



BIBLIOTHECA
VIRTV. JAGIELL.
CRACOVENSIS

37252

katkomp.

Mag. St. Dr.

P



37253

I

Teol. pol. 6243

14

1885. T. 107

NA NIEDZIELE

CAŁEGO ROKU

KAZANIA

Przez W. JMci Xiędza

ANDRZEJA FILIPECKIEGO

Kanonika Gremialnego Lwowskiego

Niegdyś przez Iedenasęle Lat

w teyżo Katedrze Kaznodzieię

W Y D A N E.

Podług Czterech Części Roku

Na cztery Tomiki podzielone.

T O M I K III.

Zamyka w sobie Kazania

od Zielonych Świątek, do Niedzieli XIII

po Świątkach.



We L W O W I E

w Drukarni Świętej TROJCY.

Roku 1784.

BIELISTO UNIV.



UNIVERSITÄT

Pozwolenia Druku znajduią się
w Pierwszym Tomiku.

37.253
I



NA NIERZIBLE SWIĄTECZNĄ.

KAZANIE I.

O Duchu Świętym jako Dusz
naszych Poświęcieliu.

*Si quis diligit me, sermonem meum
servabit, & Pater meus diligit eum,
& ad eum veniemus, & mansionem
opud eum faciemus. Joan. 14.*

Pewna słuchacze rzecz, y wielką to nam
pociechę czytać powisno, że zbawienie
naszego dzieła wszystkie trzy Osoby
TROJCY Przenajświętszey, między sie-
bie podzieliły. Ociec Przedwieczny mia-
Kaz. Niedz. Tom. III. A 10.

Kazanie I.

łością swoją pobudzony, Syna nam swoją
tego dała a Syn Oycu w Bóstwie równy,
także też miłością swoją pobudzony, sie-
bie samego za nas wydał. Lecz to
wszystko żeby nam pomogło, trzeba by-
ło żeby Duch Przenajświętszy, który
przez własność Osoby swojej miłością
samą jest, to nam wszystko przyłączył
y przykosował. Tu tedy, w tym szczę-
śliwym zbawienia naszego dziele, Dobroć
Oycy, który Odkupienie nasze obmyślił,
jest jako pierwszy tegoż zbawienia począt-
tek: Miła y śmierć Syna, którą za grze-
chy nasze poniósł, jest jako potrzebny do
tegoż zbawienia یرzodek, już taki y da-
ry Ducha Świętego, które na nas zlewa,
są jako kościący przyczynę do świętego
skutku, y یرzodek do swojego końca, zwią-
zek. Oczcie sobie nas przysposobił, y do
wysokiej Synów swoich godności wy-
niósł: Syn nas sobie przyswoił, y swo-
jemi, jako głowa nasza, członkami uczyni-
ł; już Duch Przenajświętszy, coż w nas
sprawuje: y co z nami czyni? A coż on
innego, jako Duch świątobliwości spra-
wować y czynić ma; tylko że nas ze
wszystkich grzechów naszych oczyszcza,
że tak Duszę, jako też ciała nasze, na
Kościół y przybytek samegoż Bóstwa
po-

Na Niedzielę Świąteczną. 3

poświęca. A kiedy to on w nas rzeczy
te tak przedziwne sprawuje? Powtarza
je przy każdym Sakramencie Świętych
zażywaniu: ale pocyna je nayıpierwy
na Chrzcie. Tam nas, iako Duch świa-
tobliwości, łaską swoją, a nawet sobą sa-
mym pierwszy raz poświęca; tam nas
Natury Boskiej uczestnikami czyni; tam
nas do Królestwa Niebieskiego wzywa;
tam Dziedzicami BOGA a wespół Dziedzic-
cami Chrystusa czyni. A możeż co bydz
dla nas chwalebniejszego, iako Chrzesci-
anami, to jest od Ducha Świętego po-
święconami zostać? Nie może także:
jeżeli te dwie rzeczy z sobą połączemy,
których nigdyśmy rozłączać nie powin-
ni: Naszą godność, y naszą powinność:
naszego Chrzesciianstwa łaskę, y naszego
Chrzesciianstwa zasługę; to co BOG dla
nas uczynił, y to co my dla BOGA y
dla siebie czynić powinniśmy. To nam
Augustyn Święty uważać każe: y to ja
wam w dalszym Kazaniu moim wytłu-
maczę. *Agnosce quantum valeas, & quan-
tum debeas.* Uważmy tedy nayıprzod:
na jakıśmy zasności stopień iako Chrze-
ścianie od Ducha Świętego poświęceni
wstąpili. Uważmy powtore: na jakıśmy
się światobliwości stopień, iako Chrze-
ści-

Kazanie 7.

4
ścinanie od Ducha Świętego poświęcenia
wstąpić obowiązali.

Oblubienico Ducha Świętego, Niepokal-
naie Poczęta Panno, daj nam tak a
tey Nauki postąpić, abyśmy tak wiel-
kiemu Chrześcijaństwu Jmieniu, podobną
świątobliwośći doskonałością zrownać
chcieli.

CZĘŚĆ I.

Lubo iako Ludzie nie nie jesteśmy Sła-
chacze: jednak iako Chrześcianie wiele
ważemy: y lubo przez naturę nie so-
bie na wieczność zasłużyć nie możemy;
jednak przez łaskę wszystko sobie wy-
sługujemy, y wiecznego żywota godności
zdziemy się. Łaskę tę Duch Przenajświę-
tszy przy Chracie Świętym na nas wle-
wa: y nie tylko nią, ale też sobą sa-
mym, zstępując tam na nas, grzeszną
Duszę naszą poświęca: a tym samym nas,
Synami Bożkiemi y Dziedzicami Królest-
wa Niebieskiego czyni. Jest on, iako
Thomasz Święty naucza, sercem Kościoła
Bożego, iako Chrystus jest Głową jego:
y toż samo, w nim, co serce w ludzkim
ciele,

Na Niedzielę Świętą. 9

ciele, czyni y iprawnie. Owszem Au-
gustyński Święty powiada, (a) że on jest
Ciała Kościoła Bóżej Duszą. *Quod est
in corpore nostro Anima, id est in Cor-
pore Christi Spiritus Sanctus, quod est
Ecclesia.* Co tedy jest w ciele naszym
Dusza, to jest w Ciele Chrystusowym
Duch Święty; cokolwiek on Dstów swo-
ich świadczy Kościołowi całemu, to
wszystko świadczy każdej Duszy wier-
ney: y dla tego na Chrście ście się Du-
szą Duszy naszej, y Duchem Ducha na-
szego, *Ponieważ jesteśmy Synami Bo-
żskimi,* mówi Paweł Święty (b) przez
został Ducha swóiego do serca waszych.
My tedy na Chrście Świętym, y łaskę
poświęcającą, y samegoż Poświęciciela
Ducha Przenajświętszego bierzemy, a tak
się, jako Paweł Święty mówi (c) na Ko-
ściół jego w członkach naszych poświęca-
my. *Membra vestra Templum sunt Spi-
ritus Sancti.*

Z tąż zaś iak szacowni jesteśmy, y
iako wiele przed Bogiem wazemy, a kto
tego nie widzi? Zaraz iak się tylko na
grzeszną Duszę łaska poświęcająca zleci,
Duch

(a) S. August. Serm. 18. de Temp.

(b) Ad Galat. 4. (c) 1. Corinth. 6.

Kazanie I.

Dusza owa przez odmianę którą w niej, Duch Święty sprawuje, do tak wysokiego się znacności stopnia podnosi, że żadney inney, ani na tym, ani na tamym świecie wysokości nie ma, która by się z nią porównać mogła. Stan iey, skoro się tylko w łaskę poświęcającą przybierze, tak jest wysoki y Szlachetny, że iako to wyrażnie Augustyn Święty rozumie, samego tylko BOGA nad sobą widać. *Gratia Dei non solum omnia fidera et omnes calos, sed etiam omnes Angelos supergreditur.* (d) Ktokolwiek chce się zasławić miejsce, które łaska Boska na Duszę przez Ducha Świętego zlaną między dziełami Boskimi trzyma; bynajmniej się między ziemskimi godnościami nie zatrzymuy, bo te tylko prochem y próżnością są; ale postąp wyżej nad samych Cherubinów y Serafinów, z których każdy tysiąc razy nad świat cały zasławniejszy jest; bo y ci tylko by niedość stworzeniami byli, gdyby z łaski tey ogłocońszali zostali. Człowieka łaską poświęconego życie tak to jest rzecz droga, a to co z rąk jego wychodzi, tak kiej to jest zasługi, że cokolwiek on choć

(d) S. Aug. Lib. 9. ad Bonif. C. 6.

Na Niedzielę Świąteczną. 7

choć by też najmniejszy tego czynił, BOG mu tego inaczej dostatecznie nie zapłaci, jeżeli mu siebie samego w zapłacie nie da. Człowiek Sprawiedliwy daje na przykład z miłości Bliźniego ubogiemu kubek wody; ta jego sprawa jakąż rozumiecie waży? Królestwo jakie? mało to jest; Świat cały, dziesięć tysięcy Świątów? y to mało. Najmniejszy Dobrołaski, mowi Thomasa Święty, (e) droższe jest nad wszystkie Dobra natury. *Ad minimum bonum gratia, majus est omni bono Natura totius universi.* Wielki BOŻE! masz ty niezmierne skarby, nie przeliczone bogactwa; ale choć byś całowłokowi czemuś dał wszystko, jeżeli mu jednak siebie samego nie dasz, jeszcze mu tyle nie dasz, ile ten jego choć pomniejszy dobry uczynek waży. Nie jest że to wielki zaćność śłopieć, ni który naz Dach Przenajświętszy, łaską swoją poświęcając, przy Chrście Świątym wynosi.

Czymżeśmy Słuchacze przed Chrćtem byli; czym teraz po Chrście jesteśmy? Przed Chrćtem byliśmy w mocy Czarć; przez Chrćst wyszliśmy z mocy jego.

Przed

(e) S. Thom. 2. 2. q. 113. a. 9.

Przed Chrystem zamknięte dla nas było Królestwo Niebieskie; przez Chrysta dane nam jest zupełnie do niego prawo. Przed Chrystem byliśmy w błędzie y w ślepotcie grzechu; przez Chrysta jesteśmy światłem Niebieskim oświeceni: nie tylko wolni od grzechu, ale y Święci: nie tylko Święci, ale y Synowie Boscy, a wspólni Dziedzice Chrystusa. To zaś jakim się sposobem stało? y co tego jest przyczyna, żeśmy do tak wielkiego szczęścia wyniesieni zostali? Nie masz inaczey, krom łaski, y nam bez żadnych zasług naszych. Wytworzoney Pana BOGA dobrocią. My do Chrzestianstwa łaską powołani jesteśmy, łaską godnymi stałiśmy się, abyśmy do dziedzictwa Świętych przeniesieni byli. Gdzie losy rzucali, tam wybraniu y zasłudze tych, na których los pada, miejsca nie masz. Los Apostołów jednak na Barfabasa, jako y na Macieja paść mógł. W łaskę naszego do Chrzestianstwa powołania nie więcej dla nas prawa było, iako y dla tyłu Turków, tyłu Niewiernych, tyłu Ludzi, w swoich błędach, w swoim Błędowohwałstwie zostawionych. Tegoż samego Dnia, tegoż samego momentu, ktorągostmy na świat wydani, tegoż samego

Na Niedzielę Świąteczną.

ga Dnia, tegoż samego momentu, kto-
regoismy Ochrczczeni, o jak wiele tyſcy-
cy Dzieci bez tey Pana BOGA łaski
został. Padł jednak los na nas: y Ty
o wielki BOZE także z dobroci twoiey
rozporządził: tym od Ludzi losy rzucają-
cych rożay, że taki, y na kogo los
paść ma, wcale od ich woli nie zależy:
w ręku zaś twoich losy nasze są, y Ty
niemi podług swiego upodobania wła-
dasz. O nas szczęśliwych, dla których
sprowadził, że na nas los twoy padł, za
ktorego padnięciem, nas do działa Dzie-
dziſtwa Świętych przeniosł.

A gdy ja to Słuchasz mówię: la-
kiewicz tym samym, z tey Chrcściństwa
łaski, Dusz waszych znacności nie wyra-
żam? Wyrażam to, co o teyże rzeczy
powiedział Tertullian (f) że człowiek
bez okrzęści, bez przygotowania, bez
kosztu, w wodzie zanurzony, z tamtąd
przez nie wiele słow wychodzi niewin-
ny, od niewoli Szatańskiej wolny, do
Dziedziſtwa Niebieskiego, y nieśkiegoś
z trzema Boskimi Osobami towarzysza
wezwany. Wyrażam y to, co o teyże
mater-

(f) *Tertul. lib. de Baptis.*

materyi napisał Leo Święty (g) że każdemu odradzającemu się człowiekowi, woda Chrztu Świętego jest na kfaralt żywota Panieńskiego, gdzie tenże Duch Święty napelnia wodę Chrztu, który napelnił Żywot Panieński, aby grzech, którego tam nie dopuściło Święte poczęcie, tu zgladziło pełne. Tęciemnie obmycie. Tu tedy w Chrztu Świętego łasce zupełne grzechów odpuszczenie odbieramy, tak że sam nic nie przeszkadza, abyśmy prosto do Nieba weszli, byle byśmy tylko przed naszym z świata zejściem, naszym bytem tam niewinności sukienki, nieśmy nie zwalali. Tu się odradzamy, woskrzeszamy, y przysposabiamy, przez miłosierdzie Boskie, przez łaskę Ducha Świętego, przez zasługi JEZUSA Chrystusa, abyśmy tak usprawiedliwieni, żywota wiecznego Dziedzictwo otrzymali. Tu Duch Święty na nas ślepule, y swoimi nas Darami, swoimi cnotami, Wiarą, Nadzieją, Miłością, y innymi nazywanymi napelnia. Tu wreszcie odbieramy pieczęć że tak rzekę Boską y znamię nie zgłuszowane na Duszy naszej: znamię nad wszystkie światła Tytuły chwalebneysze,

Na Niedzielę Świętą. 11

sze, znamie które nas powiekd Natury Boskiej uczestnikami czyni; znamie które z sobą nawet przed Sąd Boski zaniesiemy, abyśmy tam po nim, za Uczniów Chrystusa, za Lud y Trzode Jego rozoznani byli. Patrzmy tedy patrzmy co to za szczęście nasze, co to za zasność dla tego szczęścia Dusz naszych! Patrzmy jak to wiele iako Chrzescianie od Ducha Świętego poświęceni ważemy. *Agnosce quantum valeas.*

Atoli tak wielkie zasności naszej blaskiem przerazeni, o wielkich też dla teyże zasności naszej obowiązkach naszych nie zapominamy. Wiele ważemy; aleśmy też za to wiele powinni; a ponieważ wieroy w Boga swoim BOG jest: potrzeba koniecznie, abyśmy y my, też danego mu na Chrzcie Świętym słowa dotrzymali. Do iskiego tedy twiętobliwości stopnia, iako Chrzescianie od Ducha Świętego poświęceni, obowiązani jesteśmy; już to teraz w tey drugiey Kazania Części zobaczymy.

CZĘŚĆ II.

Gdyby do tego Słuchacze abyśmy prawdziwymi Chrześcianaми byli, dosyć na tym tylko było, żebyśmy Chrześci Święty przysięgli, y wszystkie Wiary Świętey Artykuły wierzyli: imiem powiedzieć żeby prawdziwych Chrześcian liczba tak wielka była, jak teraz mała jest. Ale gdy ja uważam że ta Chrześciananość podług wielkości takiej, wielkich też po nas obowiązków wyciąga, gdy Chrystusa Pana mówiącego w Ewangeliu słyszę: jeżeli Sprawiedliwość wasza nie będzie obfitowała więcej, niżeli Sprawiedliwość Pismieonych y Faryzeuszów, nie wnieściecie do Królestwa Niebieskiego; cały się mięszam, y ze strachu truchleję. Tak albowiem, widzę, że jako w Korabiu Noego więcej zwierząt a niżeli Ludzi było: tak też w Kościele Bożym więcej się fałszywych Braci, a niżeli prawdziwych Wiernych znajduje. Czegoż to więc oprócz Chrystu y Wiary potrzeba, aby y bydzi, y nazywać się prawdziwym Chrześcianinem? Kroc-

Na Niedzielę Świąteczną 19

tklemi Bomy odpowiadam prawdziwey
życia y obyczajow świątobliwości. W
tymiednym Bomy już się wszystkie Chre-
ścijańskiego Człowieka obowiązki zamyka-
ją. Czy to ty bogaty, czy ubogi jesteś,
czy to ty słaby, czy dobre zdrowie masz,
czy to ty do zasnie Urodzonych, czy do
ludzi podłych liczby należysz, inaczej
się, tylko jako Święty, oczom Boskim po-
dobać nie możesz. Wszystko tu Święte
jest, y świątobliwości po nas wychłaga.
Powołani jesteśmy do Wiary; dla tego
powołani jesteśmy, abyśmy Świętymi byli.
Mamy sobie dane nowe Ewangelii prawo,
to prawo Święte jest, y całe do świą-
tobliwości prowadzi. Mamy wylanego
na Dusze swoje przy Chracie Świętym
Ducha; ten Duch Święty jest, y Dusze
nasze na Kościół Boży poświęca. Odda-
liśmy się BOGU jako Ofiarę żywą; Ofi-
ara ta Święta y niepokalana być po-
winna. Modlitwy swoje odprawujemy;
te Modlitwy Świętych być mają. Do
Nieba się dostać spodziewamy; to Mian-
nem Świętym jest, y samych tylko Świę-
tych przywołuje. Świętymi tedy nam
być potrzeba; kiedy już z Daru Ducha
Świętego Chrzestianami jesteśmy.

Ale

Ale jakley że ja to po was światobliwości wyciągam? Trzeba nam to pilnie rozważyć, bo nie maśz nie sakodilwskiego, iako się w rzeczy tey pomylić. Jzali światobliwości powierzchowney tylko y obłudney? Światobliwości na samych tylko oświadczeniach y słowach zależącey? Światobliwości wygodney, y żadney przykrości nie znającej; gdzie bez żadnego siebie samych zwyciężania, bez żadnego się od świata odrywania, bez żadnego złych namiętności swoich pokramiania, zawsze byciecie takimi byli, jakiemi teraz jesteście? To jest, że raz do nabożnych, drugi raz do światowych, raz do Świętych, drugi raz do grzeszników liczby należycie; y większą połowę czasu, to na rozkoszach dla nieczyłości, to na interesach dla łatomstwa, to na zabieganiu o Urzędy dla pychy, większą mowię połowę czasu trawicie. Takley podobno chcieli byście światobliwości, y o taką się podobno staracie; gdyż zda niem Świętego Augustyna (b) nie maśz nikogo, żeby światobliwości nie pragnął; ale mało takich jest, żeby się o nią starali. Ten BOGA usły wyznale, a sercem się

(b) S. Aug. lib. 4. de Symbolo Cap. 1.

Na Niedzielę Smiętelną. 15

się go zapiera. O wic, że do nabycia świętobliwości trzeba siebie samego zwyciężać, a żadney sobie wygody y uciechy nie broni. Jony lubo się na Chrzcie wyrzekł świata y pompy tego: jednak żadnego w zbytkach swoich pomiarkowania nie czyni. Jony lubo słyszy mówiącego Chrystusa, iż błogosławieni są, którzy prześladowanie cierpią dla Sprawiedliwości; jednak najmniejszy urazie przebaczyć nie umie. Pożądliwości swojej dogadzać, pychę swoją żywić, zemście swojej zadość czynić, to zdaniem nie jednego nie jest przeciwko świętobliwości, y z życiem się Chrześcijańskim zgodzić. Jeżeli y wy takowego zdania jesteście, Jmieniem was upewnić, że nigdy Chrześcianami nie będziecie. Chrześcian się prawda Jmieniem nazywać będziecie: ale obowiązków tak wielkiego Jmienia nie wypełnicie, y w Świętym Chrześcijaństwie stanie, życie weale Pogańskie prowadzić będziecie.

Świętobliwość tedy o którą się starać powinniście, powinna być świętobliwość oddalenia się y zaprzecia siebie samych. Powinna was oddalać od wszelkich cieleskich grzechów, y od okazyi do nich prowadzących. Powinna was przywodzić

do ustawicznej wojny z nieprzyjaciół-
kami waszego zbawienia. Będziecie praw-
dźwami Wierzeimi, jeżeli dla zachow-
wania ciał waszych niewinności, zabro-
niecie sobie przyjaźni podeyrzanych, ro-
zumow niebezpiecznych, widoków wola-
nych. Jeżeli dla ukrócenia zemsty, przy-
uczycie się do łagodności, cichości, cier-
pliwości, y innych Ducha Świętego Da-
row. Jeżeli dla uniknienia obmowy, bę-
dziecie unikać towarzystwa z temi, kto-
rzy bezpiecznie y bez żadnego wstrętu
ludzką sławę szarpią. Będziecie praw-
dźwami Świętymi, jeżeli poddawasz się
przez Chrześć Święty pod Ewangeliczne
prawo, będziecie zawsze wyznawać to
prawo, nie wstydzicie się nigdy tego praw-
wa, żyć statecznie według tego prawa,
trwać aż do śmierci w zachowaniu tego
prawa, wystrzegać się tego wszystkiego
co zakazuje, y nie opuszczać niczego,
co przykazuje toż samo prawo. Zgoła
wasza świętobliwość powinna być taka
żebycie nie tylko się brzydzili grzechem,
ale też wolowali przeciwko niemu: taka,
jaką mieli Apostołowie, skoro tylko na
nich Duch Przenajświętszy spłił. Zaraz
oni stali się Ludźmi Duchownymi, oś-
ławionymi oddalonymi, y poządliwociami
wszyscy

Na Niedzielę Świętą. 17

wszystkimi gardzącemi; Ludźmi nie
jako kolwiek Świętymi, ale o nuywyższą
doskonałość uśmiałęciami; Ludźmi BOGA
pełnemi, siebie zaś samych próżnemi;
słowem Ludźmi ze wszelkich wiar dosko-
nałemi, y żadney w niczym naganie nie
podległemi. Już nie byli, mowi o nich
Chryzostom Święty, złotem owym nie
oczyszczonym y nie kształtowanym, jakie
wydaie ziemia, ale złotem szczerym,
czystym, y dobrze wypolerowanym w
ogniu. Ogniem zaś tym, którym wy-
polerowani są, iest Duch Przenayświętszy,
ktory boynie na nich Dary y łaski swoje
wylał; a tak w nich cokolwiek ziem-
skiego y niedoskonałego było, ogniem
miłości swojej strawił. Jeżeli y wy
przy pomocy Ducha Świętego o taką się
y tak doskonałą życia świętobliwość sta-
rać będziecie, zaśne wy samey swojego
Chrześcijaństwa iście zadosyć uczy-
nicie.

Z tym wszystkim, jak ze mało między
nami takich iest, którzy by do takowey
świętobliwości obyczaje swoje układali.
A przeciwnym sposobem, jak wiele się ta-
kich znajduje, którzy nie tylko przeciwko
występcom nie walczą, ale iestacze ie
codziennemi sobie y zwyczajnemi cza-
B

nią! Janych obmawiać, innym podchlebiać, tych nie przyśtoyoemi rozmowami gorzysć, owych żwawemi pogrozkami do czego złego przynaglać, te nasze codzienne rozmowy. Na floty, na firoie, na powazy niesmierne kofsta y nakłady czynić, y niczego lub swoiey pyśse, lub swoiey roskofasy, gdy się czego naprze nie bronić, te nasze zwyczyne zabawy. Życie całe na same tylko frazki y Dziejcinności, albo na same tylko zblory y niesprawiedliwości tożyć, y na samych ie tylko światowych zabawach y interesach trawić, te nasze całe dobre ucayniki. O BOGU ledwie kiedy pamyślemy, ledwie kiedy serce do niego podnieśmy, żebyśmy go o łaski potrzebne prosili, żebyśmy Najsświętszą wolę jego zrozumieli, żebyśmy mu potrzeby nasze przelożyli, właśnie jak gdybyśmy się niczego od niego spodziewać, niczego od niego obawiać nie mieli. Jesteśmy Chryścianie: ale kiedyż? W niemowlęcym wieku, y w ostatnim życia zgonie! To jest: kiedy albo ieszcześmy wolności y zupełnego rozumu zażywania nie otrzymali, albo jużśmy wolność y zupełne rozumu zażywanie tak w sobie osłabili, że ledwie ich na swoy zażyć poży-

pożytek możemy. Między Chrztajem, kora-
ry zaraz po narodzeniu daia, y Gromni-
cą, którą przy śmierci zapalaia, w tym
całym pośrednim czasie, o jakie nie za-
chodzi Wiary Świętey y spraw świato-
wych, grzechów popełnionych y Sakra-
mentow przyiętych, Spowiedzi odpra-
wionych y powrotow uślawicznych po-
mięszanie! A jednak się za Chrześcian od
Ducha Świętego poświęconych mamy
y po życiu tak ladaiać śmierci, się
dobrej spodziewamy! Wielka to nie u-
waga nasza, y ten równie jak szkodliwy,
tak też próżny!

Ah nie mylmy się Słuchacze, y nie
czyńmy ziewagi tak wielkiej Święto-
ści naszej Religii. Pamiętamy, y o
tym cośmy odebrali, y o tym cośmy
przyrzekli: o łaskach, któreśmy z Do-
broci Ducha Świętego przy Chrście
Świętym wzięli, y o obowiązkach, któ-
reśmy poddając się Duchowi Przenay-
świętszemu, przy tymże Chrście Świę-
tym zaciągęli. Jdzie tu o dotrzymanie
danego BOGU słowa; iako też BOG da-
nego nam tam słowa dotrzymaie. Je-
żeli Dary jego są bez żadney wzglę-
dem, nas odmiany; czemuż się w obiet-

tnicach naszych taka niebezpieczność, tak
 ka niewierność zaszydnie? Do wyso-
 kiegośmy chwały stopnia jako Chrze-
 ścianie wyniesieni; o wysoką się
 tedy, świętość jako
 Chrześcijaństwo sta-
 raymy.



NA NIEDZIELĘ SWIĄTECZNĄ

KAZANIE II.

Z okoliczności Czterdziesto-godzinne-
go Nabożeństwa, o dostą-
pieniu Odpustów.

*Spiritus Domini misit me, ut
mederer contritis corde, & prae-
rem captivis indulgentiam. Jaiac 61.*

Ochodziemy pod czas Dni tych Świą-
tecznych Czterdziesto-godzinne w
tym tu Kościele Nabożeństwo, któ-
re się prawdziwie Ducha Świętego wy-
nalezkiem nazwać powinno, a to dla o-
sobliwych, y żadną stworzoną rzeczą
nieoszacownych pożytków, które z na-
stawy twojej w sercach naszych spra-
wić może. Są to w rzeczy samej Dni
uzdrowienia y łaski, które ten Dusz na-
szych miłośnik na to sobie obrał, aby
sumien-

sumienia naszego rany zlecrył, y skruszone przy Spowiedziach Świętych serca łaską swoją poświęcił. Są to koniecznie Dni swobody y Odpustu, które tenże Dusz miłośnik tym iedynie końcem postanowił, aby w więzieniu osadzonych porządzą Synów Boskich wolnością udarować, y tytuł za grzechy swoje kar winnych szczęśliwie do Odpustu y łaski przyciął. Ma swoje pewne wymierzone Dni Święta Jego Sprawiedliwość, których zemścić y karę na swoich winowayców wywiera; ale ma także swoje pewne Dni Boskie też Jego miłosierdzie, których łaskę y odpuszczenie, do siebie się nawracającym daje. Jako Królowie pewne w swoich Państwach czasy stanowią, których w więzieniu osadzonym wolność y nadzwyczajne łaski nadają: tak też bogatszy y miłosierniejszy nad wszystkich Królów BÓG, pewne sobie w Kościele swoim Dni obiera, których w grzechowej niewoli zaskakującym y winy y kary odpuszczenie nadaje. Lecz wy Słuchacze podobno sobie Dni te lekce poważacie, y lubo dla tak częstych Naboeżeń w Ceterdzień • godzinnych tak łatwy do miłosierdzia Boskiego przyśpic macie, iednak dla tak rzadkiego y osiągniętego

Na Niedzielę Świąteczną. 23

blęgo onychże odprawowania, tak rzadko
y nie wiele z przyśięgu tego dla siebie
pożytku odnoście. Jedni na ustawiczość
Odpustów utyskując, samo chcąc podaney
do nich sposobności zaniedbujecie; znacie
że się na ich potrzebie y szacunku nie
znacie. Drudzy ozięble się tylko y ze
zwyczajem modląc, ledwie kiedy ich się
uczestnikami ściecie; znacie że o nayo-
trzebniejszey do ich nabycia kondycyi
nie wiecie. Mnie tedy Dnia dzisiej-
szego Duch Święty rozkazuje, abym wam
y istotny ich pożytek wytłumaczył, y
naypotrzebniejszą do ich dostąpienia kon-
dycyą opowiedział. *Spiritus Domini*
misit me, ut mederer contritis cordes,
et pradicarem captivis indulgentiam. W
zleczeniu skruszonego serca, naypotrze-
bniejsza się do dostąpienia Odpustów kon-
dycya zamyka; w wybawieniu zaś z nie-
woli człowieka, istotny się Odpustów po-
żytek znajduje. Co to są w rzeczy sa-
mej Odpusty, y jaki z nich dla nas po-
żytek wypływa? Z łroty Pana BOGA
są uwolnieniem od kary, y miłosierdziem
nad obfitym: o tym was pierwsza Kaza-
nia Część nauczy. *Ut pradicarem ca-*
pтивis indulgentiam. Ktoraż to jest do
dostąpienia Odpustów naypotrzebniejsza
miga

między innemi kondycya? Z strony naszey takową kondycyą jest zleczenie y nawrocenie skruszonego serca: y o tym was droga kazania Część upewni. ut mederer contritis corde.

Duchu Przenajświętszy, któryś nie uczonych Rybakow w najpierwszych całego Świata Nauczycielow przemienisz, za przyczyną Oblubienicy twoiey Niepokalanie Początey Panny, moy też ięzyk do nauczania, a słuchających umyśl do poymowania prawd twoich zdolnym uczyn.

CZĘŚĆ I.

Gdyby mi mówić trzeba było przed Słuchaczem, iako do wierzenia truedaym, tak też powadze y obrządkom Kościelnym nie przychylnym: bynajmniej bym tę nie wstrząsał nie tylko mu Odpustow rzetelności dowieść, ale też słabość onychże zażywanie pokazać. A rzecz od pierwszego iey początku zaczynając, pokazał bym, że nie tylko samże Chrystus, Pan naszym niektórym grzesznikom y grzesznicom Odpusty na-

da.

dawał; ale też Kościołowi ie swojemu, dla Duchowney Synow swoich pociechy, nadawać pozwolił. I zaitie, kiedy Chrystus Pan Piotrowi Świętemu powiedział: (a) *Dam ci klucze Królestwa Niebieskiego; cokolwiek zwiążesz albo rozwiążesz na ziemi, będzie związane albo rozwiązane w Niebie;* azaliż mu tym samym Władzy nie udzielił, aby nie tylko grzechy, z wieczną która się im należała karą, ale też kary doczesne, które by do otworzonego Królestwa wstęp wolny na iakowy czas tamowały, litościwie odpuszczał? Tak to wykładają Święty Ambroży (b) Święty Augustyn (c) Święty Jan Chryzostom (d) y inni na swoich miejscach Oycowie Święci. Daley od Chrystusa do Apostołów idąc, pytał bym się tych, którzy Uczestnictwa Wiary z nami nie mają. Co oni sobie myślą o postępku Świętego Pawła (e) który zwalanego Księżciem Korynthian naayprzed w moc Czartu oddał, aby tak

(a) *Matb. 16.* (b) *S. Ambro. Lib. 1. de penit. C. 2.* (c) *S. Augu. Trakt. 22. in Joan.* (d) *S. Joan. Chrysof. Hom. 61. in Matb.* (e) *1. ad Corinth. 5.*

tak przez udręczenie y umordowanie ciała
 Duszę jego na Dzień Chryktulow zbaw
 wił; a potym takię na niego powołnoś
 ści użył, że go nie tylko od rauconey
 na niego klątwy uwolnił, ale go też in-
 nych wiernych korynthian pociesze y mi-
 łości zalecił: a z jego przykładu, znać
 oczywiście, że nawet w pierwszych Ko-
 ściola początkach wielkim grzesznikom
 Odpustów nadawano. Wiem ja, jak prze-
 ciwko Odpustom Kemnitlusa powstajes;
 jak ie nowym y szkodliwym Alexandrą
 III. Papieża wynalaskiem nazywa; jak
 przed Rokiem 1160. żadney nawet o
 nich wzmianki, ani w Pismie Świętym,
 ani w Dziełach Kościelnych, ani u Pi-
 sarzow pierwszych Wiekow nie uznaje.
 (f) Ale poznaymy wielką w rzeczach
 Kościelnych nie biegłość Heretyka. Mu-
 sił nie czytać, co o Kościele Świętym
 napisał Tertulian, iż tę na prozbę Mę-
 czaenników, aby odpuszczane albo umiay-
 szane bywały naznaczone pokutujących
 kary, często im pokoy nadawał: pokoy
 zaś tu jedoo znaczy co dzisiaj u nas
 Odpust. Musiał nie wiedzieć, czego Świę-
 ty

ty Cyprian naucza (g) że BÓG nie tylko odpuścić może dla niekończącego miłosierdzia swojego z pokorną ufnością pokutującemu, ale też potwierdzić y przyjąć za niego to wszystko, co za niego Męczennicy ofiarować będą, y co mu Kapłan pozwolić zechce. Mam że tu przypomnieć, co za czasów tegoż Świętego Cypryana (h) Affrykańscy Biskupi czynili, którzy prętkie pokutującym od karznaczonych uwolnienie dawali, aby ich przez to, pod czas powstającego prześladowania, do boju tym mężniejszego za Wiarę y Kościół zachęcili, im łaskawiey się z niemi, nawet z surowości praw swolch ustępując, Kościół obchodził? Mamże przydać co się za czasów Ariusza działo, że Biskupi Katolicey, jako o tym świadczą Synod Niceński (i) użaliwszy się nad płaczem, ięceniem, y wymyślną niektórych pokutujących surowością, czas im pekuty y dosyć uczynienia skracali? Gdy tedy późniejszych wieków y częstszych y Uroczystszych Odpustów Kościół Święty po-

IWA-

(g) *S. Cyprianus Lib. de lapsis.* (h) *S. Cypri. Epi. de pace lapsis danda.*
(i) *Synod. Nicana Can. 11.*

zwala, mowi Swięte Concilium Trydenckie, iż w tym y za zyczaiem wszy-
 skich dawniejszych wiekow idzie, y
 mocy sobie od Chrystusa udzieloney po-
 dług swiego prawa używa.

Ale czego się nad tym bawię? Niech
 będą nieśmiertelne BOGU dzięk, że tu
 między nami nikogo o Odpustach po-
 wątpiewającego nie mała: wszyscy ie-
 dnegoż Kościoła Synowie jesteśmy, y
 wszyscy mu rzecelną na dawanie Odpustów
 moc przyznaliśmy. Taką tedy o Władzy
 na dawanie Odpustów przemowę uczynię
 wszy, już do tłumaczenia ich istoty,
 y wypływającego z nich dla nas poży-
 tku przystępnę.

Jle razy nam Słuchacze Kościoł Święty
 Odpustu pozwala; tyle razy nam łaskę,
 miłosierdzie, pokój, y uwolnienie od ka-
 ry przez grzech zasłużoney, nadaie. Bo
 proszę co to iest w rzeczy samey Od-
 pust? Jest to darowanie pokutujących
 tych kar, które się im za grzechy na-
 leża, a oni leżące ich nie wypełnili.
 Jest to uwolnienie od kar, tak dziełne,
 że przeciwko Lutrowi mówiąc, nie tyle
 ko na to, ale y na przyszłe życie służy,
 bo nam Męt Czystowych umniejsza.
 Jest to zapłata, która się za nas daje,
 kto,

Na Niedzielę Świąteczną. 29

którzy wielkimi długami obciążeni, a z
kąd oddać nie mający, czerpamy z nie-
skończonych Chrystusa zasług, które sa-
me mogą wszystek dług nasz zapłacić;
takżeż z zasług wielu Świętych Pań-
skich, którzy więcej niżeli po nich wy-
cwał Bog, ocierpiawszy, wielkie za-
ług swoich skarby zostawili, abyśmy się
niemi w niedostatku swoim bogacili. y
Boskiey się Sprawiedliwości za długi swoje
wyplacali. Tłumacząc to wszystko iasno, y
rozbieierając na części, y w szczególności.

Wiedzieć nayprzód mamy: że w ka-
żdym grzechu dwójakie się nie znajduje,
jedne, że człowiek od Pana BOGA się
odwraca, y jego rozkazem gardzi; a dru-
gie, że się do stworzenia obraca, y w nim
się z pogardą Pana BOGA kocha. Za to
tedy że Panem Bogiem gardzi, to w uka-
raniu odnoti, iż Twarzą y Chwałą jego
nie ogląda: za to zaś iż do stworzenia
przykłada, od stworzenia, to jest od piekła,
y Czarta, y Świata, karanie, y tu na
ziemi doczesne, y tam po śmierci wie-
czne zasługuje. Na Chrzcie Świątym jest
zupełne bardzo odpuszczenie, y od prze-
winienia, y od karania, tak wiecznego
jako też doczesnego: zaś na Spowiedzi
jest tylko odpuszczenie od przewinienia y

KARD.

karania wiecznego, ale się doczekne tu na ziemi karanie zachowuje, bo się z niego grzesznik sam pokutą, cierpieniem, y dosyć uczynieniem swoim iak może wypłacić powinien. Chrześć tedy iest iako gdy się co znouu urodzi, albo się w ogniu przeleie; gdzie żadna smaż y zakala nie zostaje: a Spowiedź iest iako gdy się rana zleczy, po ktorey szporna blizna zostaje, a tę długo mazać y ucierać potrzeba. I tey to kary doczekney, tego dosyćuczynienia, ktoreśmy po Spowiedzi winni, zmniejszyenie, albowi też zupełne darowanie od Władzy mocna to mającey, my Odpustem nazywamy.

Wiedzieć powtore mamy, że to doczekne karanie y dosyćuczynienie Oycowie Świcy tak zmierz yli, iż za każdy grzech śmiertelny raz popełniony, siedm lat pokuty grzeszącemu narozczali. To iest aby co dzień oprócz Niedzieli pościł, tyle a tyle Modlitw odprawował, przed Kościołem siedział, y inne męki y ucierpienia sobie sadawał. Uważmyż tu, że kto wiele y bez liczby grzechów popełniał, y one powtarzał; iako mu wiele y bez liczby lat tey pokuty y dosyćuczynienia narozcił. A iezeli Kościół y

Oyców

Na Niedzielę Świąteczną. 31

Oycowie Święci około tej łaskawey Sprawiedliwości, tak byli surowi, coż dopiero mówić o Panu BOGU którego Sprawiedliwość jest zupełna y dostateczna! zapewne on tego za grzechy karania doczesnego stokroć y tu na ziemi y tam w Czystcu po śmierci dale. Gdy tedy Ociec Święty Namieśnik Chrystusow nadaie nam Odpust Zupełny, tym samym odpuszcza nam wszystkie kary y pokuty doczesne, któreśmy grzesząc przez cały żywot nasz zażyli; gdy zaś pozwala Odpustu tylko kilku set Dni, albo kilku dziesiąt, lub kilku tysięcy lat; są to nie ściągają się na żywot ludzki, ale na grzechy, y powinna za nie podług przepisów Kościoła pokutę. Bo iako się dopiero rzekło, Kościół Święty za jeden grzech raz popełniony siedm lat pokuty dawał; kto tedy sto razy zgrzeszył, albo sto grzechow śmiertelnych popełnił, temu siedm set lat pokuty urosło: takowe tedy Odpusty na takowe się lata ściągają.

Wiedzieć oprócz tego mamy, że Kościół Święty ma swoy skarb, którym nasyca wyższy Biskup, y Chrystusa na ziemi Namieśnik władnie; y z którego za tego pozwoleniem Wierni y Domownicy Chry-

Rus

Rutowi takowe dług i dosyć czynienia swoje wypłacać mogą. Teo skarb naszyna w sobie nayprzod, ono nieprzebrane dosyćczynienia zrodło, które z namy i prac Chryśusowych za nas podługtych wypłynęło, a w Kościele Jego dla naszego ratunku y wspomozenia zostało. Zamyka powtore pokuty, cierpienia y utrapienia doczesne na tym świecie wszyśkich Świętych, których im na wypłacenie takowych długow potrzeba nie było. Jawną rzecz, że Przenayświętsza MARYA Pańska żadnego grzechu nie miała; a jednak ona, ubóstwo, powłoczenie, bólażoi, smutki, y serca swego pod Krzyżem mieczem boleści przeszycie cierpiała; to ginąć nie miało; do tego tedy Kościelnego skarbu złożone jest. Toż się mowi o Świętym Janie Chrzcicielu: co on za grzechy miał? Zwłaszcza że jeszcze w żywocie Macierzyńskim poświęcony został; a jednak czego nie ucierpiał, gdy się takiemi pośty, takim napuścizy ofierowaniem, takim pokarmem y życiem, iak gdyby bez ciała był, truduiał y walczył obracał; a więc by to ginąć miało, czego on za grzechy swoje nie potrzebował? Toż się mowi o Apostołach, którzy mając tak boynego Ducha

Świga

Świętego na Chrście, y w Dzień Świę-
cany odpuszczenie wszystkich grzechow,
drugi raz nie grzeszyli; a wiele ucier-
pieli, wiele pokuty y utrapienia odnieśli.
Toż się mowi o Świętey Magdalenie,
ktora z ust Pańskich słyszała: *odpuszczone*
są grzechy, y z gorącości skruchy
wszystko sobie doczesne karanie doro-
wane miało; a jednak, czego przez kil-
ka dziesiąt lat na puszczy nie czyniła y
nie cierpiała? Toż się mowi o tylu Świę-
tych Męczennikach, Wyznawcach, Pustel-
nikach, którzy dźwiowym udręczeniem ciała
swoie trąpili, y dziwnymi pokutami mę-
czyli; a jednak drudzy z nich tak wiel-
kich grzechow nie mieli, żeby tak wiel-
kiego wyplacenia doczesnego potrzebo-
wali. Gdzież się to obrócić ma? W
skarbu Kościelny Słuchacze, aby to co
jednemu zbywa, drugiemu się na wsparcie
potrzeby jego dostało. I z tego to skar-
bu Kościelnego za nadaniem Odpustow
my czerpamy, abyśmy się za grzechy
swoie, cudzym nadobytym zadość uczy-
nieniem tam złożonym, Sprawiedliwości
Bożkiej wyplacili. Jeżeli w przyrodzo-
nym ciełe, dla wspólnego słaczenia, kto-
re z sobą wszystkie członki mają, wszy-
stkie się wzajemnie wspomagają; iakżę
Koz. Niedz. Tom. III. C te-

wtedy Kościół Woiujący z Tryumfującym
 złączony, y jedno tylko z nim, że tak
 rzekę Ciało składający, w wielkich po-
 trebach swoich, pożądany od niego po-
 mocy zaciągać nie ma? A czemu by
 to jednego obfitość, drugiego niedostatku
 wspomagać nie miała? I toć to w rze-
 czy samey znaczy ow walny w Skła-
 dzie Apostolskim Artykuł: *Świętych obco-
 wanie*. Jeżeli w Królestwach y w ka-
 żdey dobrze ustanowionej Rzeczy po-
 spolitey znajdują się publiczne szpichlerze,
 które gdy ciężki niedostatek nastąpi, na
 potrzebne publicznego nieszczęścia wspo-
 możenie otworem stoją; toż by tylko
 Kościół, który się Duchem Świętym rzą-
 dzi, był między wszystkiemi Królestwa-
 mi jeden, w którym by Obywatele za-
 danej w Duchownych niedostatkach y
 potrzebach swoich, pomocy y pomocy nie
 mieli? Ah zapobiegłeś temu szczęśliwie
 najukochańszy Zbawicielu! Daleś Na-
 wieśnikowi twojemu moc, aby nam przez
 nadawanie Odpustów, ten nieprzebrany
 niekończonych zasług twoich skarb często
 otwierał. Dla nas na świat przyszedłeś,
 dla nas krocie krwi poniosłeś, dla nas to
 wszystko wykonałeś, co ci tylko nie-
 kończona Dobroć twoja radziła. Ponie-

Na Niedzielę Świętą. 35

Waż Ty sam niczegoś nie potrzebował,
ponieważ wszystkie węki twoje były nie-
ukończonemu szacunku, ponieważ nigdy by
dla siebie nadgrody zapłacić nie mogły;
dla nas je położyć y zachować raczyłeś,
aby nieprzebrany ich pożytek nam był
przyłączony, a tak nasze przed Tobą
długi, do których wypłacenia my zdolni
nie jesteśmy, przyswoić dla siebie wy-
płacił miś.

Ale y Świętych Pańskich dobre nie-
gdyś uczynki, do tegoż samego iakom
powiedział (karbu należą; abyśmy y z nich
w swoim niedostatku pomoc dla siebie
y ratunek mieli. Mogą one być, a
Nauki Theologów razem y zasługujące
y dosyć czyniące; a z tym fluż, nie
tylko do zbawienia y szczególney chwa-
ły, tych, którzy się na nie zdobywają;
ale też mogą być zdadne y tym, kto-
rzy się Sprawiedliwości Bożkiej z swojego
nie wypłacą. Jako zasługujące, uświę-
cicy y zbawieni uczynili Świętych w
Niebie; ale iako dosyć czyniące, ponie-
waż przechodzą ustanowioną od Niebie-
skiego Gospodarza miarę, mogą być przy-
łączone tym, którzy z Świętymi w Nie-
bie przez Wiarę y miłość złączeni są;
Tych Świętych zasługi na ich się wla-
Ca Inych

soych Osobach kończą; ale jeżeli zasług
 tych miara zbyt nadobrze jest, iżaliż ona
 się na nas złać nie może? Zapłacili
 oni więcej, niżeli byli winni; iżaliż z
 obfitości zapłaty ich nie możemy po-
 żytkować, którzy nigdy tego wszystkiego
 cośmy winni zapłacić nie zdołamy? Ta
 zasługa ich nadobrość w żadnymże skar-
 bie złożona nie będzie, aby z niego dla
 innych potrzeb, brań być mogła? I
 gdy w nowym prawie daleko większe
 pomoce y łaski są, niżeli w starym były;
 nie będzież nam wolno mówić BOGU, co
 mu niegdyś mówił Prorok (k) że wszy-
 stkich hołujących się go Uczestnikiem zo-
 staie? *Particeps sum ego omnium stimen-
 tium te?* O zaisie, y my Uczestnikami
 jesteśmy tych wszystkich uczynków do-
 brych, na które się ci, co się BOGA bo-
 ją, nadobroście zdobywają. Gdy Rzechi-
 eli piszącego czytam: że Synowie, Ojców
 swoich nieprawość nosić będą; drzę cały
 że strachu, y sam sobie myślę; a nie
 dosyć że to na mnie; że sam swoy tło-
 moczek poniosę; za coż mię jeszcze cu-
 dzym obciążać? Ale gdy Pawła mówią-
 cego

(k) *Psal.* 118. v. 63.

cego słysz: (1) że nie Synowie Rodzi-
com, ale Rodzice Synom zbierać y gro-
wadzić powinni: *Nec enim debent Filii*
Parentibus ibesaurizare, sed Parentes
Filiis. Gdy uważam, że Apostoł tego
podobieństwa na to używa, aby swoje
Koryntjanom, do położenia za nich Du-
szy, ochotę oświadczył. *Ego autem li-*
bentissime impendam, & super impendar
ipse pro animabus vestris: poświęcam się
z pociechy, y z radością wolam: jeżeli
nie pomyślnie w wielkie długi zabroń:
cy w skarbach, które mi są odtazane,
znaleść mogę, przez co się mojemu Kre-
dytorowi wypłacę. Acz kolwiek niego-
dny jestem łaski, której oczekuję: ie-
dnak mi Kościół swoje otwiera skarby,
y Chrystus swoje okazuje zaślugi, z któ-
rych się wspomoc mogę. Szczęśliwszy
nad Beniamina, (m) w worku moim, y
zboże kużywieniu, y kubek drogi
znaydę, który mi Józef Brat moy, z szczo-
drobliwości swojej zawiązał. Szczęśli-
wszy nad owych, którzy się przy taborsach
zostali, (n) którzy izdnak z roszku Da-
wida do podziału tych wszystkich łupów

na.

(1) 2. *Corinth.* 12. (m) *Genesis* 44.

(n) 1. *Reg. Cap.* 30.

zależeli, które waleczni Rycerze z zwyciężonego nieprzyaciela odnieśli; będą Uczestnikami tych wszystkich Wojen y Tryumfów, któremi Święci Apostołowie, Wyznawcy, Męczennicy, Panny, Świąt, Czarta y Ciało zwyciężyli. Szczęśliwsi nad Ruth, która zbierała kłosa (o) które umyślnie żęńcy Booz, z rokasu Pana swoi-go, z obfitego zboża zosiawowali; zbiorę drogie otkatki z owego nadobnego Świętych Pańskich zasług żniwa, abym się niemi w głodzie y w niedostatku moim wspomógł.

A gdy ja to mówię: izali wam nie przychodzi Słuchacze wstydzić się gnuśności swojej, że sobie te łaski tak hoynie wam nadane, te Odpusty y Czerdziesięto-godzinne Nabożeństwa, tak chwalebnie dla pożytku waszego ustanowione lekce ważycie? Narzekacie nieraz na ich uślawiczność; iak gdybyście uślawicznie grzesząc, uślawicznie sobie na karę nie zarabiali. Wymawiacie się od nich swoimi zatrudnieniami y interesami; iak gdyby interes Duszy nie był nad wszystkie interesa ważniejszy. Zaiście wielki to dla was wstyd, że na wszystkie zbogacie.

gacenia się, albo wyjścia z cługow ek-
kazyje czuwacie; skoro tylko iaka się wam
żyłku choć pomniejszy nadzieia otwo-
rzy, zaraz się iey obiema rękami chwytacie;
najmnieyszego nieszczęścia, które
nad wami wiśi, przez wszystkie sposoby
unikacie; w samym tylko Niebieskich
Darów pozyskaniu, y od kar się przed
Panem Bogiem zastrużonych uwolniecie,
gnotni y leniwi jesteście. Gdy jednak
wam Odpustów tych szacunek w głowę
wbijam, y wielką onychże potrzebę prze-
kładam, oraz was o najpotrzebnieyszey
do ich dostąpienia kondycyi przestrze-
gam; abyście zleczone, skrzuszone, y szcze-
rze do BOGA nawrócone serce mieli.
Ut mederer contritis corde.

CZĘŚC II.

Nie inaczej Słuchacze: do dostąpienia
Odpustu potrzeba być w stanie ł-
ski, szczerze się do BOGA nawrócić,
y szczerze serce od grzechow oderwać;
Odpusty bowiem nie odpuszczają grze-
chow, ale wprzód je do swiego skutku
odpuszczonych potrzebują. Są one uwol-

niew

nieleń od kar deczesnych; potrzeba tedy do nich, abyśmy tegoż czasu nie podpadali karom wiecznym. Są pomnożeniem łaski y odpuszczenia, które się oprócz Sakramentu Pokuty dzieie: potrzeba tedy do nich, abyśmy wprzód łaskę odpuszczenia mieli, która by Sakramentu skutkiem była. Są zupełnym pojednaniem, które się między przyjaciółmi dzieie; potrzeba tedy do nich, abyśmy na ow czas, gdy ich dośiąć chcemy, z liczby nieprzyjaciół Boskich nie byli. Dziedzictwo swoje z marnotrawnym Synem w odległych krajach przemarnowawszy, z radością się do Domu Oycowskiego wracamy, na Oycowskie prągnięcie zasługujemy, pierwszą łaskę, pierścień, y inne ozdoby odbieramy: kiedyż w ten czas, kiedy do sóg Oycowskich upadłszy, łzami się serdecznemi zaleiemy, y złością swoją zbrzydźwwszy, serdecznie do niego westchniemy: *Oycze, zgrzeszyłem przeciwko Niebu y Tobie: już nie jestem godzien zwać się Synem twoim: ale uczyni mnie jako lednego z na-
jemników twoich!* Bo czyliż może się szczególniejszey łaski spodziewać ten, który po swoim Męto - bóstwie, jeszcze w rękę krew zbroczoną żelazo trzyma?

Ab na nogę od ciała odciętą, inż więcey od głowy y serca ożywiające Duchy nie spływała!

Coż to tedy za owamienie wasze zmyślenie pokutujący, którzy świec na Spowiedziach grzechy wyznajecie, nie kiedy bez uwagi, często bez rachunku, a ieszcze częściej bez prawdziwego żalu, y prawdziwey poprawienia się obietnicy. Trzeba żebyście do dostąpienia Odpustów serce skruszone y nawrócone mieli, ale skruszone y nawrócone prawdziwie. Na nie się nie przydadzą nawrocenie tylko powierzchowne, w których się dawna ieszcze do grzechu chęć zostaje. Takowe nawrócenie macie, którzy rzeczy cudzych nie wracacie, bliskich do grzechu okazyi nie porzucacie, niedobrych przyjaciół, albo powziętych ku Bliźnim nienawiści nie składacie, y często się do istnychże grzechów wracacie. W takim stanie, swojej z grzechem przyjaźni nie zrywacie, ale ją tylko na czas przerywacie; uśla wasze żalują, y poprawę obiecują, ale serce ieszcze się do złego skłania, y wrócić się do niego jest za lada okazyją gotowe: zgoła, iestście do wilka podobni, który skradający się do trzody, od Pasterza postraszony, od niego do

do lasa ucieka, jednak y w tén czas umyśl z sobą na trzodę chcący nieść. Na nie się także nie przydadzą nawroćenia takie, w których, nie obyczale y życie, ale tylko iakowy uciech swoich rodzaj odświeżacie. Naprzykład: gdy się od kłopotow y niepokoiow światowych oddalacie, a na życie się gnuśne y próżniackie udalacie; gdy kompanie światowe, w których już pierwszego mięysca trzymać nie możecie, porzucacie, a osobność, w której wszystkim poządliwosciom swoim zadość czynicie, obieracie; gdy szerokie życia drogi, któremi już dłużej bez wstydu chodzić nie mogliście, opuszczacie, a w ciasnych, w któreście się zapuścili, tym się bezspieczniej, im moiej widzow ieść, postykacie. W takowym stanie nie odmieniacie się życie, ale tylko jedną poządliwość, gdy wszystkim razem dogodzić nie można, drugiey się poddaie: tylko poządliwość oczow łakomstwu, łakomstwo pysze, pycha lubieżności, lubieżność bojaźni chodźcie; aby się wielkich takich na siebie trudności nie ściągnęło, nie zaś aby się prawdziwie serce swoje do BOGA obróciło. Na nie się podobnież nie przydadzą, same tylko myśli y pragnie-

nia aby się nawrócić, leżen pilnego starania nie będzie, aby ie do skutku przynieść. Poznaćcie wy niekiedy pilną potrzebę, aby dawny życia sposób odmienić; czynicie nawet do tego potrzebn kroki, tęskniąc sobie w tych przyjaźniach y kompaniach, które wam do lepszego życia przeszkodą są. Coż potym! kiedy w was te chwalebne chęci prętko uśną; w korzeniony do złego nałóg, niepotrzebna drugich bojaźń, uroiona w poprawie trudność, bywa wam częstokroć przyczyną, że tylko oziębłe y nie szczerze chęcie, czego bycie się szczerze y skutecznie chwycić powinno. Na nie się o przecz tego nie przydadzą nawrocenia, w których się wola wszystkiemi innemi grzechami brzydzi, a w jednym którym swych czynnościami sobie pociąga. Jest w was grzech taki panujący: w jednych sbytnie przywiązanie do gry, którą się z gwałtem z obrzeczaniem, z przeklęstwem, z oszukaniem bawią; w drugich ustawiane z łotrą płcią przesławanie, od ktorey nigdy z tą niewinnością nie odchodzą, z którą do niej przyszli; w innych pieniędzy chciwość; w innych do pijaństwa skłonność; y tam daley: Wyć się innych wszystkich grzechów wyrzekacie: ale ten nad

nad wami panujący w sobie że tak rękę zatrzymacie, y nie pomatu sobie względem niego pobrażacie: Wy się tedy z całego serca do BOGA nie nawracacie. Zaiście tak sobie postępować, nie jest to szczerze za grzechy pokutować, ale jest to postać tylko pokuty zmyślać; nie jest to sobie na łaskę BOGA, y Odpust zasługować, ale jest to większy jeszcze sobie winy y kary przyczyniać: nie jest to szczerze sobie z Bogiem postępować, ale jest to Jakuba w suknie się Bawowe kłójącego, y kłómacznę rękę y szepi zmyślającego naśladować. Jakub ci takowym sposobem Ojca starego oszukiwał; wy podobnie tak sobie postępując, Namieśników Bożych oszukać możecie: ale czyliż tego, który myśli y serce węższe wkroś przenika, oszukacie?

I toć to jest Słuchacze, co Odpusty nasze przepię nam y daremnymi czyni, że się szczerze do BOGA nie nawracamy. Pod czas wszystkich Odpustów, y Pabożeń w Czterdzieść-godzinnych, wzywa on nas do siebie, aby spragnionym napój podał, zmordowanym ochłodę pragnienia, y w więzieniu do kar zatrzymanym łaskę y uwolnienie nadał. I zaiście uczyni by to, gdyby tych wszystkich, kto-

raz

raz pod czas Odpustów do niego przez Spowiedź y Komunią idą, szczerze serce nawrocenie było. Ale można powiedzieć, że się mała bardzo takich liczba znayduie. Wszystkie się, mówi Augustyn Święty około człowieka odmienia, ale to co w człowieku jest zawsze iednakże trwa. Odmienia się fortuna, odmieniają się rokoszay, odmieniają się czasy, odmieniają się kompanie, odmieniają się przyjaźni: w sercu zaś prawie żadney odmiany nie widać! Lecz jakiey że ja to pówas do dostąpienia Odpustów odmiany wyciągam? Odmiany, jaką miał iawno grzesznik szczerze przed Bogiem za grzechy żałujący; jaką miała Magdalena swoich się próżności wyrzekająca; jaką miał Zacheusz do nadgodzenia poczynionych kraywd gotowy; jaką miał Moyses w statku swoim nie przetamany; jaką miał Job zarowno w szczęściu y w nieszczęściu BOGU wierny. Takie serce prawdziwie skruszone jest; takie też serce prawdziwie pozwolonych od Kościoła Bożego Odpustów dostępuje.

Macie tedy Słuchacze wytłumaczone sobie, y pożytek, który nam nader obfity, zwyczajne w Kościele Bożym O-

pu.

pułty przynoszą, y kondycyą, pod ktora
nam nypierwey pozwalane bywaią. Nie
chcieycieź więc lekce ich sobie ważyć,
y iako się to nie raz trafia, na ich usta-
wienność gadać; bo to ieszcze bardziey
was obwinia, że mając tak częsty y łat-
wy, do wypłacenia się za grzechy Pa-
nu BOGU sposob, a przecię się go nie
chwytacie. Nie chcieycie na iakieykol-
wiek pokucie przedstawć, gdy o dostę-
pieniu Odpustow myślicie; bo te tylko
szczerze skuszonemu y nawroconemu ser-
cu udzielane bywaią. Co, niegdyś Jakob
Patriarcha (p) do Synow swoich pod
czas głodu mowił, to ja do was pod
te małe o Odpusty dbające czasy po-
wtarzam; abym was do należytego ich
szacunku zachęcił. Słyszałem, mowił
on, że w Egipcie przedaią przenicę: *an-
dixi quod triticum venundetur in Egypto.*
Ja to do moiej materyi odmienaiąc mo-
wię: że w Kościele Bożym droga za-
ług Chrystusowych, y zasług Świętych
Patriarchich przedaią, nie za pieniądze, ale
darmo, Wierown potrzebującym rozda-
wana bywa. Czemuż tedy, mowił daley,
gnusni jesteście, y po ten tak potrzebny
głó-

głodu naszego posiłek nie idacie? *Quare negligitis?* Ja przydaę, że leniwo nasze jeszcze gorzej jest, bo nam nie trzeba w tak daleką się drogę zapuszczać, jak daleka z Chananeyjskiej ziemi do Egiptu była: ale do kąd się tylko obrócimy, tuż przy sobie, y prawie w Domu Odpustu mamy: nam tedy sprawiedliwiey niedbalstwo nasze wyrzucane być może. *Quare negligitis.* Idźcież więc, mowić naosłatek do nich, y jeżeli od głodu się obronić, a uściwie żyć chcecie, rzućcie do pożywienia potrzebne kupcie. *Descendite, & emite vobis necessaria, ut possimus vivere, & non consumamur inopia.* Ja do moley materji stosuję: Jeżeli się z długow swoich wypłacić, jeżeli kar sobie zasłużonych umaleyszyć chcecie, idźcie, y w Kościołach Świętych, w których się od tąd Nabożeństwa Czerednię - godzinne odprawować będą, tych łask, ktoremi nayukochańszy Józef wasz z swojej szczodroblewości szafuje, dostąpienia szukajcie. Potrzeba wasza wielka jest, długi wasze, obeyrzawszy się na codzienne, nie tak ulomności, jako raczej grzechy, niezmierne są: nie chcecież zaniedbywać tego Odpustu Świętych skarbu, którym się z zasług Chry-
stusa,

św. y Świętych Jego, ze wszytkiego
wypłaci możecie.

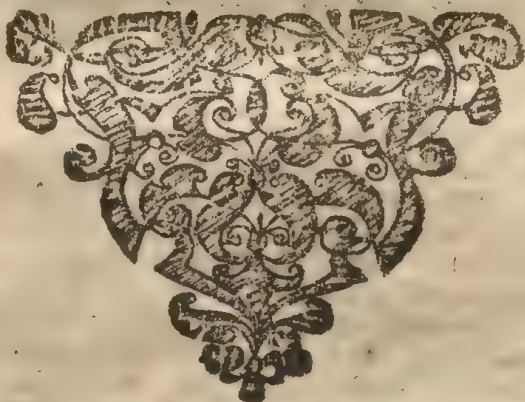
Duchu Przenajświętszy! niech się na
tobie mowa moja kończy, iako się też
na tobie zaczęła. Rozkazałem mi zgromadzonemu Słuchaczowi opowiedzieć, że
więźniom kar odpuszczenie dajesz, ale
wprzody serca ich zleczenia, skruchy y
nawrocenia potrzebuiesz, *Spiritus Domini misit me, ut mederer contritis corde, & predicarem capitulis indulgentiam*: y
iam to z pomocą twoją podług drobnych
sił moich wykonał. Zostań teraz, abyś
ty rozpoczętego dzieła dokończył, y
tak szacunek Odpustów, iako też nay-
potrzebniejszy do ich dostąpienia kon-
dycyą mocno im w pamięć y w serce
wpoił. *O lux Beatissima reple cordis
intima!* Jeżeli grzechami zwaleni są, Ty
ich łaską swoją obmyj *lava quod est
sordidum*. Jeżeli źródła pobożności już
w nich uschły, Ty rośnij Niebieską skrop:
riga quod est aridum. Jeżeli ciężko
na Duszy zranieni są, Ty do zdrowia
przyprawiaj. *Sana quod est saucium*.
Jeżeli na głos twój stwardnieli, Ty ich
powolnemi uczyn. *flecte quod est rigi-
dum*. Jeżeli ielsecse miłością twoją nie
palają, Ty gorącości Oucha dodaj! *fove
quod*

Na Niedzielę Świąteczną. 49

quod est frigidum. Jeżeli z prawey
przekazań twoich drogi zblądali, Ty
ich na prostą drogę naprowadź, *rege*
quod est devium. Naostatek Ty im w
słabości pomoc, w niebezpieczeństwie
zbawienie, a po dostąpionym wszystkich
kar Opuście, radość wieczną nadaj.

Da virtutis meritum, da salu.

tis exitum, da perenne
gaudium.



NA DZIEŃ TROJCY ŚWIĘTEJ.

KAZANIE I.

O BOGU w TROJCY Świętej
Jedynym.

*Euntes docete omnes Gentes: Bap-
tizantes eos in Nomine Patris, &
Filii, & Spiritus Sancti. Math. 28.*

O głębokości nie zgruntowana! O Mo-
rze niezbradzone! O przepaści bez-
denne! BOZE w TROJCY Świętej
Jedyny! W świetle Bożym y ciemności
w Morzu bawię się y usycham; w ogółu
męszkam y ziębnieję: to jest kiedy mi
najbardziej mówić przysależy, dla nie-
udolności stworzonego rozumu milczyć
muszę! Sama rzecz do mówienia się
podających wielość, mówić zamyślającego
niewymownym sposobem męszka. Chcę
chwalić miłosierdzie, na myśl mi przy-

cho-

"Na Dzień Trójcy Świętej. 51
chodzi Sprawiedliwość, Sprawiedliwości
się lękam, serce mi się y miłość rwie
do dobroci, Dobroć nieograniczoną ko-
cham, Mądrość niepojęta posągowanie
wyciąga, Opatrzność wszechczności, Ma-
jeść Chwały, Godność pokory, Świętość
życia się po mnie niewinnego domaga.
A nade wszystko uścisze mi rozum, kie-
dy na fundamencie Wiary, Jedyne-
go, y we trzech Osobach nierozdzielne-
GO BOGA mam zgromadzonemu Słuchacz-
owi opowiadać. Tu bowiem Sprawiedli-
wość litwie się, tu miłosierdzie sądzi, tu
się Dobroć gniewa, tu gniew kocha; o
coż to za Tajemnica! Tu Ociec rodzi,
tu Syn zrodzony, tu Duch Święty thnę-
ty; a jednak jedno jest rodzący co y
zrodzony; jedno kochający co y ukocha-
ny; wszyscy trzej jedno, bo wszystkich
trzech Osob jednaż y nierozdzielna Na-
tura; a któż taką Tajemnicę poymie?
Atoż coż mam czynić? Jżeli kiedy
Morze zgruntuwać nie mogę, czerpać mi
z niego nie godzi? Jżeli kiedy dla
słabości oczów w Słońce patrzeć nie
zdolam, światła jego na pociechę moję
używać nie mogę? Nie będąc tedy w
niedościgłe TROJCY Świętej Tajemni-
ce ciekawie wchodził; ale to, co y
Da day.

92 *Kazanie I.*

naprośszy rozum pojąć potrafi, a nie
czyim się Włara nasza, y życie rozumne
zasadza, o niey wytłumaczę. To jest o
trzy się rzeczy spytam, y na nie na
dzisieyszym Kazaniu odpowiem: czy BOG
jest? Czy jeden tylko BOG jest y czy
jeden we trzech Osobach BOG jest?
Proszę to do mówienia materya. ale
przednieysze w sobie Chrześcijańskiego
życia Nauki zamknąć.

Niech będzie z mowy moicy, aza-
kolwiek nieudolney, chwala Oycu, y Sy-
nowi, y Duchowi Świętemu; za twoim
Błogosławieństwem Córko BOGA Oycy,
Matko BOGA Syna, Oblubienico BOGA
Ducha Świętego, Niepokalanie Poczęta
Panno.

CZĘŚĆ I.

Kiedy pierwsze pytanie zakładam czy
BOG jest, w rzeczy samey tak sobie
postępuję, iako więc kochający Oycy
Syn, który z daleka do Domu Oycy-
wskiego powracając, lubo wie dobrze że
jest w Domu Ociec, jednak się tego y
w tego drogę mu zachodzącego flugi o

Oycy.

Oycowką bytność pyta: które to na nim pytasie, nie wątpliwość iakowa, lecz miłość gorąca wymaga. Alif ledwo to pytasie to założyłem, wszystko cokolwiek jest na Niebie y na ziemi lednym mi na nie głosem odpowiada, y moie do poznania Stworcy y BOGA prawego prowadzi. *Calis enarrant gloriam Dei, et opera manuum ejus annuntiat firmamentum.* (1) Wszystkie stworzenia Niebieskie y ziemskie, są nam Księgą iaką uczołą, którą czytając, Najwyższego Nauczyciela y Mędrcę poznaiemy; w ktorey rzeczy stworzonych istotę, ułożenie, natury słopnie, y inne tym podobne własności; uważając, Stworzyciela wielkiego w sobie, bo rzeczy wielkie, pewnego w prawdzie, bo prawem pewnym rządzącego dochozimy.

A iakim sposobem z istoty rzeczy stworzonych? Świat ten, myśleć sobie możemy, przed tym nie był, teraz jest: wiele w nim przybywa, wiele ubywa, wiele się odmienia: a więc musi być Pan Wszechmoany, który nie będącemu bytności y istności nadał, a zostającym według swojego upodobania władnie. W tej

(1) Psal. 18. v. 2.

Iskocie uważać powinniśmy: jak gdyby
wizytkie rzeczy wołały na nas *Quis
ignorat, quod omnia hac manus Domini
fecerit?* (b) BOG uczynił nas, BOG
wspiera nas, BOG nam thnienie y nasię-
nie daje. Mogliśmy żyć albo nie żyć,
ruszać się albo nie ruszać, thożć albo
nie thożć. Był taki czas, którego nie
żyliśmy, nie thogliśmy, nie ruszaliśmy
się, iest teraz czas, którego żyjemy,
thniemy, ruszamy się. Żyjemy zaś, thnie-
my, ruszamy się, y iestśmy, nie przez
nas samych, bo nie możemy bydź po-
czątkiem naszym, y nad nas, sprawą na-
szą y po nas. Zaś byli byśmy począt-
kiem naszym y nad nas, bo byśmy sobie
bytność dali, iako Ociec iest początkiem
Syna y nad Syna, że mu bytność daje:
bylibyśmy sprawą naszą y po nas, bo
byśmy od siebie bytność wzięli, iako Syn
iest sprawą Oycy y po Oycu, że od
niego bytność bierze. Żyjemy tedy,
ruszamy się, thniemy, y iestśmy, od
tego, który nie może niebydź, który był
y iest bez początku, który iest y będzie
bez końca; a ten iest Pan y BOG nasz.
Ja-

(b) *Joh. 12. v. 3.*

Jakim sposobem z ułożenia rzeczy stworzonych? Świat ten, myśleć sobie możemy, z rzeczy odmiennych y nieśmiertecznych złożony, trwa jednaki y śmierteczny: a więc musi być Rządca, który mu jako wodzie pewne sypie groble, aby się w swojej porze utrzymywał, y jakieś-dale przepisy, tak rzeczom nieśmiertecznym, ażeby się nie odmieniały, jako też śmiertecznym, ażeby te które się odmieniają, w swojej porze utrzymywały. W tym ułożeniu uważać powinniśmy, że inaczej istnieć Księżyce, inaczej Słońce, inaczej gwiazdy: że zwierzęta chociaż nie umieją Matematyki, jednak wszystkie znać czasy, chociaż nie umieją lekarskiej nauki, jednak pożyteczne albo szkodzące sobie wiedzą zioła, chociaż nie umieją cięśielstwa, jednak sobie stawiają domki: że drzewa nakoniec chociaż nie mają rozum, jednakże czasu tego a nie innego, porządkiem takim a nie innym, rozwijają liście, wydają kwiaty, rodzą owoce: a zatem musi być Gospodarz y Opiekun, który Wielmożność swoją okazuje całemu Niebu y całej ziemi, a ten jest Pan y BOG nasz.

Jakim sposobem z Ropnów natury stworzoney? Świat ten, myśleć sobie możemy

żemy, jest z niczego rzetelny, z rozmaitych rzeczy pojedynkowy, z odmiennych trwały, z małych duży, z szpetnych piękny: a więc musi być Sprawca y Stworzyciel, istotny, który nikczemnym jestestwa, leden, który wielom zlednoczenia, trwały, który odmiennym trwałości, wielki, który małym wzrostu, piękny, który szpetnym piękności, iako nieśkich że tak rzekę natury swojej części udzieli. W tych natury śopniach uważać powinniśmy: iako inne stworzenie tylko ma jestestwo, inne rośnie y krzewi się, inne czuje y żyje, inne rozumie y chce. Stworzenie które tylko ma jestestwo jest rozmaite y bez liczby; różni się farbą, blaskiem, sposobnością; stworzenie które rośnie y krzewi się, jest także rozmaite y bez liczby; różni się mocą, wonnością, kwiatem, owocem: stworzenie które czuje y żyje, jest podobnież rozmaite y bez liczby; różni się twarzą, skłonnością, ułożeniem: stworzenie nakońtek które rozumie y chce, jest także rozmaite y bez liczby; różni się mową, pięknnością, doświadczeniem. Te tedy stworzenia wszystkie wołają na nas, nie jesteśmy Bogiem, tedy tylko przeludź, ślad tylko swój w nas zostawił: biegniey dalej, ktokolwiek śluz

nasz BOGA, a znajdziesz go nad nami.
Widziałś rzeczy piękne, mocne, dobre;
szukaj naysiękniejszego, naysilniejszego,
naysłodszego: dobry jest Dom, dobre
zwierzęta, dobre powietrze, dobra to y
to: ale dajś ty wszystkim Dobrom
pokoy, szukaj naysilniejszego Dobra, a
zastaniesz, że on jest nie takim kolwiek
Dobrem, ale Dobrem wszelakiego Dobra,
a ten jest Pan y BOG nasz.

I że rzecz tę przyzwoitym podobie-
stwem objaśnię: Jako gdy do Domu ja-
kiegoś wlejdzieś, a w nim wszystko pię-
knie y dobrze rozporządzone ujrzyś, na
tych miałś sława ci w myśli, że musi
być jakiś tego Domu Pan, który tak
pięknie w nim porządki poczynił, jako
gdy ci się w ręce miłerny zegarek do-
stanie, w którym zębata kółka obrotem
swoim wszystkich stoncz biegów dochodzą,
wszystek czas na swoje części doskonałe
dzielą, wszystkie doia y noc, lata y
zimy odmiany rzetelnie oznaczają, wno-
sisz sobie że się utożenie to samym szczę-
ściem trafunkiem stać nie mogło, ale musi
być jakiś doskonały Raemigisnik, który
dzieło tak satuczne, y tak piękne, tak
mądre y tak opatrzenie zrobił y rozpo-
rządził: tak też gdy na ten tak obszerny
świat

świat patrzysz, y przedziwny na nim
wszystkiego porządek uważasz, wnosząc
sobie powinność, że się to nie ścąganiem
tylko, y przez sam przypadek stało, ale
że musi być Pan y Stwórca, który
działa tak wielkie y tak piękne, tak wszech-
mocnie y tak doskonale stworzył y
rozporządził: a ten jest Pan y BOG
nasz.

I te to Słuchacze sławym rozumem twia-
tłem oczywiste uwagi przyczyną były,
że wszystkie wszystkich Wieków Narody,
choć od siebie miejscem dalekie, języ-
kiem różne, obyczajami odmienne, bez
żadnej między sobą umowy, na tę się
powszechną prawdę: iż jest BOG, zgodzi-
ły, lubo nie zawsze który to jest BOG
poznali. Żadnego prawie świata kątka
nie masz, żeby w nim jakich Kościołów,
Ofiar, Obrządków, Kapłanów, y Osob
czci Boskiej poświęconych nie było:
żadnego rodzaju Ludzi nie upatrzymy,
żeby w najgrubszym nawet stanie swoim,
swoich praw nie mieli, swoich się abro-
doli, albo u siebie, albo przed drugimi
nie wstydzili, dopieroś ciężkiej na sercu
swoim o sprostności swoje zgryzoty nie
czuli: a satym jakiego nad sobą Nasy-
wyższego Pana y Prawodawcy, który

wewnątrz nie mi władnie, nie uznawali. Ta prawda tak mocno była w pierwszych światach Wiekach Ludziom w głowę wpoiona, że do samego potopu, żadnego na świecie Bałwochwalstwa nie było; ale się wszyscy jednemu Nieba y ziemi Stworzycielowi kłaniali. Dopiero dobrze po potopie Świata, albo za Nemroda, albo za Nina, albo za Prometheusa, podług niezgodnego o tym Pisarza świadectwa, Bałwochwalstwo swoy początek wzięło, y Ludzie rzeczom stworzonym cześć Boską oddawać zaczęli. Lecz y ci Bałwochwalcy, powszechnego o bytności Boskiej zdania, nie wątpliwym dowodem są; bo lubo się w tym szczególny rzeczy zdaniu, iż *ta a ta rzecz jest Bogiem*, mylili; w tej jednak powszechnej prawdzie: iż *jest BOG, któremu się kłaniać potrzeba*, wcale między sobą zgodnemi byli. A ta ich powszechna zgoda mocnym koniecznym prawdy dowodem jest; bo zdaniem Seneki, (c) tylko szczególny, szczególnych Ludzi, nie zaś jeden wszystkich, albo wszyscy jednego zwiścić y oszukać mogą. *Nemo omnes, neminem omnes, singuli singulos fallunt.*

Jakże

Jakże tedy nierozumni Atheusowie są, jeżeli tylko prawdziwi na świecie Atheusowie są, którzy z ułożenia y kształtu tej swiata powzięchności, jey sobie Sprawcy y Stworzyciela nie wnoią. Rozwzięłość to obyczaiow do tego ich nierozumu przywodzi: radziby żeby ich nikt za swoje zbrodnie nie karał, y dla tego, żeby tę w sobie kary bojaźń potłumili, BOGA, to jest Najwyższego żywych y umarłych Sędziego bytności przeczą. Aleć dla tej samey przyczyny, że się kary boją, roztropnie sobie pociągając, czy BOG jest, czy go nie ma, także by bytność jego wyznawać powinni. Boć jeżeli BOGA nie ma, choć go wyznaia, nie ich za to nie spotka; ale jeżeli BOG jest, a oni go nie wyznaia, kara ich za to straszliwa czeka. Niczym od nich lepsi nie są terazniejsi, też Deistowie. Przypuszczają oni wprowadzić BOGA, ale takiego, który by grzechow nie uważał y nie karał; który by zgola tylko w Niebie siedział, a o to, co się tu na świecie dzieje, wcale nie dbał. Bo jako to dobrze choć Poganin Seneka uważał, (d) na jedno to wcale wyi-

Na Dzień Trójcy Świętej. 81

wydzicie, BOGA tak niesprawiedliwego,
tak nieopatrzego, tak zgoła albo nie
mocnego, albo gnuśnego przypuścić, iako
też takiego nie przyjąć. *Quid interest,
utrum Deum neges, aut infames.* Po-
dobnież y owi nierozumni są, którzy BO-
GA w prawdzie przypuszczają, ale mu
żadcey czci oddawać nie chcą, y z Rę-
ligii się iako z wymysłu iakiego śmieją.
Bo proszę, czyliż ten rozumny się o-
zwie może, który tego nie poźnaie, co
nawet najmnieysze Dziecię wie, że po-
wino Oycę swojego czcić; y o czym
nyproszay Wielniak nie wątpi, że po-
winięć Pana swolego szanować; dopieroż
tym się nam bardziej BOGA czcić y
szanować należy, im on bardziej Oycę
wszystkich Dobrocią, a Panów wszystkich
Godnością przechodzi. BOG prawda, iako
iśotnie Wszechmocny y Błogosławio-
ny, żadney ludzkiej czci, żadnego na-
odobę Świątnic swoich złota y srebra
nie potrzebuie; ale człowiek żadać się
miarą bez pomocy Boskiej nie obydzic,
a pomoc Boska tylko się czcią przyzwo-
itą, y Ofiarami pobożnemi jedną: słu-
naturą człowieka wyciąga, aby się cała
temu oddała, od którego cała pocho-
dzi, y z czego mu dla większey jego
chwa-

chwali z tych rzeczy nie ślowała, które tylko z łaski jego odbiera: ale samaż Natura Botka wyciąga, aby się o te rzeczy upominała, które się Najwyższemu lecy Panowaniu należą, aoi BOGA z tego się Panowania wyzuć, aoi też ciałowięka od powinney sobie czei uwolnić nie może. Aleć y my, ile razy się na grzech odważamy, tyle razy do tych nie rozsądnych liczby należemy; bo oświadczaąc się słowy, że BOGA znamy, swolęmi się go uczynkami zapieramy. Kiedy wolnego, y wszelkiey sobie swawoli pozwalającego sługę widzimy, zwyczajnie o nim, że nie zna, nie czuje nad sobą Pana mówimy: podobnież o sobie, na grzech się odważając, że nie znamy, nie czujemy nad sobą BOGA, mówić możemy.

Czas już, abyśmy bytność BOGA poznawszy, y wypływające z niej Nauki namieniwszy, do tłumaczenia też jednolci jego, y wypływających z niej Nauk przystąpili: a rzecz ta już nam tej drugiey Kazańia Części zabawą będzie:

CZĘŚC II.

Nie tylko to w ten czas Słuchacie
na oczy się salone, kiedy się nie wi-
dzi tego, co w rzeczach jest: ale y
w ten czas, kiedy się widzi to, czego w
nich nie masz. Pierwszą ślepotą zaraže-
ni są Atheusowie; bo ci na świecie, BO-
GA światem rządzącego nie widzą: dru-
gą zaś ślepotę mają Poganie; bo ci nie-
zliczone takieś Bogów mnostwo upatrują,
y BOGA, nie tylko co do Osob, ale też
co do istoty, ówszem nawet co do płci
dzielą. Obydwa te ludzi rodzaje, straszną
obrażonego Majestatu Boskiego zbrodnią
popelniają; bo tamci BOGA ze Stolicy
zepchnąć usiłują; a ci mu innego To-
warzysza y Kolegę na Tronie sadowią.
Przeciwko nim tedy Wiara nasza, ówszem
sam rozum zdrowy, lawnie nam dowodzi,
że iako między pszczołami jedna jest Ma-
tka, a w Woytku jeden Naywyższy Wódz;
tak też na Niebie y na ziemi jeden Nay-
wyższy Pan y BOG nasz.

Jakoż nie z kąd inąd, tyllko z pojęcia rozumu pochodzi to powszechne zdanie, które wszyscy ludzie, a nawet ci, którzy się wielu Bogom kłaniają, o jednym tylko BOGU mają. Jle razy w potrzebach naszych ręce do Nieba ściągamy, tyle razy o BOŻE! wołając, jednego tylko BOGA wyznosimy. Jednego tylko BOGA w niebezpieczeństwach używamy, y na jego się Nawiętszą wolą spuszczając, *ieśli się tak BOGU podobu*, zwyczajnie mówimy. A mowa ta nie tylko nas Wieraych jest, ale ią na wszystkich samą naturą wyćiska. Dla czego y Poganie w słych przypadkach, nie do *Capitolium*, ale do Nieba oczy obracali; a nawet w samym *Panthéonie*, który powszechnym wszystkich Bogów Domem nazywali, kiedy co albo kłanować, albo obiecywać, albo grozić, albo przysięga stwierdzać mieli, mówiąc: *BOG wie, BOG widzi, BOG chce, BOG się zemści*, tym samym jednego Nawiętszego Sędziego y Rządcę wyznawali. Co uważając *Tertulian*: (e) *O! testimonium anima naturaliter Christiana!* O iakież to świadectwo Duszy z natury Chrześcijańskiej!

(e) *Tertuli. in Apologe. Cap. xi.*

Na Dzień Trójcy Świętej. 65

skiegi mądrze oraz y sprawiedliwie za-
wotał.

I xaiście obeyrzawszy się na to samo,
co przyrządzony rozum w BOGU oznaie,
nie można inaczej o nim sądzić, tylko
że jest jeden. Podług przyrodzonego ro-
zumu BOG najprzód jest Naywyższe
Dobro: to jest wszystkie w sobie Dobra
y doskonałości tak xawym, że mu y na-
leżący żadną miarą zbywać nie może: a
jakże tedy nie jest jeden? W prawdzie
gdyby ich wielu było, musiał by się jeden
od drugiego różnić; a ztym musiał by
pierwszego doskonałości nie mieć drugi,
drugiego trzeci, y tam daley: a tak
ponieważ by wszystkim na takowey do-
konności zbywało, a jeszcze doskona-
łości Boskiej, a ztym Naywyższej y
nieśkończoney: żaden by z nich nie był
prawdziwym Bogiem. Potym, nie leżże
z natury Naywyższego Dobra nie mieć
sobie równego? Wiele tedy Nay-
wyższych Dobra być nie może; bo gdy-
by były, wzięłoby się między sobą
równały; a ztym Naywyższym by Do-
brem, a tym samym Bogiem nie byłaby
Naoftatek, nie leżże z natury Nay-
wyższego Dobra nie mieć nic nad siebie
lepszego? Już gdyby wielu Bogów było,
Koz. Niedz. Tom. III. 4. winy-

wszystcy by razem wzięci większym Dobrem byli, a niżeli każdy z nich poiedynczo uważony: boć sam rozum podaje, że Dobro z wielu Dobr złożone, większe y lepsze jest, a niżeli każda z osobna część, która całość jego składa. Jeżeliby zaś kto powiedział, żeby każdy z nich tyle co y wszyscy ważył: tedy by tym samym innych wszystkich, w porównaniu z jednym, zbytmi y niepotrzebnymi uczynił: bo by ów jeden, jako BOG, do wszystkiego wystarczył, y bez innych by się wszystkich obszedł.

Podług przyrodzonego rozumu, BOG powtórę jest Najwyższy Pan y Stworzenia swego Rządca; to jest taką ma nad wszystkimi rzeczami Władzę, że się bez woli jego nie stać, y woli jego nie oprzeć nie może: a także tedy nie jest jeden? W prawdzie gdyby ich wielu było, wszystko by się na ziemi y na Niebie pomieściło, y oni by w pokoju światem rządzić, albo się przy swoim Królestwie utrzymać nie mogli: bo przy swojej wielości, wielorakie by zdania, wielorakie Władze, wielorskie chęci mieli; a ztym sobie by się wzajemnie sprzeciwiać, y jaką wzajemnie przeciwko sobie Wojnę prowadzić mogli. A do tego, albo

albo by każdy z nich był do stworzenia
y sprawowania Świata zdolny; a tak iuż
by inni wszyscy wcale zbytni y niepo-
trzebni byli: albo by też drugich do swo-
jej pomocy potrzebował; a tak iuż by
każdy z nich słaby y niedostateczny był:
które to obydwie rzeczy wielką niedo-
skonalsścią są, y na BOGA żadną miarą
paść nie mogą.

Podług przyrodzonego rozumu BOG
iśszere jest Najwyższym naszym Pra-
wodawcą, do którego należy prawa nam
stawić; bo tego podanie y wola, jest
prawdłem tego wszystkiego cośmy czy-
nić powinni: A że sąd, jest wszystkich
Sędzią, który posłuszaym nadgródę, a u-
poraym karę odda; jest ostatnim końcem
y Błogosławieństwem naszym, którego
gdy osiągniemy, nasze nasycenie, y chęci
naszych uspokojenie znajdziemy; a iakże
tedy nie jest leden? W prawdzie gdyby
ich wielu było, mogli by sobie być
przeciwni; tak w podaniu prawa, iako
też w wysnaczeniu kary lub nadgródys;
a ztym ole wiedzieli byśmy iak sobie ra-
dzić, którego sobie z nich obrać, y do
ktorego na służbę przyjąć, którego z nich
słuchać, y o którego rożkazy nie dbać;
A choć by też się z sobą y zgodzali, ie-
Rz szcze

szcze by żaden z nich pragniecia naszego
go ukontentować y nasycić nie mógł;
bo ponieważ wszyscy by ostatnim naszym
końcem byli; my widząc y Dziedzicząc
jednego, ieszcze byśmy pragnęli widzieć y
Dziedziczyć drugiego. Wziytko to za-
nie, z Boską się Naturą, y z naszym o
BOGU zdaniem zgodzić nie może: wzy-
tko to tedy, że BOG jeden tylko jest,
iawnie nam y gruntownie dowodzi.

A gdy te o jedynym BOGU rozumu
wywody słyszysz rozumny Człowiecze; o
jakich ze sobie z nich nauk, y rozumne-
go życia prawideł wnosić nie powinieś!
Wnoś nayprzód: żeś jednego tylko BOGA
z całego serca, to jest nade wszystko, ko-
chać powinien. Bo ponieważ on jest ie-
dynym y Naywyższym Dobrem, a inne
rzeczy tylko udzieloną od niego Dobroć
mają; iakże go tedy nade wszystko kochać
nie będziesz? iakże opuściwszy BOGA,
za innemi się rzeczami uganiać odważyś?
Wnoś powtórę: że ci się we wszystkich
sprawach twych proste y szczerze dla
BOGA mieć przedsięwzięcie należy! Bo
ponieważ BOG jest nypierwszym po-
czątkiem y ostatnim końcem twoim; do
niego tedy wszystko kierować, y iego
tylko we wszystkim chętny szukać po-
wi-

Na Dziel Trócy Świętej. 69
winięci. Wolań ośkoniec, że ci się BO-
GU tylko samemu kłaniać, BOGU tyl-
ko samemu służyć, y iego się tylko sa-
mego bać potrzeba. Bo ponieważ on
tylko jeden iest Naywyższym Panem,
Naywyższym Prawodawcą, Naywyższym
Sędzią twoim; także tedy przez wzgląd
na infaych Person, lub przez bojaźń ich,
swoich względem niego powinności odśię-
powić będziesz.

Ale opuśćmy już brzeg, około którego
się do tych czas bawien y; a na samę
Tajemnicę głębią uwagę naszą zapuśćmy.
Gdyśmy się już o jednym BOGU upo-
wnili; teraz że więc, w tej trzeciej Ka-
zanja Części, jednego we trzech Osobach
uwazmy.

CZĘŚĆ III.

Przez Tajemnicę Słuchacze Naychwale-
bniejszey TROYCY, BOG prawdziwie
się Bogiem, y nad to wszystko co Bo-
giem nie iest wyższym pokazuje. Co-
kolwiek Naywyższe Głowy w przyrodo-
nych rzeczach wyczerpały, aby się do
poznania tej Naywyższej istoty podala-

dy; to wszystko niedorównywa y nie
 dochodzi tych wysokich wiadomości, krom
 że nam o niej ta cześć godna tajemnicy
 podale. Wykazuje nam ona Naturę
 nieskończoną, nieskończenie nierozdzielną,
 ale oraz nieskończenie, wiecznie, y kon-
 niecznie płodną; która to jednak płodność
 bynajmniej w niej tej nieskończonej
 nierozdzielności nie niszczy. To jest wy-
 stawie nam BOGA, będącego w jednej
 tylko Naturze y istocie, ale oraz we
 trzech Osobach, Ojcu, Synie, y Duchu
 Świętym. Jakim by zaś sposobem te trzy
 Osoby, w tej jednej y nieskończenie
 nierozdzielnej Naturze były; tego w pra-
 wdzie przyrodzony rozum bystrością swo-
 ją ogarnąć nie potrafi; Boskimi jednak
 wyrokami oświecony, tego się o BOGU
 nauczyć, y o nim myśleć może. BOG
 będąc Istotą wieczną, nieskończenie nie-
 rozdzielną, y oraz nieskończenie płodną,
 wszystkie swoje nieskończone doskonałości
 poznaje; y to poznanie jest w istocie Bos-
 kiej, y nie różni się od istoty Boskiej;
 gdyż istota ta jest nieskończenie nieroz-
 dzielna. BOG będąc nieskończenie do-
 skonalszym, y poznając doskonale siebie sa-
 mego, nieskończenie y koniecznie siebie
 miłuje; y ta miłość jest w istocie Boskiej, y
 nie

Na Dzień Trójcy Świętej. 71

nie różni się od istoty Boskiej, gdyż w
istocie tej nie być nie może, co by się
nieskończoney jej nierozdzielności sprze-
ciwiał. Pomyślimy atoli, że poznanie
nie jest początkiem, y miłość nie jest
poznaniem; że początek, poznanie, y mi-
łość koniecznie y istotnie jest Bogiem
samym, zawsze jedynym, zawsze jedynym,
bo zawsze nieskończenie nierozdzielnym.
Co tym sposobem o początku, poznaniu,
y miłości pomyślimy, o tym Wiera mo-
wi, iż to ją prawdziwe w BOGU Ośo-
by. Początkiem jest Ociec, poznaniem
które istotnie y wiecznie jest w Oycu,
jest Syn, a miłością, która istotnie y wie-
cznie jest w Oycu y Synie, jest Duch
Przenajświętszy. Mały tedy w BOGU
j. dność y TROYCĘ: Jedność co do i-
stoty lub natury, a TROYCĘ co do O-
sob Oycy, Synu, y Ducha Świętego.

Ta nasza o BOGU w TROYCY
Świętej Jedynym wiadomość nie z kąd
inąd iakom powiedział, tylko z objawie-
nia Boskiego pochodzi. Nayprzód Chry-
stus Pan w świętej Ewangelii w wielu
bardzo świętych naukach mówi nam o O-
sobie Oycy świętego: o Oycu Niebieskim;
o Oycu który go posłał; o Oycu któ-
regu wypełnił wolę; o Oycu który
pra-

prawdziwym jest Bogiem, y którego kłaniecie i nieczenie anić, a onemu się kłaniać potrzeba. Widziemy tedy os tych wszystkich miejscach pierwszą TROYCY Świętej. O obę nam obawioną. Potym ogłasza samemu sobie prawdziwym Bogiem, Synem Bożym, równym BOGU; co do brze rozumieli y przyjmowali Żydzi, i tak ko o tym Jan Święty świadczy. (f) Żydowie mowi więczy dla tego szukali zabić JEZUSA, iż nie tylko gwałcił Szabat, ale też BOGA powiadał być Otcem swoim, czyniąc się równym BOGU. Odpowiedział im tedy JEZUS, y rzekł im: zaprawdę mówię wam: nie może Syn sam od siebie nic czynić, iedno co ujrzy Ojca czyniącego, y takolwiek czyni Ociec, to y Syn także czyni. Jako Ociec wzbu-
dza umarłe y ożywia, tak y Syn, które chce ożywia. Ociec nikogo nie sądzi, wszystkie do tego moc dał Synowi, aby wszyscy czcili Syna, iako czeją Ojca: a kto nie czei tak Syna, nie czei Ojca ktony go, postać. Widziemy y tu drugą Ci-
sobę Najchwalębnieyszej TROYCY nam obawioną, to jest JEZUSA Chrystusa. Naostatek o Duchu Świętym mowi. (g)
Gdy

(f) Joan. 8. (g) Joan. 15. 8 16.

Na Dzień Trójcy Świętej. 73

Gdy przyjdzie on Duch prawdy, który od Ojca pochodzi, y którego ja wam poszlę od Ojca, on o mnie świadectwo dawać będzie, nauczy was wszelakiej prawdy. Nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszeliśmy mówić będzie. On mię uwielbi, boitem z mego wzięcie, to co mam powie. Wszystko cokolwiek ma Ojciec mieć jest, dla tego powiedział wam: z mego wzięcie to, co mam opowie. Widziemy tu także trzecią Osobę Boską, która pochodzi od Ojca, bierze od Syna, a nie jest ani Ojcem, ani Synem. Ten bowiem który od Ojca pochodzi, nie jest Ojcem; ten Duch, którego Syn ma posłać, nie jest Synem; ten Duch, który na łonie Boskim pręgnieżkiwa, jest Bogiem. Widziemy za tym, że trzy Osoby caci godney TROJCY, są nam jasno y wyraźnie w Świętej Chrystusa Ewangelii obiaśnione.

Oycowje Święci dajonym sposobem starają się, nie tak żeby nam tajemnicę tę do pojęcia naszego wytłumaczyli, bo tego żaden stworzony rozum nie potrafi; iako raczy żeby nam wszelką do wierzenia trudność ułatwili, pokazując, iż się ona bynajmniej rozumowi naszemu nie przeciwi. Nayprzód rozmaitemi nam tego

tego przyczynami dowodzą. BOG, mowca, jest Najwyższe Dobro; powinien się tedy udzielać sposobem najdoskonalszym: już takim sposobem jest, nie stworzenie które się w czasie zaczęło, ale rodzenie równego sobie we wszystkim Syna które od Wieków trwa. BOG twierdzą, powinien w sobie mieć wszystkie doskonałości rzeczy stworzonych, od swoich niedoskonałości oczyszczone; a zatem powinien też mieć rodzenie y pochodzenie, bo to rzeczy żyjących doskonałością jest. BOG przydeń, co czyniący sepszy jest od BOGA prężniącego; trzeba mu tedy przyznać taką najdoskonalszą sprawę, która by się w nim od wieków anaydowała: już sprawą tą jest rodzenie y pochodzenie; boć stworzenie, y już dawno było; y już teraz być przestało, y nie od wieków się, ale w czasie zaczęło. Daley ciż Oycowie Święci rozmaitemi nam to podobieństwami objaśniają. Święty Bazyli na teńczy, którą jeden promień trzema różnemi kolorami napawa. Święty Dionizy Alexandryjski na wodzie, która z źródła wytryska, strumień czyni, a następnie w rzekę rośnie. Święty Augustyn na Słońcu, które w sobie istotę słoneczną, promień, y ciepło zawiera: Słońce mowi
wyra

Na Dzień Trójcy Świętej. 75

wyraża Ojca, który się Synowi jako pro-
mieniu swojemu udziela; Słońce zaś y
promień wyrażają Ojca y Syna, którzy
Duchą Świętego jako ciepła, czyli Oso-
biśney miłości początkiem są. Najlepsze
jednak zda się podobieństwo, które tenże
Augustyn Święty na Dusz ludzkich dał.
Ta mówi (b) jedna y nierozdzielna; ie-
dnak trzy właściwe sobie sprawy ma;
bo y pamięta, y rozum, y chce. A spra-
wy z sobą złączone: bo nie pamiętamy
tylko o tym co rozumiemy; y nie rozu-
miemy, tylko to, co pamiętamy y chce-
my; y nie chcemy tylko tego, co y pa-
mętam y rozumiemy. A sprawy do
siebie się ściągnące y sobie równe: bo
pamiętamy, że mamy pamięć, rozum, y
wolę; y rozumiemy, że rozumiemy, chce-
my, y pamiętamy; y chcemy, abyśmy
chcieli, rozumieli, y pamiętali. A nao-
statek sprawy z których się każda w ta-
żdey znajduje: bo cokolwiek pamiętamy,
to rozumiemy y chcemy; y cokolwiek
rozumiemy, to y rozumiemy, że rozu-
miemy, y pamiętamy, y chcemy; y co-
kolwiek chcemy, to y rozumiemy, y pa-
mę-
mę-

(b) *S. Aug. de Trinit. l. 14. C. 7. 80*
12.

miętamy że chcemy. Ciż jednak Oycow
 wie Święci przestrzegają, że podobieństwa
 te są niedośćateczne, gdyż w nich nie ma
 albo rzetelney różnicy, albo rzetelney
 jedności, tak iako w BOGU jest rzetelna
 jedność natury, y rzetelna różność Osob.
 Są tedy raczej trzy Jmiona, iedney rze-
 czy nadane, które tylko do tego służą,
 abyśmy poznali czego nas o tej Tain-
 niczy objawienie uczy; nie zaś abyśmy
 to zrozumieli, eo nam o niej do wierze-
 nia podaie. Naostatek ciż Oycowie
 Święci sposobią nas do poddania rozumu
 pod prawdy nadprzyrodzone, przekładając
 nam szczupłość y niedośćateczność iego
 w poznaniu nawet prawd przyrodzonych.
 „Kto zgadnie, mowi Święty Grzegorz-
 „Nazianzeński (1) iak się w człowieku
 „natura nieśmiertelna z śmiertelną łączy?
 „Jak Dusza Ciało ożywia, y wzajemnie
 „iego poruszenia y namiętności czuie? Jak
 „się pokarmem, ciało a nauką Dusza kar-
 „mi? Jak się głos formuje, po powietrzu
 „roschodzi, y do usz słuchających cłynie?
 „Jak oko tyle za iednym razem rzeczy
 „widzi, y wszystkich Obrazy wraz w so-
 „bie

(1). S. Grego. Nazian. Orat. 2. de Theol.

Na Dzień Trzocy Świętej. 77

„ble bez żadnego zmieszania odmalowane
„ma? Jak twarzy ludzkie, które się z
„tak mało części składają, tak się jednak
„niepodobnym do siebie między sobą po-
„dobieństwem różnią? Jak się w pa-
„łacie, jako w skrzynce jakiej, prawie nie
„liczona ilość, rzeczy y myśli liczą
„mieści, a kąd się bez najmniejszego
„zmieszania, na każde woli człowieka skł-
„nienie dobywa? Z kąd są pochodzą,
„które się śpiących czuwaniem nazwać
„mogą y jak fantazye, które czuwają-
„cych niejakim snem są, w krótkim cza-
„sie tak wielkie sobie na powietrzu Woy-
„ska y Budyńki stawiają? A pytanie to
„dalej po ptakach, zwierzętach, robakach,
„drzewach, kamieniach, gwiazdach y obro-
„tach Niebieskich prowadząc, naostatek
„kończąc: „kiedy tych natury skutków,
„lubo pod rozum y zmysły podpadają,
„pojęć doskonałe y przeniknąć nie mo-
„żesz; iakże tedy uchwały, aż do po-
„mówienia y przenikania BOGA w TROY-
„CY Świętej Jedyne, myśli swoich
„skrzydłami unosić się będą? .. Te są
„Oyców Świętych wyrażenia y objaśnienia,
„ktoremi pychę naszą upokarzając, tym sa-
„mym rozum nasz do przyśłania na te
„nad pojęcie nasze prawdy sposobią, które

nam o Tajemnicy TROYCY Przenyś-
 świętszey objawienie podać.

Już po tych Oycow Świętych obja-
 śnieniach, po tym tak wyrażym BOGA
 w TROYCY Świętey Jedyne go w Pi-
 śmie Świętym objawieniu, coż się tera-
 źniejszy Mędrkom y Filozofom do-
 czynienia zostaje? Oto albo poddać się y
 pokłonić tej niedościgłej Tajemnicy, cho-
 ciał iey nie poymuła; albo też powie-
 dzie że Piśmo Święte y Ewangelia nie
 jest uwagi rozumnego człowieka warta,
 chociaż się iey rzetelność y prawda tyle
 wiążącemi rozum wierzenia pobudkami
 dowodzi. Coż oni sobie z tego dwoyga
 obierają? Niech się ślą jak chcą, aby
 w tym podanym z Wiary BOGA w
 TROYCY Świętey Jedyne go tłumaczeniu
 jakową przeciwność czyli kontradycyą
 pokazali; przecież podług samych zdro-
 wego rozumu prawideł nigdy tego do-
 kazać nie potrafią. A wszakże podług
 zdrowego rozumu pojęcie ich jest okrę-
 ślone y skończone, BOG zaś ze wszech
 miar nieskończony y nie określony: nie
 mogą tedy mieć jasnego o nim wyobra-
 żenia, co On z siebie jest, y co się w nim
 znajduje. Prawde że nam objawienie
 jedność istoty jego, a TROYCĘ Osob,

to jest Oycostwo, Synostwo, y pochodzenie tłumaczy; przecięż nie mogą mówić, że tey jedności Jstoty, tey TROJCY Osob, tego Oycostwa, Synostwa, y Pochodzenia ia ne y wyraźne wyobrażenie mają. A kiedy go nie mają; jakże tedy w tym tłumaczeniu, w tych jedności y TROJCY wyrazach jakową przeciwność y kontradykcyą upatrzeć mogą? Niech tu wielką między swoimi a naszym wnoszenia sposobem różnicę poznają. My mówimy: Dowiedziawszy to rzecz, że nam Tajemnica ta jest objawiona; więc ją wierzyć powinniśmy a szkolwiek iey nie poymujemy. Oni zaś niedbając na objawienie mówią: Nie poymujemy tey Tajemnicy, więc nam iey wierzyć nie trzeba. Czyi że tu wnoszenia sposób lepszy, nasz czy ich? y co tu komu ustąpić powinno: czy pojęcie ludzkie objawieniu Boskiemu; czy też objawienie Boskie pojęciu ludzkiemu? Godne to także pilnego ich rostrząszenia pytanie. Naostatek niech wiedzą że bez wyrażocy w BOGA w TROJCY Świętej Jedyne go Wiary, nie można teraz zbawienia dostać. To jest równie teraz jest istotne w Religii, poznanie Odkupiciela, BOGA Człowieka, y poznanie Poswiciiciela, Ducha

cha Świętego; jako też poznać Boga
jednego prawdziwego, Stworzyciela Nieba
y ziemi. Albo ze lepiej rzekę: po ogłosze-
nieniu Ewangelii, nie można znać Boga
jednego prawdziwego, Stworzyciela Nieba
y ziemi, chyba znając oraz Boga Odku-
piciela, y Boga Poświęciciela. Poki
na świecie samo tylko stworzenia Dobro-
dzieństwo było, tedy po ludziach nie
wyciągał Bóg, tylko żeby wyrażnie w
BOGA prawdziwego Stworzyciela Nieba y
ziemi wierzyli: luboć y na ten czas, ale
jednak nie z tą co teraz o Bożkich Oso-
bach dokładnością, wierzyć dla swojego
usprawiedliwienia w przyszłe Mesyasa
przyście obowiązani byli. Lecz teraz
gdy do Dobrodziejstwa stworzenia, Do-
brodzieństwo też Odkupienia przez Bo-
żkiego Syna, y Dobrodziejstwo Poświę-
cenia przez Przenajświętszego Ducha
przybyło; już po nas Bóg krom Wiary
w Boga Stworzyciela, Wiary też w BO-
GA Odkupiciela, y Boga Poświęciciela
wyciąga. Te bowiem obydwa Dobro-
dzieństwa nad Dobrodziejstwo stworzenia
większe nierównie, ważniejsze, y cudo-
wniejsze są, a uznając ich bardziej do-
chwały Bożej należą: trzeba tedy żeby
je człowiek znał y świętą nie wdzię-
czność

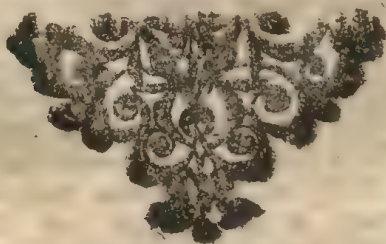
Na Dzień Trzeci Smętny. 81
żność Panu BOGU oświadczał. A że to
bez Wiary Odkupiciela y bez Wiary Po-
święciciela być nie może, idzie z tym
że człowiek bez Wiary w BOGA Od-
kupiciela, y BOGA Poświęciciela tak zba-
wienia nie dostąpi, jak by go też bez
Wiary w BOGA Stworzyciela Nieba y
ziemi nie dostąpił.

Macie tedy Słuchacze wytłumaczone
sobie trzy prawdy, które każdy z was
pod utratą zbawienia wierzyć powinien,
y które są Wiary naszej y rozumnego
życia fundamentem: że BOG jest, że
jeden tylko BOG jest, y że jeden we
wszystkich Osobach BOG jest. Jakież u was
prawdy te poszanowanie, jaką Wiarg mia-
ły? Ah jakże mię całego wstyd ogarnia,
gdy y swoje, y innych Ludzi obyczale
prawdom tym przeciwne uważam! Jest
BOG: o tym nas nie tylko Wiara, ale
y przyrodzony rozum upewniał; my ie-
dnak tak żyliśmy jak gdyby BOGA nie
było, y podobno niektórzy do tey przez
te życie zapamiętałości przysłaliśmy, że
o bytności jego z Ateuszami wątpimy!
Ale wątpmy jak chcemy: jeśli my co
w naturze przez swoje powątpiewanie od-
mieniamy? Jeśli dla tego BOGA nie
będzie, że my o jego bytności wątpić bę-
żemy. *Niedz. Tom. III. F. całość*

dziemy? Jeżeli BOG jest, kara też wieczna jest; a ta nas niepochybie za samo o BOGU powątpiewanie spotka? Jeż BOG jeden: wiedzieliśmy o tym do brzezmy jednak tyleśmy Bogów życiem naszym przypuścili, ileśmy rzeczy stworzonych od BOGA przeciśli. Ty nieczyłty, owę upodobaną Osobę za BOGA masz, dla której tyle razy ciężko przeciwko BOGU grzeszyłeś! Ty wiedząc y w picciu zbytkujący, brzuch swój za BOGA masz, któremu takie z obrazą BOGA, y z pogardą: pońdów Kościelnych, wygody czyniłeś! Ty łakomy, pieniądze swoje za BOGA masz, dla których y Boskie y Lulskie prawa gwałciłeś. Ah! wyrzućmy wyrzućmy z pamiętły siebie tych obcych Bogów, to jest te złe namiętności nasze, którym bardziej a niżeli BOGU służymy; abysmy od tąd jednemu tylko BOGU służyli! Jeż BOG jeden ale w TROJCY Świętej, to jest trzy w sobie Osoby zamysły, z których się Ojcu Wszemmocność, Synowi Mądrość, Duchowi Świętemu miłość przypisuje. Tego nas z Dzieciństwa nauczali Wiara: my coż uczyniliśmy? Otośmy Wszemmocność Ojca znieważyli, przywołując, aby nam w porządkowościach naszych

Na Dzień Trójcy Świętej. 22

Żużył Mądrość Syna pogardzili, przy
wodząc ją, aby się z wielkim obrażde-
niem swoim na szpetności nasze patrzyła.
Miłość Ducha Świętego obrazili, tym
śmielej grzesząc, im ta łaskawsza y mi-
łostwieysza dla nas była. Przynamniemy
że na potym niech BOG w Jstocie swo-
jej jedyny pierwsze w sercu naszym
mieysce trzyma, abyśmy go nad wszy-
stkie inne rzeczy kochali, y dla żadne-
go stworzenia obrażać nie chcieli. Je-
dyności Ducha nasza niech Jedyńemu
BOGU służ; a trzy władze iej, rozum
pamięć, y wola, niech na usługę TROY-
CY Świętej poświęcone będą. Poznawaj
BOGA, pamiętać o nim, y kochać go,
ta będzie zabawa nasza w Wieczności;
niechayże też sama zabawa nasza będzie
y teraz w czasie.



NA DZIEŃ TROYCY ŚWIĘTEY.

KAZANIE II.

Co jest BOG względem siebie y
względem nas.

*Euntes docete omnes Gentes: Ba-
ptizantes eos in Nomine Patris, &
Filii, & Spiritus Sancti. Math. 28.*

Uroczystość Dzisieysza Słuchacze jest to
Święto w całym Chrześcijaństwie naya-
przednieysze. Jone Tałemnice które
Święcimy, są to tylko niby strumienia
jakieś, które z tego powszechnego źródła
wypływają, Inne Dni Święte które obcho-
dzimy, są to tylko niby skutki tej
Świątobliwości, która się w BOGU w
TROYCY Świętej Jedyńm znajduje.
Jeżeli tedy wielkie czajem Nabożeństwo
nasze jest, na które się w inne Uroczys-
tości zdobywamy, dopieroż tym bardziey

wig-

Na Dzień Trójcy Świętej. 35

większe dąsłay być powinno, abyśmy
przez nie, iuż nie któremu z Sług Bożkich
lecz samemuż BOGU naszemu cześć iak
nayprzawoitszą oddali. Człowiek rozu-
mny, aby przawoita BOGU cześć oddał,
swoim go naypierwey rozumem, y swo-
im sercem cześć powinien: rozumem w
prawdzie, aby iak naylepsze o tego za-
cności y doskonałości zdania miał; ser-
cem zaś, aby się na gorące ku niemu chę-
ci y Affekta zdobywał. A gdy on to
z należytą pilnością czyni, prawdziwie
BOGA za swojego BOGA uznaje; bo go z
owemi Świętymi w Niebie razem y poznaje
y kocha. Tej rozumu y serca uprzejmości,
osobliwiey dąsłay się po nas Tajemnica wy-
ciąga, bo ona osobliwiey mocne do tego w
sobie pobudki zamyka; y można śmiało po-
wiedzieć, że nigdzie bardziey naszego Pa-
nu BOGU poddaństwo nie oświadczamy,
iako kiedy Tajemnicę tę przywołacie y
podług przepisu Wiary szanujemy. Ona
nam nayprzed tłumaczy co BOG w sobie
jest: podaje tedy nam do wierzenia BOGA
w TROJCY Świętej Jedyne; a gdy
rozum nasz na tę niepojętą prawdę przy-
staje, tym samym y przawoite o BOGU
zdanie wyraża, y powinno doskonałości
tego pręta mocną Wiarę poddaństwo o-
świada.

świadcza. Ona nam powtórze tłumaczy
 co BOG względem nas jest; podaje tedy
 nam do kochania BOGA w Lubioci swo-
 jej nieograniczonego; a gdy serce nasze
 poznaie Dobro bez którego się obyć nie
 może, tym samym y przyzwolty Stwo-
 rzyciela swojego szacunek nabiera, y do
 powinnoey się przez gorącą miłość poddań-
 stwa swiego daniny pobucza. I toć to
 jest czego Apostołom swoim Chrystus,
 Narody wszystkie nauczać kazał, Chrzcząc
 je w Jmie Ojca, y Syna, y Ducha Świę-
 tego; aby przez nich iak nasywicey Lu-
 dzi do prawdziwey Pana BOGA czci
 przywodząc, Boskie nad ich rozumem
 y ich sercem Królestwo rozszerzył.
 Przekładali oni Narodom co BOG w so-
 bie jest; a tak przez Wiarę w BOGA w
 TROYCY Świętej iedynego wymagali
 na nich poddaństwo rozumu. Przekładali
 co BOG względem nas jest; a tak przez
 miłość Stworzyciela Nieba y ziemi, wy-
 magali na nich poddaństwo serca. Zebym
 y ja też same w was skutki sprawił, też
 same wam przykładem ich na Dalsieyszym
 Kazaniu prawdy przełożę. BOG wzglę-
 dem siebie jest ieden we trzech Osobach;
 y to jest co dla niego po nas wymaga
 poddaństwo rozumu, BOG względem nas
 jest

Na Dzień Trócy Świętej. 37

Jeſt Stworzyciel Nieba y ziemi y to
jeſt, co dla niego po nas wymaga pod-
daſtwa ſerca.

Nieogrzeczony w Maieſcie ſwoim
BOGE, wiążę ja że zwalone grzechami
nie mogą ſię do mówienia o Tobie nie-
zdolne, ale ty ie z Dobroci twojej tak
jak niegdyś Jaaſzowe, łaską ſwoją po-
święć. Sprawisz to przyczyną ſwoją
Córko BOGA Ojca, Matko BOGA Syna,
Obłubienico Najświętſzego Ducha, Niepo-
kalanie Kocąga Panno.

CZĘŚĆ I.

Co BOG w ſobie jeſt? Na to pytanie
Odpowiada Wiara, że jeſt jeden w ſko-
cie, a trójaki w Osobach: to jeſt BOG
Ociec, Syn Boży, Duch Święty, trzy Os-
oby, a jeden BOG. Jeſt to Tajemni-
ca nad pojęcie ſtworzona, ale gdy ją z za-
pełnym rozumem poddamy ſię wyznaie-
my, tym ſamym BOGU nad rozumem
naſzym panować dopuſzczamy.

Ta to jeſt Wiara naſza Słuchając, kro-
ją ſię y od Pogan y od Żydów różnie-
ją. Jako wiążą niewiernością y prętko

wiera

Wiernością brzoDEX trzymaj Wiera, między
 abytną uszością y toipaczą nadzieją,
 między gwałtownością y pobjazaniem
 Sprawiedliwość: tak też między Nauką
 • Jācie Boskiej, którą podają Żydzi y
 Poganie, iest śrzednia Nauka Katolicka;
 Żydzi tak sobie jednego y nierozdzielne-
 go BOGA układają, że go nawet do
 Osob iedywym y nierozdzielnoym sądzą.
 Poganie zaś nie tylko wielość Obov w
 BOGU prappuszczają, ale go też y co do
 Jit ty, owścem y co do płci dzielą, nie-
 zliczone iakieś Bogów mnożstwo zmyślając.
 Między temi okłataciami Naukami Wiera
 Katolicka śrzoDEX trzyma; jednego tyl-
 ko ale w TRÓJCY Świętej, to iest
 jednę istotę, ale trzy Osoby w sobie ma-
 jącego, nam do wierzenia podaje.

Objawił nam BÓG, prawdę tę w starym,
 iestacie Zakonie, ale bardzo ciemno; aby
 Lud Żydowski do Białochwaława skłono-
 ny, o trzech Osobach Boskich słysząc
 trzech w nich Bógów nie uznawał. Na
 Początku mówi Pismo (a) Stworzył BÓG,
 Niebo y ziemię: a Duch Boży przenoślił
 się nad wodą. W tych słowach mianuie
 się Ociec który stworzył, Słowo czyli Syn,
 który

Na Dzień Trójcy Świętej. 39

który się tu początkiem zowie, y Duch Święty który się nad wodą przemieścił, Słowem Pańskim zeznał Dawid (b) Niebo się zamierdziły, y Duchem uświeca go wszyſtka moc ich ſłoneczna. I tu także trzy ſeſobny mianują: Ojca, Słowa, y Ducha Świętego, którym Dawid, ſwoje zeznanie Nieba przypisuje. Także Abraham (c) jednego we trzech Oſobach BOGA wyznał, kiedy trzech zobaczył, y jednemu się pokłonił. I Jaſaf (d) o jednym we trzech Oſobach BOGU się nauczył, kiedy Serafinów trzykroć: *Święty, Święty, Święty Pan Zafępów*, ſpiewających ſłyszał. Lecz w nowym prawie już nam wyraźnie y oznajmił. Taiecznie ſe Chryſtus Pan oznajmił. W Ewangeliu Świętego Jana nie na jednym mieyſcu oznajmił ſię być Synem Ojca Niebieſkiego, nie czynionym, ani przyſpoſobionym, bo ſię takim każdy w ſłacie Bożej będący nazywać może, ale rodzonym od Wieków, y BOGU we wszyſtkim równym. W Ewangeliu Świętego Matheusza nauczył nas iż iſt inny od Ojca y od Syna pochodzący.

(b) *Pſalm 38. v. 6.* (c) *Gen. 18.*

(d) *Iſaia 6. v. 3.*

dzący Duch Święty, także też BOG praw-
 wy, a ten Synowi y Oycu równy. Zaś
 wdzisieyszy Ewangellii kazać Chrzcic
 Narody w Imię Oyca, y Syna, y Du-
 cha Świętego, tym samym nas o trzech
 Osobach, y o jednym Bóstwie upewnił.
 Samego się BOGA mocą Ludzie odraza-
 ją, y zbawienia dostępują: gdy tedy y
 Duch Święty Chrzcici, y Syn Chrzcici,
 tak iako y Ociec Chrzcici; tedyć y Duch
 Święty jest Bogiem, y Syn Boski jest Bo-
 giem, tak iako y Ociec jest Bogiem; a
 że wszyscy trzej jednym tylko Bogiem
 są, dla tego nie w Imiona, ale w Imię
 iako o jednym BOGU mówi.

Trzy tedy w BOGU Osoby są: Ociec,
 Syn, y Duch Święty. Ociec od nikogo
 nie pochodzi. Syn z Oyca się rodzi, zaś
 Duch Święty y od Oyca y od Syna
 pochodzi. Ociec rodzi Syna, ale natura
 Boska nie rodzi: Syn się rodzi z Oyca,
 ale się Natura Boska w nim nie rodzi.
 Duch Święty pochodzi od Oyca y od
 Syna, ale Natura Boska, która też sama
 w nim jest, co y w Oyca y w Synie, nie
 pochodzi. A ponieważ wszyscy trzej
 jedną Naturę Boską mają: wszyscy trzej
 jednymże Bogiem są, y żadney między
 nimi nierówności nie mają. Nieśwo-

Na Dzień Trójcy Świętej. 91

rzony jest Ociec, nie stworzony Syn,
nie stworzony Duch Święty, niezmierony
jest Ociec, niezmierony Syn, niezmierony
Duch Święty: Wszechmocny jest Ociec,
Wszechmocny Syn, Wszechmocny Duch
Święty, y nie są tacy Wszechmocni,
trzey niezmierni, trzey nie stworzeni, ale
jeden nie stworzony, jeden niezmierony,
jeden Wszechmocny BOG. Toż samo o
świeżych doskonałościach mówmy, które tak
są Boskim Ojebom wspólne, iż żadney
między niemi nierówności nie czynią.

Kiedy o Synu y o rodzeniu w Trój-
miecy TRÓJCY Świętej słyszye, ro-
dzenie to nie cielesne, lecz Duchowne ro-
zumieycie. Każda bowiem doskonałość
w BOGU się znajdować powinna, a za-
tym y rodzenie rzeczy sobie podobney,
które przyrodzoną każdej rzeczy dosko-
nałością jest, w nim się znajdować musi,
o czym on też sam nrs przez Jzaiasz.
Proroka upewnia. (e) *Nunquid ego qui
alios patere facio, ipse non pariam? di-
cit Dominus. Si ego, qui generationem
ceteris tribuo, sterilis ero? Dicit Domi-
nus Deus tuus.* W stworzeniach podzie-
lone są doskonałości, nie wszystkie się
w ka.

(e) *Isaia 66. v. 9.*

W każdym Stworzeniu znajdując dla czego dawszy BÓG stworzonym Duchom niekaszitelność, nie dał im rodzenia, a rzeczom z ciała złożonym dawszy rodzenie, nie dał im niekaszitelności. BÓG zaś jako rzeczy wszystkich autor, y doskonałości morze, obydwie te w sobie własności ma, y rodzi, y niekaszitelny jest. Tak przynależało dla niekończoney tego Dobroci, której jako niekończoney właściwa jest udzielać się niekończącemu; a ponieważ tak się udzielać nie może zewnątrz względem Stworzenia, udzielać się musi wewnątrz względem Syna. Różne tedy są Osoby Ojca y Syna, imko różne są znaki pieczęci y pieczętki. Prawda, że jedne są linie, jedno wyrażenie; atoli ta zachodzi różnica, iż wyrażenia na pieczęci są od pieczętki. Tak y w Synu Bożym, którego Paweł Święty iżnością, chwałą y wyrażeniem iżnoty Ojca nazywa: *splendor gloriæ, & figura substantiæ ejus* (1) wszystko jest od Ojca. Spytałś się, to rodzenie jakim się sposobem dzieje? Odpowiada Wiera: BÓG ma rozum niekończony, którym siebie same

Samego poznaje y poymuje, a tak siebie samego poznając y poymując, siebie samego Obraz, podobieństwo, to jest Syna rodzi. Spytaś się znówu jakim to sposobem? Bierz proste od Oyców Świętych podobieństwo: Pamięć Duszy twojej przywodzi ci na myśl rzecz jaką nieprzytomną, ty rozumem swoim myśląc o niej, masz ją sobie przytomną. Ta jest rozum naszego własność, że gdy to poznać, webudza myśl, która inaczej słowem się rozumowi zowie, myśl mówię wyrażając zupełnie rzecz pojętą; która to myśl, czyli Obraz rzeczy pojętej, że jest przytomna rozumowi, czyni że y rzecz owa, o której rozum myśli, chociaż jest nie przytomna, już się nie jako przytomną staje. A jeżeli rozumu naszego ta jest danielność, że kiedy poznać, rodzi, że tak rzekę, podobieństwo rzeczy poznanej; coż tedy za dziw, że y BOG siebie poznający, rodzi w sobie podobieństwo siebie samego, to jest Syna; który się też Słowem Boskim nazywa. Ta jedoak zachodzi różnica: że nasze poznanie, nie jest istotą naszą, ale przypadek jakiś, dla tego też y Słowo, czyli myśl nasza, która z tego poznania powstaje, przypadkiem jest. Zai poznanie Boskie, jest istotą sta-

nią Boską; dla tego też y Słowo, czyli Obraz y Syn Ojca, jest wspólnym i jednym Ojcu, a zatem jednym że Bogiem z Ojcem.

Coś podobnego według przyzwyczajenia o Ducha też Świętego pochodzeniu rozumieć się ma. Jako przez rozum powstaje w rozumiejącym podobieństwo rzeczy zrozumianey: tak przez miłość powstaje chęć iakowas, y skłonność, czyli przywiązanie do rzeczy ukochaney. Poznańcie Ociec Syna, y Syn Ojca, poznaniem dostatecznym y zupełnie przenikającym: widzą obydwu wzajemnie niekończoną Dobroć swoją, y wzajemnie się miłością niekończoną kochają: z ktorey to miłości pochodzi Duch Święty, który też dla tego nazywa się związkiem, czyli złączeniem obydwu. Kiedy się dwaj przyjaciele z sobą wzajemnie kochają, z tego kochania dwójka miłość pochodzi, bo dwójka w nich wola jest. Ale tu w kochaniu się Boskim Ojca y Syna, jedna Miłość, jeden Duch Święty pochodzi, bo jedna tylko jest Ojca y Syna wola. To wszystko Ojcowie Święci takim podobieństwem objaśniają. Dorodny który Młodzień przegląda się w zwierciadle, w tym samym przeglądnieniu, w owym zwierciadle

śledzić sprawule sobie we wszystkich podobny Obraz; a widząc urodę swoją też samęgo czasu kochać się zaczyna. Toż samo dzieie się w tej przedziwnej Tajemnicy, ale sposobem niekończącym; to jest takim, który BÓG A z każdej miary zdoła. Ociec albowiem Przedwieczny przeglądając się w Najświętszym Boskiej Istoty swojej zwierciadle, sprawule, to jest rodzi sobie we wszystkich podobny Obraz, ale Obraz istotny, który ponieważ jest w samym BÓG U, jest równie Bogiem, ponieważ jednę z nim istotę y Naturę ma. Ten Ociec y Syn, widząc piękność swoją, koniecznie w sobie samych maia upodobanie, y wzajemnie się kochają; a miłość z tego upodobania y kochania pochodząca, jest trzecią Osobą, to jest Duchem Świętym, we wszystkich innym Osobom Boskim równym, bo jedocześnie z nimi istoty y Natury zstaje.

I to to jest co nam Religia nasza, Boga w istocie swojej tłumacząc, do wierzenia podaje; a podaje tak, że każdy pod utratą zbawienia wierzyć to o Bogu swoim powinien. Cóż na to rozum nasz? Widzi on prawdę, że to jest rzecz dla niego niepojęta, że żadną miarą docieć tego

tego nie potrafi, iakim sposobem może
bydź BOG we trzech Osobach jeden.
Ale czyliż dla tego nie powinien się
poddąć pod tę obśławioną prawdę, że i my
rozumem swoim pojąć nie możemy? A co
by to był BOG nasz, gdyby go przy-
rodzony rozum nasz pojąć mógł, który
się nawet w rzeczach stworzonych tyle
razy myli? Zaiście BOG, żeby był Bo-
giem, trzeba żeby był niekończonym;
zaś ten którego byśmy rozumem swoim
pojąć y określić mogli, już by tym sa-
mym niekończonym, a zatem y Bogiem
nie był. Jako morze było by w rzeczy
samej małe, gdybyśmy na leśnym brze-
gu stojąc, drugiego okiem dojrżeli: tak
też BOG był by w sobie mały, a za-
tem nie był by Bogiem: gdybyśmy go
małym rozumem swoim pojąć mogli. Wie-
dzaliśmy niekiedy że słońce na chmurze
do tego zdolne, drugie we wszystkim
sobie podobne słońce promieniami swo-
imi wyrabia; chcemy dojść które z nich
prawdziwe jest; patrzymy w obydwie, a
to z nich prawdziwym uznajemy, w które
przydłużey nie amrużonym okiem pa-
trzyć nie zdołamy. Podobnież tego Bo-
ga za prawdziwego mieć postanowimy;
którego rozumu swojego okiem poznać y
prze-

Na Dzień Trócy Świętej. 97

przenikać nie potrafimy. BOG nasz podobny jest do wody, którą im bardziey rękami ściskamy, tym ona nam przędzey z rąk upływa; albo do morza, w którym nasępnące walty, poprzedzające potłumiają; albo do ognia, którym choć byśmy naywięcey świec zapalili, ieszcze go iednak dla siebie w całości zachowamy: tak y Bóg nasz, choć byśmy się jak naybardziey na jego pojęcie ślili, iednak ieszcze się on nam cały do poymowania zostaje. Nie mamy czego narzekać, że BOGA niepojętego mamy; iako by też nieuważne utykiwanie nasze było, że się nam tak bogaty Ociec dostał; iż rocznich jego dochodów zachować nie możemy. O zaiste godne tego jest Naywyższe jego nad nami panowanie, aby mu rozum nasz był posłuszny, y nie tak rzeczom ktorych pojąć nie może, niepodobieństwo, iako raczy sobie samemu, że ich pojąć nie może, miakkość y nieudolność przypisywał. Czego tedy o Panu BOGU naszym nie dochodzimy, to o nim wierzymy: a wierzymy tak iak nam obławiono. Nie ieszczemy zdolni, abyśmy BOGA w TROYCY Świętej Jedyne go pojęli; ale ieszczemy zdolni, abyśmy go tak wierzyli. Możemy wszyscy wierzyć, y mądrzy, y

Kaz. Niedz. Tom. III. G pro.

prości, y dorośli, y Dzieci: a w tym jest osobliwie nasze szczęście, że BOG nie mądrego tej Talemnicy poznania, na krótko by się prości y Dzieci zdobyć nie mogli, ale racelnego oneyże wyznania, które wszyscy mieć możemy, po nas do naszego zbawienia wyciąga. Nie możemy lepszego mieć o BOGU zdania, jako kiedy go żadnym stworzonym rozumem niepojętym wyznalemy. Wierzymyż to o nim z zupełną na rozkaz jego powolnością; tak mu powinno rozumu naszego poddaństwo oświadczamy.

CZĘŚC II.

A toli Słuchacze Talemnice ta, leśszą Ay zupełnego serca naszych poddaństwa wyciąga: y dla tego co BOG względem nas jest, dostatecznie nam tłumaczy. Przekłada nam tym samym mocne do kołacenia onegoż pobudki: a wystawiając nam BOGA, jako Dobro bez którego się cokolwiek żadną miarą obejść nie może, tym samym nieuchronny od nas do poświęcenia jego miłości y jego służbie serca, obowiązek wkłada. Cóż tedy BOG

wagłę.

Na Dzień Trójcy Świętej. 99

względem nas jest? Zaraz z Dzieciomych lat uczy nas Wiara, że jest Stworzyciel Nieba y ziemi, y wszystkich tak na Niebie, iako też na ziemi rzeczy. To jest dale nam przez to poznać, że od niego jest wszystko, że przez niego jest wszystko, że dla niego jest wszystko: że on jest y początkiem, y zachowaniem y końcem wszystkiego; żeśmy od niego wyszli, iako od iedyne go naszego początku: że się przez niego utrzymujemy, iako przez iedyńą naszą podporę; że się do niego powrócimy iako do ostatniego naszego końca. Te trzy Stworzyciela własności nie pokazują go nam dobrym bez którego się obeyić nie możemy? A zatem nie wkładając na nas nieuchronney powinności, abyśmy go całym sercem kochali? Przecieżmy ie choć krótko, y nad każdą się z nich z abawienną uwagą zastanówmy.

A nayprzod, że świat ten który widzimy, nie był zawsze, że się sam nie stworzył, że jedna jego część nie uczyniła drugiej, że miał pierwszego y powszechnego wynalazcę, że wynalazca ten jest w rzeczy samey BOG: są to Słuchacze prawdy tak powszechne; y tak mocno ugruntowane, iż chcieć ie wam iefzcze

umacniać y gruntować, było by to w rzec-
 czy samey, wielką, równie iak waszemu
 rozumności, tak też waszey Wierze kras-
 wdę czynić. Zyiemy zupełnie przeko-
 nani o prawdziu tych Dawida słow: *Dixit*
Q facta sunt, mandavit Q creata sunt.
 (g) Nie było światu; ale BOG rozkazał,
 żeby był świat; y zaraz stał się z ni-
 czego Świat. Do tego pierwszego stwo-
 rzenia, przydajcież y owe nieprzerwanym
 ciągłem nastające odmiany, zamieszkania,
 y skutki, tak w ostroze, iako też w szcze-
 ściu, tak między ludźmi, iako też między
 niższymi stworzeniami. Ah wszystko to
 od tego pierwszego Dawcy wszelakiego
 iestestwa, od tego pierwszego początku
 wszystkich rzeczy koniecznie pochodzi! A
 to iestacze w tej tożsamości, że według
 wyraźnych samegoż Chrystusa słow (h)
 bez woli tego powszechnego Oycy, ani
 wróbel z powietrza, ani włos z głowy
 nie spada. Mrużą na to oczy zastąpieni
 w świecie ludzie, y chwałą tą, która ko-
 ło nich iestniecie omamieni, tych wszy-
 stkich skutkow przyczog, nie BOGU ale
 sobie z upodobaniem przypisują. Na-
 stu

(g) *Psal. 28. v. 9.* (h) *Lucas 21.*
 w. 13.

Słuchać się ich nie raz z Nabuchodonozorem mowiących: *Nonne hac est Babylon magna, quam ego edificavi robore fortitudinis meae?* (1) A nie jest że to, te Miasto, ten Pałac, ta fortuna, którą sobie dziełnością moją wystawił? Nie sąż to ci Przyjaciele, te gościnie, te honory, do którychem za moim staraniem przyszedł? Ah niedziaku! którykolwiek taki jesteś: pytam ja się ciebie z Świętym Pawłem: (k) *Quid habes, quod non accepisti?* A coż masz, albo co mieć możesz, żebyś tego od BOGA nie wziął? Mogłeś nie być na świecie, któż ci dał istnienie? Mogłeś być, a nie mieć tych wszystkich Dobra, któż ci dał te wszystkie Dobra? Te wszystkie Dobra mogły nie być w liczbie rzeczy stworzonych, któż im dał między niemi miejsce? Mogły być między rzeczami stworzonymi, a nie być dla ciebie, któż je tak obficie wylał na ciebie? BOG zaś, który jest Stworzycielem, początkiem, y pierwszą przyczyną wszystkich krom jednego grzechu na świecie skutków. Jakże się tedy możesz z nich pyścić, chlubić, y sobie je przypisywać? Albo raczej
ich

(1) *Dan. 4.* (k) *1. Cor. 4.*

jak możesz nie być wdzięczny, nie śluzić y nie kochać tak śczerodrobnego, dla ciebie Stworcy?

Gdybyśmy przynajmniej względem BOGA byli tym, czym są względem Rzemieślnika dzieła robotniczey jego ręki, to jest gdybyśmy wyszedłszy z rąk Boskich mogli się sami przez się trzymać, tak jak się trzymają Rzemieśnicze dzieła, i jeszcze byśmy mogli mieć nie jaką do podobania się sobie samym pozorą przyczynę. Ale to nas upewnia Salomon, że nie może nie rozsławać, nie może się nie zachować, bez wyraźney woli Boskiej. *Quomodo posset aliquid permanere, nisi tu voluisses?* (1) On jest fundamentem, Stolicą, y podporą wszystkiego; on trzyma wszystkie rzeczy na szali, y nie mu z rąk wypaść nie może; on je, jako korzeń drzewo ożywia y orzeźwia; on zgola prsy trwałosci iłoty swojej wiąże y utrzymuje wszystko. Człowiek tedy z siebie nikczemny jest, Człowiek tedy bez BOGA obeyić się nie może, y koniecznie go, do swojego, nie tylko bycia, ale y utrzymania się po-

1150

(1) *Sapient, II.*

trzeba. Stawie sobie w myśli całowieczne, owe słabe sasko, które niekiedy w rękę trzymasz, egi tylko mu ręki twojej umkniesz, aż to zaraz upadnie, y w drobne się kawałki potłucze. Także jest y twoja słabość, także niepodobieństwo, abyś się bez zachowania Boskiego obżdził. Drzyś ty czasem cały, gdy gramoty y pioruny słyszysz, albo gdy w pospolitym przez ogień lub Wojnę spustoszeniu zostajesz. Lękasz się BOGA w owych niebezpiecznych chwytach, lecz gdy chwile te miną, tudzież y owa cała bojaźń twoja mija. Ale dla czego proszę miła? Alboż BOG nie godzien żebyś się go bał zawsze? Alboż on nie jest równie przeciwko tobie łaskawy, czy to on się na ciebie przez burze y nawałności sroży? Czy to on tobie przez pomyślnie szczęście powodzenie dożąda? A wszakże jedno woli jego skłonieć wysłarczy do zniszczenia ciebie; y ty nie zostajesz na świecie, tylko że on trzyma ciebie. Bóży się go zawsze: ale oraz kochaj go serdecznie: bo godna jest takowej miłości Dobroć, która jest, y tak wydana z swoimi Dziećmi na ciebie, y tak nieuchronna do twojego się bez niej obeyścia dla ciebie.

Nasłatek ten Nieba y ziemi Stwor-
 zyciel jest ostatnim końcem naszym.
 Od niegośmy wyszli, tylko dla niego ży-
 jemy, do niego się tedy na koniec po-
 wrócić musimy. Względem Panów
 Ziemskich, których sobie czasem łaskę na
 cel naszego trągnięcia zakładamy, przez
 śmierć się od wszystkich naszych powin-
 ności umykamy. Ale względem BOGA
 śmierć własnie także powinności wskrze-
 sia y czyni. Gdzie Panowanie Królów
 swój koniec osiąga, tam się właściwie
 Panowanie Bóhkę poczynać. Wychodząc
 z mocy ludzkiej, iśćcąc tym samym
 barońey różni kiedy indziej przycho-
 dzimy pod moc Boską. BOG tedy
 jest ostatnim końcem naszym, y my nie
 jesteśmy stworzeni na świat, tylko dla
 niego. A gdy ja to mówię, nierozumiem
 przez to, iako by on nas miał potrzebo-
 wać. Jest on sobie zupełnie dostateczny,
 czyby był świat, czyby go nie było.
 Kiedy świat nie było, on sobie wszy-
 skim był, y wszystko w sobie posiadał;
 niech y teraz świat bydz przesłanie, on
 zawady tym czym jest będzie, y nie z
 tego, co ma nie utraci. Gdy tedy mo-
 wiemy że BOG stworzył świat na chwałę
 swoją: nie wyrażamy przez to Boskiego

niedostarku, ale wszystkich rzeczy potrzeba, bo dzieło takiego Karmięśnika nie mogło mieć innego końca, tylko ten, który jest ostatnim y Najwyższym końcem. Podobnież kiedy mówimy że robimy na Boga chwałę: nie znaczymy przez to jego własnego interesu, ale naszą własną powinność; bo człowiek będąc stworzony dla BOGA, nie powinien robić tylko dla BOGA. Prawda, że gdyby nie było na świecie ludzi, BOG by nie był znany y wielbiony od ludzi. Ale w którym że rozumieniu? W tym zaś, że ludzie nie będąc na świecie, nie byli by tak szczęśliwi, żeby mogli y wielbili BOGA. To wiedząc, y zupełną o tym pewnością mając, możemyż nie dawać Bogu, że BOG nie mając najmniejszej nas potrzeby, poczynił tak wielkie dla nas rzeczy? Możemyż, stworzeni do jego służby, y do jego chwały, nie zmierzać do zamierzonego nam celu, do przeznaczanego na wieki końca? Bądźmy pewni, że jeżeli mu z dobrej woli służyć nie sechcemy, bądźniemy mu z musu y poniewolnie służyli. Bądźniemy mu wierni? Bądźniemy go wielbić po wszystkie wieki przez uczestnictwo wiekiśley z nim chwały. Nie bądźniemy mu posłuszni? Bg
dać

dziemy go wielbić po wszystkie wieki, przez zgorowane dla nieposłusznych w piekle kary. A nie jest że on równie chwalebny, tak przez to, że może Przyjaciół swoich uczynić wiecznie szczęśliwemi? Iako też przez to, że może nieprzyjaciół swoich uczynić wiecznie nieszczęśliwemi? Już te wszystkie uwagi nie pokazują nam nieuchronney potrzeby, abyśmy wiernie Stworzycielowi naszemu służyli? abyśmy mu zupełnie naszego serca, y naszej miłości poddaństwo oddawali?

Czyli tedy Słuchacze uważemy BOGA co on w sobie jest, czyli obeyrzemy się na to co on względem nas jest, z obydwu stron pokazule się iawnie, że on powinien być Pacem y naszego rozumu, y naszego serca. Jest on w TROYCY Świętej Jedyny, a zarym jest w Jstocie świętej niepołączony: to chwala naszej Wiary, że BOGA tak doskonałego czcisz, to nayprzystojniejsze o BOGU zdanie, że go żadnym stworzonym rozumem nieogarnionym wyznaje. Poddaymyż pod tę prawdę rozum nasz, a poddaymy we wszystkich Wiary Artykułach, bo równie BOG jednę, iako y drugą Tajemnicę obiawiałą, wiary godzien jest: Jest BOG

Stwor-

Stworzyciel Nieba y ziemi, a zaty-m
jest iedyny początek, iedyna podpora,
iedyny koniec nasz: to go czyni zdro-
diem naszego wszelakiego Dobra; to go
czyni tak nam potrzebnym, że się bez
niego żadną miarą obyć nie możemy.
Poddaymyż mu serce nasze, a podday-
my iak naygorącey go kochając, y iak
naysilniey mu służąc; bo jeżeli mu słu-
żyć nie zechcemy za życia przez peł-
nienie naszych powinności; służyć mu
będziemy po śmierci przez znoszenie wie-
czney kary! O BOZE w istocie y w
Dobroci twojej nieograniczony! O iakże
nam należy dziękować ci, żeś nas po-
wolał do tego przedziwnego światła Wia-
ry, do tej pożądanej służby y chwale
twojej! Zaczęliśmy być Chrześciana-
mi pod Jmieniem TROYCY. Przenay-
świętszey: żadney w życiu Modlitwy nie
czynimy, tylko pod Jmieniem TROYCY
Przenayświętszey: odradzamy się w Sa-
kramencie Pokuty pod Jmieniem TROY-
CY. Przenayświętszey: życie nawet swo-
je kończyć powinniśmy pod Jmieniem
TROYCY Przenayświętszey. Bądź że
za to pochwalony BOZE, a od nas w da-
linie odbieray wierne y rozumne serca
pod-

poddaństwo. Niech y tak wierzemy
y tak żyjemy, tak na prawych
Chrześcian przyśloj; abyśmy sobie na
owe szczęśliwe z Aniołami w Niebie
pieńcie: *Śniety, Śniety, Śniety*
Pan BOG Zastępów, zaflu-
żyć mogli.



NA NIEDZIELĘ II. PO ŚWIĄTKACH.

KAZANIE I.

O Wierze, która się Tajemnicy
Ołtarza należy.

Homo quidam fecit cenam magnam.
Lucæ 14.

Pracowita około ratowania Narodu Ludzkiego Pana BOGA naszego Mądrość w tym się najprzód wydała Słuchacze, że sposób naprawienia natury naszej, nie różny od sposobu zepszczenia naszego przedsię wzięła; w nim iednak lekarstwo nam, na śmiertelne Dufzy naszej ran, wcale chorobie naszej przeciwne podała. Wiadomo wam dobrze, jako zaraz na początku świata pierwsi Rodzice nasi iefacze w Raju będący dwa różne y sobie przeciwne głosy Oyszeli: Boski ieden, który im po skuszeniu zakaznego owocu

śmierci

śmiercią groził; y Szatanśki drugi, który
 im życie śmierci nie podległe, y zupełną
 ziego y dobrego wiadomość obiecywał.
 Wiadomo y to, którego z tych dwóch
 głosów usłuchali, y na jakie sobie nę-
 dze, za Buznym Sprawiedliwego BOGA
 wyrokiem z całym Potomstwem swoim
 zaśluzyli. Pomnicie wrzecie y o tym,
 jako BOG dobrotliwy uzaliwszy się nad
 stworzeniem swoim, Syna swego Przed-
 wiecznego zesłał, aby ten nasze na się
 Ciało wziął, w Ciele y Ciałem, ciało
 y Duszę naszą Odkupił. Jako to zaś
 Naydobrotliwszy Pan, dzieła swego do-
 pełniając, sprawić raczył, dalszeysza nas
 Ewangelia naucza; kiedy nam o wiel-
 kiej Ciała y Krwi Jego Wierzezy wzmian-
 kę czyni. To jest mowi nam w niej
 Naysłatkawszy Pan: przez pokarm upadł
 człowiek, niechay że on przez pokarm
 powstanie: iedząc pokarm umarł y zgi-
 nął, niechayże iedząc pokarm żyje y
 naprawiony będzie; niechciat wierzyć, że
 ow pokarm śmierć z sobą przynieść miał,
 niech że wierzy że ten pokarm żywot
 światu dać; nie chciat wierzyć że ow
 Owoc, wszelkiewk na weyranie ucie-
 szny; dla nieposłuszeństwa jednak był za-
 kazany, niechże teraz wierzy, że ten
 po

Na Niedzielę II. po Świątkach. 111

pokarm acz jest w oczach ludzkich profity, w sobie jednak, jako samego BOGA zamknięty wdzięczny y ożywiający nasienie. Mamy tedy tu y sposób zbawienia zatraceniu podobny, bo co się pokarmem zepsowało, to się też pokarmem naprawia; y lekarstwo wcale ranie naszey przeciwne, bo się owoc śmierci owocem żywota, a niewiara wiarą leczy. Atoli widząc to główny Narodu Ludzkiego nieprzyjaciel Szatan, o takich on na to sposobow nie zażywa, aby nam ten żywota pokarm; tę o tey Tajemnicy wiarę odebrał. Woła on ustawicznie przez przeciwnych Wierze naszey, że tu żadną miarą Ciała Chrystusowego nie ma; że go w Niebie Wiarą śląć potrzeba, że ta Włoczerza, ten pokarm znaku, ani nasycy, ani ożywia; ale to wszystko Wiara sprawuje, y one tym podobne błędy rozśiewa. Ja tedy żebym tey jego mowy fałsz pokazał; przelożę wam nayprzód z krotkim objaśnieniem, coście o tey Tajemnicy wierzyć powinni; przelożę powtore rozmaite uwagi, które mi bycie się w swojej Wierze utwierdzić mogła.

Dodaj

Dodaj Bóg y siły mówiącemu na Chwałę twoją, któryś się nam na poświętek nie załował Utaiony pod Osobami Pań: a Ty o Matko Utaionego przadszwna; ktorey tę jedyną, ale nayprzednieyszą mamy Reliquią, uśom nieudolnym pobłogosław.

CZĘŚĆ I.

Wszecmocny Słuchacze BOG nasz jest, y Wszecmocne Słowo jego: ledwie go tylko nad Chlebem y Winem do poświęcenia zgotowanym wymowi Kaptan, na tych mieści iskota Chleba y Wina przemienia się w iskotę Ciała y Krwie Chrystusowey, a same się tylko Chleba y Wina przypadki y przymioty zostają. Acoż w tych niewielu słowach, iakżem wam wiele cudów namieniał, iakżem wiele wyznania waszego Artykułów zamknął! Rozbieramy je w szczególności.

Nayprzed iskota Chleba y Wina przemienia się w Cisko y Krew Chrystusową. Cud przedziwny! Nie jest tu przemiana taka, iaka była, gdy się Lotowa Zona w sól, rożga Mojżeszowa w węże, woda

Egiptu

Na Niedzielę II. po Świątkach. 113

Bępiła w krew, a w Kanie Kaniejskiej
Wino przemieniła; albo gdy się tenże
Chleb y Wino przez przegradzone ciepło
w Krew pożywalącego zamienia. Te
bowiem y tym podobne przemiany, jeżeli
są przypadkowe, przy całym się istocie
swojej zostają; jeżeli zaś są istotne, część
tylko jedną istoty swojej tracą, a zdra-
gą pod istotną rzecz y tey, w którą się
zamieniają, wyrażenie idą. Tu zaś iako
Ambroży Święty mówi (a). Są te rzeczy
które były, już nie czym były, ale w co
innego zamienione: to jest cała istota
Chleba y Wina, przypadk. swoje zos-
tawszy, w Ciało się y Krew panikę
przeistacza. A jeżeli tamte cudowne o
Lotowej Zonie, o Moyżeszowej łacie, o
Galilejskiej wodzie odmiany mogli uczy-
nić BOG; jakże tey o istocie Chleba y
Wina uczynić nie potrafi? Ale z kąd ta
pewność że ją uczynił? z słow. Chrystu-
sowych Słuchacze, któremi to Chleb Cia-
łem swoim nazywa: *Hoc est Corpus me-*
um: to go nad masę y nad Chleby cu-
downie rozmnożone przenosi, *non sicut*
manducaverunt Patres vestri manna, &
mortui sunt: to Ciało swoje jeść, y Krew
Kaz. Niedz. Tom. III. H swo-

(a) S. Ambro. Lib. 4. de Sacra. Cap. 4.

swoię pić, pod uratą tywota wielkiego
 roskasnie: *nisi manducaveritis Coram
 Filii hominis, & biberitis ejus Sanguinem, non habebitis vitam in vobis: to on
 koniec Ciała swoje prawdziwie pokarmem
 y Krew swoię prawdziwie napoje a sobie:
*Caro mea vere est cibus, & Sanguis meus
 vere est potus.* (b) A może być
 od BOGA prawdziwie rzecz taka nawa-
 sa pokarmem, która się tylko figuruje, y
 wyznacza przez pokarm? A może być
 prawdziwe tam jedzenie y picie, gdzie
 jest tylko Ciała Chrystusowego przez
 Wiarę pożywanie? A może prokły chleb,
 Ciała tylko Pańskie znaczący, pracować
 rozmaite cudownie chleby, dopiero
 cudowną, y Ciała tylko Pańskie ozna-
 czającą manę, w którym, jako po spoli-
 tym, tudzież w pożywaniu Chrystusa my-
 ślą y Wiarą, każdego cudu nie ma? Na
 ostatek a także by nam Chrystus według
 obietnicy swojej to, czego Żydzi w
 Przodkach swoich nie mieli, u których
 także w mennie, jako w Figurze y w wy-
 znaczeniu, dawno już Ciała Pańskie by-
 ło? Te między innymi mogą być do-
 wody, które nas o odmianie istoty Chle-
 ba*

Wzrostki II. po Świątkach. 115
ba y Wina w idotę Ciała y Krwie Chry-
stusowej upewniają.

Ta zaś idota Chleba y Wina w idotę
Ciała Chrystusowego odwołana, tak się dalece
Słuchacze, że się przypadki Chleba y Wi-
na, same bez swojej idoty, po potężce-
niu zstają. Cud przewidziany! jest owe-
mu dużo podobny, któryśmy pod czas
Wzrostu Syna Bożkiego mieli, gdzie
natura ludzka z Osobą Bożą złączona,
bez Osoby ludzkiej zstawała. Jako albo-
wiem każdy naturze wrodzona rzecz
jest, aby sama przez się, a nie w innej
naturze zstawała; tak przymotom y
przypadkom idoty każdej wrodzona rzecz
jest, aby w niej, a nie same przez się
trwały. Dalece się zaś to dla tego: bo
tu nie jest szczerze tylko-zniszczenie chle-
ba, y proste tylko na miejsce chleba Ciała
Pańskiego położenie; ale jest według Na-
uki Kościoła *Transsubstantiatio* czyli
przeistocknienie chleba w Ciału Pańskie.
Zeby się tedy to od szczerzego zniszcze-
nia różniło, jako go w rzeczy samej
roznosi Kościół, trzeba aby się cokolwiek
z chleba przeistaczającego zstawało; ale nie
substancja, czyli idota chleba, bo się ta
przeistacza y ginie; więc się tylko same
przypadki chleba zstają. Nie masz tedy

Ha

iut

już po takim przelstoczeniu w tey Tajemnicy Chleba y Wina, ale jest Ciało y Krew Chrystusowa. Co tak rozumieycie: że y pod Osobami chleba, jest Ciało ze Krwią, y pod Osobami Wina, jest Krew z Ciałem, a oboje tu y tam z Duszą y z Bóstwem związane. Cały bowiem tu jest Chrystus, który iako naucza Paweł Święty (c) *już więcej nie umiera; a ztym Dusza, Ciało y Krew jego rozdzielać się od siebie nie mogą. A ponieważ co raz we wnętrzościach MARYI, na siebie przysiał, tego nigdy więcej nie złożył; nigdy też y nigdzie od Bóstwa swojego oddzielony nie zostaje. A ztąd wniescie sobie nayprzód: że nie więcej Kapłan pod dwiema Osobami przy Mszy Komunikujący, ale tylé co y każdy Chrześcianin pod jedną tylko chleba Osobążywający, bierze y pożywa. Obydwa bowiem jednegoż Chrystusa, całego pod Osobami chleba, całego pod Osobami wina pożywają. Wnieście powtórę: że tu Chrystus zaraz po poświęceniu, a nie dopiero przy używaniu przytomny jest. Bo pytam ja sięprzecie*

Na Niedzielę II. po Świątkach. 117

ciwnie nauczających: jeżeli na on czas,
gdy prawda Przedwieczna owe słowa mo-
wiła: *Bierzcie, iedzcie, to jest Ciało moje*
i potym: *to jest Krew moja*: jeżeli mówię
w ten czas już było tam Ciało y Krew
Jego? Jeżeli było? Toć y teraz po
wyrzeczeniu takowych słów, od tego kto-
ry wziął na to moc, zaraz się rzetelnie
znayduie. Jeżeli zaś nie było? Toć
się Prawda Przedwieczna myliła, toć się
BÓG sam zapierał, twierdząc że to jest,
czego jeszcze nie było, ale dopiero w
uścicach Apostolskich bydz miłoś: co się
po dobrej potym chwili, zwłaszcza z
żrony owego, który na końcu pożywał,
stało.

Spyta tu kto: w jaki sposób pod Os-
sobami chleba y wina jest Chrystus? Od-
powiadam że teyż samey wielkości, ten-
goż samego części rozporządzenia, kto-
rego był, gdy z ludźmi na świecie żył,
y którego jest, gdzie po prawicy Oycy
siedzi. Tak dalece że Głowa, ręce, no-
gi, y inne całego Ciała części, ani są
z miejsca ruszone, ani od siebie rozdzie-
lone, ani porządkiem przewrotnym, iedną
na drugą składając ułożone, ale wszystkie
w swojej porze y mierze zachowane.
Cud przedziwny! Cud osobliwszy! Oto
kto-

ktorego ziemia y Niebo ogarnię nie
może, tego ta nie wielka, którą w Olta-
rze widzimy Hostya całego zamyka.
Tu migzka we dnie, tu przebywa w
secy, tu się znayduie cały, y niczemu od
siebie niezmieniony, a lubo ani siedzi,
ani leży, ani stoi, jednak się znayduie,
y tu iak w naymilszym Umowieniu mi-
laka. Ale to Wszechmocność Boga
tak łatwo sprawić może, iak łatwo spra-
wiła: że tenże Chrystus przy Narodze-
niu zywot Macierzyński bez żadnego Pa-
nieńskiego wnetrzości otwarcia, przy
Zmartwychwstaniu kamień grobowy, bez
żadnego pieczęci seplucia przeniknął, a
potym Apostołow nawiedzając, przez
drzwi zamknięte, a do Ojca wstępując,
przez wylotne opłoki przeszedł.

Maje to iednak: że tu pod Osobami
chleba cały Chrystus zostaje; gdyż się
tak y w naymilszay części Hostyi
poświęconey znayduie. Jako Dusza cała
ieść w całym ciele, y cała w ka-
żdey jego części; iako twarz cała ied-
we zwieczędzie, y cała w każdej jego
części, gdy na nie patluąc będziesz,
tak Chrystus cały ied w całym okragu
Bóstwi poświęconey, y cały w każdej
jego części, choćby go na naymilsze
po

Na Niedzielę II. po Świątkach. 119

podzielił. I z tąd to pochodzi, że gdy
Hostyą poświęconą, pod której Otobami
jest cały Chrystus, dzielimy, zmieny-
szamy, łamiemy, łamy to tylko przy-
miotom Ruty: Chrystusowe zaś Ciało
wcale niecarulane, i nie zmienione zo-
staje. Jako Dusza z ciałem warstwia-
cym, zmieszany, odmienionym, nie
wzrosta, nie maleje, nie odmienia się i-
ako Otoba Boska Chrystusa. Pasa nie nie
cierpiła, kiedy Najświętsza Jej Natura
ludzka kary ciężkie odnosiła; iako Bosko
Stworzyciela, który jest we wszytkich
rzeczach, istotą je swoją napelniając, przy-
tomnością widząc, Wszechmocnością wypo-
magając, nie rośnie, nie odmienia się, nie
maleje, kiedy kwiaty, drzewa, y zboża,
albo na wiosnę rosną, albo na zimę obu-
mierają; tak Ciało Chrystusowe pod O-
sobami chleba lub wina zataione, nie ł-
wie się, nie odmienia, nie przedziela,
choć się Otoby same łamią, odmienią,
przedziela.

I to też tu uwagi godno: że Ciało
Chrystusowe, całe w każdej części, y
całe w całej, lecz nie jedney, ale każdej
po całym świecie Hostyi poświęconey
przebywa. Tu się jednak przedziedz-
kamy, że Ciało Chrystusowe nie jest
wiaz-

względnie, chociaż Osoba Chrystusowa, z tym Ciałem złączona, jako Osoba Boska anaydnie się względnie. Trójakim to się podobieństwem objaśnić możesz. Najprzód Słońca, które tylko na Niebie zosłaje, chociaż promienie jego po całym się świecie rozchodzą. Powtóre rękę ludzką, która tylko na swoim jest miejscu, chociaż Dłuska rękę tę ożywiająca, po całym człowieka ciele zosłaje. Naostatek Duszy Chrystusowej, która przez czas między śmiercią y Zmartwychwstaniem zachodzący, nie była z ciałem Chrystusowym, chociaż przez ten czas y z ciałem Chrystusowym, y z Duszą jego było Bosstwo. Przyczyna zaś tego oznaczayć się może ta: że ponieważ Osoba w Chrystusie Panu Boska jest, iey jako BOGU na każdym miejscu zosławać właściwa jest: ponieważ zaś Ciału z tą Osobą złączone, dla tego przedziwnego złączenia nad nasze daleko wywyższone jest, temu także zosławać właściwa jest: lecz nie względnie jako Boswu, ani tylko na pierwszym miejscu jako ciału naszemu, ale zosławać, albo może zosławać na różnych miejscach. Zosłaje tedy Ciału Chrystusowe w Niebie, gdzie po prawicy Ojca siedzi, zosłaje na Ołtarzu, gdzie się ku

caci

Na Niedzielę II. po Świątkach. 121.

czci y ustanowaniu wystawie; zstanie
zamknięte w puszcze w przybytku Iwo-
lno; zstanie przyięte pod czas Kommu-
nii, do serca naszego. Tegoż samego
nierozdzielnie czasu, niekończone go wodzi
u nasstwo przyimule; tegoż samego nie-
rozdzielnie czasu do domu go dla cho-
rych niesą, tegoż samego nierozdzielnie
czasu masz go w Europie, masz w Azyi,
masz w Affryce, masz w którym kolwiek
świata kacie zstanie. Przybywa z Nie-
ba, ile razy Kapłan chleb y wino przy-
mży poświęca; a przybywa tak, że się y
tam cały zstanie. Przybywa z Nieba, y
tyle się razy pożywać pozwala, ile by
się razy ludziom podobalo; a ponieważ
w każdym dniu żadney nie masz czasu
chwili, żeby który gdzie Kapłan Ofiary
nie sprawował; idzie za tym, że jego
przybywanie nieustanne y nie przerwane
jest. Przybywa z Nieba, y ani go Ka-
cerzów bluźnierstwo, ani Chrzęścian
świętokradstwo, ani Kapłanów niektórych
życie niekiedy rozwiozie, od tego się-
powania nie odwodzi. O miłości nie-
zmierzona! O Cudo niepojęte! Mogł że
bardziej się do nas zbliżyć, mógłże da-
lej się między nas wciśnąć, mógł że le-
piej Boskiej owy niezmierności nasla-

dować, na więcej miysicach przebywać,
ktory prawie w każdym kraju y Baro-
nie, zgoła tam gdzie Ludzie zechcą
przebywać.

I te to Słuchacze Cuda są, które się
codziennie w tej przedawney Talmu-
cy dzieją, te po większej części Wszy-
stkiey Antyki, które nam w tej
Talmuicy przed oczywistą, otłą za-
kryte, a przez Kościół swoy objawione,
Chrystus do wiaraństwa pociąga. A to ia-
ko mówi Rupert, na uśmianie owej pytki
wieczności, którą kłam, w niemierzianym bła-
żwa podobieństwie, słowem Szatanikim
daje. *Iusta ergo lege, ut expletur iste
scelus malae credulitatis, exigitur fides,
ut credatis quod non uidetis.* (d) Aoli
wszystko to, że pojęcie nasze przechodzi,
w omyślach Katolików powątpiewanie
wzbudza, a Kacierzom się niegodziwym y
odrzućcenia godnym zdaje. Trzeba im
niektóre uwagi podać, które by błądzą-
cych naprowadzić, a chwiałących się u-
twierdzić mogły, y rzecz ta już nam
tej drugiey Kazańia Części zabawą by-
dzie.

CZĘŚĆ

(d) Rupert. in illud Cant. 2. *Frustra
ajunt dulcis.*

CZĘŚĆ II.

Z wami isię testu rozmowie chcę. Ktorzy dla tego że Tajemnica ta po-
jęcie wam przechodzi, wyznać jej
nie chcecie, albo przynajmniej o niej
powątpiewacie. Wybaczyć mi że wam
co prawda jest powiem. Jakiście nie
bacznili że to BOGU prawo przepiśście,
aby nie czynił, czego by wystę po-
jęć y rozsądzić nie mogli. Jakiście nie
wdzięcznili że gdy wielkości wytwor-
zonego dobrodziejstwa pojęć nie moż-
cie, Dobrodziejstwo tam zaprzęć woli-
cie. Jakiście nieuwinni, że temu cze-
go nie rozumiecie, niepodobieństwo przy-
piście, gdzie byście raczej niedoko-
nałość pojęcia swego uznać powinni.
Jakiście w tej mierze owemu Zegar-
mistrzowi podobni, który niechcąc swojej
niedokonaności wyznać, wadę ale idące-
go zegarka, na popłuty strzela obron śla-
dek. Jeżeli jako Filozofowie ludzkimi
są tylko przyczynami rządzić; ale mi-
dzą ich hę za Wiernych wszystko same-
mu tylko w Piśmie świadectwu przy-

znających udawać możecie. Boć jeżeli sądzicie, że samemu tylko w Piśmie BOGU wierzyć trzeba, y pozwalacie, że jest między rzeczami Boskimi to, co pojęcie nasze przechodzi, czemuż równym przyzwoleniem tej Tajemnicy nie bronicie, którym BOGA w TROJCY Jedynego, BOGA Człowiekiem się stającego wyznacie? W prawdzie te dwa Widry naszej Artykuły, nie bardziej niż Tajemnica Ołtarza, lub pojęcie nasze przechodzą, lub się w Piśmie zamykają. Nie możecie pojąć: jak może być toż samo Ciało widome w Niebie, y nie widome w Hostyi; a nie wyznacie? tegoż samego o BOGU, że jest niewidomy na świecie, y oraz widomy w Chrystusowym Ciele? Rzecz się wam niepodobna zdać, aby Chrystus z przywołaną sobie wielkością pod najwznioślejszą Hostyi poświęconey częścią zstawał; a nie przypuściliście już tegoż samego o BOGU, gdy go nieograniczonego, w drobnym Chrystusie Ciele zamkniętego wyznacie? Nie możecie się wam w głowie zmieścić, aby Ciało nieśmiertelne y uwielbione pod przypadkami śmiertelnymi zstawać mogło, a jednak się ani rękami ławało, ani zębami dzieliło; a to jak się zmieściło, że gdy

Chry-

Na Niedzielę II. po Świątkach 135

Chrystus męki nieznosne ponościł, urągania
y szyderstwa cierpił, na Krzyżu umierał;
Osoba jednak w nim Boska nie nie po-
nościła, nie nie cierpiała, y na Krzyżu nie
umierała? Jeżeli tedy jednemu przeci-
wno wszelkiemu się zmyśłow sprzeciwia-
niu wierzyć; a czemuż drugiemu wie-
rzyć nie chcecie? Jeżeli Boskiemu Ma-
ieństwu pod Ciałem się słabością kłaniacie;
a czemuż Boskiemu Ciału pod słabością
przypadkow, pokłon oddać nie chcecie?
W prawdzie y tu y tam, nie większe dla
rozuwu waszego trudności zachodzą. Nie
widzicie Ludzie niebaczni, że gdy U-
czolami Chrystusa byćdź prześłacie, po-
nieważ wszystkim tego słowom Wiary nie
daciecie; ani tego, abyscie Filozofami być
nie dosięgniecie, ponieważ zgadzać się
z sobą, y zgodnie jedno do drugiego mo-
wić nie umiecie. O zawołani na świat
cały Mędkowie! drugiego mowy zawi-
ley ułożony nie rozumiecie: w rzeczach
tych potocznych, gdy co na przykład ko-
puiecie, albo iaką na drugiego zasadkę
czynicie, oszukani bywacie; natury og-
dżney mrowki połączyć nie możecie, y tego
gdzie w niej wątroba, gdzie serce, gdzie
inne do ułożenia rzeczy żyłcey potrze-
bne części, nie zgadnicie; a w Tale-

moicach Wiary, a w prawdach nadprzy-
rodzonych, a w rzeczach Boskich, od
wszelkiej się omyłki, od wszelkiego po-
błądzenia dalekiemi sądzić?

Ato! trudności które w powinney o
Tajemnicy Ołtarza wierze znaydziecie,
nie są większe od trudności, które dla
was, a waszego o niey niedowierzania
wypływają: tak delecte że was niewiara
wasza wątpliwemi y niespokojnemi czyni
nie powinno. Bo proszę czyliż mała to
dla was a tąd wątpliwosć y niespokoj-
ność rośnie, że wyraźnym Chrystusa Ho-
wom, że powszechnemu całego Kościoła
zdaniu, tak się upornie sprzeciwiacie? Po-
myślcie leno szczerze: oto Kościół Chry-
stusów już przeszło tysiąc siedm set ośm
dziesiąt lat stoi y kwitnie, sprośne Po-
ganiśwo zwyciężył, tyle Heretyków po-
gąbił, tyle Świętych y Uczonych Ludzi
świata wydał; y bydlę że może, aby ode-
ruciwszy Bachusa y Cererę, chlebu y
wina cześć Boską oddawał? aby Chry-
stus tyle dla niego mąk wycierpiałszy,
nasłonek tak go zasiedbał, żeby mu w
tak grubym Bałwochwalstwie tak długo
kółować dopuszczał? Oto świeżo Zbo-
rów czyli Conciliów powszechnych: Try-
dencki pod Juliuszem, Florencki pod
Euge-

Na Niedzielę II. po Świątkach. 109

Eugeniuszem, Konstancyński pod Marci-
nem, Laterański I. pod Janocentym,
a drugi pod Grzegorzem, trzeci zaś pod
Mikołajem; nad to Turoneński pod Wi-
ktorem, Wercelleński pod Leonem, a Nie-
teński II. pod Hadryanem, tę o Tajem-
nicy Ołtarza Wiary podają y potwier-
dzają; y być że może aby tak wielka
liczba Ojców na te Zbory czyli Con-
cilia zgromadzonych, w rzeczy tak wiel-
kiej wagi pobłądziła; a jeden Beroga-
riusz, jeden Wiklef, jeden Zwingliusz,
więcej, niżeli wszyscy, w tej mierze wi-
dzieli? Oto tylu Ludzi Świętych: Anze-
lm, Bernard, Malachiasz, Dominik, Franciszek,
Bonawentura, Thomasz, y millionowi inni
tę o Tajemnicy Ołtarza Wiary wyzo-
wali, y tak wielkie w niej Cuda czyni-
li; y być że może, aby SOG Ludzi
kłamliwych Cudami wstawiali? aby Luter,
Kalwin, y inni im podobni prawdy Na-
uczycielami byli, którzy żadnego śladu
Cudu nie uczynili, choć się tyle razy o
nie kulił? Aby tamci Batwochwalecy bo-
gactwami gardzili, o dostojności nie stałi,
krzywdy odpuszczali, życie surowe, y na
ziemi Anielskie wledli; a zaś ci nowi Ap-
ostołowie, o godności, y dostatkach sta-
biegali, Boskie y Ludzkie prawa łamali,
• relikw

w roskoszach się y nieczystościach nu-
 rzali, życie niestatek nie ludzkie ale
 Szatańskie wiedli? Oto nakoniec wyraźne
 są Chrystusa słowa: *to jest Ciało moje,
 Ciało moje prawdziwie jest chleb, Krew
 moja prawdziwie napój*, y inne tym po-
 podobne: gdyby się w przeciwnym rozu-
 mieniu brać miały, powinno by przy-
 najmniej jedno się Chrystusa świadectwo
 znaleźć, któreby tak wyraźnie iego tu
 nieprzytomność wyrażało, iak te wyra-
 żenie o iego tu bytności upewniał. Je-
 szcze go do tych czas w Piśmie oko lu-
 dzkie nie upatrzyło: y bydź że może, aby
 Chrystus tak o sobie, tak o nas zapomniał,
 żeby go nam nie podał? aby w ustanow-
 wieniu Sakramentu y testamentu, tak prze-
 ciwnego mówienia sposobu używał, żeby
 chcąc wyrazić to nie jest Ciało moje,
 rzekł posłanemu to jest Ciało moje? Te
 y tym podobne uwagi gdy sobie w
 myśli stawicie, nie przydadź wam do
 wątpliwości, do nieuspokoienia się w swo-
 im niedowiarstwie? Jeżeli tedy porzu-
 cacie Wiarg, że w niey znajdziecie wąpli-
 wość; porzucaycież y niedowiarstwo, że
 w nim także wątpliwi y niespokojni
 jesteście.

Na Niedzielę II. po Świątkach. 129

Doświadek y to też do doorego rozsądku
waszego należy, abyście z Augustynem
Śwątym wyznawali: że może to uczynić
BOG, czego wy pojąć nie potraficie. (c)
Kiedy mylą się w rzeczach tych widon
mychamyliły wasze, podług których ślepa
ce tyle razy od ziemi większe money-
szym się nad użyłki kamień wydaie:
omyłkę tę światło rozumu waszego, które
nad światło smysłów wyższe jest, zupeł-
nie poprawia. Podobnież kiedy mylił się
w rzeczach Boskich y nadprzyrodzonych
rozum wasz, podług którego rzeczy te
wam się niepodobnymi zdają: niechże
omyłkę tę światło Wiary, które nad
światło rozumu wyższe jest, w Was zu-
pełnie poprawi. Niech wam w tej mie-
rze, iako Ambrozemu Świątemu, Słowo
Boskie prawidłem będzie. A któreż to
Słowo Boskie? Słowo przez które stało się
wszystko: kazał Pan, y stało się Niebo,
kazał Pan y stała się ziemia, kazał
Pan y stało się stworzenie wszystko. Je-
żeli tedy ten jest dziełności Słowo Bo-
skie, że przez nie zaczęło być co nie
było: O jakże barażiej ten jest dziełności,
aby w Tajemnicy Ołtarza, to co już było,
Raz. Niedz. Tom. III. 1 w co

(c) S. Aug. Epl. 3. ad Val.

to co innego się zamieniło. (f) Nie pytajciez się więc, jak nam może Ciała swoje dać Chrystus na pokarm? jak może potrawa cielesna przynieść Duszy łaskę? jak może chleb przemienić się w Ciała? albo jak będą mogły przypadki bez swojej zostawać istoty? ale ucho-
dząc niebezpieczeństwa, którym wam Ciała jego pożywać niechęcym pogro-
ził Chrystus. z ochotnym rozumem pod-
daniem, żywą Wiarą wszystkie o tej
Tajemnicy Artykuły wyznajcie. W in-
nych rozprawach mówi Święty Chryzo-
stom (g) Koronę odnosić, którzy zwy-
ciężyli; ale w rozprawie o rzeczach Bo-
skich tym się tylko Korona należy, kto-
rzy się rzeczy wielkością zwyciężonemi
uznają.

A że przy dokonczeniu Kazania, do
tych, którzy w prawdziwej Wierze żyją,
mowę moję obrócić: Wyznajciele wy i łas-
ki Bożey prawdziwie tu pod Osobami
Chleba przytomnego Chrystusa: wyznaj-
cie łascie wszystkie o tej przedziwnej
Ta.

(f) S. Ambro. lib. 4. de Sacra. Cap. 4.

(g) S. Chryso. Hom. in illud Apost.
ed Corinath. cum autem subjeđa illi fun-
erint omnia.

Na Niedzielę II. po Świątkach. 171
Tajemnicy Wiary Świętej Artykuły: a
toli czy nie przecaycie też Wierze swo-
iej obyczajami swoimi? Czy zgadza
się też z waszym o tej Tajemnicy wy-
słaniem wasze też Tajemnicy posła-
nowanie? Niechaj tu nie z swojego
domyślu mowie; ale Świętego Chrysto-
foma placiliwą na swoje czasły stragga
prayszczaj, a podobno w niej prawie
żywe się czasów naszych opisanie pokaże.
Jakże to, mowi on, bolesna rzecz jest,
patrzyć się na wielkie nieuczynowanie,
które wielu naszego Chrześcianie Świę-
tym Tajemnicom oddają, y na straszne
wagardy które przed Ołtarzem y w
obecności BOGA czynią! W Świętych
Kościołach naszych przez wielką po-
łogę Ona wielka podłynia jest y lubo
ludzie ludzi troskliwie nawiedzają, jednak
do Stwórcy y Odkupiciela swojego le-
dwie w Święto zayrzą. Z tych zaś,
co do Kościołow ugeścayają, wielu jak
nieobyczaynie wchodzi, tak też nie
obyczaynie y bez żadney czei wycho-
dzi. Jakież przed Ołtarzem ułożenie
mają? Zdale się ie raczey patrzeć
na się z Chrystusa chcą, któremu by się
kłaśnie powinien! Tu między sobą ro-
zprawiają jak gdyby w Domu; tu in-

„teresa swoje układają, jak gdyby na
 „Ratuszu; to się umiagają, y za mię do
 „siebie mówią, jak gdyby, w tańcu; to
 „się śmieją, oplerają, rozwalają jak gdyby
 „na komedyl. Wszyscy po wszystkich
 „spoglądają, tylko się tam, gdzie się Świę-
 „te Tajemnice sprawują nie patrzą.
 „Daruję służących prośbicie, że za Pa-
 „nami swoimi stojąc, przed swoim y
 „swoich Panów Panem z głową pokrytą
 „stoją; bardziej mię samychże Panów
 „nienabożeństwo goiewa, którzy Osobę
 „swoję w Kościele, a myśl za Kościołem
 „mają, dopieroż żeby się z Książki mo-
 „dlić mieli. Aleć y światowych Nie-
 „wiast niewstydu cierpieć nie mogą, które
 „jako Kościół wystrojone; do Kościoła
 „aby widziały y widziane były idą,
 „Nie żeby tam BOGU swojemu kadzidło
 „oddaly, ale żeby go same dla siebie
 „odniosły; y gdy im dla czei Aniołów
 „głowy w Kościele, Narodów Apostołów
 „zestąpić każe, te pełną wstydu modą
 „ręce y piersi na pół nagie przed Tron
 „Usionego Pana niosą. Prze-BOG! siła
 „to tam rozmów y gadek niepotrze-
 „baych! siła spoyrzenia y chęci niegodzi-
 „wych! siła ... ale niechcę refsty wspo-
 „minać, o czym mię nawet wstydu po-
 „my-

Na Niedzielę II. po Świątkach. 133

„myślić. Taz to jest Wiara nasza? O
„jak się z niej gorzą, którzy tylko
„Wierze Święty przeciwni na takie
„Wiernych nieabożeństwo patrzą. O
„BOZE Uraiony! kiedyś się na tobie jak
„się należy poznamy! Kiedyś ci po-
„wieszczość naszą oświadczamy, co
„wewnątrz o twoich Tajemnicach Wiara
„wyznałamy!.. Ta jest Słuchacz Świę-
tego Chryzostoma off. a przymowka, kto-
rą czasów swoich nieabożeństwo zgro-
dził; ta sroga burza, którą wieku swo-
jego obyczaje przyodział. Jeżeli ona
komu się tu z przytomnych dostała, iam
temu niewiadam, że tak dawno zrobio-
na, do czasu jego przypadła. Mnie do-
staje to tylko z niej do uwagi podać:
że się to znać o Tajemnicy Ołtarza
Wiary wcale nie zgodza, kiedy się na-
leżytego Tajemnicom Świętym poszanowa-
wania nie oddaje: że to wielkie Wia-
ry naszej przeciwników zgorzelenie jest,
kiedy nas inaczej wierzących, a ina-
czej czyniących widzą. Abyśmy te-
dy y zaciętych przeciwko tej Taj-
emnicy upor dobrzym przykładem swoim
przekonali, y nieuchronnemu Wiary swo-

iey

iey obowiązkowi zasobyć uczynili
ktorego tu prawdziwie przytomnym
wyznalemy, tego gorącym zawsze
Nauczestnikiem, y skromnością
prawdziwie Chrześcijańską
czcimy.



NA NIEDZIELĘ II. PO ŚWIĄTKACH.

KAZANIE II.

O Częstej Kommunii.

*Homo quidam fecit cenam magnam,
& vocavit multos... & ceperunt
simul omnes excusare. Lucæ 14.*

Ten Człowiek Wieczera wielką spra-
wiał y wielu na nią wzywający.
znaczy Słuchacze Pana y Zbawie-
ciela naszego, który nas do Stołu swo-
jego nam w Najświętszym Sakramencie
zgotowanego ułamek wzywa y zaprasza.
Ci zaś nieużyci Goście którzy się na
Wieczeraśzą stawie nie chcieli, znaczą ow-
zgiętych Chraścian, którzy się dla swo-
ich zabaw y interesów doczesnych, od
tego Niebieskiego Stołu oddalsią. I przero-
Oycowie Święci, a mianowicie Hieronim
y Augustyn, z tego miejsca pocho-
dzą

biorą, aby całą wymowy twojej dziel-
ności Wiernych Chrystusowych do czę-
stey Komunii zachęcili, y tę tak tak
pożyteczną do poświecenia się w ciele
radę w myśl y w serce wpoili. Ale o
urazony pod Ołobami chleba y wina Pa-
nie do tego to już raccy przychodzić
mają, że Wiernych twoich, aby do Sto-
łu twego przystępować chcieli, aż z u-
silnością wywać y zapraszać potrzeba?
O dawne pierwotkowego Kościoła czasy
gdzież jesteście; które Wiernych Chry-
stusowych codziennie do Świętych Taje-
mnic uęszczających widzieliście! O Se-
nehskie Katarzyny, Hiszpańskie Teresy,
Włoskie Magdaleny gdzież jesteście się po-
działy; które Tygodnia nawet jednego
bez tego Anielskiego pokarmu wytrzy-
mać nie mogłyście? O Święte pragnie-
nia! O Niebieckie serce naszych żądań
jak żacie w nas znalazły, że nie powiem
wygasty; iż do tej Świętej Tajemnicy,
do tego wód żywych źródła, pa ochłodzi-
jak byśmy powinni nie spieszemy! I to to
jest Słuchacie tych zepsutych wieków
naszych nieszczęśliwość, że Słudzy Bofcy
w Dni Uroczyste do Kościołów nie spie-
szą, dopieroż żeby je obojętnym Świę-
tych Tajemnic przygięciem uczyć mieli.

Ta

Ta Synow Adamowych przewrotność,
ktorej tak przedtym do skazanego w
kaiu owocu łamiesz, auchwałą rękę cięż-
gnęli; tak teraz od przykazanego owocu
żywota, oś niepotrzebnych wynowek uśa
świecie wstrzymują. Ta Szatanśka satuka,
ktorą nas od tej nieprzebrany łask kry-
nicy odwrócić uśluje, ażebyśmy albo
nie niedowiadawa y sprośności grzechów
naszego do niej przystępu nie mieli, albo
nie leżała y sprośności serca, ledwie
kiedy przystępowali. Wiedz że takim
powinność moję, abym z Urzędu y z po-
wołania moiego, niebespieczeństwo z
złaskich Komunii pochodziące Wierzym
Chryśtuśwym ockrył; y o tę ich nie-
tylko oziębłość, ale ku Chryśtuśowi Pa-
nu niewdzięczność, abominacyjnem namię-
niem oskazył. Na ich tedy pożytek mo-
wię najprzód: iż często do Stolu Pań-
skiego przystępować jest abominacyjnem wcale
rada, mówię powtórę: iż częstego się do
Stolu Pańskiego przystępowania wzbraniać,
jest próżno supelnie czynowka.

Ty Panie y Odkupicielu nasz, za
przyczyną Mstał twojej, z ktorej wne-
trzności Ciało Ludzkie wzięte, ku po-
maczeniu caci twojej y pożytkowi Dusz

Kawia

Krwia Twoja Odkupionych, day to skuteczenie wykonać, coś dać pożytecznie zamyslić.

CZĘŚĆ I

Nie o takich tu Komuniach mowa jest. Słuchacze, które osiągnęły, i należącego nie tylko przygotowania, ale też o poprawę obyczajów usiłowania nie mają. Widziemy niektórych dosyć się skromnie w Kościołach modlących, do słuchania Słowa Bożego przywiązanych, y z pokorną poślawą Ciało Pańskie przyjmujących; tychże samych ledwie za Kościoł wyidą, na obmowy cudzych obyczajów wylanych, popędliwościami się swoimi uwodzących, y we wszystkim sobie bez żadnego skrupułu postępujących. Znak to jest że w nich serce zupełnie osiągnęło, że przygotowania do Spowiedzi nieobale, że przedsięwzięcia niegrzeszenia więcej nie szczerze, że Komunię często powtorzone tylko są ze zwyczaju. Nie można im takowego Nabóżństwa chwalić, albo go względem nich abażiennym nazywać; nie żeby dabo-

żeń

Na Niedzielę II. po Świątkach. 139

żegnawo to, iżcie z babie tam nie było, ale że oni go złym obyczajem, swoim, nie tylko sobie niepożytecznym, ale nawet szkodliwym czynią. Jest tedy tu nowa o Komuniach, które się znaleźć musimy sumienia rachunkiem, z powołaniem do Ołtarza przygotowaniem, y z śluzerem, tak być powinno grzechów obrzydzeniem przyjmują y powtarzają. Tych częste używanie chwale, tych częstego używania racę zbawioną nazywam: zbawioną jest, bo iey po nas Chrystus Zbawiciel nasz wyciąga, zbawioną jest, bo do niey nas Kościół około zbawienia naszego pracujący napędza: zbawioną jest, bo ią nam y Chrystus y Kościół, iako osobliwszy do przenożenia się w ciebie trądek podaje. Obaczmy to w łezce gulości.

Ta jest Słuchacz każdego Dobra własność, aby się swoim dobrze czynieniem drugim udzielał: Chrystusa tedy Pana, który Naywyższym Dobrem naszym jest, częstę gorąca była, aby się sam udzielił, y z nami się przez to swoje udzielenie zjednoczył. A ponieważ w Tałmancy Ołtarz wszystkie iest swolch Dobroć y piękność zamknął, y w nią, iako w wypraszaczyszy kraj fatal, wszystkie wioła

341

ści sweley prowinie nie zgromadził; do tego całe chęci swoich pragnienie obrócił; aby nam tę Tajemnicę ku naszemu zażywaniu podał. *Desiderio desideravi hoc Pascha manducare vobiscum.* (a) Ten raz też, gdy się już przez takowe tak wielkiego daru podanie, miłości tego zawdobyć stało; aby też sama miłość przez częste daru tego od nas używanie zamysłów swoich skutek odbierała, gorąco po nas pragnie, y pragnienie to różnemi nam znakami oświadcza. Uważam że ten Niebieński Dar dał nam Chrystus na miysce stozakonney manny; a to dla czego? abyśmy poznali, że iako Lud Izraelski przez całe lat czterdzieści aż do wnieścia do ziemi obiecanej uważicznie manny używał, tak my w tym pielgrzymowaniu naszym uważicznie Ciało Pańskiego pożywać mamy. Uważam że Iezus iemnąc tę pod czas iedzenia postanowił, a to jakim końcem? abyśmy sobie wnieśli, że częste iey zażywanie powinno nam pójść w ukontentowanie y prawie w konieczną iak iedzenie powinność. Uważam że za materją tej Tajemnicy obiera pokarm, który nie tylko leża do naby-

Nr Niedzielę II. po Świętach 141

nabyćta łatwieyszy, ale też w zażywac
niu pospolitszy: a to czemu? abyśmy
zrozumieli, że nam często do niej przy-
stępować trzeba, ponieważ się na nią tak
łatwo, y bez żadnych kosztów naszych
zobowdź możemy. Uważam nakoniec,
że Kapłanom żadney pewney liczby w
codziennym chleba lub wina poświęcaniu
nie oznacza, ale się im do potrzeb y
wieluści przystępujących stosować każe:
a to dla czego? abyśmy wiedzieli, że
tu y odrażającego nas w nieuszanowaniu
niebezpieczeństwa nie ma, które było by
zapewne, gdyby się na przykład beczka
cała wina, albo kosz cały chleba poświę-
cać miał; y my każdego się czasu u
stolu tego pomieścić możemy, ponieważ
jak przystępujących do Komunii, tak
śmylechże Komunikantów liczba określona
nie jest. Jeżeli jednak temi się kto z
Chryśtufowego tej Talmuicy ustanowie-
nia domysłami nie kontentuje; niechże
wrażnych jego o częstym zażywaniu
onczyż słow posłucha. Każe on nam
ogłaszać Smierć swoją, y przywołać
sobie na myśl węki jego pamiątkę, ile
razy będziemy ten Kielich pili, y Ciasta
tego pożywali: *Hoc facite, quoties cum-*

que bibetis, in meam commemorationem: (b) a możeż on bydź ukontentowany. gdy się przez Miesiące y lata całe od nas zapomnianym zabaczy? Chce on przez tę Tajemnicę tak się z nami jednościć, tak się z Ojcem Przedwiecznym łączyć, aby on w nas, a myśmy w nim byli, *ut sint unum, sicut & nos unum sumus; ego in eis & tu in me: (c)* a możeż on nam to pochwalić, gdy rzadko do niego przyśpójcie, długo się od niego oddalacie? Przykazuje on nam, Ojca swego, który jest w Niebieszech, codziennie w Pacierzu o ten Chleb prosić: *Panem nostrum quotidianum da nobis bodie (d)* y żebyśmy, o jakim to tu chlebie mowa, żadney wątpliwości nie mieli, chleb ten powszedni u Matheusza Świętego chlebem nadświatnym *Panem nostrum super substantiam* nazywa: (e) a możnaż powiedzieć, żeby go oam, tylko tak lekarstwa według upatrzoney potrzeby zażywać pozwalał? Grozi nakoniec śmiercią tym, którzy by z tego Krwi, y z tego Ciała pokarmu y napoju nie mieli: *nisi manducaveritis Carnem Filii hominis &*

bibes

(b) 1. Cor. 11. (c) Joan. 17. (d) *ut* 11. (e) Math. 6.

*liberitis e jus Sanguinem non habebitis
vitam in vobis: (f)* a możnż sądzić o
tych, którzy go rzadko pożywiają, że
do zachowania nadprzyrodzonego życia
będą mieli dostatek żywności y sił, nie
będą dążyć nie zoszcznie do upadku y
śmierci? Te y tym podobne uwagi do-
syć nas dostatecznie upewniają, iaka ieśt
względem częstego Kommuikowania Chry-
stusa Pana chęć, iaka wola.

Już Kościół Święty co o rzeczy tej
sądzi? iaka ieśt względem niego iego Na-
uka? Słusza rzecz abyśmy się na iego
też względem częstej Kommuunii zdanie
obeyrzeli; gdyż Kościół Święty ieśt nay-
prawdziwszym y naywierniejszym woli y
Nauki Chrystusowej tłumaczem; a po-
nieważ tylko dla wspomnienia nas w
staraniu się o zbawienie nasze ieśt ustanowio-
ny; tylko samych się po nas zbawie-
niu naszemu służących rzeczy domaga.

Toć prawda, że Kościół Święty tylko
nas do razu na Rok na Święta Wielko-
nocne przykazaniem swoim do Kommuunii
obowiązuie; nie możnż iednak z tą wno-
sć żeby się częstszego po nas do Kom-
muunii Świętej przystępowania nie domaga-
ł:

gał. Postępuie on sobie z nami tak, iako
 więc zatopiona w Synaczu Maska; która
 gdy ten schorzał, nie zdrowego poży-
 wać nie chce, to go prośbą, to przymile-
 niem, to naciątkiem y pogroźką do ie-
 dzenia przynajmniey jednego takiego zdro-
 wego kawałka nagi: co zaiste znakiem
 nie jest, ażeby hojniejszego po nim
 zdrowych potraw iedzenia nie pragnęła.
 Podobnież y Kościół Święty, gdy nas na
 Duszy schorzałych a w częstej sobie
 Komunii nie smakujących widzi; więc
 nas prośbą, namową, a naciątek przy-
 kazaniem y Władzą; przynajmniey do
 jedney na Rok Komunii, iako do naj-
 potrzebniejszego dla nas lekarstwa pro-
 wadzi: a to zaiste znakiem bydlż nie mo-
 że, aby on częstszego po nas tej Taie-
 smocy zżywania nie pragnął. Ożiał-
 czył on się z swoją w tej mierze wolą
 przez Oyców Świętych, a mianowicie
 przez Świętego Chryzostoma, który alby
 iak Imieniem wszystkich, wielkie Stółu
 Pańskiego opuszczenie oplakuie: że tak
 gdyby daremnie się codzień Miśe Święte
 odprawowały, ze wszystkich przytomych
 nikogo nie widąc, aby przez swoją Kom-
 unią Offiary Świętey Uczeńnikiem za-
 kł. *Frustra est quotidianum sacrificium,*
fra.

Na Niedzielę II. po Świątkach. 145

*frustra adstamus altaris, nemo est qui
participet. (g) Oświadczył na Concilio
Bazylikańskim, gdzie Naukę częstego
Komunikowania wszystkim Doktorom
Katolickim powłosechną. orzwał. *Quod
saepe accedere digne & devoto, sit unde
proficuum, imo summe necessarium, omnes
Doctores Catholici laudant, hortantur, ad-
monent incessanter fidelem populum. O-
świadczył na Concilium także Tryden-
ckim (h) gdzie Świątu całemu gorące
swoje pragnienie otworzył, aby Wierni
jego którzy są przytomni na Mszy, na-
niey rzeczą samą do Stołu Pańskiego
przyśpiewali. *Operaret Sacrosancta Sy-
nodus, ut in singulis Missis fideles ad-
stantes Sacramentum Eucharistiae percep-
tione participarent. O iak inakże dale-
ko było dawnych owych pierwowłtkowego
Kościoła Chrześcian w tey mierze. Na-
bożeństwu; którzy jako Łukasz Święty
pisze, im częściej do Stołu Pańskiego
przyśpiewali, tym gorętsze przyśpiewo-
wania do niego pragnienie mieli. *Erant
perseverantes in Communicatione fratres
Kaz. Niedz. Tom. III. K onis****

(g) S. Jo. Chrys. Hom. 3. in Ep.
ad Ephes. (h) Triden. Sess. 13. C. 8.

onis panis. (i) Gdy ja sobie ich uważam, tudzież na dalsze się po nich czas, aż do naszych oglądam, zdaie mi się że Nabuchodonozora Osobę, głowę złotą, pierśi Srebrne, łędwie miedziane, dalsze zaś ciała części, częścią żelazne, częścią gliniane mającą przed sobą widzę. Przypomnoam sobie że w początkach Kościoła, powinni byli Wierni codzień do Stołu Pańskiego chościć: iako się to z użawy Anakleta Papieża pokazuje. *Peraſa Conſecratione omnes Communicanti: qui non luerint, Eccleſiaſticis cavere liminibus ſic enim & Apoſtoli ſtatuerunt, & Sancta Romana tenet Eccleſia.* (k) Otoż mam dla nieoszacowanego Nabożeństwa głowę że tak rzekę złotą. Uważam że za czasów Świętego Bazylego, już tylko ctery razy na Tydzień, w Niedzielę, we Środę, w Piątek, y w Sobotę Wierni Chryſtuſowi Ciałem się Pańskim ſatili. (l) Otoż widzę dla podleyſzego w prawdzie, ale jednak doſć ſzacownego Nabożeństwa pierśi że tak powiem srebrne. Alie w dalszym czasie, po onym srebrze, naſtąpiła miedź;

(i) Aſtor. 2. (k) De Coſſe. di. 2. C. *Peraſa.* (l) Epiſt. ad Caſar.

Na Niedzielę II. po Świątkach. 147

Wiedzi, bo jako Augustyn Święty pisał
(m) że niego już tylko co Niedziela
Wierni Chrystusowi do Komunii cho-
dzili. Dalej po wiedzi nastąpiło zelazo;
bo za czasów Fabiana Papieża trzeba
było wyrażonym przykazaniem przycisnąć
Wiernych, aby przynajmniej trzy razy
do Roku; na Boże Narodzenie, na Wiel-
kanoc, y na Zielone Świątki Komuni-
kowali. Naszym zaś opłakany czasom
głina się dostała; bo na drugich ledwie
przykazaniem Kościelnym wymoc można,
aby choć raz na Rok Tajemnic Bożych
Uczestnikami byli. A nawet znajdując
się tacy, którzy na przykazanie to, cho-
ciaż dosyć ulomności ludzkiej ulegające
suchwale mtuczą, y ierzmem go, grzeszni-
ków do obłudy przymuszającym niego-
dziwie nazywają. Ten jest cały tak
chwalębnego w Kościele Bożym Nabe-
żeństwa posłówek, ten dla różności cza-
sów różny jego stan; który iednak sa-
mą różnością słońca y troskliwym o jego
naprawę Kościoła Świętego staraniem ia-
wile pokazuje, że im częstsze jest do
Komunii Świętej przyłączowanie, tym
Ks. się

się to bardziej z wolą Kościoła Świętego, y z dawnemi jego zwyczajami zgodza.

Ale dla czego to Słuchacze, y Chrystus Pan, y Kościół Święty częściej się po nas Komunii domaga? Dla tego zaś, że Komunia Święta, często, a z dobrym przygotowaniem pragnięta, nie tylko nas od grzechów zachowuje, ale też do nabycia wysokiej doskonałości sposobi. My tedy jeżeli szczerze zbawienia swojego pragniemy, iakże się środka tak nam zbawionnego chwycić y trzymać nie mamy?

Daymy to, żeśmy już za łaską Pana BOGA z grzechu powstałi; przecież nigdy tak z niego nie powstałemy, żebyśmy obyczaiem chorych z śmiertelney choroby powstałych, ieszcze w sobie znaczney słabości, y do powrotu skłonności czuć nie mieli. Przy tey zaś słabości naszej, iakże wielu oprócz tego nieprzyjaciół mamy, na których zwyciężenie wielkiej nam y gwałtowney pracy użyć potrzeba, abyśmy się w dobrym utrzymali? Z strony namiętności, mamy złe nałogi, które nam ciężko dokuczają, y niełasczliwe pożądliwości, które nad nami panując, prawie nas gwałtem do złego

Na Niedzielę II. po Świątkach. 149

złego ciągną. Z strony Świata, trzeba nam wiele od niego nasmiewisk wycierpieć, wiele względów ludzkich zwyciężyć, wielu się złym przykładem, oprzeć y sprzeciwić. Z strony zaś Ciasta przeciwnego, mamy wiele od niego pokus, przez które nas do złego pobudza, przez które nam się przykrzy, przez które około nas nieustannie krąży, aby nas, jako lew ryczący pozabił. W pośród tych wzyńskich niebezpieczeństw coż czynić, y do kąd się udać mamy? Możemyż sobie coś śmiało obiecywać, że w przedsięwziętym naszym dobru aż do końca wytrwamy, jeżeli się przeciwko nim w mocny taki posilek, y w silną pomoc nie opatrzymy? Tym zaś mocnym dla nas posiłkiem y silną przeciwko upadkom pomocą także Zbawiciel nasz, y ten jego Najświętszy Sakrament jest. Takci nas o tym Kościół jego na Świętym Synodzie Trydenckim zgromadzony wyraźnie naucza; bo tam, zbawienney ten Sakrament naszym wynajętym duszy lekarstwem nazwywa, gdyż przetrze y od win naszych codziennych oczyszczeni, y oraz od grzechów cięższych zachowani bywamy.

Antidotum, quo liberemur a culpis quotidianis, et a peccatis mortalibus. praesera-

26

omur. (n) Jest tedy Słuchacze Sakrament ten dla pokutującego grzesznika zachowującym go przeciwko upadkom w dawne grzechy Lekarstwem. Łaska do niego przywiązana, jest łaską biłącą na grzechy, a skutek tey właściwy, jest iako mówią Święci Cyryl, y Święty Tomasz, niszczyć w człowieku źródło y korzenie grzechu. Ta więc łaska tego Przenajświętszego Sakramentu, hamuje w nas bodźce ciała, uśmierza ogień pożądliwości, ugalsza pociski ogniste Szatanu; ta ie od nas daleko odpędza, y iako Chryzostom Święty mowi, nawet nas samymiż mocom piekielnym straszne czyni. A iakoż dla otrzymania łaski tey po naszym powstaniu z grzechu, do tego Przenajświętszego Sakramentu uęszczanie będziemy?

Ale choć byśmy też, nie z liczby pokutujących, z swoiego powstających grzechu, lecz z liczby Sprawiedliwych, żadnego nieznających grzechu byli; izali w tym nawet stałe tak dla utrzymania się w Sprawiedliwości, iako też dla pomnożenia się w niej, uęszczania do Stołu Pańskiego pilney potrzeby nie mamy? Wle-

my

Na Niedzielę II, po Świątkach. 151

my jak iść niebezpieczny, po grzechu
pierwszych Rodziców naszych. Bóg nasz,
że nas, sam nawet natury skazoney cię-
żar, do ustawiczney w dobrym odmiany
pociąga; y jeżeli nas nie z dobrych zle-
mi, to przynajmniej z gorzących ozię-
błemi czyni. Dusza, która dała Świętą
jaką gorącością do służby Boskiej aż na
podziw rozpalona była, już ci naszajutra,
za niespodzianą jaką odmianą, sama w
sobie czuje, że ten Błogosławiony ogień
w niej uślawać poczyna. I która dała
śliczne bardzo postanowienia poczyniła, y
na wszystko się dla swojego Stworzycie-
la odważyła; już ci się naszajutra na tę
y na owę tronę chwicie, a przy zachod-
zących do tego przeszkodach, sama nie
wie, czego się chwycić ma. Tak z lekka
w drodze doskonałości uślawać poczyna, a
stając y śygnąć co raz bardziej w
Duchu, naostatek do oplakanego osiągnię-
cia stanu przychodzi. Lecz kiedy często,
a nabożnie, do Sakramentalnego Stołu
przyśięguie, gdzie rzecz sama przyswoitą
skromność y pobożność wmawia; tam
wielorskie objaśnienia na rozumie, a za-
palenia na woli odbiera, któremi żywicy
tknięta y wzruszona, sama się do po-
strachney nad sobą czuyności przywodzi.

Te

Teżey Świątą przed oczy, to swoje
 powinności, w których się też i tak BO-
 GU przeświadczył, to wieloletnie szko-
 dy, które w rzeczach duchownych dla
 takowego przeświadczenia się poniosła:
 to Świątka i pokuty, których się z pilno-
 ścią wytrzągać powinna: to nakoniec
 rozmaite sposoby, któremi się cofać, y
 na pierwszą przedsięwziętą doskonałości
 drogę, wrócić może. Te oświeczone o-
 świecenia y natchnienia, Duszę w swo-
 iej pierwszey gorącości dygoczą zapalają,
 w swoich nasycających powinnościach
 zatapiają buźną, w swojej przedsięwzię-
 tej drodze uśmiałą kreszą: te iż do
 dobrego co raz bardziej wzbudzają, y
 we wszystkim postępowaniu swoim, pil-
 nieyszą iż y ośroźnieyszą czynią. Po-
 dobne jedna y druga Komunię, nie
 zaraz w oley to wszystko sprawi, ale te,
 które po nich następują, dopełnią zapewne
 tego, co już poprzedzające zaczęły. Za-
 wzięte tużedną wspomaga drugą, y każda
 z nich tak się do zachowania zdrowia Du-
 szy przyczyni, iako więc dobre po-
 trawy ciałow swoich zasycę, zdrowie
 ciała zachowują.

Nm Niedzielę II. po Świątkach. 153

Mało to jednak dla człowieka sprawniejszego, aby się w przedsięwziętej doskonałości utrzymywał; trzeba nad to, aby się też w niej co raz bardziej porządkował, y co raz większy w Duchu postępek czynił. Zdasiem wszystkim Ojcow y życia Duchownego Naczątków, nigdy on niewiść nie może dotężyć y gdyby się choć cokolwiek w drodze Bożey zahamował, zaraz, jak łódka dogory płynąca, nie tylko by się w zalozony tobie mierze nie utrzymał, ale też się znacznie tym samym, na dół opuszcł. Świątobliwość życia, jest to źródło iskrzeń nieprzebrane, z którego choć się najwięcej czerpać będzie, zawsze się jednak coś nowego do czerpania znajdzie: jest to plac biegania y zawody, gdzie po ty nie przestając biec potrzebą, poki się aż zgorowana y zżaraczona nadgroda nie dobieży. Toć to w rzeczy samej Święty Paweł Apostoł, nawróconym od siebie Narodom przekładał, kiedy im, to szukać dardw zacniejszych, to rość nieustannie wszelkimi sposobami w Jezusie Chrystusie, nie tak radził, jako rządy przykazywał. *Amulamini autem*

cha-

charismata meliora. (o) *Veritatem autem facientes in charitate, crescimus in illo per omnia, qui est Caput Christus.* (p) Już do dostąpienia tego, czyliż nam nie iest wielce pożyteczne częste do Stołu Pańskiego przystępowanie? A przez co proszę może człowiek Sprawiedliwy lepiey rość w Jezusie Chrystusie, jeżeli nie przez owe ściśle z Jezusem Chrystusem złączenie się, iście się w używaniu Ciała y Krwi Jego znajdować. Toć to iest złączenie, przez którego dzieła ność, według wyroku samegoż Chrystusa, dście się, że y on mięska w nas, y my mięskamy w nim. A ponieważ on mięska w nas, toć y żyje w nas: idzie a tąd dalej, iako Hieronim Święty unosi, że też y wdrość, y moc, y miłość, y inne wszystkie cnoty, żyją z nim y przez niego w nas. Te sobie właściwe w nas Akty czynią, a tak przez nie powtórzone, co raz nas bardziej doskonałą, y do wysokiey nas świętobliwości przywodzą.

My tedy Słuchacze czyli z liczby pokutujących, czyli też z liczby Sprawiedliwych iestśmy, abyśmy tak oznamienili,

te, a nam tak bardzo potrzebne w drodze Duchowney pożytki odnieśli, często a nabożnie do Stołu Pańskiego przystępowały. Chleb to jest mocnych: to jest, umacnia y pokrzepia w Duchu tych, którzy się nim zasilają; y figurą jego był ów od Anioła Eliasza podany chleb, którym on zasilony, aż do góry Horeb zaszedł. A więc co na ow czas Anioł do Eliasza mówił, to teraz Kościół Święty, owszem śmże Chrystus Pan, ten nam Ołtarza Sakrament podając, do nas powtarza: *Surge, comede, grandis enim tibi restat via.* (q) Droga nasza, którą do doskonałości Chrześcijańskiej dążyć powłaniemy, długa wcale jest, bo się całym życiem naszym określa: abyśmy tedy w niej, lub przez nasze grzechy, lub przez naszą ociężałość nie ułali, z porady Kościoła y samegoż Chrystusa, tym się często Anielskim chlebem zasilać mamy. A tak, jako sami widzicie, często do Stołu Pańskiego przystępować, jest to zbawienna wcale rada. Już zabraniać się takowego przystępowania, y od niego się wymawiać, iak to pospolicie ludzie czynią, nie będzież to pro-

żna

żna zupełnie, y która by między Wier-
nemi miejsca mieć nie powinna, wy-
mowa? to już w tej drugiej Kazania
Części zobaczymy.

CZĘŚC II.

Dowcipny Słuchacz na omawienie y
Dotknięcie Ludzi czart przekłgty jest:
żeby ich od prawdziwego y grun-
towego Nabożeństwa odwrócił, iakie jest
ciężko do Tajemnicy Ołtarza przyśp-
ować; samymże o nich, niby to wielkym
ku teyż Tajemnicy Nabożeństwa za-
chodzi; to w nich pozornie wmawiając,
że daleko lepiej Tajemnicę tę uczęzą
y uszanują, gdy się w tych lub w owych
okolicznościach, od przyśpowań do
niej, wstrzymywać będą. A ponieważ
trojacy na świecie Wierni są, Nabożni,
czysti, y w rozmaite nalogi uplądni; na
nich wszystkich też samą zarukę, ale co-
raz inaczej bnie; a zawsze do tego iedy-
nie zmierza, aby ich iak naysadzsami
u Stolu Pańskiego Gośćtami uczynił.
Wiernym Nabożnym sławia przed oczy
iż tak wielkiego daru y Dubrodziestwa

Na Niedzielę II. po Świątkach. 157

niegodni są; y na tych miast, w nich
wzmawia, aby dla pokornego niegodności
swoiey wyznania, tak często do niego
przystępować nie śmieli. Wiernym ozię-
błym różne interese y zatrudnienia prze-
kłada; które ich aż nazbyt roztargotaniem
czynią; y zaraz im radzi, aby dla le-
pszego do tey Tajemnicy przygotowa-
nia się, poczekali, aż się coźkolwiek
w tych swoich interesach y zatrudnieniach
zaspokoją. Wiernym nakoniec w rozma-
ite nałogi upłatnym do uwagi podaie;
iż wielkie dla nich w tym stanie niebe-
spieczestwo iest, aby zle y Świętokradzko
do Kommunii Świętey nie przyśłapili; a
zarym namawia ich, aby się tym cza-
sem od niey wstrzymali, aż swoje, od tych
to swoich nieporządności, serce oderwą.
Tak oni tym udatnym na pozor Na-
bożeństwem ośmianieni, to się swoją nie-
godnością, to swoim roztargotaniem, to
swoim niebezpieczeństwem, od częstey
Kommunii wymawiają; a gdy tym cza-
sem na swoje polepszenie y przyspo-
sobienie się, nic, albo mało co czynią;
Miejsce całe, a niekiedy nawet lata zu-
pełne, bez teyże Kommunii przepędza-
ją. Chęć ja się teraz w szczerupności
z niemi rozmówić, y te ich wszystkie
wy-

wymowki dobrze rostrząsnąć, abym wielkie im w tym oszukanie y omamieniu pokazał.

A nayprzod pytam ia się ciebie cnotliwy, y jak się sobie adaieśz Nabożny człowiecze, dla czego ty często do Stołu Pańskiego nie uggaszasz? Dla uniknienia twowisza prośney chwały, aby ci ludzie o świętobliwość nie przymawiali; dla większego tey Tajemnicy uszanowania, abyś przez poufalskość, w mnieysze ku niej poszanowanie nie wpadł; dla pokory na koniec, abyś swoje przed Utaionym Panem do tak wielkiego Daru niegodność wyznał. Pycha to wszystko y omamienie szczerę; zmyślone to Nabożeństwo, y iedyna ułgępującego od cnoty serca pokrywka. Milam że ten duch twoy nie zgadza się z Duchem o częstey Komunii Kościoła, y z Duchem samegoż Chrystusa; a iakoż może ci być pożyteczny? Milam że przez takowy postępek uymuieśz Chrystusowi Panu caci, kiedy zamlasł pamiątki o iego Męce, którą ci w Komuniach Świętych zalecił, chcesz go wstrzymaniem się, milczeniem y zapomnieniem uczcić, czego ci nigdy nie radził. Milam y to, że mu krzywd przez Świętokradzkie Komunie po-

Na Niedzielę II. po Świątkach. 159

poczynionych częstemi a gorącemi Kom-
muniami nie nadgradasz; a tak, gdy mu
uwłóczą chwały bezbożni, ty też, który
się pobożnością zaszczycaś, bynajmniey
mu iey nie oddajesz. A coż to twoja
za pokora, opuszczać dla letkiej przy-
mowki tak wielkie Dobro? obchodzić
się bez tego, co ci Chrystus iak rzecz
na żywot wieczny potrzebną podał? Są-
dzić o sobie, iż się bez tego Niebieskie-
go pożywku w swojej ciele utrzymaś
y nie czynić tego, co pospolicie ludzie
prawdaiwie Nabożni czynią; ale iakiey-
ścić w swoim Nabożeństwie osobliwości
szukać? Ale bo to wstrzymanie się takow-
e od Komunii, jest twojej tak wiel-
kiego Daru niegodności wyznaniem. To
ty taką rzeczą, y Mszy Świętej słuchać;
y innych pobożności Chrześcijańskiej
obrzędów pełnić zaprzeczasz, boć y tu
także, swoję opuszczeniem takowym nie-
godność wyznasz. Wyznaway ty swoje
z pokorą niegodność, a jednak do tej
Najświętszey Tajemnicy przystępuj: tak
właśnie iako Piotr Święty uczynił, który
Chrystusa Pana aby od niego iako od
grzesznika odszedł, gorąco prosił; a je-
dnak go za nogi trzymając, od siebie
nie puszczał, Coż bowiem: Jeśli się kien-
dy

dy indziej godniejszym tej Tajemnicy uczynić spodziewasz? to znówu pycha, trzymać to o sobie, czego przez całe życie dokazać nie potrafisz. Jeśli szczególniejszy od Pana BOGA łaski oczekujesz, abyś się przez nią lepiej do Komunii Świętej przysposobił? to się y tej przez swój postępek niegodnym staiesz, bo ustanowiony od Mądrości Boskiej porządek, abyś się przez łaskę Komunii w ciele utrzymywał y pomagał, przerwać usiłujesz. Mnieyszego się też Pana BOGA uszanowania z twojej z nim poufalsci nie lęka. W ludzkich to tylko rzeczach taka idzie, gdzie jako więcej w drugim, przez swię z nim poufalsć niedoskonałości postrzegasz, tak go też mniey sobie dla nich poważać zaczynasz. Ale w rzeczach Boskich żadną to miarą miejsca niema; gdyż tu z Bogiem samym Uczestnictwo masz, a na tego, jako na Dobro nieskończone, żadna część niedoskonałość nie może. I owszem, im go więcej y lepiej poznasz, tym się do większej ku niemu miłości, do większego godności tego poszanowania zapalisz. Patrzże tedy jak cię to twoja pobożność omamia; patrz jak rzadkość Komunii, chęć w tobie do godnego

Wn. Niedziela II. po Świątkach. 151
godnego Komunikowania znosi y wy-
gaża.

A ty oziębły Człowiecze, czemu jesteś
w przyłączeniu do Stołu Pańskiego
opieszalszy? Zabawy ci podobno Domowe,
potrzeby tak osobne jako też po-polite
są do tego na przeszkodzie? A będziesz
ta twoja wymówka co przed Panem Bo-
giem ważyła? Wymawiali się takowe-
miż zabawami y owi w Ewangelii na
Wieczerną zprośbeni; a jednak się Ewan-
geliczny Pan o tę na nich opieszalszość
rozniewał. Mieli y w pierwiastkowym
Kościele, swoie Chrzestianie doczesne za-
bawy, a jednak je z codzienną łączyć
Komunią umieli. Ah Miesiąc całe
swoim Domowym staraniom dajesz; a
Dnia jednego albo jedney na Miesiąc
godziny na przyjęcie Zbawiciela swojego
odłożyć niechcesz! Po to też na świat
przyszeli, abyś tylko o niemig staranie
podeyuował? Toż najpierwszy stwo-
żenia twoiego koniec porzucisz; abyś
tego doczesnego szczęścia, które cię samo
choćbyś nie chciał porzuci, y najmniej-
szego uszczerbku nie miał? Atoli bądź
pewny, że nie może być pożądane two-
jego doczesnego szczęścia powodzenie; ie-
żeli Pans BOGA łaska, y obfite jego Bła-
Kaz. Niedz. Tom. III. L go

goślawieństwo, na które sobie przez częste Kommuunie zastrzyżyc możesz, do tego nie przyśłapi. Nie bój się zaś tego, żeby ci należyte do Kommuunii Świętey przygotowanie się, wiele czasu do innych zabaw potrzebnego nie zabrało; bo gdy często Kommuunikować będziesz, y z sumieniem się swoim, jako już nie dawno oczyszczonym, prędzey porachujesz, y na potrzebne się do Kommuunii Świętey Akty, jako już do nich przynaczony, łatwiey zdobędziesz. Ale boś takowemi zabawami roztargniony, do znaczney już oziębłości przyszedł: wielkie zatym niebezpieczeństwo jest, abyś nienabożnie y niepożytecznie do Kommuunii nie przyśłapił. Smiesznyś ty! Na zimno swoje narzekasz, a do ognia, u którego się, naleypley ogrzać możesz, nie idziesz! Głód nieznosny cierpisz, a pokarmu, który z siebie naysilniejszy jest, brać niechcesz! Chorym się wyznajesz, a do Lekarza nad którego doskonałego Niebo y ziemia nie ma, po ratunek nie spieszysz! Jesteś dziś roztargniony, albo mało Nabożny, albo od ciała kuszony; wierzę bądź iednak pewny, że ci nieprzyjaciele nigdy nie spią; iakimi dzisiaj dla ciebie są, takimi iutro y następujących Dni

Na Niedzielę II. po Świętkach. 163.

Dni będą, y tyż dla tego Nabożeństwo
twoje opuścić będziesz? W prawdzie
w gorącym y nader doskonałym Nabo-
żeństwie do Komunii Świętej przyłąc-
pować, rzecz iest bardzo pożądana; ale
do każdej Komunii takowego Nabo-
żeństwa wyciągać, było by to tego się
na przygotowanie do Komunii domagać,
co dopiero przyiętych częśto Komu-
nii skutkiem być ma. Dla poży-
tku też, który mały w sobie widzisz,
swojego, Komunikowania częśto, zwy-
czaju nie opuszczay. Bo nayprzod, z ko-
goż to wino, że mało pożytkujesz? po-
tym, którzyż to większe w cnotach po-
stępki czynią, czy ci co rzadko, czy
też ci co częśto do Komunii chodzą?
Podobno Pan BÓG posłówek twoy przed
tobą tai, abyś się przez to utrzymywał
w pokorze; który iednak nie dla tego
mały iest, że się tobie mały zdaie.
Wszak y tego isk po pokarmie cieles-
nym rośniesz, posrzec nie możesz, a
posłaremu pewna rzecz, że cię choć nie
znacznie co raz więcej przybywa. Po-
dobno był by daleko gorszy, gdyby
takowego przyłączenia zaniedbał. Do-
fyt dla ciebie pożytku, że się co raz
bardziej nie psujesz. Dofyt skuteczne

L 2 le

lekarkstwo, które aczkolwiek choroby nie
nosi, nie dopuszcza jednak, żeby się
ta bardziej wzmagała. Poznaj poznać
z tego wszystkiego wymowki twojej
od częstej Komunii próżność, oziębłość
twojej w częstej Komunii pewne le-
karkstwo.

Już wy, którzy w ciężkie grzechy
zabrawszy od Świętych Tajemnic scho-
dzicie, że się jak powiadacie, zmasać
ich swoim do złego przywiązaniem bo-
cie, swoje w tym omamienie, swoje nie-
bezpieczeństwo poznajcie. Niechciecie
lada jakim Ciała Pańskiego pożywieniem,
własnego na siebie, jak Paweł Święty
mowi, Sąd pożywać: chwałę kochającą
zbawienie swoje miłośić waszą. Z tym
wszystkim przez odłożoną czasem co
kilku lat Komunią, ciężko przeciwko
przykazaniu Kościołemu grzesząc, na
utrata tobie wiecznego życia zasługua-
licie; dziwił się w ludzkiej unikających
przed piekłem, wielkiemu nierozumowi
zarabiającemu na piekło. Zaisze ta wa-
żna tak długa Komunii Świętej odwlo-
ka, pokazuje jasnie, żeście pod pokrywką
żeby Tajemnic Świętych nie zejść, mo-
cno przywiązani do grzechu. Jako chra-
bawsz nie dla tego od różnej ucieki, że
się

Na Niedzielę II. po Świątkach. 165

Śię iej niegodnym sądzi, ale że w
gnoiu wychowany, do niego tęskni, tak
y wy nie dla tego do Komunii nie
idziecie, żeście iej dla swoich wyśc-
pków nie godni, ale że się w swoich nie-
czystościach, zbytkach, adalerstwach, y
innych tym podobnych grzechach kocha-
cie. Bo proszę ja was, co wy też, od-
łożywszy na insey czas Komunię, dla
lepszego się do niej przygotowania z sro-
ny swoiey czynicie? Jzali wy przez ten
cały czas obyczale swoje poprawiacie?
Jzali się prowadzących do złego okrzy-
chroniecie? Jzali przez iakowe umartwie-
nie, przez częste Modlitwy, przez iaką
Duchowną uwagę, poządliwości swoje po-
skramiacie? Bynaymniey. Owszem iako
to się nam nie raz, z wielkim żalem na-
saym, (widzieć y słyszeć daie: w nadzieję
wyspowiadania się wszystkiego razem, ie-
sacze większym niżeli przed, tym zapę-
dem, w grzechy swoje lecicie. Wy te-
dy w swoim Komunii Świętey odkła-
daniu inszego końca nie macie, tylko że-
byście w ulubionych grzechach dłużej
trwali. Cóż się wam więc czyścić nale-
ży, abyście się ze złych dobremi, a z
grzeszolków Sprawiedliwemi stali? Oto
się grzechom swoim iak naysprędzey szacie

sze wypowiadajcie, a na uniknienie ich na porzym, do Kommunii Świętey ugodzajcie. Im bardziey w nałogi swoje uwikłani jesteście, im silnieysze w sobie pożądliwości czujecie, tym częściej do Stołu Pańskiego przystępuycie; tu bowiem, iako się wam wyżej pokazało, taką łatwą odbieracie, która was y od dawnych grzechów oderwie, y od upadków w inne nowe, szczęśliwie zachowa.

Alc czas już, abyśmy tę naszą bieżącą łódkę na brzeg sprowadzili, y mowę całą do swoich początków wrocili, Słyszeliście iak iest zbawienna rzecz często Komunikować; a iak próżna wymowka częstego się Komunikowania wzbraniać; wnieść tu sobie każdy powinien, że mu się ochronić tego należy, od czego się wymówić nie potrafi, brać się zaś y udawać do tego potrzeba, co zbawienie jego wspomaga. Nie wymowią nikogo grzechy, bo tu na ich pozbycie zgotowane lekarstwo; nie wymowi oziębłość, bo ta, nigdzie się lepiej, iako u tego miłości ognia nie rozgrzeje; nie wymowi pobożność, y wyznająca swoją niegodność pokora; bo ta iezeli bez tego Nabożeństwa zostaie, iako żywo, prawdziwą pobożnością y pokorą nie iest. A gdy
wy-

Na Niedzielę II, po Świętka. 167

wymowki nie Ruż, iakże opuszczenia y
odwetki naganne nie będą? O Chrzesci-
anie: otwiera wam Skarbnicę swoię Chry-
stus, aby was z bogacił; y nigdy z Ot-
tęra nie schodząc, zawsze was u siebie
czeka; będziecież się więc woli jego o-
pierać? O Synowie Kościoła, wzywa was
do tego Świętego pokarmu ta Święta
Matka, y zawsze jest na przyjęcie wa-
sze gotowa; będziecież więc do łona
iey, opiekzeli, na namowy iej głusi? O
zbawienia swojego stróże, zlitujcieś się
przecię nad zgłodniałą Duszą waszą;
Święta Kommunia obficie ją nasyci, y
w doszpieniu zbawienia dostatecznie wspo-
może. Trzeba w prawdzie żebyście w
tey mierze sili za zdaniem y rozsądkiem
mądrego Spowiednika: ale też oraz trze-
ba, żeby ten pokarm Niebieski był wszy-
stkiego waszego pragnienia pragnieniem,
wszystkiego waszego starania staraniem,
y wszystkich zwyczajów waszych zwyczajem.
Nie może bowiem ten żyć ale, kto
żyje z BOGA, żyje z Bogiem; pożywa
BOGA, iednoczy się z Bogiem. Wy jeżeli
się tak z nim iednoczyć będziecie, nadzieia
w BOGU, że też się z nim y w chwale
jego ziednoczycie.

NA

NA NIEDZIELĘ III. PO ŚWIĄTKACH,

KAZANIE I.

O Obmowie.

*Murmurabant Pharisei & Scribae
dicentes: quia hic peccatores recipit,
& manducat cum eis. Lucæ 15.*

Język obmawiający Słuchacz, może się
Jasanie do pałaka przyrównać; bo iako
ten, nawet z najsłabszych kwiatów
ladowitą truciznę zbiera, tak też tamten
nawet najlepsze sprawy za złe y nagan-
ne uidaie. Mamy oczywiſty tego w dal-
ſzey Ewangelii przykład: Chrystus
Pan rozpoczawszy ſwoię około zbawienie
ludzkiego pracę, grzeszników y Celników
ze wſzad do ſiebie zbiera, y tylko dla
tego z niemi łagodnie przeſtaie, aby ich
ſwoją Niebieſką Nauką nakarmił. A ſkłonni
do obmowy Faruzeuſowie co aa to? Oto

Na Niedzielę III. po Świątkach. 169

go o jakieś niedobre z niemi towarzy-
stwo, o jakąś naganną do ich uczt y
biesiad skłonność pomawiają. Gdy tedy
sprawy tak chwalebne y niewinne, tak
sobie ale y złośliwie tłumaczą, właśnie
jak pałacy, ze słodyczy gorycz, z lekar-
stwa truciznę wysysają. A ta obmawia-
jącego języka nieprawość, nie wiem ie-
żeli tych zepsutych wieków naszych nie
naybardziej panuje. Rozeszła się ona,
jako powietrzna iskra zaraza po wszystkich
Mieściach y olicach Świata; żadnemu sta-
nowi ludzi nie przepuszcza, żadnego Do-
mu y Pałacu nie miła, a nawet do tych,
którzy między sobą y światem mur
położyli, gwałtem się przez wszystkie
zamknięcia wdziera. Właśnie jak gdyby
nikt na świecie urość, tylko przez po-
niżenie drugiego, nikt się wstawić, tylko
przez osławienie Bliźnich swoich nie mógł.
A co naywiększey uwagi godno: że lu-
bo występki ten tak się daleko między
ludźmi rozchodzi, y tak wielkie ludziom
na sławie sakody czyni, jednak nie wi-
dać, żeby jaki w kim. złości sweley
wstręt wzbudzał, y na jaką się gdzie sakod
poczynionych nadgodę zdobywał. Wła-
śnie jak gdyby to do nadgodę wziętey
sawy, ścisły obowiązek nie był, albo jak
gdyby

gdyby nadgroda ta tak łatwo y prętko
naślącić mogła, iak się łatwo y prętko
Bliźniego sławie szkoda czyni. Biorę ia
tedy sobie Dnia dzisiejszego za powin-
ność, te ludzką sławę szarpiące igzyki
mocno zgromić, y o unikaniu obmowy,
iako o nayscelniejszy Chrześcijańskiego
człowieka powinności, daley do was
pomówić. A ponieważ występ ten iest
między ludźmi bardzo pospolity, znać z
tego samego, że słoici iego którą w so-
bie zamyka nie przenikają; ponieważ nade-
groda za niego iest między niemi rzadka,
znać z tego samego że obowiązku do
niej, iak w sobie ściśly y do wykonaa-
nia trudny iest nie poymują. Biorę te-
dy sobie za powinność, te im obydwie
rzeczy dokładnie wytłumaczyć, y iak
ciężko grzeszą, tudzież w jakie się tru-
dności wiktają, gdy Bliźniemu na sławie
szkodzą, na oko pokazać.

Matko Wielonego Słowa, Niepokal-
anie Poczęta Panno, daj nam tak z
tey Nauki poślącić, abyśmy w niej,
wstrzymujące słów naszych zuchwałość,
wędziłto znaleźli.

CZĘŚĆ I.

Ze wszystkich Theologów, którzy tylko o obmowie pisali, zdaniem moim, Święty Tomasz Anielski Doktor (a) najlepiej istotę lew, y właściwe przymioty opisał. Nazywa on ją najprzód grzechem, który słowami udatnemi sławę cudzą oczernia; jest tedy dla tego saszczką ku Bliźniemu nienawieścią. Nazywa ją powtore grzechem, który się nie woczy, ale na osobności, y w nieprzytomności Bliźniego, przeciwko onemuż popełnia; jest tedy dla tego ostatnią umysłu podłością. Nazywa go nakoniec grzechem, który pod pozorem żartu y uciechy, śmiertelne Bliźniemu rany zadaje; jest tedy dla tego samą ku Bliźniemu niesprawiedliwośćią. Już występ, który y miłość Chrześciańską obraża, y umysłu podłego zakale podpada, y wszystkie Sprawiedliwości prawa łamie; nie jest że on w złości swojej wielki y szkodliwy?

Mówmy.

Mówmy najprzód o miłości Chrześcijańskiej, którą wyjętek ten obraz. Jak człowiek z dwóch się przedsięwziętych części składa: to jest z ciała y z Duszy; tak objęta temi częściami, zdanem Świętego Augustyna, miłości Chrześcijańskiej celem jest. Miłość mu we wszytkich potrzebach y słabościach ciała pomoc przynosi: nagiego odziewa, łaknącego karmi, w więzieniu osadzonego nawiedza, y z Jobem (b) ślepego mu okiem, a chromemu nogę stawia. A ponieważ słabości Duszy większe bez porównania są, niżeli słabości ciała; miłość y dla tych mu pomocne y skuteczne środki obmyśla. Jeżeli w grubych niewiadomościach zosłazie, ona mu potrzebnego światła używa. Jeżeli smutkiem straszkany w życiu sobie tęskni; ona mu pociechę y pomoc daje. Jeżeli życie rozwichla y rozpustne prowadzi; ona go poradą y roztropnym napomnieniem od złego odwodzi. Jest szczerą, nie złego na bliźniego nie myśli. Jest wspaniałą, bynajmniej się z nieprawości nie cieszy. Raduje się zaś z prawdy. Jest spokojną,

wszy-

(b) Job. 29. w. 17.

wszystko wybacz, y grzeszącego cierpi.
Słowem od wszelkiej popędlivosti, py-
chy, y nienawiści wolna, wymawia cze-
go zaprzęć nie może, y grzechów nad
którymi boleć, liczbę pokrywa. Bez-
względna obmowa, z tych wszystkich pra-
wdziwej miłości przymiotów żaden ci
nie służy. Ty jesteś podeyrzliwa, bo
wszystko na złą stronę tłumaczysz. Ty
złośliwa, bo się jeszcze z cudzych grze-
chów cieszysz. Ty nieustraszona, bo
wszystko przed innemi wyjawiasz. Ty
zadrosna, bo się cudzemi tylko ułomno-
ściami pafiesz. Ty nienawistna, bo tyl-
ko o tym zamilczasz, czego albo nie
wiesz, albo wyjawić nie śmiesz. Ty
zgoła okrutna, bo ogadywania swoje za
prawdę udając, rany niemi nieuleczone
zadajesz. A jakoż szczerą cię Bliźniego
nienawiścią nie nawiasz? Atoli ieteli my
samymże o sobie obmowcom wierę da-
my; oni wszystko to, w czymkolwiek
Bliźniego sławie szkodzą, z szczerę ty-
lko Bliźniego miłości czynią. Pierwy-
nim kogo obmawiać zaczęli, znacznie mu
pochwalić dali, a nawet iawnie się z tym
oświadczała, że mu bynajmniej przez
to szkodzić nie chcą. Sami nad nim u-
bolewają, y swoje, do wyjawienia ule-

mności jego, niechęć wyrażają. Są w
 tej mierze podobni do krokodyla, który
 płacząc zabija, do iaszczurki, która łazząc
 się kąsa, do trucizny, która słodysz iadem
 napełnia. To jest jedną ręką Bliźniego
 głoszącą, a drugą go policzkującą; zguby cu-
 dzej żądając, a sami mu zgubę takową
 przynosząc; albo jak o nich jeden Uczony
 powiedział, nikogo nie zabijała, aż go
 wprzód pogrzebową mową pochwała. Spy-
 tać się ich, dla czego wszystkie Brata
 swojego ułomności przed wszystkiemi gło-
 szą; odpowiadzą: że to nie przez złość,
 nie przez pychę, nie przez zazdrość ia-
 kową czynią; ale że o cześć Boską, o
 sławę Kościoła, o Dobro publicane y
 prywatne stoją; aby tym przynajmniej
 sposobem Bliźniego swojego poprawili,
 któremu żadoc już osobne ich napomnie-
 nia nie pomagają. Ale patrzymy, jak sie-
 bie samych zwodzą, y ciężko przeciwko
 tymże samym cnotom grzeszą, których
 się płaszczykiem pokryć usiłują. Grzeszą
 przeciwko cści Boskiej, czyli Religii; bo
 gdy ta Boskiego o życiu ludzkim sądu
 czeka, oni go obmową swoją uprzedzają;
 Grzeszą przeciwko Kościołowi, bo gdy
 on za zranione y niesławne członki swoje
 patrzeć niechce, oni ranę y niesławę ich
 przed

przed wszystkimi ukazują. Grzeszą publicznie y prywatnie Dobru, bo temu najwięcej na tym zależy, aby Obywatle jego nie tylko Dobra, fortuny, ale y Dobra sławy od wszelkiego niebezpieczeństwa wolne mieli; oni zaś im nie tylko oczywiste niebezpieczeństwo, ale też pewną sławy zgubę gotują. Nie gorliwość tedy, ale nienawiść obmowę ich władnic; y rozgniewana na Bliźniego zazdrość wymownemi ich przeciwko niemu czyni.

Z tąd też pochodzi, że nawet osobności szukają; y na nieprzytomnego Bliźniego sławę powstają, aby tym mu lepiej y bezpieczniej szkodzili. Podłość to ostatnia umysłu, którą się każdy uważny brzydzić powinien, y którą się też oni sami brzydzą, gdy na takowe także innych obmowy porydą. Odmalował nam żywemi farbami tę umysłu podłość w Piśmie BOG, gdzie obmowę do naysiadliwszych, a nayspodlejszych na świecie rzeczy przyrównał. Raz mówi że to jest wąż kąsający po cichu, że to jest owa żmłia kryjąca ład pod igłykiem swoim. *Si mordeat serpens in silentio.* (c) *Venenum aspi-*

aspiciam sub labiis eorum. (d) Drugi raz twierdzi, że to jest zdrajca czuwający na otrucie, który śmierć w pucharze podaje: *plena veneno mortifero* (e) że to jest umyślnie zasładowy zbójca, który ofiary groty swoje na przebicie niewianego w ciemnościach. *Ut sagittent in obscuris immaculatum.* (f) Wszyśkie, że podobieństwo, ostatnią a nysu podobność, y serca ladaiskotć, w człowieku obmawiającym wyrażają. Ażkolwiek bitwa, kłutnia, y iawne sobie przyjaźni wypowiedzenie, są sposoby prawem Bożym zabronione; iednak one światu się podobają, y hańby przed nim nie czynią. Ale trucizna y pugała samym tylko umysłem podłym służą, y powszechne u świata obrzydzenie mają. Aleć oto co jest pugała y trucizna na życie nieprzylacieła, to jest obmowa na dobre imię Bliźniego. Nie podobna wyrazić, jak jest płaceliwy człowieka śmi, któremu zdradziecko truczną zadano. Małemu on że jest w bezpieczeństwie, y przy zupełnych zdrowia siłach, a oto w momencie we wną-

UŁŁŁŁ

(d) *Rom. 3. v. 13.* (e) *Jaco. 3. v. 8.*

(f) *Psal. 63.*

Na Niedzielę III. po Świątkach. 177

trzonciach swoich ukryty y o śmierć go
przyprawiający ogień czuje. Z tym wszy-
stkim on y ręką która go zabiła nie wie-
dzi, y Osoby na którą by miał podeyrze-
nie nie miarkuje, y sposobu, którym by
się od zguby zachował, znać się nie może.
I takować to właśnie dola jest człowieka,
który przez obławę na swojej sła-
wie ginie. Był on do tąd we caci u
wszystkich, miał prawo mieścić się w osy-
godniejszych kompaniach, y nie mając
się czego wstydzić, mógł się śmiało mię-
dzy wszystkimi pokazać. Ale niespo-
dzianie w jednym dniu widzi się wyzu-
tym ze wszystkiego powozu, widzi
wszystkie twarze skierowane dla siebie,
y imię swoje latające po wszystkich po-
siedzeniach: Kilku dziesiąt lat zasługi nie
będą mogły zatamować tej plamy, którą
mu język gadatliwy uczynił. Głose
tedy to słowa Bliźniego na kształt owcy
koczowniczej Nabuchodonozora Osoby, z
jednym kamieniem uderzeniem, a ręką która
by uderzenie to czyniła wcale nie wi-
dać. *Lapis sine manibus.* (g) Już tak
rękę swoją kryć, y sposobu tak zdra-
dzieckiego zażywać, nie jest że to osła-
Kaz. Niedz. Tom. III. M toia

(g) *Das. 2. v. 45.*

znia umysłu podłość? Nad to nie jest
że to szczerą przeciwko Bliżniemu nie-
sprawiedliwość?

Obmawiający pospolicie mówią: że to
nie z żądoy iakowey albiści, ale z szcze-
rey tylko lekkości, y tylko dla uciechy
y żartu czynią. Ale żartyż to szczerę,
a nie raczy ostateczną niesprawiedliwość,
tak wielką na świecie Bliżniemu szkodę
czynić? Żartyż to fałszywie co komu
złego przyczynić, ale czyie tajemne wy-
jawić, y do złego wiadomego w gęcy
przyczynić? Te są pierwsze obmowy ko-
pnie; ynie trzeba wam szkodliwych ich
skutków tłumaczyć, wiecie dobrze, że
one Domow y Państw pokoy męszają,
że rozerwania y niezgody po Familjach
siedzą, że się prawie do każdej wojny,
klutni, y nieprzyjaźni przykładają. Aleć
y dalsze obmowy kopnie: gdy się dobre
zle tłumaczy, gdy się dobrego kiedy po-
trzeba nie przymiennie, gdy się go uymu-
je, gdy się w czasie potrzebnym o nim
zamilcza, gdy się go tylko słabo y ozię-
ble powiada, niemniej szkodliwe są. W
prawdzie Faryzeuszone nie złego na
Chrystusa powiednieć nie mogli, dobre
tylko jego sprawy zle tłumaczyli, y tak
im potrzeba było udawać; a oto niema
wiedzieć

Na Niedzielę III. po Świątkach. 179

Wieść ba niego Narodu, zemśćę Ray-
mian, przeklęstwo Kapłanów, śmierć y
Kryż sprowadzili. W prawdzie gdy
Asverus w Kronikach Królestwa swóiego
doczytał się, że mu Mardocheusz uknowa-
ną w Państwie zdradę odkrył; y Urzędni-
ków swoich spytał się, czy jaką za to
nadgodę odniósł; gdyby oni szukali ko-
lorów na osłabienie tey przyługi, y na
zaśmienie blasku tey wierności; Mardo-
cheusz by nie tylko nadgodę nie odniósł,
ale na zgotowaney od Ahasa szubienicy
obwisł. W prawdzie gdy Faraó swem ó-
kropnym słotkany, wykładu ónegoż dla
siebie szukał, gdyby Podczaszy jego,
który w więzieniu, Józefowey w tym u-
wieiżności doświadczył, o nim Królowi
donieść złośliwie zaniechał; byłby Józef
jeszcze dłużej swój w więzieniu nędzę
niewinnie cierpił. Gdy tedy nie tylko
ale na Bliźniego zmiłować, albo niewia-
dome wyjawiać, ale też dobre ale tłu-
maczyć, albo o nim gdy potrzeba za-
młczać, takie Bliźniemu szkody czynią
y jeszcze to u was zartem y uciechą,
o nie racney szafają niesprawiedliwośćią
będziecie

Ms . . . O jak

O jak wy daleko infaz o tey lekkości zdanie macie, kiedy ona przeciwko wam zażyta będzie! Choć by nie więcej przeciwko wam nie było, tylko iedno dwoiako znaczące słowo, tylko iedna moiey dostateczna was pochwała, tylko iedna mała bardzo obyczaiom waszym przymowka; o jak w tym wszystkim niedotkliwi jesteście! O jak na nieba- czność języków, na wolność posądzania, na popsute y odmienione czasy narzekacie! Daremnie wam na ow czas mowi: że się to tylko słowo bez uwagi wyrwało, że się przed ludźmi rozsądności y pod sekretem mowiło, że się obmowa takowey początkiem nie było, że się szczerą tylko na Bliźniego prawdę mowiło. Odpowiadacie natych miast każdemu tak się wymawiającemu: Niemiełeś na to uwagi; ale czyż ci iej był mieć nie powinien? Możliże honor moieyszy przez to utrzerebak ponosi? Nie byłś początkiem obmowy; a nie dosyć że złego, żeś się do niej przyłożył y ona się przez ciebie rozszerza? Nie mówiłeś tylko pod sekretem, y przed ludźmi rozsądnymi; a skąd ci ta pewność, że oni sekretu dochowali? że oni więcej niżeli ty w tey mierze mieć rozsądku będą?

Pra.

Na Niedzielę III. po Świątkach. 181

Prawdę tylko o mnie mówiesz; a byłże byś kontent, gdyby y o tobie to wisy-
fiko rozsięło, co się tylko o twoich po-
stępach prawdziwego rozsić może? Nie
zawsze to prawdę powiadać potrzeba; ale
trzeba ją czasem zamilczyć, gdy z po-
wiedzaney bez potrzeby, iako dla Bli-
źniego szkoda wynika. Tak zwyczaj-
nie obmowcom swoim odpowiadać; cze-
muż tak samcy przeciwko sobie odpo-
wiedzi nie zażywacie, gdy wam takowe
na obmowy walsz wymowki przy-
chodzą?

I te to Słuchacze okoliczności są, któ-
re obmowę strasznym y złosliwym wy-
stępkiem czynią. Miłość którą obraża,
podłość której piętno na sobie nośi, nie-
sprawiedliwość którą popełnia, nie są to
sprawiedliwe przyczyny, aby się grzechu
tego wyrzegać? Ale mocniejszy do
tego pobudką będzie konieczna powin-
ność, aby krzywdę przez obmowę uczy-
nioną Bliźniemu nadgrodzić; a prawie
nieprzetłamana trudność, aby nadgro-
dzić uczynić. To już w tej drugiej
Kazania Części zobaczmy.

CZĘŚĆ II.

CZĘŚĆ II.

Ta jest Słuchacze powstachaj Ojcow
Świętych y wszystkich Theologów,
Nauka, że nadgródza uczynioney przez
obnowę k sywdy jest konieczne do od-
puszczenia grzechow potrzeba. Po-
twierdza ją samże w Piśmie Świętym BOG,
kiedy wyrażnie o obnowcach zaznaje, iż
się sami na przyszły czas obowiązują; po-
wzięcie nie do czego innego, tylko żeby
świętą Bliźniemu Rządę nadgródzili. *Quod
de vobis alius, ipse se in futurum
obligat.* (b) A obowiązek ten nie jest
kolwiek jest, lecz ma swoje właściwe
przymioty.

Jest to osyprząd obowiązek nieu-
chroony. Święty BOG A mojego Kościoła,
wiele ty w prawdzie możesz, ale obno-
wcy od obowiązku tego uwolnić nie
możesz. Prosi on ze łzami o odpuszcze-
nie grzechow, do nog Kapłańskich upadł-
szy grzech swój wyznaje, y że na po-
tym Bliźniego Rządzie sarkodzić nie będzie;

mo-

(b) Prov. 13. 7. 13.

Na Niedzielę III. po Świątkach. 123

Mocno przyjecha. Lecz jeżeli, uczyniony przez obławę krzywy nadgrodzie nie wysi, y ty go rozgrzebyć nie możesz, y on się abawienia spodniewać nie powinien. Gdyby tylko BOGA obraził, był by mu prawdziwy żal, grzechu odpuszczenie wykażył; ale ponieważ tu jest Bliźniego prawo zaślós; trzeba żeby krzywy jego nadgrodzie uczynił.

Jest to powtórne obowiązek Osobisty. Całowiecie naszą greszacy, tyś sam Osobą swoją nie uczynił, tyś go też sam Osobą swoją naprawić powinien. Gdyby o prośbę tylko w rzeczach kradzież było, mógł byś cudzą posługę, pożytek niesprawiedliwości swojej wrocić; mogłby twój przyjaciel, twój Spowiednik, mójset twoje zastąpić. Ale ponieważ to kradzież sławy jest; którą w Osobie swojej popełniała; trzeba żebyś ty się w Osobie swojej sławił, abyś B. a tu tamie-mu miłszą nad fortunę y życie sławę wrocił. Wskazy cię, abyś się na to odważył; ale czegoż się masz wstydzić, abyś się na tę cię zwrócił, któryś się bynajmniej nie wstydził, abyś tę nieczystą popełnił?

Jest

Jeżeli to potrącić obowiązek surowy, którego czym innym nie zastąpić. Choć byś Oni y nocy na Modlitwie trawił, choć byś ciało twoje wymyślnie martwił, choć byś Dobra twoje na ubogich rozdawał; te Modlitwy, łzy, umartwienia, iściumżny, które w innych okolicznościach gniew by Boki zmiękczyły, jeżeli Bawy zepłutey naprawić nie zechcesz, tu go wcale nie zmiękcza.

Jeżeli to natomiast obowiązek nieodwołany, który się na dalszy czas odkładać nie powinien. Strasty obmawiającego język nie są tej własności, co strzasty z łuku wypuszczone; które im daley od łuku odchodzą, tym bardziey w pędzie swoim słabieją; zaś obmowa im dalsza jest, tym się bardziey wzmacnia. Nie nad nią w swoim biegu szypszego; y isto jeden Poeta napisał, swoją ruchawością swoją trwa, swoim biegiem swoim rośnie. *Mobilitate viget, viresq; acquirit cundo.* Jest podobno do owego strumyka, w który gdy Prorok wstąpił, tylko mu po kostki woda była; ale gdy trochę daley postąpił, tak się mocno zebrała, że się w niej utopić nie mógł. (1) Jest podobna

(1) Ezechie. 47.

Na Niedzielę III. po Świątkach. 135

boć jako iż przyrównywa Jakób Święty (k) do iskry ogoiśney, która w początkach swoich wzgardzona bywa, ale nie zasługo w taki się ogień займие, że nawet lasy całe pali. Tak y tu czasem jedno tylko niewczesne wymowione słowo wielkiego podeyrzenia przyczyną bywa, y po całej się okolicy rozsiedzi, ze wsiąskney Bliźniego sławy wyzuwa. Trzeba tedy nieodwłocznie złemu zapobiegać, aby do tak strasznych jego skutków przeszkodzić. Gdybyśmy się na te wszystkie obowiązki tego własności oglądali, nigdy byśmy tak skory do obmowy nie byli.

Przynajmniej gdybyśmy z ułomności ludzkiej wykroczywszy, do wypełnienia obowiązku tego łatwość mieli; ale to się wcale przeciwie dzieie: upaść nam tu łatwo, lecz powstać nader trudna, a prawie nie podobna. Przetrzeż nas w tym wyraźnie Duch Święty: patrzcie mowi abyscie się w języku swoim nie poknęli: *attende ne forte labaris in lingua tua.* A to czemu? Bo prawy Jopadek uważa złym się nieuleczonym, y śmiertelnym sta-

Sanier & fiat casus tuus insanabilis ad mortem. (1) Nie idale tu o to, czyśmy wiozeli y przewidzieli te okropne skutki, które za obmową naszą nadąpiły, czyśmy o nich zamyslili, czyśmy ich pragnęli, czyśmy się o nie starali. Dość tej groty wyszedł z ręki naszej, że za nim rana śmiertelna nadąpiła, że za raną zabójstwo poszło. Dość żeśmy iskry zapuscili, że iskra ta ogień wznieciła, że ogień ten szkodę Bliżniemu uczynił. Już my tedy winni jesteśmy nadgrode za to uczynić, a nadgrode która by wielkością szkody dośła. A jest że to rzecz nam do wykonania łatwa? Bo żeby aż do tego przyszło: O do jakich by nam nie potrzeba szczególności przystąpić? Trzeba by szukać tych wszystkich usz, do których obmowa weszła, tych wszystkich usz, przez które się po innych rozszła, tych wszystkich serc, które przeciwko Bliżniemu odmierza. Trzeba by iść za ich śladem, y za ich biegiem, po wszystkich kompaniach y pośledzeniach: trzeba by poznawać jak daleko zaszedł iad, ogień, goźar, a tak dopiero sądzić o wielkości szkody.

Na Niedzielę III, po Świątkach. 187

szkody, y do niej szłować przawoła-
cość nadgrody. A jeśli że to łatwa dla
nas? a będziemy się mogli na to odwa-
żyć? Wami ja się samemi ludzmi obma-
winiący śniadzę: przy tej waszey umy-
śle wspaniałości, czy będziecie się um-
gli na to odważyć, żebyście sami siebie
ganił? żebyście temu coście o Bliźnim
powiadali przeczyli? żebyście za nie
sobie poczuli, aby was za potwarcow
y nieuważnych, a prąsomyńcy za saku-
pulatorow y bojaźliwych miano? Ah ta
fama ułność, z którą się od obowiązku
nadgrody wysłanać staracie, szukam o-
czywistym iem, zeszcie tego uczyńcie nie
gotowi!

Ale choć byście też y gotowi byli,
jżeliż ta gotowość wasza pożądaną sko-
tek odbierze? Jeżeli odstawiwszy tego
Duchownego, tę Niewiaśc, tego Urzę-
doika, będziecie mogli do pierwszej ich
flawy powrócić? Alboż nie wiecie, jak
to ludzie łatwi do wierzenia są, gdy
im co złego o Bliźnim swoim powia-
dacie; a jak z trudnością wierzą, gdy
im co o nim dobrego. przyśięgą nawet
stwierdzacie? Obmowa u nich na miedzi,
a pochwała tylko na piasku wyryta zostaje.
Możę iedną o kartę na oszczędzić

cnoty; i na przywołanie iey przeszedł go blasku, y całe pisko na iey obronę wychodzące nie wystarczą. Piękną tego w Piśmie Świętym figurę mamy. Aby Mojżesz swojego od BOGA pośłania Faraonowi dowiodł, łaskę którą w ręce trzymał, na ziemię rzucił, y zaraz się ta w węża przemieniła; a gdy ją z ziemi podniósł, znówu się do dawney postaci łaski wróciła. Chcieli tegoż samego dokazać Faraonowi też Czarnoksiężnicy; ale się im nie udało: łaski w prawdziwe na ziemię rzucone w węże się im podmieniały, które jednak już na zawsze węzami były; y choć różnych na to sposobów używali, do dawney się łasek postaci wrócić nie mogli. (m) Złośliwi obmowcy swoy postępki w figurze tej wyrażony uznaycie. Możecie wy Bliźniego swojego w węża przemienić, y obmową swoją tak przed ludźmi udać, żeby się nim wszyscy jak wężem brzydali. Ale czyliż go do dawney postaci, do dawney między ludźmi wiążomości tak łatwo wrócicie? Czyliż zdanie tych, którzy temu prętko uwierzyli, tak łatwo.

Na Niedzielę III. po Świątkach. 189
łatwo odmienicie? Bynowemniey. Goście
w węże odmienili, to w umyśle y w
mniemaniu ludzkim zawsze węzłem bę-
dzie. Tak to wasze w języku potchnie-
nie się rang nieuleczoną y śmiertelną
pozynosi.

Nie wnoscie jednak sobie z tąd, że
ponieważ osprawa zepsutey sławy jest
wam po ludzku mówiąc niepodobna, wy
się tedy już grzechu swiego odpuszcze-
nia spodziewać nie macie. Byleście tylko
wszelkiego starania do naprawy wziętey
Bliźniemu sławy przyłożyli; a BÓG wam,
choć by też naprawa ta y nie nastą-
piła, grzech wasz odpuści. Wy tedy
Bliźniego swego, któremuście sławę wzięli,
to nawiedzajcie, to o przebaczenie pro-
ście, to w publicznych posiedzeniach chwał-
cie, to przed kim możecie wymawiać;
tak obowiązku swojemu choć po części
zadosyć uczynicie. Mówicie że się
to na mało przyda, że odwołaniu wa-
szemu ludzie nie uwierzą. Mnieysza o
to: przynajmniej tak z strony swojej
to co można jest uczynicie. Jeżeli wam
nie uwierzą; przynajmniej w obowiązku
wierzenia będą, a wy ich wyprowadzać
z błędu już obowiązani nie będziecie.
Grzech wasz, już się do nich od was
przeu

przenieście, bo wy z strony swojej wstąpi-
 ako uczynicie co na wyprowadzenie ich
 z omylnego zdania trzeba było; a oś
 wam, lubo tak łatwo w obmowie uwie-
 rzali, jednak tak uporacie w odwołaniu
 wierzyć nie chcieli.

Na te wszystkie uwagi też z strony
 słósci obmowy, iako też z strony po-
 winney za nią nadgrody uczynione, coś
 sobie myślicie słuchacie? Nie są one
 zdolne do przerażenia waszego serca?
 Nie są zdolne do uczynienia was ostro-
 żnemi w każdej o Bliźnim rozmowie?
 Byliście w niej do tych czas ostro-
 żni? Byliście przynajmniej potknąwszy
 się w języku, w nadgrodzie pilni? Ra-
 chujcie się tu z sobą y z Bogiem. Ob-
 mow Bliźniego bez liczyb, a nadgrody
 za wziętą sławę żadney! Nie jest ie-
 to sprawiedliwy serce waszego uciska?
 Zatlumiecie go y teraz, iakoście do tąd
 czynili? Ah raczej dajcie sobie czas
 na wypłacenie się Bliźnim swoim z ta-
 kowych długów. Zaisk takowe z sobą
 się porachowanie, po tylu latach niedbal-
 stwa, godne jest człowieka, który Duszę
 swoją zbawić pragnie. Jeszcze coś wię-
 cej uczynicie: Na ziedkanie sobie u
 BOGA odpuszczenia swoich obmow, wy

Na Niedzielę III. po Świątkach. 190
też wszyscy was obmawiającym od-
puścić. Mówiono złe o was, mówili-
ście y wy złe o drugich: zapomniey-
cież o wszystkim, darujcie wszystko.
Odpuśćcie winowaycom swoim, aby też
y wam winowaycy wasi odpu-
ścili: owszem aby też y wam
winowaycom swoim Sędzia
BOG. odpuścił.



NA NIEDZIELĘ III. PO ŚWIĄTKACH.

KAZANIE II.

O Potrzebie surowey za grzechy
Pokuty.

*Ita dico vobis, gaudium erit coram
Angelis Dei super uno peccatore pa-
nitentiam agente. Lucæ 15.*

Uważajcie Słuchacze, taka to jest Pana
BOGA dla grzeszników Dobroć, że
ich do siebie się nawracających łaska-
wie przyjmuie; że się nawet z nawro-
cenia ich z całym Dworem swoim Nie-
bieskim cieszy. Nie wnoscie jednak z
tąd, że gdy się po grzechu swoim, z Bo-
giem przez szczerą Spowiedź pojednacie,
y naznaczoną za niego od Kapłana pokutę
odprawicie, już się wam w dalszey po-
kucie, y w przyzwolitym z łrony waszey
zadowolę uczynieniu nie do czynienia nie

zostaa

Na Niedzielę III. po Świątkach. 193

sofaie. Był by to błąd wielki, y wam
dzieńcie szkodliwy; bo by was, y na kary
u Pana BOGA, chociaż ci doczekał, ale
jednak strasne podawał; y do prętkiego
po swoim nawroceniu upadku sposobit;
y o inne wielkie w rzeczech Duchownych
szkody przeprawit; iako to sami z dala
szy wowy możey poznać. Ah kto-
kolwiek się do grzechu popęsanego
czuie, tym samym się on y do ostrey
za grzech pokuty poczuwać powinien; a
leżeli się iey wzbrania, albo o niey za-
pomina, tym samym się on swojego Chrze-
ścianstwa zapiera, albo o nim nie pamię-
ta. Od pokuty zaczął się Kościół Chry-
stusow, y na pokucie się też kończy; na
iey opowiadanie na początku iego przy-
szedł Jan; na iey opowiadanie, na końcu
też iego przyjdzie Eliasz. Czyliż nie
strasne, aby strasnie także iego czasy,
swoich pokuty, iako opowiadaczow tak
też czynicielow miały? Miały ich za-
wść, y mieć aż do końca będą; niech
też ich y Dnia dzisiejszego ze mnie y
z was maia. Ja wam potrzebę surowey
na grzechy pokuty przekładać będę, a
wy patrzcie, abyście się na zgodę iey
owocę zdobywać chcieli. Nie chcę tu
aż mówić o owej pokucie wewnętrzney,
Roz. Niedz. Tom. III. N kto.

ktora na Spowiedzi, na zale za grzechy, y na mocnym ich obrzydzeniu zależy; boć z łaski Pana BOGA dobrze o tey potrzebie uwiadomieni jesteście, y dosyć ją często w używaniu macie. Chcę więc mówić o pokucie powierchowcey, ktora się na sprawach mszczących nad sobą, y dosyć czyniących za grzech zasłusz; boć z wielką łaską swoją, nie tylko tey w używaniu nie macie, ale też o potrzebie tey, podobno nie ze wszystkim dobrze sądzicie. Byleście naznaczoną na Spowiedzi od Kapłana pokutę wypełnili, już na tym dosyć macie; y podobno rozumiecie, że już się wam z śrony waszey, nie w pokucie za grzech czynić nie należy. Ja tedy wam dziś pokazę: że oprócz tey od Kapłana na Spowiedzi naznaczoney pokuty, potrzeba też abyście wy też sobie sami z dobrej woli swojej, rozmaite trudy, przykrości, y pokuty naznaczali; potrzeba też, nayprzód z śrony BOGA obrażonego, a potem z śrony was obrażających.

Ucieczko grzeszników Niepokalanie Poczęta Panno, daj skutecznie o takowey pokucie mówić, aby można pożytecznie, zgromadzonego słuchacza, do zgodnych pokuty uwodów zachęcić.

CZĘŚĆ I.

CZĘŚĆ I.

Cz Boga obrażonego zaczynamy, y
Świętym Thomażem Doktorem An-
ielskim mówię (a) że on tego po
nas koniecznie wyciąga, abyśmy mu
wszystkie długie nasze do ostatniego fenika
wypłacili. Mogł by on nam pręda,
gdyby mu się podobalo, tak wszystkie
grzechy dobrociwie odpuścić, żeby za
nie, żadnego od nas dosyć czynienia, za-
dnoy kary y nagrody nie chciał. On
albowiem żadnemu prawu nie podlega, a
jako sam tylko przez grzech nasz krzy-
wdę odnosi, tak zupełnie nam krzywdę
tę darować może. Gdzie by sam y Bo-
żą Wszechmocność swoją, y Boskie mi-
łosierdzie swoje okazał: Wszechmocność
w prawdzie, krusząc y targając grzechy.
we pęta, których żadna stworzona siła
kruszyć y potargać nie zdolna; miłosier-
dzie zaś, uwalniając y wybawiając nas od
wszystkley nędzy, ktorey żaden stworzo-
ny

(a) S. Thom. 2. 2. q. 67. 2. 4. ad 2.

ny rozum pojąć y zmierzyć nie potrafi. Niechciał jednak tego czynić; ale chciał, abyśmy y my się też sami z długu swego wypłacali: bo tego okazanie Mądrości y Sprawiedliwości jego Boskiej wyciągało.

Mądrości najprzód: bo byśmy bez tego nie znali tak jasnie y oczywiście tej proporcji y miary przedziwney, która między grzechem y karą zachodzi: boby nam nie był wiadomy tak dobrze y pewnie ten ułożony od BOGA porządek, który człowiek, na grzech się odważając, większą y anosi. Zauważcie widzieć grzech bez kary, iest to taka poczwara, jakiej całe w sobie piekło nie ma: lubo tam sam się tylko straszliwy nieporządek, y samo tylko wieczne zamięszanie znajduje. A wszakże same nawet pospolite prawa opiewają, że kto iest do czego obowiązany: pody się z obowiązku tego nie uwolni, poki całego zań dosyć uczynienia nie wypłaci. *Fere, quibus cunque modis obligamur iisdem in contrarium actis liberamur.* (b) My tedy gdy grzeszymy, razem y na słowa, y na my-

(b) *L. Fere in ff. de Re judic.*

Na Niedzielę III. po Świątkach. 197

trych, y na uczynki nasze obowiązek
zaciągamy; bo y przez słowa, y przez
myśli, y przez uczynki nasze grzeszymy.
Toteż Błagomy prawem tego po nas wy-
ciąga BOG, abyśmy mu się z tego obo-
wiazku przez taką pokutę wyplacali, która
y na słownym złości naszych wyznaniu,
y na wewnętrznym skruszonym sercu za-
lu, y na powietrznym, przez przeci-
wne grzechowi uczynki wyplacaniu się
zależy. A to proszę jak by się na ten
czas stało, gdyby się Pan BOG samym
tylko za grzech nasz, załem kontentował;
a resztę nam, uступując z prawa swojego,
z hojności swojej darował?

A że Mądrość Boska wyciąga po nas
defykt czynienia przykrego, martwiącego,
dolegliwego, to bardzo opatrzenie y prze-
zornie czyni; bo przez to umniejszenia
naszych nieprawości szuka. A wszakże
własne nas doświadczenie uczy, że się
w ten czas najbardziej grzechy nasze
mnożą, gdy sobie sami pobłażamy, gdy
się ośro za nie nie karzemy, a do tego,
tak łatwy przebiegania zagniewanego
BOGA sposób mamy. *Facilitas venia
incentivum prabet delinquendi.* Gdyby
nie wiele na to pracyłożyć trzeba
było, aby w rzucone pod czas nawalno-
ści

ści w Morze towarzyszy, znowu się z tam
 tad wydzwignąć y wyratować mogtys
 zapewne by ie żeglujący Kupcy, za
 lada nadzwyczajnym morza poruszeniem
 spoiło z okrętu w morze rzucałi. Ale
 że widzą iż to im nigdy bez pracy y
 szkody nie przyjdzie, ledwie się na to
 nawet w uczy ośney swojej zgubie odo
 wają, a niekiedy nie rozumie, nawet z
 swoimi wraz bogactwy głość wolą.
 Co tedy na nich fatalne skłonstwo wy
 ciła, to nam mądrym prawem swoim
 Chrystus przepiśuje: chce tego po nas,
 abyśmy choć by pod czas nabywania
 pokus y innych okazyi nawстаноści, o
 wey nieposłuchowaney taki Bolek perle
 ginąć nie dopuśczeni. Czego tedy ku
 teżności dokazał, chce tego po nas, aby
 śmy odrykając utraconey taki, nie tylko
 ukryte przed wiadomością swoją mieli,
 ale też się o nie cięższą a długą pracę
 swoją starali. Nathan prorok oznajmu
 iąc Dawidowi o miłośnym popełnionego
 grzechu odwołaniu, oraz mu też o
 znaymim, o surowym oregoż, śmiercią
 narodziłego Syna ukaraniu. *Dominus*
transulit peccatum tuum: verum tamen
hilis qui natus est tibi, morte mor
ti.

Na Niedzielę III. po Świątkach. 199

pletur. (c) Jakoby mówił: odpuścił ci
o Królu występki twój BOG, ale na
ukaranie jego chce, żeby Syn twój,
który ci się z występką tego narodził,
zaraz umarł; ten albowiem strasunek, kro-
zy z śmiercią jego poniechasz, będąc ci
pomocnym do tego lekarstwem, abyś
Duszę twoją uleczył. Gorzkie to le-
karstwo, ale zdrowe; a ty z jego przy-
krocień, choroby twojej ałość poznaj, y
pilnie się leczy na potym wystrzegaj.

Naybardziej jednak naprzykrzoney y
ciężey na grzech pokuty wyciąga po nas
Sprawiedliwość Boska, którą mniej byśmy
na ten czas znali, gdyby nam Pan BOG
odpuściwszy winy, żadney za nie nie
układał kary. Rzecz jest u wszystkich
pewna, że grzech każdy jest krzywdą
BOGA, jest nieznosną obrazą y waga-
dą Majestatu jego, BOG go całą swoją
Naywyższą Władzą y Zwierzchnością
sakażnie, kto tedy tego sakazu jego
nie słucha, kto to jego prawo gwałci,
tym samym BOGA lekce sobie poważa,
y przeciwko Majestatowi jego ciężko
wykracza; chce BOGA Króla Nay-
wyższego

wyższego z Tronu y ze Stolicy jego
 zrucic, Koronę mu z Głowy zdebrać, y
 wszystko - władne a rękę Berło wytrącić.
 Wiemy że BOG jest sacyerym Duchem,
 a satym ani Korony, ani Berła, ani rękę,
 ani Głowy nie ma: ale Korona, Berło, y
 Maiestat jego, jest Zwierzchność, Władza,
 y powaga jego, cała nieograniczona, y
 całym Światem rządząca. Z tey przy-
 czyny każde stworzenie powinno mu się
 z nuygłębszą pokorą kłaniać, powinno
 nuymlieyszego skienia tego słuchać, y
 on tak tę powagę swoją szacuje, iż iey
 nikomu ani ustąpić, ani udzielić nie chce.
 Otoż tę Nuywyższą powagę y Władzę
 chce całowić, w ten czas gdy grzeszy.
 Panu BOGU wydrzeć, a że tego żadną
 miarą dokazać nie może, przynajmniej
 sam się po nieprzyjacieliu z pod niego
 wybiła, y inne przeciwko niemu stworze-
 nia huntuie. Chce tego żeby BOG nie
 był Bogiem, żeby nie był Sędzią y Pa-
 nem całego Świata, żeby nie był Sędzią
 y Panem jego. Coż? nie jest że to stra-
 szna dla Pana BOGA krzywda? nie jest
 że satym szusza rzecz, abyśmy ią przez
 grzech śmiertelny BOGU wyrządziwszy,
 sami ile możności naszej nadgradzali?
 Sami się za nią na sobie samych wściekli?

Wiem

Na Niedzielę III. po Świątkach. 201

Wiem ja że wagi y łzale nasze są fałszywe y oszukania pełne; gdy na nie krzywdę Boską włożemy, zdać nam się że nic, albo mało co waży. Ale się to inaczej na wadze y szali Sprawiedliwości Boskiej wydaie: która lubo jest przyciścieliwym węzłem a miłosierdziem spójnym, lubo odpuszczając winę, karę też wieczną odpuszcza y daruje; przecież niepodobna, aby żadney za tak wielką krzywdę nagrody nie wyciągała, aby tak wielki grzech bez żadney kary puszczała.

A to jest przyczyna dla której odpuszcivszy BOG winę, nie odpuszcza całej kary, ale chce żeby grzesznik zadając sobie jaką uprzykrzenie, choć po części się z długu tego wypłacał. Jako razem z Duszą y ciałem grzeszyło, tak też zdaniem Tertuliana, razem z Duszą y ciałem się trapić powinno. *Communis amborum reatus, communis & penitentia medela.* Powinno bowiem grzech mieć swoją zemstę: odbiera ją tedy zdaniem Świętego Eucherjusza, albo od człowieka na sobie samym przez dośryć ucaynienie, albo od BOGA na człowieka przez ukaranie. *Procul dubio Deus delet peccatum, sed sine ultione non deserit; autem*
enim.

enim ipse homo in se punit, aut Deus percussit. (d) Powinno się Sprawiedliwości Bożkiej dać zadość; albo tedy teraz przez naszą pokutę, albo po śmierci przez zgórowany w Czystcu ogień. Teraz natomiast, że tak rzekę, w własnych rękach naszych; ale po śmierci będziemy w ręku Pana BOGA: zaś przeszłego nas Pan wół Święty, iż to jest rzecz bardzo straszna, gdy się kto w ręce Pana BOGA dostanie: *Horrendum est incidere in manum Dei viventis.* (e) I przyczyna tego jestna z siebie jest, gdyż tu miłosierności ma swoje miejsce; tam zaś sama Sprawiedliwość karać będzie, która się ze wszystkiego sprawić y za wszystko się aż do ostatniego kwartaika wypłacić rozkaże. Kto tedy tu w pokucie za grzech sam siebie martwi, sam siebie karze, sam sobie nie przepuszcza, ten jako Augustyn Święty mówi (f) Sąd Bożki przez to uprzedza, y Bożkie sobie przepuszczenie jedna. Ale kto pokutować nie chce, y powinnoym za grzechy zadość uczynieniem gardzi, ten jako dalej tenże Ociec Świę-

(d) *S. Bucher. in. 2. Reg. Cap. 8.*

(e) *Ad Hebr. 10. (f) S. Aug. Epi. 140.*

Na Niedzielę III. po Świątkach. 203

Święty przydał, najwyższego y najwyższego po śmierci Sądu Boskiego nie uchodził: *Sibi non parcenti, ille parcat, cuius altum iustumq; iudicium nullus contempnor evadit.*

Jest tedy Słuchacz pokutnego za grzech dółcy czynienia wielka z strony BOGA obrażonego potrzeba: tego iakoście w dziełach, y Mądrość jego nieskończona, y Sprawiedliwość najwyższa, aby się iey we wszystkim jak się należy zadość stało, konieczne wyciąga. Podziwy już do tej potrzeby, która z strony też człowieka zuchwale BOGA obrażającego wynika: y rzecz ta niech nową tej drugiey Kasańia Czcici zabawą będzie.

CZĘŚC II.

W Ciałowiku BOGA obrażającym, dwie rzeczy uważać możemy: grzechy popełnione y ośutki po nich pozostale; tak właśnie iako w ciałowiku chorym chorobę samą, y ośutki po niej pozostałe uważamy. Obydwie te rzeczy pokutnego po nim y martwiącego zadość uczynienia wyciąga, tak właśnie iako.

jako się w człowieku chorym, y choroba sama, y pozostałe po niej oślatki, przy-
kremi lekarstwy znosić muszą.

Co się grzechów popełnionych tyca-
Stary Tertulian jest tego zdania, że kto
się choć raz na grzech ciężki odważył,
już na tym samym ma, za co by, no-
wet przez całą wieczność, płakał y po-
kutował. *Semel peccasse satis est ad
fletus aternos.* Jeżeli chce, żeby mu
go BOG odpuścił zupełnie y doskona-
le to jest y co do wszystkiej winy, y co
do wszystkiej kary; o toż z Nauki Świę-
tego Concilium Trydenckiego (g) przysię-
do tego bez wielkiego zaku, bez łez
obfitych, y prac uślawicznych nie może.
*Ad remissionem plenam & integram pec-
catorum, sine magnis fletibus nostris, &
laboribus pervenire nequaquam possumus.*
Są w prawdzie w Kościele Bożym do
odwrócenia zaciągającej przed Panem
Bogiem kary, inne łatwiejsze y krótsze
drogi; ale zgromadzonym na Concilium
Trydenckie Ojcom ta się nayspewnie-
jsza y naysbezpieczniejsza zdać, kiedy
ludzie pokutne sprawy, z prawdziwym
sercem

ferca zalew, w częstym zazywaniu ma-
 ią. *Securior nulla via in Ecclesia Dei*
unquam existimata fuit, ad amovendam
imminentem a Deo penam, quam ut pa-
nitentia opera homines cum vero animi
dolore frequentent. (b) Toż samo y
 Święty Jan Chrzcziciel oznaymił tym,
 którym swoy pokutny Chrzcist rozdawał.
 Rozumieli niektórzy z nich, że gdy będą
 od niego w Jordanie wodą obłani, już
 wszystkie tym samym grzechowe brudy
 swole spluczą, już im więcej żadney
 inney pokuty nie trzeba będzie: ofuknął
 tedy ich, głośnie Jan Święty y surowo
 potałał, że do tak grubego błędn przy-
 szli. Zwoźdżicie się mowił, niewdzięczni,
 a ktoż to was tego nauczył, abyście
 na tey tylko troszce wody prześlawali?
 Jeżeli nic więcej czynić nie będziecie:
 zapewne następującego na grzechy wasze
 gniewu Boskiego nie uydziecie. *Proge-*
nies viperarum, quis vobis demonstravit
fugere a ventura ira? (i) Podobnież by
 y nam wołać potrzeba na tych pokutu-
 jących Chrzescian, którzy prześlawając
 tym że w samey Chryśtułowej Kwi,
 pray

(b) *Ibidem.* (i) *Matb. 3.*

przy Spowiedzi Świętej, grzechy swoje obmyli, już żadney za nie kary, żadney nad sobą zemsty nie podejmują.

Oy nie takie nie takie było, Świętych ałegdyś pokutników y pokutnic o tym zdańcie, bo lubo nawet z uwiadomienia Boskiego o odpuszczeniu grzechów swoich pewni byli, iednak nigdy ich gorzkiemi łzami opłakiwać, y ostrym na sobie umartwieniem kraść nie prześlawali. Wiedział o odpuszczonym sobie grzechu Adam: a iednak przez całe które żył lat Dziewięćset, Sprawiedliwość Boską, w pocie czoła swiego, w pracy rąk swoich, y w umartwieniu członków swoich, błagać usiłował. Wiedział o darowanym sobie cudzołóstwie y mężobójstwie Dawid, bo mu to wyśłany od BOGA Nathan Prorok oznaymił: a iednak pokł żył, poty tak ostrą za to pokutę czynił, że mu ławie łzy, łkania y popioły już się w codzienny pokarm obracały. Wiedział o odpuszczonych sobie grzechach Magdalena, bo to z ust samegoż Chrystusa usłyszała; a iednak o jakiej za nie w ście Manrezańskiej, przez czterdzieści prawie lat pokuty nie czyniła; o na jakie się niewczasły, bicia, posty, y inne tym podobne umartwienia nie zdobywała!

Stań.

Strącież mi tu teraz pieszczeni wieku
naszego pokutnicy, którzy na nymniej-
sze nawet szpilką zakłucie niecierpliwie
jedziecie. Spytajcie tych Świętych Po-
kutoników, za co tak długo y tak surowo
Ciała swoje martwili, trapiłi, prześlado-
wali kiedy już o zniesieniu y zgładze-
niu win swoich upewnieni byli? Odo-
powiedzą wam, że tego sama Sprawie-
dliwość wyciąga, aby uczynioną **BOGU**
przez grzech krzywdę nadgodzić; że to
jest znak prawdziwego grzechu obrzydze-
nia, kiedy się ciało które do grzechu po-
wodem było prześladowie y karze; że
który Chryśtus są, ciało swoje z wy-
stępami y pożądliwościami swoimi u-
krzyżować powinni; że kto sobie tego
pozwolił, z tego prawo Bóskie zakazuje,
powinno sobie tego nawet zabronić, cze-
go toż prawo Bóskie nie broni. I nie
władz że was, że lubo się tak jak oni
do grzechów cieńskich czuiecie, lubo tak
jak oni, o ich odpuszczeniu nie wiecie;
jednak nie im podobnego za grzech swój
nie czynicie? Jeśli to grzechy dawnych
czasów już teraz naturę swoją odmieniły?
Jeśli okoliczności ich już teraz zmniej-
szyły, y nie tak je obciążają? Jeśli Kró-
lestwo Niebieskie mniej teraz wasty, y
mały.

mniejszym się go kosztować dobliać po-
 trzeba? Święty Augustyn był tego ada-
 nis, że choć by człowiek żadnego na
 sercu swoim grzechu nie czuł, przecięż
 bez pokuty y kary zwiata tego schow-
 dzieć nie powinien; ponieważ niewinność
 nawet sadane łobie umartwienie. do wyż-
 szej w Niebie chwały dopomaga, y jest
 taką ozdobą, jaką ma kwiat nad śnieg
 białawy, gdy się krwawe na nim żyłki y
 kropki wydają. A nie byłaby to stras-
 szna nieporządność, gdyby nie tylko ci,
 którzy całe w niewinności życie prze-
 pędzili, ale y ci, którzy rozmaitemi grze-
 chami BOGA obrazili, a żadney mu za
 nie nadgrody, żadnego dosyć uczynienia
 nie oddali, szli zarówno prosto do Nieba?
 Jeżeli tedy choć nie obciążona takowa-
 mi długami Dusza, dla większej zaślęgi,
 y lepszego się ubezpieczenia, na rozmaite
 się trudy y przykrości zdobywać ma;
 jakże się od nich Dusza rozmaitemi grze-
 chami zwalana, a o odpuszczeniu ich
 wcale niepewna, wzbraniać y umykać
 będzie?

Ale choćby y tego, po odpuszczonym
 grzechu, do wypłacania długu nie było;
 jeżeli same grzechu ofiarki, które się po
 nim kosztują, obowiązku na nas do życia
 okreś-

Na Niedzielę III. po Świątkach. 209

ofiarę y umartwionego nie kładą? Za-
wsze się słuchając, po tym niecnotliwym
Oycu, iemuż podobne Potomstwo zosta-
je, w którym on żyje y nie raz się od-
żywa. Nie idźmy zaś iest tego grzechowy
potomek, tylko zły nałog, y przeka do
niecnoty iłkonność. Wiedze żeby to tego
niebezpieczne plemie dłużey nie żyło: trze-
ba go przesładować, y iłkonności swoje
marnując, wszelkim mu sposobem do dale-
szego krzewienia się przeszkadzać. Do
tego, mówi Święte Concilium Tryden-
ckie (k) pokutne dosyć czynienia służą,
aby ofiarki grzechu leczyły, y złe nałogi
wykorzeniały. *Satisfactio peccata, me-
dientur peccatorum reliquiis, & vitiosos
habitus tollunt.* Zeby łaski Pana BOGA
przez Swowiedz Świętą odżyłkaney nie
stracić: trzeba, to nświętności swoje na wo-
dzy trzymać, to nieporządne ich chęci
poskramiać, to się mocno przeciwko po-
kusom Szatana, niebezpieczeństwom świa-
ta, y nagabaniom skazoney natury uzbro-
ić. Ktoż zaś nie wie, że ćwiczenie się
w umartwieniu Chrześcijańskim, naye-
wniejszym do doycia tego wszystkiego
Kaz. Niedz. Tom. III. O strach

(k) Conc. Triden. Sess. 14. C. 2.

środkiem jest? Bo prowadzić życie we
wszystkim wygodne, liczyć doń rokoszne
y spokojne, y dozwalać zmysłności swo-
iej, co tylko się jej godziwie dozwolić
może, a z tym wszystkim chcieć utrzedz
się y zachować od wszelkiej skazy, jest
to w rzeczy samej, chcieć zostawać
w pośród ognia, a przecie nie zgoreć.
Rożył się, mowi Pismo. (1) kochanek, y
wierząc począł, rożył się, skłusiał y na-
pęgniał: *Incrastratus est dilectus, & re-*
tulcittravit, incrastratus, impingustus,
dilatatus. Cóż zatem poszło? Oto mo-
wi, opuścił BOGA Stworzyciela swego, y
odstąpił od BOGA Zbawiciela swego.
Dereliquit Deum factorem suum, & re-
cessit a Deo Salvatore suo. Tak to
jest przyczyna tylu/ na świecie grze-
chow, które między ludźmi panują, a
których Święci Pańscy nie inaczej uni-
knęli, tylko że się nieubłaganemi Ciał
swoich własnych nieprzyjaciółami stawali.
Owszem cóż to ja mówię? Lubo oni
Świętymi byli, lubo wielkie y ostre u-
martwienia czypili, jednak tego pożądli-
wosci ognia, z którym się iak ludzie po-
rodzi-

Na Niedzielę III. po Świątkach. 211

rodzili, nigdy zupełnie w sobie ugasić nie mogli. Cóż by się tedy było z nami niedziało gdyby byli tak jak my zmyślom swoim dogadzali, tak jak my życie wygodne y rozkoszne prowadzili?

I to to jest, o co płacziwym do BOGA głosem wołał pokutujący Dawid (m) *amplius lava me Domine, & a peccato meo munda me.* Obmyj mię leścząc lepiey Panie, y wyczyść z gruntu szpetności grzechu moiego. Pyta się tu Święty Chryzostom: O co to Dawid prosi? y co mu po lepszym oczyszczeniu; kiedy od Proroka usłyszał, że już wszystkich szpetności swoich pozbył? I odpowiada: że lubo już mu się zagoiła rana, jednak się po niej zostala blizna; to jest zły po grzechu nałóg, który go do innych grzechów łatwym y sposobnym czynił: więc o tey blizoy znieślenie prosił, kiedy o obfite do BOGA oczyszczenie wzdychał. *ablatus est vulnus, sed vult cicatrice extenuare.* I ta to jest przyczyna, która nam, nawet po dośzpionym Odszpieniu zupełnym, pokutae dosyć czynienie potrzebnym pokazuje.

Oz Odpu

Odpusty, według Nauki Świętego Anielskiego Doktora, karę prawdę za grzechy powinna znosić, albo umniejszać; ale pozostałych po grzechu nałogów, pozostałych skłonności, y innych grzechowych skutków nigdy nie znosić y nie umniejszać. Nigdy więc, na przykład przyśięgnięcia, przekleństwa, gniewu, łakomstwa, niechęty, pijaństwa, przez Odpusty dostąpione nie oduczysz; ale jeżeli się ich oduczyć chcesz, trzeba żebyś sty nałóg dobrym y Świętym nałogiem zwyciężał; żebyś lubieżne, pieśczone, y rozkoszne życie (sprawami przeciwnemi tłumił) żebyś lenistwo do chwały Pana BOGA pomnożeniem sobie Nabożeństw, niewstrzeżliwość w jedzeniu y w pićiu, obraniem sobie umartwienia y postu, pragnieniem rzeczy cudzych, rozdawaniem na jałmużnę swoich, pokramiast y zwyciężał. Nieopuszczaj tedy dla Odpustów włożonych dobrowolnie na siebie pokut; ale się o oboje jak najużyteczniej staraj, pomyśl zatym, że tym zgryźliwym plastrzem tak doskonale Duszy twojej ranę leczysz, iż ci się to już więcej jątrzyć nie będą.

Gdy

Na Niedzielę III. po Świątkach. 213

Gdy tedy słuchacie, y z łrony BUGA obrazonego, y z łrony człowieka obrażającego, tak wielka jest pokutnego dosyć czynienia potrzeba: nie zohajcie mi tylko z Janem Świętym (n) na was zawołać, abyście zgodne pokuty Świętey owoce czynili. *Facite dignos penitentia fructus.* Nie mieycie dosyć na tym, żeście się grzechów ługich szczerze wyśpowaдали, y szczerze za nie żałowali; żeście naszczoną za nie od Kapłana pokutę, a tę lekką pospolicie, y ulogności waszey ulegającą odprawili: ale sami też sobie z dobrej woli swoiey, co więcej przydadycie, y w czym się tylko sposobność poda, sami się w pokucie za grzech, karacie y martwiecie. *Facite dignos penitentia fructus.* Te pokuty Świętey owoce Jan Święty do trzech spraw leżących, do Modlitwy, do postu, do iakowużny: trzeźwa, mowa, rzeczani grzeszemy: pożałowości ciała, na to dobry jest post, który ciało króci: pożałowości oczu, czyli lakowstwem y pragnieniem Dobra wienstich; na to dobra jest iakowużna, która się dobrowolnie z Lebr wienstich wy.

(n) *Luce Cap. 8. v. 2.*

wyższa: pychę nakoniec świata tego;
na to dobra jest Modlitwa, którą się czę-
stokro przed Panem Bogiem korzy y po-
niza. Czujcież zgodne pokuty owoce;
y na Modlitwę się, na post, na jałmu-
żnę, według możności swojej zdobywajcie.
Facite dignos penitentia fructus. Kto,
z was, albo dla własnego zdrowia, albo
dla innej słusznej przyczyny poscić nie
może: niech przynajmniej jałmużną, y
cudzey nędzy wspomoczeniem grzeszy
swoie okupie. Kto nie ma, co by dał
ubogim; niech się przynajmniej czę-
sto modli, często Mszy Świętej słucha, czę-
sto do Spowiedzi y Komunii przyśta-
puie. Jeżeli tak i-ś przeszedł, że
się wszelakiej przykrości, wszelakiego
umartwienia ciała wzdryga: niech się
przynajmniej od uciech y rozrywek nie-
zakazanych martwi, niech się od gry y
wesołych kompanii wstrzymuje, niech na-
ocnych tańcach y biesiadnych ucztach
nie bywa, niech się ich przynajmniej
przez Dni kilka w Mi-śnię wystrzeżę. A
jeżeli miękkie jest życie y na to mu się
zadebnyć nie pozwoli; niech przynajmniej
w pokucie za grzech, to wszystko cierpli-
wie znosi, cokolwiek BÓG na niego, przy-
krogo dopuści: musi on przykrości te
rad

NA NIEDZIELĘ IV. PO ŚWIĄTKACH.

KAZANIE I.

O Grzech niepomiarkowanych.

Tota nocte laborantes nihil cepimus.
Lucæ 5.

Którzyż to są, co całą noc, ba czasem y całą Dzień, pracując, żadnego pracy swojej pożytku nie odnołzą? Rozumiem że się na swoim zdaniu nie omyli, kiedy przez takich ludzi, wszystkich w grzech niepomiarkowanych zatopionych rozumieć będą. Pracują oni, y bardzo pracują, kiedy z wielkim zdrowia swojego nadwergieniem, Dni y nocy nad karami będą: a co osybardziej opłakany Ich stan pokazuję, nie tylko żadnego pracy swojej zysku nie odbierają, nie owizem wielkie częstokroć straty swojej, y dostatek zbiorow szkody ponoszą. A choć też czasem pomyslnego

Na Niedzielę IV. po Świątkach. 317

gry powodzenia doznając, y wielkie pieniądze sum zyski. Wygrają: jednak ięszcze za niepożytecznie, owšem za szkodliwie pracujących miani bydź powinni; bo z nabytemi przez grę pieniędzmi, na ostatek dla swojego w grze niepomiarowania, siebie samych tracą. Nie ięstem tak nieuwatny Słuchacz, alho rozrywce ludzkiej zawistny, żebym każdy gry rodzaj, y każde nią się zabawienie ganić miał. Wiem bowiem z Nauki Theologów, że uczciwa gra, ięst to w rzeczy samey umowa czyli kontrakt, w którym grający zgodnie się między sobą o zapłatę umawiają, która się wygrywającemu, czyli zwycięzcy w nagrodę swojego zwycięstwa dostaje. A takowy kontrakt, iako nas sama rzecz oczywistość uczy, z istoty swojej, bynajmniej się y prawem Boskim, y prawem natury, y nakoniec prawem ludzkim nie przeciw. Wiem też z samego podania rozumu y to, że całowiekowi rozumnemu bardzo przyzwolita ięst, aby umysł swoy pracami codziennymi zmordowany, iakowym od pracy wytchnieniem rozzerwał, y iakową do dalszych prac y zabaw swoich rozrywką przysposobił. Bo iako łuk prętko by się złamał, alho do dalszego strzelania nieposobnym

Rafa.

fiat, gdyby zawsze naciągający y natężony był, tak też umysł ludzki prętko by osłabiał, y do dalszych prac y zabaw stał nowi swojemu przyzwolitych ufał, gdyby żadnego w pracach swoich wytężenia, żadney rozrywki y uciechy nie miał. Wolno mu tedy, y owszem potrzeba konieczne jest, skową się rozrywką zabawić; a ponieważ w liczbie uciechowych rozrywek y gra też sobie mieścić ma; wolno mu, y owszem przyzwolita wcale jest, y do gry iakowey zająć. Z tym wszystkim są niektóre takie okoliczności, co do gry przynieszone, iż ją konieczne y niegodziwą czynią; a samo niepomiarowanie do niej przywiązanie wielu bardzo złego przyczyną bywa; owszem niewypowiedzianym sposobem do zepsucia y pogorszenia obyczajów ludzkich służy, i ten to jest gry zbytek zganić, te niedobre, które niewinney z siebie rozrywce złości dodają, okoliczności wytknąć myśleć, abym w Słuchaczu moim krasnę wielkich tak w Dobrach życia, iako też w Dobrach Zbawienia szkód, źródło zamącał. Trzy zaś osobliwicy rzeczy w kazdey grze uważać możemy: pierwszą która się na los gry puszcza; grę samą w którą ona się sposob dzieje; y następny czas,

Na Niedzielę IV. po Świątkach. 219

czas, który się nad grą trawi. Ja tedy tego zdania jestem, y mówię go moim
oczno popierać zechcę, że jeżeli w tych
trzech rzeczach przeciwko pomiar-ko-
waniu nie będzie, gra z siebie niewinna,
od ciężkiej się przed Panem Bogiem win-
ny nie wymowi. Już przyzwolę w tym
pomiarowaniu na tym zależy: najprzód
aby sławo, y bez swojej znacney, y
bez wszelkiej Bliźniego szkody, była;
potym, aby gra sama, w swoim sposobie
ani przeciwko Sprawiedliwości, ani prze-
ciwko Religii ani przeciwko miłości nie
wykraczała; a naostatek, aby czas na nią
łożony, nie był zbyt długi, albo zabar-
wem śnaniowi swojemu powinny zab-
rany.

Lay dostateczną o tym Nukę po-
wziąć, Matko Wcieloney Mądrości, Nie-
pokalanej Poczty Panno, abyśmy Cię
razem z Synem twoim, nawet samemi
rozrywkami naszymi chwalić umieli,

CZĘŚĆ I.

O d sławki na grę złączam, y wy-
rażnie o niej mówię, że aby ta gra
dale

dziewie na los gry puszczona byǳ mo-
gła, y bez sweley znaczoey, y bez wsze-
kiey też bliźniego szkody stawiona byǳ
powinna. Kiedy zaś do godziwości gry
wyciągam, aby pieniądze na grę stawione,
bez sweley znaczoey szkody stracone byǳ
mogły, tym samym się słuchasz do
własnych każdego potrzeb, y pragnie-
nietego stanu dosięg. Ubogi iakiż może
mężnia, na dżenne z Odom swoim po-
żywienie, jednego naprzykład złotego po-
trzebać: temu tedy pół złotego na Dzień
mać nie stracić, znaczną szkodę y nie wy-
godę przynosi; ktorey to szkody y nie-
wzgody mieć nie będzie, bogaty iaki
człowiek, od Żony, Dzieci, długów, y
innych przyzwolitych potrzeb więcej, cho-
ciaż czasem jednego Dnia y tysiąc zło-
tych straci. Wgłędem moiego zda-
nia, względem pierwszego, pół złotego na
Dzień, wielką y niegodziwą grę mate-
ryą będzie; a względem drugiego, y ty-
siąc iey złotych nie uczyni. To za fun-
dament założywszy: pytam ja się ciebie,
szkodzisz w karcy lub w kości grający
człowieczek, w jakim ty stanie zostajesz?
Czyli ty Syn, y pod władzą iestasz
Rodzicom będący? Czyli też już sobie
samemu Pan, Żonę, Dzieci, y przyzworzą

Na Niedzielę IV. po Świątkach. 221

stanowi Familją czyli czeladź mający?
Obydwa te stany, bronią ci znacznych
na twoją ulubioną grę nakładów.

A nayprzód jeżeli Syn jesteś, y pod
władzą Rodziców zostajesz; oczywista ka-
żdemu rzecz, że znaczney pieniężney
summy, bez cięśkiego grzechu, na grę
stawić nie możesz. Cbaś bym ja tu
wprzód wleźć, z którego też to źródła
te tak znaczne pieniądze do rąk twoich
przyływają, które ty niekiedy na twoje
niepomiarowane gry tracisz. Ociec ci
na twoje potoczne potrzeby nie dać
tylko na przykład tysiąc złotych na Rok,
a ty czasem przegraiesz tysiąc złotych
na Tydzień: powiedzże mi z kąd się te
dalsze tysiące u ciebie wzięły? Podobnoś
ich u twoich Towarzysów y Przyja-
ciół pożyczyl. Rozumiem że ci ich
darmo, y bez zgodnego zastrawu nie dałi:
wiadome bowiem wszystkim prawa, kto-
rych mocą, wszystko to ginąć powinno,
co się Dzieciom bez woli y wiedzy Ro-
dziców pożyczę. A ten sam zastraw,
ktoremż znówu pieniędzmi wykupisz tę
przyobiecanać prówisyą, y smęć pożyczo-
ną sumę z kąd zapłacisz? albo czyliż ją
na czas przyobiecany oddasz? Wszak
wiesz, że kto znacznieyszy iski dług

zaciąga, aby go godziwie zaciągnąć mógł, powinien mieć przynajmniej niewątpliwą nadzieję, że go umówionego, albo przynajmniej przyswoitego czasu swojemu pożyczalnikowi zapłaci. Ta zaś tego do oddania nadzienia, aby niewątpliwą była, potrzeba koniecznie, aby się na dobrym jakim gruncie zasadzała. Powiedź że mi tedy na jakimym to ty gruncie, pożyczając na grę pieniędzy, swoje przyszłe woychcie na czas oddanie zasadzasz? Rzekniesz podobno: że nową grą dawne straty twoje odegrasz, a tak wszystkie długie twoje popłacisz. Ale w grach po większej części od losu szczęścia zawisłych, grunat ten bardzo słaby y niepewny jest. Jak bowiem możesz mieć tam grunto-wną wygranej nadzieję, gdzie ci przed oczyma stoi prawie również przegranej niebezpieczeństwo? A to jeszcze bardziej przeciwko tobie służy, jeżeli z doświadczenia masz, żeś już nie raz y dużo przegrał. Podobno mi na to odpowiesz, że Dom Ojca twoiego dobrze we wszystkie dostatki opatrzony jest; łatwo tedy w nim znajdziesz, czym zaciągniomy dług czasu umówionego nadgrodzić potrafisz. I toć to jest zwyczajne niefortunujących

Dzieci

Na Niedzielę IV. po Świątkach. 223

Dzieci xrodło, że z Domu Rodziców swoich różne rzeczy wynoszą, które nigdy przed nimi dostatecznie zamknięte być nie mogą. Gdyby o wzięcie rzeczy pomniejszych, y pieniędzy coś nie wiele, kto mię się spytał; odpowiedział bym mu, że można o Rodzicach roztropnie sądzić, iż oni nie są roztropnie przeciwni co do iskoty rzeczy wziętych; lubo roztropnie bardzo przeciwni są, co do sposobu samegoż brania. Lecz gdy ty w braniu pokryjomo z Domu na gry y pożyczki twoje, miarę jako wiesz, przekrobuiesz; a któż cię od grzechu kradzieży wymówić może? Krom tego, jeżeli w Domu albo pieniędzy, albo rzeczy jakich kosztownych nie dostaie, nypierwey na slug y Domowych porozumienie podaj; y tak oni w podeyrzenie idą, a czasem y kłopot nie mały mają, gdy w rzeczy samey ty szkody tey winnym zostajesz. A jeżeli też niechcąc nie brać kryjomo z Domu Rodzicielskiego, w tę się nadzieję na gry twoje zapożyczasz, że Oyci już dużo starego mają; a zatym w krotce się po jego śmierci spadającego na ciebie Działstwa dom czekasz, z którego obficie wszystkie twoje długie zapłacisz. A lekkaś to u ciebie rzecz,

rzecz, aż do tej zapamiętałości przycho-
dzić, abyś sobie za fundament nadziei
swojej aż śmierć Ojca zakładał? I re-
zeli cię gra do tego przywodzi, lekkaś
u ciebie rzecz, grą się tak niepomiarko-
wanie bawić? Jęszczem tu o tym nie
wspomniał, że się przez ratowe gry y
długow na grę zaciągania; wielka Ro-
dzicom złość przynosi; zaś z Nauki Świę-
tego Thomasza, Synowie pod obowiązkiem
sumienia obowiązani są, aby nie takowego
nie czytali, co by roztropnie Rodzicom
utrapić y zasmucić mogło. Jęszczem y
o tym nie namienił, że powszechnie
Rodzice, mocno ratowym gróm, y dłu-
gow na grę zaciąganiom przeciwni są, y
wyróżnie ich Dzieciom swoim zakazują;
inż w rzeczy tak wielkiej wagi, bo do
dobrego Dzieciak wychowania, y do do-
brego Domu rzędu należący nie słuchać
ich, jest nieposłuszeństwo wielkie, y grzech
przeciwko czwartemu przykazaniu Bożie-
mu. Zauważajcie te okoliczności po-
kazują iawnie, że Dzieci jeszcze pod
władzą Rodziców zostające znaczący pie-
niężney summy sławić na grę godziwie
nie mogą. Nie przeczę jednak, że Dzie-
ci, co też im wielu Theologów po-

Na Niedzielę IV. po Świątkach. 225.

zwala, (a) mogą sławić na grę pić od
śla, a Dobr na ucściwe pożycie od Oyc
wyznaczonych; a jeszcze wigcey, i jeżeli
cierządonie żyć zechcą, byle tylko o-
szczędnosć ta z ich się słasem zgadzają;
dopieroż wigcey z Dobr, które na nich
samych z kąd inąd, a nie z Rodzicielskie-
go Domu spadają; także też z Dobr,
których im Rodzice wolnego używania
pozwolili; tudzież z Dobr, których oni
przez prawe albo wolenne posługi na-
bywali; tym bardziej z Dobr, y z wko-
w, których dobrym dawniejszey gry powo-
dzeniem nabyli. W tych bowiem wży-
tych okolicznościach Rodzice albo nie
są przeciwni, albo nie bardzo są prze-
ciwni, albo przynajmniej nie są rożno-
śnie przeciwni; gdyż do ucściwego y
wygodnego Dzieci pożycia y to też
należy, aby się jaką rozrywką y grą ucie-
szylis zwłaszcza kiedy takowa gra ani
Domowi, ani Rodzicom żadney zosćsney
śakody nie przynosi; co się jeszcze tym
bardziej rozumieć powinno, kiedy Ro-
dzice dostatecznie bogaci y mądrzy są.

Kaz. Niedz. Tom. III.

P

już

(a) *Sanct. Consil. l. 1. C. 8. dub. 7.*
n. 3. Lugo. Disp. 31. Sect. 2. §. 1. n. 20.
Molina Disp. 10.

226 *Kazanie 7.*

Iuż ty który sam sobie Panem jesteś,
y Zonę, Dzieci, Dwór, albo czeladź masz,
jeżeli z znaczą ich sakogę, albo przy-
nawienie z bliskim takowey sakody nie-
bezpieczeństwem, na gry twoie tracisz;
choć dla tey samey przyczyny ciężko
grę twoją grzeszyłeś. Jako Mąż winien
jest Zonie żywność y wygodę, a ty nie
jakąkolwiek, lecz stanowiś przyzwoi-
tą; jaką zwyczajnie miewała równego
stanu Osoby, podług zwyczaju ludzko-
rostopnym, Urodzeniem, Urzędem, y
dostatkami w Oyczyźnie naszczyncom
pospolitego. Tego po tobie wyciąga
miłość Matżeńska, która powinna być
prawdziwa y skuteczna; a prawdziwą y
skuteczną nie będąc, jeżeli takowey, Zo-
nie, żywności y wygody nie da. Owszem
tego po tobie wyciąga sprawiedliwość
sama; w kontrakcie bowiem Matżeńskim
zamyka się tajemnie umowa, którą się o-
bowiązuie Mąż, dać Zonie żywność y
wygodę, podług zasady tego Domu, w
który ona idzie. Takowey tedy iey
żywności y wygody wziąć, nie dla uni-
kniecia przeciwnego szczęścia przypadkow,
ale dla niepomiarowanych na rzeczy nie-
potrzebne nakładów, jest tym samym
ciężko przeciwko sprawiedliwości wy-
kro-

Na Niedzielę IV. po Zwiątkach. 227

krocsyć. A zaty m, gdy ty w znaczną
pieniędzy sumę grając, takową Zonie
żywność y wygodę odbierała, tym samym
y przeciwko miłości, y przeciwko spra-
wiedliwości ciężko grzeszyła. Toć pra-
wda że Zonie, i eo częci twojej, nale-
ży się też nieiska twoich szkod y nie-
dostatków część, ale to tylko tych, które
nieuchronne są, y naprzykład od ognia,
nieurodzaju, wdymy, y innych niewolnych
przypadków pochodzą; nie zaś tych, które
re ty sam dla twoich zhytkow, y nie-
pokracmionych namiętności czynisz. A i-
ako Zona, ciężko by przeciwko miłości y
sprawiedliwości tobie powinney grzeszyć,
gdyby cię na stroie y i one podobne zhy-
tki z wielką twoją y Domu twoiego
szkodą wyciągała; tak też ty ciężko prze-
ciwko miłości y sprawiedliwości Zonie
powinaay grzeszyć, gdy z wielką i-
szkodą y niewygodą znaczne na gry pie-
niądze tracisz. A ten grzech twoy ie-
szcze się oczywistej pokazuje, gdy cię
pod Jmieniem Oycy uważę. Ociec iako
Ociec powinien się starać o uciekwe y
według stanu swego Dzietek wyżywie-
nie; nie tylko z jednego Dola na drugi;
ale też iako naucza Święty Thomasz y
inni z nim Theologowie, iefacie tym
Pa... baro.

bardziej na czas przyszły, (b) aby nawet po śmierci mieli z kąd podług stanu swojego żyć. I nauka ta zasada się na powadze Świętego Pawła Apostoła, (c) który do swoich Korynthian pisze, że nie Synowie dla Rodziców, ale Rodzice dla Synów zbierać powinni. *Non enim debent Filii Parentibus thesaurizare, sed Parentes Filiis.* A powinność ta jest wielka, bo jest w materji wielkiej, której zaniedbanie wielką by Synom szkodę przyniosło; a ztym pod grzechem wielkim obowiązanie. Przeto jeżeli Ociec przez znaczną swoje na grę nakłady, do tych trudności przyjdzie, albo się w niebezpieczeństwo przyjdzie do nich pociągnąć, że nie będzie mógł codzienney, y stanowi przyzwoitey, w iedzeniu, w odzieniu, w ułudze, y w innych tym podobnych rzeczach, Dzieciom żywności dać; albo tyle własnych dochodów, Dobr, folwarków od siebie oddali, lub je tylą długami obciąży, że dla nich Synowie po śmierci jego znacznie z stanu swojego wypaść muszą; on tedy przez takową grę swoją

(b) *S. Thom. 2. 2. q. 101. ar. 2. ad 2.*

(c) *2. Corinib. 12.*

Na Niedzielę IV. po Świętkach. 229

swój cięższo gwałty. Lecz ten codzien-
ney żywności niedostatek bardziey do
ludzi krawieństwem się y Kupiectwem ba-
wiących, niezeli do ludzi Szlacheckiego
stanu należy; oni bowiem częstokroć w
grze jednego Dnia to wszystko tracą, co
pracą swoją przez cały Tydzień zarobi-
li. Możemy ich nie zle przyrównać
do owej Szabatowej w Żydowskim kraju
rzeki, o ktorey Jozef Żydowi pilze,
(d) że w Szabas wielkim obfitych wód
rurtem płynie, inoego zaś czasu ledwie
co w sobie wody ma; tak y oni w Nie-
dzielę albo w Święto wiele na stoł do gry
pieniędzy wykładają, a innych roboty Dni,
ledwie czym Domowe potrzeby opędzić
mogą. Jeb tedy Dzieci y Domownicy,
przez szesć Dni głód znaczny y niedo-
statek ponosić muszą, aby oni siódmego
Dnia co na grę tracić mieli.

Naoftatek w powściągnięci mówiąc:
wszyscy się wystrzegać powinni, aby
znaczney pieniężney summy na grę nie
stawiali. Broom im tego nayprzed Spra-
wiedliwość, jeżeli iskowe usługi mają,
aby

(d) *Joseph. de Bello Judaico. l. 7.
C. 24.*

aby ie czasu naznaczonego oddać mogli. Wymawiają się oni zazwyczaj swoją do oddania nieposobnością: ale osypiad, a wskazuje do tej oddania nieposobności nie przez co innego, tylko przez swoje kosztowne gry przyszli: ale powtórę że ich nieposobność iakoż yw prawdziwą nie jest: a wskazuje oni y wczorajszego wieczora grali, y jutrzejszego grać będą: mają tedy albo przynajmniej mogą dostać, co by na grę swoją wyłożyli: więc niechay gry tej saniechają, a już będą mieli, a przynajmniej będą mogli dostać, przez co by jaką długu swojego części zapłacili. Broni im tego powtórę miłość, przez którą obowiązani są, aby bliźnich swoich dążyć wspomagać. Z nauk Ojców Świętych y Theologów, to co nad stan czyi abywa, saczodrzey się na ichmiejzy rozdawać powinno. Te pieniądze swatny, które oni na gry tracą, leżeli wymówkom ich wierz damy, są ucale bez żadney ich Domu, ich pomżycielstwow, ich Dzieci sakody: toć taką rzecz są u nich sbytnie, y rad zupełną tak Ranu, iako też przyszłych potrzeb przawoitość: a zarym iesta dla nich powinność iest, ażeby iakowc z nich dla ubog

Na Niedzielę IV. po Świątkach. 231

ubogich y ucieszonych Braci swoich ias-
mużny czynili. Z tym wszyscy oni
nie podobnego nie czynią; mają na karty
a na iasmużny im nie staie; uginą się
pod wysypanym na grę złotem wyśa-
wiony do gry żolik, a względem ubogich
dosyć na tym mają, że ich jedynym ias-
kim groszem abędą, albo po wspomocze-
nie do Pana BOGA odeszła; a iakoż tu
przy tym niemiłosiernym na ubogich ser-
cu grę ich od winy wymowie? Broń
im tego nakaziec, nawet niebezpieczeń-
stwo chciwości, do której znaczna ple-
niędsy świat przywodzi: ta zaś gdy
się w czyim sercu zawieźmie, aby swo-
jego dopięła, nawet się na rzeczy w
grze samej naysięgodziwsze iest od-
ważyć gotowa. Już któreż to w szese-
gulości tak niegodziwe rzeczy są, co
się na nie w grze samej takoma na-
wielką siawkę chciwość odważa? Wnet
ie wam ta druga która następuje
kazania Część wythaje y wymieni.

CZĘŚĆ II.

Nale przyczę ia temu Słuchacz, że aby
Nęga miała rozrywkę wam y ukonten-
towa.

towanie przyniosła, (wowy też zakład, czyli
 wygranej swojej zysk mieć powinna.
 Wiem bowiem, że raczey utętknienie a
 nie rozrywkę przynosi, godzinę naprzą-
 kład kości rzucić, tylko się o to z współ-
 grającymi uciierać, komu większa na nich
 liczba padnie. I kto się takowemi bez-
 żadnego inzego zysku grami bawi, ten
 w ukontentowaniu swoim, owemu dużo
 podobny jest, który niby to żując gębą
 sula, a tym czasem nic w niej do żu-
 cia y połykania nie ma. Z tym wszy-
 stkim o zysku tym mówię, że on po-
 winien być pomierny, y przyzwoitemi
 granicami określony; bo gdy się do niego
 łakoma chciwość przymięsza, gdy aż do
 zbytku y wielkich bardzo nakładów prze-
 dzie, prętko on, to przeciwko Sprawie-
 dliwości, to przeciwko Religii, to prze-
 ciwko miłości wytkoczy. Przeciwno,
 Sprawiedliwości: zrad y oszukiwania zaży-
 wając; przeciwko Religii: na bluźnierstwa
 się, papięgi, y przekięstwa zdobywając;
 naosłatek przeciwko miłości: aż do zwa-
 dy, kłótni, y wewnętrzney ku wygra-
 cym nienawiści przychodząc. O tym
 nas wszytkim samo grających doświadcze-
 nie upewnić może.

A nays

A nayprzód o Sprawiedliwości którą
światem oszukiwaniami podchodzi, mówią:
dla zupełniejszyego prawdy wytłumacze-
nia, na dwie ie części rozdzielić możem-
my: na te, których gra pozwala, y są
w rzeczy samey sztuki: y na te, których
porządna gra broni, y są w rzeczy sa-
mej zdrady. Pierwszym zowiący się
na grze nie jest przeciwny, y postrzega-
jący ie w grze, nie jest o nie markotny, wie
bowiem dobrze, że y iemu też ich podług
swolego upodobania zażyć wolno. Z ta-
kowych liczby są, gdy się naprzykład po-
kazuje po sobie bezpieczeństwo, a tym cza-
sem zła karta wewnątrz nieukontentowa-
nie przynosi: albo gdy się udaie na twa-
rzy bojaźń, a tym czasem na się zupeł-
ną w rękę bezpieczeństwo: albo gdy się nie
przestrzega współ grającego o liczbie wię-
kszej urzuconey, albo o własności karty
zadanej, na ktorej się on nieokroźnie
myli. Wszystkie te y tym podobne spo-
soby niewinne są, y bardziey do sztuki
a niżeli do oszukiwania należą. Za zdrad-
ami niegodziwemi są, owe wziętne
spôsoby, których gry prawa nie cierpią,
których nigdy ludzie uciesiwi y sumienni
nie zażywają, y które odkryte wygrana
nieważną y niesprawiedliwą czynią. Tak

kowa naprzykład być mogła. Umyslnie takowe sobie do siedzenia mieysce obrać, aby wespół grających karty widzieć, nie mając dosyć na tym, że się ie raz, jeden y drugi, przypadkiem dla nieostrożności trzymającego zobaczy: umyslnie wespół grających karty, podglądać, albo którego z przeciwników sławić, aby wolno ie w oczach drugiego widząc, ich wiaśność y liczbę iakowym skiniem wydawać; umyslnie kartę wymieniać, albo liczbę w nich zawartą, lub sławione na grę przeciwnie nie ściszerze zachować; umyslnie karty zoznać, albo takich zazywać, które chociażkolwiek nie są od ciebie znaczone, jednak samym zazywaniem, są ci dobrze znane: że wszędzie, y ino tym podobne sposoby zradzieczne y niegodne we są; a kto przez nie zylk iakowy na grę sławiony wygrał, ten w rzeczy samej, bez żadnego słow obwinienia mówiąc, kradnie. Gdybym do samych tylko Urodzeniem y dośkończością zasłyszonych mówił, zaiste ciężko bym przeciwko roztropności wykroczył, żebym ich od takowych zrad, odwołać umiał: sama bowiem sława y Urzędu ich zaszczyt iest im mocnym od takowego oszukania hamulem. Ale że do ludzi wiaślanego

Samu każę; śmieje w obecności ich po-
wiedzieć mogą, że w grze do której się
łakoma chciwość przymięsza, zwalaczna
ieżeli znaczną na nią summa śławiona
będzie, wielka częstokroć do wielkich zrad
pokusę powstanie. Zanim bowiem, nigdy
by się wielka na grę pieniędzy summa
nie ślawiała, gdyby w rzeczy samej
wielka na umyśle zysku chciwość nie
była; a gdy się ta w czym sercu zają-
mie, prętko się nawet ze stratą Dufy
swojej zyskować odważy. A takowa po-
kusza mocniejszy w grze, a szelki w in-
nym którymkolwiek kontraktach: w in-
nych bowiem kontraktach, nie zyskować,
nie jest to tym samym tracić: iezeli się
w nich nie zyskuje, przynajmniej się swoje
w całości zostawia: leca w każdym; po-
wtarzaniu gry iezeli się żaden zysk nie
odnoti, narych niaż prawie się równa
swojego strata odbiera: prawie tu się
toż samo, co w pojedynkach ostatecznych
dzieie; gdzie albo wygrać potrzeba, albo
zginać przychodzi. Ta tedy nieuchronna
potrzeba stracenia swego, gdy się nie
posyła cudze, prawie nieugastozą zysku
chciwość zapala, a z chciwością, prawie
niezbętną do oszukania pokusę waniega.
Atoż nabyte zgradliwe zyski nigdy nie
naby-

nabywającemu nie nadają: półów takowy,
 jako mówi Mędrzec Pański (e) albo się
 niespodzianie z rąk umyka; albo jeżeli
 się też w rękach zotanie, nigdy się nie upiec.
 y ku pożywaniu na stół podać nie da.
Non aduret fraudulentus venationem suam.
 Jest jako trucizna w żołądku: bo go albo
 wrócić, albo też dla niego na wieki u-
 mierać potrzeba. Wiedzie tedy że la-
 koma wielkiego zyka chciwość, często
 do zdrady y szkodliwego oszukiwania przy-
 wodzi, a zatył ciężko, przeciwko Spła-
 ceniowości wykracza.

Aleć ona, niemożyszą y Religii znie-
 wagę czyni; bo między na strasne się
 przeciwko BOGU bluźnierstwa, przyśięgi,
 przeklinania, y kłamstwa odważa. La-
 kome grzechy nie tak się często trafiają,
 gdy gra o niewielki zyk iżne, y tylko
 dla rozrywki iżni; zyk bowiem nie wielki
 nie wielką chciwość wzbudza, strata także
 też nie wielka, nie wielką żalność przy-
 nosi; a tak umiast w swoim pomiarkowa-
 niu zatrzymany nie bardzo się mięsza,
 a zatył y iżzykiem swoim, nie tak la-
 gwo za granicę rozumu wykracza. Lecz
 gdzie

Na Niedzielę IV. po Świętach. 237

gdzie o znaczną sumę grz idzie, równie
jak bojaźń y nadzieia, tak też radość y
żałość wielka jest, a ztym umysł wiel-
ce pomieśzany łatwo za granicę sobie od
uciświółci położoną przechodzi. Bo czy-
liż się nie nspatrzemy jak takowym gra-
czom czas nawet obiadu lub wieczery
nie miły jest, że im tak zyskową za-
bawę przerywa; jak sobie nawet smu
potrzebne^{go} urywają, aby swoim współ
grającym co pieniędzy urwać mogli; jak
do takowego nadatek w grze się zato-
picnia przychodzą, że im ani wdzięczne
muzyki, ani przewyborne bankiety, ani
naweselsze kompanie nie smakują, jeżeli
upragnionego w nich do gry miejsca nie
mają? Całemi sama tylko niensyconą
zysku chciwość władnie, która czyli to
co zyska wygrywając, czyli też straci
przegrywając, zawsze jest pomieśzana y nie-
spokojna. A nie łatwoż im w takowym
stanie, albo zęgać, albo się rozgniewać,
albo z żalu y iecierpliwości co nie do
rzeczy przeciwko samemuż Panu BÓGŨ
wymówić? Wychwałę przedziwne Piśmo
Święte Bochatyrskie Świętego Joba mił-
czenie, że gdy mu rozliczne nieszczęścia
na niego, wciąż spadające, nie przerwa-
nie iedno po drugim, oznaczano, że
w tym

w tym wszystkim najniejszego nawet
 słowa przeciwko BOGU nie wymówił;
 ale owszem go za każdą ową okropną
 nowiną wielbił y błogosławił. Ledwie
 mu jeden Boga doniósł, że mu wszystkie
 stada y woły zabrano: alić drugi z o-
 znaywieniem przyszedł, że wszystkie
 jego owce, y z swoimi Pasterszami zgo-
 rały: ten jeszcze swiego nie kończył,
 alić inny z oznaywieniem o pobiciu Sy-
 now y Corek przybył: w tych wszy-
 stkich nieszczęśliwościach, tudzież w osta-
 tnych schorzałego ciała boleściach, Job
 iako mówi Piśmo (f) byczymniesz iży-
 kiem swoim przeciwko BOGU nie zgrze-
 szał. *In omnibus his non peccavit Job*
labiis suis. Mnie się zdaje, że ten
 który zbyt ebieście w karty gra, y oraz
 bardzo wiele przegrał, prawie w tym
 że samym co Job nieszczęściu szukać.
 Przychodzące do rąk jego karty, są to
 Pośłańcy y ozosymiciele, tych utrat y
 szkód, które na niego tak prętko po so-
 bie następują, iak prętko jedna po dru-
 giej sadana bywa. Jedną przegraną o-
 znaymuje mu, że już sto czerwonych sto-

złoty ch stracił; po tęy następuie druga,
y oznaymuie mu, że już ich tysiąc u-
było: po tęy następuie trzecia, y o-
znaymuie mu, że już nawet kleynoty
y zegarki w cudze ręce poszły: zaowuż
po tęy następuie čona, y oznaymuie mu,
że już nie ma czym Corek wyposażyć,
że już synowie jego z swiego stanu
wypadli, że już Dom cały do ostatniego
niedostatku przyszedł. Po tym wszy-
stkim następuie zaś, żgryzota, niespanie;
frasunek, a czasem wielka słabość y pra-
wie ostatnia rozpacz. A iakoż on w tak
strasnym pomięszanego serca odmencie
język swoy utrż mać potrafi, aby na tak
straszny zawziętego szczęścia niepomyślność
nie sarknął, aby czego w niego przeciwko Pa-
nu BOGU bluźnierko nie wymówił? Zwa-
żając, że samo jego zbytnie do kart przy-
wiązanie pokazuje, iż od cnoty y cier-
pliwości Joba bardzo daleki jest. . .
Nie tu nie mówię, czego by tyśążadne
doświadczenie nie potwierdziło, dośyć jest,
tylko się przez nie wielki jaki czas mę-
dzy tak niepomysłkowanie grającemi za-
bawić, wnet się tam takie Jmienia Bo-
żkiego zniewagi usłyszy, że aż włosy na
głowie, każdemu Pana BOGA się bojącego
mu, że strachu powstana. Czytam pełno
po

po Historykach, że niektórzy z takowych, nawet przeciwko Świętym Obrazom, gorzej niż samiz Obrazoborcy postawali. Chociaż po niektórych Europy Miastach Święte JEZUSA y MARYI Obrazy to kulami postrzelane, to pugnołem przebite, to kamieniami rozdarłe: na którą to złość graczo w się znaczne summy przegrających zuchwałość odważyła. A jeżeli ręka na tyle się tu odważyć mogła, O! do jakiegoż tam złości bluźnierka gęba nie przyszła?

A gdy gra niepomiarkowana tak łatwo wykracza przeciwko Religii, jeżeli ona skromniejszą będzie względem powinney Bliźniemu miłości? I owszem jeżeli gdzie, tedy najbardziej w grze rodzą się swady, kłótnie, y wewnętrzne przeciwko drugim nienawiści. Kiedy Gracze z natury swojej są popędliwi, gniewliwi, podeyrzliwi, y uporni, łatwo się sprzecniają, upierają, umawiają, a naostatek nie chcąc swojego ustąpić, do kłótni, znieuwagi, a czasem y bitwy pośpieją. Kiedy o nie wielki ryk gra idzie, łatwo jeden drugiemu ustąpi, y prętko się, mniej w bagatelę dbając, uspokoi; lecz w grach dużo kosztownych inaczej się daleko dacie; ktokolwiek tam traci, choć by z się

Na Niedzielę IV. po Świątkach. 241

z siebie nayspokojniejszy był, prętko
się do swady y kłutni Okłoni. Nie zaś
łatwiejszego iak wewnątrz tu ku bliźniemu
nienawiść powziąć. Ktokolwiek w grze
przegraie, z początku na to bolesny jest,
że przegrał; potym unosi się zazdrością
y gniewem ku temu, który wygrał;
daley wstręt iakowiy od niego y odwro-
cenie serca czuje; a następek wstrętu
takowego nie pokromiwszy, do rzetelney
ku niemu nienawiści przychodzi. Jako
każde Dobro, czyli to pożyteczne, czyli
uciesne, czyli przyjemne wzbudza miłość,
y ten, w którym te wszystkie Dobra złą-
czone znajdujemy, mile iakieś na nas
więzy wkłada, abyśmy go kochali; tak
też każde złe czyli to szkodliwe, czyli
nieprzydatne, czyli naprzykrzone wzbu-
dza obrzydzenie; y ten w którym te wszy-
stkie złego rodzaju wraz z sobą spoione
znajdujemy, serce nasze do nieubłaganej
ku sobie nienawiści pociąga. Takich
zaś pospolicie my sobie tych wystawu-
jemy, którzy nas ograli; oni nam się y
szkodliwi, y łakomi, y naprzykrzeni przez
swoie zwycięstwa y wygrwania zdają.
A że szczerą w nas ku nim nienawiść
powstaie, z tąd poznać możemy, iż gdy
ich po naszym przegraniu, z kim innym
Kaz. Niedz. Tom. III. Q też

też przegrających widziemy, z ich się
 strasy y nieszczęścia cięszemy. Dobrze
 im tak, mowiemy, albo sobie wewnątrz
 myślimy, oni nas ograli, dobrze że na
 takiego trafili co ich też ograł. Już
 życzyć bliźniemu tego jakiego ciężkie-
 go, ile to słym dla niego jest, y z tej
 się przyczyny na sercu cieszyć, jeżeli
 niedostatek uwagi nie wymowi, z Nauki
 Theologów, grzech przeciwko miłości
 wielki jest.

Widziemy tedy że gdy gra o znaczną
 pieniądze sławkę jest, pospolicie sam też
 grania sposób bardzo naganny y niego-
 dzimy jest: bo pospolicie to przeciwko
 sprawiedliwości przez swoje zdrady y
 oszukanie, to przeciwko Religii, przez
 swoje oszereczenia y bluźnierstwa, to
 nakoniec przeciwko miłości przez swoje
 kłutnie y niechęci. wykracza. A tak
 gdyśmy już y sławkę samę, y grania
 sposób umiarkowali; teraz że nasostatek
 do umiarkowania czasu który się na grę
 łożyć ma, w tej trzeciej Kazania Części
 przyśladamy.

GZĘSC III.

Gra Słuchacze każda dwoiako się uważać może, albo iako iest zabawa, która nam rozrywkę y ukontentowanie przynosi, albo też iako iest zabawa, która nas od inoych spraw y zabaw naszych oddala. Przypatrzmyż się tedy iakiego ona dla siebie, pod tym dwojakim waględem uważona, do godziwości swojej czasu wyciąga.

A nayprzod iezeli ją iako zabawę rozrywkę nam y ukontentowanie przynoszącą uważemy: mowię o niej, iż dla samey strawionego na niej czasu długości, sta być może; czyli to długość takowa z cześniego, iey używania, czyli też z przeciągniętego nad nią siedzenia pochodnić będzie. Tak właśnie, iako owoc z siebie piękny, iezeli długo w ręku trzymany będzie, wszytek swoy wdzięk traci, y pomalu marszczyć się, lub gnić zaczyna. Każdy bowiem zbytek sprzeciwia się podaniu rozumu, a każde sprzeciwienie się podaniu rozumu grzech na sobę niesie; przeto y zbytek

strawionego nad grą czasu od grzechu bydź wymowiony nie może. Coora, która się przez takowy zbytek obraża Zartowność iest, którą Theologowie po łacinie *Eutropelia* nazywają; ta zaś iako w innych gry okolicznościach pomiarkowanie okazuje, tak też y w okoliczności samegoż czasu pomiarkowania wyciąga. Z tym wszystkim coora ta tylko pod grzechem powszednim obowiązuje: a ztym gra, iakażkolwiek na niej czasu długość strawiona będzie, ieżeli ją inne przyczyny, iako się to łatwo trafić może, śmiertelną nie uczynią; przynajmniej z tej samey okoliczności, że się takowey cencie przeciwi, do winy śmiertelney nie dojdzie.

Tu byście podobno chcieli wiedzieć, jakiey to czasu długości potrzeba, aby gra w tych okolicznościach, iak tu o niej mowiemy uważona, nawet grzechem powszednim nie była. Odpowiadam, że takowy czas, nie zegarem, lecz wielu okoliczności połączeniem miarkowany bydź powinien; podług ktorego to połączenia, każdy roztropny człowiek osądzić może, czy się już dosyć grze y rozrywce czasu dało. Takowe zaś okoliczności miarkować potrzeba, to z potrzeby, którą kto do

rozry-

Nie Niedzielę IV. po Świątkach. 245

rozrywki, y roztargnienia myśli ma; to z przymiotności kompanii, z którą się bawis; to z innych spraw, któremi by się kto na ow czas bawić, albo nie bawić mógł. Ten sam czas, który dla jednego zbyt ni jest, dla drugiego zbyt ni byź nie może; taż sama zabawa, która nie jest zbyt długa na wsi, może byź zbyt długa w Mieście, albo która nie jest zbyt długa w młodym, może byź zbyt długa w Sędziwym; albo która nie jest zbyt długa Dnia niepogodnego, może byź zbyt długa Dnia pogodnego. O grze toż samo trzeba rozumieć, co się o pokarmie y toie rozumi; ani dla wszystkich, ani na zawsze, jedneź się miary naznaczyć mogą; ale dla wszystkich y na zawsze w powszechności powiedzieć się może: *ile co komu wygodnie służy; cokolwiek nad to więcej będzie, już tym samym zbytku nagaoy nie ujdzie. Wy sami o innych ludziach dobrze tę roztropny rozsądek czytać umiecie; podobnieź go też, o sobie samych czyńcie. Ja niechcę żebyście w iakowe z strony tego skrupuły y boiaźni zachodźli; ale was tylko w powszechności przestrzegam, żebyście przez uślawicność lub długość grania, do niebezpiecznego iakiegoś do gry przywią-*

ania nie przychodzili, tak żeby wam a
trudnością przychodzić miało, wstrzymać
się od gry, gdyby iakowa tego potrzeba
wyciągała. Zgromił był surowo jednego
Młodzika Plato, iako o tym pisze Lacro-
tiusz (g) że się podobną do naszych kart
grą, często, lubo za małą kwotę bawił.
Zgromionemu Młodzikowi adawała się
być nieustusna wcale przymowka, iż go,
o rzecz tak małą tak ostro śrośowała,
Sic objurgas ob rem parvam? Ale mu na
to mądry Filozof odpowiadał: że to
nie była rzecz mała, do ktorey naleg y
przywiązanie było. *Parvum non est
ajvestere.* Niektóre gry są a siebie iako
Magnes działne: jeżeli ięszc do nich
przyzwyczajenie się, y nawykienie przy-
stąpi, zaście wstrzymać się od nich a wiel-
ką trudnością przyjdzie. Przez częste
wygrywanie, rośnie zyku chciwość, przez
częste zaś przegrywanie, powstaje co raz
większa do dalszego grania, azali się choć
teraz nie uda, chęć. Jeżeli w Domu nie
będzie, a kim by się grało; to go się gdzie
indziej poszuka; jeżeli w społ towarzysze
nie będzie miał ochoty do grania, to go
się

Bę nęganien y nęgęwę przywusię ię.
 żeli słabość iaka zęgięć do gry u kółki.
 ka nie pozwoli, to się nawet na łóżku
 swey słabości grać będsię. Owszem
 Horacjusz w swoich Satyrach o Wolane-
 rjuszu opisał (h) że ten przez słabość
 wędząc rękami nie mogąc, umyślnie w
 Domu swoim na to lednego człowieka ży-
 wił, aby pod czas gry za niego kości
 zaucił; a Poschazjusz Justynianus o in-
 nym świadczy (i) że tak był przywią-
 zany do gry, iż nawet po śmierci chcąc
 się niekako grę bawić, skórę swoją gralną
 kółki poobijać, a kości swoje na kostki
 do gry potoczyć. Testamentem swoim
 zekazał. Tak to dowcipny jest na swoje
 szkodę występek, y nigdy mu na sposo-
 bach do doycia swojego nie zbywa: a
 iakoż o takowym nawyknienu y przy-
 wiązaniu, że rzeczą małą nie jest, a Pla-
 tonem nie powiedzić? *Parvum non est
 asvescere?*

Już o grę, tako o zabawie od inaych
 nas spraw y zabaw oddalającęy mowię,
 że ta dla długości czasu nad sobą gra-
 wio-

(h) Horat. Sat. 7. (i) Justin. L. 1.
 de clea.

wionego, może być, już grzechem cięż-
 szym, już grzechem lekkim, już też y
 żadnym, według tego jak zabawy owe,
 od których oddala, pilne lub nie pilne,
 potrzebne lub niepotrzebne są. Wy sami
 dobre o tym zdanie mieć możecie, gdy
 się na to, czyście czas ten, który na grę
 łożycie, gdzie indziej, y na co innego
 łożyć obowiązani byli, w grze swojej
 obejrzycie. Jeżeliście żadnego na to
 obowiązku nie mieli; z tey przyczyny,
 bynajmniej grę swoją ani nawet powze-
 dnie nie zgrzeszycie, choć byście się nią
 y przydłużey zabawili: lecz jeżeli czas
 ten gdzie indziej y na co innego obró-
 cić obowiązani byliście; także w ten
 czas zgrzeszycie, nie dla tego żeście grali,
 ale dla tego żeście grając inne powinności
 y zabawy swojej opuścili. Każde bowiem
 opuszczenie rzeczy takiej, do której kto
 obowiązany jest, grzechem jest; a ztym
 y gra wasza, ponieważ w takowych ok-
 olicznościach dobrowolnym obowiązku
 swojego opuszczeniem będzie, grzechem
 też będzie. Jeżeli opuszczenie wasze
 śmiertelne będzie, gra też wasza, jako
 przyczyna tak wielkiego złego, grzechem
 też śmiertelnym będzie: lecz jeżeli op-
 uszczenie to lekkie się tylko stanie, y
 lekką

Na Niedzielę IV. po Świątkach. 249

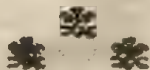
lekką tylko szkodę przynieść, gra także też wafsa, iako lekkiego złego przyczyną, grzechem tylko lekkim będzie. Ty podobno Sędzią jesteś, a dla upodobanej sobie gry, sądy swoje na inny czas odkładasz; ty podobno Domu swojego głowę jesteś, a dla swojej ulubionej gry o potrzeby Domu swojego y Dzieci swoich niedbasz; ty podobno Lekarki Urząd sprawujesz, a dla swojego do gry przywiązania, wziętych w dozór swoy chorych nie doglądasz; wy wszyscy swojemu Urzędowi zadotyć nie czynicie, ty Urzędowi Sędziego, ty Urzędowi Gospodarsza, a ty Urzędowi Doktora: takowe z strony wafsey mogą być opuszczenia, które to opuszczenia w przytoczonych przykładach niekiedy grzechem ciężkim bywają; przeto też gra wafsa, która takowego opuszczenia przyczyną jest; grzechem takowego czasu ciężkim jest. Aby tedy tak wielkiego złego uniknąć, nie trzeba się nigdy z ubliżeniem zabaw stanowi swojemu y powinnych, grą przydłużyć bawić.

A że już rzecz całą do swoich początków wróć: widzicie Słuchacze że aby gra wafsa niewinną w sobie y godziwą być mogła, tak w summie pieniężney
kto

zga *Kazanie I.*

ktora się na nią stawia, iako też w spo-
sobie grania, którego się pod czas niey
życzywa, a nawet w czasie samym, kto-
ry się na nią łoży, pomiarkowaną być
powinna. Grzycie tedy, nie bronie; ale
bez żadney z tych które się tu wymie-
niało winy, y z takim zupełnie, iak się
wam do tąd tłumaczyło pomiarkowaniem.
Bo coś by to za rozrywka wasza była,
żebyście przez nią, Duszę swoją grzesza-
mi obciążać, y oś surową kary sprawie-
dliwość podawać mieli? Niechay sum-
ma wasza, którą na grę stawiacie pomierne
będzie; bo inaczej y Domowi waszemu
y Bliźniom waszym znaczną szkodę uczyni.
Nigdy się bogactwa przez grę nabyte nie
tracią, ale iak łatwo przez grę przycho-
dzą, tak się też łatwo przez grę lub inny
iaki sposób tracą: doświadczenie zaś nie
jedno uczy, że gdy dochody: pieniężne,
z gry uśta: cierny rosną, w tenże sam
czas z pól y z innych przywolitich
zarobków ubywają, bo gdy się gry wię-
cey niż potrzeba pilnuje, tym samym
się solwarków lub sklepów swoich, moiey
niż by się należało dogląda. Niechay
koniec wasz, który sobie w grze zakła-
dacie, nigdy łakomą zysku chciwością
nie będzie: bo inaczej prętko was, w spo-
sobie

Na Niedzielę IV. po Świętkach. 159
sobie grania, y o zdrady niesprawiedli-
we y o zniewagi Pana BOGA straszenia
y o nienawiści ku Towarzyszom swo-
im nieublagane przypawie? Taka gra
zemsty na was od BOGA wola; a po-
nieważ Najswiętsze y czci Boskie y
Towarzystwa ludzkiego prawa gwałci,
rozrywką y uciechą bydź nie może: bo
nad same gorzkie próżnowanie zostacie.
Niechay w reżcie czas wasz, który na
grę odkładacie, przyswoitą tylko dla was
rozrywką będzie; bo inaczej, albo się
wam w ośłóg y niepomiarkowane przy-
wiązanie samieni, albo też marnie na grze
strawiony, nigdy wam do innych poży-
teczniejszych, y z obowiązku stanu po-
winnych zabaw nie wystarczy. Radziby-
ście podobno przy śmierci aby się wam
z owych marnie na grze strawionych go-
dało choć jedna dla uspokojenia się z su-
mieniem wrócić: wy tedy w grach swo-
ich niepomiarkowani sprawiedliwie się o-
bawiajcie, aby wam na ów czas nie rze-
czono, że już więcej dla was niemają
czasu! Niech was od tego nieszczęścia
zachowa BOG. Błogosławiony na wieki.



NA

NA NIEDZIELĘ IV. PO ŚWIĄTKACH.

KAZANIE II.

O Nabywaniu Fortuny.

*Per totam noctem laborantes, nihil
cepimus. Lucæ 5.*

Co to za niepomiarowana rzecz do-
czesnych chciwość słuchacze, że się
dla nich noc całą pracuje, y nawet
ten cały czas, który do spoczynku y do
wytebowienia sobie po pracy wyznaczony
jest, na ich nabycie łoży. Choć by praca
ta, żądanych niesprawiedliwych do ich na-
bycia sposobów nie zażywała, tedy dla
tej samej niepomiarowanej chciwości
naganna wcale jest: lubo ona z kąd inąd
skazanemu na pracę w pocie czoła czło-
wiekowi, przyzwolicie służy. Byli niegdyś
mężczyźni dawnemi Poganami Filozofowie,
którzy uszczęśliwienie człowieka tłuma-
cząc, Błogosławieństwo jego na obfitych
bogach

Na Niedzielę IV. po Świątkach. 253

bogactwach zakładali: u nich tedy mieć wielkie bogactwa było znakiem y nadgodą cnoty. Byli podobnie między dawnymi Kacerstwy Manicheyzykowie, którzy dwóch na świecie Stworców stanowiąc, bogate zbiory Czartu przekłętemu przypisywali: u nich tedy dostatnia fortuna była znakiem y karą grzechu. Lecz Mądrość Boska udzielając dostatków ziemskich zarówno tak słym jako też dobrym, zarówno obydwie te nauki o fałsz przekonywa. Gdyby ich samym tylko dobrym udzielała, każdy by ie za znaczne iakieś Dobro poczytał: a ztym Nauka Pogańskich Filozofów swoje by potwierdzenie miała. Gdyby zaś ie samym tylko bezbożnym w ręce kładła, każdy by ie za iakieś szczególniejsze przeklęctwo uważał; a ztym Nauka Manicheyzyków Heretyków mocno by górę wzięła. Węć na pokazanie, że mieć Dobra ziemskie nie iest grzechem, udziela ich y ludziom dobrym; ale też, że ani iest pewnym cnoty znakiem, obdarza niemi y ludzi złych. Szukanie tedy fortuny samo przez się nie iest rzeczą złą; ale tylko w ten czas złą będzie, kiedy danyh nam względem tego od BOGA przepisów odstępni. Zważając jednak co się pospolicie na świecie

twiecie dacie, trzeba koniecznie wyznać, że nasze fortuny nabywania są częstokroć ladaakie, y nam pewną wielką część by przyczynę naszą. BOG który te doczesne Dobra dla nas stworzył, y nam się o nie starać pozwolił, nayspierwej tego po nas chce, abyśmy się o nie bez krzywdy ięgot samego, y bez krzywdy Bliźnich naszych starali. Lecz nas prawie codzienne doświadczenie uczy, że się w tym staraniu naszym, ani na krzywdę samego BOGA, ani na krzywdę Bliźnich naszych oglądamy. Cóż jest za przyczyna którą się do nabywania fortuny pobudzamy? Cóż są za środki, któremi doczesnego Dobra dochodzimy? Trzeba choć ze wstydem naszym wyznać, że przyczyna nabywania fortuny, jest chciwość sama, ktorej nigdy nasycić nie możemy; że środki nabywania fortuny, są niesprawiedliwości same, któremi Bliźnich naszych podchodzimy. Oraz dwa wielkie zrodła, z których w naszym fortuny nabywaniu, y krzywdę BOGA y krzywdę Bliźniego wypływa. Nabywamy fortuny abył chciwie, a tąd BOG wielką krzywdę odnosi: Nabywamy fortuny przez sposoby niesprawiedliwe, a tąd się Bliźnim naszym wielką krzywdę dacie.

Stwórca

Na Niedzielę IV. po Świątkach. 275

Stwórco wszytkiego BOZE, któryś nam
siebie z całego serca, a zaś Bliznich na-
szych iako siebie samych kochać roste-
zał, za przyczyną Niepokalanie Poczętey
Panny, day, abyśmy ciebie nade wszy-
tko, a Bliznich naszych nad bogactwa
nasze przekładali.

CZĘŚĆ I.

Święty Thomasz Anielski Doktor, między
Pożądliwością y chciwością człowieka,
inter concupiscentiam & cupiditatem.
znaczną w Księgach swoich różnicę czytał
Pożądliwość na tey części osada, ktorey
zmyślności imię daliśmy, *in appetitu sen-*
sitivo; chciwość zaś na tey sadowi, która
się rozumną nazywa, *in appetitu ratio-*
nali. Pożądliwość mowi, że zawsze
pewne swoje granice, ktoremi się łatwo
okręciła; ale chciwość żadney ioney mia-
ry nie zna, y nigdy się uspokoić nie
może. Pożądliwość prowadzi naturę, na
przykład do pokarmu, żeby jeść, y do
napoju, żeby pić; a gdy się już człowiek
naje y napije, na tych miał owa do ie-
dzenia y picia chęć uścisć. Zaś chciwość

nigdy

nigdy pragnieniom swoim końca nie znayduie, lecz zapomniawszy o tym co już ma, na to czego jeszcze nie ma, ustawicznie oczy swoje obraca. Z tąd idzie: że serce ludzkie chciwością zdigte ustawicznie za Dobrąmi twiata tego biega, ustawicznie do tego, czego mu niedostatek wzdycha; zmorduje się, a nigdy się nie nasyci; piłe, a nigdy pragnienia nie ugasi; jedną ręką złoto w skatule, a drugą pragnienia w serce kładzie; a ztym żądneho ani we Dnie ani w nocy pokoju nie mając, do powinnego się służenia BOGU nieposposobnym staje.

A I ta' to Słuchacze chciwość, jest pospolicie ludziom pobudką do nabywania fortuny, a pobudką tak powszechną, że prawie wszyscy serce swoje do bogactw obracają. Przebieżmy wszystkie stany y Urzędy, przejrzymy wszystkie lata y wieki, ledwie kogo znaydziemy, żeby się tej złośliwej osamiotności odiał. Dzieci nawet same co to jeszcze nie wiedzą na co się pieniądze zdać mogą, gdy tylko im ie kto pokaze, na tych miaś swoje do nich ręce ściągają. Dopieroż ci, ktorzy już daley w lata poszli, o niczym nie myślą, tylko żeby jak najwięcej pieniędzy zebrali. Na-

Na Niedzielę IV. po Świętach. 257

wet zgrybiali Starcowie, co się to zda-
ją najmniej bogactw potrzebować, a to
że już są na samym prawie schyłku ży-
cia: iśćcie ich bardziej niżeli diudzy
pragną. Ta cała siłoci ich zabawa, że
po trzech razy na Dzień złoto swoje liczą,
że zakupiąwszy go na trzy lub cztery
klucze, ustawicznie swoje szkatułę czy
się kto do niej niedobyci opatruią, że
ubezpieczywszy się o tej całości, o tym
jak by swoich zbiorów przyczynić, usta-
wicznie myślą. Wielki im dla tego nie-
rozum, i cede poważny Aktor przyznać,
bo prawi, już drogę swoje kończąc, y
aby jedną nogą w Domu stojąc, iśćcie
co raz się więcej na drogę opatruią.
*Quid stultius, quam deficiente via, via-
ticum augere?*

Nie może tego pojąć Augustyn Świę-
ty, a kąd się to tak nienasycona w lu-
dziach chciwość bierze; zwłaszcza że na-
wet najsłabiej bełty chciwości swo-
iej granice mają. Nie ściga instryb-
ptaka, gdy się już dobrze nakarmi; nie
goni lew zwierzęcia, chyba że mu głód
dobrze dokuczy. Sama tylko chciwość
ludzka, choć jak nasyćcey pożera ni-
gdy się jednak nasyćć nie może. *In-
satiabilis est sola avaritia, semper rapit.*
Kaz. Niedz. Tom. III. R. nuna

numquam satiatur. Przyrównywa ją do owego zgłodniałego psa, któremu gdy jeden chleba i kawałek rzucił, w momencie go pożłocie; y zapomniawszy o nim, na drugi z niecierpliwością patrzy. Tak mówi, ludzie chciwi nigdy łakomstwa swojego uś nie zamykają, nigdy na iednoy dostatkow ziemskich saklency nie przestają, bo oni rzeki całej świątliwości pragną. Przyrównywa ją dalszy do Morza, w które się wszystkie rzeki zbierają, a to postaremu z brzegów swoich nie wylewa; y lubo zda się być zawsze pełnione, jednak zawsze nowymi się codziennie wodami pomnaża. Tak, mówi, człowiek chciwy, lubo wszystkie ukraszenia swoje aż po wieka uzupełni, jednak nigdy nie abytnołego dla Bliźnich swoich nie ma; y lubo wiele nad potrzebę swoją dziedziczy, jednak wszystko cokolwiek się nawinie, w swoje worki y sakatuly tłoczy. A następne taką tego przyczynę daje: bo prawe w sercu ludzkim jest iestkaś niezmierzona przestroność, a w bogactwach także drugie niezmierzona promiłość, serce ludzkie iest szerokie y rozciągnięte bez miary, a bogactwa są szczupłe y zamknięte w niewielkiej mierze; a zatem niepodobna aby rzecz tak licha

licha y proza, tak wielką szerokość y
prastętność napisać mogła.

Juz, z tey tak nienasyconey chciwo-
ści iaka y tak wielka dla Pańa BOGA
krzywda wypływa, a kto tego nie wi-
da? BOG uczynił porządek na świecie:
na pierwszym miejscu położył siebie, na
drugim stworzenia rozumne, na trzecim
zaś wszystkie stworzenia nierozumne. BOG
powinien być nad wszystkim, rzodek
się człowiekowi należy, stworzenia zaś
nierozumne ostatek miejsce trzymać mają.
BOG powinien być nad człowiekiem,
człowiek pod Bogiem, ino zaś stworzenia
pod człowiekiem. Lecz patrzymy, jak ten
piękny porządek chciwość ludzka odwie-
nia. Podnosi się wyżej niż potrzeba, bo
się BOGU swojemu poddać nie chce; y
oraz spuszcza się niżej niż potrzeba, bo
się w bogactwach, nierozumnym stworze-
niom poddać. Rzucił o BOZR wszy-
stko pod nogi człowieka, czyniąc go wszy-
stkiego Panem: *omnia subieciisti sub pe-
dibus ejus.* (a) lecz człowiek choć z
natury swojej pyszny, rzucił się pod no-
gi bogactwom, czyniąc je niby Panami
swoimi. O iaka to krzywda twoja.

Rz

Po:

Powinnoś daley człowieka, iest, aby kochał BOGA, y oraz serce swoje iak nayseisley do niego przywiazował; aby także kochał Bliźniego, ale serca swojego do niego nie przywiazował; zaś rzeczy doczesnych ani on kochać, ani serca swojego do nich wiązać nie powinien. Lecz coś się dzieie? Panująca w sercu ludzkim chciwość cała się w rzeczach doczesnych zatapia, dla BOGA zaś y Bliźniego już to dobrze, kiedy tylko obowiążna zodaie. Grzesznik mówi Augustyn Święty ma bogactwa w sercu y w rękach: Sprawiedliwy ma je w rękach, a nie w sercu; doskonały zaś ni w rękach ni w sercu. Grzesznik do nich się przywiazuje; Sprawiedliwy tylko je siośi y cierpi; doskonały zaś po nich iako po ziemi depta. Grzesznik ma ku nim miłość, iakoby mięszkającą *amorem mansorium*; Sprawiedliwy miłość iakoby przechodzącą, *amorem transitorium*; doskonały zaś miłość, iakoby uciekającą, *amorem fugitivum*. Atoli sama istota rzeczy doczesnych oczywiscie pokazuje, że my do nich serca swojego przywiazować y przykładać nie powinni. Są one zdaniem Świętego Augustyna, iako upominek, który na znak affektu Odlubienie Oblubienicy swego

Na Niedzielę IV. po Świątkach. 261

Swój polityła, *utro sponso* - ją jako po-
darunek, którym Przyjaciel Przyjaciela
swojego raczy *munera amici*, są wręczyć
jako dar, który Pan z łaski obojgu
swojemu będzie dale: *dona Domini*. Czyliż
tedy हुआ, aby się Oblubienice, hara-
dzicy w przyślanym od przyjaciela Mięsa
kucharku, a niżeli w nim samym ko-
chała? aby Przyjaciel więcej sobie Przy-
jacielski podarunek, a niżeli samegoż Przy-
jaciela wzięł? aby Boga tym co od
Pana wziął, naciężyć się nie mógł, a o
Pana samego wcale nie dbał? Tęż taką
niebezpieczeństwo popelniają ludzie, kiedy opu-
ścili Boga, w tym co od niego
wzięli, serce swoje zatapiają; daleko się
zas to bardzo często, iako to z tego, co
ludzie dla bogactw, a co dla BOGA czynią
poznać możemy.

Usłował się niegdyś Święty Xawery,
że Kupcy Łuszytańscy pierwszy raz do
Indyi dla szukania zysku, a niżeli kto
tam zaszedł dla nawracania Niewiernych.
Mamy y my teraz tę samą podziwienią
przyczynę, patrząc iak wiele ludzie czy-
nią dla materialnego zysku, a iak mało dla
swojego BOGA! Kiedy ich zwolają na
kazanie do Kościoła, tysiąc wymówek
mają, żeby się nie stawili, iedną znową

że daleko, drudzy że niepogoda, inni że
pilne sprawy swoje mają. Kiedy ich
namawiają na powstanie z całego życia
Spowiedź, zaraz się wymawiają, że to
wielka dla nich praca, że im na to głowy
nie stać. Kiedy im mówią o pokrach,
do których y BÓG y Kościół obowiąz-
uje, natych miast powiadają, że im po-
krów potrawy istodają, że stać zdrowie
mają, że długo naczo będąc, ból głow-
y cierpią. Ah nieszczęśne pieniądze!
Wy więc macie do siebie poogry, a
niezeli BÓG z całym swoim Niebem.
Niemają nic tak trudnego, tak niewy-
godnego, tak niebezpiecznego, żeby się
tego podjąć y uczynić dla pieniędzy nie
chcieli. Niech będzie najgorśza droga,
największa niepogoda: czy kiedy idzie o
nabyć pieniędzy, nikt się w Domu nie
otrzyma. Choć trzeba wydać życie na
tyśiąc niebezpieczeństw, y wojować albo
na wódzcie z nawałtościami, albo na ziew-
ni z nieprzyjaciółami, byle tylko choć
nie wielka pieniędzy nadmiana była, łatwo
się na to lek tak odważy. Ktoż się
kiedy karzy na zakręć głowy, kiedy
całe Dni y noce nad swoimi Rejstrami
siędzą? Kto narzeki na słabość zdro-
wia, kiedy pilnując swej u Sądu sprawy,
Dalek.

Na Niedzielę IV. po Świątkach. 283

Dzień cały nie w gębę nie weźmie? Da-
remnie wolisz Kaznodzieie chcąc pognie-
wanych z sobą do zgody przywieść, da-
remnie im przywodzą przykład Chrynuła,
który się na krzyżu za swoich krzyzo-
wników modlił, niczego oni przez to w
tych zatwardziałych sercach nie dokazą.
Niech że między temi nieprzyjaciółmi
ludźmi, znająca jednego u długiego ry-
śtu okazują, wydajesz prętko to peno-
die sprawią, czego ani Niebo, ani pie-
kło, ani inne pobułał nadprzyrodzone
sprawić nie mogły. Naostatek zapraszamy
do takiego takiego z ludzi takomych
Domu, nie masz tam czasu na ranną y
wieczorną Modlitwę, albo na ugeśczenie
nie do Świętych Tajemnic, Dom cały
pełen zamięszania, budzą y Domownicy
pokoiu nie mają, nikt się od ich stołci
y niecierpliwości nie wybiega: Dzieci y
czeladź w ystę, samych tylko po-
wierchowych zabaw pilnują, nikt nie
wspomni o BOGU y o Jego. Królestwie,
nikt nie dojrzy czy wstąpił w Święte
Miły Świętej Duchu, y innym. powin-
nościom Chrześcijańskim zadość czynią.
Taka to jest ludzi na bogactwa chciwość,
taka dla chciwości tej dla BOGA krzy-
wda.

Jest tedy Słuchacz jako widzicie, nasze fortuny nabywanie częstokroć z krzywdą BOGA. A ponieważ adaniem Świętego Ambrożego nie masz tam miary zdzierawo, gdzie nie masz miary chciwości: *rapiendi nullus modus, ubi nulla mensura cupiendi*; jest nad to, także też z krzywdą Bliźniego. To mi wam, w tej drugiej Kazaniu Części pokazać należy: y o gdybym miał tyle wymowy y czasu, abym wam to należycie pokazał.

CZĘŚĆ II.

Święty Bernard młodopłynny Kościoła Bożego Doktor, tłumacząc owe Chryśtuśa Pana Słowa, w których bogactwa mammoną nieprawości nazywa. *Facite vobis amicos de mammona iniquitatis*, (b) powiada iż takowe nazwisko bardzo im, sprawiedliwie dane jest: a to dla tego, że one albo niesprawiedliwie nabyte bywają, albo też ludzi niesprawiedliwemi czynią. *Vel iniquos fecerunt, vel ex iniquitatibus collecta sunt*. Niech będzie po-

(b) *Lucæ 16.*

Na Niedzielę IV. po Świątkach. 265

pochwalony BOG, że jest jeszcze wiele bogstych Domów, które jako pożyteczne pełom rzeki, wielkie z sobą bogactwa, y wizyskiego dla drugich Dobra obfitość niesą. Ale, iżże daleko więcej znaydnie się innych, które obyczajem zebra-nych z gór strumieni, cnoty y sprawiedliwości groblą przerwawszy, wszędzie szkody niezmiernie czynią. Niech was Błogosław, niech ziemię waszą rosą swoją Niebieską skrapia BOG, którzy sprawiedliwie Dobr światu nabywacie: wy bowiem nie tylko drugich nie krzywdzicie, ale owszem im dobrze czynicie; y jeżeli was bogactwi znają, po tym tylko, że potrzeby ich wspomogacie, znają. Ale was, którzy się pracą y potem ubogich bogacie, którzy jako palące szkło, wizysko cokolwiek się do was zbliży pożreć; y niszczyć, tylko same straszliwe nędze, które wam gołę. Wszemocnego gotuje, obiecywać mogą. Prze-BOG! z kąd się to tyle nabrało owych niemiłosiernych Lichwiarzów, o których dawnymi wiekami y slychu nie było; owych nie zdrowych owoców, które tak prętko swojej pory doszły; owych Piłtbona Potomków, których zęby, cokolwiek zapadną, wizysko pożerały! A gdy ja to

mówię, z tym się z Świętym Salwianem oświadczam (c) że o takim nie mówię tylko o tym, który to co mówię, w sobie unosić. Jeżeli kogo o to co mówię sumienie nie strasze, mowa mu może żadney krzywdy nie czyni. Jeżeli zaś, kto się do tego co mówię poczuwa, niechayże rozumie, że go to własne o to sumienie, a nie mój język strasze.

Tak się z Świętym Salwianem oświadczam, mówię naперед o owych wielkich y prędkich fortunach które jako Jonasz bluździ, o jednę noc urosną; a mówię co dawno już o nich Duch Święty powiedział, że bez krzywdy y zawodu sumienia nie bywają. *Qui festinat ditari, non erit innocens.* (d) Jako rzeki które w początkach swoich ściszają się, ale dalej tak bardzo rosną, że nawet pola zalewają, y wszystko cokolwiek zwrzą, z sobą niosą; tak mówi Bazyli Święty, widzimy niektórych co z małych bardzo początków do wielkich bogactw y Honorów przychodzą. Ktokolwiek się okazajności ich śpięskania, sprzętowi ich gotu, liczbie

(c) *Salvia. de Provid. lib. 4.*

(d) *Prev. 30.*

Na Niedzielę IV. po Smigach. 267

liczbę ich Dworu przypatrzę, rozumię
że to są wielkiey szlachty ludzie, albo
Panów Przyjacieli, albo samich Panowie,
lecz oni przez zdradę y niesprawie-
dliwość tak wielkich dóbraków niebyli.
Pikną nam to przypowieścią obiasnia
Ezechiel Prorok, a przypowieścią o lewku,
który między lwami chodził, y potem
sam też w lwa srogiego urosł. Poży-
teczne lewkiem był, nikt się go nie lę-
kał, bo łaskawy był, y ludzie nieśako-
no wzrost jego patrzyli. Lecz potem
jak dorósł, do tej złośności przyszedł,
że się mocy jego nikt obronić nie mógł.
W domy y w Miasta wpadał, y wielkie
wszędzie szkody y pułki czynił. *Et
factus est leo: & didicit pradam capere,
& homines devorare. Didicit viduas fa-
cere, & Civitates eorum in desertum
adducere.* (e) Domyślacie się rozumieć,
co chce przez to powiedzieć: Lewku ma-
ły, całowicie do bogactw przychodzić
poczynający, wychodził ty z łaski two-
jej, w którejś się urodził, z początku
w prawdzie dosyć jesteś przyjemny, y
ludzie wszyscy cię znają, twój wzrost
wi.

(e) Ezechiel. 19. ver. 4. & 7.

widzą, y obrot pochwalają: Umiesz dobrze rachunki czynić, umiesz dobrze zlecone sobie interesa sprawować, jesteś zabiegły y obrotny, y z samemi tylko zabiegłemi y obrotnemi przedstawiasz. Daley ledwie ziemię, na ktorey by się śiac mogło poznać, ledwie co w którym Domu moiey jest prawem ugruntowano dochodzić, na tych miał w to wszystko, iako w swoy najlepszy polow wpadać. Tyle sztek y sposobow umiesz, a żebyś z niewielkich pieniędzy wielkie sytki odnosił, z zbiorow do zbiorow przyczyniając, wielkie innym szkody y krzywdy czynił. O lewku już w frogiego łwa zamieniony, pięknyś ty się zaiść szutki nauczył: *Didici prodam capere, & homines, de- vorare.*

Mowię powtore, o niektórych na świen- cie Panach, co biorą, zabierają, wydzie- rać, cokolwiek się im spodoba, y chce- wość ich ukontentować może. Jeżeli iawnie codzień fortuny ich rosną: to tylko z sąsiadow y poddanych swoich uciążenia y krzywdy rosną. Sąsiedzi im wiosek y gruntow uślepować muszą, gdy się im te, iako Achabowi Nabotowa winnica, spodobać. Śludzy im wszystkie iako-

szkody nadgradzać muszą, choć się te czasem bez żadney ich wiały. y przy wszelkiej ich pilności staną. Poddani im ustawicznie robić muszą, choć już do brze swoje dla nich powinność odbęda. Jeżeli polowaniem się bawią, wielkie po ąbożach y polach psami y końmi szkody czynią, a żadney za to nadgrody nie dają. Jeżeli podatki iżkie wybierają, jednych sobie przyłemniejszych od wsijskiego uwalniają, a na drugich daleko więcej y prawie wszystko kładą. Jeżeli co w sklepach kupują, tylko na kartę upodobane galanterye biorą, a pieniędzy za nie, nie wleźć pokł czekać kają. Bywają czasem tak dłużni, że już im fortuna na zapłatę długow nie wystarczy, a jednak chytrze co raz więcej pożyczają, czego nigdy oddać nie potrafią. Bywają czasem do oddania tak ciężcy, że Wierzyicielom swoim, ieżliby im czego z prawa swojego nie uśąpili, cały summy utratą gróżą. Naostatek y sami spraw Wdow y sierot nie sądzą, y sprawiedliwych na miejsce swoje Urzędników, do ich sądzenia nie dają. Ktoby się spodziewał, aby się tak nieślawny wyśiępek, nawet w gorliwych o swoje sławę Pa,

Panach znaydował? a jednak nie iedno doświadczenie uczy, że się w nich znayduje: y iako ieden uczońy uważa, podobno dla tego polacinie, *Satrapa* nazwani są: że *sattarapunt*; to jest, wielki niższym od siebie krzywdy czynią.

Mówię patrzcie a tymże Salwianem, nie tylko o Panach, ale też o tych, którzy, ich mocą wsparci, tymże co oni zdzierstwem palają. Mówię o naysłabszych Miał y Wiosek Urzędnikach, y Urzędnikow tych Podstawach, którzy a wielką chciwością na zdobycz lecą, gdy się im iama do rąk nawinie: albo którzy iey wszędzie szukają, a kąd się tylko trafić może. Zadnego Miału, żadney Wioski niemają, żeby swolego w nley wydzieracza y zdziercy nie było. Mniejsi słabszych uciskają, Świeccy na Duchownych dochody zardrosłym okiem patrzą, ledni się sierot Dziedzictwem, a drudzy Wdow pracę karmią. Mówię o niekórych Lichwiarzach, którzy gdy jest publiczny nieurodzay, a cudzego niedostatku wielkie dostatki zbierać umieją: którzy zewsząd żywność zakupią, aby ją sami z większą drogocizną, a z mniejszą miarą sprzedawali: którzy narzekają gdy

ieſt Rok nieurodziny, a ieſzcze bardziey
gdy ieſt żyty: tam że mało, a tu że
nie ſami przedaią: którzy znaczne od
pożyczonych ſum prówiſzy biorą, y ie-
ſzcze dlužnikom ſwoim powiadaią, że
im przez ſwoie pożyczenie łaskę świadczy,
gdy ich przez ſwoig lichwę wniwec
obracaią. O ſerce niemiloſierne! co z
cudzey nędzy dla ſiebie zysku ſzukasz,
co w przepaść nędzy tego ſpychasz, kto-
ry od ciebie poratowania żąda. Mo-
wię ieſzcze o owych ſługach, którzy nie
przeſtając na umowionej z Panem zapła-
cie, wiele ſami ſobie, niſy to w nadgro-
dę ſwoich prac y przemyſłow, z Dobrę
Pańskich biorą; albo bez wiedzy Panów
ſwoich Pańskiemu pieniądzu robią, albo
kupując co na rozkaz Pański, reſaty po-
zoſtawionych od kupna pieniądzy, Panom ſwo-
im nie oddaią. Także też o owych Ro-
dzicach, y Braciach, którzy umyſlnie
Corki y Sioſtry ſwoie do Kłaſtoru wpy-
chali, aby ſami więcey na świecie mieli;
albo umyſlnie czas poſtanowienia ich
zwłoczą, aby oſieſzającego ſię na nich po-
ſagu oddać nie musieli. Ale co ja wſzy-
ſkie krzywdy ludzkiey ſpoſoby wyliczać
umiałę, do których wyliczania, nigdy
wymie-

wymierzony Kazaniu czas nie wystarczyć? Niech mi dosyć będzie z Świętym Ambrożym powiedzieć, że się prętko tam człowiek z wszelkiej sprawiedliwości wyzuwa, gdzie z wielką chciwością wielką zebrać fortunę usiłuje. *Dum augere opes cupimus, iustitia formam exuimus.* (f)

Tych wszystkich niesprawiedliwych fortunę nabywaczów cierpiła o BOŻE! y dopuszczała im, aby siebie samych w największych zbrodniach zatapiał? Bo nawet do tej zuchwałości przychodzą, że siebie za niewinnych mają, gdy drugich od siebie okrutniejszych widzą. Ale przydaje czas, kiedy ich za te wszystkie niesprawiedliwości surowo ukarzesz. Ukarzesz na Dobrach ciała, bo iako im u Amosa Proroka groziła, gdy już swoje ciosowe Pałace lub Kamienice wystawią, w nich mieszkać nie będą, gdy już swoje ulubione winnice zasłeszczą, z nich wino nie skosztują. *Diriptebatis pauperem, & pradam electam tollebatis ab eo: Domos quadro lapide aedificabitis, & non habitabit in eis, vineas plantabitis*

(f) S. Ambro. de Offic. minist. C. 28.

Na Niedzielę IV. po Świątkach. 273

bis amantissimas, & non trahitis vinum earum. (g) Ukazasz na Dobrach Dusz: bo jako się u jraszt osiadcza, tych niemilostliwych łakomców, cudzą kwią ręce swoje brzożących, ani Modlitwy wysłuchasz, ani na wywołanie ich do siebie ręce nie spoyrzysz. *Cum extenderitis manus vestras ad me, aver- tam oculos meos a vobis, & cum multiplicaveritis orationem, non exaudiam: manus enim vestrae sanguine plena sunt.* (h) Ukazasz nakoniec na Dobrach zbawienia; bo iżko im przez Pawła Świętego znać daiesz, tych wszystkich na cudze łakomych, tych wszystkich wydzieraczów y krzywdzieliów, do Nieba nie puszczasz. *Neque fures, neque rapaces, neque avari Regnum Dei possidebunt.* (i) Taki to jest twój o krzywoy ludzkie gniew, taka w ukaraniu onychże sprawiedliwość.

Macie tedy Słuchacze, wykończą, ile czas pozwolił, y krzywdę BOGA y krzywdę Bliźniego, która się w naszym fortuny nabywaniu częstokroć trafia. Nie so.
Kaz. Niedz. Tom. III. S 812

(g) *Amos 6.* (h) *Jsaia 1.* (i) *2. Corinb. 10.*

ślicie mi, tylko obwołanym w tey mą-
 teryi dać mocną pobudkę, aby tę swoją
 zbytnią chciwość pomiarkować, tych swo-
 ich niesprawiedliwych sposobów zanie-
 chać chcieli. Nie mogę zaś im dać le-
 pszey do tego pobudki, iako z *Pawłem*
Świtym powiadając: że iako nie z sobą
 na ten świat nie przynieśli, tak też nie
 z sobą z niego nie wyniosą. *Nihil*
enim intulimus in hunc mundum, haud
dubium, quod nec auferre quid possumus. (k) Tak jest o ludzie zbyt chciwie
 nabywający fortuny, y dla chciwości tey,
 ubliżający powianey *BOGU* służby: nie
 cęcie z sobą nie przynieśli, gdyście na
 ten świat przyszli, nie też z sobą nie
 weźmiecie, gdy wam z niego wycho-
 dzić przyjdzie. Cóż z tąd wosście?
Paweł wam *Świty* wnośli, abyście sta-
 racia swoje pomiarkowali; a mając we-
 dług stanu swojego odzież y pożywie-
 nie, już na tym samym przedstawili. *Ha-*
bentes autem alimenta, & quibus tega-
mur, his contenti sumus. (l) Najwięksi
 Monarchowie y Xiążęta na świecie, nie
 więcej nie mają, tylko odzież y wy-
 ży.

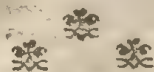
(k) 1. *Timoth.* 6. v. 7. (l) *Ibidem* ver. 8.

Żywienie: ludzie też pomniejszy for-
tuny niczego więcej nie pragną, tylko
odzieży y pożywienia. W Pałacu Salomona (m) trawiono na każdy Dzień
trzydzieści korey cyfley, a sześćdziesiąt
podieyszey maki: Dziesięć tuczonych, a
dwadzieścia niekarmionych wołów: do
tego sto baranów; oprócz łowu jeleni,
sarni, bawołów, y ptactwa karmnego.
Wieleż z tego wszystkiego na górę Sa-
lomona poszło? samy przyznacie, że mało
bardzo cząstka. A coż innego miała Kró-
lowie z swych zbiorów, tylko napatrze-
nie się swych skarbów, y wiadomości o
swoich pieniądzach: ledwie im te do rąk
przyjdą, zaraz się po obcych rękach
rozchodzić muszą. Co tedy po tak wiel-
kich staraniach, po tak wielkich pragnie-
niach, po tak wielkich zbiorach, kiedy
małą rzeczą kontenci być możemy;
kiedy z tych wielkich zbiorów tylko ty-
le co nam potrzeba zażyjemy; kiedy
z tego wszystkiego cośmy zebrali, nic
z sobą na tamten świat nie weźmiemy?
*Nihil enim intulimus in hunc mundum,
banc dubium, quod nec auferre quid
possu.*

possumus. Aleć y wy, którzy przez sposoby niesprawiedliwe fortuny nabywacie, na toż się samo obeyszyć powinniście, że nic z sobą na tamten świat nie wezmiecie. Gdybyście ta wiekować mieli, albo gdyby z śmiercią waszą wszystko też wasze umierało, nie tak by mi były dziwne te wasze, krzywdzące Bliźnich waszych zdzierstwa: ale wieków wszystkich doświadczenie uczy, że y wy tak iak drudzy pomrzecie, a wasze wszystkie zbiory tu się zostaną: rozum zaś y Wiera potasuje, że lubo się ciało wasze w proch y w popioł rozsypie, Dusza się iednak do nagrody lub kary a tey wieczney zostanie: pojąć tedy nie mogą ślepoty waszey, że Duszę nieśmiertelną dla rzeczy doczesnych tracicie. Chcecie nabydź iak największey na świecie fortuny. y dla tego na iey nabycie Duszę swoją tożycie: a oto wy swego czasu nieszczęśliwi, y Duszę y fortunę stracie. Chcecie iak największą dla swoich Potomków fortunę zebrać, y dla tego na iey nabycie, sposobów się niesprawiedliwych chwyacie; ale o nayszczęśliwsi z ludzai woła na was Salwian, że raczey na to, iak drudzy po waszey śmierci dobrze żyć będą, a nie na to, iak wy sami
 nie

Na Niedzielę IV. po Świątkach. 277

zle umrzecie, myśl swoją obracacie! *Infelicitissime mortalium, cogitus quam bene alii post te vivant, & non cogitas, quam male ipse moriaris?* (o) A przynajmniej to wam jaką w myślach ochłodę, że inni z waszey fortuny boynię iść y pić będą? A ślaniaż to wam za to, żeście Dem swoy zbogacili, kiedy sami do osłupienia, a tey wieczney nędzy przydziecie? Porzuccież więc te niesprawiedliwe zbiory, ponieważ nie tylko nie z nich z sobą na tamten świat nie weźmiecie, ale jeszcze swoją dla nich Duszę straciecie. *Nihil enim intulimus in hunc mundum, haud dubium, quod nec auferre quid possumus.* Nzoślank wszyscy o tym pamiętajcie, że BOG jest Najwyższe Dobro, że on jest Stworcą y Panem doczesnego szczęścia, że on jest jedynym celem y końcem szczęśliwości waszey, tak się tedy o doczesne Dobre strajcie, abyście przez staranie to, na ślankę sobie wiecznego Dobra nie zasługowali.



NA

(o) *Salvianus Lib. 3. de Eccle. Cath.*

NA NIEDZIELE V. PO ŚWIĄTKACH.

KAZANIE I.

O Słowach y Zartach obraźliwych,
nawet przeciwko niższym.

*Qui autem dixerit fratrem, reus eris
gehenae ignis. Math. 5.*

Kto by się spodziewał. Słuchacze, że
Kobracie Bliźniego złązywym takim słowem
tak wielkiej winie podpada,
gdyby nas o tym także Chrystus Pan
który się omylić nie może, wyrażał w
Dzisiejszej Ewangelii nie przestrzegł?
My sobie takowe zalewagi pospolicie lekce
ważymy; y Bliźniom naszym nie
przychylni, prawie w codziennym ie za-
żywaniu mamy. Rozgalewani na dru-
gich, inaczej im, tylko przez zniewagi
y obelgi, odpowiadać nie umiemy: do-

pieroz.

pieroz poprawiający z Urzędu młodszych
y Zwierności nasaey podległych, pra-
wie sobie za powinność bierzemy, aby-
śmy ich iak nasylepiey, y iak naydotkli-
wiey obrazliwemi słowami zelżyli. Na-
wet cieszyć się y żartować w przyjaciela-
skich posiedzeniach, inaczey nie zwykli-
śmy, tylko szczypiąc ich ostrymi słowy,
y dając im dotkliwé przyprawki; z czę-
go potym łatwo y prętko do prawdza-
wey swady y klutai przechodzi. Chry-
stus Pan tedy, żeby nas wiasyńskich w spo-
ney pokoiu związać zachował, takowych
nam zniewag, obelg, y żartow obrazli-
wych w Dziśnyszy Ewangellii zabronił;
y na tym właśnie obótłią naszą, od Fa-
ryzeuszow y Śaro. Zakonnych Doktorów
Sprawiedliwość założył. Żeby nas od
wziemnogo między sobą zabrania się od-
wiodł, na czym Śarych owych Spra-
wiedliwości dosyć było; gniewać się nam
między sobą wzajemnie zakazał: żeby
zaś gniewowi naszemu sprawiedliwą tamę
uczynił, wolne nam słow zelżywych y
obrazliwych używanie odjął: już żeby
ten jego zakon skuteczniejszy w nas był,
gniewającym się na Brznięgo, sądem, a
znieważającym drugich, egoiem piekiel-
nym pogroził. *Qui irascitur fratri suo,*

*reus erit iudicio... qui autem dixerit
 fatue, reus erit gehenna ignis.* Weźmy
 to sobie więc za materyą Dziśszego
 Kazania, abyśmy to bezpieczne, które
 między nami jest, ziewag, obelg, żar-
 tów, y przymówek obraźliwych zażywa-
 nie z pilnością rozstrząsali; boć to nie
 lada siaska być musi, ponieważ nam
 za nią straszny Sądem y piekielnym
 ogniem grozą. Mówię tedy: że nie jest
 bez winy, kiedy Bliźnich naszych słowami
 zelżywemi znieważamy, albo żartami y
 przymówkami dotkliwemi szcypujemy.
 Pouchań się nie jest bez winy, kiedy na-
 wet młodszych, y zwierzchności naszej
 poddanych, takowemiż żartami y słowami
 o ukorą ku poprawie ułomność srofu-
 jemy.

Najłagodniejszy ze wszystkich Ludzi
 Zbawicielu Panie, y ty o Matko Zba-
 wiciela najmiłostwiejsza, Niepokalanie po-
 częta Panno, tę prosimy w złośliwych
 sercach naszych łagodność wzbudzić,
 abyśmy we wszystkich gdyby można sło-
 wach y uczynkach swoich, wszystkim
 przyjemni byli.

CZĘŚĆ I.

Jakieżkolwiek Słuchacze nasze o posłania-
jach y żartach obraźliwych zdanie jest;
pewna jednak u Teologów rzecz jest,
że one z siebie nie są, y ciężko sumie-
niowi naszemu zaszkodzić mogą. Święty
Thomasz Anielski Doktor (*) wyrażnie
naucza, że każdy człowiek choćby naye-
prostszy z Pospolstwa był, ściśle, do tego
prawo ma, aby od nikogo, któżkolwiek
on jest, żadney, nawet w samych tylko
słowach, zniewagi nie odnosił. I przy-
czynę tego daie: bo prawi, tak z Boskie-
go, iako też z natury samey postanow-
ienia, wszyscy część y postanowienie po-
winni wszystkim. Chocież nie wszyscy
są racie Urodzeni, nie wszyscy bogaci
y dobrze mająt, wszyscy jednak są
ludzie y iednoży z sobą natury; a za-
tem wszyscy tym samym prawu mają,
aby od nikogo między sobą pogardzeni,
y znieważani nie byli. Ktoremu to po-
wżecznemu prawu wyrażnie się sprzeci-
wiają

(*) S. Thomas 2. 2. qua. 72. ar. 2.

wiaią słowa y żarty obraźliwe, czyli to się przez nie obyczajna iaka Duszy wa-
da na oczy wyrzuca, co się zniewaga na-
zywa; czyli się też iaka Urodzenia, Wy-
czyny, y innych fortuny Dobr przye-
wara Bliźniemu wymawia, co się natrzą-
saniem y urąganiem zowie: bo się pospo-
licie przez nie wielka Bliźniemu nie częśc
y pogarda czyni. W tych wślaykich
przymowkach, iako dalej tenże Święty
Thomasz naucza, jeżeli jest mała tylko
krzywda, y Bliźni się nią nie bardzo o-
braża, albo zamartwiony zostaje; mała się
też tylko y powzięcia wina popełnia.
Lecz jeżeli się wielka krzywda dzieje,
albo przynajmniej Bliźni za wielką ją
poczyta, y nią się bardzo obraża; wina
też, chyba że ją prętkość iakowa y nie-
uwaga wymowi, wielka y śmiertelna za-
chodzi. Oto wrocny dowód, którym
wspomniany Ociec Święty też swojej
Nauki popiera. Co jest mowi, ognia
wiecznego w piekle godne, to jest wina
wielką y śmiertelną, ale takowe zniewa-
gi y przymowki są według wysoku Chry-
stusowego ognia wiecznego w piekle go-
dne. *Qui dixerit fratri suo fatue, reus
erit gehenne ignis;* więc takowe znie-
wagi

Na Niedzielę V. po Świątkach. 283
wagi y przymówki są winą wielką y
śmiertelną.

Toć prawda, że przymówka iata o-
brotna, żart iaki dowcipny, może być
bez grzechu: iako to uznał choć Foga-
nio Arystoteles (b) y nie zgańił mu
tego na książkę jego piszący Święty
Thomasz. Owizem nawet może pocho-
dzić z cnoty, która się pościennie *Euro-
pelia* a na Polskie tłumacząc, żartowno-
ścią nazywa. Ta jednak żartowność tą-
kowym mówienia sposobem miarkowana
być powinna, aby się nim nikt nie o-
brażał, ani zasmucał. Znajdują się bo-
wiem na świecie, niektóre umysły tak
spokojne, że same nawet zniewagi, tylko
jako wolny żart przyjmują; iako też
znajdują się na świecie niektóre umysły
tak niedotkliwe, że każdy nawet nay-
niewinnieyszy żart, za ciężką sobie
zniewagę biorą. Jnni żarty wszystkie
pilnie rostrząsają, y jeżeli krotkie będą
z nich się cieszą; jeżeli się zaś dłużej
pociągają, niemi się obrażają; z początku
się śmieją, a potem niemi się trapią, y
o nie się góiewają. Jnni zaś każdy żart
żywo

(b) *Aristot. 4. Ethic.*

żywn biorą, y dziwne sobie z niego
 imaginacye, czyli przywidzenia stroją;
 czasem to sobie z niego wooszą, y do
 tego go stosują, o czym żartujący, ani
 pomyślał. Pewne ułomności bardziey pod
 zmyśły podpadające, y z natury samey
 pochodzące, pewne kalectwa w oczach
 zrywanych, w nogach kulawych, w ra-
 mionach garbatych, pod oczy podpadające,
 niektóre przywary w języku, w stroju,
 w kolorze twarzy, w spolobie życia,
 różnym Narodom, z których kto rodem
 jest, zwyczajne, niektórym wielkzym u-
 myślom obłą żartow y drwin materiją
 bywają. Te jedni dobrym sercem przy-
 mują, ale drudzy bardzo się nimi obra-
 żają: oni jednak że ich obrazili, z tego
 się cieką, lecz uciecha zżowa okrutna
 jest. Bywa niekiedy y to, że jeden
 uszczypliwy żart, jedna natrząsająca się
 przymowka bardziey Bliźniego a niżeli
 jakowe nieszczęście utrafi. Job o-
 cierpliwości wzór, na wszystkie nieszczę-
 ścia na siebie od BOGA dopuszczone ani
 sarknął. Zniósł cierpliwie utratę wszystkich
 swoich dobytków, spustoszenie wszystkich
 swoich pól, śmierć niespodzianą w syn-
 skich swoich Dzieci, przekleństwo robo-
 tniczo, y zięźnienie się całego swojego
 ciała.

Na Niedzielę V. po Świątkach. 285

ciała. Ale gdy w tych wszystkich nieszczęśliwościach, przyszli niektórzy nie-
uważni Młodzi, y z niego sobie w gnoiu
leżącego różne żarty y ostrząsania się
stroili; na to dopiero sarknął, na to się
z żalem y z boleścią odeswał: *Nunc au-*
tem derident me juniores tempore! (c)
Jakoby mówił: zginęła fortuna, zginęły
Dzieci, zginęło zdrowie: BOGU się tak
podało, trzeba mu za to dziękować;
lecz że ci Młodzi, jeszcze sobie ze mnie
żartują, że się ze mnie y z mojego nie-
szczęścia śmieją, to zaiste bolesna dla mnie,
tego bez żala y też ścierpieć nie umiem!
Nunc autem derident me juniores tem-
pore. Tak to czasem bardziey żart nie
wczesny, a niżeli nieszczęście samo
utrąpi.

Jżeliż sami tego na sobie nie doświad-
czamy Słuchacze? W prawdzie spokoj-
nym umyśle przyimujemy, gdy nam
kto o niektóre urodzenia, ciała, dowci-
pu, przywary przyprawia; ale w ten czas
się nasza cierpliwość puka, gdy jeszcze
do tego różne natmiewki y urągania
przydaje. A jednak znajdując się tacy,
kto.

którym miło jest, gdy sobie z kogo
 sztydzić, żartować, y przedrwiwać mogą.
 Śmieją się z Bliźniego, różne mu przy-
 tyki y uciunki dają, różne sobie z niego
 żarty y urągania czynią; y dopiero w ten
 czas zupełnie ukontentowani są, kiedy go
 dobrze strąplonego, y takowemi żartami
 rozgniewanego widzą. Ale o nienawistne
 miłości Bliźniego głowy: piękoy wy-
 zaisie z tych żartow y przymówek po-
 żytek odnosicie! Bo gdy Bliźni takowym
 sposobem od was rozgniewany, albo w
 bluźnierstwa, albo w słowa zelżywe, y
 w przekłęcia z niecierpliwości wpa-
 dnie: wy przyczyną jesteście, że się w
 ten czas więcej przeciwko BOGU grze-
 chow popełnia. A iakoż sobie podchie-
 bić możecie, że takowe wasze żarty y
 przymówki niewinne są, y nic w sobie
 złego nie mają? Aleć y docześnie nieraz
 wam takowe żarty y przymówki na złe
 wychodzą. Pies na kogo się porywający,
 częstokroć dobrze kamieniem w zęby,
 albo kilem po boku bierze: toż samo y
 tu się trafia; gdy wam nieraz z takowych
 żartów, do swady, klutni, a czasem y
 bitwy przychodzi. U dawnych Rzymian
 podczas zbierania winole wolno było nie-
 których Dni, każdemu na każdego, jakie
 się

się podobno, żarty, przymówki, a nawet y zniewagi prawić; tak że nawet Cesarze sami od tych ostrych y szydzących igłyków wolni nie byli; a kąd Tyberyusz Nero nieraz był od swy wolnego Pospolstwa, o częste mu pijaństwa przymawiającego, Biberyusz, Mero nazwany. Na ostatku ten się zwyczaj ustat, a to z tej przyczyny, że Zaczniys i Moźniys zaczęli tym bespieczanym igłykom kiyms y biciem odpowiadać. *Vertere modum formidine fustis, ad benedicendum delendumq, parati.* (d) Zaisie nie raz słowo uszczypliwemu ręka biała odpowiada; y żart obraźliwy pojedynkiem się a niekiedy nawet śmiercią żartujących kończy. Jm tedy niekiedy toż samo się co pszczołom trafia, które ucinając kogoś iemu nie tak wiele, ale sobie naywięcej szkodzą; bo z wypuszczonym żądłem życie tracą.

Nam jednak Chrześcijańska łagodność takowego zemsty y odpowiedzi sposobu broni; a Chrystusa Ukrzyżowanego przykład, wszystkie zniewagi y przymówki, nasmiwiska y urągania, milczeniem y cieniem
pli

pliwością zbywać każe. Kiedy ten Pan
 tyle z miłości naszej ucierpiał; czyliż
 nieśluszną, aby my też z miłości jego
 cierpliwie znieśli gdy nas kto znieważa,
 albo z nas sobie żarty ston? Zostałże
 że tego po nas nawet towarzystwo ludzkie,
 y powszechny pokoy wyciąga: bo gdy
 my za zniewagę zniewagę; za żart żart,
 a za przymowę przymowę oddawać se.
 chcemy: zwadom y kłutoniom żonogo
 nigdy końca nie będzie. Uważamy
 rzecz często się w Domach naszych tra-
 śającą: gdy okna y drzwi otwarte będą,
 a wiatr taki gwałtowny zawieje, natych-
 miast y na stole, y na łazie, y po ścia-
 nach wszystko się męsza y przewraca;
 niechże kto same tylko drzwi zamknie,
 zaraz się wszystko uspokoi, y na swoich
 miejscach zostanie. Podobnie y tu się
 dzieje: gdy dwa języki z sobą walczą, y
 jedno się usta przeciwko drugiem otwora,
 o do jakiego zamieszania, hałasu, y kłu-
 toni nie przychodzi! Ale niech się choć
 jedno tylko usta zamknie, niech się choć
 jeden tylko język uciszy; a wnet pokoy
 y zgoda nastąpi. A ponieważ nie trzeba
 dawać okazji drugiem do cierpliwości;
 wszystkim się nam od żertow, przymo-
 wek, ugryzów, y słow obraźliwych
 wstrzy-

wstrzymywać należy. A jeżeli żartowy, prymoki, ugryski, y słowa obraźliwe tak się miłości Bliźniego przeciwia; iakże się iej dopiero zniewagi, złorzeczenia, obelgi, y potaśnienia zażywe, jeżeli ich prętkość y nieuwaga nie wymowi, przeciwieć nie będą? A zartym iakże winą cięską, y według wyroku Chrystusa, ognia piekielnego, godne nie są? *Quia autem dixeris fatue, reus eris gehenna ignis.*

Ale czy może na to rzezczenie; a wszakże mała jest różnica, między tym słowem szalony, y tym słowem nierozumny; a jednak Paweł Święty (e) bezpiecznie Galatów nierozumnymi nazwał. O *insensati Galatae*. Dopieroż iestżesz większą w sobie z niewagą samyktą, kiedy się komu iaszczurczego plemienia imię osie; a jednak Święty Jan Chrzciciel (f) tym imieniem Faryzeuszów zgroził. *Gentemina viperatum*. Owszem nawet Chrystus Pan (g) strasząc Uczniów swoich, temi ich obraźliwemi słowy, głupi, y do wierzenia trudni, potęsił. O *stulti &* Kaz. Niedz. Tom. III. T tardi

(e) *Ad Galat. 3.* (f) *Luca 3.*
 (g) *Luca 24.*

tarda corde ad credendum. Można ztym
z tych przykładów wieść, że takowe
ośre y zelzywe pośalania, nie są winą
ciężką, y ognia wiecznego godną. Ten
zarzut wasz, iako sami widzicie, jest cały
o pośalaniach Młodszych y Zwierchno-
ści poddanych; na niego tedy wam już
ta druga, która następuje Kazania Część
odpowie.

CZĘŚC II.

pytają się Theologowie Słuchacze, czy
wolno iakich obraźliwych y martwią-
cych Bóg zażyć, kiedy albo Rodzice
swoie Dzieci, albo Nauczyciele swoich
Uczniów, albo Panowie y Panie swoich
Służących o co kłósią. I z Thoma-
szem Świętym odpowiadają, że wolno;
byle tylko się to roztropnie, y z pomiara-
kowaniem dzieło. Oni bowiem mają
prawo do umartwienia y upokorzenia
tych, których sprawiedliwie ku poprawie
kłósią; a ztym mają prawo do zaży-
cia Bóg takich, które ku poprawie mar-
twią y upokarzają. I takowego to u-
martwienia y upokorzenia sposobu twi-
ą

tobli

roblowie zażyli Jan Chrzciciel, Paweł Święty, y samże Chrystus Pan. Ze tedy od nich Faryzeusze i Isakurkani, Uczniowie głupie, a Galatowie nierozumnemi nazwani są, to pochodziło nie z gniewu, ale z gorliwości, nie z pogardy, ale z miłości, nie ku zemście, ale ku poprawie. Co zaś nie Buży tym, którzy żadney nad drugiemy Zwierzchności nie mają, ale ani też tym, którzy nad innemi przełożeni, tylko to z gniewu, z pogardy, y z zemsty czynią. Trzeba y tu słuchacze wielkiej ostrożności y przezorności, aby za granice słuszności nie wykroczyć: trzeba się y na rzecz o którą się ma srośować, y na Osobę którą się ma srośować, y na słowa, któremi się ma srośować, pilnie oglądać.

Wy niekiedy Złość, Dzieci, Służących, y Poddanych swoich, za ładą sfałszą mocno gromicie y łaciecie: za szklankę stuczoną, za filiżankę rozbitą, za pieśkę uderzonego, za potrawę niesmacznie ugotowaną, za słowko nieostrożnie wymówione, za przypadkowe jakie w ładę czym niedogodzenie, o do takich wam niekiedy gwałtów, hałasów, a czasem nawet przekleństw, y bicia nieprzychodził własnośc

Ta

jak

jak gdyby się Dom cały przewracał, albo jak gdyby o co największego chodziło. A słyszysz to? a leżcie tu po winne między strofowaniem, y winą pomiarkowanie? Jeżcie wybacząca ułomnościom, y niewyrządzająca złości miłość? Częstował był u siebie Pollio Augusta Rzymskiego Cesarza: gdzie Wędrując do stołu służący puhar szklany przez nieostrożność ślukt. Rozgniewany o tę fraszkę Pollio, iako pisze Seneka (h) do takiej niecierpliwości przyszedł, że zaraz w oczach Cesarza, nieostrożnego sługę w sadzawce utopił kazał. Obruszył się na to Cesarz, sługę nieostrożnego od śmierci uwolnił; a Pollionowi, żeby więcej do zabijania za szkło człowieka, okazyi nie miał, wszystkie a wszystkie szklane naczynia wytłuc rozkazał. Gdyby sobie y z wami, o lada fraskę w balasy nieuspokoione wpadającemi, podobnież kto Zwierzchność nad wami mający pośląpił; podobno już by się wam żadney szklanki, żadney filiżanki, żadnego garka, żadney inney tym podobney fraszki w Domu nie zostało. Zziśte tak sobie

(h) *Seneca Lib. de ira 4.*

Na Niedzielę V. po Świętach. 193

sobie pośpiewać, nie jest to o poprawie
Zwierzchności swojej podległych myśleć;
ale jest to swoje nad nimi nieubłagane
okrucieństwo wywierać.

Wy bardzo często, strofując o co Zo-
ng, Dzieci, Służących, y Poddanych (wo-
ich, wszystkich jednakim sposobem stro-
fujecie; a jednak pewna rzecz, że nie
wszystko wszystkim służy; iako też ie-
dnoż lekarstwo, nie każdemu żołądkowi,
choć iedną jest choroba, pomaga. Py-
tał się raz chorującego Aryskotelesa Le-
karz, jakim by mu się sposobem leczyć
rozkazał; lecz mię, odpowiedział Ary-
skoteles, iako Filozofa, a nie iako Pa-
stuchę. *Cura me ut Philosophum, non ut*
buculcum. Prosty iaki człowiek iada po-
cya choć ostrą, y prątką uleczony by-
dź może; ale delikatnemu Filozofa którego
żołądkowi nie służy, tylko słodki iulepek,
albo smaczna iaka miksura; gdybyś mu
piątą piotunu essencyą podał, iestazie by-
bardziej chorobę jego roadzaił, niż
żebyś go uleczyć miał. Podobnegoż
pośpiewania sposobu y w strofowaniu
zaiywać potrzeba: *Corripe ut Philoso-*
phum, non ut buculcum. Jeżeli potrzeba
o co napomnieć, y poastrofować, naprzy-
kład Zong, która iedną z Męzem po-
wagę

wagę składa, albo Dzieci dorosłe, które już się punktem honoru rządzą, albo kogo ze Dworskich zechce Urodzonego, y ucieszycie swoje kochającego, albo choć też kogo y z prostszych, aleć przecię wstydlivego, y żywo sobie każde Pańskie upomnienie, y zmartwienie się biorące, gotym zaitie wszystkim nie będzie do smaku y do poprawy upomnienie y strasowanie, jeżeli miłością y łaskotą przyprowadzić nie zdołacie. Póki Dzieci są małe, póty do dobrego ich rzędu pomierne surowość służy; ale gdy już dorósł począł, albo pory swej dojdą: doświadczenie samo uczy, że się nie inaczej, tylko łagodnością y miłością rządzić mogą. Jeżeli ta nie pomoże, dopieroć okrość y surowość zaskończy. Żona także też nie może być tak okro y gwałtownie łajana, jako która ze Różnych; bo ona jedynym z Mężem ciałem zostaje: Mąż podobnie, nie powinien być inaczej od Zony napominany, y strasowany, tylko z posłanowaniem; bo on ciała tego głową jest. Aleć y między Różnymi, dla umysłów wstydlivych, bojaźliwych, y tylko z ułomności wykraczających, na jedoym twarzy

zmarzczeniu, albo nieśmiały pokazaniu do
poprawy dosyć, lecz na umysły harde,
wyniośle, z każdym się ząb za ząb wa-
dzące, choć by, y grubego dębszaka, albo
smagłego tatarsyna zażyć nie zawadzi.
Co ja umyślnie dla tego mówię, bo wy
pospolicie na dobrych, skromnych, y po-
słusznych służących swoich, gdy się w
czym potkną, całą powagę swojej suro-
wości wywieracie; na suchwałych zaś,
bezpiecznych, y hardo się stawiających,
iskrzyście niepotrzebney łagodności, iskie-
goś szkodliwego pobłażania zażywacie. A
jednak sam rozum uczy, żebyście z tam-
temi sobie łagodnie, z temi zaś ostro y
surowo, postępować powinni: roztropnie
jednak y z pomiarkowaniem; obyczajem
krew puszczającego Cyrulika, który tylko
żyłę otwiera, nie zaś ią zupełnie prze-
cina.

Wy młodziaki prawie zawsze, łajac y
krośniąc o co Zonę, Dzieci, Służących,
y Poddanych swoich, słów przeciwko
nim ostrych, pogardzających, y ostate-
cznie zażywych zażywacie. Całe stro-
sowanie walcie na tym zajęty, aby win-
nemu iak nalepiey do żywego dołąć, aby
mu wyśiępek iego iak nżyżawiey wy-
tlumaczyć, aby mu dawno nawet winy, o
kto-

których już ludzie zapomnieli, y BOG ie-
darował, na oczy wyrzucić, aby go pra-
wie z błotem zmigzać, y ostatecznie
znieważić: iestaczem tu nie wspominał
owych strasznych zioraczeń y przekłstw,
które przeciwko niemu miotacie: owych
nieuważnych przyśięg, y świętokrackiego
Jmienia Pana BOGA y Najsławniejszych
Chrystusa Kan wspomnianie, którym swoje
połatanie iak potrawę solą przyprawi-
cie. A godziważ to? A może być
iaki z takowego połatania pożytek? W pra-
wdzie tak połatany tylko o swojej obrom-
nie, nie zaś o swojej poprawie myśli,
tylko się nad wagą swojego zływego
połatania, nie zaś nad uznaniem swojego
popelnionego występku zastanawia: obraża
się, y do gniewu przywodzi; a co by-
miał za swoje wykroczenie przeproszać
to on się iestczce odrzucać, y zęb za
zęb wadać ośmiela. Kto tedy chce po-
móc y poprawić: nie powinien drażnić
y rozjątrzać: wielu bowiem od ziewag
twardnieją, y iestczce się bardziey w swo-
ich przewinieniach zaciekłemi stają: kto-
rzy podobno łatwo by się wam zmigczyły,
y do waszey woli nakłonić dali, gdyby
się nie wstydzieli: od was słowy straszenia
byli. Rozumiem że wam są znane
podsta-

podługowate kryształ. galeczki z zamkniętym wewnątrz powietrsem: choćbyście je nawet kowalskim młotem tłukli, przędey wy się bliem zsmordacie, a niżeli one się słuką. Lecz gdy je zwolna dwiema palcami w końcu ukruszyście, wnet od wypadającego powietrza rozdarne w miazki się wam iak mąka proch rozsypią. Toż samo o umysłach ludzkich, osobliwie wspanialszych y poważniejszych rozumieście: im się one twardziey y uporniey przeciwko gwałtowney sile stawiają, tym łatwiey y powolniey pomierney y dyskretney przeszkodzie y naganie ulegną. Wy każdego Dnia w Domach swoich, z wielkim hłasem, Domowych swoich, ostreimi y zelżywemi słowy iak młotem w łep walcicie; każdego Dnia, to ich głupieimi, to szaloneimi, to złodziejami, to do niczego dobrego niesposobnemi nazywacie: wiadome wszystkim są te słowniki, z których słowa gniewliwe y przeklinające wybieracie. Cóż z tąd za pożytek odnoście? Przez te hłasasy y zniewagi wszyscy twardnieją: Mąż się nie poprawia, Zoca, Dzieci, służący, y Poddani zawsze iednacy są. Gdybyście sobie łagodniey, y z mnieyszą zważonością

Ścia z niemi postępował: zapewne byście ich skłonnieszych, y woli swolęy powolnieszych mieli.

Powściągniemyż więc Słuchacze igłyki nasze, ponieważ y miłości Bliźnich naszych tak bardzo szkodzą, y do poprawy niższych naszych tak nie skuteczne są, gdy za granicę mierności y słuszności przyzwolitey wykraczają. Lubo dla wszystkich nas dane jest cierpliwości prawo: ale przede iednak dana jest nam, do dodawania drugim materyi do cierpliwości wolność. Daymy pokóy zniewagom złosliwym, słowom, żartom, y przymówkom ulaczyliwym: oglądaymy się w potajaniach niższych, o co, kogo, y jak, łajać mamy. Niechcemy aby nas drudzy znieważali; aby nas słowami, żartami, y przymówkami ofierami ścypali: my też drugich nie znieważamy, ani ich słowami, żartami, y przymówkami ofierami ścypmy. A którzy nad innemi Zwierność iakową mamy, pamiętaymy że się niemi, iako Synami Bożkiemi, iako Dziedzictwem iego opiekujemy: tak się

tedy

Na Niedzielę V. po Świątkach. 299
tedy z niemi, iako z Synami Bo-
skimi, iako z Dziedzictwem tego,
to jest z pomiarkowaniem, y
z przyzwolonym na BOGA
względem ob.
chodźmy.



NA

NA NIEDZIELĘ V. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE II.

O Doskonałości Chrześcijańskiej.

*Nisi abundaverit iustitia vestra
plusquam Scribarum & Phariseorum,
non intrabitis in Regnum Caelorum.*
Math. 5.

Nas to prawowiernych Katolików obowiązek jest, abyśmy się o wysoką doskonałość starali, a na pomniejszych cnocie nie prześiadając, o przewyższenie w Sprawiedliwości, Doktorów Zakonnych y Faryzeuszów, usiłować chcieli. Lecz my nie tylko jako gnuśni, tych się wszystkich trudności wzdrygamy, które w sobie w rzeczy samej życie Chrześcijańskie zamyka; ale też jako bolesliwi, iść chcąc sobie większe w mniemaniu naszym roziemy, niżeli się w Bogoboynym życiu

znaj-

znaydują. Jesteśmy w tej mierze do
owych Izraelitów podobni, którzy od
swoich pasterców usłyszawszy, że ziemia
obiecana jest bardzo żyzna y dobra,
tylko że się w niej straszn, y niespo-
koyni Olbrzymi znaydują: na tych miał
tą niepotrzebną boiaźnią przerażeni, swoje
do ley poszykania ochotę stracili, lubo
dla tak obfitego szczęścia, które ich z
ziemią obiecaną porykało, y na takowe
trudności bydź by gotowemi powinni.
Podobnież y my przelękliwy się niekto-
rych w Chrześcijańskim życiu trudności,
lubo te nigdy tak wielkie nie są, jak
my je sobie wystawiamy, wiele z po-
winności naszych umykamy; lubo byśmy
dla zbawienia Duszy y na najwyższe
trudności jak naygotowszemi bydź po-
winni. Moja tedy Działay rzecz będzie,
odjąć wam tę niepotrzebną boiaźń, którą
się zachodzących w drodze cnoty trudno-
ści niektórzy lekacie: y dodać ochoty
do tego Krzyża, który się wam za Chry-
stusem dźwigać należy. Co ażebym sku-
teczniey wykonał, opiszę wam nie tylko
środek iarsma Chrystusowego, które na
nas przez Chrześc Świąty włożone jest,
ale też naszą do niego powinność, cho-
ciaż by to jak naytrudniejszy było. Tak
jest

ieść Słuchacze: powinność nasza ieść, na-
byśmy się na wszelką Chrześcijańskiego
życia surowość podawali, chociaż by ta
jak najwyższa była; y to ieść Chrze-
ścianie gnuśni, co wstę do cnoty opie-
szczość zawstydza. Szczerliwość nasza
ieść, że nigdy tak wielkich w Chrześci-
anikim życiu trudności nie mamy, jak
wielkie my sobie sami roziemy; y to
ieść Chrześcianie bolesliwi, co wstę ku
cnocie ochotę wzmacnia.

Przykładzie cnót wszystkich, Niepo-
kalanie Poczęta Panno, daj nam tak z tey
Nauki postępować, abyśmy sobie nigdy pod-
rodkiem Syna twoiego iarsmem nie u-
ciążali.

CZĘŚĆ I.

Jesteśmy Słuchacze ludzie, jesteście grze-
sznicy, jesteście Chrześcianie. Jako
ludzie, powinniśmy się starać o uczciwe
życie, jako grzesznicy, powinniśmy czy-
nić na grzechy pokutę; jako Chrześcianie,
powinniśmy żyć podług danego nam w
Ewangelii przepisu. Te wszystkie oko-
liczności, do odważenia się, choć by na-

my-

Na Niedzielę V. po Świątkach. 303
nawiększe trudności ściśły na nas obowiązek kładą.

Mówię najprzód, że unikać wszelkich trudności, y nie chcieć się na co przykrego odważyć, iest to nie tylko o swoich powinnościach zapomnieć, ale też się nawet z własności uczciwego człowieka wyrzucić. Tym my sposobem uprzeżmą sobie u drugich przyjaźń iednąmy: tym sposobem nawet naszych we wszystkim замыśłow dochodzimy. Bo proszę, w jakim był by ten człowiek pyszny y uparty u ludzi poważeniu, który by tylko to czytał, co się iemu podoba; który by wszystkich mieć po swoim zdaniu pragnął, a sam nigdy za cudzym zdaniem pójść nie chciał? Nie był żeby on przykry y uciążliwy wszystkim? Nie prawdziż by się o nim, iako niegdyś o Jasmaleu (a) że ręka w prawdzie iego iest przeciwko wszystkim, ale też za to ręka wszystkich iest przeciwko niemu. Jeżeli tedy prawda iest, że dla tego abyś się ucieśwym między ludźmi Mężem pokazał, trzeba ci nieraz się zwycigzać, nieraz popędliwości

(a) *Genesis 16. v. 12.*

tci swoje martwić, nie raz zdania swoie-
 go odstępować, nieraz samemu sobie przy-
 kroć czynić; a iakoż sądzić możesz, że
 w tak wielkiej zbawienia twoiego po-
 trzebie bez wszelkiej się trudności o-
 beydziesz, że się Chrystusowi Panu od-
 wiożonych na ciebie obowiązków, tru-
 dnością onychże dostatecznie wymowisz.
 Między wszystkimi cnotami obyczayne-
 mi y Chrześciańskimi żadney nie znay-
 dzieś, która by w istocie swoiey trudną
 nie była. O wysokie się Urzędy starać,
 ludzką sobie przyjaźń iednać, stanu swo-
 tego obowiązki pełnić, Chrześciańskim
 powinnościom zadostę czynić, wszystko to
 nie iedną w sobie trudność zamyka. Ale
 czyliż byś prosiłkiem y nierozsądnym
 nie nazwał tego, który by dla lerkiey
 iakiey trudności, walego iakiego interesu
 zaniebował; naprzykład, który by za-
 cnego Matieżstwa, mogąc nim y Dom
 swój uszlacheić, y fortunę swoję po-
 mnożyć, dla małej iakowey, y łatwo
 przebytey trudności odstępował? Toż
 samo mów o sobie, gdy się zechodzących
 w drodze zbawienia trudności lekasz.
 Alboż to podlejszego jest stanu interes
 Wiary, y Chrześciańskiego życia, niżeli
 inne wszystkie doczesne interesa twoie?
 Alboż

Na Niedzielę V. po Świątkach. 307
Alboż to mniejszego ci syku iest uczyniona nadzieia, iezeli powinnościom Wiary zadosyć uczynisz? Alboż to mniejsze cię sakoda czeka, iezeli temiz powinnościami wazgardzisz? Jakże się tedy do nich, choć by naytrudniejszy były poczuwać nie będziesz? Żadnego na świecie stanu, żadnego Urzędu niemasz, żeby wiele w sobie do prachywanja trudności nie miał. Na Pańskich Dwerach o czego to znosić niepotrzeba! O jakich podchlebstw używać, iakich obrotów cierpieć, iakich krzywd polykać nie przychodzi! W kupiectwie tyla to iest przeszkod y bolazni, żeby wziętości, y potrzebnego kredytu nie stracić, żeby przepędziwszy na zbieraniu bogactw życie całe, ostatek przed śmiercią do ubóstwa nie przylść? Cóż mówić o wysokich Urzędach, y wyniesionych na godności ludziach? Jasniesz oni y blaskiem powagi swojej oczy przerażają: ale w rzeczy samey nie co ionego są, tylko niewolnicze cudzego zdania Dufac, tym powierachowym szczęściu y wolności pozorom pokryte. Cóż dopiero mówić o bogaczach, y obszernych włości Dzieciach? Zdale się że oni sobie sami kłopotem są, że nie tak oni bogactw
Kaz. Niedz. Tom. III. U swo-

swole dziedziczą, jako raczej oł nich
oda dziedziczeni zostają. Gdy tedy za-
dnego stanu nie masz, żeby w nim pa-
wnych a tych ciężkich trudności nie
było; iakże tedy ty wszelakich w Chrze-
ściańskim życiu trudności unikać będziesz?
Jakże tego, dla cnoty y zbawienia swo-
iego uczynić nie zechcesz, co inni nie
raz, dla grzechu y potępienia swego
czynią?

A ta Słuchacze grzechów wam laska
nową nam potrzebę otwiera, abyśmy
choćby na najwyższe w Chrześciańskim
życiu trudności gotowemi byli. Grze-
śnicy jesteśmy y dobrze to do siebie
znamy: znać oraz y to powińnośmy, że
BOG po nas abyśmy się Sprawiedliwości
jego wypłacali, życia w pokucie umar-
twionego wyciąga. Grześnicy jesteśmy,
y już to nie jeden lat Dziesiątek miła,
jak BOGA ciężko obrażać nie przesta-
jemy; a iakoż na trudne bogobojnego
życia obowiązki szemrać y mruczyć
możemy? Ah! raczej na siebie samych
szemrać y mruczyć powinniśmy, a nie
na te umartwienia y przykrości, których
po nas w pokucie wyciągał. Tak jest
Słuchacze, jeżeli wam szemrać y mru-
czyć

czyć przychodzi, że trudne na was było
wiązki kładą, abyście się Panu BOGU us-
prawiedliwili; na siebie samych narze-
kajecie, żeście wy sobie ich sami, przez
swoję rozwiozłość winni. Trzymaliście
się przedtym cnoty, ale was rozwiózła i
drugiemu kompania od nicy odwiodła,
byliście niegdyś sługami BOGA, ale
chcieliście potym być sługami świata:
teraz gdy już więcej niechcecie być
sługami świata, jeżeli wam trudno do
pierwszej wrócić się cnoty, z was cała
wina, żeście się oddalili od służby BOGA.
Ty w niedobre przyłądził upłazna Nie-
wiasło, dla których y wstyd y sławę
tracisz; ty na wszelaką rozwiozłość wy-
lany Młodzianie, dla ktorey y na for-
tunie y na zdrowiu upadaś: ty na
wielkie złyki łakomy człowiecze, dla
ktorych rozmaite zdsierstwa y niespra-
wiedliwości popełniasz; jeżeli abyście się
z Bogiem poiednali, każą wam: aby ty
rospuśta Niewiasło upodobane przyłądzi
porzucił, ty marnotrawny Młodzianie
w skromności y w poście żył, ty lako-
my człowiecze, wszystkie niecodziennie
krzywdy nadgrodził; z was ta cała po-
chodzi wina, że ty rospuśta Niewiasło
Us ko-

kochałaś się w stworzeniu z pogardą Stwo-
 ryciela, ty marostrawny Młodzianie
 w iedzeniu y w picu zbytował, ty
 łakomy człowiecze krzywdził y wydele-
 rał. Wasza w tym ieść wina, wasza za
 to powinna bydź pokuta, y wyście son-
 bie na nią ladańskim postępkem swoim
 zastrużyli. Grzechy wasze były iedyne,
 pijaństwo, lubieżności, y łakomstwa aby-
 tki: dosyć czynienia też wasze, po-
 winny bydź iedyne pośtu, czyścioci, y
 ielmużny sprawy. Cóż? nie odważy-
 cieź się na te trudności, żebyście się przez
 nie Pennu BOGU wypłacili? Nie zaży-
 łecież tych przykrych lekarstw, żebyście
 te Duszy swojej rany złeczyli? Zeby-
 ście nadwężzone ciała swojego zdro-
 wie odzyskali, na wszystkie wy się przy-
 krości lekarstw, y postwienia się lecząc-
 cych odważacie; a to nie dla tego, aby-
 ście nigdy nie umierali, ale tylko dla
 tego, abyście pożałey trochę umierali.
 Zebyście się zaś do utraconego Nieba,
 do utraconego BOGA, do utraconego
 nieśmiertelney Duszy życia wrócili, což?
 żadnegoż umartwienia, żadneyże poku-
 ty żadnegoż Duchownego lekarstwa, dla
 tego że przykre ieść, przyjąć y ponieść
 nie zechcecie! O Oyczyno Niebieśki! O
 Wier-

Wieżności Błogosławiona! O miłości Bo-
 żej! w jakieżyż u ludzi pogardzie za-
 baciecie, że nie dla was uciepić nie
 chcą, którzy tyle dla świata, dla zguby,
 dla stworzenia cierpią.

Ale wy moiś, raczciecie, iż tak wiel-
 kiemi jak się tu wspomina grzesznikami
 nie jesteście. Pozwalam na to, y wiel-
 kie BOGU za tę waszą cnotę dzięki
 czynię: nie przeto jednak was od obowią-
 zków Chrześcijańskich surowości wolności
 uwalniam. Tym samym Naymili, że Chre-
 ścijanie jesteście, życie skromne y umar-
 twione prowadzić powinniście. Jeżeli
 macie w tym wiały nie dalecie, spy-
 tayoie się o to Świętego Pawła, a on
 was upewni, że wiżycy w Chryście
 żyjący prześladowanie cierpieć powinni:
 a prześladowanie jako tłumaczy Augu-
 styński Święty, czyli to które im inoza-
 dają, czyli to które oni sobie sami przez
 życie umartwione czynią. *Omnes enim
 qui pie vivere volunt in Christo, per-
 secutionem patientur.* (b). I zapowię o-
 znaymi wam, że wiżycy, którzy Chry-
 stusowi służą, ciała swoje, y wiżycie
 jego

(b). 2. Tymoth. 3. v. 12.

iego tak występaj, iako też pożądlivości, w sobie utrzymywać mają; aby byli ludźmi, iako uważa Orygenes, na wzór Chrystusa Ukrzyżowanego, aby codziennie swoy za nim Krzyż dźwigali, aby nigdy z niego na żadne namowy nie schodzili. *Qui autem sunt Christi, carnem suam crucifixerunt cum vitis & concupiscentiis.* (c) Spytajcie się y wspomnionego wyżej Świętego Augustyna, a on was nauczy, że sama nawet życia doskonałość od umartwionego życia nie uwalnia; bo ona ipaczey tylko przez umartwienie życia utrzymana być nie może. Jeżeli nie płaczecie, mówi ten Święty Ociec, dla grzechow swoich, płaczcie dla wygoania swojego; jeżeli nie cierpicie, żeście żadnego z grzesznikami towarzystwa nie mieli, cierpcie, y siebie samych martwie, boście z Świętymi, y z Świętym Królem JEZUSEM Chrystusem mieć towarzystwo powinni; jeżeli nie przykrego nie ponosicie, żeście Chrztu Świętego łaski nie stracili, wszelkie przykrości ponosicie, że być maćmi codzien niedoskonałościami maciecie. Naohatek stawcie sobie

sobie przed oczy samych nawet Pogan,
na co to się oni niezdobywali, z samych
tylko pobudek doczesnych. Owych Fi-
lozofów, którzy byli w podziwieniu u
starożytności dla swojej dobrowolnej
słota y srebra pogardy: owych szermie-
rów, którzy wystrzegali się wszelkiej
rozkosz, dla zachowania czerstwości
ciała: owych Indyandów, którzy zwykli
byli kraść się w szuki na honor swoich
Bogów: Owych Rzymian, którzy odstęp-
owali wszystkim swoim uraz dla miło-
ści ku Ojczyźnie. Wszyscy ci ludzie
poddawali się tym przykrym powinno-
ściom dla próżności, a przynajmniej
dla zwyczaju, dla interesu, dla miłości
swey Ojczyzny, y swych towarzyszy.
A u was więc przykazanie BOGA, przy-
kład Chrystusa, przyśięga którąście uczyni-
li na Chrście, nadgródą wieczną, którą
macie przywiązaną do swojego postu-
szeństwa, jedynym słowem cała Wiary
waga, nie będzie zdolna, aby przyrodzoną
głusność waszą złamała, aby wam do na-
bywania tych gruntownych cnót, przy-
najmniej tyle siły dodała, ile go z mie-
łości chwały y pobudek doczesnych Nie-
wierni mieli?

Ale

Ale im ja wam bardziey to umartwionego życia powinność przykładam, tym wy uśilniey, że to rzecz dla was ciężka, na moje wolacie. Otoż do mnie teraz należy to wam ułożone z głowy zdanie wybić, y to ja w tey już drugiey Kazanie Łascl wykonam.

CZĘŚĆ II.

Falsa to wielki Naymilsz, aby życie Chrześcijańskie tak bydź miało ostre y nieznosne, iak wy sobie pospolicie układacie. Pokażę to wam latale, częścią w twoley go wam iściec opisując, częścią też z trudnościami go y z praktykami światowego życia równając.

Nuż Słuchacze: co wam przykazują, czego wam zabraniają, abyście po Chrześcijańsku żyli? Oto abyście czynili dobre, a wystrzegali się złego. To jest w rzeczy samey przykazują wam to, co każdy według świata uściwiy y męzny Człowiek czyni, a zabraniają wam tego, czego sobie każdy rozumem się y sławą swoją rządzący Mąż zabrania, lubo z laszych wcale, y nie tak wyśokich iak

wam się należy pokutek. Nie wyciąga
tego po was Ewangelia; abyście w Do-
posne nie nie jedli, ale tylko abyście
bę od mięsnych y masowych potraw wstrzy-
żali. Nie chce tego po was, abyście
w ścisłym ubóstwie żyli, ale tylko
abyście abytniego do bogactw przywią-
zania nie mieli; a tak, cudzego nie
wydzierali o ubogich Braci swoich opa-
trywać chcieli. Nie przykazanie wam,
abyście z przyjaciółmi swoimi nieprze-
stawiali, o wysokie się Urzędy nie starali,
potrzebnych o pomnożenie fortuny za-
biegów nie czynili: nie broni wam ro-
zumnym rozrywkom, ani was na puszcza-
niczą odludność skazuje; ale tylko wam
w tym wszystkim grzechu y abytniego
przywiązania zakazuje. Ciescie się, byle
tylko bez obrasy BOGA, czynicie po-
żyteczne około fortuny zabiegi, byle
tylko bez krzywdy Bliźniego; z przy-
jaciółmi swoimi prześławajcie, na wy-
sokie się Urzędy wysławajcie, cudzemi
się interesami opiekujcie, byle tylko
bez zawodu sumienia. Cóż nie byłoby
by to wasza ostatnia nieprawościwość,
wasza ostatnia na siebie samych zawzię-
łość, gdybyście tak słusznej y chwaleb-
nej konocyi pragnąć nie chcieli?

I przeto Najmilsi, iako sami widzicie, chociaż Chrześcijańskiego życia obowiązki trudne w sobie są, jednak ze się te z obowiązkami uciśowego y obyczajowego na świecie życia, zgodzić mogą. Prawda że wielka jest między nami różnica: prawda że więcej daleko po Chrześcianicie Ewangelia, niżeli po uciśowym y obyczajowym Mężu świat wyciąga: prawda że Chrześcianinowi trzeba tak na świecie iak gdyby za światem żyć, trzeba tak swoje Dobra iak gdyby się ich nie miało dziedziczyć, trzeba tego wszystkiego co się pycha, gółewem, niepowściągliwością, łakomstwem, zazdrością, obżarstwem nazywa, nieprzyjacielem, a zaś tych wszystkich cnot, które się przechoch wspomnianym przeciwia, przyjacielem być: prawda wreszcie, że na wypełnienie obowiązków Chrześcijańskich trzeba ścieguleńszych Pana BOGA iask, pomocy nadprzyrodzoney, intencyi dobrej, czułości pilnej, Modlitwy ustawicznej, y szczerj tak BOGA, iako też. Bliźniego miłości: jednakże wszystko to bynajmniej się obowiązkom uciśowego, y obyczajowego według świata Męża nie sprzeciwia, y z nimi się łatwo zgodzić może. Jako Wiara cho-

ciaż

Na Niedzielę V. po Świątkach. 315

cięż jest nad rozum wyższ, iednakże nie w sobie nie ma, co by się z rozumem nie zgadzało; tak też Chrzesciianka doskonałość, chociaż jest nad reguły obyczajnego na świecie życia, iednakże nie w sobie nie ma, co by się tymże obyczajności regułom przeciwilo. Wiara sobie rozumu światło podbija, obyczajność sobie serca pożądliwości poskramia, jeżeli wiernie wszystkie ucielewego y obyczajnego człowieka obowiązki wypełnicie, łatwo z pomocą JHZUSA Chrystusa, co raz wyżej postępując, doskonałemi Chrzesciianami zstaniecie.

Porównaymy już trudności Chrzesciiankiego życia z trudnościami, które się w światowym życiu trafiają; y jeżeli się podobą, ierzmo z ierzmem, ciężar z ciężarem, niewolą z niewolą złożmy. Ktoraz się wam niewola większa, które ierzmo cięższe zdacie; czy to które świat na swoich sług, czy to które Chrystus na swoich Uczniow wkłada? O jaką mię potrzebą napelnia Chrystus, kiedy w Ewangeliu mówi (d) *Podźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie y obciążeni jeste.*

(d) *Matb. 11.*

leściecie, a ja was ochłodzę. Wzięmycie
 iarżmo moje na się... a nadyżcie
 odpoczynek Duszą waszą. Albowiem
 iarżmo moje wdzięczne jest, a brzemie
 moje lekkie. O jakim mię strachem prze-
 rażają ludzi światowi, których w Księ-
 gach Mądrości w te słowa nierzekających
 czytam (e) Napracowaliśmy się na dro-
 dze nieprawości i zatracenia, y chodzi-
 liśmy drogami trudnemi, a drogi Pań-
 skiej nie znaleźmy. Cóż nam pomogła
 pycha, albo chluba bogactw, co nam przy-
 niosła? To jest: ty światowy człowie-
 cze, iarżmo twoje niechętny dźwigasz
 a ty Chrzesciannie iarżmo twoje z chęci-
 y z dobrej woli nośisz. Ty światowy
 człowiecze iarżmo twoje sam przez sie-
 bie dźwigasz, a ty Chrzesciannie iarżmo
 twoje na siebie y na Chrystusa dajesz
 liść. Ty światowy człowiecze w iarżmie
 swoim w posród zmyślonych rozkoszy
 prawdziwe kary znędujesz, a ty Chrz-
 scianie w posród powierachownych
 gorzkości, prawdziwej, śródcaj kosztu-
 jesz. W szczególności: widać ludzi sam-
 komych, o! w jakim oni kłopotaw odzien-
 cie

nie nie zosną! rzadko iedną, ledwie
kiedy spią, raz na ziemi, drugi raz się
na wodzie zonydują, często w drogach,
często w niebezpieczeństwach zosną, ur-
pały, ziarna, wiatry, deszcze, śniegi na
przemiany zosną: y gdy już wiele skar-
bów zbiorą, dzień się y noc o ich ca-
łość troszczą. Uważam ludzi pysznych,
o czego to oni nie czynią, na co się nie
odwają, aby uprzążonego honoru na-
byli! podskakują, podchlebiają, wysługują
się tym, którzy ich na ów godności sto-
pień wynieść mogą, naturę swoją według
potrzeby odmieniają, y skłonności przy-
rodzone do czasu stosują: z słotami
ponuro, z wesotami wesoto, z młode-
mi podchlebnie, z starcami poważnie, z ro-
spustnymi rozpustnie, z pędliwymi śmiało-
życia: temu zrownać, tam tego prze-
wyższyć usiłują: a jeżeli ich kto, choć
krokiem iednym uprzedzi, prawie od
szadości usychają. Przypatruję się Mi-
łośnikom lubieżnym, o jakich też nie
wylewają, jakich postać nie czynią, ja-
kich szadości nie cierpią, jakich przy-
mówek nie trawia, jakich pojedynków nie
odprawiają, jakich pieniędzy nie tracą, ja-
kich ziewag nie odnoszą, jakich chorób
nie zaciągają, a cała tak wielkich trudów

ści nadgródą, afekt Osoby upodobańey, który się często mieni, y który przez swoje wymysły nowych udręczenia sposobow przyczyniał. Uważam zatopione w świecie Osoby: o jak wiele dno Barania podejmować, jak wiele czasu tożyć, jak wiele trudności ponosić muszą, żeby się modnie y do upodobania wypiękaczyli! Odludności, niecierpienia, ogoie, zezła, y tyłkające inne przykrości sposoby są im we zwyczaju, gdy im o zatarcie y zglądzenie z twarzy choć najmoleyszey plamki idzie. Toż to jest byź szczęśliwym na świecie; toż to jest miley zażywać swobody; toż to jest uwolnić się od ostrych surowości umartwionego życia?

A znosić też choć połowę, tych trudów, tych kłopotów, tych męk, wy ktoż po Chrzześcijańsku żyćcie? Ah iżżmo wafse tak wam jest dobrowolne, że się was, czy byście go znosić chcieli, samie Chryśtus pyta: *Si quis vult venire post me.* (f) Ah iżżmo wafse, tak wam jest dla pomocy Boskiej lekkie, że nigdy pod nim ułać nie możecie. *Current &*

non

non laborabunt, ambulabunt & non deficient. (g) Ab iarzmo wasze tak wam iest pociechą Niebieską przyprawne, że w nim sam tylko Duszy swojej spoczynek znaydujecie. *Et invenietis requiem animabus vestris* (b)

Jakoż w rzeczy samey Słuchacze na tych, którzy o doskonałość Chraścianańską usiłują, łaska Boska wszelką słodkość swoją zlewa, tak dalece że niemało nie dla nich tak przykrego, czego by im słodkość ta, sama przez się ułagodzić nie miała. Z początku, gdy się w tę ciasną doskonałości drogę zapuścić mieli, wstęć w sobie do niej nie masy czuli, y zdołać się im, że w niej y na krok jeden postąpić nie potrafią. Lecz potym, kiedy już w nią z wielką ku Panu BOGU ułtością, w kroczyli, alie owe straszne ciernia, brzych się obawiali, w kwiaty się im że tak powiem nayprzyjemniejszy zamienili, y owe nayprzykrzeysze drogi, na które się ledwie odważyć mogli, bardzo się im rownym y naytorowniejszym gościńcem stały. Z tąd ieden wielki Święty z podziwieniem wołał: *Ab Pante*
jak

także mię szczęśliwie zmiodł! Jakoby
 mówił: Gdym się Panie pod Chorągiew
 twoją zaciągał, spodziewałem się praco-
 wnych a nieprzyjaciółami moimi utar-
 czać y obawiałem się, aby niemi sta-
 bować moja pokonana nie była. Rozumia-
 łem że mi przyszedzie prowadzić życie
 smutne, ciężkie, uprzykrzone, bez za-
 dnego po pracy spoczynku, bez żadnego
 w nim smaku: alić o to rzeczy temu
 wcale przeciwniey doświadczam: nigdy
 to serce moje nie było bardziej ukona-
 żetowane, Dusza bardziej uspokojona y
 bardziej sobie wolna, jako kiedyś ci
 już szczerze służyć zaczął. Czego ten
 Święty na sobie samym doświadczyl,
 też samo by o sobie sensali y inoi tak
 przed nim, jako też po nim nie prze-
 liceni; gdyby im tylko Ludzie światu-
 wi, to jest podług świata żyjący, wierzyć
 chcieli. Miewali oni w tym oświecio-
 nym Chrześcijańskiey doskonałości życiu
 pociechy Duchowne, a ztym od pociech
 zmysłom własnych tym wyższe y cel-
 nieysze, im Duch od ciała jest zaciep-
 lzy: pociechy tak słodkie y tak obłęd-
 że ich ledwie wytrzymać mogli, y o-
 pływając w nie sami od siebie odcho-
 dili. Święty Franciszek Xawery wo-
 łał

Na Niedzielę V. po Świętach. 32r

Ist w nich na BOGA Dążyć. Pante do-
tyć: podobnieć się do niego odzywają.
Święta Seraficzna Tereska, tak niemi-
włokroś przetręta była: inni zaś Święci o-
grywane w nie, to na ciele omdlewali,
to w zachwycenia wpadali, to od siebie
y od smysłów swoich odchodzili. Tak
to im większe w doskonałość Chrześci-
ańską usiłowania, tym też większe w
drodze cnoty trudności, a im większe
trudności, tym też większe na ich od-
dzanie pociechy z Nieba bywają.

Otóż Słuchacze, że mówę mać do
swoich początków wróć, oto szczęśliwość
nasza, że takich jakich się obawiamy,
nigdy w Chrześcijańskim życiu trudności
nie mamy. Oto powinność nasza, aby-
śmy się na nie, choćby niewiem jak
wielkie były, z ochotą odważali. Szczę-
śliwość naszą czyni, częścią samą Chre-
ściańska doskonałość, która nie nam nad-
siły nasze nie rozkazuje, częścią iaczną
światowego trudność, która w porówna-
niu z iżnmem Chryśtuszowym daleko
większa zostaje, częścią też łaska Boga,
która nie tylko nam do wszystkiego
dopomaga, ale też zachodzące w drodze
cnoty trudności, przedawnie ściąga. Po-
winność naszą odkrywa, częścią obowią-
zek.

zez człowieka, aby nie ludzkie w sobie popędliwości martwić, częścią obowiązek grzesznika, aby za popełnione winy pokutę czynić; częścią też obowiązek Chrześcijanina, aby na wzór Chrystusa umartwione życie prowadzić. Cóż więc czynimy? Jak się pod te wszystkie obowiązki podziałimy? Jak w Wierze Chrześcijańskiej o doskonałość Chrześcijańską ustoiemy? Ah zatapiamy się w świecie, od któregośmy się odrywać powinni; poddajemy się pod pokusy satanickie, którym się nam opierać należy; dogadzamy we wszystkich zmysłowościach ciała, które nam zawsze martwić potrzeba. Dokąd nas affekta nieporządku prowadzą, tam oślepiamy, które tylko uciechy zmysły zapragną, za te się ślepo uganiamy; czy się to godzi czy nie, czy to jest pozwolono, czy zakazano, czy pochwały, czy nagany godno, żadnego byśmyśmy na to względu nie mamy. Ta obyczajów naszych rozwiastłość, nie tak się przypisać powinna, obawiającemu się trudności Chrześcijańskiego życia sercu, jako raczej niechęć czy się poddać pod prawo Chrystusowe woli. To Chrystusowe prawo, ten Chrześcijański żywot stan, o czego na ludziach

działach dawnych wieków nie dokazywali
Przeszć Rodka y Święta po Familiach
zgoda kwitnęła; gdy Zony Mężom pod-
ległe były, a Mężowie Zonom praw-
zwoity respekt świadczyli. Przeszć wiele
ka się wśladnie Sprawiedliwość dzieła,
gdy bogaci nad ubogiemu się litowali,
a ubodzy na bogatych Pana BOGA pro-
bili; gdy Panowie Ruszącym łagodnie ro-
skazywali; a Ruszący Panom ochotnie
posłuszni byli. Przeszć doskonała się
po świecie cnota pomnażała, gdy na
Urzędy wyniesieni skromnie powagi swo-
iey używali; a Urzędom poddani z pod-
Zwierzchności się swojej nie wytłamy-
wali; gdy wszyscy Panu BÓGU z Na-
bożeństwem, a Bliżnim swoim z miło-
ścią służyli. Jaka na ow czas była mię-
dzy ludźmi szczerość; gdy raczej wsty-
dzili się, a niżeli kłamać woleli; iaką
Sprawiedliwość; gdy raczej swojego u-
szkodzić, a niżeli cudze wydzierać obie-
rali; iaką umyślu wspaniałość; gdy się
z tą usilnością swojemu nieprzyjacielo-
wi dobrze czyścić starali, z którą się to-
żem nad Bratem swoim zemścić starał.
Jaka nad to była, w bieśnadach wstrze-
mięźliwość, w Nabożeństwach gorączka,
w przeciwnościach cierpliwość, w po-

Wa

myślne.

myślnościach skromność, w przypadkach
woli Bożej podległość, w innych wszy-
stkich okolicznościach sumienność y doko-
nałość? Cnota pierwszych Chryścian do
ład też odeszła! Wiaro tak kwiłająca y
chwalebna gdzieś się podzwała? Gdzie
jeszcze owe szczęśliwe czasy, których
Wiernych Chryścianych od innych lu-
dzi, tylko po samej cnotcie rozróżniano?
Nie narzekano na ow czas, na ośroć y
surowość przepisane go prawa; nie wyma-
wiano się lary; kondycyą, zdrowiem od-
umartwionego życia; ale to wszystko co
przepisano, y jeszcze daleko więcej, a
swojej ochoty czyniono... Więce Nay-
milsii, którzy tyle pracy y trudności dla
kawałka ziemi, dla dymu czci, dla Bat-
wana nieczyściłości znosić zwykliście; da-
tek mniejszych prac y trudności, dla
Krolestwa wiecznego, dla uszczęśliwienia
swoiego, dla BOGA Nieśmiertelnego,
bynajmniej się nie wabraniałyście.



NA NIEDZIELĘ VI. PO ŚWIĄTKACH.

KAZANIE I.

O Jalmużnie.

*Miserere super turbam, quia ecce
triduo sustinent me, nec habent quod
manucent. Marci. 8.*

To to pełne miłosierdzia wnętrzościł
tore bę nad wygłodniałą przez trzy
Dni Rzeszą z wyourzeniem żalu
swoiego lituią; a na samym tylko o-
świadczeniu nie prześląc, nawet rozma-
żonym cudownie chlebem, iey na miey-
ściu do wspogżenia niespołobnym nie-
dostatek wipomagają. Lecz my słuchacne
na takie teraz natriłiła y czasy, które
ozięble wcale, y z miłosierdzia wyzure-
lą: nie tylko cudzey ngdy według
pratrżenia swojego nie wspomagają,
ale nawet na cięłkie Braci swoich ubo-

stwo

Swo nie zwróconym okiem patrzą. Do
 każdego się obrócimy, wszędzie się
 nam widzieć dać, to odarte, y bez za-
 dnego do życia sposobu zostawione sier-
 oty, to wynędznieni bardziey od głodu,
 a niżeli od choroby kalecy, to obciąż-
 one zawieszonymi na szyi Działkami
 Matki: które samą płaciliwą postać
 swoją naszego dla siebie miłosierdzia
 wywołają, y bardziey łzami niż słowy
 swoją nam nędrę opowiadają. Nawet
 w Domach swoich y u drzwi pokoiów
 naszych pełno takich miewamy, którzy
 czy to słowy, czy na piśmie pokorne do
 nas proźby zanoszą, y jakiego od nas,
 to w głodzie posilku, to w nagości o-
 dzienia, to w upadku ratunku żebrają.
 Coż? Słuchamyż cierpliwie ich proźby:
 wspomagamyż według potrzeby ich nędrę?
 Nie szukamyż raczey na nich? Nie przy-
 pitujemyż im naprasykrzenia y natęgo-
 ści, gdy na nas wołać y nalegać nie
 przestają? Coż mówić o wielkiej li-
 czbie owych obolę pól ubogich, któ-
 rzy przez kłan swój lubo ich ciężka
 do tego potrzeba sągli, jednak się wi-
 domie żebrać wstydzą. Wy Sądową Spo-
 wiedzi Świętej Stolicy zasiadający Kae-
 ple

Na Niedzielę VI. po Świątkach. 327

plani, mówy moicy prawdę poznacie:
Wy bowiem tam częstokroć, nie tylko
grzechow ludzkich Sędziami, ale też
ogdy ludzkiej świadkami jesteście: Wy
dobrze wiecie jak wiele takich jest, kto-
rzy za grzechy swoje płacząc, oraz też
za niedolańsk swój, który im grzechow
przyczyną był, serdecznie płaczą: Wy
z doświadczenia macie, jak się to często
pod iedwabną sukienką sama tylko ro-
spacz tai, a pod pokrywką pościu, szacery
się tylko głód chowa. Coż? Pytamyż
się o nich? Wierzymyż im, gdy się
nam tajemnie ogdy swojej zwierzą?
Dаемyż co na wipomożenie ich tym,
ktory lepicy o nich wiedzić mogą?
Dacie się zaś to rozumiem dla tego,
że na iakmużnę iako na rzecz nam do-
browolną, nie zaś iako na prawo Boskie
y obowiązek sumienny poglądamy: albo
że wymowki te, dla ktorych się z pod
obowiązku tego wylamujemy, za ważne
y sprawiedliwe mamy. A prae to biorę
ja sobie Dnia dzisieyszego za powinność,
abym temu tak grubemu błędowi wy-
nę wypowiedział, y iak najwyższe wam
do dawania iakmużny pobudki przefor-
mył. Boć się y ode mnie niejak dla
ubo-

ubogich uczyoność należy: a ponieważ szczerobliwym datkiem niedostatku nich w podać nie mogę, przynajmniej że tedy z Augustysem Świętym (a) mówią, y odprawionym za nimi do was posłałem, z czego się im obowiązku wypłacę. *Expectant aliquid pauperes & a nobis, damus sicut possumus: & quia ad eorum implendam necessitatem idonei non sumus, vel ad vos legati ipsorum sumus.* Już do rzeczy łamey przystępując mówię dalej: Nie radę tylko lecz ściłą powinność y sumienney obowiązek ludnie maigtni maia, aby z dochodów swoich ubogich Braci swoich wspomagać. Zadoych zaś dusznych pryncypie nie przywodzą, ktorami się z powinności tey wyłączać y wymówić usiłują.

Otwierający rękę, y napełniający w sercu blagośławieństwem swoim BÓG, za przyczyną Niepokalaną Poczętey Panny, która nikogo nie opuszcza y nikomu nie gardzi, oieudolney mówie posłaństwo, aby ta w słuchających serca potrzebą ku Bliźniom litość wzmocnić mogła.

CZĘŚĆ I.

(a) S. Aug. Serm. de Verbis Domini.

CZESC I.

Powinnością dla nas Słuchacze iakmożna iest, a powinnością trzista, ktorąmy y BOGU, y Bliźniemu, y sobie też samym winni. BOGU przez wdzięczność w nadgrodzieniu mu za wzięte od niego Dobra; Bliźniemu przez wierność w oddaniu mu naznaczoney od BOGA w tychże Dobrach do pożywienia części; sobie nakoniec samym przez Sprawiedliwość, w dotyć uczynieniu za popełnione grzechy. Gdy te wszystkie obowiązkowości rozważemy pilnie, powinność ta bardzo się nam ściśłą y na sumieniu obowiązującą pokaze.

A od BOGA zaczynając: Jako wszystkie Dobra nasze a szerodzielnicy Opatrzanego BOGA ręki mamy; tak też nieuchronną powinność naszą iest, abyśmy mu za nie ile możności naszej wdzięczni byli. I na tey to powinności wszystkie się ofiary zasadzają, które nam w Piśmie Świętym tak bardzo zalecone są; słysząc uymując sobie nieco, a dając od BOGA nam nadanych, tym ie-

spółobem na cześć Jego, na wynoszenie
 Najwyższego nad nami Panowania ob-
 bracali. Krom zaś ofiar zabłania by-
 dła, y poświęcania owoców, które się
 w Piśmie Świętym właściwie ofiarami
 nazywają, dać też Pismo Święte też su-
 mo Jmiej, to poślów, przez który u-
 mykamy sobie zatywania pokarmów,
 abyśmy się Sprawiedliwości Bożey wy-
 płacali; to Modlitwie, przez którą u-
 mykamy sobie zatywania rozumu, abyśmy
 o samym tylko BOGU myśleli; to na-
 koniec iakmużnie, przez którą przeno-
 siemy Dobra nam zbywające, do ubogie-
 go, abyśmy go w niedostatku Jego dla
 miłości BOGA wspomagali. Ja jednak
 śmiem powiedzieć, że bez ofiary iakmu-
 żny wszystkie inne ofiary nasze, Panu
 BOGU się podobać nie będą, y nam żad-
 nego wcale skutku nie przyniosą. I po-
 wiedziałem to, co też tyle razy w Pi-
 śmie Świętym sam BOG wyraźnemi slo-
 wy ogłosił. Co mi po ofiarach was-
 szych, mówi do ludu Izraelskiego przez
 Izaiasa Proroka (b) obmierza mi się,
 y bazydzi się niemi Dusza moja: *incensum*

*sum abominatio est mihi . . . Calendas
vestras & sollemnitates vestras odit
anima mea.* Chcęcie żeby mi się po-
dobny? wspomagaycież ubogiego, ratuy-
cie sierotę y brońcie Wdowy. *Subue-
nite oppresso, iudicate pupillo, defendite
viduam.* Wznosićie ku Niebu pod czas
Modlitwy swojej ręce, przynosie tamże:
nie wysłucham Modlitwy waszey, ponie-
waż ręce swoje krwią ubogich abrozo-
ne macie. *Et cum extenderitis manus
vestras, avertam oculos meos a vobis; &
cum multiplicaveritis Orationem, non ex-
audiam: manus enim vestra sanguine
plena sunt.* Trapićie ciało swoje po-
stem: mów na innym miejscu u tegoż
Jzaiasz Proroka (c) że to był post
dla mnie przyjemny, gdybyście się chle-
bem waszym z ubogim dzielili, gdyby-
ście suknią swoją nagiego przyodziali, y
w nim własne ciało swoje szanowali.
*Frange esurienti panem tuum, & egenos
ragosq; induc in Domum tuam: cum vi-
deris nudum, operi eum, & tatem tuam
ne despexeris.* Nieostatek wszystkie swoje
o rzeczy tej Nauki tym wyrokiem kończy,
kto

który też na tytu Pisma Świętego, mieys-
 tecz powtarza, że raczy po nas milo-
 sierdzia a nizeli ofiary wyciąga. *Mi-
 sericordiam volo & non sacrificium.* (d)
 A przeto Naymilsi, choć by Chrześcijanin
 był gorący w Modlitwie, żarliwy o Wia-
 rę, wysłużony umartwieniem, y cały na
 uczynki pobożne wylany: iezeli przy-
 tym wszytkim, serce iego dla ubogich
 nieużyte będzie, żadney z tego wszy-
 skiego zaślugi nie odnieść: BOG tam za-
 inne wszytkie ofiary obowiązany nie
 będzie, y choć by się naybardziej przed
 nim z wdzięcznością swoją oświadczał,
 przecież nagany niewdzięczności nie
 ujdzie.

Ktokolwiek się tedy do takowey nie-
 wdzięczności poczuwał, bądźleś że śmiał
 prosić BOGA o coś y spodziewać się od
 iego Dobroci czego? Gdyby tak od nie-
 go iako od wielu ludzi nie zawiśła dola
 twoja; gdybyś tak względem niego iako
 względem wielu ludzi mógł mówić: nie
 potrzebuję niczego od ciebie; mógł być
 zadowolony, iako tytu niewdzięczników nie znać
 się względem niego do uczynków wdzię-
 czno-

czności. Ale to w którymkolwiek stanie
jesteś, w każdym y na każdy moment,
Dobroci jego skutków potrzebuiesz. Jdź
że tedy, y wiesz tylko pragniesz, tych
Dobroci jego skutków szukaj: rozumiesz
że ie łatwo znajdziesz, gdy w oczach
jego przez twe śkapstwo y przez twę
nieużytość tak bardzo skazony jesteś.
Proś od niego chleba twego powszednie-
go: nie stawiał on ci przed oczyma tylu
ubogich, którzy go przez twoją nieuży-
tość nie mają? Zebra u niego miłośnier-
stwa y grzechów twoich odpuszczenia:
nie raczył on ci, jako Ewangeliczny
Kaz, okrutnemu sędze, (e) aniż y ty
niepowinności się był żalić nad wspol-
stugą twą? *Nonne ergo oportuit & te
misereri conserui tui?* Ah czyliż tyle
Dzieci prawie umierających wewnątrzno-
wiciach zgęźniałych Matek, czyliż tyle
upadłych y zrujnowanych Familii, nie
zanoszą do Sądu Bożkiego skargi na
bogatej skargi? Gorzkość tedy ubogie-
go, iako mówi Mędrzec Pański (f) bę-
dzie praktyką dla bogatego, y iku-
taczna

(e) Matka 18. v. 33. (f) Ecclesi-
astici 4. v. 6.

teczną przeciwko niemu Modlitwą. *Maledicentis tibi in amaritudine anima sua, exaudietur deprecatio illius.* Codziennie wy bogaci prosicie o Modlitwę Wiernych za swoje fortunę y zdrowie, za fortunę y zdrowie waszych Dzieci: y oni się modlą za was; z tym wszystkim darem jest to wszystko, na te ich wszystkie wołania głuche jest Niebo. Ja się temu wcale nie dziwię; bo widzę że gdy się Wierni za wami wstawiają, ubodzy też z swoją skargą przeciwko wam stają. Wierni, nie modlą za wami tylko same słowa, y proste wstawienie się: ale ubodzy mają przeciwko wam łzy y krew: Wierni tylko proszą, o szczęśliwość dla was powołanie: ale ubodzy nad to swoje mu przykładają ogdę, do której przez wasze niewierność przysili: ubodzy tedy wysłuchani będą, a Modlitwy Wiernych odrzucone zostaną. *Maledicentis tibi in amaritudine anima sua, exaudietur deprecatio illius.* To jest BOG Dobrociwy, który nam Dobro ziemskie nadaje, na złość naszego poddaństwa, z tych że Dobro, ofiary istnieniu jako daniny wdzięczności od nas wymaga: a ponieważ sam niczego nie potrzebuje, tę sobie powinna daninę na ubogich

gich Braci naszych przemoi; y nas za
odmowienie Jey onymże, nawet umknie-
ciem doczesnego powodzenia karze. Ja-
kożna tedy jest to dług wdzięczności,
którymoy BOGU za wzięte od niego
Dobra powinol: jest oprocz tego dług
wierności, który się od nas Bliźnim na-
szym ubogim należy.

Do Mądre: to Słuchacze Pana BOGA
Opatrzności należało, aby stany ludai
na świecie żyjących między sobą nie
równe y nie jednakie były. Jako w or-
ganach dobry tonow porządek wyciąga,
aby piszczalki były między sobą nie-
równe: ale jedne wyższe a drugie niższe,
jedne cieńsze, a drugie grubsze; tak też
na świecie dobry porządek wyciągał, aby
ludzie byli między sobą nie równi, ale
jedni Panowie, a drudzy słudzy, ledni
Krolowie a drudzy poddani: a zaty-
m ledni bogaci, a drudzy ubodzy. Coż
zaty- m idzie? Oto że do teyże Opa-
trznosci Boskiej należało, aby ten po-
wstępnay wszystkich Ociec, który tak
pięknie lilie polne przybiera, tak szczo-
drze gołębie y kruki karmi, tak trok-
wie nuy podleyfse ziemi robaczki żywi:
gdy niektore Dzieci swoje do posiadania
wiel-

wielkich dóŝatków ſwoich wydał, y dla innych teŝ, czym by w ſwoiey po-
dłoŝci zachowywali życie, takawie opa-
trzył. Uczynił to on jako z ſtaty
ſwoiey dobry: jakimże ſpoſobem? przez
obowiązek iſtmużny który na bogatych
włożył. Powinni bowiem wſzyſcy lu-
dzie mieć to co im do zachowania
życia potrzeba: ale ponieważ nie ma-
ją, tedy to co drugiemu do ratunku ieŝ
potrzebne, w tym co u drugiego ieŝ
nad to przez iſtmużnę ſzukać ſię po-
winno. Powinna według Świątego Pawła
(g) być między ludźmi przez wſpo-
leczność Chrzeŝcijańſkiej miłoŝci Dobr
rowność: *ut fiat aequalitas*: którą on
przez równość udzieloney Żydom na
puſzczy manny wyklada, że kto iej
wiele nabierał, nie miał iej więcej
niżeli inni, bo co mu nad potrzebę aby-
wało, to mu ſię zaraz wſyſtko pſuło.
*Qui multum non abundavit, & qui mo-
dicum non minoravit*. Węć żeby do tey
rowności przychodziło, to co u iednego
ieŝ nad to, mieyſcie tego, czego dru-
giemu nie doŝcia, zaŝtepować powinno.

Vc.

(g) 2. Corintb. 8.

*Vestra autem abundantia, illorum inopia-
am supplicat.*

Ludzie tedy na tym świecie wyście.
fiec, iako z tey samey uwagi widzicie,
ścisły bardzo obowiązek macie, abyście
ubogim braciom swoim dobrze czynili.
Ze jesteście bogaci, to skutek hojności,
dla was Opatrzności BOGA; ale ze je-
stecie przez miłosci y wierności ob-
wiązek ubogim winni, to skutek spra-
wiedliwy dla wszystkich Opatrzności
BOGA. Dobra wafze nie idą do was
nielegalnie, tylko pod obowiązkiem, abyście
ubogim Dobra abytniego używali: y
gdy tego nie czynicie, Augustyn Święty
powiada (b) że tym samym rzecz cu-
dzą posiadacie. *Res aliena possidentur,
cum superflua possidentur.* Naczytnicie
prawda wiele sobie praw, przez które ta
część ziemi do tego, a tamta do tamte-
go należy: praw następowania, praw
kupna, praw zawołania, praw daro-
wizny, praw dawności dziedzictwa y in-
nych tym podobnych. Wszystkie te
jednak prawa wafze, nie mogły znieść
przyrodzonego prawa, przez które Cało-
Kaz. Niedz. Tom. III. X wiek

(b) S. August. in Psal. 147.

wiek Syn BOGA y ziemi tak jak wy
 powinien mieć swoje potywiecie, swoje
 czastkę w Dobrach powszechnego Ojca.
 BOG który wszystkie rzeczy pospolitemi
 dla wszystkich stworzył, jako pospolicie
 dla wszystkich ziemia trawę wydaje, a
 drzewa owoce rodzą; nasłatek dla po-
 wszechnego pokolu, prawem Narodów,
 podziału rzeczy, y własności onychże
 pozwolił, ale z tym dokładem, abyście
 Małgoleysii potrzeby uboższych opatry-
 wali. W co się bowiem obroci ten czło-
 wiek, ktorému prawa wasze niczego
 wcale nie naszczują? A jako by go wie-
 kusił BOGA prawo miało zostawić bez
 żadnego sposobu do życia? Alboż jego
 stan gorzsy jest, niżeli stan nypodley-
 szych zwierząt: a przecię y tym ziemi-
 y wody potrzebney żywności dodać.
 Czyliż rozumieć możecie, że naydu-
 się taki rzeczy stworzonych rodzaj, że
 by go Stworca BOG do wspólnego za-
 żywania żywiołów, do wspólnego ucze-
 śnictwa swojej łaski, swoich Sakramentów;
 swojej Krwi, swojego Nieba przypu-
 ścił, a tylko mu Dobr fortuny, złota, sre-
 bra, y potrzebney żywności odmówić
 chciał? Nie odmówił nigdy, ale ią w
 Dobrach waszych y w uczynności waszej
 wy.

Na Niedzielę VI. po Świątkach. 339

wyznaczył. Wy nie chcecie, ażeby ten y ów ubogi ściągał rękę swoją do tego co wasze jest; otwierajcież mu rękę swoją na użyczenie tego, czego on do zachowania życia potrzebuje. Albo jeżeli mu tego nie użyczacie, brońcież mu y słonecznego światła, y pospolitego powietrza: toż samo bowiem prawo, które on ma do światła y do powietrza, wyciąga też dla niego potrzebnego pożywienia. Zabroniły mądrze prawa dla pospolitego porządku brać swoją wolą ubogiemu, co mu winien bogaty: ale z tym wszystkim nie dają bogatemu wolności, gardzić prawem Boskim, nie oddając tego, czego do ratunku potrzebuje ubogi.

I dla tego to Słuchacze człowiek bogaty nazwany jest w Piśmie Świętym szafarzem zawiadującym dostatkami Domu Bożego. *Quem constituit Dominus super Familiam suam.* (1) że on jako Szafarz, nie ma prawa, ażeby dochody na opatrzenie y wyżywienie Domowych wyznaczone, na niepotrzebne zbytki obracał. Dla tego ialmuina nazwany jest

X₂ dłu.

(1) *Matth. 24.*

dlogiem, *Redde debitum tuum*, a odmo-
 wiecie iey zdrałą y oszukaniem *Eledmo-
 synan pruperis ne fraudaveris*. (k)
 y raczey iakmużną ubogiego, a niżeli iak-
 mużną bogatego. *Eleemofynam pauperis*,
 że przez rozporządzenie Bokie, bardziey
 do ubogiego który ją odbiera, a niżeli
 do bogatego który ją dale należy. Aże
 się w tym rozporządzeniu Boskim, nie ra-
 da tylko, lecz nieuchronny dla nas obo-
 wiązek znajduje, a tą poznajemy, iż
 wszystko w nim surowego rozkazu y
 przykazania znaki mamy. Z nauki Oy-
 ców Świętych trzema się rzeczami suro-
 we przykazanie od szczerzey tylko rady
 różni: nayprzod kiedy Piśmo Święte słow
 rozkazujących zażywa; potym kiedy roz-
 kaz ow do wszystkich, nikogo nie wy-
 łączając stosuje; naostatek kiedy rozkazu
 tego przedstępcom ognia wiecznego kara-
 niem grozi. Patrzymyż iak się wszystkie
 te trzy surowego przykazania znaki w
 włożonym na ludzi bogatych, iakmużny
 obowiązku znajdują. W Księgach Moy-
 żeaszowych bierze BÓG wszelką na się
 Pańską powagę, y słowy wyraźny rozkaz

KON-

Na Niedzielę VI. po Świątkach. 341
 znaczącemi, rękę nam ubogiemu y potrzeb-
 nemu otwierać kaze. *Fratri tuo egeno*
ut aperias manum tuam *Fratri tuo egeno*
& pauperi. (1) Tęci samego uowie-
 ria spůsobu y Paweł Święty używa,
 kiedy do Timotheusza píše, aby bo-
 gaczom wspomagać ubogich rozkazywał.
Fratripe divitibus tuus jaculi facie iri-
buere. (m) Także y Chrytus Pan u
 Łukasza Świętego rozkazując mowi, aby-
 śmy z rzeczy używających istnużnę da-
 wali. *Quod superest date Eleemosynam.*
 (n) We wszystkich zaś tych rozkazach,
 żadney ogrody, żadnego dla nikogo wy-
 łączenia nie czytamy: ale stylizmy, że
 się do wszystkich powszechnie bogatych
 roztągają. Mamy tedy w rozporządzeniu
 tym y słowa rozkaz surowy znaczące,
 y wszystkim powszechnie, nie zaś jako
 rada, tylko niektórym podane. Już żeby-
 śmy y pogrozkę wiecznego ognia za na-
 móżną zapłodnaną mieli, ów sobie ośla-
 teczny, na powszechnym sądzie, Chry-
 stusa Pana svých przysposobiedły. Ka-
 że tam rozgiewany będzie wszystkim
 prze-

(1) *Deutero. 15. (m) 1. Tim. 6.*

(n) *Luc. 12.*

przeklętych precz od siebie odejść. *Discedite a me maledicti*: a dokąd że ich odsyłał y na jakie męki (kazuje? na ogień a ten wieczny: *in ignem aeternum*: Czym że go naybardziej do tak surowcy zemsty pobudzili? tym że głodnego nakarmić, nagiego przyodziać, słabego y w więzieniu osadzonego nawiedzić zaniedbali. *Esurivi enim & non dedistis mihi manducare*, y tam daley. (o) Rzecz dziwna, mowi Święty Chryzostom, ten tylko występek Chrystus w wyroku swoim wspomina, iak gdyby o ten tylko sądzić miał, iak gdyby sam tylko dla ubogich nieużytość kary wieczney godną uznawał! Ale chciał nas przez to nauczyć, że to nie rada tylko szczerą jest, ponieważ iey zaniedbanie, iako naypierwszy y naywiększy występek, ogółem wiecznym karze.

Patracież tedy ludzie miłotni, iak ściągły na siebie obowiązek, do dawania ubogim iakmużoy, od BÓG A włożony macie. Patracie iak nieustannie czyście, kiedy ubogich was o wspomóżenie proszących, przez owe niepożyteczne ży-

ECC

czenia: niech cię BOG opatrzay, do BOGA odśylacie. Onć to ich do was posyła, aby ich przez was, y przez ręce wasze ratowali; a za coż wy ich na odwrót do BOGA odśylacie? Jaśli chcecie, żeby ich przez Aniołów swoich, y przez prawni Niebieskie wspomagał? Was ci to on sługami Opatrzności swojej posłać miał, was swojej na ziemi hojności zwyczajnymi uczynkami uczył. Niemalsz iakiego na ich wyżywienie gruntu, tylko wasze ręce; a iakoż ich znów do BOGA odśylać będziecie. Gdyby tak Lekarze, kiedy od nich ratunku zdrowia szukacie, gdyby tak Słudzy, kiedy się powinney od nich posługi domagacie, tylko was do BOGA odśylali: iakież by oni sławowi y powiomości swojej zadość uczynili? Bóg cię pomoc dać y chorym y ubogim; ale nie dać iey, tylko przez ręce tych, których na miejscu swoim na tym po ważnym Urzędzie posłać miał. Wy tedy na siebie iako na Szafarzów ubogich po glądajcie; y wyznaczają im od BOGA do potrzebnego pożywienia w Dobrach waszych częśćkę, a wszelką wiernością oddajcie.

Nasofiatek ialmużn nie tylko jest długiem wierności, którymy Bliźniom naszym ubogim powinni, abysmy im wyznaczoną do pożywienia częśćkę oddawali: ale też długiem Sprawiedliwości, która się od nas nam samym należy, abysmy się przez nią za popełnione grzechy Panu BOGU wyplacali.

O jakże Sprawiedliwie Słuchacze Chrystus Pan w Ewangeliu Logaistwa mamiową nieprawości nazwał! Są one nieprawością co do owych zdradliwych y gwałtownych sposobów, przez które się nabywa; są także nieprawością co do owych niegodziwych y gorszących abytów na które się obracał. A iakoż ie od tak niesławnego nazwiska oczyścić, jeżeli nie przez ialmużnę? Wiedzą ludzie tyfające do z bogaceniu się sposoby: kraść, adsiierać, oszukiwać, Mścić y Wile rabować, y prawie od gęby właścicielom y Rzemieśnikom chleb wydierać, te są swyczące do dobrego mienia drogi, któremi pręczy y pętniey zamysłów swoich dochodzą. Na tyle jednak złego nie mają innego lekarstwa, tylko przyzwolta uczynionej szkady nadgroda: lecz tę na tyle ręk

Na Niedzielę VI. po Świątkach. 345

nieznajomych, na tyle wiecie odległych,
jak proszę przywołicie podnieść, jeżeli
nie za pomocą iasnużny? Nie było by
nowi Święty Jan Chryzostom, żacney
dla takowych Bogatych zbawienia nadziei,
gdyby Chreścianstka ich uczynności, nie
naprawowała poczynioney przez ich
chciwość szkody. Uprocz tego, do cze-
goż nie przywodzą ludai dośkońcie ma-
iątki? Do zbytkow, do roskotzy, do
pychy, do wyniosłości, y do innych ty-
siących bezceńnych a okrutnych wy-
stępów. Temu wszytkiemu, mowi
wspomniany Chreścian Święty iasnużna
tęzę czyni, bo ten tak ośagony ślepey
zeczności bieg na co lepszego obraca.
Iasnużna tedy jest skuteczny dla nas sposo-
sob, abyśmy dobra nasze y od niepra-
wości złego ich nabywania, y od niepra-
wości złego onychże zażywania, z przy-
zwoitą za grzech pokutą oczyścili.

Alie choć by y tey, tak w nabywaniu
bogactw, iako też w zażywaniu onychże
nieprawości między nami nie było, czy-
liż innych a tych podobno wielkich y
śkaradnych grzechow podobnie nie ma-
my? A iakoż się za nie wypłacimy,
iako się od nich nawrócimy, iako bo-
nie

Skie ku sobie miłosierdzie skłoniemy, jeżeli i almużny czynić, jeżeli ubogim Braciom naszym miłosierdzia świadczyć nie zechcemy? Co rozumiecie: który to był grzech Sodomy tak wielki, że na Obywatelów iej narzyszy z Nieba potężar sprowadził? Była to, mówi Ezechiel Prorok (p) pycha, bieśiada, życie roskośne, próżnowanie miłości. *Sapientia, saturitas panis, otium ipsius et filiarum ejus*; ale nade wszystko, było to niemilosierdzie dla ubogich, że śaczo drey ręki sweley na ich potrzeby nie otwierali. *Et manum pauperi non porrigebant, ecce hac fuit iniquitas Sodoma*. Ta to nieuczynność dla ubogich przyłożyła że tak rzekę pieczęć do ich potępienia: bo gdyby byli ręce swoje dla nich otwierali, może by sobie przez to, do wybrnięcia z innych wszystkich zbłądów, potrzebną u Pana BOGA pomoc ziednali. A toć jest co Chrystus Pan, Paryzeuszom, iako skutecznego do poprawy życia iśrodek podawał. Paryzeuszowie, mówił do nich, (q) serca wasze

są,

(p) Ezechiel. 16. v. 49. (q) Łuka 11. v. 41.

Na Niedzielę VI. po Smigłkach. 347

ſą nieprawości y nieczyſtości pełne: a tym wszystkim czyńcie iſtmużnę, a tak ſię do ich oczyszczania przyſpoſobiecie. *Date elemosynam, & ecce omnia munda ſunt vobis.* Ież ſamo y ja do was ſłuchacze mówię: Darujcie mi że wam co prawda ieſt powiem: ieſcieście upłatani w rozmaite nieprawości, ieſcieście podlegli tyſiącym ułomnoſciom: przypaſie że odmiana w upale waszey namiętności muſi wam bydź trudna: a może drudzy ieſzacście y razu o potrzebnym iey poſtromieniu ſacerze nie pomyśleli. By w tym opłakaym ſłanie ſwoim przynaymniey iſtmużnę czyńcie; a gdy wy ręce ſwoie dla ubogich otworzycie; może też BOG ſerce ſwoie dla was otworzy, y was do pozbycia tych wszystkich nieprawości, łaską ſwoią przyprowadzi. *Date elemosynam, & ecce omnia munda ſunt vobis.* Stawam ja przed wami z tymie ſamym, z czym niegdyś Daniel Prorok przed Nabuchodonozorem Królem ſtał. Nie mówię wam, iako też Daniel Nabuchodonozorowi nie mówił: trąpcie ſię umartwieniem y poſtem, pokrycie ſię włoſiennicą y popiołem, bo łaczeży niemała dla was odpuszczenia.

Nie

Nie mówię zaś dla tego, abym tą pokuty ośrością niebości y pieśliwości waszey nie starał; wszakże jednak gdy to co powiem wykonać, y na tę się wam zdobydź pokuty surowość trudno nie będzie. Mówię tedy też samo, co na ow czas Daniel Nabuchodonosorowi mówił: okupycie grzechy swoje jałmużną dla ubogich, y nieprawości swoje litością nad Bliźniemi, a może, może wam BOG przez winienia wasze odpuszczi. *Peccata tua eleemosynis redime, & iniquitates tuas eleemosynis pauperum: forsitan agnoscat delictis tuis.* (1) To jest, jałmużna jest ostatniemi dla grzeszników drzwiami: jeżeli ie sami sobie zamykać będą, sami się w niebezpieczeństwo utraty zbawienia podadzą.

Patrzcież tedy Słuchacze, jak to rozliczne do czynienia jałmużny obowiązki macie: obowiązki wdzięczności, obowiązki wierności, obowiązki Sprawiedliwości: a obowiązki ściśle was y surowo na sumieniu wiążące. Ona się od was y BOGU, y Bliźniemu, y wam samym należy: BOGU przez wdzięczność, z której
mu

Na Niedzielę VI. po Świątkach. 349

mu się za odebrane z rąk jego Dobra
wypłacać macie: Bliźniemu przez wier-
ność, z którą mu wyznaczoną do po-
żywienia część oddawać powinniście:
sobie nakoniec samym przez Sprawiedli-
wość, którą się wam za popełnione grze-
chy zadobyć czynić należy. Bądźcieś-
cie więc w oddawaniu tego trojstego długu
pilni, abyście się y BOGU wdzięcznymi,
y Bliźniemu wiernymi, y sobie samym
Sprawiedliwymi pokazali. Lecz wy na
zgubę swoją dowcipni, rozmaite sobie
przyczyny y pozory wynayduiecie, kto-
remi się od tego tak ścisłego obowiązku
uwolnić y wytłamać chcecie. A lubo
przyczyny y pozory te nie wcale nie
ważą; wy się jednak dla nich, przez
zwodzące się y chciwości swojej pod-
chlebiające sumienie, za dostatecznie od-
jałmużny wymowionych macie. Oraz do
moie teraz należy dokładnie wam na
te przyczyny y pozory wasze odpowie-
dzić, a tak pożytecznie was z takowe-
go błędnego mniemania wyprowadzić: y
to ja już w tey drugiey Kazania Części
wykonam.

CZĘŚĆ II.

CZĘŚC II.

Trzy osobliwley przyczyny są Słuchacze, ktorými się ludzie Małgosi od dawania iśmużay, pośpolicie wymawiają: Małgość ubogich a tych bardzo często tylko zmyślonych: Ciężkość czasów, a tych po sobie co raz gorźszych: wielość nakoniec Dziattek, y innych potrzeb własnych. A gdy ktorą z przyczyn tych na obrosz nieuczynności swojej przytoczyć mogą, już się tym samym ze wymowionych zupełnie, y od tak ściślego obowiązku, wolnych mają. Ale patrzmý tak się mocno na nich zawodzą, co się z moiey, na każdą z osobną odpowiedzi, iawnie pokaże.

A nayprzód, co utyskuiecie ludzie małgosi na mnostwo ubogich y natrętności onychże, to szczerą tylko nieuczynności waszey pokrywką iest. BOG albowiem nie wyciąga więcey po was tylko co możecie: y iako mądry Tobiasz powiedział, miarą uczynności waszey nie iest liczba ubogich, ale tylko możność wasza. *Quomodo poteris ita esse mi-*

Na Niedzielę VI. po Śmłakach. 351
seritors. (s) Nie wyciąga tego po was
BOG, abyście na wystawienie mu Ołta-
rzu Domy swoje ruynowali, albo na-
pokrycie ubogich siebie samych odzierali,
dopieroż nie chce, abyście ich łaknęli
swoją bogactwami; ale tylko pragnie, iako
Leo Święty mówi: abyście ich w głodzie
y w niedostatku podług możności swojej
ratowali. *Paupertas indiget operiri,*
non petit ornari. Z tąd też na Sądzie
ostatczym, nie to wam na oczy wy-
rzucić będzie, żeście mu uczt y ban-
kietów nie sprawowali, albo żeście go
z więzienia nie uwolnili; ale tylko to,
żeście na jego łaknienie y pragnienie
niewzruszeni byli, żeście w więzieniu
osłabionego nawiedzić nie chcieli. Je-
żeli się na więcej zdobyć nie możecie,
tylko na same słowa, które by ubogiemu
pociechę przyniosły; on y na takowych
słowach waszych prześmiewa; a nawet
dwa szelągki wasze, gdy więcej dać nie
będziecie mogli, tak miło przyjmie, że
je nad tysiącne próżnych Faryzeuszów
podarunki przeociesie. Pomińcie z ratun-
kiem swoim choć jednego tylko ubogie-
go

go w ofiataley iego potrzebie, gdyście go łatwo zaratować mogli, a tyżąc innych od was wspomóżonych, bynajmniej was przed Panem Bogiem nie usprawiedliwi; iako też przeciwnym sposobem, poratujcie choć iednego tylko ubogiego w ofiataley iego potrzebie, gdy więcej ich zaratować nie możecie, a tyżąc innych od was pominiomych bynajmniej was przed Panem Bogiem winowaci nie uczyni. Próżno się tedy od czynienia iakomuzny mnożstwem ubogich kładacie.

Aleć y to co przydaście, że się między nami wielu zmyślonych znajdzie, prośne wcale y daremne jest. Oniś nie czynią, że prawdziwym ubogim chleb zabierają; ale wy zawsze zasługę macie, żeście ubogiego wspomóc chcieli. Jeżeli boicie się oszukania, abyście znać dając iakomuznę, któremu iey zmyślonoemu ubogiemu nie dali; boycie się podobnie oszukania, abyście znać odmawiając dla tey przyczyny iakomuznę, któremu iey prawdziwemu ubogiemu nie odmowili; y jeżeli tu zwiedzeni być macie, lepiej żebyście na stronę miłosierdzia y uczynności, a niżeli na stronę iakomstwa y nieużytości zwiedzeni byli. Zhytała trona
kli-

Na Niedzielę VI. po Świątkach. 373

Stwoić w rozczuwaniu ubogich, a my-
ślonych od ubogich prawdziwych, na-
starek nieznaczenie się w umysł takomy
y nieuzity zamienia, y gdy ubogim a my-
ślonym nie dać nie chce, nawet ubogim
prawdziwym bardzo często nie nie dać
a przynajmniej ich żądanie ielubna zbyt
tego kosztuje, gdy się bardzo ściśle z
towiego prawdziwego niedostatku tłuma-
czyć muszą. Mamy tego przykład na
Tyberyuszu Cesarzu, o którym rzecz-
nik napisał Swetoniusz: (1) Był u sta-
rych Rzymian zwyczaj że podupadłym
Senatorom ze skarbu Cesarzkiego przy-
znają Rzymowi ich pomoc corocznie
dawano: chciał się ciężaru tego pozbyć
Tyberyusz, y żeby się go, politycznie
nie oraz skutecznie pozbył, tegoż in-
tego, żeby kiedy skaró oszukany nie
był, udanego na oko pozoró użył.
Kazał aby potrzebujący wsparcia Sena-
torowie, wprzód niedostatki swoy w Se-
nacie dowodnie okazali, a dopiero wzię-
wszy o tym pewne od kolegów swoich
świadcstwo, z nim się do skarbu jego
po zwykłą dla siebie pomoc udawali.
Kaz. Niedz. Tom. III. Y Nie

(1) *Svetonius in vita Tiberii Cap. 47.*

Niechcieli oni tak drogo pomoc tej kupować: więc gdy się z niedostatkiem swoim publicznie w Senacie popisywać wstydzi, Tyberiusz tym samym od znacznego na nich kosztu uwolniony został. Pokazuje się z tego przykładu jawnie, że ten w rzeczy samej nie dać nie myśli, kto ściśle bardzo około cudzego niedostatku wypytowania czyni. Gdyby był Abraham, mówi o nim Święty Jan Chryzostom (u) tak ściśle około przychodzących do siebie ubogich wypytowania czynił, nigdy by trzech Aniołów w Domu swoim goszczących nie miał. Bo ponieważ w postaci ubogich podróźnych do niego przyszli; on niewiedząc że to byli Aniołowie, był by ich tak jako innych ubogich z Domu swojego pozbył: ale że wszystkich ubogich do Domu swojego przychodzących mile przyjmował, miał to szczęście, że też między nimi y Aniołów w gościnę przyjął. *Sed quoniam omnes suscipiebat, suscepit & Angelos.* BOG też odgracza iśmierz y wyświadczone Bliźniemu

mu

(u) S. Chryzost. in Epi. ad Hebr. Hom. 11.

Na Niedzielę VI. po Świątkach. 335

Tu milosierdzie, nie podług zasług tego
który bierze, ale podług woli y zasługi
tego który daje, nadgródę czyni. A tak
iako sami widzicie, pierwsi wasz
z wdowa ubogich a tych bardzo często
tylko amylonych wzięta wywódka, nie
wcale nie waży. A druga, którą z cię-
żkością czasów a tych co raz po sobie
gorzłych bierzecie czyliż ważyć bę-
dzie?

I ta podobnież nieużyty wasz ku
bliżnim swoim umyśl pokazuje; gdyż
w okoliczności ciężkich czasów przy-
kazanie o iakubzie iśćcie ścisley
na was obowiązek wkłada. Bo proszę
cie kogoż to są czasy ciężkie? Nie są
one na ubogich iśćcie cięższe? Ledwie
kiedy ubodzy dobre czasy mają; to jest
obfitością dla drugich, to jest niedo-
statkiem y nieurodzajem dla ubogich; więc
co jest niedostatkiem y nieurodzajem dla
bogatyeh, iakże do ostatniego ucisku nie
przywiedzie ubogich? Ale iako wy śmie-
cie na sie czasy narzekać, kiedy sami
w uławiczości gry, w próżności po-
jazdów, w gromadzie bujących, w oka-
zności strojów y backietów zbytkuje-
cie? Ah jeżeli niesfajliwość czasów

Y

jest

jeść publiczno, tedy by się najprzód
praca zaniechanie tyłu daremnych ko-
setow od niey ochraniać należało. Skar-
żyć się tedy na cięskotność czasow, nie
dla tego żeby się w próżności y w
marnotrawieniu utrzymywać, ale dla tego
żeby ubogich maiey wspomagać, nie iest
że to straszne okrucieństwo? Dopieroż
iako okrucieństwo będzie, iestacze w ta-
kowych okolicznościach podupadłych dłu-
żników swoich wciąć, y ze wszystkim
zabierać; a nawet takowych czasow iest-
acze się z głodu y niedostatku ubogich
bogaci. Pospolicie bowiem czas publi-
czney cięskotności iest materją zbierania
bogactw, gdyż na ow czas Mądrostey
niedostarczającej żywności cenę narbył
drogą stanowią, a tak ubogich do sprze-
dania ostatney chudoby, ostatniego po-
ła, ostatney sukni prowadząc, sami do
wielkich dostatkow przychodzą. A moż-
naż o takich powiedzieć, że Bliźniego
iako siebie samego kochają, kiedy tylko
o swoich zbiorach myślą? A możnaż
ich od grzechu wymówić, kiedy w ta-
kowym czasie niemilosierni są? W pra-
wdzie na ow czas, y przykazanie o iaku
mużnie bardziey obowiązuię, y prawdzie
wie

Na Niedzielę XL po Świętach. 357

wie ubodzy istniły być rozczarani
mogą, y ostatnią ich potrzebę, same oczy
wpaść, i tak tuż wywiedła, same
skora pomarżona, i tak oddychanie ciężkie,
na oczy widzieć dale.

Otoż y druga wasza wymowa nie nie
wsty: podźmy już do trzeciej, którą
z wielolet Działek y innych potrzeb
własnych bieracie.

O tej także wymowie z Augustynem
Świątym nowię, że lubo się w niej
głos miłości Bystyć dzie, jednak ona
w rzeczy samej tylko nieprawości wy-
mową jest. *Sed hoc vox pietatis, ex-
cusatio est iniquitatis.* Bo naypierod py-
tam ja się was. z tymże Augustynem
Świątym: czy wiecie wy dla kogo zbieracie
Wyśledzycie się na okroźność
jak chcecie: przecięż zawsze się wyrok
Dawida. *ſprawdzi: (w) Theſaurizat, &
ignorat cui congregabit ea.* O! Dzieci
zbierać, słusane staranie, ale śmiertelne-
mu dla śmiertelnych zbierać, nędzna
prośność: doperoż oszczędnemu dla trwo-
żących zbierać, co za nierozum? Owi
nauczyci Rodzice, co na takim świecie

71

za swoje niemilostliwe karanie ponoszą,
kiedy nabywali wielkich fortun, pomy-
śleliż oni o tym, że dobra ich wyidą
z Domu, y poydą na podział dłużnikom?
Pomyśleliż, że ie śmieć miano na re-
dąc kartę, y tylu lat pracę odważyć na
ślikie gry szczęście? Pomyśleliż że ten
okraglego ich życia pożytek poydzie
na kornoty y kleynoty iedney prożnety
Niewiasty? Bez wątpienia że nie: oni te-
dy niewiedzieli, dla kogo prawdziwie
zbiierali. Powtore pytam się was z tymże
Augustynem Świętym: Coż to waśna za
wymówka, że się Dziećmi od obowiązku
jałmużny składacie? A jeżeli Rodzice
wasi wymawiali się od czynienia jałmu-
żny pod tymże pozorem zachowania Dobr
dla was; y jeżeli wy sami wymawiacie
się od czynienia jałmużny dla teyże
pracyzny zachowania Dobr, dla Dzieci
swoich; y jeżeli podobnie sobie postą-
pią Dzieci wasze względem swoich Dzieci
z waszych Wnuków, to tak od iednego
pokolenia do drugiego idąc, przyjdzie
do tego, że żaden w Rodzie waszym
przykazaniu o jałmużnie radość nie u-
czyni. Potracicie mowę wam z tymże
Augustynem Świętym: Macie dwóch
Sy-

Synow, przybiegniecież sobie do nich
trzeciego Chrynuła, y mieysca mu w
lucy Fawilli pozwolcie. Ale choć
byście ich y siedmiu mieli, wizakże
guyty nam do nich ośne iśćcie Dziec
eż przybyło, wy tyscie go z Domu
swojego oknem nie wyrzucili, ale ra-
zem z łowami Dziecni żywili: niechże
tego ośnego mieysca Chrytus zastąpi,
gdy się w Osobie ubożego przed wami
stawia; przyjmiecie go między Synow
swoich, y z nimi razem żyćcie. Im
więcej Dzieci macie, tym więcej Bo-
żiego dla nich. Błogosławieństwa po-
trzebujecie; na nie tedy sobie boyną
iżnawą swą zasługujecie; tak prawni-
wą ku Dzieciom miłość y troskliwość
okażecie. Ale czyliż wy y o Dzieci
swoie szczerze dbacie? Jest to dziwna
że interes, waszych Dzieci, nie iść wam
miły, tylko kiedy wraz z interesem ubo-
gich zachodzi. Niech saydzie gra y
walze Dzieci, moda y walse Dzieci,
ucza y walse Dzieci; już ci tam wa-
lse Dzieci zanie; żądza y utontent-
owanie przemóże wszystko. Niechże wraz
kara, iżnawą y walse Dzieci, zapłata
szarych y walse Dzieci, BOG z Ko-

ściotami. ſwolewi y wafze Dzieci; iuż ci wy tam exuiecie że Rodzice iefciecie, iuż ci wam tam Dzieci bardziey niżeli wy ſami, niżeli BOG miłſze. Przecie jak ſię pod tym pięknym miłości Działek ſłowem, ſzczera tylko nieprawości wymowa tai. *Sed hac vox pietatis, excuſatio eſt iniquitatis.*

Iuż co ſię inuſych potrzeb wafſzych tycze, niechęć ja tu o nich w ſzczegółności mowić, gdyż ie kiedy indziey oſobnym Kazaniem pilnie roſtrząſnę: to tylko w powſzechności namieniam, że wy ſobie ie ſami tylko roicie, że nawet to co ſzytkiem iuż; potrzebą czynywacie. Ale mowcie jak chcecie, że ſzytłego u ſiebie doſtatk uie widzicie; dadzą wam go widzieć ubodzy, y pokają jak ſię u was rozechodai. Bo czyliż oni mogą zamilczyć, ſpojrzałſzy na owe Domy, w których pieniądze nie widać, tylko pod czas gry? Spojrzałſzy na owe pełne prożności Niemiaſty u których ieden drogi kleynot mógł by pożywić całą którą Familią? Spojrzałſzy na owe gromady ſurzących, z których by Woyna całe ſkładać można? Też to rzeczy ſą, które podkopują fundam-

menta Domów waszych, y tyłu wale-
rych u światła ludzi, wielkimi przy-
jemności dlužnikami odkrywają! Ah co-
to za straszne porównanie! z jednej
strony dostatek, restofay, gry, bankiery;
z drugiej strony wadychania, boleści,
głód, żebractwo! Ale co ja ludzi z lu-
dźmi równam; z jednej strony bogato-
przystrojone pokoje, dobrze wytęszone
pły, słono gryzące szkapys; z drugiej
strony nagość, głód, ostatnie nędza! Ły-
żagowanie to wszystkich wieków, zmy-
ślone to potrzeba, która nie do utrzyma-
nia życia lub stanu, ale do dogodzenia
pyśne y wyniosłości swojej należy. Za-
wż, którzy prawdziwe potrzeby macie,
Słuchajcie co wam na to powiem. Mo-
wicie iż dla tego iśmużny nie daćcie,
że wam na pieniądze schodzi; ale ja was
upewniam, iż dla tego pieniędzy nie ma-
cie, że iśmużny nie czyście. Wyrok
to jest Mędrca Pańskiego (x) o którym
bez świętości wątplić nie można, że
dający iśmużnę jest od niedostatku wol-
ny. *Qui dat pauperi, non indigebit.* Cóż
więc czynicie ludzie, którzy z taką
pra-

(x) Prov. 28.

pracą y z taką Buźnicą swoich krzy-
wdą doświadczać? Jakże co bez
Błogosławieństwa Boskiego, a czasem
nawet przeciwko woli Boskiej, wykonać
możecie? Oto się wam łatwiejsza y
pewniejsza do zebrania bogactw droga
otwiera: uczcieycie BOGA z fortuny
swojej, a on y skłody wasze, y wio-
nice wasze, jako przez Salomona upe-
wnia, (y) obfitością napelni. *Honora
Dominum de tua substantia, & imple-
buntur horrea tua saturitate, & vino
torcularia tua redundabunt.*

Poznajcieć więc Słuchacze z tego
wszystkiego co się do tych czas mo-
wiło, co jest za powinność wasza wzglę-
dem ubogich, y w obyczajach ią swo-
ich wykonać usiłujcie. Niech was od
tego Świętego uczytku żadne wymowki
nie odwodzą; bo jako widzieliście, pro-
szemy tylko wykrętami są, y nie wcale
nie ważą. Niech wam się nie rada
tylko, ale ścisłym y sumiennym obo-
wiązkiem iakieżna zdaie, bo iako się
wam pokazało, y wdzięczność ku BO-
GU, y wierność ku Buźniemu, y Spra-
wiedliwemu.

Na Niedzielę VI. po Świątkach. 367

wiedliwość do pokuty potrzebna do
niey was obowiązule. Niech wam ra-
czej stan ubogich z wami wspólny
powodem będzie, abyście nad temi
litość mieli, którzy się od was nie
różnią tylko fortuną, y których wam
rownemi narodzenie y śmierć czyni. A
zaż y wy nie jesteście uboższemi
przed Bogiem, niżeli oni przed wami?
A zaż niepotrzebuiecie daleko bardziey
łaski Boskiej, niżeli oni waszey? A zaż
nie żebrzecie codziennie chleba, powrze-
dniego u niego, iako y oni u was? Je-
żeli tedy prawda jest, iakoż musi być
prawda, bo to Chrystus sam powiedział,
(1) że wam też miarką odmierzą, którą
wy drugim namierzycie: a iakoż mo-
żecie się spodziewać, aby to wam li-
tościwy BOG wyświadczył, co wy nie-
miłosierni bliźniom waszym odswieacie,
aby proźb waszych łaskawy wysłuchał,
gdy wy nieużyyci proźb ubogich słuchać
nie chcecie? Włec żebyście takowego
nieszaczenia uszli, przykazanie o talman-
żnie a większą niż do tąd pilnością
chowaycie.

NA.

NA NIEDZIELĘ VI. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE II.

O Jalmużnie.

*Misereor super turbam, quia cecum
avidus sustinent me, nec habent quod
manducent. Marci. 8.*

Chrystus Pan w Dalszejszey Ewangeli.
Czotmnozoym cudownie chlebem zgło-
dolał Rzeszę wspomagający, uczy
nas przykładem swoim Słuchacze, że y
my też ubogich Braci naszych wspoma-
gać, y łasodrobliwą dla potrzebujących
rękę otwierać powinniśmy. A takow.
względem nich postępek nasz nie jest ta-
wolna tylko iaka sprawa dla nas, lecz
Chrześcijańska, konieczna powinność naszą,
do ktorey ścisły bardzo y sumienny wcale
z Bożiego przykazania obowiązek mamy.
Jużem wam tego na przeszłym Kazaniu
mów

Na Niedzielę VI. po Świątkach. 365

Wobecni przyczynami dowiodli, y przy-
toczywszy to wyraźne o dawanu iakmu-
żoy Piśma Świętego słowa, to ustanow-
wioną na tych, którzy by iaknącego nie
nakarmili, y pragnącego nie napóili, w
wyroku Chrystusowym ogoła wiecznego
kara, niewątpliwe z rąd o dawanu iak-
mużny przykazanie Boskie pokazał. Lecz
ta moja o rzeczy tej nauka nie była
by iestacz dostateczną, owszem ani na-
wet dla słuchających pożyteczną, gdybym
oproc tego, materyi też, z ktorey by
się iakmużna czynić miała, pewney y nie-
wątpliwey nie naznaczył. Ktokolwiek,
mowi o rzeczy tej Geison Kasclers
Paryski, Boskiego o iakmużnie przyka-
zania dowodzi, z materyi z ktorey by
się ona czynić miała pewney y niewątpli-
wey niepokazuje, ten Naukę swoją tyle
do bojaźliwych mięsz, odczytym zaś y
niemiłosiernym iestacz większey do nie-
użytości y niemiłosierdzia śmiałości do-
daje. Mięsz bojaźliwych, bo im różno
z rąd wątpliwości przychodzą, ktorych
oni sami sobie ustatwić nie potrafią; do-
daje zaś niemiłosiernym większey do dal-
szego niemiłosierdzia śmiałości, bo im ro-
żne przez to pozorac wybiegi do myśli
przy-

przychodzą, przez które się są niepadłe-
głych przykazaniu temu sądzą. Ja tedy
zebym naganie tey nie podpadł, wytłu-
maczywszy wam już ściśle o dawanie
iśmużoy obowiązek, dziś do opuszczenia
właściwey obowiązku temu materyi
przystąpię. Kiedy zaś materią takowey
rzeczy opisułemy, pospolicie te dwie
rzeczy, z czego to ona być powinna,
y w jaki sposoby być powinna, w opi-
saniu takowym uważać zwykliśmy. A
toć jest, co y ja w przedsięwziętey rac-
czy zachować myślę, y na czym cały
dalejszego Kazania moiego podział zakła-
dam. Dwa tedy sobie pytania zadaię
y są nie na Dalejszym Kazaniu od-
powiem: z czego iśmużna dawana być
powinna; y jak się z tego iśmużna da-
wać ma.

Matko miłosierdzia, Niepokalanie Po-
częta Panno, daj nam tak z tey Na-
uki postąpić, abyśmy się z powinno-
ści nad Bliźniemi politowania y z Chrze-
ścijańskicy ku nim miłości nigdy nie
wyrywali.

CZĘŚĆ I.

Z czego jałmużna dawana być powinna? to jest pierwsze w rzeczy tej którąśmy przedsię wzięli pytanie: y odpowiadając na nie Teologowie, zgodnie nauczają, że z rzeczy zbytecznych to jest tych, które bogatym od własnych ich potrzeb zbywają. W tej zaś. Naucze swojej zakładają się najprzód, na wyraźnych tak Chryśtusa Pana jako też Świętego Pawła słowach: Chryśtus Pan (a) rzeczy zbywające na jałmużnę obracać przykazuje: *quod superest date eleemosynam*; a Paweł Święty (b) swoim Korynthianom ubogich niedostatek obfitością swoją wspomagać każe. *Vestra autem abundantia illorum inopiam suppleat*, przez obfitość zaś tu Apostoł Święty, nie co innego rozumie, tylko te rzeczy zbywające, o których tu mówimy. Zakładają się powtórę na powadze Ojców Świętych, którzy o rzeczach zbywających nie inaczej gadają, tylko jako o dobrach

któ-

(a) *Luca 12.* (b) *2. Corinth. 9.*

których bogaci strażnikami y szafarzami są: y których w czasach niebezpiecznych, bez krzywdy y kradzieży, przy sobie zatrzymać nie mogą. Takowe między innymi jest Świętego Ambrożego zakon, którego Nauka w rzeczach do obywateli należących bardzo należyta jest, y bynajmiej się zbytnią surowością nie uwodzi. Nie większy się mowi o wysłupku popełnia, kiedy się mażącemu co tego jest wydziera, iako też kiedy się potrzebującemu, będąc w obłożu, nie nie daie. Zasadzają się nakoniec na odep mocney Świętego Thomeśa przyczynę, którą on z sameyże rzeczy natury, y z pierwşzego owego, w którym od BOGA rzeczy stworzone są, porządku bierze. Z początku mowi ten Anielski Doktor, to jest w ten czas, kiedy jeszcze człowiek pierworodney niewinności nie stracił, a ztym wszystkie niewinności y pożądliwości swoje pod sobą miał, wszystkie Dobra wszystkim powszechnie y wspólne były. Te potym BOG ludziom między siebie podzielić pozwoili; ale to ledynie dla tego uczynił, aby nieiską przez to grzechowi ich tamę złożył, y złe człowieka pożądliwaici przynajmiej iakozłotwiek ukrócił. Podział zaś tak-

W on nigdy by się dziełem Bożym nazwać
nie mógł, gdyby w nim to co jedynem
nad potrzebę abywa, drugim się potrze-
bny przez istnującą udzielać niemógł.
Jakoż rzecz do gruntu sważając nigdy
BOG nie abytniego nie stworzył: y to
co się tym imieniem nazywa, tylko się
względem jedney istniey, rzeczy abytnie
nazywa, lecz w sobie samym, y wzglę-
dem innych daleko więcej rzeczy by-
najmniej abytnim nie jest. Dostatek
tedy względem Bogatego abytni, nie
jest przez się y sam w sobie abytni; bo
jest ubogiemu do iego wyżywienia po-
trzebny, y iemu się przez bogatego ista-
nując, udzielać powinien. Te są po-
ważne Teologów przyczyny, z których
się pokazuje iawnie, że Dobra czyli rze-
czy zbywające, są nam konieczną dale-
żącą się od nas ubogim istnującą ma-
teryą. Ale ktoreż to Dobra y rzeczy
są, co się zbytnie y zbywającemi na-
zwać mogą, y w rzeczy samey aby-
tnim się dostatkem sowią? Trzeba to
wam iainie wytłumaczyć, bo bez tego
cała o tym Nauka próżna by y niedo-
stateczna była.

Piszący o tym Teologowie, to wśa-
śto rzeczą abytnią nazywają, co do przy-
kaz. Niedz. Tom. III. Z Rocy

słownego, a przymytem skromnego stanu y
 kondycyi swojej, czyli to utrzymania,
 czyli polepszenia nie jest potrzebne, y
 bez czego się takowy ich stan dobrze
 obeyść może. Wiem ja dobrze, że lu-
 dzie bogaci a przymytem nieużyci, usłysz-
 wszy opisanie to, już się tym samym
 za wolnych od obowiązku samoużny
 mają. Oni bowiem jeżeli im wiszę da-
 my, nie u siebie zbyteznego nie znaj-
 dują, bo wszystko cokolwiek posiadają
 jest im podług ich zdania do utrzyma-
 nia w swoim stanie, y podług swiego
 stanu życia, rzeczą potrzebną. Ależ ten
 ich wybieg, łatwo się im rozsybie y obali,
 jeżeli się dalej na te dwie rzeczy o-
 beyrzą: co to jest za stan, w którym się
 utrzymywać chcą, y co to jest za potrze-
 ba, którą za konieczną dla siebie mają? .
 Co to jest za stan? Czy on Chrześcia-
 ninowi, czy tylko Pogańcowi służy: czy
 do niego BÓG, czy ślepa tylko pożą-
 dliwość prowadzi? Co to w stanie tym
 za potrzeba? Czy ona prawdziwa, czy
 tylko uroczona? Czy skromna y okrzepiona,
 czy zaś żadocey miarę, żadocey granic
 nie mająca? Jeżeli tedy stan twoy y
 twój w nim potrzeba człowiecze małgoy,

ładnem ię granicami nie oszczędzają, ie-
żeli nie taniej ię tylko wyniosłego
serca wymysłach zasada, jeżeli do ta-
kich niekiedy błędów y omyłek przy-
chodzi, które by iamiż nawet Pugnoie
ganili, jeżeli w sposobie swoim nie uży-
li Religii zakale, nie małe Bliznim agor-
szenie przynosi: ab ius la to rozumiem,
jakim ty sposobem nie w Dobrach swo-
ich abytoiego nie użył, a nawet na
wielu ci rzeczach potrzebných schodzi,
gdyż do utrzymania takowego stanu y
do wypełnienia takowej potrzeby nawet
niezmierne dodatki nie wystarczą: iuż
ja to mówię rozumiem, ale tego nigdy
nie poymę, jak ty Chrzęścianoiecm bę-
dąc, takowym ię stanem, y takową po-
trezbą od obowiązku iakmużny wymi-
wiać możesz: Boć jeżeli takowy stan,
y takowe potrzeby dobre są, jeżeli ci
ię przy nich utrzymywać godzi, coż
ię z przykazaniem o iakmużnie strze-
 albo raczej co ię z ubogiemi, dla kto-
rych przykazanie to uczynione iest, dalać
będzie? Chyba że sechcesz aby ich BOG
sawszac cudownie wspomagał?

Ja jednak Słuchacze nie chcę teraz
tych to stanów waszych rozstrząsać, y
w pilne ich rozstrząsanie, wchodzić:

Za

chę

chętnie wam pozwalam, że one takie są,
takimi się wam bydlą zdelą, y takimi
iż wam miłość własną ukazuje. W nich
jednak żebyśmy wam zbytnek zachodzący
pokazał, dosyć mi jest tylko się na to
obeyrzyć, co się nawet wam samym rzecz-
cą abytnią zdawać może. A wszakże
przynosymy mi na to pozwolić, że
się to zbytkiem nazwać powinno, co
wam w rzeczach tych nie tylko poży-
tecznym nie jest, ale jeszcze oczywicie
szkodli. A także właśnie jest to wsty-
dli, co w nich waszą niewłaściwość.
wół, waszą rozpustę, wasze występki
żywi y pomnaża. Zbytciem tedy u
ciebie lubieżny Młodzianie zowie, co-
kolwiek na tobie nierządy y rozpusty
tracisz; porzuc tego nieczystego balwa-
na, którego podarunkami twoimi obły-
pać y uzłocić starasz się, a wnet u sie-
bie to co ci abywa snajdziesz. Zby-
tkiem u ciebie światowa Niewiasto zo-
wie, cokolwiek na wymyślne ciała twój
jego strze żożysz; porzuc te dzisiejsze
mody, tę niepokrośloną podobania się
oczom ludzkim chęć, a wnet u siebie to
co ci abywa potrzebiesz. Zbytciem u
ciebie możny Człowiek zowie, cokol-

wiek na niepewne gry niepomiarowane
 czy świątobliwie pufaczysz; porzucić tę do-
 statkę twoją niszczącą grę, a wnet u sie-
 bie to co ci zbywa upatrzysz. Coż to
 jest; masz przez co być wyuzdanym
 pożądliwością twoim dogodził; a ty we
 mnie chcesz wzmocnić, że nie u siebie
 abytniego nie zaszydziel. Masz na ka-
 zdą inną rzecz to co ci zbywa, a ty
 mi się chcesz wzmocnić, że nie u siebie
 nie widzisz, co by ci na istnużny zby-
 wał. I to to jest, na czym się wielu
 zawodzi, y eo mi im z Urzędu moiego
 wytknąć y wymienić w świątobliwości na-
 leżało. Bo albo bez tego, co na takowe
 rzeczy tracą, przyśrodkować stanu ich obeyć
 się może; już tedy, ponieważ się bez te-
 go przyśrodkować stanu ich obeyć może,
 masz co im zbywa; a ztym co by na
 istnużną być mogli. Albo jeżeli bez
 tego co na takowe rzeczy tracą, przy-
 środkować stanu ich obeyć się nie może,
 oni tedy, ponieważ się bez tego przy-
 środkować stanu ich obeyć nie może,
 przez takowe utraty, Dom y Rodzinę
 swoją krzywdzą. A tak cokolwiek po-
 wiedzą, taką się miarą od winy um-
 ołoczyć y wykreślić nie potrafią. A w po-
 wstaniu

wszechności mówią: Nie masz żadnego
ludzi mających domu, w którym by
obitego dostali, w stoiach, posiadach,
w dołach, y w innych domowych sprzą-
tach nie było: w którym by się wiele na
proźności, gry, uczt, y światowe oka-
załości nie toczyło: w którym by się
przynajmniey rozmaitych gratów, ha-
rasy, y rzeczy ledynie nepsuciu, ro-
bactwu, y przysłym iakimśi które po-
dobno nigdy nie będą, potrzebom soła-
wionych nie zaszydowało. Nie mogą te-
dy ludzie mający mówić, że nie u sie-
bie abytniego nie zaszydają, bo choćby
sobie z tego wszystkiego nieco na ich
mużną ugli, leścały się oni przy swo-
im stanie z honorem y z okrzalotą
cili. Sprawiedliwie z tym Innocenty
XI. Papię (c) tę niektórych Propo-
zyt: *Ledwie w ludzactw Świeckich, a
nawet w Królach znajdziesz, co by nad
stan ich zbywał: a z tym ledwie kto
z nich obowiązany jest, do salmużni po-
niemać ią tylko z tego co mu nad stan
zbywa, czynić powinien: tę mowie niektó-
rych*

(c) Prop. f. 110. 111. ex damnatis ab
Innocentio XI.

Na Niedzielę VI. po Zwiątkach. 375

rych propozycyą, iako zachwał, y agor-
szenia pełną potępił.

Alc wy chce na to rzeczenie: I jakże
toż to nie wolno o polepszeniu się stanu
y fortuny swojej starać? nie wolno rzec-
czy teraz abywających, albo na przyszłe
potrzeby swoje, albo na przyszłe stanu
y fortuny swojej polepszenie zachować?
Cto skopuł, na który pospolicie ludzie
majątni zwracają: owa to ich powłania
co raz bardziej, wyniesienia się wyżej,
y ucieśnienia iak nysłupiey prawie mia-
zy niezrażać obęć. Trzeba tu wam do-
kładną o tym Naukę podać, y oraz które
się to y w których okolicznościach rzeczy
abywające. ra iakmużny rozsądzać mają,
iako y niewątpliwie wytłumaczyć.

I żebyście pewną y niezawodną zbro-
ny tego regułę mieli, z Nauki Teolo-
gów na dwie tu być rzeczy oglądać wo-
lno: na potrzebę ubogiego, y na zbyt
dostatek bogatego. Potrzeba ubogiego
trójska, iest: ośmiatnia, cięśka, y pospo-
lita: potrzeba ośmiatnia iest, kiedy calo-
wek tak iest ze wszytkiego ogołocony,
iż już dalky żyć nie może, albo wielo-
kie iest niebezpieczeństwo aby dłużey tę
młodę wytrzymać mógł: potrzeba cięśka
iest,

Jeżeli, kiedy człowiek w ustawiczniej codzien-
 dy życie prowadzi, y wcale dla niego
 od stanu swojego odpada: już potrzebę
 pospolitą ma, ci szczytni ubodzy,
 którzy od Domu do Domu po żebranie
 chodzą. Podobnież zbyt bogatego do-
 statek troski się oznaczyć może: zbyt
 nad potrzeby stanu, zbyt nad wygodę
 stanu, y zbyt nad przyzwoite polep-
 szenie stanu. Doświadek zbyt nad po-
 trzebę stanu, nie jest zbyt co do wy-
 gody stanu, y wolno go dla niego za-
 chować: także też doświadek zbyt nad
 wygodę stanu, nie jest zbyt co do
 przyzwoitego polepszenia stanu, y wolno
 go nie też polepszenie odłożyć: ale
 doświadek zbyt nad przyzwoite polepsze-
 nie stanu, gdyby się nie wzięło z większą
 co niż polepszenie zachowywać mieliby,
 już by tym samym owej niepomiar-
 kowanej urośnięcia chęci, którą Bernard
 Święty się z siebie samej nazwał skut-
 kiem y owocem był. Jle tedy do ja-
 kiegoż w tych trzech potrzebach z tych
 trzech zbyt doświadek czynić się ma-
 jącej należy: mówię najprzód, że w
 potrzebie ubogich pospolitej, powinno się
 ich samienne wspierać z tego, co nad
 przy-

przywolic polepszenie stanu zbywa; po-
żytecznie się jednak y przykładnie nie-
co dla nich z samego polepszenia uy-
muie. Mowie powtore, że w potrzebie
ubogich cięskliwy powinno się ich su-
miennie wspomagać z tego, co nad wy-
godę stanu zbywa; pożytecznie się jednak
y przykładnie aleco dla nich z samey
wygody uymuie. Mowie nakoniec że
w potrzebie ubogich ośtatniy powinna
się ich sumiennie wspomagać z tego, co
nad potrzebę stanu zbywa; a nawet z sa-
mey potrzeby, gdy inaczey Bliźni po-
ratowany być nie może. I przyczyna
tego oczywista jest: bo się to z adro-
wym rozumem żadną miarą nie zgodzi,
aby komu był milszy stan jego, a niżeli
Bliźni jego; aby kto raczej dopuszczał,
żeby Bliźni jego dla swiego niedostatku
glał, a niżeli żeby on sam iakowemu
dla jego poratowania niedostatkowi pod-
padał.

Kiedy zaś tu ośtatnią Bliźniego po-
trebę wspominam: nierozumieć prze-
mą tę tylko, w której życie jego, ale
też w której fortuna, sława, cnota, y
wolność jego w bliskim zguby niebezpie-
czeństwie zosłaje. Nie przykład; wiele że

ten nieszczęśliwy, jeżeli co pieniędzy na
 jego wykupienie nie dasz, przez wiele
 lat w więzieniu gnść musi: wiesz że ta
 uciesza Panienka, jeżeli iey kto zawczasu
 nie podratuje, drogi wstydu swojego kley-
 not straci: mówię że to iest ostatnia dla
 nich potrzeba, y tobie się ich nawet
 a uymą rzeczy do stanu twiego po-
 trzebnych wspomagać należy. Takie
 też kiedy o wspomaganu ubogich w
 cięskacych ich potrzebie mówię: nierozu-
 miem przez to, że się im to, co nad
 wygodę stanu sbywa, dać koniecznie
 powinno, bo jeżeli ty iasym, daleko
 łatwieyszym sposobem możesz cięskacych
 ich potrzebie zapotrzebować, na przykład albo
 im posługę y robotę jaką pożytek cza-
 niącą obmyślając, albo im pieniądze do
 jakowego czasu bez żadnego dla siebie
 zysku pożyczając, albo też rzecz jaką z
 poczekaniem pieniędzy, y jak mówią na
 kredyt sprzedając; mówię że już przez
 to samo twojemu o wspomaganu ich
 w cięskacych potrzebie obowiązku za-
 dosyć uczynisz. Jeżeli by jednak nie mieli
 ci z kąd oddać, a tobie nie wielka z tą
 szkoda wynikała, w ten czas zaisze, albo
 im iestacz dłużej poczekać, albo y
 wżyc

Na Niedzielę VI. po Świątkach 379

wszystko darować, gdy inaczej by dź
rie może, obowiązany iść. Już co
się potrzeby po polskiej tyce: przysięgę
ze odmówiwszy iakmużnę ubogim od
Domu do Domu żebrzącym, raz, drugi,
a choć by też y dziesiąty, bynajmniej
przez to ciężko, owszem w wielu oko-
licznościach, nawet y powściągnie nie sgrze-
szysz; a to dla łatwości pożywienia,
które z kąd inąd mieć mogą, choć go
im ty w tym czasie odmawiasz. Gdy
był jednak albo nigdy im iakmużny dać
nie chciał, albo ledwie kiedy, y to tylko
jak od niechcenia dawał, mowię żebyś
tym samym w złym bardzo sumieniu
swojego śanie był. Nie tylko dla tego,
iż był takowym pośceptem swoim, przy-
kazaniu o iakmużole równie na ciebie jak
na innych włożonemu zadość nie czy-
nił; ale też dla tego, iż gdyby y inoi
tak jak ty dla nich nieużył byli, oni
by nakoniec z potrzeby po polskiej, do
potrzeby ostatecznej przysięść musieli.

Patrzcie Słuchacze co to jest za o-
bowiązek wasz względem rozdawania rze-
czy abywających na iakmużnę; y co za
odpowieź na ów wasz wyżej wspo-
miany zarzut, że się wam o polepsze-

nie stanu y fortuny swojej. starać go-
dzi. Prawda że się godzi: Ale także?
Tak zaiść, żeby polepszenie to w gra-
nicach się skromności utrzymywało; żeby
nie wprzód, aż się czyja ręka wspom-
że następowało; żeby z pomnożeniem sta-
nu, walsz się też istnującą pomocą była.
Żebyście ie zgola za potrzebą zawsze
stanu swojego części mieli. Ta jest Na-
oka prawie wszystkich Teologów, nie
tylko tych, którzy surowiey o rzeczach
sądzą, ale też tych, którzy łagodniey-
sze względem obyczajów ludzkich sąda-
nia. A tak gdym wam już wytłuma-
czył z czego to istnużna dawana być
powinno; teraz się więc do wytłumacze-
nia, jak to ona dawana być ma, w tey
drugiey Kazania Części przyślą.

CZĘŚĆ II.

W Ludziach istnużną dających dwa
ia wielkie błędy uważam Słuchacz
jeden, że ją bardzo małą dają, lubo-
by z zbytniego dostatku daleko większą
dawać powinni; a drugi, że ją bardzo
mięrychło, bo dopiero przy śmierci, albo

też

też po śmierci, przez odkazaną na nią Testamentem majątek, dawać zwykli. Obydwa te błędy dzielnie im szkodzą, y bynajmniej się z obowiązkiem danego nam o ślmużnie przykazanie zgodzić nie mogą. I to to ja w rzeczy samey błędy abie zamyslał; kiedy to drugie w tej materyi, jak się ślmużna dawać powinna, pytanie zakładam. To jest chęć wam przedłożyć, y gruntownemi przyczynami okazać, jak wielka, y jakowego czasu, ślmużna od was czyniona być ma.

A najprzód o wielkości tej mówię: śmiecie wam mówię, że tak wielka od was dawana być powinna, jak wielkicy y przyzwoitość waszego stanu, y wielość zbytełego dostatku wychłpa. BOG, który wszystkim podług Najświętszych Mądrości swojej praw rządzi, y który wszystko pod miarą, liczbą, y wagą stanowi, dając wam Dobra, ten też na nie ślmużny Świętej pobór y podatek włożył. Ale go włożył z należytym dla każdego pomiarowaniem: ani mniej ani więcej, tylko jak każdego dobra, bez swojej do niego śięskotci wystarczyć mogą. Nie tak pospolicie ziemscy Państwowie czynią: ani bowiem dla swoich przy-

przyczyn, które czasem samą potrzebą potwierdza, częstokroć ludzi bogatszych majątkom przepuśczaia, a na ludzi uboższych y moiey mających, cięższe daleko podatki wkładają. Lecz BOG, którego prawo żadney potrzebie nie podlega, y który żadnym się stanow względem nie uwodzi, według miary udziela, lonym każdemu dośłatkow, swoje też na wszystkich ciężary y podatki dzieli. Nikomu on nie folguje, ale też nikogo nadzbyt nie obciąża: lecz przyzwolty każdemu, na każdego Dobra podatek wkłada. Komu tedy z was obfitszego doślatku udzielił, od niego się też obfitszego jałmużny Świętey poboru domaga.

A przeto Najwilszi, bardzo sobie podchlebia, albo raczey bardzo sam siebie zwodzi, ktokolwiek drobne tylko y niekiedy ubogim jałmużny daie, gdy mu, czym by ich obficie wspomoc mógł, podosłatek wystarcza. Błąd to jest, na który Oycowie Święci zawsze zawsze błądzą, y który Chrzęścianom z wielką asoczą gorliwością wyrzucają. Nie to mi to jałmużna, mowi Chryzostom Święty (d)

dać

(d) S. Chryzost. Hom. 27. ad Popu.
Mazowiec.

dać ile tyle ubogiemu; ale mu dać obficie y z dostatkiem. *Non dare, sed eum copia dare, elemosyna est.* Podobnie y Ambroży Święty nie ma tego za istnającą; gdy się z wielu bardzo rzecz, tylko licha iaka odrobina ubogiemu dać. *Non est elemosyna, & multis paucā largiri.* Jako kiedy podczas suchego lata, trochę tylko rosy z Nieba spadnie, nikt jej potrzebnym dyszaniem nie nazywa, iż ona spiekłej ziemi przyzwolicie nie odwilża, tak też zdaniem Ojców Świętych niegodny istnający imię. nie ten pominiejszy dar jest, który łaknącego nie odwilża, y nie nakarmi. Z kąd daley Ambroży Święty przydać, iż tu uważać potrzeba, nie żeby dać tylko to, o co się niedba, y co się iak ze śliną wypława; ale co by się z pobudki Religii, y miłości Chrześcijańskiej dało. *Non ergo quid fastidio expuas, sed quid Religionis affectu & studio conferas, pensandum est.* Jakoby mówi: Jemużna twoja całowlecze, nie jest to dobrowolny iaki do cnoty twojej przydatek, y szczerz tylko łaska twoja; ale jest to dług y podatek twój, który Bóg sam na ciebie włożył. Nie dosyć tedy

dla ciebie, że dasz ubogiemu to tylko,
 co się w Domu twoim wała, albo co ci
 przypadkiem od zbytku twoiego, y iek
 pospolicie mówią, ze kółu spadnia, albo
 co za tobie natrętność ubogiego z niecier-
 pliwością wycisnąć y jeżeli na tym tylko
 dosyć masz, także ty, tak nie dobrze
 obowiązek swój pełniąc, zachwale Bo-
 giem swoim gardziła. *Non ergo quid
 fastidio expuas.* Lecz jeżeli chcesz spra-
 wiedliwie dług swój zapłacić, y wier-
 nie włożony na siebie podatek oddać,
 patrzajże do czego ci Dobra y dośna-
 tki twoje wyśarczała, y czego po tobie
 nędzny ów zebrał żąda; patrzaj czy
 tym co mu dać myślił, nędzę jego choć
 po części wspomógł, czy Religii two-
 jey, y miłości Chrześcijańskiej przez to
 co dać chcesz, zadosyć uczynił. *Quia
 Religione affectu & studio conseru-
 at.* Inaczej, sprawiedliwie ci się lękać po-
 trzeba, abyś, gdy się za to coś dał, nad-
 grody spodziewała; za to coś pray sobie
 zatrzymał, karę nie odniósł. *Metuendum
 est enim ne plus plebs ob retenta,
 quam compenseris ob data.* Taki to iek
 nasz, z Nauki Ojców Świętych, do daw-
 niania obławy iakmużny obowiązek.

Cóż się jednak co do rzeczy tej wie-
dzą naszymi bogstami daleko? Oni wszy-
skie inne rzeczy swoje, Dobr y cnotek
swoich pożytkami miarkują: to jest y
pomysłakania swoje, y Dwory swoje, y
tak stoly, iako też stroje swoje, posług
rocznych dochodów swoich sporządzają:
a nawet niekiedy zbytkiem y ekscelencją
swoją nad roczne dochody swoje daleko
zachodzą. A także sobie względem u-
czynności Chrześcijańskiej pośpieją? Mi-
lują oni iasnymy swymi Dobrami swo-
jemi? Mają ich na iasnowy wydatek,
przynajmniej jakiegokolwiek podobień-
stwo, jakiegokolwiek proporcją, do tych
wydatków, które na inne wszystkie rze-
czy idą? To jest choć powiedzieć: sąż
nasi bogaci tak wspaniali y szcudrzy
w iasmyżnach, iak są pyszni w strojach,
okazali w stalach, rozrutki w grach?..
Więcey powiem. Od nich że to mają
swoje wspomnienie obodzy? Od nich
że to utrzymują się wystawione dla ne-
danych szpitale? Od nich że to biorą
pomoc w swoich szaboiciach chorzy, a
pocteche w swoim smutku więziowier-
nych Bliźni który na fortunie upadnie,
niech kraj cały złupiony y spustożony
Koz. Niedz. Tom. III. Aa bę

będzie, niech pobożne iakie ludzi zgromadzenie, do upadku y rozproszenia przyjdzie: od nich że to ci wszyscy podupadli iakiego dla siebie wsparcia y ratunku oczekiwać mają? I owszem rzecz się temu wcale przeciwna dzieie! Bo ludzie pomnieyszey fortuny y psmnieyszego dostatku, pospolicie z Boskiego miłobardzia, prępszy im y większy wtakowych okolicznościach ratunek czynią. Jak wiele w tym samym Mieście ludzi cnotliwych y pobożnych iest, u których nie abytyniego nie znaydziesz, owszem którzy ledwie potrzebom swoim wystarczyć mogą; a jednak z tego, czego sami potrzebują, nie mało sobie uymuiąc, ubogich y niedostatnich wspomagają; gdy tym czasem ludzie dostatni y maigotni, u których łamią się od bankietów stoły, y świecą się od galonów sztafety, już to dobrze gdy ubogiego o wspomozienie prosiącego, owym prosiłym, *niech cię BÓG opatrzy, życzeniem odprowią.* Mauże tu iestase przydać że nawet wielu ubogich większą daleko innym ubogim użyteczność świadczą, a niżeli tylu Panów, tylu Bogatych, którzy pierwsze na świecie miejsca posiadają, y obszerne na

niemi Dobra Dashedzycz. A jednak po-
wszechnie jest, y naszym nie oarewane
prawo, że iako inne rzeczy, tak też i al-
mużny, podług miary każdego dostanku,
od każdego czynić się powinien. Wiara
też nas naucza, że y BQG sam na Sł-
dzie swoim, nie iaczey nas o ialmużny,
tylko podług tey to miary, sądzić bę-
dzie. Ah porówna, potowna on tam na-
sze dostanki z naszymi ialmużnami, y
nasze ialmużny z naszymi dostankami, a
nas podług tego porównania, albo win-
nemi, albo niewinnemi pokaże. I pray-
czyna tego gruntowna jest: boć on pra-
wdziwym nas wszystkich, y Dobr na-
szych wszystkich Panem jest: sam tedy
rozum pokazuje, że im więcej nam
Dobr tych udzielił, tym się też wię-
kszy od nas, tey to poddaństwu naszego
daciny, w rzeczy samey domaga.

Zeby jednak niepotrzebnych z strony
tego skrupułów nie było, z Nauki wiel-
kiego Teologa Tamburyca przydać, iż
w pospolitych potrzebach y niedostatkach
ludzkich, całowiek świecki zupełnie obo-
wiązkowi swojemu co do ialmużny zado-
syć uczyni, gdy z rocznych dochodów
świeich co Rok dwa od sta na nią wyda:

Aaa kto-

którą to wydawania proporcyz, y daley też, podług miary wrmagającego się niedostatku zachować powinien. Mamy tedy, jak to wielka jałmużna dawana być powinna: zostale nakoniec pokazać wam, w jakowym to ona czasie, to jest czy wcześniej za życia, czy aż dopiero przy śmierci czyniona być ma: a to gdy wytłumaczę, wnet przedłożonego już dobrze, kazania dokonczę.

Jeżeli wielu takich Słuchacze, którzy nie jałmużny bardzo nie rychto (szczodre)ni bydy zaczynią, y dopiero przy śmierci, albo aż po śmierci, przez odkazany na ubogich msiątek, święt dla nich uczynność świadczy. Nie można im tego pochwalić, że przykazaniu o jałmużnie tak nie rychto zadosyć czynią; gdyż przykazanie to dane im jest, aby mu przez cały ów życia przeciąg, jak się już sami sobą rządzić poczęli, a nie dopiero w ostatnim zgonie swoim, zadosyć czynili. Ale choć by y tego z przykazania obowiązku nie było, a i takż oni przed Panem Bogiem zastęgi, jaki dla siebie, co do zbawienia pożytek, z tak nierychłych jałmużn swoich mieć mogą? Jeśli rozumieją, że swoje przez to ku Panu

Na Niedzielę VI. po Świątkach. 329

BOGU miłość oświadczać, kiedy się z nim
na końcu swojego życia swoimi Dobra-
mi podzielić? Wszakże to piękna ku
Panu BOGU miłość, dzielić się z nim
swoimi Dobrami, których już dłużej
posiadać nie mogą, które im śmierć wy-
dziera, y których oni już na zawsze Pa-
nami być prześlą. Mowicie wy nie
raz, ten zmarły Pan wiele na ubogich
rozdził, ale ja mówię, że nie wcale nie
rozdził, lecz tylko rozdawił, a rozdawił to,
czego już dłużej zatrzymać nie mógł,
y dla tego, że już tego dłużej przy so-
bie zatrzymać nie mógł. Trzymał przy
sobie wszystko, aż do owego ostatniego
casu: y gdyby mógł daley wszystko
przy sobie trzymać, albo z sobą na tam-
ten świat zabrać, nie by się z tego wzy-
skiego ani BOGU, ani ubogim, nie dosta-
ło. Co się zaś najprzedniejszego i sta-
nużny pożytku tycze: jest Wiary Ka-
tolickiej Nauka Słuchacze, że istnużny
wale po śmierci wstąpi, nie się a nie
do zbawienia waszego przyłożyć nie
mogą. Mogą wam w prawdzie nieistną
w ogniez Chrystowych pomoc y ochłodę
przynieść: lecz co do samego zbawienia,
już są dla was, po śmierci waszej, u-
czya-

czynkami daremnemi: gdyż w godzinę śmierci waszej, już się na zawsze o wiecznym zbawieniu waszym wyrok stałowi. Wyrok ten już się nigdy odmienić nie może: y wy się od niego nigdy odwołać nie możecie. A jednak nayprzedeńszy istnużn waszych pożytek na tym zależy, aby wam te co go pozyskali zbawienia dziełne y pomocne były. Gdyby był ów zmarły bogaty, choć połowę tych Dobr za życia na istnużny rozdał, które przy śmierci ostateczną wolą swoją dla ubogich odkazał; byłby go istnużny takowe co do zbawienia dziełne wspomogły, były by mu mocne tak Boskich posiłki zjednały, byłyby się za niego, według wyraźnych Piśma Świętego, słów, gorąco modliły. Bo zdaniem Kaznodziei Pańskiego, (e) nie tak się ubódry, jako raczej istnużny od nas ubogim dane za nas modlą: ubodzy czy się modlić, czy nie modlić za nas będą: wszelako jednak istnużny nasze im dane, zawsze się za nas modlą y dane sobie od Pana BOGA obietnicę zawsze nam wypraszają. Conclude eled-

III

*prosum in fimo pauperis, & ipsa exon-
rabit pro te.* Wy się dziwicie nieraz,
że się ludzie rozpustni nie spodzianie na-
wracają, że porzuciwszy rozpustę swoją,
dogle całych siebie Pana BOGU na służbę
oddają, że życie nie przepędzone, na-
stępną śmiercią bardzo dobrą y przykła-
dną kończą. Ale ja się temu wcale nie
dziwię, skoro tylko słyszę, że są ubo-
gich świątyni, y miłośni byli: wiem
bowiem, że takowe są od Pana BOGA
przeznaczone, dla iakżej obietnicy, a o-
biętnice te, choć by nawet do cudów
przychodzić miało, konieczne się sku-
tkiem samym spełnić muszą. Lecz iako
można która się po śmierci czyni, już
tego pożądanego co do zbawienia skutku
mieć nie może: już ona grzesznikowi
nawrócenia się nie uprości, bo po śmierci,
już żadnego dla niego do nawrócenia się
miejsca nie ma: już Boskiego ku nie-
mu miłosierdzia nie skłoni, bo razem z
życiem, już wszystko dla niego do Bo-
skiego miłosierdzia czas upłynął. Coż
sobie z rad wnieść powinniście? Oto owo
wielką Świętego Pawła Naukę, (f) abyście
poni

poki czas macie, dobrze czyni!ł. *Dum
tempus habemus, operemur bonum.* Jeżeli
tedy BOGA, jeżeli siebie samych, jak się
należy kochacie; wcześniej za życia, po-
tem sposobny do tego czas służy, aom
innych dobrych uczynków. Bliżniom też
ubogim, przez iasnowzę dobrze czyńcie.
Nie ganię ja wam przez to iasnowę tych,
ktore się po śmierci czynią; ale tylko
chcę, aby oprócz nich, łone się też za
życia wcześniej czyniły: y jeżeli się te
opuścić mają, albo za życia, albo po
śmierci; mówię o nich, że się raczej po
śmierci, a niżeli za życia opuścić po-
winny.

Zbiiram już w krotkie słowa wszystko
to, com o rzeczy tej do tad obszernie
mowił. aby Nauka ta tak do obyczajow
waszych potrzeba, tepley się pamięci was-
zey trzymała. Iasnowżę powinna być
czyniona z rzeczy abychających: jeżeli
potrzeba ostateczna jest: z rzeczy zbywa-
jących nad potrzebę stanu, albowi też z
samiyż potrzeb, kiedy iaszey być
nie może: jeżeli potrzeba ciężka jest;
z rzeczy zbywających nad wygodę stanu:
jeżeli zaś potrzeba tylko pospolita jest:
z rzeczy abychających nad przyzwoite
po-

połepienie ślepu. Już raczy abywaieca
 łatwo nam pokazać, choć te same, które
 się ze takodą Duszy y fortuny dzieją,
 na gry, stroie, biesiady y rozpusły wy-
 datki. Powinno zaś istmużna bydz
 czyniona, nie jakkolwiek, nie byle tylko
 ubogiego zbyć, ale podług miary udzie-
 lonych od BOGA dóstatków; iako się też
 podług miary tychże dóstatków pomie-
 sekama, stoły odzienia, y inne podobne
 okazłości ukłalaia. Tak BOG postanó-
 wił, który nie nigdy zbytniego nie swo-
 rzył, który iako powszechny wszystkimu
 Ociec, potrzebną dla każdego do po-
 żywienia część obmyśla, y który iako
 prawdziwy Dobr wszystkim, Pan,
 przymoita na nie dla każdego danog
 wkładu. Powinno nakoniec istmużna czy-
 nion być, nie dopiero przy śmierci y
 w ostatni życia czas, ale wcześniej za
 życia, kiedy zbawieniu ludzkiemu pomoc
 może: bo po śmierci, gdy już o zba-
 wieniu ludzkim postanowiono będzie, nie
 wcale zbawieniu temu pomoc nie potrafi.
 Bądźcież więc Słuchacze w wykonaniu
 tego wszystkiego pilni: udzielajcie zby-
 tniego dóstatku swojego ubogim, a udzie-
 lajcie nie skąpa, lecz pełną y podług

miary dóbr swoich otwartą ręką; a udzielajcie zawczasu za życia, nim is-
szcze czas, y waszego się nawrócenia,
y Boskiego dla was miłosierdzia upły-
nie. Myślcie, że tego zbywającego dó-
bratku swojego, kiedyś tedyś odśpiał
musicie: gdy się przez swoje ślupstwo
BOGU y ludziom obrzydłemi staniecie,
śmierć was od niego oddzieli; ale gdy
go przez uczynność Chrześciańską, na
potrzeby Bliźnich waszych rozdacie, on
wam wieczny Dusz y ciała pożytek
przyniesie. Myślcie, że y wy też przed
Bogiem żebrakami jesteście, do którego
codzień z Dawidem o miłosierdzie wady-
chacie: jako tedy chcecie, żeby się BOG
według wielkiego miłosierdzia swojego
nad wami zlitował; tak też wy się we-
dług wielkich dóbr swoich nad po-
trzebnymi Bliźniami swoimi litujcie.
Myślcie naostatek, że wam BOG wet
za wet odda: jeżeli tedy wy się potra-
bnym Braciom swoim nieużytkami y nie
miłosierdnymi pokazacie; BOG się też wam
ra Sądzie swoim, według swojej w Pi-
śmie pogroźki, (g) nieużytkom y niemil-
o-
-

Na Niedzielę VI. po Smętkach. 396
łofiernym pokaze. *Judicium sine misere-*
ricordia ei, qui non facit misericordiam.
Odwracaycież zawczasu ten iego fra-
szoy od siebie wyrok: a zbytym dośka-
tkiem swoim potrzeboych Braci swoich
wspomagając, a hoynie ich, y wescinie
za życia, a nie dopiero po śmierci
wspomagając, czyncie sobie z mam-
mony przyjaciel, którzy by
wam do Niebieskich przy-
bytków drogę otwo-
rzyli.



NA

NA NIEDZIELĘ VII. PO ŚWIĄTKACH.

KAZANIE I.

O Fałszywym Sumieniu.

*Attendite à falsis Prophetis, qui
veniunt ad vos in vestimentis ovium,
intrinsecus autem sunt lupi rapaces.*
Math. 7.

My to Słuchacze sami dla siebie temi
fałszywemi Prorokami jesteśmy, bo
sami sobie sumienie własne fałszując,
sami siebie w rzeczach do zbawienia na-
leżących zwodzimy. Często się w postać
owczą przybieramy, lubo we wnętrzu wilo-
kami drapieżnymi jesteśmy, bo się po-
spolicie za fałszywym sumieniem idąc,
za niewinnych mamy, lubo w rzeczy
samej ciężko przez to przeciwko BO-
GU gniewamy. Sumienie, też to świa-
dło, czyli podanie rozumu, które nam

poka-

pokazuje, cośmy podług Boskiego prawa
w tych lub w owych okolicznościach czy-
nić, a czego nie czynić powinni. Boskie
tedy prawo nie dochodzi do serca na-
szego; y nie wzrusza woli naszej tylko
przez to wewnętrzne naszego sumienia
światło. Już iako nie każdy kryształ
donosi do oczów naszych promień sło-
neczny iaki w sobie jest; ale kiedy sam
skażony y zafarbowany będzie, promień
też ów odmienny nam; y w fałszywy
blask przybrany ukaże: tak też nie ka-
żde sumienie donosi do serca naszego
Boskie prawo iakie w sobie jest; ale
kiedy błędne, zwiedzione, y zepsowane
będzie, Boskie też nam prawo, ani w tę
kroć ma rzetelności, ani z tą z którą
obowiązuie obfzernością do serca naszego
donieść. Jest sumienie dobre proste, y
żądajm dobrowolnym omamieniem nie
sfalszowane, właśnie iak przerozsyły
y żadną zmianą nieskażony kryształ: to
nam prosta drogę ukazuje, to życia na-
szego Regułą jest, to wszystkiemi spra-
wami naszymi rządzić powinno: a po-
winno tak, że gdy sobie podług jego
podania nie postępujemy, albo gdy sobie
przeciwko jego podaniu postępujemy w rze-
czy

czy samey grzeszemy: gdyż z Nauki Świętego Pawła (a) wszystko to, co nie jest z Wiary, to jest jako Ambroży Święty tłumaczy, co nie jest podług przepisu sumienia, grzechem jest. *Omne quod non est ex fide, peccatum est.* Ale też oprócz tego jest sumienie fałszywe, zepsowane, ale, y wstąpił się swojej nie czuające, właśnie tak odboleć pod Cyrulickim kauterium ciała: *Cauteriatam habentes conscientiam.* (b) to nas tylko na zgubę prowadzi, to życia naszego regułą być nie może, to myśmy naysprzed złożyć y naprawić powinni, a powinni tak, że gdy co z przepisu jego czynimy, y dla tego samego, ży z przepisu jego czynimy, w rzeczy samey grzeszemy: gdyż znów z Nauki Świętego Tomasa, błąd który się nie składa, gdy się złożyć może, dobrowolny, a ztym winie podległy jest: podobnież uczynek który się z jego przepisu dzieje, dobrowolny, a ztym winie podległy jest. I o tym to fałszywym sumieniu dalsz rzecz moja do was będzie: gdzie wam te sztuki y sposoby wymienię, ktorymi ludzie

(a) *Ad Rom.* 14. (b) *Ad Timoth.* 4.

dziać sami sobie fałszywe sędzenie czynią; abym wam przez to iedog z nuy potrzebneyfzych do poprawy obyczaiow waszych przeftrogę podał. Juzem wam namienił, że Prawo Bożkie, wszystkich fpraw ludzkich regułą, czyli prawidłem bydź powinno; a że prawo to w wielu okolicznościach ściſte y ſurowe na nas obowiązki wkłada, coż więc ludzie czynią, aby tey iego, chcąc interesom y namiętnościom ſwoim dogodzić, ſurowości uniknęli? A wſzakże, iako nas doſwiadczenie ſamo uczy: iedni o prawie tym, do czego ich w tych lub w owych okolicznościach obowiązule, wiedzié nie chcąc; drudzy, do ſwoich go interesow y poſządliwości naciągając, tylko go ſobie po ſwojemu tłumaczą; inni zaś tylko go zabobonnie, to ieſt w niektórych tylko pomaleyszych y w powierachowoych przepisach, a nie w treści ſamey, y w iſcie cie włożonego obowiązku, zachowują. Oto ſpoſoby, ktorými ſobie ludzie, a podobno między nami y my ſami ſumienie własne fałſzuujemy: a za nim tak zfałſzowanym idąc w wielu okolicznościach ciężko grzeſzemy: niewiedomość Bożkiego prawa, złe ſobie tłumaczenie Bożkiego prawa, y zaboboanne zachowanie Bożkiego prawa.

Doskonale w wypełnieniu wszystkich Starozakonnego Prawa przepisów, Niepokalanie Poczta Pańsko, daj nam nowe Ewangelię Prawo tak doskonale wypełniać, abyśmy przeciwko niemu, ani niewiadomością naszą, ani słym jego tłumaczeniem, ani zabobonnym onegoż zachęcaniem nie wykroczyli.

CZĘŚĆ I.

Pierwszy jakom powiedział sposób, którym sobie bardzo często fałszywe sumienie czynięmy, tak Słuchacze nie wiadomości Boskiego prawa, Przez Boskie zaś to prawo, wszystkie nasze we wszystkich okolicznościach sumienne powinności y obowiązki rozumiem: że bowiem w rzeczy samej nic innego nie są, tylko szczególne do szczególnych okoliczności powszechnego Boskiego prawa przyrządzenia. My w wielu bardzo okolicznościach, tych to sumiennych powinności y obowiązków naszych nie wiemy; a na owym przyrządzeniu załóżmy: że nie wiadomości grzechu nie czyni, już się tym samym za niewinnych mamy, gdy w czym

prze-

Na Niedzielę VII. po Świątkach. 401
przeciwko nim wyrzeczamy. Zebymy
tu falls y błąd naszego sumienia pozostali
uważamy proleg, która to niewiedomość
z Nauki Teologów grzechu nie czyni,
a która nie tylko go czyni, ale też samą
z siebie grzechem jest.

Jest powszechna Teologów Nauka,
że niewiedomość dwolaka jest, jedna która
się nie może przewyciężyć, y nazywa-
ją ją *ignorantiam invincibilem*; druga
zaś która się może przewyciężyć, y
dają jej imię *ignorantia vincibilis*. Nie-
wiedomość, która się nie może przewy-
ciężyć, czyli *Ignorantia invincibilis*
jest ta, która choć przynależytey pil-
ności, y utylowym staraniu nie może być
złożona, y o obowiązku swoim uwiadom-
iona. Takowa niewiedomość żadney
nie podpada winie: owżem sprawuje, że
y te błędy które się przez nią popeł-
niają, niewinne są. Naprzykład nie wie
kto, o przykazanym od Boga który po-
ście, y nie ma się od kogo o tym u-
wiadomić, albo mu na myśl nie przy-
chodzi, żeby się o to wiadomych spytał
bynasymowale nie grzeszy, choć Bóg owego
nie pości. I przyczyna wymowki jest
oczywista: bo iako niewiedomość ta jest
Kaz. Niedz. Tom. III. Bb nie

nie dobrowolna, tak też przestępstwo z niej pochodzące jest nie dobrowolne; a gdzie dobrowolności nie masz, tam też grzechu bywać nie może. Już niewiedomość która się przewyciężyć może, czyli *Ignorantia vincibilis* jest ta, która przy należytej pilności, y uślınym strażni mogła być złożona, y o obowiązku swoim uwiadomiona. Takowa niewiedomość grzechem będzie, kiedy będzie o rzeczy, o ktorey kto wiedzieć powinien, y jest w okolicznościach takich, w ktorych się o niej dowiedzieć może, y rzecz owa na myśl mu przychodzi, albo jaką o swoim do niej obowiązku wątpliwość ma. Na przykład zgorszysz kto nie posłuszny, choć o przykazanym że ów Dzień pościć nie wiedział, kiedy o takowym przykazaniu wątpli, kiedy do pytania się y uwiadomienia o nim obowiązany był, kiedy wypytać się y uwiadomić o nim sposobność miał, a jednak sposobności tej na swoje Dobro zażyć, albo zaniedbał, albo też umyślnie nie chciał. Z tąd dalej niewiedomość, która się przewyciężyć może, czyli *Ignorantia vincibilis* dwoiaka jest: jedna gruba y niedbała, kiedy kto albo żadnej pil-

pilności nie czyni, albo nie taką jaką
 by czynić powinien, aby się o tym do-
 wiedział, o czym by wiedzieć powinien:
 a druga umyślna y dobrowolna, kiedy
 kto umyślnie wiedzieć nie chce o tym o
 czym by wiedzieć powinien, dla tego że
 już u siebie postanowił, aby swego
 postępowania sobie sposobu nie odwie-
 niał. Niewiedomość gruba y niedbala
 umniejsza nieco winy, umiery albo wię-
 cey, podług tego jak ją większa albo
 mniejsza pilność poprzedzi; nigdy iey
 jednak od stopnia winy śmiertelney nie
 wyłącza, jeżeli ona przez się śmiertelną
 będzie. Taką niewiedomość mieli ci, co
 Chrystusa Pana krzyżowali: y Chrystus
 Pan ją, na ich wymowę przed Oycem
 przedwiecznym przytoczył: *nesciunt
 quid faciunt*: bylić oni w prawdzie stras-
 sznego grzechu winni: aleć jednak nie
 takiego, jakiego byli by winni, gdyby
 byli większą o Chrystusie Panu wiado-
 mość mieli. Lecz niewiedomość umy-
 ślna y dobrowolna, ta ze wszystkich iest
 najgorsza; nie tylko od grzechu niewy-
 mawia, ale z Nauki Teologów, ieszcze
 go większym y cięższym czyni: bo czy-
 liż to nie iest większa y szczególniey-
 sza

sza złość grzeszbu tak upornie chcieć, żeby nawet te wiadomości odrzucać, które gdyby miane były, mogły by od grzeszbu odwieść.

Już też o niewiadomości, Teologów Naukę do obyczajów naszych stosując: Jakaż Słuchacie w nas, naszych sumien-nych powinności niewiadomość jest? Istnie ona taka, która by się przewyciężyć nie mogła? Nie możemy tego powiedzieć: bo z łaski Pana BOGA, y tego wicku żyjemy, który bardzo uczony y we wszy-śkim wypolerowany jest: y w tym Ko-ściele żyjemy, który wszystkie sumien-ne obowiązki nasze rad nam nawzajem prze-klada y opowiada; y my sami temina-tury przymiotami obdarzeni jesteśmy, iż łatwo wszystko pojąć y zrozumieć mo-żemy. Jest tedy niewiadomość nasza rzeczy taka, która się przewyciężyć mo-że, y która się przewyciężyć powinna: niewiadomość, to gruba y niedbala, która się obowiązków swoich dowiedzieć nie sta-ra; to umysła y dobrowolna, która się obowiązków swoich dowiedzieć nie chce: a natym niewiadomość, która konkretnie nas wionemi czyni, która oczywiście su-mienie nasze fałszuje, y która w tym

posatzowaniu swoim żadney hynaymniey
przed Bogiem mieć wymowki nie
może.

O zaśle grubą y niedbałą powinno-
ści swoich niewiadomości wiają, którzy ty-
śnięczych do zbawienney Nauki okazyi
zaniedbują, którzy w ustawiczne to inte-
resow. to uciech koło tak uplątani są: że
o czym iaszym y pomyśle czasu nie
wiają. Kazania słuchają, to u nich nie
moda; Książkę Duchowną czytają, to nie
ludzi świeckich zabawa; z Duchownemi
się o rzeczy do sumienia należące w ro-
znowę wdawać, to umysłu podłość; czę-
sto do Spowiedzi chodzić, y tam się swo-
ich obowiązków dowiadywać, to zbytek
Nabożeństwo. Pacienta owa, tylko jest
zastopiona w swoich słoiach y fizyurach:
kupiec ów tylko w swoich towarach y
myłkach, Sędzia ów tylko w swoich spra-
wach y prawnych obrótach, Mąż ów
tylko w swoim gospodarstwie, y Dome-
wych staraniach, Niewiasta owa tylko
w swoich pohędszeniach y nawiedzaniach
godzinoy, Doi, Tygodnie, y lata, tylko
im na tych znikomych zatrudnieniach
upływają, y prawie nigdy do poznania
swoich obowiązków wolnego umysłu nie

zostawiają. Gdyby posłuchali tych Kazań dokładną Naukę napędzonych, y do pobudzenia serca zdolnych, które czasem opowiadacze Słowa Bożego miewają; gdyby miało tego co czas na rozrywkach y czytaniu Książek niebezpiecznych trawia, Książkę iską Duchowną y pobożną czytali; gdyby w niektórych wątpliwościach swoich, ludzi się uczonych y dobrane się na rzeczach znających poradzili; o jaki by z tego wszystkiego pożytek, iską naukę odnieśli! a BOG widząc ich troskliwość, że się swoich powinności dowiedzieć pragną, obiaśnił by zapewne ich rozum, żeby się ich skutecznie dowiedzieli.

O zaśle umyślną y dobrowolną powinności swoich niewiedomość mają, którzy umyślnie na Kazania nie chodzą, aby się na nich o czym takim nie dowiedzieli, czego by wiedzieć nie obcieli, aby dowiedziawszy się, tego co czynią zaniechać y przepieścić nie musieli. Którzy nawet na nas się Kaznodzieiów gniewają, gdy im prawdy ich się tykające otwieramy; właśnie jak gdybyśmy to, my ich mowieniem swoim winnemi czynili, a nie raczej oni sami czynieniem swo-

swom winnemi byli. Ktorzy umyślnie
sobie Spowiednikow nie ze wszystkim bie-
głych y pilnych szukają, aby ci nie bar-
dzo w głąb ich ścięgieni zachodzili, y
nie ze wszystkim surowo do tego ich
wszystkiego obowiązawali do czego by
ich przez surowość Boskiego prawa ob-
owiązywać powinni. Ktorzy umyślnie w
papiery swoje rzrzeć nie chcą, y o do-
chody się swoje, a kąd one y jak przy-
chodzą, poprzec nie śmieją, aby się znać
o czym u siebie cudzym, y co by się jak
najprędzej wręcić należało, przez tako-
we pytanie się, y papierow swoich czy-
tanie nie dowiedzieli. Ah ilepo się. na
świecie żyje: nikt się prawdy dowie-
dzić nie pragnie: nie tylko światła szu-
kać nie chcemy, ale i jeżeli samo świa-
tło oczom się naszym ukazuje, my je
mrużemy y zamykamy, abyśmy w nie-
wiadomości swojej chaszczeni nie byli.
Napatrzymy się prawie codziennie ludzi
nawet bojaźń Bożą po sobie pokazują-
cych, y nie mało sobie względem swo-
iej cnoty podchlebiających, a iednak oni
Obrazy naszej przykrojone w Domach swo-
ich trzymają, a wielkim Drogowych swo-
ich zgerzeniem; Książki od Kościoła

Bożego sakramentu czerpią z wielkim Dusz swoję niebezpieczeństwem: zapłaty powinny za towary ze sklepu wzięte y roboty od Rzemieśników poczynione nie oddają z wielką onychże krzywdą, długów swoich y zysków od nich się należących nie płacą, albo też ich przez moc y upórząwe naleganie urwać y umniejszyć usiłują z zaszczytą swoich wierzycieli szkoda; grają y na gracie wiele trącą z wielką Domu y Familii swoję strata; w pragnieniu się y w poufalskości zbyteczne wdają, które lubo za granice polityczney przyśrodkowości nie wychodzą, jednak w granice zagannę niewstydlivosti nieznacznie wchodzić zaczynają. I tych grzechów nigdy nie poprawiają, nigdy się o nie na Spowiedzi nie obwiniają, owszem aby nawet grzechami być mieli sprzeczać się y upierać śmieją; a gdy ich o nie roztropny iśki Kapłan roztropnie przestrzega y napomina, aby im skrępułów niepotrzebnych nie czynił, śmieje się ośmiewają. Oy nie skrępuł to ni; ale szersza prawda: a owo wewnętrzne pamiętanie, gdy się o prawdzie tej usłyszy, nie jest to próżna tylko serca boleść, ale jest to sprawni dliwa

dliwa koniecznie sumienia zgryzota. Nie chcąc takowego skrupułu przypuścić, jest to dobrowolnie się w swojej niewiedomości kochać, a ztym jest to bez żadnego skrupułu o wieczną się zgubę przyprawiać.

W tych wszystkich, y w innych podobnych okolicznościach wy się Słuchacze pospolicie za niewinnych macie, y gdy powiedzić możecie, uczyniliśmy to, a leśmy o tym że się niegodzi nie wiedzieli, już zupełnie na tym przesłaciecie. Lecz patrzcie jak się ciężko sami zwoźdacie y oszukiecie. Niewiedzieliście? Ale prawda że wsząd was otaczała, a wyście ją sami przed sobą takli: światło Niebieskie po tyle się wam razy ukazywało, a wyście umyślnie oczy swoje mrużyli y zamykali, abyście go nie widzieli. Nie wiedzieliście? ale czyliż się wam starać nie należało, żebyście się byli dowiedzieli? a kto wam bliższy, jeżeli nie wy sobie sami? Z taką utilnością staracie się pojąć wszystkie światła, chycicie, wady y prawa: w nich tak jesteście roztropni, że nie nie śmiecie czynić, czego byście mieli potym żałować: tak jesteście pilni, że nie niechacie

cie opuścić, co by mogło waszey nas-
 przykład fortunie, waszey przyjaźni zas-
 szkodzić: więc że w samych tylko lu-
 dziennych obowiązkach, które naybardziej
 do was należą, y których zaniedbanie,
 wieczne kary za sobą pociąga, więc że
 mówię, w nich tylko samych oziębli,
 niedbali, gnuśni będziecie; y rozumiecie,
 że wam ta wymowka iżście niewie-
 dzieli przed Bogiem ujdzie? Niewie-
 dzieliście? ale co wam do tego prze-
 szkadzało, żebyście się byli dowiedzieli?
 Praszaycie się szczerze, powiedzcie co
 prawda, żeście o tym, co by waszym
 interesom y waszym pożądlivościom wy-
 godno nie było, y wiedzieć y słysać nie
 chcieli. Niewiedzieliście? Trzeba się wam
 było poradzić ludzi uczonych y dobrze
 się na tym znających: trzeba się było
 spytać tego y owego roztropnego y cna-
 tliwego przyjaciela; trzeba było na ich
 radzie; na ich pośredstwie y napomie-
 niu prześłać: wyście zaś nic takowego
 nie uczynili; niewiadomoś tedy wasza
 jest wam dobrowolna. Nie jest wam
 bez winy, nie będzie też wam y bez
 kary. Wam zaście, którzyście pytałę
 się o co Spowiednika, to przed nim tań-
 co.

co było potrzebne do dobrej na wątpliwość waszą odpowiedzi. Wam zaście, którzy domagając się po przyjacielu szczeroci, baliście się żeby on, dla was nie był aż nadto szczerzy, y żeby wam nie dał uciążliwej na wątpliwość waszą rady. Wam zaście, którzyście swoje tylko poządliwości słuchali, y którzyście iey swoj. honor, swoj rozum, swoje sumienie, y cęście tylko nasydźszego mieli, iedynie poświęcili. Wam nakoniec, którzyście prześtrog y Nauk zbawiennych słuchać nie chcieli, którzy podobno, y teraz mnie, że was o rzeczy tak sumienie zawodzącey tak dokładnie prześtrzegam, z nieukontentowaniem słuchacie.

Otoż Słuchacze pierwszy sposób, którym sobie ludzie sumienie swoje fałszują, niewiedomość Boskiego prawa: a ponieważ niewiedomość ta, po większey części bywa w nich, to gruba y nieczuła, to umyślna y dobrowolna; ona więc ich żadną miarą od winy nie wymawia: a zatem oni podług zfałszowanego przez nią sumienia postępując sobie, w rzeczy samej grzeszą. Wszakże iednak niewiedomość ta nie jest w nich powszechna
ale

ale w wielu bardzo okolicznościach dokonale wiemy, co jest za Boskie względem nich prawo, do czego ich obowiązuje, y jak surowo obowiązuje. Cóż więc czynią, aby woli swojej, potądliwości swojej, y Interesom swoim, jak nayszygodniej y jak naysławniej dogodzili? Oto sobie prawo Boskie jak chcą tak tłumaczą, zawsze go sobie na swoje słoność tłumacząc, a bynajmniej szczeroci y rzetelności tego nie przestrzegając. Drugi tedy sposób, którym sobie sami sumienie swoje fałszują, jest że tłumaczenie Boskiego prawa: y temu się już w tej drugiej Katanii Cząści przyjrzymy.

CZĘŚĆ II.

Cdyby Słuchacze samo tylko przesłuchiwać Boskie prawo wszystkich spraw naszych prawidłem było, y gdybyśmy tylko do niego cały życia naszego sposób dostrzegali: już by się tym samym wszystkim ze świata grzechy wywolały, już byśmy tym samym nie tylko dokonali, ale nawet bezgrzeszani byli. Ale

nasze

nasze błędy, nasze występki, nasze w drodze zbawienia potchnienia się z rąk nawięcey pochodzą, że jest inna niż bliższa Reguła, to jest własne nasze sumienie, przez którą się Boskie prawo do spraw naszych stosuje y przykład. Co to jest własne każdego sumienie pyta Święty Tomasz Acielski Doktor, y odpowiada, że to jest szczególne Boskiego prawa do szczególnych każdego spraw przyrządzenie, już wiemy dobrze własnym tyle razy doświadczeniem nauczani, że każdy człowiek Boskie prawo tylko podług swego zdania, a nawet podług swojej woli y skłonności do siebie stosuje. A tak dzieje się że reguła ta nie przyrządzona, nie tylko nie jest bezpieczną spraw naszym regułą, ale niekiedy przeciwko woli Bożej, nawet na zgubę naszą wychodzi, gdy iey albo do uczynienia czego złego, albo do opuszczenia czego dobrego, przeciwko sumiennym obowiązkom naszym używamy. Boskie prawdziwe prawo, jak w sobie jest, y jak od BOGA pochodzi, jest proste, sprawiedliwe, zawsze lednakie, zawsze żadney odmianie nie podległe. Cóż potym, kiedyż jeden sobie tak, a drugi inaczej tłumaczy.

maczy: jeden go ścisley y surowley, a drugi łagodney y oświeconey bierze. Boskie tedy prawo, ile od człowieka pojęte, wytłumaczone, nakręcone, y podług każdego natury, zdania, y interesu przytłumowane, tak różną na siebie postać bierze, iak różne natury, zdania y interesy są; tak odmianie y nieścisłości podlega, iak ten sam, który go chowa; albo chować chce, odmieniony y nieścisłony jest; tak nawet złe y niedokonale jest, iak my sami ali y niedokonali jesteśmy, gdy go albo do czego złego sądzimy, albo, że się nim rządząmy, fałszywie mniemamy.

A rzecz tę w szeregulości w obyczajach ludzkich pokazując: o siła to między nami słuchacze szut y sposobow jest, ktoromi surowości tego ualkować chcemy. Nieuczeni, prożo przeciwko niemu, mody y zwyczaje stawiają; uczeni różne mu tłumaczenia y wyłączenia czynią; oziębli o szeregulnieysze się od niego Dyspensy czyli Osob swoich wyłącza stawiają; uporni, innych się przykładem, dawnością, y długim niezazwyczajaniem przeciwko niemu bronią; wykretni zaś do różnych się pozorowych przyczyn, a nawet

wet do nakręconego Pisma, y innych złe
zrozumianych praw uciekają, aby tak,
prawo prawu przeciwnym, a ztym by-
najmniej nieobowiązującym pokazali.
I z tąd to pochodzi, że u nas niektóre
rzeczy są we zwyczaju, któremi się sa-
miz nawet Poganie brzydzą: Owe w
śroiskach próżności, zbytki, y nieskromno-
ści: które za świadectwem Tertuliana,
Arabkie Niewiały za nieślawny zawsze
nieczyłego y cudołożnego serca znak
miały: Owe w Sądach zdrady, oszuka-
nia y podeyscia, których nigdy Arcopagu
Sprawiedliwość cierpieć nie mogła: Owe
w handlu sztuczne lichwiarskich zyskow
spofoby, które wszystkie starych Raymian
prawa potępiały: owe w materji rozry-
wek przesłania się y widoki, których
zażywający, jeżeli Świętemu Augustynowi
wiarę damy, za nieślawnych u Pogan po-
czytani byli. My się w tych wszystkich
okolicznościach za ciotliwych y uciei-
wych mamy; bo sobie prawo natury,
które także też Boskim prawem jest,
daleko obzerniey y łagodniey niż Poga-
nie tłumaczymy. Z tąd pochodzi, że
sobie między prawami Boskimi różnicę
czyniemy: jednych przestępstwo za wyłąc-
pek

pek mamy, a drugich prześmianie za
 ułomność przebaczenia godną poczyta-
 jemy. Mięśa się sumienie nasze, gdy o
 zabójstwo idzie; a żadney trwogi nie
 czuje, gdy rzecz o lechwach y obno-
 wach będzie. Boimy się bluźnić y krzy-
 wo przyśięgać; a żadnego wstrętu nie
 mamy złorzeczyć y przeklinać. Wty-
 dziemy się króć y rozbić; a żadnego
 wstydu nie mamy oszukiwać, y nieślu-
 szać u Sądu klutań. Bliźniego w niwecz
 obracać. Na uczynek się nieczysty odwa-
 żyć, grzechem u nas szkodowym jest; ale
 głowę myślimi nieczystemi, a serce chę-
 ciami nieporządnemi naprzątać. y w przy-
 jaźniach się nie ze wszystkim bezpie-
 cznych utrzymywać, to sobie za n.c. śl.
 bo tylko za coś lekkiego mamy. A ież-
 dnak Bógie o tym wszystkim prawo ie-
 dno y nierozdzielne jest, jeden go Duch
 ustanowił, jednę ręką napisał, iedną
 dla chowających go nadgrody, a dla
 przestępców onegoż kary ustanowione są.
 Z rąd iestcie pochodzi, że różne ze
 wsząd przyczyny y pozory zbieramy;
 abyśmy przez nie, poślępi nasze, chociaż
 Bógiemu prawu nayprzeciwieysze, iac
 kożkolwiek usprawiedliwili. Mów cicho-
 wie

Na Niedzielę VII. po Świątkach. 417

wiekowi zawziętemu, że przeciwko pra-
wu Boskiemu czyni, gdy nieprzyjaciela
swoiego prześladowie, gdy mu urazy
swoiey darować nie chce: Odpowie ci,
że to on nie z nienawiści, lecz z gor-
liwości o Dobro publiczne, a nawet o
honor Boski czyni: zależy bowiem ho-
norowi Boskiemu y Dobru publicznemu
wiele na tym, aby gubić złosliwych,
aby okazywać ich złość, aby uymować
im sławy, żeby tak, y oni ich się strze-
gli, y oni wziętości swoiey na się nie
zażywali. Mów człowiekowi niesprawie-
dliwemu, aby podług Boskiego prawa co-
cudze jest wrócił: odpowie ci, że mu
niepodobna ze wszystkiego się razem
wysuć; musi według stanu swoiego u-
dzielić żyć, wszakże nie z sobą na tam-
ten świat nie weźmie. Dzieciom tedy y
następcom swoim Testament zostawi,
aby wszystko po śmierci jego wrócili.
Mów Białogłowie przywiązany do swia-
ta, że ta jej niepomiarkowana chęć do
gry, ta próżna okazalność w strojach, ro-
wnie jak skromności przeciwnych, tak
też wstydowi niebezpiecznych, bynaj-
mniej się z przepisami Chrześcijańskiego
prawa nie zgodzi: odpowie ci, że w grze
Kaz. Niedz. Tom. III. Cc nie

nie nie widzi złego, owszem wiele widzi dobrego, ponieważ widzi oddalenie się przez nią od grzechowych okazyi, y uniknienie za iey pomocą próżniackiego życia trucizny: Co do sroioń zaś odpowie ci, że jest do nich obowiązana, dla przypodobania się y wykonania posłuszeństwa tym, którym się po BOGU przypodobanie y posłuszeństwo należy. Temić my, y innemi tym podobnemi, na pozór udatnemi odpowiedziami, możemy oszukać człowieka, ale nie BOGA, który wszystkie serca naszego skrytości, y poruszenia widzi; a zatem który próżność, y nieszczerotę tych wszystkich pokrywek, y wymówek widzi.

Prawda że my w rzeczach wątpliwych bierzemy częstokroć za przewodnika radę, y ludzi uczonych rozsądek: dowiadujemy się od nich co by było za znaczenie, co za obszerność obowiązków prawa, y według rady tych to przeznaczone tłumaczów, poślepki swoje kierujemy. Ale y w tym nieszczerotę swoją, fałsz, y zawód sumienia swojego poznajemy. Bo najprzód, jakim my to się ich końcem radziemy? A wszakże, abyśmy łagodniejsze o raczy sądszenie znaleźli, a

niżeli było owe, które się nam zaraz
z początku ukazywać zaczęło. My tedy
nie szukamy rady, abyśmy się w zachowa-
niu prawa umocnili, ale raczej aby-
śmy się od surowości przepisów jego um-
knęli; nie żebyśmy go jak najlepiej za-
chowali, ale żebyśmy większą łobię,
przez pochwalenie ludzkie, do jego prze-
stąpienia wolność uczynili. Bo powtóre
do kogoż my to się po poradę udziemy?
a wszakże do tych, którzy się nam wi-
dzą łagodniejsi, y których mniemamy
bydź gotowszemi do zgadzania się na ie-
dnóż z nami rozumienie. Właśnie to
Chrześcianin chwyciwszy się z Arony tego
co czynić powinien, utwierdzi się przez
to, właśnie sumienie jego wątpliwe y
pomigłzane uspokoi się przez to, kiedy
sobie jako Paweł Święty mówi (c) ze
wszystkich Aron Tłumaczów y Nauczy-
cieliw tylko pobieżających, y uszy gło-
szących nabiera. *Conservabunt sibi
Magistris prudentes auribus.* Bo na-
koniec, jak ze my się to w wątpliwo-
ściach swoich radziemy? a wszakże wtedy,
oglądanie się na swój interes, y wszystkie

CCB 1000

(c) 3. ad Timorb. 4.

Inne niemigotności są nam na ow cześ na
przeszkodzie do należytego wyznania
prawdy. Tajemny okoliczności naybar-
dziej nas obwiniające, zażywamy słów
tak fatucanych y okrożnych, żeby nawet
rzecz odkrywając zasłaniały; właśnie jak
rąbki Białogłowińskie, które nagotć pierśi
pokrywając odsłaniają. O co fałszow
codziennie w mowach y w pismach u
Sądów y Urzędów świeckich; a iakoż by
ich nie miało bydź u tajemnego sądu
sumienia, gdzie się bez żadnych świadków,
bez żadnego przećszenia, bez żadnych
warsutów mowi. I z tąd to rzadkość
nadgrodzienia krzywd przy tylu odzier-
sławach publicznych y prywatnych; z tąd
rzadkość przywrócenia honoru przy usta-
wicznym łakalowaniu sławy; z tąd rzadkość
godzenia się y darowania urazy przy u-
stawicznych klutniach y nieprzyjaźniach.
Wy narzekacie na tych co ich sumieniem
rządzą; że takowe w nich niegodziwo-
ści cierpią; ah raczey narzekajcie na
tych, którzy się o swoje grzechy obwi-
niają, że takie na ułowienie Kaktasńskiej
do wierzenia łatwości siędła stawiają. Tak
to nasza nawet w radzeniu się naszym
niezłazerość y niewiernotć jest. A tak
gdy

gdy sobie Tłumaczów Boskiego prawa
szukamy, sami się onegoż tłumaczami
czynimy: bo tych, których się radzimy,
tylko na swoje przeciągnąć adanie usi-
lujemy.

I ten to jest drugi sposób, którym
sobie sumienie swoje fałszujemy, ale
fałsze tłumaczenie sobie Boskiego prawa:
tłumaczenie, czyli to, które sami sobie
czynimy: czyli też do którego sobie
innych, którzy by tegoż samego co y
my adania byli, w swoim się ich radze-
niu przybieramy. A tak zwodząc się sa-
mi y oszukując, możemy niegrzeszyć,
gdy za spójnieniem w ten sposób po-
fałszowanym idziemy? Lecz nie tu is-
ścić złości naszej konie: umiemy my
nawet w samym pełnieniu Boskiego pra-
wa sumienie nasze fałszować. A to ja-
kim sposobem? przez zabobonne czegoś
zachowywanie. Już co to w rzeczy
samej jest, y jak się nam to często
trąca, w tej trzeciey Kazań Ciała
robacmy.

CZĘŚĆ III.

Przez zabobonne Bożkiego prawa zachowywanie rozumiem Słuchacze, pilne wykonanie powinności powierzonych, a nieuważne niedbanie o powinności iśnotae: kiedy to człowiek za sprawiedliwego się y sumiennego ma, gdy powinności powierzone wypelnia: chociaż powinności iśnotae, na których mu najwięcej zależy, śmiało łamie y prześciga. Takowe zachowywanie prawa mieli niegdyś Faryzeusowie y Żydzi; iako to im Chryśtus Pan tyle razy w Ewangelii na oczy wyrzucał. Byli oni przestrzegający czystości w umywaniu rąk y w chodzeniu kieliszkow y pończoskow, ale zwaleni łakomstwem y nieczystością na sercu. *Intus pleni estis rapina & immunditia.* (d) Byli wytworci w płaceniu Dańsćcin nawet od ziół, ale nieświadzieli y nieczuli co do sprawiedliwości, miłosierdzia, y Wiary. *Relinquitis iudicium, misericordiam, & fidem.* (e) Nosili na swoich głowach, y swoich

(d) *Matth. 23.* (e) *Ibidem.*

szatach wypisane na płatach Święte słowa; ale przy tym, we wszystkich posępkach swoich pokazywali po sobie oczywiste pychy, nieszczęśliści, y obludy zaski. *Omnia faciunt ut videantur ab hominibus, intus pleni hypocrisis & iniquitate.* (f) Z tym wszystkim oni dla tych powierzchownych tylko zasług, dla tego pobożnego na oko tylko życia, mieli się za Sprawiedliwych y opieki Boskiej godnych; chociaż o innych wszystkich naysłotniejszych prawa swojego obowiązkach zapominali. Chrystus Pan tedy nie za wiernych ich Prawa przestrzegaczów, ale za pełnych pieprawości y zaboboru obludników poczytał; y pokazując strasny w tym sumienie sąd, im jako takim, nawet wiecznym biada pogroził. *Va vobis Pharisei.* (g)

Aleć y nasze Słuchacze sumienie, czyliż jest mniej zabobonne, niżeli było sumienie Żydów y Faryzeuszów? A jeśli że między nami co pospolitszego, jako na powierzchowney tylko cnocie przedstawac, a o wewnętrzną wewnętrznego człowieka doskonałość niedbac? jako
tych

tych tylko przykazań przestrzegać, którym zachowanie większą w oczach ludzkich wartość jedna, od tych zaś, które upokarzają, y wewnętrzne namiętności martwią, jak najbardziej uciekać? Jako rzeczą z dobrej woli obracać nad rzeczy przykazane przenosić? Wymienię wam w szczególności choć kilka tego przykładów.

Najprzód, na czym że u nas Święte poszanowanie zależy? inż to najwięcej do utrzymania się od roboty niemney y niewolniczey. Łożyc zaś Dni te na uciechy, gry, biesiady, y tańce, nie jest to u nas przeciwko poszanowaniu Święta. Alboż to BOG na to nam kazał urywać Dni te robotcie, abyśmy je tym sposobniey poświęcali rozpustcie? Nie dla tegoż to on nam w Dni te roboty zakazał, żeby naszym myślow, naszemu sercu, więcej do chwasty Boskiej czasu zostawił? Nie, nie jest to Dzień świąt, Dzień łowów, Dzień grów, Dzień płochych uciech, ale jest to Dzień chwasty Boskiej. Zabierać tedy sobie przez te wszystkie nieprzystojności prawie cały czas do chwasty Boskiej, y chcieć te wszystkie nieprzystojności usprawiedliwić przez

zanie

zaniechanie w Dzień Święty roboty, iest to na miejsce pobożności stawiać zabobon. Inne omamienie bardzo pospolite. Spytamy się tedy y owey niegdyś do świata przywiązany Białogłowy, o dla czego na rządach, y formalnych robotach nie bywa, y rzadcey w rodzinach chrześności nie sażywa? Odpowie, że to rozkoszne y okazite życie nie zgodzi się z tym światobliwym życiem, y z tym częstszym Sakramentow Świętychżywaniem, które on już przed się wzięło. To iest rzecz sprzeczliwa. Ale unikać się od światowych kompanii, a strapać sławę Bliźniego w posiedzeniach pobożnych; trzymać się proskoty, w odzieniu, a mieć bez końca wykrytów w sercu, bydź pełną ilości dla ubogich, a pełną gorzcy dla służących, zgodzić się to z częstym przyśiępowaniem do Tajemnic Świętych? Inne ieszcze omamienie nie niemniej także pospolite. Trąca się nam nie raz widzieć, że ludzie racoi, aczkolwiek długami obciążeni, jeszcze jednak fundacye czynią, znaczące na szmukoy y inne dobre uczynki kosztu podejmują, gdy tym czasem ani długow swoich płacą, ani Dacieiom swo-

ip.

Im co potrzeba udzielał, ani tego co się
komu od nich sprawiedliwie należy nie
oddał. Nie jest że to szczery sumienia
zabobon. Umnieys, umoleys Bracie, kto-
rykolwiek taki jesteś, iśmuzu y fundu-
szow twoich, a to coś komu winien jak
nayprędzey odday. Alboż niewiesz, jak
to jest ścisły, y jak nie odwrotny obow-
wiązek Sprawiedliwości? Niech usną
kupow borgujących narzekania, Aug nie-
płatnych mruczenia, Dzieci nieposłanowio-
nych przekleństwa: gdy wszystkich dłu-
żników twoich zaspokoisz, w ten czas
dopiero iśmuzcami y funduszami swo-
łami szafować zaczniesz. Inaczej dwie
wielkie winy popelniasz, bo y to, co nie
twoje jest, przy sobie zatrzymujesz, y
to, co się komu innemu należy, z krzywdą
Pana swojego na innych rozdajesz. Po-
dobnież widzimy, innych, co w Dni od
siebie obrane z ochotą poszczą, a w Dni
od Kościoła nakazane, od postow się, sta-
bością zdrowia wymawiają: co po Kom-
muni splunąć szkruput mają, a bez skru-
pułu po teyże Komunii, do Domu po-
wrocivszy, z innemi się sąb za sąb wa-
dzą, co umartwienia swoje przywiązują
do okoliczności obrażających, y licząc
sobie

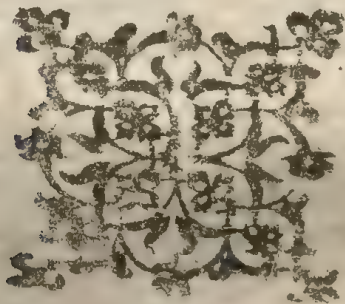
sobie Modlitw tudzież Dni do Kommu-
nii naszczaj, z takim porządkiem, jaki
ledwie w najwyższej osobności, y przy
największym oddaleniu się od światła za-
chować można. żadnego zaś o umar-
twienie obmowy łakowstwa, gołewu, nie-
nawieści, y innych nieporządných oamię-
tności starania nie mają. Wszystko to
szczerym zabobonem jest, y wielki w
sumieniu naszym błąd, wielkie oświe-
szenie sprawia. Bo proszę czy może być
większe oświecenie, większy błąd, iako
mniewać że się BOGA czci przez istotne
Dalekości, gdy go się tym czasem o-
braża: przez rzetelne zbrodnie?

Widzicie tedy Słuchacze, że już prze-
dłużonego nieco Kazania dokonczę, iakich
to w sumieniu naszym fałszów y błędów,
 przyczyną jest, to niewiadomość Boskie-
go prawa, to złe sobie tłumaczenie Bos-
kiego prawa, to nakoniec zabobonne za-
chowywanie tegoż Boskiego prawa. Przec-
ciwko temu złemu nie masz innego le-
karstwa, tylko się o Boskie prawo do-
wiadywać, a poznać, y w tey którą w
sobie ma ścisłości brać, y w tey z któ-
rą obowiązue, obszerności chować: tyl-
ko według tego co rozkazuje, albo za-
ka-

kazanie, co pozwala albo potępia, co chwali
albo gani, sumienie swoje układać. Nie
Boskie prawo do swoich zdań, intere-
sów, y potrzeb, ale raczey swoje zdanie,
interesa y potrzeby, do Boskiego prawa
naciągać y stosować powinności. Moż-
cie wy sumienie swoje jakim chcecie
uczynić, ale prawa Boskiego aniścić albo
odmienić, ale ciśniey zbawienia drogą
obsternieyszą sobie uczynić, nigdy nie
potraficie. Daremnie tedy, y wiadomo-
ści jego unikać, y tak go sobie jak się
wam podoba tłumaczyć, y tak tylko, jak
wam miły y wygodney. zachowywać
będziecie. Gdyby jak wy sobie prawa
tego cudłow popuszczacie, y jak teście
sumienia obowiązki rozważacie, tak się
też zbawienia waszego droga wolnieyszą
y obstaernieyszą sława, nie bym wam o
to nie mówił, ani bym wam tego smu-
cznego sou przerywał, ponieważcie so-
bie daleko wygodnieyszą, a równie jak o-
wa ciśnie, bezpiecznie do Nieba, drogę
znależli. Ale to inaczey się rzecz ma-
o tę szerokię y wygodney do Nieba
drogę żadney Piśma Święte wzmiarki
nie czyni, owsem wyraźnie nam przez
ciśnię, się tam fortekę pechać każe. Conq

Na Niedzielę VII. po Świątkach. 419

venite intrare per angustam portam:
(b) iakże tedy sobie podchlebiać, y za
bezpieczaych się mieć możecie, gdy so-
bie Boskie prawo tylko iak nayłagodniey
tłumaczyć, y tylko iak naywygodniey
zachowywać będziecie? Wy się tedy o
Boskim prawie, do czego was obowiąz-
znie dowiaduycie: a poznane, y w tcy
ktorą ma ścisłość bierzcie, y z tą z kto-
rą obowiąznie obżetnością chowaycie;
abyście tak, drogą ciasną idąc, do owego
Błogosławionego Królestwa, do którego
prowadzi, szczęśliwie przysiali.



NA

(b) *Lucas 13. v. 24.*

NA NIEDZIELĘ VII. PO ŚWIĄTKACH.

KAZANIE II.

O Uczynkach dobrych w stanie
grzechu.

Non potest arbor bona malos fructus facere, neque arbor mala bonos fructus facere. Matn. 7.

Chrystus Pan Słuchacze, pod tym drzewem podobieństwem Ludzi na świecie żyjących wyraża; bo oni niemniej jak drzewa; na to stworzeni są, aby różne z siebie dobrych uczynków owoce wydawali. Gdy iednak mówi, że drzewo dobre złych owoców rodzić nie może; nie rozumie przez to, jakoby człowiek cnotliwy już tym samym zgrzeszyć nie mógł; ale tylko wyraża, że poki on w stanie taki zostaje, póty nie takowego nie czyni, co by go zguby wiecznej

godnym czyniło. Podobnież gdy przy-
daie: że drzewo złe dobrych owoców ro-
dzić nie może, nierozumie przez to, iako
by człowiek grzeszny, już tym samym
nie dobrego uczynić nie mógł; ale tyl-
ko znać daie: że poki on w stanie grze-
chu zostaje, poty nie takowego nie czy-
ni, co by mu żywot wieczny, y nad-
grodzę w Niebie iednało. Może się czło-
wiek cnotliwy, y człowiek grzeszny od-
mienić, cnotliwy grzesznikiem, a grze-
szoik cnotliwym zostać: za którą to od-
mianą poszło by, żeby człowiek niegdys
cnotliwy, ale y żywota wiecznego nie-
godne, człowiek zaś niegdys grzeszny, do-
bre y od zguby wieczney dalekie owo-
ce wydawał. Ale poki w stanie swoim,
tamtén łaski, a ten grzechu zostaje, po-
ty za swoje sprawy, tamten, choć by
nie ze wszystkim dobre, śmierci wieczney,
a ten, choć by na wybor najlepsze, ży-
wota wiecznego otrzymać nie może. Co
za szczęście dla ludzi cnotliwych, że
gdy w stanie łaski zostają, cokolwiek
w nim czynią, choć by też y co złego
czynili, iakowe są grzechy powszednie;
przez to wszystko o zgubę się wieczną
przyprawić nie mogą. Ale przeciwnym
spoś

spodobem, co za niebezpieczeństwo dla ludzi
w grzechu zostających, że gdy w stanie
grzechu są, cokolwiek w nim czynią,
choć by y co najlepszego czynili, na-
kowe są cnoty heroiczne, przez to so-
bie wszystko na żywot wieczny za-
żyć nie mogą. Nie rozumiemy jednak,
żeby im już w stanie tym uczynki do-
bre nie były potrzebne, żeby się im,
już dla tego w nich ćwiczyć nie na-
leżało, iż sobie przez nie na żywot wie-
czny zażyć nie mogą. Bo lubo to
jest w rzeczy samej prawda; jednak oni
inaczej z nich, bardzo rozmaite pożytki
odnieść, a w szczególności Bóg ku
sobie miłosierdzie, do wyjścia z stanu
grzechu, nakłonić mogą. Jako ludzie
cnotliwi, gdy w stanie łaski osiągnęli so-
bie y niedoskonale postępują, na czasem
się pomalu, do utraty samejże łaski przy-
spობiają; tak też ludzie grzeszni, gdy
w stanie grzechu, na uczynki się dobre
zdobywają, nie znacząc się tym samym,
do obrzydzenia grzechu, a z tym odzy-
skania utraconej łaski przyprawiają. Ma-
my tedy tu, y szkodę niepojętą, którą
nam stan grzechu w dobrych uczynkach
błagich przynosi, bo je wieczny w Nie-
bie

bie nadgrody niegodacemi czyni: y pożytek osobliwszy, który nam w stanie tym, też uczynki dobre przynieść mogą, bo nam krom innych zaślubionych Dobre Bockie też miłosierdzie zjednać, y do tego nas łaski przysposobić potrafią. Obydwie te rzeczy, będą mi dalszą Dzieńszego Kazania materją: z których pierwszą, was do wystrzegania się stanu grzechu, a drugą do ćwiczenia się w dobrych uczynkach pod czas stanu grzechu, zachęcić zechcę. A rzecz przed się wziętą łaskami słowy wykładając, mówię dalej: Dobre uczynki w stanie grzechu uczynione, żadney w Niebie zapłaty mieć nie mogą: trzeba się jednak w nich y w tym stanie ćwiczyć, bo łaska bardzo szlachetne człowiekowi pożytki przynosi.

Ucieczka grzeszników, Niepokłanie Poczęta Pańca, daj nam a tey Nauki taki ku grzechowi ostrzeż, a ku dobrym uczynom pochab powzięte, że byśmy zawsze sobie na żywot wieczny zastrzegac chcieli.

CZĘŚĆ I.

Ta jest Słuchacze grzechu śmiertelnego
 słoić, że on nie tylko wszystkie za-
 sługi w stanie łaski położone, zupeł-
 nie gładzi y znosi; ale też wszystkie
 dobre uczynki w stanie grzechu uczynio-
 ne, do żadney w Niebie zasługi y na-
 grody nieposobnemi czyni. Jest on iako
 wichler gwałtowny y burzliwy, który nie
 tylko dojrzałe owoce z drzewa ściąga,
 ale też drzewo same na którym się ta-
 kowe owoce rodzą, z korzeniem wyr-
 wa. Przeto wszystkie sprawy od Duszy
 grzechem zwaloney uczynione, są sprawy
 martwe, niepożyteczne, nie mile BOGU,
 y żadney przed nim na żywot wieczny
 zasługi nie mające. Kiedy lew zwierzę
 iśkie ukąsi, mięso jego tak się szpetnym
 y smrodliwym staje, iż go żadne inne
 zwierzę jeść nie może. A takie właśnie
 dobrych uczynków naszych stan jest: nie
 mogą się BOGU podobać, y do smaku
 mu przypaść, ikoro tylko Dusze nasze
 ten piekielny grzechu śmiertelnego lew
 ukąsi. Wyraził to nam niewątpliwemi

Boży Paster Święty, (a) kiedy o sobie
powiedział, że bez miłości Boskiej, co
jest, jako Oycowie Święci tłumaczy,
bez łaski poświęcającej niczym jest.
Gdybym mówił, mówi on, językami lu-
dzkimi y Anielskimi, a miłość bym nie
miał, stałem się jako brząkaćca,
albo cymbał brząający. I choć bym miał
Proroctwo, y wiedział bym wszystkie Ta-
jemnice, y wszelką Naukę, y miał bym
wszystką Wiarę, tak iż bym góry prze-
nosił, a miłość bym nie miał, nicem nie
jest; i choć bym wszystkie majątności ro-
zdał na żywność ubogich, y choć bym
wydał ciało moje tak iż bym gorzał a
miłości bym nie miał, nic mi nie pomoże.
Widacie tu także, jaką łami sobie izzo-
dę czynicie, kiedy trywając y grae-
chu ciężkiego powścią nie uświadcicie;
ale przez straszną gnuśność, y ośmieszając
służbę Boskiej leniwo, przez Tygodnie
całe y Miesiące w nim trwacie, nie si-
gając wami szczerze przed Kapłanem wy-
spowiadać przysiężcie. Wy codziennie Mszy
Świętej słuchacie, codziennie Pasterz y
pewne swoje Nabożeństwa odmawiacie,
Dziś ca.

cożnień Kościół iaki nawiedzać, albo
jaką nabożnemu iaknużę dajecie: ależ to
wszystko, że w stanie grzechu leżecie,
marnie wam gnie, bo żadney przed Bo-
giem na chwałę wieczną zasługi nie ma.
W takowym stanie lubo celowicie w do-
bre rzeczy płodny jeste, Dusza jednak
twoja względem Nieba nieplodna jest, y
na żadoż sobie w nim nadgrody nie
zasługicie. A dla iakiey prośby przyczy-
ny BOG Jechoniasza Króla, Mężem nie
plodnym w Piśmie nazwał. (b) *Hac di-
cit Dominus: Scribe Virum istum ster-
ilem.* W prawdzie Jechoniasz ośmiu
Synów miał, których się nawet wieku
dorosłego doczekał: tak że tedy drzewo
tak urodzajne nieplodnym bydź nazwane
może? Była by miejsce to Pisma Świę-
tego do zrozumienia trudne, gdyby go
sam BOG Prorokowi Świętemu nie wy-
tłumaczył. Napisał mowi, Męża tego
nieplodnym; bo lubo dosyć ma Synów,
jednak z nich żaden na Tronie Króle-
wskim nie osiedzie, żaden Państwa tego
rządów nie otrzyma. *Nec eris de semine
eius Vir, qui sedeat super solium Da-
vid,*

(b) *Jerem. 22. v. 30.*

vid. & populum habent eum in iuda.
A także y waisa w dobrych uczynkach
płodzie iest nieścisliwi grzesznicy, w
porząd samey płodności nieplodni iustio-
cie, bo z tylu cnot w stanie grzechu
położonych, y jedna do Niebieskiego
Trocu nie trafi. *Nec eris qui sedes
super solium David.* I Kaim czynił of-
sary, y Antyoch modlił się z pokorą, y
Lud Żydowski poży y Święta ścisła
obchodził; ale że to wszystko w stanie
grzechu śmiertelnego czynili, nie się im
to wszystko nie udało: bo y ofiary Ka-
ima nie były BOGU prawiemoe: *ad Caim
& munera ejus non respexit:* (c) y
Modlitwy Antyocha, nie zostały wysłu-
chane: *orabat sceleris Dominum, a quo
non erat misericordiam consecuturus:* (d)
y nakoniec paży y Święta Żydowskie
terea Boskiego nie umiékcały. *Calendas
vestras, & solennitates vestras odisti a-
nima mea.* (e) To iest kiedy człowiek
BOGU obrzydły y nieprzyjaciący iest, ie-
go też na ow czas sprawa, choć by napa-
lepszta była, nie może mu się tak po-
do-

(c) Gen. 4. v. 3. (d) 2. Math. 9.

(e) Isala 1.

dobac, żeby ją miał wieczną w Niebie,
chciał ją uwiecznić.

Owizem, co też dobrze uważacie,
nawet w ten czas gdy do łaski łana
BOGA prawiście, cioty w stanie grze-
chu położone, BOGU się milami, y wie-
kuley odgody godaemi nie staną. Dwo-
jak iść co do rzeczy tej dobrych uc-
zynków naszych rodzą: jeden tych, kto-
remście się abogacili, gdyście przed
upadkiem w grzech, w stanie łaski byli,
a drugi tych, na kroleście się zdobyli,
gdyście już zgryźliwszy ciężko, łaskę
Boga stracili. Pierwsze były niekiedy
żywe; ale potem się przez grzech, jako
Theologowie mówią stały umorzone: *mor-
tificata*. Lecz drugie nigdy żywe nie
były, bo się stały w ten czas, kiedy
łaski poświęcający, która enot wszystkich
Duszą iść, na Duszy nie było: y dla te-
go je Theologowie martwemi y nieży-
wemi zowią *mortua*. Pierwsze na swoje
sobie w Niebie zapłatę zasłużyły; ale
następujący grzech unierzeiny, do tej
im zapłaty przeszkodził, bo człowiek o-
wego chciał Niebieskiej niegodnym uc-
zyni. Lecz przez pokutę y usprawie-
dliwienie się BOGU, jako się ów człowiek

Na Niedzielę VII. po Świątkach. 439

znowu chwaly Niebieskiej godnym staie,
tak też się y owe dawno iego asługi
oc pierwiasty swoiey zapłaty, do piec-
wskiego, jak Theologowie mówią, życia
wracają. Ale owe drugie dobre uczynki,
które się bez łaski poświęcającey, a za-
tym bez Duszy porodziły, nigdy żywe
nie były, a zatem nigdy żadney w Nie-
bie zapłaty nie miały. Gdy się tedy do
swoiego usprawiedliwienia wracacie, one
się w swoim stanie zosłają, y do swoie-
go się życia, ponieważ go nigdy nie
miały, wrócić nie mogą. Dobre uczyn-
ki grzeszników tak zamartwychstają, jak też
swoego czasu plody ludzkie porożone
na Doleś Sądy zamartwychstają; które
przed swoim porożeniem pracowanney
w żywocie macierzyńskim żyły, te też
do swojego się na ów czas życia powro-
cą; ale które przed swoim porożeniem
istnieć nie żyły, te na ów czas nie
zamartwychstają, bo ponieważ nigdy życia
nie miały, do niego się też wrócić nie
mogą. Podobnież y cnoty ludzkie, które
w stanie łaski położone były, ponieważ
swoie już na ów czas życia miały, gdy
się człowiek z stanu grzechu do stanu
łaski powraca, y one się też do swojego
da-

dawnego życia wracają. Ale choćy w stanie grzechu położone, ponieważ nigdy swiego od łaski poświęcającego życia nie miały, te nigdy nie zamierły, nigdy się do łaski, którą poświęcone nie były, z człowiekiem do niej powracającym nie wrocą.

Mamy tego piękno w Piśmie Świętym figurę. Było tam prawem Bożem postanowiono, aby Żyd drugiemu Żydowi w niewolę sprzedany, po siedmiu swojej niewoli latach do dawney się swojej wolności wracał. Zatem względem Zony y Dzieci jego takie było rozporządzenie Bożkie, aby oni się z nim razem do wolności wrócili, jeżeli ie przed swoją śmiercią niewolę miał. Lecz jeżeli już w niewoli będąc Zonę pojął, y Dzieciak się doczekał, już on tylko sam do swojej się wolności wrócić mógł: aże Zona y Dzieci w niewoli się u Pana swojego zotić musieli. *Sin autem Dominus dederit et uxorem, & peperit filios & filias, mulier & liberi ejus, erunt Domini facti, ipse vero exhibit eam vestitu suo.* (f) Już rzecz tę do naszey historii

ryi kusiąc: Gdy się człowiek na grzech
cieślaki odważa, tym samym się jako Ju-
zefu wowi (g) Czartu przekłębemu w
niewolę zaprzedać: *Eccē in iniquitati-
bus vestris venditi estis*: gdy się zaś
przez pokutę z stanu grzechu do stanu
łaski powraca, tym samym podległom
Świętego Pawła, utraconą Synów Bożych
wolność odzyskuje. *Liberabitur a servi-
tute corruptionis in libertatem gloria Fi-
liarum Dei.* (h) Już z dobrami jego w-
czynkami, które się też potomstwem ie-
go nazwać mogą, co się dać? Oto
jeżeli się jeszcze przed grzechową lego
niewolę porodziły, za niem idą, y do
stanu się wolności łaski Bożkiej wracają;
jeżeli zaś w czasie grzechowej lego
niewoli położone są, iuż za niem poyść
nie mogą, ale mu na zawsze giną. Ty
gdy w łasce Bożkiej jesteś, istnutę o-
przykład dajesz, a potym grzeszysz, leca
znowu upamiętawszy się, za grzech swój
zstujesz, y do łaski się powracasz: owa
istotność twola, za tobą idzie, y aż do
Nieba za tobą poydzie, gdzie prayswo-
itą za nie nadgrody odbierasz. Przeci-
wnym

(g) *Isaia 6. v. 1.* (h) *Rom. 8. v. 32.*

wym sposobem gdyś w grzechu był, u bogiemuś iakmużnę dał, potym zaś przez szczerą Spowiedź iakęś utraconą odzyskał; już owa iakmużna za robą nie poydzie, już żadney za nią w Niebie zapłaty nie weźmiesz. Choć byś grzechu ciężkiego winny dalo łwie wytworone martwił, pożył surowe czynił, dróżki Święte obchodził, ba świat cały Panu BOGU posyłał; bądź pewny że żadney za to w Niebie zapłaty nie weźmiesz.

Racześ to podobno kto: toć taką raczęś lepiej iest w stanie tym, y iakmużnę, y Modlitwę, y inną wszelką dobrą sprawę opuścić. Na co bowiem przyda się, samego siebie trudzić, y do kościoła przyprawować, kiedy się przez to nie ma nic w Niebie zasłużyć. Ale patracz jak ta mowa iest nieuważna. Raczezy wnieść był powinien, ponieważ przez dobre uczynki w stanie grzechu położone nic się nie zasługuie, toć trzeba czym prędzey grzech porzucić, y pokutę za niego, nie tylko do czasu Spowiedzi Wielkonocey, ale y do jutra nie odkładać. Co inszego to iest, że dobre uczynki w stanie grzechu położone na Niebo sobie nie zasługują; a co innego, że nam

żadnego pożytku nie czynią. Ja zaś
takto pierwsze nie zaś to drugie mówię,
y wieloraki inny z nich pożytek, już
wam o ten drugiey, która odstępnie
Kazania Części połączę.

CZĘŚĆ II.

Błąd to jest Słuchacze bardzo wielki.
Dla tego się w stanie grzechu na do-
bre uczynki nie zdobywać, że one za-
dasy w Niebie zapłaty mieć nie będą,
gdyż inne nam o te bardzo znamienite
nawet w stanie tym pożytki przynoszą.
A wszakże y wy gdy się wam w ręku
naprzykład czerwony złoty szamle, nie
rucacie go dla tego na ziemię, że już
nie za niego tak, jak za inne dobre pie-
niądze nie kupicie; ale go chowacie
pilnie, że inny z niego dla siebie po-
żytek odnieść możecie. Toż samo y
o dobrych uczynkach w stanie grzechu
położonych mówcie: niepowinniście ich
zaniedbywać dla tego, że one zadasy
dla siebie w Niebie odpłaty nie mają;
ponieważ, inny wam, a ten wieloraki y
bardzo znamienity pożytek przynoszą.

Świę-

Święty Thomasz Anielski Doktor (i) pożytek z nich ten osobliwie troskliwie znacząc, że nam, iako on mówi, y do przyuczenia się do dobrych uczynków, y do pozyskania doczesnych Dobra, y nakłonienie do przysposobienia się ku odsykalu utraconey łaski Boskiej przedziwne Ruszą. *Opera ista ad triplex bonum valent, scilicet ad asuefactionem bonorum operum, ad temporalium consecutionem, & ad dispositionem ad gratiam.* Wytlumaczymy to wszystko łatwiej y w ścisłości.

Nayprzód, dobre uczynki w stanie grzechu położone z Nauki Świętego Thomasza, do przyuczenia się do dobrych uczynków Ruszą. *Ad asuefactionem bonorum operum.* Prawda że klucz wszelkiy drzwi nie otworzy: wzorem jednak bydlę może, aby inny żelazny klucz do otworzenia drzwi owych sposobny, na tego podobieństwo zrobiony był. Podobnież iakmużny, Modlitwy, umiarkowania, które się w stanie grzechu dają, lubo sobie na Niebo nie zasługują, wzorem jednak y wprawą bydlę mogą, aby inne
w sta-

(i) S. Thomas in addit. q. 14. ar. 4.

w stanie pokuty, istnujący. Modlitwy, umartwienia już sobie na Niebo zasługujące, z większą łatwością działają. A dla czego proszę Żołnierze, choć niepracyciela przed sobą y z daleka nie widzisz, tak się usiłuje w murze y w Wojskowych obrotach ćwiczyć; dla czego Myśliwiec tak często do celu papierowego, choć bez żadnego pożytku strzela? Dla tego żądam, aby się Myśliwiec trafiał, a Żołnierze bić nauczyli; żeby potem, gdy się esyll to zwierz, czyli nieprzyjaciel trafi, on polew, a ci zwycięstwo pewne odnieśli. Nie inaczej y usławiana w dobre uczynki wprawa; gdy w cięższym grzechu zakażesz, przydas się do łatwiejszego, y pewniejszego w nich się ćwiczenia, gdy już do łaski powrócony, na Niebo sobie zasługować potrafisz. Niestety! Co by to była za nieszczęśliwość twoja: gdybyś wypowiadawszy grzechów, był w ćwiczeniach Chrześcijańskich nie biegły, zaś o nich przez długie w stanie grzechu niedbalstwo zapomniał. Dawid do potykania się ze Lwem y z Niedźwiedziami przyuczony, z ochotą się na potyczkę z Gołathem ofiarował; ale do zbroi, szysza-

ku y tarczy nieprzyszycony, wolał ra-
 czej bezbronny na placu stanąć, a ni-
 żeli, w takowym przeciwko zwyczajowi
 swojemu stojiu z nieprzyjacielem się po-
 tykać. *Usum non habeo, non possum sic
 incedere.* Jeżeli gdy w grzechu zostajesz,
 nigdy do Najszytszey Pańny Koronki
 nie odmawiasz, nigdy Kazania nie słu-
 chasz, nigdy Książki Duchowney nie
 czytasz, nigdy oczów swoich od niebe-
 spiecznego poglądania nie wstrzymujesz;
 zaśle gdy ci co podobnego Kaptana
 albo jako pokotę za grzechy, albo jako
 lekarstwo przeciwko pożądliwościom na-
 znacz, ty w ten czas wielką w wy-
 pełnieniu tego mieć trudność będziesz,
 żeś żadney w zazywaniu tego wprawy
 nie miał. *Usum non habeo, non possum
 sic incedere.* Przeciwnym sposobem, ie-
 żeli y w stanie grzechu w tych się la-
 tchkolwiek cnotach ćwiczyć będziesz
 łatwiej ci będzie to potym wypetolić z
 usługą, do czego luźś się przyuczył
 z wniekszym pożytkiem. *Ad asuefā-
 onem bonorum operum.*

Powtore uczynki dobre w stanie grze-
 chu położone służą, jako Thomasz Świąty
 mowi, do pozyskania Dobr doczesnych:

*Ad asuefā-
 onem bonorum operum.*

ad temporalium consecrationem. Toć prawda że uczynki dobre w stanie grzechu położone, są jako moneta nie dobra y nieważna, która nawet Dobr tych doczesnych szacunkowi y cenie nie srodda. Niegodność albowiem człowieka, który się na nie zdobywa, tak wiele im z owegoż szacunku uymnie, że ich nawet doczesney szczęśliwości niegodnemi czyni. Z tym wszystkim szczerodroblność Boska pragnącymy tą ich nadgodą obdarzać raczy: zdrowie czerstwe ciała, szczęśliwe y pomysloe małżeństwo, liczne y zdrowe potomstwo, zboż urodzay, honory, bogactwa, uciechy, nieszczęścia albo oddalone albo naprawione, y inne tym podobne powodzenia, są to zwyczajne szczerodroblności Boskiey nadgrody, któremi cooty w stanie grzechu położone nadgradza. Tak owemu potępionemu bogaczowi powiedziano, że odebrał nadgodę w życiu, y on się jej zaprzec nie mógł. *Recept. si bona in vita tua* Tak widząc BOG upokorzonego przed sobą, y do pokuty się biorącego Achaba, zgutowane dla niego kary cofnął. Bo lubo wiedział, że on się bardziej powierachowaie, a
mize-

nizeli we wnętrzu upokarzali, jednak jako
 Grzegorz Święty mówi, tym swoim tary
 zatrzymaniem chciał pokazać, iż to mu
 leś miła prawdziws pokuta, kiedy na-
 wet zmyśloną, tą doczesną łaską uczcił.
Pensandum est, quomodo et grata sit
spontanea afflictio pro culpis, in eis qui
placuerint; si hac ad tempus placuit &
in eis, qui displicebant. Już wieciz
 Słuchacie jak on te doczesne Dobra chei-
 wi ledzicie; więc y w ten czas, kiedy
 się wam z ułomności ludzkiej w grzech
 opadł tracił; Nabożeństwu swoim, y lo-
 nych dobrych uczynków nie opuszczay-
 cie, ponieważ te przynajmniey taką wam
 doczesnego powodzenia odgodę przy-
 noszą.

Naukitek uczynki dobre w stanie grze-
 chu położone, zdaniem Świętego Thoma-
 sa, do łaski nas Boskiej przysposabiają.
Ad dispositionem ad gratiam. Chrześ
 Świętego Jana łaski nie nadawał, ale
 tylko do ley odebrania ludzi sposobił;
 y to samo wielki mu u ludzi szacunek
 ledniało. Toż samo o uczynkach dobrych
 w stanie grzechu położonych rozumiey-
 my: lubo są jako Chrześ Janów, którym
 są same tylko ciała obmywały; są jednak
 lako

Jako sposób y środek iakuś, który nas
ofiatek do tego pomoc może, aby Du-
sze też same obmyte zostały. Uwa-
żajcie co się z pochodnią jeszcze się
po swoim zgaśzeniu kurząca dzieje:
dym ow nie jest płomieniem, jest jednak
bardzo przyzwolitym przysposobieniem do
wzniesienia płomienia. Przeto iako la-
twiey jest pochodnią jeszcze się kurzącą,
a niżeli już zimną y ostygłą zapalić;
tak też łatwiey jest, aby grzesznik,
który się w dobrych uczynkach ćwiczy,
a niżeli ten który ich zaniedbuie, do
BOGA się y pokuty udał. Uczynki te
aczkolwiek Nieba nie są godne, jeżeli
jednak że tak rzekę urodzą się y po-
mogać za pomocą łaski posilkującej,
wielka w nich przyzwoitość będzie, aby-
ście mocniysze y z grzechu was dawi-
gające od BOGA łaski otrzymali. Oni
sprawia, że takich Kaznodzieiów usły-
szycie, którzy was nawracają; że na ta-
kich Spowiedników natraficie, taką Du-
chowną Książkę przeczytacie, taki dobry
przykład ujrzyście, y innego się, tym
podobnego, sposobu chwycicie, iż za po-
wodem łaski na prośbę zbawienia drogę
natraficie. Aczkolwiek. cnotami tylko
Kaz. Niedz. Tom. III. Ko mare

martwemi są, iednak one sprawia, że się grzechów waszych liczba pomniejsza nie będzie; a ta pomniejszona, wielką by do skuteczności kołoczącej do serca waszego łaski przeszkodą była. Niektóre z nich są przykazane, co ich bez grzechu ciężkiego opuścić nie możecie, jako to słuchanie Mszy Świętej w Święto, pośt w przypadającą Wilią, y inne tym podobne: gdybyście tedy ich zaniedbali, liczba by się grzechów waszych pomnożyła. Niektóre zaś są nie przykazane, co się w nich z dobrej woli ćwiczyć możecie, jako to słuchanie Mszy Świętej w Dnień powszedni, pośt, tak można w dzień od siebie obrany, y inne tym podobne: gdy się tedy one nie zdobywacie, one Wiarę waszą ożywiają, nadzieję waszą kruszą, lenistwo wasze budzą, wstręt w sercu waszym do złego sprawiają; a tak przynajmniej przyczyną są, aby się w serce to, większa rozpusta, a za nią rozpacz, niewierność, y ostatek bezbożność nie wkładała. Aczkolwiek cnotami martwemi są; ale wiecież co ieden Raywiski Wódz uczynił, gdy więksią połowę Wojska swego na placu stracił: widząc że nie przy-

przynajciel zdobu fig na niego zabra, a
stając w otwartym polu z garstką poczo-
statego Woyka, trupy pobite posciągając,
y z nich wai dla siebie y dla swoich
zrobić rozkazał, a tak fig martwami po-
bitych Zelnierzy swoich ciałami, od
dalszey zguby swoiey obronił. Otoż y
wam Słuchacze martwe cnoty wasze, na
które fig w ślaniu grzechu zdobywacie
podobnyż skutek sprawić mogą, że fig
niemi przynajmniej od dalszey pokus
Czartowskich natarczywości, od większey
zguby swoiey zaffionić y obronić mo-
żecie.

Zbierzmy już krótko tę całą mowę. Uczynki dobre w stanie grzechu położone, żadney w Niebie nagrody nie mają; nie są nam jednak daremne y niepożyteczne; bo nam y do przyuczenia się do dobrych uczynków, y do nabycia doczesnych Dobr, y nakoniec do przysposobienia się do łaski służą. Cóż to tedy za ślepotą twoją całowieczną, że wpadłszy czyli to przez stoic, czyli przez ułomność swoją w grzech ciężki, Spowiedź jego do kilku Niedzieli, a czasem y do roku odkładał! Zauważ ty do owego rolnika podobny, iście, który wyborac

ziarno na cierniu sieie; bo równie jak
 on, zadnego z pracy swojej pożytku
 nie odnosił. Traciłz niekiedy z nim,
 y ziarno nieśmiertelności, jakim są uc-
 czynki dobre, y pracę podjętą, ktorey
 sam BOG miał być zapłatą, y nakom-
 niec czas złoty, który był by ci szczę-
 śliwej nieśmiertelności początkiem, gdy-
 byś go był dobrze na swoy Duchowny
 pożytek szyl. Dopieroż cóż to za
 ślepotę twoją, gdy w stanie grzechu do
 Medytwy się gorący, y innych dobrych
 uczynków ni masz; właśnie iak gdyś
 sobie w zgubie swojej podobał. Masz
 przed Tobą Lekarza pełnego uczynno-
 ści, który cię zleczyć gotow; nie trzeba
 ci nic więcej, tylko go pokornie pro-
 śić, tylko mu potrzebę swoją przełożyć,
 tylko przez branie się do cnoty, swoje
 ku grzechowi obrzydzenie stwierdzić; już
 on gotow poratować cię, y do pierwsze-
 go zdrowia powrócić; a przecięz swojej
 mu potrzeby nie przekładasz, a przecięz
 go prosić nie chcesz: ty tedy nie chcesz
 aby cię wysłuchał, y boisz się, aby ci
 tego nie utoczył, o co by ci się prosił
 go należało. Więc Słuchacze z tej Na-
 uki ten pożytek miejmy: abyśmy się
 czym

Na Niedzielę VII. po Świątkach. 453

czym prędszy, gdy się sam upatę trafi,
grzechów swoich Spowiadali; tak dobre-
mi uczynkami swoimi w stanie łaski
położonemi, wielkie sobie na Niebo za-
ługi zbierzesz. Abyłoby świat w sta-
nie grzechu na dobre się czynyk redow-
bywali; tak prędszy z grzechu, y
z oczywistego wleczący zguby
niebezpieczeństwa wy-
dzieny.



NA NIEDZIELĘ VIIŁ POSWIĄTKACH.

KAZANIE I.

O Kłamstwie.

Quantum debes Domino meo? et ille dixit centum cados olei, dixitq; illi accipe cautionem tuam, et fide cito, scribe quinquaginta. Luca 10.

Ten niesprawiedliwy w Dnieyszey Ewangeliu buga przez swoje kłamstwo Pana swojego krzywdzący, y na swoich kłamstwach dalszą swojego poratowania nadzieię zakładający, tudzież dżozinkow Pana swojego kłamać y osławiać uczący, dacie mi pochwę słuchacze, abym o kłamstwie, iako o rzeczy daleko szkodliwej, y obyczajne ludzkie wielce szkodzącej dziś do was pomówił. Ta mowota zdaniem moim jest szkodliwie wieku teraźniejszego potrzebna.

bna,

ba, bo osobliwie wiek teraźniejszy
kłamstwem się y nieuczciwością bawi.
Władze teraz ludzi kłamliwych y zdra-
dców pełno, wszędzie o niczym nie
myślą tylko jak ty jedni drugich pode-
szli, jedni drugich oszuli, a lubo się
pospolicie w oczy chwala, jednak za oczy
tyjąc sobie nagan dają y z jednych że
uń ciepło y zimno wypuszczając, nie-
kiedy rądzi by też samę rękę odciął,
którą na znak pokasnowania y przyjaźni
całują. Słowem do tej zapamiętaności
wiek teraźniejszy przyszedł, że takowe
kłamstwa, zdrady y oszukiwania, jako rzecz
nawdowcipniejszą pochwała, im piękne Po-
lityki narodziło dale, y na nich dobrego
rządu, tudzież upragnionego szczęścia
powodzenie zakłada. Jego to reguły czyli
prawidła są, jako się ich w Książkach
teraźniejszych Megikow, a bardziey zle-
go Machiawela iśćsze gorszych Uczniow
naczytać: Trzeba umieć podchylać
tych, których się nienawiedzi, y oświad-
czać szcunek tym, o których się zgubie
myśli. Trzeba wielom obiecywać to,
co się tylko jednemu dostać ma, bo by
innacy ciężko było wielkich ludzi przy-
dworach utrzymać. Trzeba cnoty pod-
po

po sobie pokazywać, bo z tąd może być
jakowy pożytek; ale nie trzeba sławę
się tylko zawsze cnoty trzymać, bo to
nie raz do pożądanego wielkich samy
słów skutku przyszkodzi. Temi się prze-
widzami wiek teraźniejszy rządzi, do
tych swoje obyczaje, ba niekiedy y
swoję Wiarę stosuje, a jakże on wie,
kłamstwa y oszukiwania nie jest? Je-
żeli się też y na Miasto w którym
miejskamy obeyrzamy: to o kłamstwie
materya, jest y Miastu tuteyszemu nad
wiele innych przyszkodzi, bo y Miasto
tuteysze jest nad wiele innych kłamstwu
podległe. Tu się w Mieście tym znay-
dują ludzie wszelakiego stanu, wieku, y
Urzędu: tu się też w Mieście tym znay-
dują kłamstwa wszelakiego stanu, wieku,
y Urzędu: tu się do Miasta tego gromadzą
ludzie nie tylko z całej prawie Polski,
ale też z postronnych Narodów, tu się
też do Miasta tego zgromadzają kłam-
stwa nie tylko z całej prawie Polski,
ale też z postronnych Narodów: każda
ich tu pocata, co nie miara przynieść,
y każda ich z tąd pocata co niemiara
też wynieść. I zaście gdyby kto po-
zechował wszystkie kłamstwa, które się tu

Na Niedzielę VIII. po Świątkach. 457

na każdy Dzień popełniaią, także też
wszystkie Domy, które się tu wadlu-
y wżersz snayduią, a owe kłamstwa na
te wszystkie Domy podzielił: każde mo-
wie, na każdy by ich Dom, jako Zo-
nierzy na kwatery, po kilka lub kilkana-
ście przypało: a podobno znalazły by-
się niektóre y takie Domy, żeby w nich
kłamstwa już chorągwisiami y półkami
całemi rachować potrzeba. Jest tedy
materya o kłamstwie y wiekowi te-
razniejszemu y Miastu tuteyszemu przy-
zwoita: ale czyliż ona obecności tak
wybornego Słuchacza, którego dostojen-
stwo y powadze kłamstwo nie służy,
przyszłością będzie? I owšem dla tego
samego, że powadze y szacności tak go-
dnych ludzi nie służy, w ich przyto-
mności tłumaczona być powinna: bo
z ich samych godnych Osob, którym
kłamstwo nie służy, mocny y pod oczy
podpadający do ochydszenia kłamstwa do-
wod powstanie. Gdy tedy y czas, y
miejsce, y Osoby po temu, aby o
rzeczy tej w przytomności ich mówić
inż do iey rozbiierania przystąpmy. Ja
sądzę, że dla dwóch osobliwiey przyczyn
ludzie się bez żadnego wstrętu y szku-
pu

putu kłamstwem bawią: to że go pożytecznym swoim samych sądzą to że w nim leży tylko jakąś winę upatrują. Zebym tedy ich skutecznie od kłamstwa odwołał, obydwa im te przywidzenia z głowy wybić, y kłamstwo samoie jak szkodliwym, tak też złotwym pokazać myślę. Tak jest Słuchacze: powinni się ludzie przykładem waszym kłamstwem brzydzić, bo to nieprzodko. wazystwu ludzkiemu niewymownie szkodzi, bo to powtore złość w sobie nie gopolitą samych.

Matko przedwieczney Prawdy. Niepokalanie Poczęta Panno, nieudolnemu językowi pobłogosław, aby tę tak potrzebną prawdę w zgromadzonego Słuchacza wmdwić mógł, sam zaś, nie tylko na Ambonie, ale y oprócz Ambony zawsze prawdę mówi.

CZĘŚĆ I.

Nie dla siebie tylko samych, ani dla swojego tylko Dobra ale dla inoych też ludzi, y dla Dobra ich, jesteśmy na świecie ludzie. Boć jeżeli zwierzęta

nierozumie nie jaką między sobą podług
rodziców swoich iedność, nie jakie to-
warzystwo, nie jaką że tak rzekę rzecz
pospolitą zachowują, dopieroż ją nam
ludziom rozumnym, dopieroż nam Chre-
ścianom którym ewangeliczne o rzeczy
tey wyroki nie są tajne, zachowywać
przynależy. Tego Towarzystwa grun-
tem, y że tak powiem Duszą prawda
jest: na niey się publiczna wierność, pra-
wo Narodów, y cała Sprawiedliwość za-
sadza, na niey się uprzejma między
ludźmi przyjaźń, powszechna wszystki.h
Dobro, y cały dobry świata porządek
gruntuie: tak dalece że gdyby żadney
na świecie prawdy nie było, żadnego
by na nim porządku, żadnego ukonten-
towania, żadney przykryności, żadnego
nawet Dobra y pożytku nie było. Wszy-
scy by się wzajemnie ludzie zdradzali,
wszyscy by sobie wzajemnie niedowie-
rzali, wszyscy by wzajemnie sobie nie-
przyjaźni byli, wszyscy by we wszy-
stkich radach swoich, tak sobie bojaźli-
wie pośpawali, jako kiedy kto w nocy
po nadgłęboką przepaścią chodzi. Co by
się na ów czas powszechnie bez prawdy
na świecie działo, to się teraz w szcze-

gulości przy kłamstwie między ludźmi. Dzieci, że tylu zdracom y oszukanom podpadać muszą. Nigdy im tyle złego nie przynosi jawny y otwarty nieprzyjaciel, ile szkody od kłamliwych y zmyślonych przyjaciół odnoszą. Jawnego bowiem y otwartego nieprzyjaciela wszyscy się strzegą, wszyscy oświadczeniom jego nie dowierzają, y wszystkie jego kroki na podejrzenie sobie mają. Lecz fałszywych y zmyślonych przyjaciół, któż się ostrzec potrafi? Kto w te sidła nie wpadnie, w które oni samym swoim przyjacielskim oświadczeniem prowadzą? Kto ich podchlebnym słowom nie wierzy, któremi, gdy o twojej zgubie myślą, swoją ci pomoc y posługę offerują? Co tedy w Królestwie każdym fałszywie mówcy, to w Towarzystwie ludzkim ludnie kłamliwi są. Powołają tamci prosić, iż ci króćce błaską srebrną, y Królewski na niej dla większego oszukania portret dają. Powołają ci swoje kłamstwa y nieszczeroci piękny prawdy pozorem, y także też, BOGA na nich, który iść. Oną prawdą jest, wyrażenia czynią. A jako tamci wielką Dobrą publicznemu szkodę przynoszą, że ludzi Pofalszowa-

niemi pieniędzmi zarażają: tak też ci działają Dobru publicznemu szkodzą, że swoich współtowarzyszów udane mi za prawdę kłamstwa oszukują. Z tym wszystkim gdy surowe po Królestwach na fałszersów monety, kary ustanowione są, żadnych między ludźmi na fałszersów prawdy kar ustanowionych nie znajdziemy. Owszem pełno wszędzie takich widzimy, którzy luboby y jednego posfałszowanego pieniądza do swolego worka schować nie chcieli, iednak pełno udanych za prawdę kłamstw w sercu swoich chowają.

I tać to Dobra publicznego przyczyna, była Świętemu Pawłowi powodem, że na swoich Efezjanów wołał, aby kłamstwo składając, wzajemnie między sobą prawdę mówili: bo prawi wszyscy między sobą wzajemnie iednego ciała członkami jesteśmy. *Deponentes mendacium, loquimini veritatem unus quisque tum proximo suo, quoniam sumus invicem membra* (a) Jakoby mówił: Choćby żadnego między wami związku nie było, choć byście nie byli iednego

czł.

(a) *Ad Ephes. 4. v. 25.*

Miała, jednego króla, jedney natury
 ludzkiej; choć byście różne od siebie pra-
 wa, różne wcale reguły życia mieli;
 jednak gdy razem z sobą rozmawiacie,
 y jakie między sobą umowy czynicie,
 tę sobie wzajemnie Sprawiedliwość po-
 winniście, abyscie szczerzy, rzetelni, y
 prawdziwi byli. Nie chcieli byście, za-
 by was drudzy zdradzali, y oszukiwali;
 za coż tedy takowy sobie względem
 drugich podwoyności, kłamstwa y nie-
 rzetelności przywilej przywłaszczać ma-
 cie. Ale nie tak się z wami dzieje: na-
 tura, Religja, y tegoż samego ciała ie-
 dność wymagają od was, abyscie z Bli-
 zniemi swoimi gadając, prawdy prze-
 strzegali. Natura we wszystkich dziełach
 swoich jednako sobie postępuje: zdać
 się bydy taką wszędzie, jaka jest w drze-
 wach, owocach, zwierzętach; y we wszy-
 stkich jednego rodzaju żywiołach. Lew
 w prawdzie straszny jest, ale nie prze-
 ciwko lwom: liszka chytrą nadrabia,
 ale nie przeciwko innym liszkom: wąż
 kruczonoż tchnie, ale nie przeciwko innym
 węzom. To wam dała tyle zmyślow, a
 zroślatek, przenikający wszystko rozum,
 abyscie w poznawaniu rzeczy, jednego

umysłu omyłkę, drugiego umysłu doświadczeniem, a naokrątek rozumem samym poprawowali. Ta język wasz na dwóch osobliwie żyłach zawiesił, z których się jedna do mózgu, a druga do serca rościąga; abyście zgodnie y do swojego rozumu, y do swojego serca gadali. Ta wam tylko dla tego jedynie język nadała, abyście posługą jego szczerze y bez obłudy wewnętrzne umysłu swojego zdania tłumaczyli. Jako tedy w zegarku nie zgadzający się z wewnętrznym kółek obrotem index, swojego Rzemieślnika hańbi; tak nie zgadzający się z wewnętrznym umysłu zdaniem język wasz, naturę samę obraża. Dopieroż Religia, y tegoż samego ciała jedność, iestaczę większey po was w mowieniu szczeroci wyciąga. Ta was uczy, żeście jedni dla drugich stworzeni, żeście jedni drugim potrzebni; nie powinniście tedy jedni drugich zdradzać, jedni drugich podchodzić; y gdy tego nie czynicie, w tym samym sobie samych zdradzacie, siebie samych podchodzicie, bo iednegoż ciała członkami iestecie. Iednegoż ciała członkami iestecie! Coż by to było za nieszczęście w ciele, gdyby
się

się członki jego wcalemnie zdradzały y oszukiwały? Gdyby skoro oko potrzebowało nieogruntowaną przepaść, w nią nogę prowadziło: skoro prawa ręka węża uchwyciła, lewey go ręce jako wdzignany kwiat podawała? Toż samo o Towarzystwie ludzkim mówcie: gdy jedni drugim klamiecie, tym samym w nim dobry porządek mierzacie, tym samym w nim zgodę y jedność wywracacie, tym samym od niego, a bardziej od siebie samych BOGA prawdy y pokoju, prece oddalacie. Gdy tedy jednego ciała, iedney Rzeczy pospolitey, iednego zgromadzenia członkami iedziecie, wszelakie z siebie kłamstwo składycie: ale we wszystkim, z Bliźniemi swoimi saszera tylko prawdę mówcie. *Deponentes mendacium, loquimini veritatem unusquisque cum proximo suo, quantum sumus invidem membra.*

Niepodobna wyrazić, jak wielką towarzystwu ludzkiemu szkodę przyniosło sławne owo w Babilonii języków pomieszanie. Co to była za miła rzecz być na ow czas na świecie, kiedy się iefacze ten na różne języki nie podzielił, ale iednych tylko, iako Pismo Święte mówi ut
zżyj

Na Niedzielę VIII. po Świątkach. 465
zażywał. *Terra erat labii unius.* (b)
Na ten czas mógł każdy w każdym
mieście, y na każdym miejscu, innych
rozumieć y od nich zrozumianym bywać;
mógł wszystkie swoje zdania y potrze-
by bez żadnego tłumacza opowiadać, y
nieiako dla jedneyże mowy na każdym
miejscu dla siebie Oyczyznę znajdować.
Necz to tak wielkie Dobro na ostatek
pycha ludzka straciła; y wielkie owych
ludzi przeciwko BOGU zgoda sprawiła
to, że iż BOG wielką po całym świe-
cie nieszgodą ukarał. Zbyt się byli z so-
bą porozumieli, w owym pysznym prze-
ciwko woli Boskiej Wieży Babilońskiej
budowaniu; za to tedy w dokonaniu tak
zuchwałego dzieła już się więcej rozu-
mieć nie mogli. Rozumiem, że ich na
ów czas ostatnia niecierpliwość do osta-
tniej złości przywodziła, kiedy gdy ie-
den napierał się chleba, a drugi mu po-
dawał kamień; gdy jeden wołał wody,
a drugi mu podawał ogień. To po-
mieszanie sprawiło, że owi pyszni y
możni ludzie, owey niedokończoney ro-
boty swojej zaniechać musieli; a potym
Koz. Niedz. Tom. III. *Pf* *od*

(b) *Geness II.*

od siebie oddzieleni, tyle po świecie
 Młast, Narodów, y języków pomnożyli.
 Języków mówię, których z wielką pracą
 uczyć się muszą młodzi w Szkolach, y
 których z wielką niewygodą swoją nie
 rozumieją dorośli w obcych Królestwach. Ja
 jednak wolał bym przekładać z tym,
 którego bym dla nieznośnego języka
 nie rozumiał, a niżeli z tym, który by
 mi dla kłamiwego języka, inaczej ni-
 żeli się rzecz ma co powiadał. Bo od
 pierwszego nie miał bym się przyczyni
 obawiać, żeby mię mową swoją nie zwiodł;
 a w rzeczach potrzebniejszych miał
 bym sposob, tego dochodzić, czego bym
 w mowie jego nie rozumiał. Oczy,
 brwi, ręce, nogi, y inne powierzchowne
 znaki, były by mi w takowym razie ję-
 zykiem niemym, którego szkolniak by
 uszy moje nie słyszał, jednak by oczy
 moje wyrażenia jego dochodziły. Ale
 co do drugiego: o jakiego bym w ro-
 zmowie z nim uwagi, jakiego przestro-
 jakiego ostrożności zażywać nie musiał,
 żeby mię nie zwiodł! Zawsze by mi
 ta myśl w głowie tkwić musiała, czy
 to on tylko prawdę mówi, czy mię tylko
 nie zwodzi, czy tylko jakichś na ręce-
 tel-

telność moię siel nie stała. A nad tę
uślawiczną w każdym przedstawieniu bo-
iszń, może co bydź, dla moiego z nim
towarzystwa gorszego? Jest tedy kłamstwo
jeszcze bardziej towarzystwu ludzkiemu
szkodliwe, a niżeli powstachne po całym
świecie języków pomieszczenie.

Wnieście sobie z rąk Słuchacze że
ponieważ kłamstwo Towarzystwu ludzkie-
mu tak bardzo szkodzi, że nikt sobie
na nim dobrego rzędu, y pomyślnego za-
myślow swoich powodzenia osnowy za-
kładać nie może. Podły to tylko y
niewolniczy takowy umysł jest, który
swojego tylko własnego, a nie innych
też wspól Towarzystw swoich pożytku
szuka. Zbrzydził się nim, choć samym
tylko rozumu światłem obiaśniony Cy-
cero, kiedy w swojej o obyczajności
Książce, iako rzecz na świecie najoie-
przystojniejszą przywodzi, owego złego
Wodza poścpek, który uczyniwszy z nie-
prylacielem swoim Dni kilkunastu przy-
mierze, w nocy pola jego pustoszył,
mówiąc iż w stwartym przymierzu za-
dnoy o nocach wzmianki nie było. I po-
wiada dalej tamże, że człowiek uściwiwy,
aby sobie według uściwiwości postępował,

razem się y na pożytek y na przyśloyność oglądać powinien: a kiedy się te dwie rzeczy razem z sobą nie zgodzą: ięmu rzeczy pożytku a niżeli przyśloyności odstępować należy. Włec podług tej Cicerona Nauki, niepowinien się kłamać człowiekiem uściwym nazywać: bo on żadnego na cudzą szkodę względu nie mając, twoiego tylko przez nie pożytku upatruie. A gdy dla niego tak szcowa u ludzi uściwość traci, iakże za pożyteczne pawet sobie samemu kłamstwo sądzić może?

Włecy jednak takich iest, którzy śmiało się na kłamstwo odważają, nie dla tego aby iakowy z iad pożytek odnieśli, ale dla tego, że sobie kłamstwo za lehką, tylko bardzo winę, y prawie za nic mają. Trzeba im to z głowy wybić, y do lepszego ich o rzeczy try zdania przywieść, a to ia już w tej drugiey Kazania Części wykonam.

CZĘŚĆ II.

Lekce sobie słuchacze, kłaniewo ważne-
my, y za więz go bardzo lekka, a
w niektórych okolicznościach prawie
za żadną nie mamy: y dla tego się na
nie bardzo łatwo y prawie bez żadnego
skrumpu odważamy. Ale się bardzo na
swoim adaniu myślamy, bo lubo to po-
spolicie grzechem tylko powszednim jest;
jednak w sobie ałość niepospolitą zamy-
ka, y nie wiem, jeżeli dla niej, wię-
dzy wświałkami grzechami powszednimi,
nie nasycałszy grzechu powszednim
jest. Pokazę to wam zaraz, ałość y wra-
śności jego, co raz po sobie gorsze, iak
po słowach iakich słowacząc.

Kłaniewo tedy nayprzed jest to złe,
ktorego sam Czart przeklęty pierwszym
wynalazcą, Nauczycielem, y według wy-
różnienia Pisma Świętego, Oycem jest. Kto
pierwszy na świecie sławał? Wiecie do-
brze, że Czart przeklęty, kiedy tym spo-
sobem kłaniewo w Raju do kuszenia zakaza-
nego jabłka przywiódł. Kto tedy kłaniewo

mowi Święty Augustyn, (c) nie z fies-
bie to ma; ale od Czarta to, iako od
pierwszego wynalezcy y Nauczyciela bies-
ze. *Nam quod dictis mendacium, a Dia-
bolo accepisti.* Synem się iego stał, y
kłamstwo, iako Oycowską natury iego
własność, na sobie wyraża. Straśne to
złote rodzenie: bo jest rodzeniu przed-
wieczney prawdy zupełnie przeciwne.
Jako BOG Ociec, mowi wspomniany
Augustyn, zrodził Syna prawdy; tak Czart
upadły, zrodził Syna kłamstwa. Przeto
y Paweł Święty, gromiąc owego Klama-
Czarnoksięznika, który Lud zwodził y o-
mamił, nie inaczej go, tylko Synem
Czartowskim nazwał. *O plene omni fabu-
lacia, fili Diaboli.* (d)

Kłamstwo powtore, jest to złe prawi-
e przeciwne, które wszystkie życia stony,
młeki, y Urzędy zaraża. Paowie na
Pańskich Dworach y polacach, gdzie oś-
bietnie y oświadczenia pełno, ale skutku
y uczynności ocala. Paowie po Sądach
y Urzędach, gdzie się tyle chytrości, o-
szukania y niewietności popelnia, aby złey
spraw-

(c) *S. Aug. Tract. 22. in Joan.*

(d) *Ador. 13.*

Na Niedzielę VIII. po Świątkach. 471.

Sprawy poprząć. Panwie po Kupieckich
kramach y sklepach, gdzie się tak często
zle miary lub towary za dobre ucaia.
Jest w młodych, którzy prawie go z
niekiedy Macierzyńskim wysycają. Jest
w starych, którzy dawne dzieje wspomi-
niając, prawie zawsze, z dalekimi to od
prawdy przydatkami czynią. Jest w Mg-
saczyszach, u których czy to swoia por-
chwała, czy innych nagana, zawsze się
kłamstwem, jak potrawa solą przypra-
wia. Jest w Białogłównach, u których
częstokroć bardziey iestacze serce, a ni-
żeli twarz malowana bywa. Wdiera
się nawet do Kościoła y Świętych Oł-
tarzów, gdzie się tyle czasem obludy,
y zmyślonego Nabożeństwa znajduje.
Słowem po większey części ludzie nay-
bardziey się polowaniem kłamstwa zaba-
wiają; a kto go między niemi więcey u-
łowi, ten niekiedy większe obrotu y
dowcipu swojego pochwały odnosi. Kła-
mają zaś, to niektóre okoliczności przy-
dając, aby się lepiey, winy naprzykład
którą opowiadała, złość wydała; to nie-
które okoliczności opuszczając, aby za-
datego do wymowy miejsca nie było;
to zamilczając o tym, co by wymawiać

mogło, to namieniac to, co by się na-
gorzą strzeg tłumaczyć powinno: to się
wiele domyślając, to osięble chwalać,
to nad to wyszydzać, to czasem ubo-
lewać, albo też niekiedy y nie nie
mówiąc, aby tym samym lepiej kogo
ochydnąć, y drugim do niewiedzieć jakich
o nim myśli drogę otworzyć. Kłamią
prawdę samę dając, aby z dwóch po-
dzielonych kłamstw, jedno całe kłamstwo
powstało. Kłamią, nawet rzecz tak jak
się działa powiadając, ale nie w tym w
którym była zdaniu, nie w tym rozumie-
niu, nie w tym przedsięwzięciu. I tym
to sposobem, pochwała za nagano, żart
za sniewagę, poufalskość za niechęć tłum-
aczona bywa. A jeżeli tak wiele jest
popelniania kłamstwa sposobów, y tak
często onychże między ludźmi zażywanie;
jakże kłamstwo słym prawie powszechnym
nie będzie?

Kłamstwo dalej jest to złe, które pra-
wie do wszystkiego innego złego drogę
otwiera, y prawie wszystko inne złe,
jako część iako istotna składa. Wszy-
skim innym grzechem złosci dodaje, y
wszystkie prawie cnoty psuje y znosi.
Pierwszy występ, który w Dzieciństwie
wle-

wieku popełniamy kłamstwo iest. To
 iest jako natura, w ten czas Matce
 pokarmu w piersiach udziela, kiedy ta
 bliska porożenia iest; tak matka na-
 tury Czarst, w ten czas wolą naszą tym
 sakodliwym kłamstwem mlekiem napelnia,
 kiedy ta do nieszczęśliwego innych grze-
 chow płodu sposobną się naswać zaczyna.
 Daley kłamstwem się kradzieże, ziczys-
 łości, zabójstwa, zdrady, krzywoprzy-
 sięstwa, y cokolwiek na świecie niego-
 dziwego iest, utrzymuje y pomnaza: tak
 dalece, że gdyby kłamstwo z całego swia-
 ta wygnane y wytrąbione było, z nim
 wiele by grzechow, które się pod jego
 maskarką taily, na wygnanie poszto.
 Kłamstwem prawie każdy grzech swojej
 ostatnoey słosci dochodzi. Gorsze iest
 łakomstwo, kiedy krzywoprzyjęstwa y
 kart posalszowanych używa: cięższa iest
 nienawiść, kiedy na poniżenie niewinnych,
 zbrodnie y występki zmyśla: sakodliwsza
 iest Heretyka, kiedy swoje zdania, za-
 Pisma Świętego, Oycow, y Kościoła,
 Naukę udaje. Kłamstwem nakoniec, cho-
 ty same cnotami bydź prześlają. Nie
 iest bez winy pokora, kiedy kto kłamie,
 aby swoje doskonałości ukrył: nie iest
 bez

bez grzechu miłosierdzie, kiedy kto kłamie, aby Bliźniego swojego wspomógł: nie jest bez nagany Sprawiedliwość, kiedy kto kłamie, aby w rostrzaskaniu sprawy prawdy doszedł. Tak to w kłamstwie y cnoty swoy sakopuł, y występki swoje obronę mają.

Kłamstwo iestaczne jest złe, którego żaden najlepszy koniec usprawiedliwić, żadna najlepsza okoliczność godziwym uczynić nie może. Jest na kształt owych długim czasu przeciągiem zakopconych w kuchni ścian, które choć bys tak najlepiej bielili, zawsze się jednak czarne na nich plamy wydawać będą. Tak cokolwiek wymówek y posotów na upiększenie kłamstwa twoiego zażyjesz, zawsze to jednak szpetne y niegodziwe będzie. Nie mają tey własności inne niektóre rzeczy zakazane: niekiedy wolno będzie drugiego zabić; w ten czas zaś, kiedy rozum sam na niewinność życia obronę od nieprawiedliwej napaści, takowy postulat wymierzy: niekiedy wolno będzie rzecz cudzą wziąć; w ten czas zaś, kiedy ostatnia potrzeba, albo prawo iakie pewne y niezawodne, rzeczy owej własności przenosi; atoli, lubo godzi się niekiedy

bronić siebie samego przez cudzą śmierć,
niegodzi się jednak bronić siebie samego
przez kłamstwo: lubo godzi się niekiedy
pożywić przez kradzież, nie godzi się ie-
dnak pożywienia szukać przez kłamstwo.
Nie mówię ja, że kłamstwo większą w
sobie złość zamyka, a niżeli zabójstwo,
albo kradzież; bo ponieważ przez za-
bójstwo rozumie się niesprawiedliwe czoło-
wieka zabicie, także też przez kradzież
niesprawiedliwe rzeczy cudzey wzięcie,
to nigdy godziwym być nie może, y
większą daleko w sobie od szlachetnego
tylko kłamstwa złość zamyka. Mówię
tedy że BOG może komu użyć prawa
na cudze życie, także też na cudze
rzeczy; y w niektórych okolicznościach
w rzeczy go samey użyć, tak, że w
nich zabicie człowieka, nie jest niespra-
wiedliwym zabójstwem, y wzięcie rzeczy
cudzey nie jest kradzieżą. Zaś nigdy
BOG nie może nadać prawa aby kto
kłamał; nie może żadną miarą kłamstwa
albo swoim wyrokiem nakazać, albo
swoim natchnieniem poradzić, albo swoim
przywoleniem pochwalić. Ani mi prze-
ciwko temu przywoździe, albo Egipcich.

Nica.

Niewiści (e) które się przed Eareonem kłamliwie zaparły że Jaraelicki M, chęć płci Dzieci nie odbierały; a BOG im jako mówi Piśmo pobłogosławił: bo to, jako z słów Piśma, znać, nie za kłamstwo im, ale za bojaźń Bożą pobłogosławił. *Quia temuerunt obfetrices Deum, adificauit illis domos:* albo Jakuba (f) że się w skórki kozłce y Bzawa suknie przebrałszy, za Bzawa przed Owcem udał; bo to według Świętego Augustyna nie kłamstwo ale tajemnica była: zowiąć się Bzawem, nie mówił, że w rzeczy takowy nim był, ale że był tym, któremu się a woli BOGA prawo pierworodna dostać miało; albo nakoniec Sary, (g) która Żoną Abrahama będąc Siostrą jego nazwała: bo w rzeczy samey Siostrą jego była, jako z jednego Ojca, lubo nie z jednej Matki zrodzona. Co innego to jest prawdę taką zamilczyć, a co innego kłamać: pierzśus się godzi: y o gdyby wiele między ludźmi prawd zamilczanych było, był by lepszy m, day ludźmi pożyty, lepsza oiektorych Osob sława; lecz drugie nigdy godziwą bydź.

(e) Exod. 1. (f) Genesis 27. (g) Gene. 30.

bydź nie może: Sara tedy pierwsze nie
drugie popełniła, bo się Siostrą Abra-
chama bydź wyznała, iakoż nią w rze-
czy samey była; o tym zaś że nad to
Zoną też jego była, godziwie milczyć
mogła. Choć by tedy Słuchacze albo
przypiecieli wasz, albo Ojczyznę waszą,
albo świat cały, w niebezpieczeństwie
upadku, pożaru, śmierci, zguby rozła-
wał, a wyście od niego to wszystko nie
jednym kłamstwem odwrócić mogli, tedy
wam z Nauki Świętego Thomasza, y
w ten czas się kłamać nie godzi. *Non
est licitum, mendacium dicere ad hoc,
quod aliquis alium a quocunque periculo
liberet.* (h) Więcej powiem choć by-
ście jeden tylko cud kłamliwie zmy-
ślał, mogli do Wiary wszystkich Tur-
ków, Pogan, y Żydów nawrócić, tedy
z Nauki Concilium Laterańskiego pod
Leonem X. odprawionego, y w ten czas
wam kłamać nie wolno. BOG sam, lubo
leś nad wszystkie prawa wyższy, choć
w takowej okazyi, y dla tak chwale-
bnego końca nie może was od tego u-
wolnić, aby na ow czas kłamstwo wasze
nie

nie było grzechem. Nie może także
też y sam sobie tej wolności zażyć,
aby kłamał y fałsz mowić. Jak mu jest
niepodobna Bogiem y Wszechmocnym nie
bydź, tak mu jest niepodobna kłamać y
fałsz mowić. Jak nie może dla żadney
przyczyny y w żadney okoliczności
błaznierstwa, albo Bławachwalstwa godzi-
wym uczynić; tak nie może dla żadney
przyczyny, y w żadney okoliczności,
kłamstwa choć najmniejszego, choć nikomu
nieszkodzącego, choć nawet wielce po-
żytecznego od niegodziwości uwolnić.
Kłamstwo tedy jest z liasby tych rzeczy,
które dla tego są zakazane, że są złe;
nie zaś z tych, które dla tego są złe,
że są zakazane. A jeżeli dla tych po-
zornych końców kłamać się nie godzi:
jakkżę tedy my tego u siebie zdania bę-
dziamy, że nam dla lada bólaźni, dla lada
chępliwości, dla lada frafki, y szere-
rego tylko żartu kłamać udeleć.

Kłamstwo nakoniec jest to złe niesta-
wne, którego zakazy nikt na sobie no-
wić nie chce. To ochydzają Matki Dzie-
ciom, y Panowie Rypom: tym się brzy-
czą, jako godności swojej nieprzystoi-
wemu, wstępnemu uciesowi y znowu urodzeniu
do

da tego się przez wtyd swoy przyzna-
wać nie chcą nawet ci, którzy się nim
bawią. Nie maś większey nieślawy, ia-
ko kiedy jeden drugiemu kłamstwo w
posiedzeniu zada, iako kiedy jeden dru-
giemu *Lżesz*, w żywe oczy powie: tak
dalece że za usłyszeniem tey zalewagi,
zaraz do gniewow y klutni, a niekiedy,
do bicia nawet y niebespiecznych po-
siedynkow przychodzi. Pokazuje się przez
to, że niekiedy ludziom rana śmiertelna,
a oizeli ta zadanego kłamstwa nieślawy,
znosiensza bywa. A iednak patrzymy, co
to jest za przewrotność obyczajow lu-
dakich; wszyscy się kłamstwem brzydzą,
a przecięż wszyscy, albo prawie wszy-
scy, bardzo często, y prawie codziennie
kłamią.

Konczę Kazanie przyzwolą do rzeczy
tey Pisma Świętego Historyą. (i) Prorok
Elizeusz, który Naamana Syryjskich
Woytk Wodza od trądu strasznego zle-
czył, żądnych od niego za wytwardzoną
łaskę brać podarunkow nie chciał. Ale
Ruga jego Giery bytrze na swoje zło
dowcipoy, tey na swoje Dobro okoliczność

za>

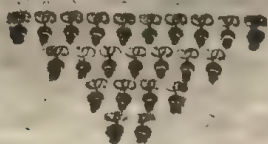
żyć umyślił; a w kłamstwie samyłow
 swoich skutek zakładając, po odieździe
 Naamana w drogę się za nim zapuścił.
 Dognanemu, niby Pana swojego Elizeusza
 prozbę przedłożył, aby mu dla Synów
 innych Proroków, którzy już po Naamana
 odieździe z góry Braham do niego przy-
 szli, talent srebra y iakowe suknie przy-
 stał: w rzeczy samey, aby sobie bez
 wiedzy Proroka, y temi sukniemi, y
 tym srebrem z bogacił. Naaman Pana
 w słudze szanując, z swojej dla niego
 karocy wysiadł, y nie jeden tylko talent
 srebra, ale dwa, nie jedno tylko suknie,
 ale podwoyne za nim przez swoich slug
 odesłał. Co to za bezwzględna zuchwałość
 tego slugi była; że y poselsstwo od Eli-
 zeusza zmyślił, y tyle przed Naama-
 nem kłamstw w swoim poselsstwie po-
 pełnił. Bo y to fałsz był, żeby go Eli-
 zeusz posłał: y to fałsz był, żeby Sy-
 nowie Proroków do Elizeusza przyszli:
 y to nakoniec fałsz był, żeby nie chcąc
 w przod nie brać, przez ostatnią umyślną
 podłość, swego się dla nich srebra y
 owych sukien dopraszał. Ale patrzymy na
 co te wszystkie kłamstwa Giezechu wyżyły.
 Już był szczęśliwie do Domu powrócić

Gie.

Giezy, iuz Rug, ktorzy podarunki owe
 odwołali, potajemnie odprawił, iuz srebro
 y sukcie dobrze schował: ale staie
 przed nim Prorok, y z kąd by powro-
 cił groźno pytał *Unde venis Giezi.*
 Zdowu tu Giezy do klamstwa; rozu-
 miejąc że też tak Proroka iako y Na-
 sman oszukać potrafi: że z Domu y
 krokiem ledwym nie wyszedł, śmielsz
 odpowiada. *Non iui servus tuus quo-*
quam. Coż rzekł ca to Prorok: niegoues
 z Domu nie wychodził? a komu to Na-
 sman drogę zaszedł? komu dwa talenta
 srebria, y dwie podwoyne sukcie dał?
 Za kim z temi podarunkami Rudzy ie-
 chalił? Kto ich potajemnie odprawił?
 Kto podarunki te w Domu schował?
 Alboż to ja temu wśsyłkiemu pravyto-
 my nie byłem, chociażem z daleka so-
 stawiał? *Nonne cor meum in praesenti e-*
rat, quando reversus est homo de curru
suo, in occursum tuum. Straszne to zaike
 y pełne dla niego wśydu było grofo-
 wanie. Z tym wśsyłkim grofowanie to
 tyle razy w sercu twoim człowiecze
 powstae, ile się razy ty klamać odwa-
 żasz. Alboż ja pravytomny nie iechem
 mowi Anioł Stróż, kiedy rzecz iaką daw
Kon. Niedz. Tom. III. Gg 10.

Ileką od prawdy powiadasz? Alboż ja
 o wszystko nie wiem? Iżże się tedy
 przy mnie kłamać odważasz? *Nonne*
cor meum in praesenti erat? Alboż ja
 na wszystko cie patrząc, mowi Stwórca
 BÓG, kiedy ty nieściszerze sobie pościę-
 puiesz? alboż twoich myśli y chęci nie
 przenikam? Iżże tedy w oczach mo-
 ich kłamać będziesz? *Nonne cor meum*
in praesenti erat? Ty podobno wiel-
 kiego się zryku z twoiego kłamstwa spy-
 dnieć miał a oto nieszczęśliwy karę za
 niego jako Giezy ponieśiesz. Rozgole-
 wany o takowe kłamstwo Elizeus, chcąc
 w Ośobie tego wszystkim kłamstwo o-
 chyścić, przez go od siebie odprawił,
 y w okaraniu za zbrodnię wszystkich Na-
 amana trzął, na niego, y na całe jego
 plemię przenosił. *Sed et lepra Naaman*
adhaerebit tibi, & semini tuo, usque in
sempiternum. Gdyby tak każde kłame-
 stwo BÓG trądem karał, o cobyście to
 za pracę mieli waci Lekarze! Zaiść
 mogli byście do każdego bez różnicy
 Doznu wchodzić, y zacząwszy od Go-
 spodarsa y Gospodni, Synów, Córki, Aug-
 Domowych, a nasywiecay kutebne na trąd
 lecząc; podobno byście nikogo od tej
 cho-

choroby wulnego nie znaleźli, a podobni
byście y wy sami od swoich, chorych
nie zdrowi byli. O Słuchacz! gdyby
BOG tak karał kłamstwo, większe by
w prawdzie chorych, a niżeli zdrowych
liczba była; a tym wszystkim było by
nadobrze Pana BOGA miłosierdzia, żeby
za tak wielkie zło, na tak lekkiej karze
prześlawiał. Ale większe daleko kary czę-
stają was o ludzie kłamliwi! Ogień wam
jest za nie zgotowany, a ogień straszył
Ze kłamstwa wasze są małe, pozwalami
że nikomu nie szkoda, nie przeczą; iednak
one grzechem są; ogniem tedy czyśczone
będą; a ogniem przez Dni, Miesiące, y
lata trwać mającym. Siła to tych Dni,
Miesięcy, y lat będzie; my o tym nie
wiemy, ale BOG doskonale wie. Strzeż
cież się tedy wszelakiego kłamstwa, abyś
ście się ustrzegli takowego ognia.



NA NIEDZIELĘ VIII. POSWIĄTKACH.

KAZANIE II.

O Przyjaźniach między Ludźmi
zwyeczaynych.*Facite vobis amicos de mammona
iniquitatis. Łucz 16.*

Nie masz nie chwałobáieyszego Słuchacse,
 y co by się bardziey z rozumem y
 z Wiarą człowieka zgadzało, iako
 Przyjaźń y miłość supetna, teżeli ią
 w należytym iak być powinno, wyro-
 zumieniu weźniemy. Ona jest, iako ią
 Duch Święty opisuie skarbem nieofzaco-
 winym człowieka, obroną przeciw nie-
 sprawiedliwości, lekarstwem na wszystkie
 przeciwne przypadki, źródłem rad y za-
 m. Rosu dobrych, y należyty, tak na
 przymilecie wszelakiego Dobra, iako też
 na ośłodzenie wszelakiego złego przy-
 pra-

prawą. Oto jak ich dobra y sacna w
sobie: jak wielkie y potrzebne ludzom
pożytki przynosi. Z tym wszystkim
trzeba się nie raz, że jako to nie mała nie
trwałego na świecie, ale nawet najle-
psze rzeczy odmianie y zepsuciu podpa-
dają, że mówię to nieoszacowane Przy-
jaźni Dobro odradza się niekiedy od cie-
bie, y do takich czasem okoliczności
przychodzi, iż zamiast uszczęśliwienia
człowieka, o zgubę go a tę największą
przyprawia. Bo ze tu o samych tylko
przyjaźniach na pozor nasympłiwstwach,
y które potpolicie świat za takowe na-
mówić będą: czy może się w nich o-
myłek y błędów, mało tego ich, y na
ale zażywania między ludźmi zasady?
Są one między ludźmi dwoiste, jedne
szczerze y prawdziwe, a drugie miętkie y
pietlaczone. Przyjaźni szczerze y pra-
wdziwe, te są, które nie w sobie a miętlich
y pietlaczonych serdeczności nie trują,
ale tylko na tym zależą, że się jeden
do drugiego przywiązany, zupełnie jego
szczęściom, interesom, y usługom oddaje.
Przyjaźni zaś miętkie y pietlaczone te są,
które się żywy serce y użytku chwy-
tają, y które go bardziej wzruszają y
przy-

pracymuje: ale to z takim jak się im
 zdaje umiarkowaniem, że w nieczymien-
 iwości jego nie naruszają, y bynajmniej
 się za granice natężyley (ney powinności
 nie uzołną. Chcę ja Dnia Dniejszego
 do was o obydwu tych Przyłóżni rodzą-
 zach mówić, y wam wynikające czę-
 ściowo z nich ale bardzo owoce na oko
 pokazać. Y ta pierwsza jest jedna z
 owych, które nas do poprawy
 obyczajów wafyć mogą. Wy je po-
 spolicie, z takim jak się namienilo umi-
 arkowaniem walcie, że dobre y nie-
 winne macie, iż tak was swychyńnie do
 nich podąża, y wafte o nich zdanie po-
 waga swoją potwierdza, a nawet swoją
 wam do nich, podług których sprawić się
 powinniście przepisy dać. Ale ja wam
 dalej pokazać mylę: że Przyłóżni te,
 podług tego jak ich ludzie w swoim po-
 życiu używają, y podług tych, które
 im świat nauce, przepisów uważone
 są bardzo podejrzane y niebezpieczne,
 są ze wszystkich Szatańskich śideł, ił-
 dłem nazywradziwyszym y nieskuteczney-
 szym, w które on ludzi łowi y o agnbg
 wieczną praprawia. Poznacie to sami,
 z tego co o nich w śacagulości mówię
 bg.

będę: a rzecz przedsięwziętą iasnymi słowami wykładając, w szczerulności mówię: Przyjaźni, szczerę y prawdziwą, aby godnie zachowane być mogły, daleko ściślejsze a niżej im świat oznacza granice małą. Przyjaźni zaś ciętkie y pieśniane, choć by w najciślejszych granicach zachowane były, zawsze jednak podejrzanę y niebezpieczeństwa pełne są.

Matko piękney miłości, Niepokalanie Poczęta Panco, daj nam tak a tey Nauki postąpić, abyśmy od tąd zawsze BOGA nade wszystko, a Przyjaciół naszych tylko dla BOGA y w BOGU kochali.

CZĘŚĆ I.

Przyjaciel szczerę y prawdziwy, to jest, który na samych tylko słowach, o świadczeniach, y iakieykolwiek Dziecińney serdeczności nie przęka, ale co tylko może dla swojego Przyjaciela czyni, w żadney go potrzebie, w żadney zachodzący okoliczności nie odstępuię. O iak to jest rzecz zacna Słuchacz! Jeś to własność Duszy: wcale pociesiwey, y chę-

rakteru bardzo pigoego; Dufay który
 się należyte wychwalić y oszacować
 nie może. Z tym wszystkim w tey tak
 szacowney własności są prawe granice
 w których się zatrzymać należy; są nie-
 które końce z sobą sobie przeciwnych
 woicy chwalebne, których się koniecznie
 wystrzegać potrzeba. Świat tych koń-
 ców y granic nie zna, ani się na nie o-
 gląda w tych przepisach, które on dla
 Przyjaciół szczerych y prawdziwych cza-
 ni. Coż bowiem podług niego jest Przy-
 jaciół szczerzy y prawdziwy, na którym
 się zasadać, y któremu tak sobie sa-
 memu ufać można? Jest to człowiek,
 który gotów woić we wszystkie Przyja-
 ciela swego Jateresa, chociaż by te za-
 dnego skutecznego fundamentu nie miały;
 który gotów bydz uciesznikiem wszystkich
 Przyjaciela swego namiętności, chociaż
 by te wcale nieporządne y gwałtowne
 były; który gotów trzymać się oswet
 wszystkich Przyjaciela swego błędem,
 chociaż by te naybardziej się prawdai-
 woy Wierze sprzeciwiały. Takowego
 to człowieka świat szczerym y prawdai-
 wym Przyjacielem nazywa; takowego na-
 wet za wzór doskonałej przyjaźni innym
 po-

podaje. Ale o jak to jest żalofne do-
brego porządku, przewrocenie! poznacie
to z tego, co o tym wszystkim z osow-
bna powiem, gdzie też wam te konce y
granice których się tu trzymać należy
wytchnę y wymienię.

Wchodzą, najprzód ludzie we wszy-
skie Przyjaciół swoich Juterefa, y one
na siebie jak gdyby swoje własne przy-
mują; rozumieją że to koniecznie czynić
powinno, y że to jest: najpierwsze ich
faktorey między sobą. Przyjaciół prawo.
Toć prawo zdaje się na pozor być Śu-
sane y Sprawiedliwe; ale gdy mu się
z gruntu, y jak się należy przypatrze-
my, o jak wielu, być może, y w rze-
czy samey bywa strasznych przeciwek
sumieniu błędow y omyłek przyczyną.
Bo proszę, czyliż Przyjaciół tych Jote-
refa nie bywałą częstokroć, przywiązane
nieśczęśliwie do samych petych, nie-
sprawiedliwoci; do chciwości, wyciąga-
jących, cudzego bez Śusaności; do przy-
właszczenia sobie rzeczy cudzych prze-
ciwko prawu; do wymysłów wykrętnych;
do prześladowania innych, do gwałtu y
zapaści nieŚusanej? Jzaliż się na to
wszystko nie trzeba obczyrzyć? nie trzeba
pil.

pilnego strania przyłożyć, aby się o tym
 pewno y należyte dowiedało? Co na to,
 to żadnego względu nie ma: ale o-
 wszem taki taki z nich mówi sobie:
 mój to jest Przypiaciel, słuchaj mu w in-
 teresie powołaniem: tak ja o nim trzą-
 mam, że to jest człowiek pociwiy, że
 nie przed się nie wziął, co by niesumien-
 ne y niesprawiedliwe być miało: ura-
 nił bym go tym samym, gdybym się z
 najmniejszym o tym powątpiewaniem
 oświadczył: y wielką bym mu krzywdę
 uczynił, gdybym niepuszczając się na
 niego rzecz przedsięwziętą rostrząsał. Tak
 zwykli ludzie mówić, y o swoich przy-
 jaciółach rozumieć, a tak rozumiejąc wszy-
 stkiego się chwytają, y wszystko dla nich
 czynią. Ale czyliż to jest rzecz go-
 dawa puszcząć się na los szczęścia, że-
 by zgwałcić Sprawiedliwość prawa, na
 których się podobno tamten nie zna, y
 które podobno są wszystkie za Arca-
 przeciwną, którą on zgłębić usiłuje? BOG
 nigdy szali Sprawiedliwości z rąk swoich
 nie spuszcza na zawołanie tego, co się
 każdemu należy; a miał to by on dopu-
 ścić, ażeby słusność tak wolnie y bez
 kary miała być wydana na ledwo nie-

rozczepanie gorliwej nierozsądnie przymie-
 żeni, która się na wszystko bez najs-
 mocniejszego rozważnienia pusiada. Bo
 jeżeli ten y ow Przeciwnik niesprawie-
 dliwie tobie pośpicie, jeżeli bez stu-
 sznego fundamentu tego się y owego na-
 piera, jeżeli to co nie jego jest otrzy-
 mać chce, y w rzeczy samej otrzyma;
 zaślepnienie z rąk skutki nie mogą
 być tylko wielce szkodliwe, nie tylko
 Sprawiedliwości y Honoru pogąbioncy,
 ale iście bzdury tym, którzy ją za-
 cnością powagi y władzy swojej w ra-
 kowe pogąbienie wprawili. A tak tako
 sami widzicie, dowody przyjaźni szcze-
 rey y prawdziwej, są to w takich
 okolicznościach, tylko same wykryty,
 fałki rożne, kłamstwa y oszukała: Do-
 wody przyjaźni szczerey y prawdziwej
 są same krzywdy, urywki cudzego Do-
 bra, niesprawiedliwości, y zamysły nie-
 godziwe poczynione przeciw ubogiemu
 y niewinnemu, przeciw Wdowie y sier-
 ocie: Dowody przyjaźni szczerey y
 prawdziwej, są same gwałty, napści,
 nie ludzkie sobie z innymi pośpicowania,
 a niekiedy nawet okrutne y tyrańskie,
 Ale się tu nie nad zamiar prawdy y su-
 (lano,

śmierci nie mówi, zobaczmy to w przy-
kładach y w ściegach.

Z tąd to Najmilsi pochodzi, że czę-
stokroć u Sądu sprawy zle y niesumienne
pomysłay za sobą wyrok otrzymują. Za-
czną kto sprawę nieprawywoicie, y przy
ktorey się przez wszelką Sprawiedliwość
utrzymać nie powinien: alie natychmiast
Przyjaciele jego biorą się do niej, chcąc
się mu w niej, tak najlepiej przyflu-
żyć. I żeby mu się sprawa ta tak na-
lepiej udała, czegoż więc nie czynią?
jakichś środków nie używają? dowo-
du, wykrętów, łaski Pańkię, wstępcy
między ludźmi, nalegania możniejszych,
wstawiania się do Sędzów, y innych
tym podobnych zabiegów, aby konie-
cznie przez nie, owo umiowanie Przyja-
ciela swolego prawo utrzymali. Jakoż
po użyciu takowych środków uda się
na koniec sprawa, ale która razem po-
pi, y tego co ją wygrał, bo mu do o-
dziedziczenia zle nabytego Dobra prawo
nadać: y tego co ją przegrał, bo go
prawie w ostateczną rozpacz wprowadzić: y
tego co o niesłuszności tej wiedział, bo
Uszędowi swemu zadotyc nie użył:
y nakoniec tych, którzy się o tej wygranej

na Karali, bo się oni tych wszystkich
sukosd, które za taką wygraną wynikły,
przyczyną stali.

Jnni jednak w tej mierze są bardziey
oświeceni y rozsądni: sprawa ich Przy-
jaciół zdaje się im być taka, której
trudno sprawiedliwie utrzymywać, y oni
też się starają bronić tej y popierać:
mieli by w tym skrupuł, y ciężkość
sumienia; a co ich może iść: bar-
dziey obchodził, było by to u innych z
hańbą y z nieśławą dla nich. Cóż więc
czyna? Przecięż to nasz Przyjaciół, mo-
wią sobie, a oto w złym bardzo ranię
żołnierz: trzeba go ratować, trzeba mu
obmyślić sposob, aby z tej niebespie-
czney dla siebie toni, bez ciężkości
wyszedł. Więc przez różne sposoby za-
trzymawszy bieg sprawy, stronę przeci-
wną do ugody z nim prowadzą, ale do
ugody która by mu była nuyppozyte-
czniejsza, a przynaymniey która by go
naymniey kosztowała: aby nie on był
do niej pierwszy, aby go od kosztów
y innych tym podobnych przykreści uo-
wolnić, aby interes jego interesowi swo-
mu przeciwny równym uczynić, chę-
ciast prawa ich są sobie weale nieró-
wne.

wne. Ale taką rzeczą strona okrzy-
wdzona będzie miała co cierpieć. Co na
to, to żadnego względu nie mała, na
owey regule zasiedzenia, którą tu bardzo
nie należyście stosują, że w katdey ugo-
dzie trzeba aby strona stronie czegoś na
wszkiem ustąpiła, że tu niemniej strata
jako y zysk na podział iść powinien.
A jeżeli strona urazona, widząc zbyt
twarde dla siebie kondycye, na ugodę
zezwoić nie chce, tedy umyślnie tyle
roznego z rą y z owd sprzeciwiania
się narobią, tyle rozmaitych przypadków
wniecą, tyle ią pogrozkami nastroją,
tyle kształtami obietnicami uludzą, zgola
tyle się iey ze wszystkich stron obro-
tami naprzykrzą, że rada nie radę na u-
godę owę zezwoić musi, y oni ią do
tego, do czego zmierzali, prawie ponie-
wolnie, przywiodą. Tak tedy zakończy
się sprawa, a ci co ią do takiego końca
przywiedli, leśacie się z tego przechwa-
lają, y tak gdyby z otrzymancy wy-
grasy tryumfują.

Osobliwie zaś wlecy y zacił według
świata Ludzie, tey dla siebie chwały pra-
gnąć zwykli. Jak oni raz kogo pod o-
piekę swoją przymają, tak go raz łaską
swo-

swią Pańską uczczą, zdane się że się on
 już prawie Osobą poświęconą stał: już
 go nie można w niczym naruszyć, a na-
 wet z lekka dotknąć; bo by to było
 tym samym się na samych Pańow y
 jego Opiekunów porwać; a ztym gniew
 ich na siebie zaciągnąć, y o wielki się
 przez nich kłopot przypisać. Z tąd
 też deley pochodzi, że znajduj się ta-
 kowi na świecie ludzie, przeciwko któ-
 rym trudno jest Sprawiedliwości się spa-
 dziać, choć by przyszło niewiem jaką
 od nich szkodę ponieść. O! czego nie-
 ktorzy wolą raczej cicho siedzieć, y o
 krzywdę swoją nie mówić, a niżeli
 w iakową się z niemi sprawę wdawać.
 Jakoż w rzeczy samey bezpieczeney y
 roztropney jest tak sobie z niemi po-
 łapić; bo oni mając po swoich plecach
 potężnych przyłoci, pod których zasło-
 ną bezpiecznie są, wszystkim przeciwko
 sobie usiłowaniom bardzo łatwy dać od-
 pór potrafią.

Z tąd iestże pochodzi, że niekiedy
 ludzie bez żadnych przymiotów przyro-
 dzonych, bez żadney nauki y wziętości
 u ludzi, w swoich Urzędow dostępują, gdy
 tym czasem inni najlepszymi przymio-
 tami

temi obdarzeni, y w wielorskie zasługi
 obfitujący, za niemi daleko szcukając, przy
 wszelkim uśmiewaniu swoim nawet na
 krok jeden wyżej postąpić nie mogą.
 Prośba jeden, człowiek jeden nikczemny,
 y że prośbiey nie powiem, mniej pociei-
 wy, otrzymać wyższy y zyskowniejszy
 godności stopień, którego człowiek ze
 wszelkich miar doskonały, cnotą, urodze-
 niem, y osobliwymi talentami zaame-
 nity dopiąć y pozyskać nie może. A to
 dla czego? Dla tego żądze, że samego
 Przyziaciela mocno dawigają, y co raz da-
 ley popychają; ten zaś za sobą, tylko
 samego siebie, y swoją własną zasługę
 za podporę y Opiekana ma. Wiemy
 zaś dobrze własnym doświadcze-
 niem nauczeni, że zasługa bez przyzi-
 ciół nie nie sprawi; gdy tym czasem
 przy pomocy przyziaciół, choć by też y
 żadney zasługi nie było, można się piąć
 jak nawiązy. Potrafią oni nakłonić y
 zniechęcić tych, którzy łaskami Pańskimi
 szafują, y ońce rozdają; potrafią nawet
 ich omamić y oszukać wyławiając im
 przez opisanie swoje owego nikczemne-
 go Przyziaciela jako człowieka nieporo-
 wnanego y wielce godnego; a tym samym po-

podejść y przez oddalić, krożołomik by
się im, choć by nazywacoleyszy, na tej
drodze na przeszkodzie trafił.

I ten to jest Słuchacz pierwszy pō-
dług twista przyjaźni szezerey y pra-
wdziwey dowod, służyć przyjacielowi we
wszystkich interesach, wynieść go, y o
Urząd mu się pożyteczny postarać: a to
bez żadnego na to względu, czy interesa
tego są sprawiedliwe albo nie: czy on
sam jest sposobny do Urzędu tego albo
nie. O jak to jest rzecz sta y nie su-
mienna, o jak się samemu nawet rozumowi
sprzeciwia, o jak żałośnie dobry wszy-
stkiego porządek przewraca! Ab służy-
my Przyjaciółom naszym, staraymy się
nawet gorliwie o ich sprawy y interesa,
ale gorliwością pomierkowaną, gorliwością
podług sumienia, rozumu y sprawiedliwo-
ści. Jeżeli oni w swoich zamiślach y
ułożeniach swojej powinności odstępują,
y z drogi prośbey, którą im się iść na-
leży schodzą; nie tylko im tego nie
chwalimy, ani ich w takowym zamiśle
nie utwierdzamy; ale lepszey im to też
do wyrozumienia dajemy, iż się w ta-
kowych okolicznościach na nas spuszczać
nie mają. Przekładamy im na ów czas
Kaz. Niedz. Tom. III. Kłh błg.

błądy ich z wszelką wolnością, y z powi-
 wianą dla Bliźniego miłością, a staray-
 my się doprowadzić ich na prostą dro-
 gę, dając im takie uwagi, które by
 iświecie ukazały w czym to oni y przez
 co od tej prostej drogi odłączyli. Je-
 żeli nas w tym usłuchają; będziemy mieli
 za co Panu BOGU dziękować, y oni
 z uwag naszych pożytek odniosą; jeżeli
 zaś słuchać nas nie zechcą; tę przynay-
 mowey z tą pociechą odnieśliemy, żeśmy
 wyistotowyszą wagądem siebie ścieżce y
 prawdziwey przyjaźni powinność wypeł-
 nili; a to jest: przedrzeć Przyjaciela,
 wspomnieć go, y zdrową mu radę po-
 dać.

Wchodzą leśsze Przyjaciele w ucze-
 śnictwo nawet namigności swoich Przy-
 jaciół, y nieiako je, jak gdyby swoje
 własne na siebie przeymują, chociaż by
 te wcale nagłone y nieporządne były.
 Bo proszę, przez co się to naybardziej
 przyjaźń jednego z drugim spiera, y sta-
 teczne utrzymuje? a wszakże przez
 wzajemne jednego w drugim upodobanie,
 przez iakiś podobieństwo jednych
 skłonności, jednych humorów, przestę-
 łane znajomości, zwyczaje, y zgodne we-
 wzię-
 wzię

Wszystkim z sobą przedstawia. To zaś
wszystko czyliż nie potrzebuie wielkiej
ostrożności, aby się z ludźmi z temi y ro-
zwieszami przyjaźnią nie kleić: żeby się
po tym nieznosząc przez poufalsotę z nie-
mi, we wszystkie ich wysięptki y nemię-
tności nie wciągnąć? Bo iako między o-
wocami, nie owoce ale od dobrych się
naprawiają, ale się raczej dobre od złych
psują; tak też między ludźmi, nie lu-
dzie zli od dobrych dobroci, ale do-
bry od złych złości y Osob swoich
zepsucia nabierają. Zwłaszcza gdy ie-
den z drugim zbyt poufale prześwieca, gdy
się jeden przed drugim z niczym nie tai,
gdy jeden względem drugiego, owego się
światowego wyroku trzyma: trzeba z
przyjaciółmi żyć, trzeba się z nimi
zgadzać, trzeba czynić to co y oni czy-
nią; bo inaczej przyszło by albo przy-
jaźń z nimi zerwać, albo też się im
przez zachodzące w niektórych okoliczno-
ściach skrupuły bardzo nieprzykryć: co
by śladem w przyjaźni szczerem y pra-
wdziwym miejsca mieć nie powinno. A
tak według tej ludzi światowych regu-
ły, Przyjaciel szczerem y prawdziwym, jest
to w rzeczy samej uczestnik wszystkich
liba dru-

drugiego sbytkow y namiętności. Poset
od strony do strony, gdy tego potrzeba
we wszystkich przyjaźniach lub nieprzy-
jaźniach, choć by najgorstzych. Pomocnik
do wyrabiania interesow, spraw, y zamy-
słow, choć by nie ze wszystkim sumien-
nych. Posługacz wieroy do zadośyć u-
czynienia klutni, nieprzyjaźni zemście y
niekufusney napaści: Towarzysz nako-
niec wspólny pychy, łachomstwa, gniewu,
zdrości, obżarstwa, nieczystości y in-
nych tym podobnych niersadow. A że
się tu nie nad smiar prawdy nie mówi,
sądzmy o tym z tego, co się na świe-
cie, między przyjaźniacami, siebie się nie
podług BOGA trzymającami, pospolicie
dzieje.

Niech będzie Przyjaciel w iedzeniu y
w piecu sbytkujący, nieprzyjaciel pracy,
zaourzony w życiu miętkim, y zmyslnoo-
ści swojej dogadziący, już nie będzie
tych sbytkow, tych ochot, tych cieles-
ności, żeby mu w nich nie to drugi
Towarzysz iego kompanii pomoc nie
miał: żeby mu niekiedy nawet pierwszym
do nich przywodzącą nie był. A jeżeli
ktoremu z nich kto rośropoleyszy y sta-
recanieyszy, potrzebną w tej mierze uwaga

Na Niedzielę VIII. po Świątkach. 501

gę czył, oto jego śliczna na to odpowiedź: ac to nie wada, doryć że to mój Przyjaciel, my się sobie nigdy nie puścimy. To się zaś osobliwie trafia w Towarzystwach owych ludzi młodych, próżniących, y niczym nie zabawnych, którym najsposobniejszy do wzięcia tego dobrego lata na samych tylko próżnych rzekawkach upływają. Ah z temi talentami, któremi ich BOG obdarzył, mogli by czym się przystoynie zabawić, co raz wytey z honorem pośiąć, pożytecznie około publicznego Dobra, albowi też około interesów swojej Familii pracować: ale owa nieszczęśliwa społeczność, w którą się z drugimi wdali, ów płochy związek, który z płochami małą, zatrzymuje ich w tym wstępnym, y czyni to, że nie tylko na swoje zbawienie, ale też na swój honor, na swoją fortunę, na swoje nawet zdrowie y życie, wcale nie pamiętni są. Niech będzie Przyjaciel graczem jakim, kartownikiem y kokerą zawołanym; już ci trzeba, aby y ow drugi jego Towarzysz, wszędzie się y zawsze przy grze jego znajdował. Trawia z tobą na grze dni y nocy całe, tak dalece iż się zdaje, że życie ich

Ich całe, tylko kółem iakimśieć leż, krom
 tym się w ieden sposób, od gry do sto-
 łu y znowu od stołu do gry ustawianie
 kręca. A lubo oni namiętność tę, tylko
 sobie za zabawkę, y nieiskie po pracy
 ulżenie mają; iednak doświadczenie wien-
 ków wszystkich pokazało, że skutki iey
 y co do Duszy, y co do ciała, y co
 do fortuny, y nakoniec co do sameyże
 przyjaźni, abył żalostne y nieszczęśliwe
 bywa. Niech iestcie Przyjaciel bę-
 dzie, kłutliwy, napaśny y na drugich
 zawęsty: już ci ow drugi iego Towar-
 zysz za rzecz sobie niegodną poczy-
 ta, widzieć się, a dopieroż przedstawiać z
 temi, na których się on gniewa, lubo
 z strony swojej, żadney sam z nimi
 zatargi nie ma. Nie pyta się o to, czy
 oni w czym winni są czyli nie, czy
 oni przyjaciela iego obrazili, czy raczey
 sami od niego obrażeni zostali; dosyć
 na tym że się z nim niezgadają, że on
 z nich nie kontent, że są w niełasce u
 niego; choć by z kąd inąd ludzie naj-
 poctiwśay byli, y sam im nic złego nie
 życzył, tak iako też oni nie mu złego
 nie życzą. Już on tym samym oddala
 się od nich, wystrzega się ich, baw
 prze-

przeciwko nim, a to w każdej okła-
niz, y a strony ktoreykolwiek raczy.
A co nayszałoinieyż, że takowe poro-
żnienia bywają po elektorych Domach
z sobą sprzyjażnionych prawie Dzielni-
czie, bo od Rodziców do Dziećmi prze-
chodzą, a tak od pokolenia do pokole-
nia idąc, przez długie bardzo wieki trwa-
ją: albowiż też się zgubą drugiego, przez
owe Boskimi y ludzkimi prawami za-
kazane pojedynki kończą. Ot do czego
to przywodzi przyjaźń podług światła
szczerą y prawdziwą.

Ale nie tak być powinno podług
BOGA y sumienia; Przyjacieli szczerzy y
prawdziwy podług BOGA y sumienia,
iż to człowiek mądry, człowiek na
rozsądek obciążony, który prawdziwe
przyjaciela swego interesu rozróżnić umie,
który co w niewiactwach jego
nagane jest, to gani, y wcale się im
uwodzić nie dać. O to się on usiłuje
stara, aby osamionemu samolętnością
przyjacielowi oczy otworzył, pokazuje
mu w czym przez nią powinności swo-
jej zadobyć nie czyni, w czym błędy,
w czym się zatapia y gubi, y bynaj-
miej się nie chwiałąc, aby go nie

zasmucił przez swoje wymówki y zasady, które mu pożytecznie na zbawienie jego czyni. Toć jest właśnie do czego go przyieżń sacyera y prawdziwa pobuda, y przez co on się w Świętey, a o cnotę Blizniego swolego dbający gorliwości dączy. Zostawiam nie skonie przyjacielowi swojemu te występki, w których radł by go poprawić a nie może: sam zaś trzyma się mocno cnoty swej, y temu wszystkimu co by ją skazić mogło, męźnie się opiera.

Wchodzą nasoftek Przyjaciele z przyjacielami swoimi nawet w społeczność błędów ich, choć by też te najbardziej się Wierze sprzeciwiały, y na słym wcale fundamencie osadzone były. Pospolicie mawiać zwykliśmy *Przyjaciel aź do Ołtarza. Amicus usque ad aras.* y to nasze przyślowie w rzeczy samey znaaczy: że we wszystkich lonych rzeczach które się Wiary nie tykały, y które same z siebie z sobą nie są, my się z Przyjacielem łączymy, y onego się trzymać godziwie możemy. Ale gdzie o Wiarę idzie, już tam żadnego przyjaciela byźd nie powinno, aby go się, dla iey utrzy-

Wesia, opuścić nie należało; gdyż nam Ewangelia w takowych okolicznościach, nawet się Ojca y Matki, Braci y Siostr. y cokolwiek w życiu naysmilszego być może, wyrzec także. I słusznie: tu bowiem rzecz idzie, to o część Pana BOGA, który w żadne porównanie z żadną stworzoną rzeczą pójść godziwie nie może: to o nasze wieczne zbawienie, które się jako interes nasz jedyny, nad wszystkie a wszystkie doczesności, przenosić koniecznie powinno. Z tym wszystkim jako po wszystkie czasy od pierwszych Chrześcijaństwa początków różni na świecie z błędami swoimi Kacerze powstawali, tak też w każdym wieku widzieć było różnych ich Obrońców y naśladowców, którzy przez pewne z niemi serca y przyjaźni swojej związki, do tego nieszczęścia przyszli. O nich tedy prawdziwie, ale w różnym już od pierwszego wyrozumieniu, powiedzieć się może, że sobie aż do Ołtarza przyiaciołami byli *Amici usque ad aras*: to jest że tak byli Kacierzom przyiaciołami, iż dla nich pierwszą y dawną Wiarę swoją opuścili, Nauk się obcych y zakazanych chwycili, y do strony ludzi Koczono.

Kościółowi przeciwnych a od niego "wy-
kitych przyszli.

By czyliż nie też samo się dzieje w
tym to nawet wieku naszym, a strony
wzmagałszy się w oczach naszych Lin-
bertynów y Deistów? Tyścami przy-
ciąga ludzkie do nich, do ich nowych a
błędliwych Nauk, a to z tak zaciętym
uporem, że go prawie przekonać nie
podobna. Darmo się im kładą przed o-
czy wyraźnie o tym Kościele Świętego
zakazy y wyroki; darmo się przywodzą
gruntowne y rozliczne, kteremi ich sa-
walić można, prawd im przeciwnych, do-
wody y przyczyny; zawsze oni są ier-
dosko w zdaniu swoim uparci, które
raz u siebie za nieomyślne osądziła.
Z kąd że proszę ten ich upor, że tak
wielką zaciętość pochodzi? Czyli Anioł
z Nieba stąpił, aby im prawdy całego
Kościołowi niewiadome objawił? Ależ
takowi Ludzie, nie są zapewne tak Świę-
ci, żeby takowe z Nieba, z których się
nawet śmieją, objawienia miewali; a krom
tego Święty Paweł Apostoł wyraźnie nas
naucza, że choć by nawet Anioł z Nieba
przyniósł Naukę przeciwną tej, którą
Kościoł Święty podaje, tedyż go

Na Niedzielę VIII. po Świątkach. 407

wias y z Nauką takową, odrzucić powinni. Czyli też to z tąd pochodzi, że oni rzeczy dotyczące się Wiary lepiej pojęli y zrozumieli, a niżeli którzykolwiek nayrozumnieyszy Theologowie y Doktorowie? aleć oni sami nieraz przyznają; że nie w tey mierze nie rozumieją; y jakoby by rozumieć mieli, kiedy jedni z nich zadecy się nigdy Nauki nie uczyli, drudzy przez ślan swoy do dosięgnięcia tych umiejętności od zmysłów dalekich y nad ich pojęcie wyższych nie sposobni są, inni zaś ledwie podobno Artykuły fundamentalne, y jakoby pierwsze prawdziwey Wiary początki wiedzą. Nie jest że to rzecz dziwna, że miało tego, co by się takowi w prośbie serca swojego adaniom Kościoła Świętego poddać mieli, to oni przeciwko niemu stawiać, y tego co on potępił y za błąd osądził, bronić śmieją. Zaiść rzecz jest przez się jawna, że sobie tu, jako znający się na rzeczach o które idzie, nie posługują; że się w tej mierze śmiałością y sprawiedliwością sprawy nie rządzą. Czyż że się więc rządzą? Oto przyznają; tu sęk, jak mówiamy, tu grunt, na którym się zasadać.

Ma

Mają Przyjaciół którzy takowym błędom spryjaia: należą do nich albo z krwi związku, albo z ktoreykolwiek inney przyczyny: już tedy bez żadney inney przyczyny, bez dalszego, iak się rzecz ma, rozstrząsienia, dosyć im iest na tym, aby się ich chwycili. W ten to sposób błąd od Przyjaciół do przyjaciół idzie, y iak szerząca się ze wszystkich stron zaraza, iad swoy y truciznę swoię rozpóciela.

O iakże to piękny dla prawdziwego Katolika, a czasem y dla tego, który z powołania swiego Oltarzowi służy, Wiary iego dowód, gdy go nie raz mówiącego słyszyć przyjdzie: ten człowiek iest jeden z moich Przyjaciół, słuszna rzecz, abym się z nim razem trzymał: O iakże się ściśle iedno tu z drugiego wnoś! Mój to iest Przyjaciel, więc powinieniem mu poddać moię wiarę, y miarkować ją iego zdaniem, choć by też on zle y podług swiego widzi ci się sądził. Mój to iest Przyjaciel, więc powaga iego powinna być u mnie ważniejsza, niż powaga Oyców Świętych, Papieżów, Biskupów, w których iednośląnym zdaniu, BÓG nieomylny, y Święta swo.

swoją Naukę złożył. Mój to jest Przy-
 jaciół, więc powinienem mu być wier-
 niejszy, a niżeli samemu Kościołowi
 Świętemu, powinienem mu oświadczyć
 moje do niego przywiązanie, choć by
 nawet to szkodą mojej Religii, mojej
 Wiary. Mój to jest Przyjaciół, więc
 jeżeli on się przewróci, to y ja z nim,
 jeżeli on przeciw prawdzie powstać, to
 y ja z nim; jeżeli on błędzić będzie,
 to y ja z nim. Ah Słuchacze, a byłoby
 by co na świecie y w Chrześcijaństwie
 gorszego y straszliwszego, nad przyjaźń
 fałszywą y prawdziwą, gdyby ona takiej
 od przyjaciół, na rzeczy niegodziwe, po-
 wolności wyciągała? Ale nie tak się rzecz
 ma; nie tego ona chce, nie tego wy-
 ciąga, y nie potym się, że fałszera y pra-
 wdziwa jest, pomsć dale. Raczej w ta-
 kowych okolicznościach na tym zależy:
 ażeby Przyjaciela ile możności od złego
 odwieść, ażeby go na prostą drogę na-
 prowadzić, ażeby twardość serca jego
 zmiękczyć: a gdy to się nie uda, aże-
 by mu bezpiecznie y bez ogradki po-
 wiedzieć: Twój ci jestem Przyjaciół, o
 mój Bracie: to prawda: ale bardziej daj
 leko Boski, bardziej Kościoła Świętego,
 bacz

bardziej Wiarty tey, ktorąm prziął nę
Chrzcie Świętym, y ktorąm niekieżonę
zachować powioien: bardziej iefacze on
bowiązkow moich, które mi wypełnić na-
leży, a te są bydt pośuszaym BOGU y
Kościółowi, y wierzyć tak, iak on każe:
bardziej iefacze Dofay moiey, którey
zbawienie od rzetelnego y Katholickiego
wierzenia, y od należytego Kościółowi
Świętemu pośuszeństwa zawisło. Takow
wego zdania y umysłu Prziacieli, iest to
prawdziwy y szczerzy prziacieli.

Z tego zaś wśzydkiego co się do tąd
mowiło wnieśmy sobie, że lubo żadne-
go człowieka nie masz, który by o so-
bie nie powiadał, iż iest temu y owemu
prawdziwy y szczerzy Prziacieli: mało
iednak takich na świecie ludzi iest, którzy
by w rzeczy samey prawdziwemi y szcze-
remi Prziaciółami byli, bo mało bar-
dzo takich iest, którzy by się na praw-
dziwych prawdziwey y szczeray przy-
jaźni obowiązkuach znali. A gdyśmy już
Przyjaźń szczerą y prawdziwą, co to się
do miękkich serdeczności nie głaia, iak
się należy określiłi, teraz że więc, do ok-
reślenia tey to drugiey miękkiey y pie-
kaczney przyjaźni przyśpamy; y rzec

Wzrostki VIII. po Smutkach. 311
ta niech tę drugą która następuje Kę-
sania Czciości składa.

CZĘŚĆ II.

Jako serca ludzkie, bardziej jedne niż drugie do miłości zmyślonej skłonne są: tak też Słuchacze przyjaźni między ludźmi, bardziej jedne niż drugie z serdecznym się y pieśszonym affektem łączą. Takowe przyjaźni, lubo niekiedy nawet między Osobami jedneytę z sobą płci bywają, jednak nayszczęściej się między Osobami płci od siebie różney trawfić zwykły, y tu się, tylko o nich naywięcej mówić będzie. Są to wrzeczy samey Przyjaźni, które się, to z wasstelnego szacunku, to z przyrodzoney skłonności, to z podobnego humorów ułożenia, to z tajemney iakieycie ku sobie chęci zbierają. Z początku nie łączy koniec miar, tylko miłe y ludzkie z innemi towarzysztwo, tylko wesole y przyjemne w posiadzeniu prześławanie, tylko nieistnie sobie po trudach y pracach wytchnienie; y iest szczerz na umyśle won

Is, aby nigdy tego nie dopuszczać, żeby
 się takowe do nich by też najmniejszy
 nieporządnosc mieszać miała. A tak On
 soby wzajemnie sobie sprzyjające, nie
 tym woli swojej przedsięwzięciu zasła-
 dzone, bezpiecznie się y bez żadnego
 skrupułu takowemi przyjaźniami bawią;
 bo tego zawsze u siebie zdania są, że
 y do tąd wszelką w nich przykroćność
 zachowują, y na potym ją statecznie za-
 chowywać będą. Ale ja im mówię że
 to dobre o swojej cności mowienie,
 wędką zradliwą jest, na którą się oni o-
 byczaiem nieostrożnych ryb złowić mo-
 gą; że takowe ich przyjaźni albo już są
 w sobie są, albo się w krótko ziemi sta-
 rą; a to dla trzech osobliwie przyczyn,
 które prawie codzienne doświadczenie po-
 twierdza: dla wielkiego niebezpieczeństwa,
 które ich się trzyma; dla wielorakiego
 zgorzelenia, które z nich wynika; dla nie-
 szczęśliwych nakoniec skutków, które za
 nimi idą.

A nayprzód, żebyim im zachodzące w
 tej mierze niebezpieczeństwo pokazał,
 pytam się ich dalej, co też to jest za
 przyczyna tych ich miętkich y pieszczot-
 liwych między sobą przyjaźni? A wszakże
 przy-

Na Niedzielę VIII. po Świątkach. 513

praysnać mi się szczerze miużą, że nie rozum, ale skłonność serca, ale ukontentowanie zmysłów. I dla tego częstokroć widzimy, że przyjaźni takowe bardzo dalszeczne, y wcale złe ułożone bywają; gdyż zmysły nasze w obleraniu swoim ślepe są, a serce w Affektach swoich nie tylko się rozumowi nie radzi, ale ielszcze częstokroć sobie przeciwko niemu postępuje. Cożkolwiek iednak bądź; to pewna, że wszelka przyjaźń do storey same tylko zmysły powodem są, y samo tylko serce skłonnością swoją prowadzi, zawsze jest trwogi y niebezpieczeństwa pełna. Bo ponieważ tak zmysły nasze, jako też serce samo, tylko do tego iedynie zmierzają, ażeby sobie mile we wszystkim zadosyć uczynić mogły; doświadczenie nie iedno uczy, że gdy im człowiek nie broni tego co się im podobą, do tego naostatek pomalu przychodzi, że im żadnych iuż daley granic nie zakłada. Nie żeby serce y zmysły miały sobie tak za iednym razem rozum podbić y pod władzę swoją poddać, aby ten iuż się nie mógł więcey przeciwko nim odeawać; nie żeby wszelkie tego światło miały za iednym razem

Kaz. Niedz. Tom. III. li tak

tak potłumić y zagaślić, aby się człowiek
zaraz gotow był na pogwałcenie powin-
ności swoich, y przestępstwo praw Bo-
żkich odważyć; ale że go do tego,
czyniąc go w posłepowaniu swoim co raz
bezpieczniejszym, pomalu y jak po sto-
pniach takich sposobią. W prawdzieś
umysły nasze cięśloś z siebie y grube
bardzo są; jednak one ostrożnie sobie,
y pod różnemi bardzo pięknemi pozor-
mi posłepować zwykły; zwłaszcza że
wrodzoney pożydlivości dobrze podchle-
bić, y rozum nieostrożny nieznacznie
omamić umieją; a przeto zasadki ich,
tym niebezpieczniejšie są, iż się nie tak
łatwo postrzec y odkryć mogą.

Ależ bo to, mówią oni, Prayiaż ta-
kowa nie co innego w rzeczy samey jest,
tylko szeregulnicysze tey a tey Osoby
poważenie, a to dla iey skromności, ro-
stropności, ludzkości y innych natury
przymiotów. Podobą się Osoba ta, bo
przy politycznym y ludzkim wesele po-
słepowanie sobie sposobie, jest umysłu
ślepego, zachowanie wszelką przystoynść,
słowem w sprawach y w obyczaiach swo-
ich nie negaonego nie ma. Coż by te-
dy miała być za przyczyna, aby w ta-
ku-

Na Niedzielę VIII. po Trójgłosie. 575

kowey przyjaźni nie dowierać, czyli to
sobie, czyli iey? albo co by miało
bydź za niebezpieczeństwo w tym, że się
zachowuje z nią znajomość, na tak wy-
bornych przymiotach zasadzona, na pocie-
sności, szczerści, zaślugach, y obyczajach
dobrych? .. Takci się właśnie ten y o-
myley w tey mierze ostrożny ubespie-
cza; atoli toż samo w czym on be-
bezpieczeństwo dla siebie pokłada; kuszają
w niego bojaźń wmówić powinno; bo
też właśnie toż samo, niebezpieczeństwo
iego co raz bardziey pomnaża. Gdyby
owa sprzyjaźniona Osoba była płoża;
światowa, nie ze wszytkim cnotliwa,
albo przynajmniey za taką miła, ie-
szcze by on się nie miał czego tak bar-
dzo w tey materyi obawiać; boby przy
swoim o cnotę usiłowaniu, albo ją w po-
deyrzeniu miał; albo nią gardził y iey
się wystrzegał, albo przynajmniey, w
swoim z nią przedstawianiu, nie tak żywe
do niey przywiązanie czuł. Ale że O-
soba ta ktorey on sprzyja, nie w sobie
płochego y nagannego; nie nawet z da-
leka podeyrzanego nie ma; on tedy
śmiało już y bezpiecznie, y bez żadney
potrzebienia się bojaźni z nią sobie pości-

He

puir:

paie: a tak có raz ią bardzięj powtórza,
 co raz się mocnięj do niej przywiązanie;
 y ona go tym bardzięj za serce chwyt-
 te, im się mu bardzięj godną bydz po-
 wazania zdaie. Już, gdy do tego tak
 mocnego przywiązania przydzie, y przy-
 wiazanie to z obydwu stron wzajemne
 będzie, choć by nawet intencye nacyz-
 fiske, y prawie Święte z obydwu stron
 przedsięwzięcia zaszły, nie wiem jak już
 kto, czyli to sobie samemu, czyli też o-
 wey tak bardzo zaleconey Osobie ufać
 y dowierzać może. I dla tey to przy-
 czyny wiele bardzo na tym zależy, aby
 sobie w takowych okolicznościach bardzo
 ostrożnie postępować, tak w widzeniu się,
 iako też w wzajemnym przedstawianiu
 z ową ulubioną Osobą; co Oycowie Świę-
 ci, y życia Duchownego Nauczyciele,
 tak bardzo po Książkach swoich zalecają.
 Biliż oni w nich y powtórzą iżwawo, na
 rozmowy częstsz i dłuższ z Osobami
 płci od siebie różney; w tych zaś na-
 pomnieniach swoich, żadney między nie-
 mi różnicy nie czynią, ale do wszy-
 stkich, czy to one pobożne, czy tylko za-
 takie miane, czy sobie wolne, czy BO-
 GU poświęcone, czy świeckie, czy Ko-
 ścio-

ściółowi służące są, swoje różnego po-
sługowania reguły y przepisy obracają.
I służnie: my bowiem we wszystkich
stanach, zawsze siebie samych z sobą
samemi nosimy; a ztym we wszystkich
stanach z sobą samemi, swoich też zawsze
ułożoność nosimy. Już przez coż nay-
przod ten y ow w tej materji, o któ-
rey tu mowa, winnym bydz nasza? a
wszystko przez to, iż rozumiał, że so-
bie cokolwiek z tej względem siebie sa-
mego różności y surowości ująć mógł.
Węc Osoby do siebie przywiązane wza-
jemnie się szukają, y prawie dzień żaden
nie mija żeby na waszem z sobą ro-
zmowie, kilku przynajmniej godzin tra-
wić nie miały. Pozwalam że zawsze
przyśloyno, nie przeczę że tylko o rze-
czach obojętnych; roz potym kiedy to
często, długie, a podobno śliczney nawet
naszyt poufale. I cóż w tym złego, mo-
wisz, ja go nie widzę y wcale nie szu-
kam. To ale odpowiadam ci, nie w tym
właśnie jest, że jedno z was ku dru-
giemu uprzejmą serca skłonność czuje,
boć to nie zawsze od waszey strony
znawisto; ale w tym że oboje nie bie-
rzecie wcześniej przed się tych środków,
które

które by was trzymać w ostrożności, y
 bronić od niebezpieczeństwa mogły. To
 że a tąd pochodzi, że sam sobie zbyt
 uchwale ufasz, że za powabem cią-
 gnący cię namiętności śmiało idziesz,
 że się umyślnie w niebezpieczeństwo wda-
 jesz, w którym może cię opuści BOG, y
 na ukaranieuchwaleści twojej dopuści,
 abyś w nim niebezpieczeństwie upadł.

Ale choć by y tego niebezpieczeństwa
 nie było: czyliż niczym u ciebie zgra-
 szenie jest, którego zazwyczaj takowe
 przyżłźni przyczyną bywają? Ah rzecz
 to jest prawie niepodobna, aby dwie
 jakie Osoby często się z sobą widywały,
 a przecież innym to w oczy nie wcho-
 dziło, y rozmawiało o tym między sobą
 nie mówili. Każdy zaś w takowych oc-
 kolicznościach tak sądzi, jak mu się po-
 doba; ze wszystkich zaś o tym wiado-
 mych nie ma nikogo, żeby tego u cie-
 bie nie ganił, y z tąd się powstają mniej
 lub więcej nie gorzyli. Niektórzy bar-
 dziej w sobie umiarkowani, y więcej
 miłości Bliźniego mający, rzecz tę pło-
 chości, żywości, y niebezpiecznej na pojętki
 swoje nieuwadze przypisują; ale drudzy
 w sądzie swoim wolniejsi, bynajmniej

na tym nie prześią, lecz podług swó-
jego na świecie doświadczenia dalej idą,
y o takich Osobach to sobie wnoszą,
co y ciocie y siostrze ich niewyprawnie
iskodzi. To bywa zwyczajna różnica
żartow y przymówek materya: prawda że
żarty y przymówki to dobrze rzecz ob-
wilią, aleć jednak tak ią obwilią, że
się z nich wiele, a czasem y nadto do-
rozwieć można. Jeżeli takowa Osoba
przyjdzie w iskowe sącznych ludzi po-
słuchanie, w net oni sobie tam wnoszą,
że y ów też ley posłały w brócie ze-
ną pospieszy. Jeżeli też spyta się kto,
gdzie się ten zasydnie, gotowa na to bez
żadnego zająknięcia się odpowiedź, że
jeść u tey, albo że się ta zasydnie u
tego. A czego w tey mierze słowa nie
domowią, y uśa tylko na pół namikają,
tę cęćśokroć kiwnienie głowy, skinienie
ręk, y uśmiech sygnujący dokozy. Pra-
wda że to wszystko może być mien-
nieniem fałszywym; jednak nie jeść zdo-
blem y posłuchaniem płochym, bo się nie
za małym, które oni z siebie dają su-
damencie zafadze.

Jakoż w rzeczy samey Słuchacz, nie
co lepszego, tylko to o takich ludziach

na myśl przychodzi, którzy śmiało się
za skłonnością serca swojego puszczają,
y którzy na powierzchowne nawet oko-
liczności, to jest na przykryłość, skro-
mność, y patrzących oczy, względu nie
mają. Oniż zasłyszay, gdy takowe o
sobie wieści słyszają, gardzą niemi, y nie
się wcale tym nie mięszają: przestają
jedynie na świadectwie tym, które sami
sobie dają, a do niczego się nie czują,
z Pawłem Świętym, aby od innych są-
dzeni byli, za rzecz to sobie najmniey-
szą mają. Aleć ci podług zdania swo-
iego niewinni, y tak się śmiało słowy
Pawła Świętego uspokajający ludzie, po-
winni by oraz na owe też Pawła Świę-
tego słowa pamiętać: wszystko mi się
godzi, ale nie wszystko mi jest pożyte-
czne: jeżeli pokarm obraża Brata mo-
go, nie będę mięsa jadł na wieki, abym
Brata mojego nie zgorzysł. Powinni by
sobie owę także tegoż Pawła Świętego
regulę na myśl przywodzić: że się nam
nie tylko z tego samego chronić, ale też
się od cienia nawet y podobieństwa do
tego powściągać należy. Powinni by
wrazcie za pewną to u siebie rzecz mieć,
że choć by w takowych okolicznościach,

we wszystkich intencyach y zamyślach
swoich czystymi y niewinnymi byli; te-
dy ten sam ich upór, że się od tego
wstrzymać nie chcą co innych obraża, to-
ż samo dobrowolne narażenie się na nieśla-
wę, y zaniedbanie dobrego dla Bliźnich
przykładu, naganne wcale jest, y za-
cięższy przed Bogiem, niż się im zdaje,
występek poczytane będzie. Lecz przy-
jaźń miętką y piekaczona, w którą się
nieroztropnie wdali, mruży im y zażeniam
na to wszystko oczy: a naostatek mruży
im y zażeniam oczy na owe też nieśczę-
śliwe skutki, które pospolicie za takową
pryjaźnią idą.

Błąd to jest Słuchacz w materji nie-
czystości bardzo wielki, nie poczytać w
niej za grzech, tylko pewne cięższe
występki; to zaś wszystko co w liczbę
ich nie idzie, mieć tylko za rzecz bar-
dzo bagatelną, a naywięcej za grzech
powłasnai. A któreż to w tej materji
rzeczy są, co ie pospolicie ludzie, tylko
za bagatelę, frazkę, niedokonałość, y
grzech bardzo mały mają? Są to owe
wyobrażenia y wspomnienia sobie Osoby
miłej, y miłego z nią przedstawienia, co
się iej powiedniało, a co ona na to od-
po:

powiedzieli: wyobrażenia y wspomina-
 nia niektórych słow z większym affektu
 wyrażeniem wyrzeczonych, niektórych
 znakow szczególniejszy wgląd y sta-
 cunek okazujących: wyobrażenia y wspo-
 minania iey przymiotow, iey pośpowa-
 nia sobie sposobow, mitych y uymulac-
 ych, a to z taką umyślną żywością, że
 się prawie nią tylko samą, całe serce
 zaprząta. Są daley owe przy iey obe-
 cności upodobania y wzruszenia serca
 bardziey czule, y z większą się żywością
 wydające, które słodko głaszczą, y nową
 co raz w sercu radość wzbudzają: owe
 pod czas przedstawiania z nią słowa miga-
 tkie wyrażenia żywe, oświadczenia ser-
 deczne, a te kilkakrotnie powtórzone,
 że się iey zupełnie y w każdym razie na-
 usługę oddać. Owe w tymże przedsta-
 waniu wolniejsze pośpownienia sobie spo-
 soby, zbyt nie poufalości, płochości,
 Dzieciństwo, wcale godności y powadze-
 niektórych Osob nieprzystawne: których
 mocno by się wstydzić powinni, y któ-
 rych zawsze się w oczach cnotliwych
 ludzi wstydzą. Wszystkie to się zazwy-
 czaj w przyjaźniach miłych y pieszczot-
 liwych trafia, y wstydło to się za zwy-
 czaj

czay tylko za rzecz bagatelną y grzech lekki poczyna. Ale ja się pytam, czy może kto rozsądnie rozumieć, żeby w tych wszystkich okolicznościach, y w tak żywym ich, jak bywać zwykło wyrażeniu nie się na umyśle, na zmysłach, na sercu nie znajdowało, co by iedno z najszkodliwstych cnót, to jest czystość Chrześcijańską, naruszyć mogło? Czyliż rzecz można, aby byź bliżej ognia, a żadnego upalenia nie uczuć? aby iść drogą śliską, a na niej się przynosz nie nie potkało? aby zostawać w pośrodek nieprzyjacielskich pocisków, a y najmniejszej rany nie odebrać? Zwłaszcza że według Chrześcijańskiej Nauki do obydwu się stosującej, dosyć tu jest na iednej myśli przypuszczoney, na iednym affekcie pożądliwym, na iednym przyzwoleniu choć przemijającym, aby przez nie Dusza, grzechem ciężkim zwałaną została.

Ci jednak, przeciwko którym mowimy, odpowiadają na to, że się tym wszystkim złym myślom na nich przypadającym sprzeciwiają, że tych wszystkich obraszków nie foremnych do myśli przycho-
dzących, do serca nie przypuszczają, że

te wszystkie pierwsze poruczenia nie się
wcale woli ich rozmyślniey nie trzymają.
Tak ci oni mówić, lub myśleć sobie
zwykli, y tak się w takowych okolicznościach
sami przed sobą asprawnością; ale podobno BOG, który serca ich
przenika, inaczej o nich sądzi; podobno
y oni sami w niektórych okolicznościach,
inaczej wcale o sobie samych zdanie
mają. I właśnie gdyby się ich szczerse
y rzetelnie iak mówią wyrzekali; tedy
by się y sameyście zmyślocy przyznał,
iako przychyoy y okłazyi, z ktorey po-
chodzą, szczerse y rzetelnie wyrzeka-
li. Bo iest właśnie Chrystusa Pana
przekazanie, wyrwiey czy wylup sobie
oko, odetniey rękę albo nogę, jeżeli cię
gorszy. Ale że tego nie czynią, oni
tedy tylko po części, a nie zupełnie
chcą, tylko się z Augustynem Świętym,
nim się ze słych nałogow wywiktał, y
do BOGA modlą, aby ich nawrocil, y
oraż się boją, aby ich prętko nie wy-
fluekał. Już w ten sposób rzeczy in-
kley chcieć, y o nią się starać, iest to
co do samego skutku wcale iey nie
chcieć, y o nią niedbać. W rzeczy wola-
no w tey mierze mówić co się podobaj

to jednak rzecz iest pewna y nie omyl-
na, iż niechcieć zabiegać złemu w sa-
mych iego początkach, gdy to łatwo
bydź może y powinno; iest to w rze-
czy samey iuż na nie zezwolić, y do
samego się upadku, do którego takowy
początek wiedzie, dobrze przysposobić.
Jakoż w rzeczy samey nie z jednego iuż
doświadczenia mamy, że takowe przyis-
zołi ostatek do straszliwego upadku
przychodzą. O jakże na wielu z podzi-
wieniem zawołać przyszło y teraz ieszcze
przychodzi: *Quomodo cecidisti Lucifer,*
jakżecie z wysokości spadli, wy kto-
rzyście prawie za Anioły Boże poczy-
tani byli. Spaściliście się na siebie sa-
mych; ubezpieczyliście się na enocie swo-
jey, mowiliście sobie bezpiecznie, że na
najwyższy doskonałości Kopień wstapicie:
a oto iedną razą wypadliście niespodzia-
nie z tey całej chwasty, y wpadliście
nieszczęśliwie w głęboką ślego przepaść.
Co za szkoda niepowetowana! co za od-
miana straszna! Z kądże ona poszła? Nie
wiele do niey trzeba było: dosyć było
na iedney przyrodzoney, a tey wzie-
maey skłonności, w ktorej oni nie ślego
nie poszregali. Z tąd poszły części wie-
dy

dywala się y przeświadczenia z sobą, lubo z początku bardzo pobożnie: tym czasem wniecał się w sercu ogień: był ci to, ogień ukryty, aleć częstokroć ogień ukryty bywa w sobie tętszy y żywszy: pominał się on co raz bardziej, aż też na koniec na podaną okazję, dobył się na wierzch y wybuchnął. BOG to dopuścił, y ich zbytne sobie ufanie na to zasłużyło. Nie chcieli oni nikomu wiezować tylko sobie samym, BOG też ich zostawił imże samym; a oni y o stanie swoim y o cności swojej wcale zapomniaeli: dając na sobie opłakany tego przykład, co Duch Święty dla wszystkich prześlrogi powiedział, że kto małemi rzeczami gardzi, za czasem upadnie.

Patrzcie Słuchacze jakie to są, y do czego przywodzą, przyjaźni między ludźmi zwyczajne. Przyjaźni miętkie y pieszczące są iakoście widzieli, nayprzedniebezpieczne, potym zgorzenia pełne, a naostatek w nieszczęśliwe skutki obfite. Przyjaźni zaś szczerze y prawdziwe, iako się wam pokazywało, przywodzą do bronięcia spraw choć by najgorszych, do naśledowania namiętności choć by najnieporządniejszy, do chwytania się błędów choć

Na Niedzielę VIII. po Świątkach. 527
choć by naysbardszey Wierze y Kościo-
łowi przeciwnych. Wy żebyście tych
wszystkich adrożności ufali, w przyjaźni
miętkie y pieszczone wcale się nie wda-
wajcie, w przyjaźniach zaś szczerych y
prawdziwych, temi się które się wam prze-
kładało, regułami y granicami określa-
cie. Zebyście zaś skutecznozey to wy-
konali; nie kochajcie w przyjacielach
swoich tylko BOGA, nie kochajcie przy-
jaciół swoich, tylko w BOGU, y przez
względ na BOGA. Gdy sobie tak po-
stapicie, tym samym sobie na owę Świętą
miłość zasłużycie, która wszystkich w Nie-
bie Błogosławionych z sobą wicezyscie
iednoczy.



NA

NA NIEDZIELĘ IX. POSWIĄTKACH.

KAZANIE I

O Opuszczeniu grzesznika od
BOGA.*Non relinquent in te lapidem super
lapidem, eo quod non cognoveris tem
pus visitationis tue. Lucae 19.*

Są tedy Słuchacze Dni miłosierdzia, y
Dni Sprawiedliwości, Dni pokoju, y Dni
zemki, Dni pojednania się z Bogiem,
y Dni zarobienia sobie na gniew jego,
Dni których się słodkie łaski nawiedze
nia dzieją, abyśmy sobie na Niebo za
robili; y Dni których straszne kary na
wiedzenia powstają, żeśmy danych sobie
łask na swoy użyć pożytek nie chcieli.
Nieszczęśliwa Jerozolimo, ile razy o rze
cy tej myśla, tyle razy ty Dni pożyte
cznie

Na Niedzielę IX. po Świętach. 529

Że na pamięć przychodzisz, y swoją
mię zgubą, o przyrzeczy tylu ludzi na
wielkie łaski nawiedzenia upornych, kłę-
sce przesłanegasz! O do jakiego nie była
bys przyzła Błogosławieństwa, gdybyś
się była, czas swojego nawiedzenia po-
znawszy, woli y Nauce Chrystusowej
powolną stała! Lecz teraz zgrogłaś już
na zawsze, żeś nie tylko nawiedzenia
tego poznać nie chciała; ale nawet wy-
rażną namową upornie wzgardziła! Wo-
łał on nie raz na ciebie: nawróć się do
mnie Miao niewdzięczne, y już od da-
wnego czasu przeciwko mnie zacięte, na-
wróć się do mnie: a ja ci y niewdzię-
czność twoją daruję, y dawne wszystkie
niewierności odpuszczę. Nie słuchałaś
tego, zatykałaś uszy na to, byłaś be-
spieczna z niecnoty w niecnotę: aż na-
ostatek opuszczoną od niego została, y
zaciętym uporem swoim, zgubiłaś sobie
ostatnią prayspieszyła! Przykład ten
Słuchacze podobno wszystkich nas tu
przytomnych strach nabawia; ale nie
wiem czy wszystkich tak by się należało
do BOGA nawracać: on jednak jaśnie
nam widzieć dać, że nas za uporne łaz-
ki y nawiedzenia Boskiego pogardy, o-
Koz. Niedz. Tom. III. Kk pu

opuszczenie od BOGA y wszelka Inna za
 nim idąca kara czeka. Biorę ja sobie
 Dois dzisiejszego za powinność, abym
 wam stan grzesznika opuszczonego od
 BOGA opisał: tak gdy was do zupełney
 za nawiedzenia Boskie powolności zachę-
 cę, tym samym was od oznaczoney przez
 opuszczoną Jerozolimę zguby dalekimi
 uczynię. Straśny to jest także stan,
 nad który nie się straszniejszego w tym
 życiu pokazać y wymienić nie może;
 ale gdy z opisanja mego poznacie co on
 jest, y naczym zależy, tym samym go
 nader sprawiedliwym uznacie. Zeby zaś
 rzecz praedsięwzięta z siebie jaśniejsza,
 y w ułożeniu swoim porządniejszy byłas
 opuszczenie to pod dwoiakim względem
 uwzględnić: z strony BOGA, y z strony
 człowieka; z strony BOGA, jak on czoł-
 wieka grzesznego opuszcza, y jak go w
 tym jeszcze życiu przez opuszczenie to
 karze: z strony zaś człowieka, czym się
 on do opuszczenia tego przykładu, y
 jak karę tę na siebie ściągę. Jdzie tu o
 odrzucenie, albo o zbawienie człowieka
 wlicznę; w to zaś ani sam BOG, ani sam
 człowiek nie wchodzi; ale razem y BOG
 y człowiek to tak wielkie dąleto wyko-
 ny-

nywa. Czym się BOG p.ysalada do opuszczenia grzesznika? to dobrze zrozumiane pokaże, jak to jest straszliwa dla niego w życiu kara. Czym się człowiek przyklada do opuszczenia swojego? to dobrze wytłumaczone da poznać, jak to jest sprawiedliwa dla niego w życiu kara.

Matko miłosierdzia, Niepokalanie Poczęta Panno, daj nam tak z tej Nauki pojąć, abyśmy sobie nigdy na tę tak straszliwą, ale oraz tak sprawiedliwą karę nie zarabiali.

CZĘŚĆ I.

Co to jest być opuszczonym od BOGA? Piśmo Święte tak to nam w pow. wszechności opisuje. Jeremiaś mowi (a) jest to być odrzuconym od BOGA, jako rzecz oburzająca na siebie gniew jego. *Projecit Dominus generationem favoris sui.* Oseas mowi, (b) jest to być zapomnianym od BOGA, jako rzecz

Kks go.

(a) Jerem. 7. v. 29. (b) Oseas 1. v. 6.

godna pogardy jego. *Oblivione obliviscar eorum.* Mojżesz mówi, (c) że to być wyrzuconym z wewnątrz Bożych, tak rzecz wstrząsająca obrzydliwość jego. *Ne & vos similiter evomat.* Coż są za skutki y okoliczności za tym opuszczeniem idące? Jsaiaś mówi, (d) że to jest mieć uszy, oczy, y serce zamknięte na dobre. *Excata cor populi hujus, & aures ejus aggravata, & oculos ejus claudet.* Dawid mówi (e) że to jest być podanym na wszystkie serca swojego namiętności. *Dimisit eos secundum desideria cordis eorum.* A na koniec Salomon mówi (f) że to jest być bez wszelkiej poprawy, y po ludzku mówiąc, prawie niepodobnym do nawrócenia. *Nemo possit corrigere, quem ille despexerit.* Z tego zaś powszechnego opisania, łatwo się widzieć może że opuszczenie grzesznika od BOGA dzieje w sobie w nieczułości rzeczy zamyka: zaślepienie na rozumie, y zatwardziałość na sercu: zaślepienie na rozumie to sprawuje, że on nie dla siebie

(c) *Levit. 19. ver. 28.* (d) *Isaia 6. v. 10.* (e) *Psal. 80. v. 11.* (f) *Eccle. 7. v. 14.*

bie zbawionego nie uważa; zatwierdzo-
nie zaś na sercu to czyni, że się nieczym
wcale dla siebie zbawionym nie poru-
ża. Kiedy zaś mówi, że się y BOG
z łroty swojej do opuszczenia grzesznie-
ka przykładu, ta mowa moja, y Katolic-
kie y Heretyckie mieć w sobie wyro-
zumiennie może: trzeba mi się tedy wam
z tego nayprzod wytłumaczyć. Nie
rozumiem ja przez to, iako by BOG
miał wpuścić y wlewać do Duszy
całowieka skłonność do grzechu tak wiel-
ką, ktorey by się on danielności oprzeć
nie mógł, y która była by mu do zba-
wienia przeszkodą, żadną stworzoną siłą
nie przełamana. Takowe zdanie jest
wcale nierozumne y zupełnie Heretyckie,
y Kościół święty iako takie już go da-
wno odrzucił y potępił, y ja go z nim
razem odrzucam y potępiam. Bo przecie
jak by to być mogło, aby dobroć nie-
skłonności, y z natury swojej grzechom
przeciwna, z jednak się ich, przez owę
własną skłonność domagać y do nich całow-
ieka ciągnąć miała? aby to danielcem
Boskim było co on tak surowie w wie-
czności karze, y czego nie nawiedzi na
niekto! Gdy tedy mówię że się y BOG
z łroty

a strony swej do opuszczenia. grzesznika przykłada, w rzeczy samej rozumie, że to on czyni, nie czyniąc, ale czynić prześladając: to jest nie zakłada BOG w człowieku fundamentu y gruntu złosci: ale mu tylko dla tego złosci, swej umyka y uluwa łaski. *Non in fundendo malitiam, sed non impertiendo gratiam.* Nie mówię znówuż, że mu wszelkiej a wszelkiej dostarczającej do zbawienia łaski umyka, bo y to się wyraża Kościoła Świętego Nauce sprzeciwia: ale tylko twierdząc że mu umyka y nie daje owych nadzwyczajnych y szczególnych łask, które gdyby mu dane były, zapewne by pożądany nawrócecia y zbawienia jego skutek odniosły. I tu już wam całą, opuszczenia a strony Pana BOGA grzesznika, tajemnicę tłumaczyć zaczynam.

Jako dwójakim sposobem BOG nami rządzi, jednym powszechnym wszystkim, a drugim szczególnym niektórym; tak też dwójakich nam łask udziela, pospolitych jednych, a szczególnych y nadzwyczajnych drugich. Łaskom pospolitym pospolicie się ludzie opierają y sprzeciwiają; wyraził to samże u Mędrca Pańskiego BOG,
kła

Kiedy im w te słowa ich nadawczyzny
upór na oczy wyruszył (g) wolalem a
przytć niechcieliście. *Vocavi & renui-*
fistis. Wyciągałem ręce moje ku wam,
a nikt nie raczył weyrzyc na mnie
Extendi manum meam, & non fuit qui
responderet: Wzgardziliście Świętemi ra-
dami, y natchnieniami, którem wam po-
sylał nasiedbaliscie roztropnych przestrog,
ktoremim was napominał. *Despexistis*
omne consilium meum, & increpationes
meas neglexistis! Oto łaski ludzom od
Pana BŁGA używane, ale które oni so-
bie sami przez upór swoy niepożyte-
czności uczynili. Są jednak inne łaski
nadawczyne y szczególne, które za-
wsze swoy skutek otrzymują, nigdy się
nadaremnie nie biorą, y człowieka lubo im
się sprzeciwić może, jednak nigdy się
nie sprzeciwia; ale one zawsze serce ię-
go mięczą, y umysł nakłaniają y od-
mienają. Cóż tedy BÓG czynił? Oto
człowiekowi świątych tylko pewszceboych
y pospolitych łask używał: a gdy on z
nimi wespół nie pracuje; owe mu nad-
awczyne y asobliwsze, które zawsze
swoy

swój skutek otrzymują, łaski odeymule.
I o tym właśnie opuszczenie jego na-
leży.

W tym stanie człowiek ow przy o-
wych pospolitych łaskach zostawiony,
może być zbawiony, ale nie będzie.
Może być zbawiony: bo iśscie jest
w życiu, w drodze, w biegu, w podró-
ży, w świetle w którym się chodzi y
w którym się robi: iśscie bole przyszedł
do kresu y do nocy, w której już iś-
ko Jan Święty mówi (b) yś chodzić y
robić nie można. *Venit nox, quando
nemo potest operari.* y ta to jest ro-
żnica życia, które jest drogą, od śmierci
która jest kresem. Może być zba-
wiony, bo mu BOG przykazuje aby z nie-
prawoici swoich wychodził, bo go zachę-
ca y namawia, aby z nich wynieść ra-
czył, bo go śrofuie, gromi, y karze,
jeżeli by z nich wynieść nie chciał. Co
niegdyś do Żydów, to y teraz do ka-
żdego z tych zatwardziałych grzeszników
powtarza. Nie zatwardzajcież karku
waszego, nie obciążajcież serc waszych
y nie czyńcie z nich skał y kamieni.

Cer-

(b) *Joan. 9.*

Cervicem vestram ne induretis amplius.

(i) *Nolite obdurare cervices vestras.* (k)

BOG tedy który takowe rokoszy, napomnienia, y tagany dał, widzi że to jest w mocy grzesznika opuszczonego, aby ze stanu swojego wyszedł, aby za twardziałość swoją zmiękcył, y nowe sobie serce uczynił; bo będąc tak sprawnym y mądrym jak jest, czyż by tego po nim wyciągał, na co by się on zdobyć nie mógł? Może tedy grzesznik opuszczony od BOGA przy tych łaskach pospolitych dosięgnąć zbawienia. Z tym wszystkim w rzeczy go samej nie dosięga. Ah to jest rzecz straszna y wkrótce przekażąca! Ale jak się ona z ową mocą y zdolnością grzesznika pogodzi? Nic łatwiejszego do połączenia: bowiem moc grzesznika co do swego wykonania od woli grzesznika zależy: ta zaś wola jego nigdy się łaski dosięgającej do zbawienia nie chwyci, y BOG to przejrzał że się iey nie chwyci. *Ego scito quod non dimittet* (l) Wiem iż mówi BOG, że może wygnąć, y od siebie.

(i) *Deuter. 10.* (k) 2. *Paralip. 30.*

(l) *Exodi. 3.*

siebie oddać owę Osobę, może odrzucić
 y z serca wykorzystać owę głupią mi-
 łość, która go co raz bardziej psuje;
 ale wiem że tego nie uczyni *Scio quod*
non dimittet. Albowiem ponieważ to jest
 w mocy Pana BOGA dać grzesznikowi
 łaski oszczędzające, których by się chwy-
 cił, y przez które by zbawienie pozys-
 kał; BOG na pokaranie rozmyślający jego
 zaciętości postanowił nie dawać mu ich,
 ale go puścić według biegu swojego
 powstęchoego rządzenia y według przy-
 padków pospolitych. Gdyby w tym
 nawet stanie chciał słuchać łaski, która
 do serca jego mówi, ona by go, przy
 wszelkiej słabości swojej, prowadziła
 powoli do zbawienia. Ale że iey za-
 niedbując, y że BOG przejrzał że się iey
 nie chwyci, y że za tym przejrzeniem
 swoim postanowił zostawić go iemuż sa-
 memu y jego zaciętemu uporowi, bez
 dwigania go przez łaski potężniejszy;
 z tą przeciwko niemu, ale przez jegoż
 samego włość idzie, że on wiecznego
 zbawienia nie dostąpi.

Za tym zaś opuszczeniem od BOGA,
 coł się w Duszy takowego człowieka
 dzieje? Oto owe dwa straszliwe skutki,
 które

Na Niedzielę IX. po Świętkaib. 539

ktorem z początku namienił następuią;
ślepotę rozumu, y zatwardziałość serca.
Będzie on widział prawdę, ale za nią nie
poydzie. Będzie niekiedy waruszony Ka-
zaniem, ale z niego pożytku nie od-
niebie. Będzie pobudzany sumienia swo-
lego zgryzotami, ale się im przezwy-
ciżyć nie da. Pośłanowi Spowiadać się
y pokutować, ale wnet poślanowienie to
na łosay czas odłoży. Będzie we śnie
swoim przebudzany przez boiażń, ale
wnetże szukać będzie sposobow do uspie-
nia się w rokosay. Złoży koniec swo-
im nierzędow, naczasy czas swemu na-
wróceniu się: ale czas ten będzie mu
przecięty śmiercią niespodzianą. Szukać
będzie ratunku w Świętych Sakramentach,
ale nie znajdzie kto by mu ich dodał.
Podnie nakoniec na śmiertelney pościeli:
ale pod dozorem łakomego jakiego Kre-
wnego, który nie o jego Duszy, lecz
tylko o swoim po nim Dziedziświe my-
ślić będzie. Może też BOG dopuści,
że on sumienia swojego powierzy jakie-
mu nieczestnemu; boiaźliwemu y maiey
się za rzeczach, zostającemu Spowiedniko-
wi; który mu bez osprawy zgorzelenia,
bez nadgrody kraywy, bez skruchy za-
grze-

grzechy, umierać dozwoli. Wszystkie te przypadki, niemoiety okropne jak też częste na świecie, nie są to szczerze tylko przypadki y trąfanki między ludźmi; gdyż nie ma trąfanku względem BOGA; ale są to skutki nieszczęśliwe gniewu Jego, y wykonania, strasliwego o Jego opuszczenia wyroku, który nam Zbawiciel w tych słowach wyraził. *Quareis me; & in peccato vestro moriemini.* (m) Słuchać mię będziecie, y w grzechu waszym pomrzecie.

Patrzcie Słuchacze jak to jest strasne dla grzesznika kara, kiedy go BOG opuszcza; bo on się dla niego ofiarą już tylko zguby wieczney oczekującą nazwać może. Z tym wszystkim kara ta jest ze wszech miar sprawiedliwa, y on sobie na nią tak zasłużył, że gdy za takowym opuszczeniem zginie, zgubę tę nie komu innemu, tylko sobie samemu przypisać powinien. Poznajcie to sami, gdy się macie dalej, czym się on do zguby tej przykład, y tak ią, sam na siebie sprowadza, w tej drugiej Kazania Części uważycie.

CZĘŚĆ II.

CZĘŚC II.

Jakożkolwiek Słuchacze słabe są łaski
Pana BOGA pospolite, które BOG
grzesznikowi dać, aby go z drogi nie-
prawości na drogę cnoty naprowadził;
jednak one zawsze z siebie zdolne y do-
szercające są, aby ten w nim szczęśliwie
skutek sprawił, byle tylko on wiernie
się względem nich sprawować chce. Nie
czekaj grzeszniku, aż by BOG wziął w
rękę swoje piorun, y uderzył cię nim o
ziemię; jako tam kiedyś Świętego Pawła
(n) Albo aż by rzucił na cię wiatrow,
y napędził cię niemi do kąd chce; jako
tam kiedyś Jonaśa, (o) Dostyć to dla
ciebie, że zwyciężoną Opatroności swojej
drogą idąc, krok za krokiem do serca
twojego wchodzi, aby go nieszacnie, ale
jednak zupełnie odziedziczył. Chce on
cię podnieść ze dna przepaści, aż do
wierzchu cnoty; a do tego najmniejszy
związek, nayłobiasz łaska też mu zdol-
na, kiedy się jej wola twoja chwytas.
Nie

(n) *Akor. 9.* (o) *Jona 2.*

Nie inszym zaś umysłem te ci wprzód
 słabe słowa dać, tylko żebyś sobie przez
 dobre ich słyszenie, na dalsze jego, a i
 co raz większe, słaski zarobił. Wśród
 mniey tu sobie na owych w Ewangelii
 Hug, (p) z których iednemu pięć, dru-
 giemu dwa, a trzeciemu jeden tylko ta-
 lent do zarobku dano. Powieda że mi
 teraz, ten co tylko jeden talent wziął,
 miał że słuszą iaką dla tego przyczynę,
 aby nim nie wiele nie robił, aby
 go nawet zakopał? I gdy go o to kara-
 no, że z niego pożytku nie szukał, mógł
 że się tym Paou swojemu składać, że
 tak mało od niego wziął? Mogł że mu
 mówić, nie dosyć to było na mnie ie-
 den mi tylko talent dać: trzeba mi by-
 ło dać ich więcej, to bym ie był obró-
 cił na zysk. Ah raczono by mu na to:
 zły Hugo imię mniey wziął, tymieś się
 też bardziej karać był powinien, abyś
 był swoy przemysł pokazał. Żeś tedy
 nad małemi rzeczami był niewierny;
 tym samym większych rzeczy stał się
 niegodny, y następujących po sobie dal-
 szych słaski przetrwał ośnowę. Toż sa-
 me

mo • sobie samym rozumiey: ty się łask
pospolitych nie chwytasz, ty z niemi nie
robić nie chcesz, ty je od siebie odra-
casz, y jako wzięty od Pana talent, w
ziemi kopiesz: gdy tedy z nich nie czy-
nisz sobie narzędzia swojego nawrocenia;
będą one, iako Prosper Święty mówi
sprawiedliwą przyczyną twoiego w swoim
czasie potępienia, y przekonywającym cię
o takową Sprawiedliwość świadectwem.
*Sufficit quibusdam ad remedium, omnibus
ad testimonium.*

I także Słuchacze, kto kiedy na świecie
widział, aby się użyłcie jednego
takiego małego Dobrodziejstwa, przyczyną
było do otrzymania innego większego?
I owszem ci to przeciwnym sposobem,
pogardę pierwszych Darów, umknięciem
dalszych, a nawet zathumieniem już wy-
świadczonych łask, za zwyczaj karzą. A
jeżeli to jest Różnica między nami, y
z strony Panów względem ich podda-
nych; tak że Różnica nie będzie z strony
Pana BOGA, względem stworzonych od
niego ludzi? A toż jest właściwe wyro-
zniczenie owych Chrystusa Pana słow,
że temu co nie ma, to jest co tylko
trochę ma, a y z tey trochę żadnego
po-

pożytku nie odnosi, nawet y ta trochę którą ma, odjęta będzie. *Quid autem non habet, & quod habet auferetur ab eo* (q) który to postępowania sobie sposob tak jest w rządzeniu Boskim pewny y pow szechny, że zatwardziałości grzesznika w swoich nieprawościach, loszey nad tę pewniejszy y gruntowniejszey pryncyny nie ma. Jle razy jest między nami o zatwardziałości grzesznika mowa zaraz nam nieśłychane Faraona zatwardziałość na myśl przychodzi, którą on od BOGA ukarany został. Ta ięże tak strasliwa kara Świętemu Augustynowi nie iakokolwiek się słusza y sprawiedliwa, ale oczywiste y iawnie słusza y sprawiedliwa zdaie. *Pena non solum justa, sed evidenter justa.* (r) Z iakicy że przycsyny? Z tey zbity, którą daley opisuie. Wiedział dobrze Faraon, iak wiele dobrego Josef, Bracia, y Potomkowie ięgo, y cały Lud Izraelski Egiprowi uczynili: iak go więcey niż przez Dwieście lat, to uprawą roli, to handlem swaim bogacili; co też mu było przycy-

(q) *Matth. 13. v. 12* (r) *S. August. quaest. 13. super Exod.*

czym, że im wyszła z Egiptu dozwolić
nie chciał. Te Ludu Izraelickiego tak
pożyteczne dla Egiptu przyługi, były
prawdziwym Bożkim natchnieniem y
wypowiem Faraona aby się z temi po-
ludźmi obchodził, którzy mu tak wier-
nie służyli; a oto on natchnieniem tym
względem, y przeciwko tak dobrze sobie
zaśluzonym, co raz większe a większe
okrucieństwo wywierał. Dla tego też,
mowi Augustyn Świąty (s) na to so-
bie tak straszne od Pana BOGA pokara-
nie zaśluzyl; że serce to, które się z swo-
jej woli zatwardziło przeciwko wszelkim
poruszeniom ludzkości, zostało też za-
twardzone, przeciwko wszelkim porusze-
niom zbawienia. *Quod autem exercuit
crudelitatem in eos, quibus misericordia
debeatur, & huic vocattoni obtemperare
noluit, meruit panem, ut induraretur
et cor.*

A tu teraz, zebyśmy na wasze z strony
tego zarzuty odpowiadał: Gdyby BOG
mocarzystych jeszcze tak swoich Fara-
onowi użyczył, czy był by się on za
ich użyżeniem zmigaczył? Był by się
Kaz. Niedz. Tom. III. Li bes

(s) S. Augu. Lib. 83. quest. qua. 68.

bez wątpienia zmiekczył. A czemuż mu tedy ich BOG nie utęczył? Temu, że się on ich stał wcale niegodnym. A przez coż się ich stał niegodnym? Przez to, że zwyrodną y pospolitą pomocą Boską pogardził, że zaniechał przyrodzonego powołania się do ludzkości, które w nim BOG przez łaskę swoją wzbudził y umacniał. A jakoż BOG będąc tak dobrym jak jest, do ukarania jednego lekkiego zaniechania tak surową y strasliwą karą, mógł przystąpić? Oto jako dobry Ociec, który dla utrzymania w swojej powinności wszystkich swoich Dzieci, czasem jednoemu Synowi, po długich jego na Oycowskie słowania niedbaniech, za swoją pomyślność rozwrotnością dopuszcza. Jako przychylny Lekarz, który upartego chorego, co się na żadne przepisanych sobie lekarstwo przyjąć nie może, na ostatek w niebezpiecznej chorobie odstępnie. Jako przeczorny Gospodarz, który widząc iż żadnego z zasadzenia y z uprawienia winnicy swojej pożytku nie odnosi, porzuca ją naostatku, y nieurodzajnej chwastem y cierniem zarastać dozwala. Jako mądry Mąż, który miłością y hojnością swoją uszczęśliwiał

Zo.

Zonę swoją, gdy widzi że ona mę-
wiary nie dotrzymuje, że y siebie y ie-
go gubi, że wielką calemu Domowi
tego obelgę czyni; gdy nad to z do-
świadczenia ma, że przez wszystkie spo-
soby straszenia, pogrozki, przymilenia,
pogardy, skąpienia, boyności, y inne tym
podobne na iey poprawę użyte, popra-
wić iey nie może; naostatek od niej
się odłącza, y za swoją iść iey bez-
czną skłonnością dozwala. Wszystkie te
podobieństwa samie BOG, na różnych
Pismach Świętego miejscach, za sobą sam
przywodzi: y swoją sam przez nie, którą
opuszczając upartego grzesznika, na niego
wywiera, kary surowość usprawiedliwia.
Widzicie tedy że umkniecie y odmó-
wienie wielkich łask grzesznikowi, iest
częstkroć skutkiem w BOGU, szczególny
tego, względem szczególnych Osob spra-
wiedliwości.

Ale ja wam śmiem powiedzieć, że na-
wet Sprawiedliwość tego powszechna te-
go koniecznie wyciąga, aby nie zawsze
wielkich y nadzwyczajnych łask swoich
grzesznikom używał. Bo proszę, gdyby
łaski do nawrocenia grzeszników od BOGA
wyznaczono, zawsze jednakowej wagi y

możemy być, gdyby dla tego, wszyscy
grzesznicy o swoim przyśpatym nawro-
ceniu zawsze równie pewni zostawali,
co by się też to na świecie działo? Nie
przechodziłoby na nim aż do ostatnich
zbytów? Miałaby być jakowa dla siebie
tęcza rozpusta? Byłbyż który grze-
sznik, co by, jaką rozwinzłościom swo-
im granicę zakładał? Do powszechno-
ści tedy Pana BOGA Sprawiedliwości nale-
ży, aby chcąc utrzymać na świecie cno-
stę, nie wszystkim zarowno grzesznikom
swoję do pokuty łaski używał; ale o-
wszem przez mądre surowości y Spra-
wiedliwości swojej umiarkowanie, wszy-
stkich umyśli w zawieszeniu y niepe-
wności trzymał. Z tąd, jako to uważać
możemy we wszystkich świata wiekach;
nigdy BOG nie pokazał swojego szcze-
gólniejszego miłosierdzia, przez sławny
jaki przykład nawrocenia grzesznika, że-
by zaraz potym nie pokazał swojej
szeregowniejszej surowości, przez sławny
jaki przykład śmierci w niepokucie. I tak
jeżeli Manasses, po ośmiu latach swojej
rospusty, upamiętał się, y całe czterdzie-
ści y pięć lat w uczynkach pokuty prze-
żył, ale zaraz po nim Syn jego Amon
po

po dwóch latach rozpustnego panowania,
śmiercią gwałtowną zaskoczony, w grze-
chach swoich umarł. Jeżeli Nabucho-
donozor wypłacił się za swoje okrucień-
stwa długą pokutą: ale zaraz po nim Syn
jego Baltazar, poszedł z bankietu na śmierć
straszłą. Jeżeli pod czas śmierci Chry-
stusowej, nawrócił się Łotr dobry, y na
Arzytu Ray pozykał: ale tegoż samego
czasu Łotr zły na bluźnierstwo się odwa-
żył, y z kary doczesney na wieczną po-
szedł. Co też nawet w pierwszych za-
raz świata początkach uważać możemy:
bo tam pierwszy człowiek, pierwszy
grzesznik, y pierwszy pokutujący był A-
dam; ale też zaraz pierwszy jego Syn
Kain, pierwszy z szedł świata bez po-
kuty. I tak od początku świata, aż do
skończenia wieków, była zawsze y będzie
utrzymywana od powszechny Pana BO-
GA Sprawiedliwości w odwracaniu się
grzeszników nierówność. Jedni tę od
Pana BOGA łaskę mieli, y mieć ją bę-
dą; a drudzy jej nie mieli, y mieć nie
będą. A to dla czego? dla pochamowa-
nia złośliwych, żeby się w nadzieję łaski
nadzwyczajney, w grzechach swoich nie
utwierdzali, żeby sobie do niej prze-
da.

dawność nazywania, iakowegoż prawa nie czynili; żeby z przykładu drugich w swojej sobie rozpuścić y w swojej gnuśności podchlebiać nie chcieli.

A nasłatek o co my mamy mruczyć: że nam BOG łask nadzwyczajnych nie dał; kiedy nam inoych pospolitych tyle co potrzeba użycza? kiedy od nas iedynie zawisło, abyśmy sobie ich przyczyaili? Kiedy z naszey to iedynie gnuśności y niewierności pochodzi, że względem nas niepożyteczne są? Co nam przez to czyni za krzywdę BOG, że nam przez niezwyčajną moc swoją nie użycza tego wszystkiego, co tylko może; kiedy nam przez pawszechną Sprawiedliwość swoją, dać to wszystko, co tylko powinien; a przez nieskończoną Dobroć swoją, dać jeszcze więcej niżeli powinien? Ah gdybyśmy mieli choć trochę zdrowego, y jeszcze nieprawością nie sepsanego rozumu, widzieli byśmy że się to z dobrym rozsądkiem nie zgadza: chciałoby się wszystko, tylko do naszey myśli stosowało; y mieć za nieśluszość to wszystko, co się naszey własney miłości sprzeciwia: rość sobie w głowie, że BOG nie jest Bogiem, tylko aby nam dobrze cya-

nili, y ściągać wszystkie tego przymioty do jednego tylko, Dobroci tego przymiotu. Raczej pamiętając o tym że on jest dobry: pamiętali byśmy oraz, że jest też mądry, a ztym że nie powinien świętować powziętego porządku, aby woli naszey dogadał: pamiętali byśmy że jest też Sprawiedliwy, a ztym że nie może nas lepiej ukarać, isko kiedy nam tych Darow umknie, których my ladażko używamy: a nade wszystko pamiętali byśmy że on jest zupełnym łask swoich Paoem; a ztym że mu wolno z tej gliny którą w rękę swoich trzyma, ucaynić, albo naczynie chwały, albo naczynie zelżywości. Nie możemy tedy na niego narzekać, że nas opuszcza, że nam łask swoich nadawczych nie daje: na kogoż tedy? na siebie samych, że przy łaskach tego pospolitych gnuśni, że łaskom tym pospolitym niewierni, jesteśmy: bo to nas w rzeczy samey, opuszczenia y porzucenia od BOGA, winnemi czyni.

I że już rzeczy tej tak straszney, a was podobno wskrót przerażającej dokończę. Słuchacze moi! nie przyszedłem ja tu do was z iskowym na potępienie wasze wyrokiem; ale tylko z prowadzącą

was do zbawienia pogroźk², ale powin-
 niscie tedy z tej moicy całej Nauki,
 wpadać w jakąs o zbawieniu swoim ro-
 spacz, ale powiniecie tylko powziąć z
 niej chwalebna bojaźń, aby was grzechy
 zaskrazało, z tego która do Nieba macie,
 prawa nie wyzuty. Jesteście w grze-
 chach od dawnego już czasu, wzięliście
 nadaremnie tyle już tak od BOGA już
 to lat nie mało upłynęło, iakżem za-
 pomniali o powinnościach swoich: ey z
 tym wszystkim potcie, placacie, mod-
 cie się, czyńcie iakżem, chwycicie się
 uczynności ku Bliźniemu, a może was
 BOG wyflucha, y wasze wam niepra-
 wości odpłaci. To niegdyś mówił do Ni-
 niwidu Jonasa, y do Nabuchodonozora
 Daniela: *tu y ia do was powtarzam. Qui
 scit, si convertatur, & ignoscat Deus (1)
 Forster ignoscat Deus delictis suis (u)*
 Naśladowcie tych grzeszników w odmianie
 życia, a BOG też wam podobnie jak
 im swojego uczyni w łosierdzie. Nie
 nie jest poważnym znakiem nieule-
 czoney choroby, iako kiedy się chory
 lekarstw wzbiera, y żadnego pokarmu

na-

(1) Jona 3. (u) Daniel. 4.

Na Niedzielę IX. po Świątkach. 553.

zażyć nie chce; nie też nie jest pe-
wuyłszy w naszym opuszczeniu od BOGA.
iako kiedy się człowiek cnotą brzydzi,
y wszelkich uczynków dobrych odgę-
puje. Wy tedy strzeżcie się grzechów,
ćwiczcie się w cnotach, modlicie się
y wadychajcie do BOGA: a
pewna dla was opieki
Boskiej, y samegoż.
zbawienia na-
dzieja.



NA

NA NIEDZIELĘ IX. PO ŚWIĄTKACH.

KAZANIE II.

O uciekaniu się w nieszczęściu do BOGA: z okoliczności szerszego się morowego powietrza, y nakazanych na oddalenie tey Pana BOGA plagi Supplikacyi.

Veniens Dies in te, & circumdabunt te inimici tui vallo .. & conangustabunt te undique, & ad terram prosternent te, & Filios tuos qui in te sunt, & non relinquent in te lapidem super lapidem: eo quod non cognoveris tempus, visitationis tue. Lucæ 19.

Gdy ja sobie uważam te klęski y nieszczęścia, które jedne po drugich co

Na Niedzielę IX. po Świątkach. 555.

raz cięższe na nas, przychodzą, bardzo
się obawiam Słuchacze, aby to nie osta-
tał już na nas czas, był, którego nas
rozgniewany o grzechy nasze BOG, iako
niegdys upartą Jerozolimę wyciąć y wy-
tępić myśli. Już nam podobno, dłużey
cierpieć nie chce; iakoż już to nam do-
syć y bardzo dosyć długo cierpi. Cze-
kał nas do pokuty przez tyle lat sied-
kiego pokoju; a myśmy nim wagażdzi-
li; wzywał nas do siebie zupełną wszy-
stkiego obfitością, a myśmy głosu jego
nie słuchali, obiecywał nam większe ie-
szcze szczęścia y pomyślności, jeżeli by-
śmy mu wiernie służyć chcieli, a my-
śmy upornie łaskę jego odrzucali. Gdy
mu się te Dobroci y miłosierdzia jego
spofoby na nas, nie powiodły, wziął się
daley do kija y różgi, aby nas iako kna-
bne Dzieci, postrachem y chłostą do
karności y posłuszeństwa, przywiódł. Ska-
rał nas, iako pamiętacie, przedłużonym
przez lat, wiele, na bydło powietrznem:
przepuścił na nas, iakoście nie raz narze-
kali, ciężki urodzaju y pieniędzy niedo-
statek; zasłrzył na larki nasze, iako sa-
mi czulecie, Domowy y postronny miecz.
Cóż te wszystkie jego plagi na nas wy-
mo-

mogły? Ah y one iedzese po dół dzień
nieustające, y inna nad to daleko stras-
sanieysza do nich przydana, znakiem o-
czywistym są, żeśmy Maieſtatu tego
gniewać nie przeſiali. Bierze się tedy
nakoniec ten surowy os grzechy nasze.
Sędsie, już nie do kija ale do mlecza
na nas: y straszliwą na kraj nasz mo-
rowego powietrza karg przepuszcza.
Strasna to zaiść kara, y nie wiem ie-
zelląc wszystkich tego docasnych plag,
nie naywiększa, która wszystko wszędzie
śmiercią napelnia, y miejsca zagarnione
trupami, iako więc kofara pola trawę
zasciła. Już ona się sacroko po Padolu,
Wołyniu y Pokuciu rozciła: już się w kraj
w tamtych stronach Wli y Miasz z swo-
ich Obywatelow ogolociła: już się w kraj
nasz y do okolicy naszej wdarta; iedzi
się choć krokiem ledowym ku nam poſta-
pi, w aer y nas, rownie jak ſąsiadow
naszych, o oſtatnią zgubę przyprawi. My
tedy w tak oplakany stanie położeni,
coż więc czynięmy? y iaką na odda-
lenie złego, wziąć przed się radę my-
ślemy? Wiem ia że iedni na takowe nie-
ſzczęście płacząc, beſpieczność dla siebie
y ucieczkę y wszelakiey oſtrożności u-

patrują; drudzy zaś nad pospolitą kłóską
ubolewając, o obronę dla siebie y dla
Oyczyzny swojej, do BOGA się y Świę-
tych Patronów udają. Dobrze to rzeczy,
ale ich same przez się przeciwko sz-
erzącemu się złemu nie obronią. Czegoż
tu więc jeszcze potrzeba? Płacący o
Dalszeyszey Ewangellii nad upartą Jeron-
zolimą Chrystus uczy nas, że upamię-
tania się w złosci, y pokuty za grzechy
potrzeba. Ucieczka y ośroźność rostro-
pa y rozumna jest; ale czyliż ona prze-
ciwko ścigającemu za grzechy BOGU
przeemoże? trzeba tedy wprzód BOGA
i siebie y Świętych Patronów przeciednać.
Podobnież ta druga do BOGA y Świę-
tych Patronów ucieczka Święta y chwa-
lebna jest; ale czyliż ona ludzi grze-
sznych bez obrzydzenia grzechu obronić
trzeba tedy wprzód za grzech swój od-
pokutować. A rzecz całą iśnoleyszemi
słowami wykładając, mówię daley: W te-
raznoleyszey szerrącego się powietrza nie-
szczęśliwości, daremnie płacze, kto się
do BOGA y Świętych Patronów nie u-
cieka; daremnie się zaś do BOGA y Świę-
tych Patronów ucieka, kto za grzechy
swoie nie płacze.

Uciek

Ucieczko grzeszników Niepokalanie
Poczęta Panno, daj nam to z gruntu
przeniknąć, aby wszystkie, do ucieczki
także twojej, przeszkody uprząć.

CZĘŚĆ I.

Sprawiedliwy Słuchacz Pan y BOG nasz
Siedzi, y jako powszechny wszytkiego
świata Sędzia, nawet docześnie grze-
chy ludzkie karze. Bo gdyby ich nawet
docześnie nie karał, mówili by zaśle luo-
dzie, iż BOGA na świecie nie ma, ale
świat tylko jako Dom bez Gospodara
Boi, y cieladka sobie oczy łupi. Albo
mówili by przynajmniej że BOG tylko
jako gałun spi, y jako niemocny o rzu-
dy światu niedba. Te tedy klęski y nie-
szczęścia, te upadki y zamięszania, które
różne po świecie kracie niszczą y pustoszą,
dziela to surowej jego Sprawiedliwości
są, ktoromi on grzechy Obywatelów ich
docześnie obłofczę. A gdy te nieszczę-
ścia od niego jako od przyczyny nad-
przyrodzonej pochodzą, izaliż przyro-
dzone sposoby y ostrożności co przeciw

wko nim przemoga? A ztym iakże daremnie płakać nie będzie, kto się w takowych nieszczęśliwościach do łaski y miłosierdzia iego nie uciecze?

Już zwyczajne iego plagi ktorych na doczesne ludzi ukaranie zażywa, Wojna, głód, y powietrze iest; ale z tych, moim zdaniem, naystraszliwsze y naybardziej gniewu Boskiego surowość pokazujące, powietrze iest. Wojna tylko samych upornych gubi; można iey unikać, w przymierza pokoju wszedłszy; y można swojej na niey straty powetować, w moc się y w potęgę wbiwszy. Lecz powietrze y chcących y niechcących potyka, na wszystkich się bez różnicy sroży, y we wszystkim iad swoy y śmierć nieuchronną zadaje. Głód także tylko samym w polspółstwie ubogim dokucza; y tym prędzey im zapobiec można, im się większa pod czas niego do zysku, ku psącemu żywotci, sposobność podaje. Ale zaraza powietrzna y tak powszechnie należy do wszystkich, iak samoz którym oddychamy powietrze, iest powszechna dla wszystkich; y tak nikogo do ratunku y dnia pomocy nie pobudza, że nawet najciślejsze między ludźmi, y blaysze

świętne związki rozrywa. Nad to wojna i głód nie koniecznie razem się z sobą wiążą, może być iako głód bez wojny, tak też wojna bez głodu, ale powietrze, szkolówek pośpolicie po wojnie i głodzie następuje, jednak w sobie i wojnę i głód zamyka. Muszą zapowietrzeni głód cierpieć, gdy im strzegący się od nich sąsiedzi, żywość nie dodadzą; i muszą wojnę między sobą toczyć, gdy się im podanego z miłosierdzia chleba dobrać przypadzie.

Nuż inne okoliczności, czyliż go nam straszą i najbardziej nas do opłakanego stanu przywodzącą Pana BOGA plagą nie ukazują? Alboż to nie straszą nas, że nam z żywiołu życia, żywiołu śmierci czyni? Żywioł życia jest powietrze którym oddychamy; morowa zaś zaraza jest toż samo powietrze sepsane i zarażone; i człowiek truczną brzołą w siebie musi oddychając: tak tedy oddychanie które jest znakiem i utrzymywaniem życia, przemienia się w sposób i narzędzie śmierci. Co za nie dotalże życie przez instrument życia tracić, jest to śmiercią najbardziej zdradziecką umierać. Alboż nie straszą i

ta druga, że Onoby naybardsiey ukocha-
chane, naybardsiey od nas oddala? W in-
nych chorobach, kto nas kocha, węż-
kiego nam miłości dowodu dać nie
może, iako kiedy nas nawiedzi, y do łóżka
się naszego zbliży: ale w morowej nara-
zie nie nam większey pociechy przynieść
nie może, iako kiedy się ten, co go
naybardsiey kochamy, naybardsiey od
nas oddali. Mówić komu na ów czas
bądź przy mnie, iest mu życzyć ale: a
mówić komu na ów czas odciekać ode
mnie, iest mu życzyć dobrze: owym
tedy nieszczęściem zagnieniu nie ma-
ją przy sobie z naywierniejszych Przy-
jaciół nikogo, żeby albo ostatecznie od nich
ratunku odebrał, albo uspione im snem
śmiertelnym powieki zamknął.

Cóż mówić o publicznych nieszczęściach
y nędzach, które z sobą morowe powie-
trze Miałom, Królestwom, y całemu
towarzystwu ludskiemu przynosi? Paśy
wszystkie zamknięte, y drogi wszystkie
mocnymi wartami opatrzone, do kąd nie
tylko nikt nie iedzie, ale się nawet wia-
tru z tamtey strony wlejącego każdy
strzeżę. Handel kupiecki zupełnie znie-
siony, gdzie z owymi nieszczęśliwymi nikt
Kaz. Niedz. Tom. III. Mm ucze-

uczesnościwa y towarzysztwa mieć nie chce.
 Ulice wszystkie puste, nikt po nich nie
 chodzi, tylko albo w krótkce umierać ma-
 jący, albo już już niedźwie umierający.
 Groby zawsze otwarte, już nie w Kościo-
 łach ale w polach; y trafia się nie raz,
 że żywi grzebaniem umarłych zabie-
 wieni, w też same umierając groby
 wpadają. Pieniądze y bogactwa z taką
 pracą zebrane, y z taką oszczędnością
 chowane już na ów czas nie nie ważą;
 już ie na ów czas, jak gdyby w osta-
 tniej toni, nie w wodę, ale w ogień rzu-
 cają. Wszystkie przyrodzone krwi, y
 ściśle przyjaźni związki, albo na stronę,
 albo w niepamięć idą: Brat przed Bra-
 tem, Ociec przed Synem, Mąż przed
 Żoną wzajemnie ucieka, y wszyscy by
 przed wszystkiemi uciekali, gdyby im
 wszelka do ucieczki sposobność zabronio-
 na nie była. Rozum y cnota, tam o-
 krutnie zamkniętych w obleżeniu trzymę,
 aby ratacy na miejscu siedząc siebie
 wzajemnie zabijali; a niżeli z tamąd do
 zabijania innych wychodzili. Ginących
 zaś y umierających liczba, Prze-BOG!
 jak wielka, jak niekiedy prawie nieprze-
 liczoną! Po zburzeniu Karthaginy, w kil-
 ka

Na Niedzielę IX. po Świątkach 563

ka godzilo, ośmdzieśiat y więcey tyśicy powietrzana zaraza umorzyła. Za czasow Galla y Waleryana Cesarzow, iako pilsze Zonaraż, więksha chorych y umarłych, a niżeli zdrowych y żywych licaba była. Za czasow Justyniana Cesarza, iako świadczy Prokopiusz, co dzieś w Carogrodzie, siedm, ośm, a czasem y dzieśięć tyśicy ludzi powietrzem umierało. Za czasow Herakliusza Cesarza, w Raymie tak straszne powietrze było, że nim zarażeni, niby dla ochłody upałow wewnętrznych, w Tyber się rzucałi: w Grecyi zaś do tej zarazy przyszło, że kto z niej wyszedł, pamięć y rozum tracił; a nawet o Oycu y Matce swojej zapominał. We Francyi także Roku 1546. tak wielka zaraza była, iż się ludzie samym wzrokiem swoim zabijali; y koro kogo dech od drugiego zaleciał, zaraz się na nim powietrzane wrzody pokazywały. Co za strach! co za nieszczęście! co za ucisk! co za nędza! Dał by to Dobrotliwy BOG, abyśmy o tym co mówię, y czego wymówić nie umiem, tylko z słyszenia, a nie z widzenia też, y z dotykania naszego wiedzieli.

Mma

Myś,

Myć, przeciwko tey już się do nas zbliżającej zarazie wszelkicy pilności y ostrożności używamy: ale przeciwko mleczowi Niebieskiemu, czyliż wzywać co mogą ostrożności siem (kie? Nie ufamy pilney we wszelkich okolicach naszych strazy: bo jako nas prześkręga Dawid, jeżeli BOG Miałła strzec nie będzie, zapewne go czuwaląca w okolo straż od wdzierającej się do niego kłęski nie ustrzeże. *Nisi Dominus custodierit Civitatem, frustra vigilat qui custodit eam.* (a) Nie oglądamy się na zgotowane przeciwko takowey zarazie lekarstwa: bo jako nas upewnia Święty Paschalis, nie podobna iść, aby tego jakie lekarstwo zachowało, którego zemsta Boska już do zguby wynoczyła. *Impossibile est per medicinam ullius artis sanari, quem Divina ultio premit.* Ani się też na ucieczkę, y wielkie się od miejsc zarazy oddalenie spełszamy: bo to nie wątpiwa u Dawida rzecz; że się żaden na żadnym miejscu przed twarzą y obliczem zagniewanego BOGA nie schroci. *Quo ibo a spiritu tuo, & quo a facie tua fu-*
gi-

głami (b) Chcecie się Chrześcijanie przed powietrzem ochronić: takiegoż sobie mieysca poszukaj, żebyś albo na nim BOGA nie zaślubił, albo swojego z sobą na nie grzechu nie pragnął: ale jeżeli tam swój z sobą grzech podzielasz, ponieważ morowe powietrze na ukaranie grzechu przychodzi, ucieknie cię takowa żadna miara: bezpiecznym nie uczyni. Nic nie pomoże smiertelna choroba złożonemu, że go z jednego łóżka na drugie przeniosą: umrze na nim, bo się z nim y śmierci jego pryncypał, owa to śmiertelna choroba przeniosła. Owi nieszczęśliwi Niniwitowie (c) usłyszawszy strasny Pana BOGA wyrok, że się za czterdzieści dni Miasto ich zapadnie, nie o odmianie mieysca, nie o odmianie obyczajów myśleli: chwali ich z tego Ambroży Święty, że którzy grzechami Miasto owo zgubili, swoimi go Modlitwami zachować usiłowali. Nie jest że to wielki wysiłek dla nas, mowi na to Chryzostom Święty, że gdy oni o odmianie obyczajów, my w zbliżającej się na nas nieszczęśliwości, tylko o odmianie mieysca

śca myślemy? *Et non confundimur, illis mores convertentibus, nos loca permutantibus?* Straże, lekarstwa, ucieczki, roztropne y rozumne są, ale nas, od nieszczęścia nie zachowają, jeżeli się oprócz nich, do Boskiej się też obrony nie udamy.

Nie maza nie maza! Słuchacze na gniew Boski obrony, ieno ucieczka do miłosierdzia Jego, poki czas nie minie, a Sprawiedliwość miłosierdzia nie zasłapi. Uciekli się do niego pod czas morowego powietrza Rzymianie, a powietrze to tak straszne na ów czas, u nich było, że ludzie nawet kichając umierali; a kąd też kichającym życzenia zdrowia swychy nastat; y skuteczną dla siebie obronę znaleźli, bo pod czas samey Uroczystey procesyi, którą Święty Grzegorz Wielki Papież po Rzymie odprawował, nad Zamkiem Atryana, który się dla tego teraz Zamkiem Świętego Aniołaowie Anioła miecz zakrwawiony w pochwy chowającego widzieli; y zaraz tegoż samego dnia powietrze ustało. A ze podobne przykłady opuszczę: uciekli się do niego pod czas morowego powietrza w Roku 1623. Obywatele Lwowski, y obronę znaleźli: bo w Dzień Świętego Augustyna

Na Niedzielę IX. po Świątkach. 567

Augustyna nad Krakowską Bramą, Świętego Stanisława Kościkę, wraz z Świętym Języcem y Xawerym ukazanego, y płaszczem Miasto okrywającego widzieli, po którym to widzeniu zaraz morowa zaraza ustała. Rzecz tę całą wyświadcza położony pod Obrazem iego na Bramie Krakowskiej podpis: jako też y drugie iego pod czas morowego powietrza w Roku 1657. Opiekę wyświadcza, między innymi iego na Wieży Ratuszney Obraz. Uciekali się pod czas morowego powietrza w innych latach ciż Obywatele Lwowscy, boć to przeciwieństwne Miasto, już to podobno ośmińście razy od swego założenia powietrzney zarazy podpadało; y obronę w swoim nieszczęściu znajdowali: świadkiem tego pomalowane po Bramach y Portkach Świętych Patronów Obrazy, za których przyczyną, tey tak pożądanej sobie w nieszczęściu obrony doszypili. Jeżeli y teraz się od zbliżającej się zarazy zachować pragną: niech wszystkie swoje ostrożności z doświadczoną już tyle razy do BOGA y Świętych Patronów ucieczką łączą; inaczej daremnie na swoje nieszczęście płakać będą.

Co tedy starzy Przewoźnik; pod czas
 zawołania morikiey, do uspiętego w o.
 kręciu jonaśza mówił, to ja do wszy-
 skich tu przytomnych powtarzam, aby
 się ze sobą swiego porwał, a za sobą się
 y za nami do BOGA wstać chcieli.
*Surge, invoca Deum tuum, si forte reco-
 gitet Deus pro nobis, & non pereamus.*
 (d) Ry jest się czego lękać: Niebo się
 chmurzy, gołewu Boskiego pioruny bią,
 ale na nas ze wsład wiatry wieją, y mor-
 rowa powódź już tylko o jeden cal od
 nas stoi. W takich okolicznościach
 uczy sobie y biesiady sprawować, gra-
 mi się y tańcami zabawać, o strojach y
 piękianiu się myśleć, dopieroż rokoszy
 y amorow pilnować, jest to z jonaśzem
 w ostatku swoim nieszczęściu twarzą
 zasypiać. Wstań wstań ktokolwiek taki
 i. Usi, zmiłuy się nad sobą, zmiłuy się
 nad nami, błagay BOGA dla siebie,
 błagay BOGA dla nas. *Surge surge,
 invoca Deum tuum, si forte recogitet
 Deus de nobis, & non pereamus.* Gdy
 jednak o błaganu BOGA, y uciekaniu się
 do niego myślimy, patrzamy abyśmy go

w Du-

 (d) Jonaś 1.

Na Niedzielę IX, po Świątkach, 159.

W Duchu y w prawdzie błagali, abyśmy
się do niego w Duchu y w prawdzie u-
cirkuli. Pokutę iż to za grzech y od-
miąg złych obyczajów przez to rozu-
miew. iest ona konieczna do skutku Mo-
dlitw potrzebna; y bez niej, iako to już
wam w tey drugiey Kazaniu Części po-
kazę, daremnie się do BOGA y Świętych
Patronów ucieka, ktokolwiek za grzechy
suote, z mocnym ich obrzydzeniem, nie
placąc.

CZĘŚC II.

Ta iest Słuchacze wszystkich Teologów
powstałszy z Świętym Tomaszem
Nauka, (e) że nikt grzechu ciężkie-
go winny, poki w nim trwa, BOGU za-
jakżkolwiek karę doczesną, która się grze-
chowi owemu należy, zadosyć uczynić
nie może. Łaska poświęcająca iest po-
czątkiem Sprawiedliwości między Bogiem
y człowiekiem. Człowiek grzechem święra-
cznym zasłany iest BOGU obrzydły y
nie.

(e) S. Thom. in 4. dist. 15. qu. 4.
art. 3.

nienawistny: w takowym stanie wszystkie jego sprawy, oprócz nawrócenia się y pokuty, są podle, y oczom się Boskim podobać nie mogą. Płacze tedy y Modliłtwy z grzechem złęczone, do błagania BOGA, y iednania sobie opieki Świętych jego, wcale nie służą.

O jak że się tedy ciężko na swoim zdaniu mylemy, jeżeli w terażniejszey nieszczęśliwości naszej, naszego się obrońienia nadziewamy tylko w naszych Modliłtwach, a nie w naszej poprawie pokładamy. Pośtem się martwimy: wiem iż z Pisma Świętego, że pośt nie raz miał: wąż rozgę z ręku Paou BOGU wyrwał; ale też y tego się w nim doczytuie, że tenże pośt niektórym, w nieszczęśliwościach publicznych, wcale nie pomógł. Pościli pod czas strasznego u siebie głodu Zydzi; a BOG im przez Jeremiasza oznaymiał, że ich dla pośku ich wysłuchać nie miał. *Cum jejunaverint, non exaudiam preces eorum.* (f) mamy tedy tu pośt z nieszczęśliwością publiczną złęczone. Do Najswiętszev się Ciała Pańskiego Ofiary udziemy, y Msze Święte naymujemy: po-

(f) Jerem. 14. v. 12.

podobnie w nieszczęśliwości swojej Zydzi do ofiar się swoich uciekli, a BOG im przez Jeremiasza powiedział, że wszystkich ofiar ich nie przyjmie. *Si obtulerint holocaustumata & victimas, non suscipiam ea.* (g) Oto Ofiary same, Ludo od nieszczęśliwości publiczney nie uwalniali. Do Najświętszey się Panny, y Świętych Patronów swoich uciekamy: O tak się boię, żeby BOG Najświętszey Pannie, y Świętym Patronom naszym, tak jak Jeremiaszowi nie rzekł, aby się za nami nie wstawiali. *Noli orare pro populo isto in bonum.* (h) O tak się boię aby nie rzekł: Matko moja MARYO, Stanisławie Końko, Janie Luklanie, Janie Kąty, Serwacy, Dominiko, Jęzacy, Xawery, wy mi się zawsze podobacie; wiem jak się Lwowem walcem opiekulecie; ale go teraz chcę ukarać y upokorzyć; nie wstawiajcie się za nim. *Nolite orare pro populo isto in bonum.* Bractwa Święte, Zakony pobożne, Duchowni wszyscy, za nami się wstawiają: słyszemy ich śpiewających; y widzimy Uroczyście po ulicach y Mieście Pro.

Procesy czyniących: ale choć by oni
 asługami swoimi Noego, Daniela, y
 Joba doszli, podobno isto niegdyś u R-
 zebiełs pogroził Żydom BOG, od po-
 wietrzacy oni zarazy cie wyproszą. *Si
 pœnitentiam immiserò super terram...*
*Et Noe, Et Daniel, Et Job fuerit in me-
 dio ejus: vivo ego dicit Dominus Deus,
 quia filium Et filiam non liberabunt.* (1)
 To jest bez pokuty y poprawy żywe-
 ra, lękamy się nieśczęścia nad nami
 wiśającego, a nie lękamy się BOGA
 zagniewanego: chcemy uwolnić się od te-
 ry, a nie chcemy uwolnić się od wny:
 BOG tedy Sprawiedliwy na wszystkie
 lzy, wołania, y proźby nasze zaka us-
 szy, abyśmy doświadczając jego zemsty,
 nauczyli się bać jego giewu.

O jakie przedziwnym sposobem rzecz-
 ic dla naszey przyszłości w Piśmie Świę-
 tym wyrażoną mamy! Pogroził tam
 BOG Żydom oślatą za grzechy ich
 zgubą, a oni na pogrozki te mało dbali,
 spodziewając się ze częstym Kościoła
 swego nawiedzeniem, wolnemi od nich
 zostać mieli. Jeremiaś tedy z rokazu

Baz

Bożkiego Kazalnicy sobie przy drzwiach Kościelnych wystawił, y jawnie Bożkim, aby w Kościół swój nie ufali, na nich wołał. *Volite confidere in verbis mendacii, dicentes: Templum Domini, Templum Domini.* (k) Przydał y to, iż nie miał im Kościół ów żadney ucieczki przynieść, ieżeli by cudzołóstwem, kradzieżą, zabójstwem, y krzywą przysięgą awolani, do niego się schodzić mieli. *Furari occidere, adulterare, jurare mendaciter.* (l) Wyrauczał im dalej Kościół tego znieuwagę, że się tak gnieżdżą do niego schodząc, a w nim przy swoim grzechu dla siebie bezpieczeństwa szuka, iąc, tylko go iaskinią łotrówką czynili. *Nunquid ergo spelunca latronum est Domus Iſta?* (m) Uwagęmy, że tu nie o ustanowieniu Kościoła, ale o schodzeniu się z grzechami do niego mowa, Łotrowie w iaskiniach swoich nie robią, stodołce w kryjówkach swoich nie kradną, ale z zdobyczą gdzie indziej zachwyconą, do nich się dla swego bezpieczeństwa wracają. Tak na ow czas
Ży-

(k) Jeremia 7. v. 4. (l) Jeremia 9. v. 9. (m) Jere. 7. v. 11.

Na Niedzielę IX. po Świątkach. 575

tak wielka spokojność, tak wielka uwaga,
a czyich proszę oczów nie ukontentuję?
Oświadczam się nad to, że gdy teraz po
Kościele tym poglądam, y tyle w nim
Duchowieństwa, tyle Zakonów, tyle wsze-
lkiego stanu ludzi widzę, których naye-
pięrsze w życiu staranie, byź Świę-
temi: zdaje mi się że teraz Kościół ten
jest nowym Iakimicić, cnoty, niewiano-
ści, y poświęcenia Dusz Raleń. Ale
czyliż was tu mało takich jest, którzy
do tych liczb wcale nie należycie? I
wyż rozumiecie, że dla tego waszego
teraz w Kościele Nabożeństwa, Boski na
nas gość uśmier? Ah nie ufajcie w
słowach kłamstwa, mówiąc Kościół Pań-
ski, Kościół Pański: ja widzę mówi BOG
waszą skromność, wasze Nabożeństwo w
Kościele, ale też widziałem waszą nie-
czystość, waszą niesprawiedliwość za Ko-
ściołem. *Ego vidi.* Widziałem sykkow,
który był zupełnie lichwiarski; rozmowę
ową, która trąciła nieczystością; przy-
sięgę, która była szczerym kłamstwem.
Ego vidi. Wy tych wszystkich y innych
tym podobnych grzechów wionni, a za nie
nie pokutujący, do Kościołaście się na Na-
bożeństwo zeszali: tak się też złodzieje y
10.

potrocie, po swoich kradzieżach y ro-
zbojach do swoich jaskiń schodzą, y w
nich cicho y spokojnie siedzą. *Nunquid
ergo spelunca latronum facta est Domus
istat* Wicę przym tym wyzłym Naboz-
żeństwie waszym, iestacze się mój gniew
na was srożyć będzie, y siemę wasz
frogim powietrzem spuchoszy. *Ecce fu-
ror meus & indignatio mea conflatur
super locum istum.* Poki patrzyć będę
na zgromadzonych przed Oblicze moje
wydzieraszów, krzywdzicielow, cudzo-
żników, wsteteczników, krzywoprasygów
y tam daley, a oni nie tylko za grzech
swoy żalować, ale iestacze się w nim
bardziej utwierdzać będą; poty się im
w gniewie moim przeblagać y przeprosi-
ć nie dam. *Ecce furor meus, & in-
dignatio mea conflatur super locum istum.*
Tak to bez pokuty y zniechania grze-
chu, wszystkie Nabozżeństwa niepożyte-
czne są, w których ludzie swoje w nie-
szczęściu nadzieję pokładają.

Ami sobie z rąk wnoście że wasze po-
dy, Proceksye, Supplikacye, y Świętych
Patronow wzywani za nie się wam nie
przydadzą; ponieważ sami przez się gnie-
wu wam Boskiego przeblagać nie mogą.

Zapobiegł teyże samey wątpliwosci są-
sney u tegoż Jeremiasza BOGA. Kto
was przy tych wśzydkich Nabożeństwach
wszaych, iżnak wśzytkim gniewu Boskiego
surowościom poddałaycych uyray, ten
sobie, nie to, iż Nabożeństwa te gule-
wu Boskiego zwiączayć nie mogą, ale
to, iż wy się przeciwko gulewowi Bo-
skiemu uporem swoim uzbrosili, wasość
powinien. *Hac est Gens, qua non audi-
vit vocem Domini Dei sui, nec recepit
disciplinam.* (q) Tak iest słuchacze, iżeli
Miało to surowey Pańa BOGA plagi nie
uycie, iżeli się powietrzem zaraz, i
żeli zaraz takową do ośatniego spu-
stoszenia y ofierocenia praydzie, my
na to nie co innego powiedzić musimy,
tylko że to iest Lud, który zapomnienia
Boskiego słuchać niechciał, y o swoje się
do BOGA nawrocenie nie starał. *Hac est
Gens, qua non audivit vocem Domini
Dei sui, nec recepit disciplinam.* I to t
iest czego wam niedośacie, aby wasas
w niełaczylności tey Nabożeństwa wy-
słuchane były. Wśzytkie pobożne spra-
wy y uczynki, na które z okoliczności
Kaz. Niedz. Tom. III. Na tey,

(q) Jeremia 7. v. 28.

tey, y jużście się zdobywali, y jeszcze się zdobywać macie, są to iska dobre dobrego letarstwa części, albo że Apteckarskiego Słowa nazwiję *ingredientia*, którym jednak jeszcze jedney, a tey nayprzednicszey rzeczy nie dośłale: a częścią takową w rzeczy samey, pokuta za grzech iest: tey BOG pragnie, aby mogli bydz przeblagany; w tey nadzieię pokładać możemy, że nas od wdzierającego się do nas powietrza zachowa. *Convertimini filii reverentes, & ego sanabo aversefones vestras.* (1)

A przeto załośni Słuchacze, jeżeli mię się przy dokonczeniu Kazania pytacie, co sądzę, y jaką nadzieię mam w tey powszechney abliżającego się powietrza boiaźni? Odpowiadam wam z tą serca moiego rzetelnością, ktorey po mnie U rząd moy, y przychylnę całosci waszey serce wyciąga. Poki w Mieście tym widzieć będę, tak małe Duchawieństwo y Religii Świętey poważenie, tak wielkie Nabożeństwo y Nauk Kościelnych zaniedbanie, tak frogle na ubogich y niedostatnich niewiłośierdzie, tak jawne stro-

16w

(1) Jeremia 3. v. 14.

idź w niekromności, y zalotnych amoro-
w niernady: poki słyszeć będę o małżeń-
stwach niezgodych, o sądach niesprawie-
dliwych, o chytrościach podstępnych, o
grzech niepomlarkowanych: poki uważać
będę łobowstwa, nieszczerości, przekleństwa,
obuwowy, pijaństwa y inne wam lepiej
wiedome nieprawości: poty nigdy się w
tym przekonać nie dam, aby nas BOG
od tey ktorey się lękamy nieszczęśliwo-
ści zachował. Jeżeli się tedy od niey
obronić chcecie o poprawę się zycia, y
o odmianę obyczajów starajcie. Tey
BOG naybardziej po was żąda, y pod
tey zakładem swole wam uzdrowienie
y zachowanie, przez Jeremiasza przyrze-
ka. *Convertimini filii revertentes, &*
ego sanabo averseos vestras. Zatem
tedy serdecznym adięci padnieycie na
kolana przed utalonym pod Osobami
chleba Panem, a pilną na potym popra-
wę przyrzekając; iego Najswiętszego
miłosierdzia, Matki Bożkiej y Świętych
Patronów opieki z ufnością Synowką
wzywajcie. O naymiłosierdniejszy Panie,
nie kara nas w zapalczywości twoiej, ani
w gniewie twoim ale w miłości twoiej
Oycowskiej, y w miłosierdalu twoim nie-

Naz ogra-

ogromnym. Obróć się do nas, y
 twarz twoją łaskawą ukaza nam: oto y
 my się obracamy do ciebie, y wyraża-
 my się w sławkich złosci swoich. Po-
 kutującym tedy przepuść, y wybaw nas
 od tej trwogi, pod którą sięgamy, y
 przeciwko której pomocy twojej za-
 bramy. I ty też o Matko nasza MA-
 RYO, którą w tym Świętym Obracie
 łaskawą unosimy, twóde miłosierne
 oczy na nas obróć, y zagniewanego
 na grzechy nasze, ktorými już się
 brzydźmy, nam BOGA prześlągaj.
 Ty podług Świętego Rycharda siedź
 ową na obłokach położoną tęczę: bądź
 że nam znakiem, że nas Syn twój a
 BOG nasz, tym strasliwym morowego
 powietrza potopem karać nie będzie.
 Przyczynicie się y wy za nami, o Święci
 Królowa y Mianka naszego Patronowie,
 y doznający w tylu już przygodach cu-
 dowej opieki waszej, w tej nam także
 nieszczęśliwości naszej nie odmawiajcie.
 Tak przez was przy życiu zachowani,
 w dalszym życiu naszym y BOGU y
 wam lepszy y wierniejszy służyć bę-
 dziemy.

NA NIEDZIELĘ X. PO ŚWIĄTKACH.

KAZANIE I.

○ Prawdziwym Nabożeństwem.

Duo homines ascenderunt in Templum ut orerent, unus Phariseus, & alter Publicanus. Lucae 18.

Ci dwoy ludzie: Faryzeusz y Celok,
jedneyte godziły, iednoyte umysłem,
y do jednegż Kościoła poszli, aby
w potrzebach swoich swoje do BOGA
ścisliwie zwrócić. Zważajcie powierzo-
we w nich okoliczności, gdzie się ze-
razey Faryzeusza, a niżej Celoka Mo-
dlitwa byż by wysłuchana powinna.
Faryzeusz bowiem był to człowiek do-
brych uczynków pełny: człowiek prya-
bilny, y wielkie parzący na siebie
zbudowanie dający: człowiek własny

rozważności przeciwny, w zachowaniu
 najmniejszych ustaw pilny, w wielkim u
 polpolitego ludu poszazowaniu zosłający,
 zgola zdaniem powszechnym zupełnie
 Święty. Przeciwoym zaś sposobem Cel-
 nik, był to człowiek z stanu swojego grze-
 szny, gdyż go wszyscy dla samego U-
 rzędu za takiego mieli; człowiek zley
 u ludzi sławy, w którą się przez swoje
 oszukania, zdzierstwa y niesprawiedli-
 wości podawał; człowiek przytym wielu
 ielsze łonym występkom podległy, kto-
 ry aż do owego czasu swobodnie sobie
 żyjąc, z powszechnym dla wszystkich
 pogorszeniem był. Aleś Pan y BOG
 nasz na powierzachowne rzeczy nie patrzy,
 y żadnego na godność, na przymioty,
 na stan życia; na szacność urodzenia wzglę-
 du nie ma; lecz samo tylko ludzkie
 serce sważa, y tylko według wewnę-
 trznego duszy stanu o wszystkich sądzi.
 Ze tedy w obydwu tych ludziach stan
 Duszy y serca nie iednakowy był; gdyż
 Faryzeusz tylko na moiemaney Spra-
 wiedliwości swojej prześławał, a zaś
 Celnik w pokucie swojej całe serce
 swoje do BOGA obrócił; dla tego też
 Modlitwach nie iednakowy skutek osiąga,
 gdyż

Na Niedzielę X. po Świątkach. 583

gdźż karyzeusz odrzucony został, a zaś
Celnik usprawiedliwiony do domu swo-
łego powrócił. Podobać się y nam Słu-
chacze nie zwyczajnieyszego iako się
modlić, y w postępках swoich przeciw
się o iakież także Nabożeństwo starać:
nie też nie pospolitszego iako żadney
w Modlitwach swoich zaśluga nie mieć,
y żadnego z Nabożeństw swoich po-
żytku nie odnosić. Dziecie się to za-
pewne dla tego, że się tak iak byśmy
powinni nie modlemy, y o takie się, iako
kiego po nas BÓG wyciąga. Nabożeń-
stwo nie staramy: Biorę ja tedy sobie
dais za powinność, wszelakie wam z stro-
ny tego omamienie odjąć: y na czym
to prawdziwe Nabożeństwo zależy, w
dalszym wam Kazaniu wytłumaczyć. Całą
zaś około tego Naukę w krótkich słowach
zamykam: pokazując wam żeście naj-
przed w Duchu y w prawdzie, potym
roztropnie y porządnie, nabożeństw być
powinni. Nabożeństwo którego wewnątrz
trzy Duch nie ożywia, smysłone y
obłudne jest: a zatył oblicza Boskiego
niegodne rościć. Nabożeństwo zaś kto-
rym roztropny porządek nie władnie,
przewrotne y dziwaczne jest: a zatył

na Bókie sobie wysłuchanie nie zasłu-
gale. Z by tedy prawdziwe y pozytyw-
czne być mogło, o to się usilnie sta-
rać powinniśmy, ażeby najprzód wewnętrzne też y serdeczne, a potem roztro-
pne y porządne było.

Naczyńcie dziwnego Nabożeństwa,
Niepokalanie Poczęta Panno, daj nam
tak z tej Nauki pojąć, abyśmy y
do Syna twójego, y do ciebie samey,
y do całego Dworu Niebieskiego, pra-
wdziwie nabożni byli.

CZĘŚĆ I.

Jaka jest między naturą y sztuką, taka
się też znajduje między prawdziwym y
zmyślonym Nabożeństwem różnica Stun-
chacze. Sztuka pospolicie tylko się o-
kolo powłerszbowych rzeczy zabawia:
jeżeli przedni taki Szwacz chce jaką, dla
zalecenia swójego, Osobę przednie wyro-
bić. cały około tego pracuje, aby głó-
wę, twarz, ręce, y inne pod oczy pod-
padające części jak najlepiej wyrobił:
żadnego zaś o wyrobienie nuzgu, serca,

pluc,

Na Niedzielę X. po Świątkach. 188

pluc, y innych wewnętrznych części ciała nie przykład. Natura przeciwnym sobie sposobem postępuje: nasypierwszy serce, płuca, mózg, y inne wewnętrzne części wyrabia, toż dopiero na końcu około głowy, rąk, twarzy, y innych powierzchniowych członków, jako około słupnic dala swojego części pracować zaczyna. Podobnyż postępowania sobie sposób między Nabożeństwem zmyślonym y Nabożeństwem prawdziwym uważać możemy. Zmyślonę tylko się o to stara, aby oczy, ręce, y całą powierzchowną postać jak nasypieć do przepisu cnoty ułożyło. Byle by się tylko o niewyposąg podobat, byle by tylko z oczu tego jakieśzy płynęły, a z serca jakie westchnienia pochodziły, byle tylko kiedy niekiedy w pierś się według potrzeby bił, już na tym zupełnie prześlać; bynajmniej o to niedbając, czy się do tych wszystkich powierzchownych cnoty znają, serce też wewnętrzne przykład. Widząc tego lub owego, jak nabożnie nogi Ukrzyżowanego Pana czuie, rozumiał być że to Serdeczną miłością rozpalony Franciszek, ale on powierzchownie tylko nabożny jest: przypatrz się mu

się wewnątrz, a zobaczysz jak żywemi
 Chrystusa członkami, to jest ubogiem,
 niełitościwie gardzi. Patrząc na Józefa,
 gdy Ma dalenie o drogie maści na Nogi
 Chrystusowe wylane przygania, mówił
 był że to troskliwy o wszystkich ubogich
 opiekun; ale on powierzchownie tylko za
 takiego się udaie: zobacz ieno worki y
 zbiory jego, a poznasz że się w nim sło-
 dziejka żyłka odzywa. Nie tak Nabo-
 żeństwo prawdziwe: zawsze to od wna-
 wotrznych części zaczyna: a ponieważ
 za pewną to rzecz ma, iż wszystko ale y
 dobre najpierwey z serca pochodzi: naj-
 pierwey serce to dobrym oczyścić przed-
 sięwzięciem, y Świętą zapalić miłością
 uśkoie. Nim Magdalena na tę się po-
 wierzchną ku Chrystusowi Panu posługę
 zdobyła, o którą iey zły Apostoł przy-
 ganiał; nim z Bratem swoim Łazarzem
 u tegoż domu zasiadła, u którego też
 iey Nauczyciel siedział; wprzód swoje
 przed nim grzechy wyznosiła, wprzód całe
 gorzkie łez strumienie, o odpuszczenie
 grzechów prosząc, u niego iego wyiała.
 To jest Nabożeństwo iey w ten czas się
 dopiero powierzchownym ukazało, nie y
 już dobrze wewnątrz serca iey część do
 doskonałości przywiodło.

Nie

Nie dla tego to wowie, iako bym powierszbowne Nabożeństwa znaki, y zewnętrzne cnoty obrządki ganić miał; ucboway więc BÓZE tak grubego z Lutrami błędu, którzy się dopiero po piętnaśu od założonego Kościoła wiekach z tą swią Nstuką okazali. Niech będzie Nabożeństwo nasze widoczne, ale oraz niech będzie wewnętrzne: ziechay powierszbownych obrządkow używa, ale nypierwey niech się o wewnętrznego Ducha stara. Cnota nasza, zdaniem Tertulliena, aby była doskonałą, powinna być przykładną; aby zaś była przykładną, powinna być widoczną. Nie dla insey przyczyny ścińce ma światło, tylko aby było widziane, ani dla insey przyczyny ma gorącość tylko aby było czute: podobnież cnota nasza, powinna y przyświecać, aby wszyscy widząc dobre uczynki Oycy Niebieskiego wielbili; y zagrzewać, aby wszyscy do dobrych się uczynkow zapalając, oziębłości swojej pozbywali. Nie ganię tedy powierszbownych Nabożeństwa naszego spraw: o wszem cierpieć nie mogę owey swyczayney niektórym podczas Modlitwy niekromności, że się tylko do Ołtarza od-
bra-

braczą, że się po wszystkich Kościołach
katedrach oglądają, że długo y bezpiecznie
z wspot z sobą siedzącami rozmawiają,
że z pokorą uklękają, y ręk uciśnięte
złożyć zwyczajnie mają, że Dzieciak
z sobą do Kościoła naprowadzają, z
niemi się śmiać, ciekawie, drażnić smieją
przez co nie mają y sobie, y drugima
do uważney Modlitwy przeszkadzać.
Z tym wszystkim, o skromnych słowach
Modlitwach mówię, że jeżeli z łaską na-
szego pochodzić nie będą, Nabożeństwu
nasze w ślucie swojej do straszysła po-
dobne uczynią. Straszysła wielkie jest,
mówi Hieronim Święty (a) kiedy kto
ma na sobie posadzić gołębię, a uwyli-
psi, sprząć owczą a przedsięwzięcie wila-
jące, wewnątrz jest Nerona, a powie-
rachu się za Katona udać. A takie jest
każdy obłudnik y zamyślenie nabożne.
Gdy go mówiącego słyszysz, właśnie
jak gołąbek szczerzy ci się y łagodny
udać: ale gdy się furca tego skryto-
ściom przypatrzyś, poznasz że zdradli-
wy jest, y jak pies milczkiem kąsa. Gdy
z tobą o BOGU y Wiary Świętęj pra-
wie

(a) S. Hieron. Epl. 18.

piłach rozmawia, cały na olewionego
 Barteka pochodzi; ale gdy skrytke tego
 obyczaje uważysz, iawnie uznasz że jak
 wilk łakomy jest, y do ścierwa tęskni.
 W posiadzeniu y w oczach ludzkich po-
 ważnie sobie jak Kato potęguie; ale
 pokutnie y za oczyma, samego Nerona
 złością y gniwem przechodzi. Wi-
 dziemy niektórych że codziennie do Ko-
 ściola ugodzają, często do Talemie
 Świętych przybiegają, różną sobie Na-
 bożeństwu y posty namaczają, a jednak
 przy tej wszytkiej pobożności swojej
 w gniewie y w popędlivosti swojej nie
 utrzymali, na poddanych y służących swo-
 ich okrutni, sąsiadom y przyjacielom
 swoim ciężcy, do obmowy y posądzania
 drugich pretey s. Nie jest że to ich
 Nabozęństwo do straszyla podobne? Za-
 łte podobna się nam cnota ich, ale na-
 dalkość ich gorzej: kontenci iścieśmy
 gdy na nich w Kościele patrzymy, ale
 nas gniew przeciwno nim bierze, gdy
 za Kościołem tak nieumiarowane ich
 obyczaje widzimy. Gdyby oni na tej
 powierachowazy cnoty posłaci nie prze-
 stawiali, ale się o pokrośnienie namiętno-
 ści swoich starali, o do inakley by w rze-
 czy

czy samey cnoty nie przytali! lecz że tylko około tego pracują, aby sobie powierzchowną cnotę poślacią, a niewykuszą sławę ziednali; Hieronim Święty mówi, że w porządku łaski, iestacze większym, niżeli iest które w porządku natury, straszylem. *zostają. Ex contrariis diversisq. naturis novum monstrum, novamq. bestiam dices esse compadam.*

Czegoż bowiem po nas wyciąga BOG? Jużesmy to nie sto razy słyszeli, że się od nas napiers, to abyśmy mu serce swoje dali: *Pili mi prae mibi cor tuum.* (b) to abyśmy się do serca iego pówrócili: *redite pravaricatores ad cor* (c) to abyśmy serce swoje przed nim wylali. *Effunde sicut aquam cor tuum ante conspectum Domini.* (d) Pełne iest takowego wyrażenia Piśmo Święte; które też opisując modlącego Dawida, oie tylko poświęczone Modlitwy iego zaski, że się na ziemię porzucił, że się łzami zalewał; że serdecznie wadychał; ale też wewnętrzne iego Nabożeństwo, że Duszę swoją na ziemię porzucił, że się bardziey ser-

GOM

(b) Prover. 23. (c) Jsaï. 46.

(d) Thren. 2.

cem niż usty modlił, wyrażnie wspomina. *Adhaesit pavimento anima mea.* (e) *paratum cor meum Deus, paratum cor meum.* (f) Takie powinny być Nabożeństwa każdego pobożnego człowieka, aby powierzchowne jego znaki tylko z rozkazu y natchnienia Nabożney wewnętrznej Duszy pochodziły: Dusza powinna być Stolicą, Kościołem, Ołtarzem, y przybytkiem Boskim; Dusza powinna prowadzić wszystkie powierzchowne zmysły do należytego prawom Boskim posłuszeństwa; Dusza powinna być uczestniczką tej wszystkiej caci, którą mu przez powierzchowne znaki oddaje, Kazał BOG Mojżeszowi wyłocić Arkę; ale wyłocenie to nayspierwej ma od wewnętrzney strony zacząć rozkaz: *Deaurabis arcam auro mundissimo intus & foris.* (g) Podobnież sobie y w Nabożeństwie postępować potrzeba: powinny w nim śnić się powierzchowne sprawy; ale lenienie to powinno się nayspierwej zacząć od wewnętrzney strony. Słowem takie być powinno wewnętrzne

(e) *Psal.* 118. (f) *Psal.* 56.

(g) *Exodi* 25.

żeby się z tamąd, jako o kromosici y
władliwości Niewiad napisał Tertulian,
aż na sukniach wydawało. *Tantaq, con-
rum debet esse plenitudo, ut emanet
ab animo ad habitum.* (b) Jasnzej, całe
Nabożeństwo takie, próżne y niepożyteczne
będzie. Ktoż to może? Saute w
Ewangellii Zbawiciel. Dalsie ubogiemu
ściemu, aleście przez nią ludzkiej
tylko sławy szukali; jużście tedy swą
za nią nadgrode wzięli, już że się tedy
inzej za nią w Niebie zapłaty nie
spodziewajcie. To iest zdaniem Świętego
Chrysologa; Sprawiedliwość która się dla
oka ludzkiego dacie, zapłaty Niebieskiego
Oycy oczekiwać nie może: chciała
być widziana, y była widziana; chciała
się ludziom podobać, y już się im podobała;
wzięła tedy zapłatę której chciała,
już tedy tej której nie chciała nie
weźmie.

I to to iest co nam większą połowę
życia próżnym y daremnym czyni. Tyle
się dni y godzin do zasłużenia sobie na
Niebo sposobnych bez żadney zasługi
przepędza, bo się ich do BOGA jak by
się

(b) Tertull. de cultu Mulierum.

Śię należało nie kierować: tyle się uczyni-
 ło w dobrych ma nie traci, bo się ich dla
 próżnych tylko pobudek a nie dla mi-
 łości czył. Czyliż i ten, ale dla czego?
 podobno nie z miłości BOGA, lecz że się
 widać przed ludźmi, y zły o sobie
 mowy lekkie: cierpliwy i ten, ale dla
 czego? podobno nie z miłości BOGA, ale
 że się napatet, kłopotu, y zembu od
 tych, których byś uraził, bój: ikromny
 y wstrętny i ten, ale jakimże u-
 mysłem podobno nie dla tego, żebyś
 sobie na Niebo zasłużył, ale dla tego, że-
 byś sobie sukody przez dawnośne w
 grach, w bankietach, y w szrotach zbytki
 poświęcone nadgrodził: wszelką nieprzy-
 jacielowi swojemu zemstę odpuszczasz,
 ale ktoż ci do tego powodem? podobno
 nie Chrystus, który ci o miłości nieprzy-
 jaciół przykazanie dał, lecz bawian się
 czył, który dla przyjaźni swojej,
 wszelkiej ci krzywdy uszłupić, kate. Coż
 się wam o tych wszystkich cnotach ada-
 le? Jeżeli zajniemy w Ewangelię, po-
 znamy iżwicie, że próżne są, y niczym
 się od cnot Pogańskich nie różnią. Nie
 tam dosyć Chrystus powiedzieć (i) Bła-
 Kaz. Niedz. Tom. III. Oo go.

głosił ubodzy: ale przydać nad to. *Błogosławieni ubodzy w Duchu*: nie przesłanie na tym że wyrzekł, *Błogosławieni czysti*, ale przydać zaraz, *Błogosławieni czystego serca*: nie mówi isokolewiek, *Błogosławieni którzy prześladowanie cierpią*: ale przydać na tych miało, *Błogosławieni którzy prześladowanie cierpią dla Sprawiedliwości*. To jest dale nam trzeba to znać, żeśmy mu serca nasze oddać powinni; że mu w Duchu y w prawdzie służyć mamy. Nie powinna mieć w Nabożeństwie naszym miejsca żadna próżna chwala; dopieroż nie powinna ona w nim kontentować sama tylko powierzechowna onegoż pościć. Jako żaden oracz nie uprawia y nie zasiewa dla tego tylko roli, aby się przechodzący, nad iey piętkością adumiewali; tak my nie powinniśmy dla tego tylko na dobre się uczynki zdobywać, abyśmy innych na siebie oczy obrócone mieli.

Gdy się jednak o Nabożeństwo wewnętrzne starać będziemy, pamiętajmy oraz, abyśmy się też o Nabożeństwo roztropne y porządne starali. Co to w rzeczy samej jest, y na czym zależy, już wam to następująca druga Kazańka Czyste wytłumaczy.

CZĘŚĆ II.

CZĘŚĆ II.

Nie tylko to Słuchacze prawdziwie y doskonałości Nabożeństwa szkoda, kiedy się w nim nie samemu tylko powierzchniey cnoty postaci przedstawia; ale też y to zacności jego nie pomalu uymnie, kiedy się w nim roztropnego y sprawiedliwego porządku nie chowa. Porządek ten Augustyn Święty na tym zakłada: ażeby rzeczy większe w większym, a mniejsze w mniejszym poważeniu były. *Hac ergo perfecta justitia est, si potius potiora, si minus minora diligimus.* To jest wyraźnie tę Świętego Augustyna Regułę tłumacząc: Nabożeństwo, w którym albo się rzeczy z dobrej woli obrane nad rzeczy przykazane przenoszą, albo się nie nabożeństwo do stanu swojego, ale stan swój do Nabożeństwa stosuje, albo się rzeczy większe niedbale, a pomniejsze pilnie wypełniają, że mówię Nabożeństwo takie nieporządne jest, y nam się go w pożytku naszym wystrzegać należy. Rozbierzmy to w szczególności.

Qos A nay

A najprzód zdobywać się na rzeczy nie nakazuje ale tylko z dobrej woli swojej obrane, a zniechęcić okazywać, y prawdziwej pobieżności istoty: to także strasza w życiu Duchowym niepersądność iść, a niepersądność tym, którzy nabożności być chcą bardzo zwy-
czajna. Trąca się oam nie raz widzieć, że ludzie zaciągają długami obciążeni, znaczne jednak na jałmużny, y inne dobre uczynki nakłady czynią; gdy tym czasem długów swoich nie płacą. Córek swoich nie wyposażają, y o Domowym gospodarstwie tak się należy nie myśli. Takim ja tedy wyraźnie mówię, że nie tylko nabożni nie są, ale owszem ciężko przez to swoje Nabożeństwo grzeszą. Umieyła umieyła Bracie którykolwiek taki jest, jałmużny swoich, a to coś komu winien tak najprędzey oddaw. Inaczej dwie wielkie winy popełnia, bo y to co nie swoje jest przy sobie zatrzymuje, y to co się komu innemu należy z krzywdą Pana swego na innych rozdaje. Nie rozumiey żeby ci takowe jałmużny pomóc co u Sędziego BOGA mogły: ty stawia u niego za sobą tych, którymś dobrze uczynił; ale on

Wtorek Niedziela X. po Świętach. 1597

Nowi przetrzecho tobie tych, którzychś
pochryżowali: ty wu wspomnieć będziesz
tych, którzychś nakarmił, ale on ci wy-
liczy tych, którzychś Lebra y tycie
wydarł. *Vos alius, qua acedistis, & ego
dico qua furati estis, vos memoramini quos
perdidistis, & non recordamini quos neca-
vistis.* (k) Podchwiez wiadomości innych,
co w Dni od siebie obiane zochetą po-
licetą, a w Dni od Kieciola Botepe przy-
kazuje od połu tę Babołą zdrowie wy-
mawia: co cały Tydzień miastę w na-
poju przebiega, a sobory suta, od wiel-
kiego tę trudu y iedzenie wstrzymują:
co wiele codzień gędzia pacierne kłepią,
a na Błaznego targowian, nawet pod
czas Mocisty całym go pikiem prze-
kłada. Osi tedy z tego swoim zabo-
żnictwem podobni są, do owego Zyców
Pabozństwa, z którym wiodąc Zbaw-
ciela przez Pias, najęść do tego loko-
Pogania Domu, przed czasem Paschy
nie chcieli, aby chrządkow przez to
Wielkonocnych nie spłagawili, a Miło-
bójstwa tę Chryścielowym masz, y
iniera

(k) *S. August. Hum. 36. ex. 50. Ho-
milia.*

szwierać się niewinnego domagać; żadnego
wstęgu y skrupułu nie mieli. A mo-
żeć być większe osamianie, iako maie-
mać że się BOGA caci, przez same po-
bożne wymysły; gdy się go tym czasem
obraża przez swoje rzetelne grzechy?
Zaisze obierać sobie uczynki, iskie mogą
bydź najsławieysze, naybardziej zgadza-
jące się z naszym humorem, y niewi-
przeciwne naszym namiętnościom, odrzu-
cać zaś powinności, które amierzają do
poprawy naszych obyczajów, y do po-
skromienia naszych żąda, nie iest to bydź
posłusznym BOGU, ale raczej iest to
bydź posłusznym swojemu humorowi, y
iść za swoim upodobaniem: nie iest to
uznać władzę Boską nad sobą; ale ra-
czej iako Augustyn Święty mówi, iest
to chcieć przedarować Sędziego naszego,
y przez próżne podarunki, próżne po-
szanowania y względy, iednać sobie u nie-
go prawo na obrażanie go swobo-
dnie.

I to też powtore, nie tylko dobremu
Nabożeństwu porządkowi, ale samemu
nawet w iście Nabożeństwu sakodzi,
kiedy się nie Nabożeństwo do stanu, leca
stan do Nabożeństwa stosuje. Mówię wy-

głównie: BOG zażądał nam łaski roztę-
 pienia, zawsze ie nam do stanu naszego
 przysposobione roztępie: y tak inie łą
 łaski Osob Duchownych, inie tych, kido-
 rzy rząd y Zwiernie trzymają, a
 inie tych, którzy w posłuszeństwie y pod
 rządem są. Nasze tedy powinność y
 ku Panu BOGU wierność na tym zależy,
 abyśmy łask tych dobrze zażywali, y
 stanowi temu, do któregośmy powołani
 nadosyć czynili. Jacezy sobie pospo-
 wać, y iniezy sobie łask szukać, ież to
 siebie samych zwodzić, y ustanowiony od
 BOGA porządek przewracać. Sifara, ia-
 ko mamy w Piśmie, zabity ież; ale wie-
 dziez iakiemi słowy Duch Święty niesłaga-
 cie jego opisuje? Oto wyraźnie mowi,
 że gwiazdy, to ież łaski w swoim porządku
 ułożone przeciwko niemu powstały. *Stella
 manentes, in ordine & cursu suo adver-
 sus Sisaram pugnaverunt.* (1) Mają łaski
 kteremi nas BOG obdaruł swoją osnowę,
 swój porządek; a porządek ten mięsząć,
 ież się tym samym w niebezpieczeństwo
 zguby podawać: to się nas tyle razy
 trafia, ile się razy do Nabożeństwa stan-
 nie

(1) *Joel. 5.*

nie zaś do stanu Nabożeństwa dosię.
 Widziemy niekiedy, mówi Augustyn
 Święty, co się w Modlitwie dzieje, ko-
 cbaż, maż pewne modlenia się czyjaś
 których by nigdy opuścić albo skrócić
 nie chcieli. Mamże im to poradzić? U-
 chwyć BOŻĄ: chwalić racysz, y w ta-
 kowem awyetau utwierdzasz: inaczej
 zdał bym się sprzyjać tym, którzy doli
 y lata bez żadnego tak mało, jako ten
 wieczor, Nabożeństwa przepędzają. Ale
 jeżeli oni na publicznych Urzędach sie-
 dzą mówię im: nie chcecie na Modli-
 twie przepędzać tego czasu, któryście na
 Słuchaniu y roztrząsaniu spraw czasu po-
 winni: nie chcecie Nabożeństwu odda-
 wać tych doli, które się wam na po-
 spieszane y sprawiedliwe sądy losyć na-
 leży: oddajcie BOGU, co jest Boskiego,
 ale nie zapominajcie y o tym, co się Ce-
 sarowi należy: nie bądźcie przyczyną,
 aby dla waszego nie tak Nabożeństwa,
 jako raczy niedbalstwa, cele naprzyżał
 Familie głędy: bezbożne było by to
 Nabożeństwo takie, bo by tym, którzy
 do waszego sądu przychodzą, wielką krzy-
 wdę czyniło. A co tu Augustyn Święty
 o Sędziach mówi, toż samo my o wice-
 lach

W niedzielę X. po Świętach. Coa.

Iakich innych słów rozumieć powinni-
my. Ciebie Słuchający i Oczekujący
Męzu Oczekujący na swoje obrzędy
wzywa, a ty w Domu swoim, jako Pu-
blik, od zmagania y kłopotu wolny
siedział: Ty rzeka Niewiasto Synów nieco
wolnitszych, gospodarstwo nieco przy-
większe miał, a oto potrzebnego około
tego domu nie czynisz, abyś sobie do
ulubionych Nabożeńców nie przeszkadza-
ła: Z rąk twych ubegi Rzemieślniku
Zona y Dzieci szrobku na żywotie y
odraźnie wyglądają, a ty więcej czasu na
Modlitwie, a myśli na robocie trawisz:
nie można wam takich pojęć po-
chwalić: chcecie czynić to, co do was
nie należy, a tego co prawdziwie wasze
iść zaniedbujecie: adobyćcie się na to,
do czego was miłość własna prowadzi,
a o to, czego po was Bóg was wycią-
ga, żadnego starania nie czynicie: a po-
rządku tedy swego wypadacie, a za-
tym łaski Bożkie w swoim porządku u-
łożone przeciwko wam, jako gwiazdy
przeciwko Siserze powstają. *Stella man-
entes in ordine & cursu suo adversus
Sisaram pugnaverunt.* Kiedy łazep le-
jący naszczepiony będzie w drzewo, kiedy

naturze jego nie Ruży, a możnaż się
jakiego z takowego ściepu pożytku spo-
dziewać? podobnież Dusza wasza dobre-
go wam pożytku nie uczyni, kiedy za-
niedbawszy obowiązku stanu, do którego
powołani jesteście, w inny ją że tak
rzekę, y do was nie należący stan za-
ściecie. Stan świątobliwoci, nie jest
to stan od innych na świecie stanów od-
dzielny: nie maż w Niebie tylko Król
Święty, Wódz Święty, Sędzia Święty,
Ociec Święty, Kapłan Święty, y tam da-
ley: że ci wszyscy przy zachowaniu praw
Bożych y Kościelnych, stan swój swoie-
go, w którym zostawali, obowiązkom za-
dosyć czynili: tak y wy w stanach swo-
ich będziecie w Niebie Świętymi, jeżeli
przy zachowaniu praw Bożych y Ko-
ścielnych, obowiązkom też, stanom tym
właściwym, zadosyć czynić będziecie.

Naoftatek jeżeli chcecie aby Naboi-
zeństwo wasze było wam pożyteczne, a
Panu BOGU przyjemne; większe przy-
kazania nad mniejsze przenoście: a je-
żeli tych zaniedbywać nie chcecie, w
wypełnieniu też tamtych wstrzeżajcie.
Oto wam piękny tego przykład w owey
w przypowieściach Salomona mędry
Nie-

Na Niedzielę X. po Związku. 603

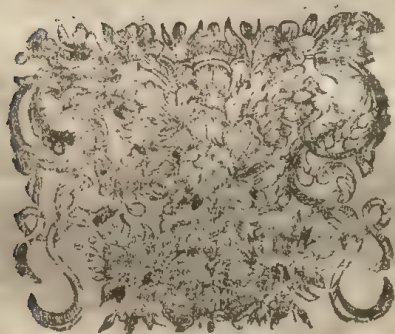
Niewieście Duch Święty wystawie: (m)
Kufana rzecz abyście, wszystkie iey przy-
mioty z pilnością uważali. Nayprzod
Niewiaśta ta BOGA się bała, którego ni-
gdy by dla żadney rzeczy obrażać nie
chciała. *Mulier, timens. Dominum.* Po-
tym Niewiaśta ta Mężowi swojemu wier-
ną była, tak dalece że on cnotę iey,
y dobremu z sobą pożyciu mocno za-
ufał. *Confidit in ea cor viri sui.* Daley
Niewiaśta ta o Domowe się gospodar-
stwo starała, każdemu z swoich. Dom-
owych robotę obmyślając, y od każdego
się, sprawy nassegnoney roboty, dom-
gając. *Operata est confilio, manuum su-
arum, deditq, pradam domesticis suis.*
Naostatek Niewiaśta ta, często sobie z
protności y wygod swoich, a nitkiedy
też z potrzeb swoich uymowała, aby
Bliźnich też swoich gdzie wspomogła.
Manum suam aperuit inopi. I to to
wszystko jest, co ja porządow Nabow-
żeństwem nazywam, y co tę w Piśmie
Niewiaśtę męża y przedsiwoż uczyniło.
Gdzież są zuda y dziwy wielkie, które
ona w życiu swoim poczyniła? Tych
Duch

(m) *Prover. 31.*

Duch Święty nie wspomina; ale bać się BOGA, y wszystko dobrze iemu nas pierwaszemu sławcy przypisywać; ale wierząc to wszystko co do Boga i twojego należy wypełniać, y rzeczy nakazanych dla rzeczy a dobrej woli obranych nie opuszczać, ale przykazań dla rad nie zasiedbywać, a jeżeli można, razem y przykazania y rady wierząc pełnić, to wszystko Duch Święty Mędżem y daniem wielkim nazywa, a mędżem y dziełem tak miedzy ludźmi mądrzem, że go aż na ostatnich prawie i ostatnie granicach szukać trzeba. *Procul, & de ultimis finibus pretium ejus.* Znać tak we hanbożeństwie nie jest, ani uparte, ani dale węższe, ani krótsze, albo pycha, albo poządliwość zaslepia; ale jest roztropne y porządne, które na rzeczy wielkie jak na wielkie, a na małe jak na małe patrzy.

Wice Słuchacze, jeżeli słuchacie Panu BOGU Buzyc chcemy, to wszystko co się do tych czas mówilo pilnie zachowajmy. Służmy mu w Duchu y w prawdzie, służmy mu roztropnie y porządnie: w Duchu y w prawdzie, słuźmy. Nabożeństwu swoje z cnotą swoją łączymy, słuźmy i słotą, powagaśsom zadość czyniąc, ciała powagaśsom pokramiada, roztropnie y por

Na Mistrzów X. po Sądach. 665
rzajnie; abyśmy raczom przykazany
y do Razu naszego orleającym, nie za-
tym, które z rady tylko y z dobrej woli
pochodzą, pierwsze miejsce dawali, aby-
śmy wszystkim powinnościom swoim na-
dosyć czyniąc, nie miewy się o wypela-
nie wielkich, jako też małych obowiązków
swoich Karali. Takowym sposobem nie
tylko powierzechować ale y wewnątrz
dobremi będsiemy: takowym sposobem
Bogkie sobie miłosierdzie, Boską łaskę
y chwałę niedamy.



NA NIEDZIELĘ X. POSWIĄTKACH.

KAZANIE II.

O Suspicyi czyli Podeyrzeniu.

*Deus, gratias ago tibi, quia non
sum sicut ceteri hominum: raptores,
iniusti, adulteri: velut etiam hic Pu-
blicanus. Lucæ 18.*

Ta jest nieszczęsna nas na tym świecie
żyjących ludzi przywara. Słuchacze,
że się Suspicjami czyli podeyrzeniem
wodzimy; y prawie w każdym naszym
w Bliźniemi naszymi przedstawianiu, o ich
dobrych sprawach nie, a o złych jeszcze
gorzej myślimy. Czyli to się dzieje
przeto, że z natury ciękawi jesteśmy, a
tak myśli y serca drugich nie docho-
dząc, samemi tylko domysłami nadrabia-
my. Czyli prze to że roznanych nie-

równie talentów wsławić sobie za-
 zdrotujemy; a tak przednieyszych u sie-
 bie przymiotów nie widząc, nie radzi też
 na nie y w drogich patrzymy. Casyli
 nakoniec przeto, że powszechnie ku Bra-
 ciom swoim nienawieścią palamy: a tak
 zawsze krzywym na nich okiem poglą-
 dając, nigdy ich w swoim własnym sta-
 nie widzieć nie chcemy. Cożkolwiek
 bądź: pewna jednak z doświadczenia rzecz
 że przez takowe ślupiecy rozlicznym
 błędom podpadamy; y wiele ciężkich
 niesprawiedliwości przeciwko Bliźniom na-
 szym popełniamy. Alboż to nie wielka
 była, tego w Dalsieyszey Ewangellii po-
 bożnego na oko Faryzeusza niesprawie-
 dliwość, że dobrym o swojej cności
 mniemaniem upionym, o innych wszystkich
 ludziach, iż są drapieżni, niesprawiedliwi,
 cudzołożnicy rozumiał; a nawet tego na
 grzechy swoje pokutującego Celnika, ie-
 sząc o też same grzechy pomawiał?
 Ze sam tylko się na oko y dla próżney
 chwały modlił; też samo też o pokucie
 Celnika, iż powierzbowna tylko y ośe-
 szczera jest rozumiał; a że innych Ludzi
 to z różną od siebie płcią przesłających,
 to około pomnożenia majątku swojego
 pra-

pracujących widział, już ci ich z tego
postrachowanego posoru, ze drapieżcami,
nieprawiciłwami y cieżkożłótkami są,
w tę u siebie niedobrą iść taką przy-
dnieł. *Non sum plus ceteri hominum.*
A szkole y mądrym ludziom, wiecie coo-
wych y niewiarych. Jmb częstą sławę
swojej sławę posobił. mni, gay iada
poserem uwiedzeni w swoich się przecia-
wko nim zdaniach utwierdzamy. Bo
jako do porządku pręty, y do wyie-
wienia czegoż skwapliwi rzekamy: tak
iższego częstokroć naszych o Błżoim
naszym zosć, krom szeregłego przywi-
dzenia, y tamych tylko suspicyi fundam-
entu nie mamy. Nie mogą ja temu
przeciwić, że niekiedy podeyrzenia y
suspicyi, nie tylko dobre, ale nawet po-
trebne są; bo byśmy bez nich nie szko-
dy naszey doysć, ani prawdy od fałszu
rozcznać, ani nawet Domem światu roz-
stróżnie sądzić nie mogli. Ale też y
też nie mogą zataić, że my się niemi
tylko w ten czas, kiedy o nasz własny
interes, nie zaś kiedy o interes BOGA
y Błżoiego idzie, pospolicie uwodźniemy:
tutaj w owodzeniu takim, prawie nigdy
przystawney miary, y potrzebnych re-
form.

Proponości reguł nie chowamy. Gdy te-
dy podeyrzenia y suspicje złe y dobre
są; gdy samychże dobrych złe niekiedy
nazywania bywają; do mnie ztym nale-
ży, dostateczną wam o tym Naukę poda-
ć, y zachodzące w tey mierze omyłki wy-
tknąć. Uczynię ja to we dwóch na-
pujących Kazania Częściach, w których
wam, czego się w rzeczy tey trzeba, y
czym się w niej rządzić macie, z pil-
nością pokażę. Są podeyrzenia czyli
suspicje złe: którez tedy okoliczności
zachodzą, co ie złemi czynią? o tym
was pierwsza Kazania Część nauczy. Są
podeyrzenia czyli suspicje dobre; kto-
reż się tedy Regulami rządzić mają,
aby złemi nie były? to wam druga
Kazania Część wytłumaczy.

Pobożność nieudolney mowie, na
którą żadne o żadną wing paść po-
deyrzenie nie może, Niepokalanie Po-
cągta Panno, oraz przyczyną swoją
spraw, abyśmy tak się sprawować
chcieli, żebyśmy drugim, do złego o
sobie porozumienia, żadnego gdyby
można z siebie podobieństwa nie da-
wali.

CZĘŚĆ I.

Zeby rzecz przedgwiasta isioley'a
 Zbyła, wprzód wam między trzema na-
 łatego rozumu sprawami, powątpie-
 waniem, podeyrzeniem, y posądzaniem,
 rozolcę kładę. Powątpiewanie, iest nie-
 iakie naszego zdania zawiśnienie, które
 się nie bardziej na jedną, a niżeli na
 drugą stronę nakłania. Podeyrzenie iest
 lekkie iakie przyzwolenie, czyli zdania
 swowego do iedney strony przyślanie, kto-
 re się jednak z powątpiewaniem o dru-
 giej stronie łączy. Posądzanie zaś iest
 zupełne już do iedney strony przyśla-
 nie, które iedney o stronie przeciwny
 wątpliwości nie przypuszcza. Powątpie-
 wanie, iest iako szala w równoy mierze
 ułożona, u której iedna waga bynajmniej
 drugiej nie przewyższa. Podeyrzenie,
 iest iako szala nieco przeważająca, u
 której iedna waga cokolwiek się od dru-
 giej niżej spuszcza. Posądzanie zaś, iest
 iako szala zupełnie nie równa, u której
 iedna waga zupełnie na dół, a druga do

Na Niedzielę X. po Świątkach. 610

gdyż iżcie. Już powątpiewanie, podey-
rzanie, y posądzanie może być płocho
y nieufność, kiedy zadany do tego
dostateczny przyczyń nie ma; może
też niekiedy być rośtropie y sprwie-
dliwe, kiedy Buzza iaka do tego przy-
czyńa siędzie. Znowuż iako więcej
jeź mieć podeyżnienie, a niżeli powątpie-
wać, a iestże więcej posądzac, a niżeli
mieć podeyżnienie; tak też aby się ro-
śtropie w tej mierze poścypowało, wię-
kszych y mocniejszych do podeyżnienia,
a niżeli do powątpiewania, a iestże
większych y mocniejszych do posądzan-
nia, a niżeli do podeyżnienia, przyczyn
y pobudek potrzeba. O powątpiewaniu
nie ma co osobliwego mówić; o posą-
dzeniu iż się dawniej mówiło; daję zaś
na samym tylko podeyżnieniu przestając
mówić: że to nie y niegodziwe iest kie-
dy nayprzód o rzeczach do nas nie na-
leżących będzie; kiedy powtore z iadę
się przyczyn y pozorów poweźmie; kie-
dy nakoniec dla swojej ustawicznosci
prawie we swych y w naslog poy-
daie.

A nayprzód, co się rzeczy do nas nie
należących tycze: Nie wiem jakim spo-
Pp

so-

sobem daciecie się słuchacze, że pospolicie ludzie, co by siebie samych patrzyć mieli, to się niepotrzebnie innych słowami czepią; y dla tego wszystkie ich sprawy ciekawym okiem przeglądają, y o wszystkim co się u nich dzieje wiedzieć pragną. Z tąd rozmaite sobie o nich suspicje roją; a na samych tylko suspicyach nie prześiadając, z tąd ich dalej o różne rzeczy, o których oni y nie myśleli posądzają, y to swoje posądzanie, komu się tylko trafi, wypowiadają. Tacy mi się podobni zdają do owego Szatana, którego nie wiem jeżeli lepiej nazwać można, iako Szatanem ciekawym: do Szatana który wszystko poznać, wszystko widzieć, wszystko słyszyć, y o wszystkim się dowiedzieć pragnął. Zesłali się byli Aniołowie dobrzy, aby swojej okolo światła straż Panu BOGU sprawę dali; zaraz się y on między nich w mieszał; ledwie co mówić poczeli, zaraz y on ucha nadstawiał. *Cum venissent Filii Dei, ut assisterent coram Domino, adfuit inter eos etiam Satban.* (a) Owszem sam się z tym przechwalał, że całą ziemię obiegił, y

(a) *Job. 1.*

Na Niedzielę X. po Świątkach. 513

wszystkiemu się, co się gdzie dzieje, przypatrył. *Circum terram, & perambulavit eam.* Spytał się BÓG, czyby tam wier- nego sługę swego Jwieniem Juba po- znał? Natych miast odpowiedział, sam go dobrze, y dobrze się mu przypatrył: jest on małytny y bogaty, opływa we wszystko, czego tylko zapragnąć może: jest człowiek dobry y cnotliwy. Coż dalej? ale przydać, gdyby mu się nie tak wszystko do myśli wiedło, podobno by nie był takim, jakim się teraz byćć widzi. Otoż Szatan ciekawy, co to się dowiaduje wszystkiego, y uważa wszystko, y to co jest, y to czego nie ma, y to co dopiero byćć ma. O niech nas dobry BÓG od tych ciekawych Szata- now strzeże! Oni Domy y Miasta wle- szają, oni wielkie wszędzie klutnie y szkody czynią. Aleć ciekawi spraw cu- dzych podglądacie, czemu wy siebie sa- mych nie patrzycie? tak byście wszy- stkich tych niedobrych swólego podey- rzenia skutków usali. Tak że wam mi- ło w pośród grubych ciemności cho- dzić, gdy się wypogodzonym światłem cieszyć możecie? Tak że się wam po- doba, trapić się dla lada frazki y gryźć, lubo

lubo byście w wielkiej spokojności zna-
 flawać mogli. Czy o Osoba dobra, czy
 zła, czy to suknie kupcem nabyte, czy
 od kogo innego podarunkiem wzięte, czy
 ze zamiarony dla ludzkości y polityki,
 czy dla inney jakiej niedobrej zabawy,
 kiedy te do was nie należą, na coż się
 o to troszczecie? W takowych okoli-
 cznościach bez dalszego rozbierania, co
 lepszego jest sądzicie: tak miły y zło-
 bą y z Bliźniem i twoim pokoy za-
 chowacie.

I tego się też powtore strzeżcie, za-
 byście na Bliźnich swoich podeyrzenia
 nie mieli, a lada jakiej przyczyny, któ-
 ra raczey wam samym służy. Miec-
 cie to za rzecz pewną, że nie wszyscy
 ludzie wam są podobni: y jeżeli wy
 goiewliwi jesteście, nie wszyscy się przy-
 kładem waszym goiewiają: jeżeli wy
 zmysłać umiecie, nie wszyscy na wasz
 wzór zmyslaią. Z tym wszystkim tako-
 wy podeyrzenia y suspicyj sposob jest
 między ludźmi bardzo zwyczajny. Słu-
 chajmy Kaima z czym się on do BOGA
 odzywa: o Panie mowi, każdy kto mię
 tylko spotka, natych miał mię zabije.

Omnis

Na Niedzielę X. po Świątkach. 615

Omnia qui invenerit me occidet me. (b)
 A ktoż cię to o kaimie takowego strachu nabawił? Kto cię kiedy przesładował? Kto cię zgubą y śmiercią pogroził?
 A wszakże to opiecz ciebie, nikogo więcej na świecie nie masz, tylko Ociec twój, Mąż twój, y podobno która Siostra twoja; od tychże się ty zguby i takowej lekasz? Lękał się od nich zguby słuchacz; bo że sam okrutnym brata zabójcą został, a tak też na Oycę y Matkę, iż go zabić mieli, podejraenie miał. Podobnie posłuchajmy owego w piekle Ewangelicznego Bogacza, jak on Abrahama prosi, aby zsiadł do niego iść, który by uczynnym w wodzie palcem, choć jedną kroplą na język jego spuszczone, ochłodę mu przyniosł.
Mitte Lazarum, ut intingat extremum digiti sui in aquam, & refrigeret linguam meam, quia crucior in hoc flamma. (c)
 Cóż to za nieważna prośba? wszakże doświadczenie nas iż wożemy, że o grobnie wody na ogień własn, iść chce go bardziej niż żar. On tedy prosi, że o jedną wodę kroplę, tym samym nie o ochłodę

(b) Genesis. 4. (c) Luc. 16.

ochłodę, ale o natęczenie upałów swoich
prosił. Czemuż raczemy nie prosić, aby się
cała na niego deszczu chmura zlała, albo
żeby mu cały wody dzban, lub cała o-
neżyże szklenica podana była? Łatwa na
to z podeyrzenia odpowiedź. Widział
on że w piekle y kropli iedney wody
nie mała, miał tedy suspicyą, że iey y
w odchłaniach Oycedw Świętych nie wiele
bydź musi. Albo co się pewnieysza zdale:
Znał on do siebie, że ubogiemu Łazar-
zowi, nawet okruszyn ze stołu swojego
schodzących żałował: miał tedy suspicyą,
żeby mu iuż to wiele Abrahama wy-
świadczył, gdyby mu choć iedney przy-
zaimniey wody kropli w upałach owych
udzielił. Pokazują te przykłady iawnie,
że kto takiemu wyśiępkowi podlega, ten
łatwo o drugich też suspicyą ma, że
temuż samemu wyśiępkowi podlegają. A
takowy tylko suspicyi fundament, bardzo
blachy y płochy jest: y adania na nim
zależą, żadną się miarą od płochości,
y ciężkicy przeciwko. Buzniemu krzywdy
wymówić nie mogą.

Podobnież niegodne wymowki suspicye
są, kiedy ustawiczne będą, y prawie w
codzienny u kogo natóg, a z natogu w na-
turg

turę podydą. Niekiedy dobra rzecz nie
być podglądającym, ale zawsze dla rzecz
być podeyrzliwym. Człowiek albowiem
podeyrzliwy, to jest ustawicznie się su-
spicyjami uwodzący, jest y sobie, y dru-
gim nieznosny. Podobno się wam nie raz
trafi, że w swoim pojeździe konia pło-
chego y lekkiego miewacie: o iakicy to
wy z nim biedy y ostrożności użyć nie
musicie! To on wam kark swój do gó-
ry wznosi, to się wstecz ogląda, że się
w swoim biegu zastanawia, niekiedy w bok
się niespodzianie udaje, a to z taką zwa-
wołcią, że was ledwie o wyrót nie
przyprawi; niekiedy też w prośt co thu
leci, a to z takim pędem, że go ledwie
najmocniejszy wóznica utzyma. A
czegoż to on się lęka? Kto go, gonit?
przed czym ucieka? Przed listciem, które
na drzewie szeleści; przed pałęczyną, któ-
ra się po powietrzu rościłaga; przed ha-
mieniem, który się z miejsca nie ruszy;
a niekiedy zgadnąć nie możecie, czego
to on się słakt: ale tylko w takowych
okolicznościach mówicie, że płochy jest,
y czegoś się boi. A takowy właśnie
jest w swoich postępkach człowiek po-
deyrzliwy: widzieć go niekiedy że się
ca.

cały mięśnię, że naywefelszey kompanii
odstępnie, że swoim przyjaciółom nie
dowierza, że się nawet na nayponfalszych
towarzyszów dała. A o co to mu idzie?
y co go tak bardzo uraził? Nikt tego
zgadnąć nie potrafi, a w powszechności
tylko o nim powiedzieć może, że po-
deyraliwy jest, y tak się suspicją stras-
pił. Wiedzieć go że się niekiedy gnie-
wa, a nie masz kto by go uraził, że się nie-
kiedy skarży, a nie masz kto by mu na-
złość zrobił, że się niekiedy smuci, a nie
masz kto by go umartwił. Coż tu na-
to powiedzieć? To tylko, że tak koń bo-
jaźliwy jest, y przez swoje suspicye
nie wie, czego się lęka. Widzieć go
nakończie, że się ustawicznie y swoim, y
obcym, naprzykłada, że ustawicznie przy-
jaciół, y towarzyszy swoich odmieca,
że komu się wczoraj we wszystkim po-
wierzył, tego dzisiaj zdaleka mija. Ja-
kąż tego wszystkiego przyczynę nazna-
czyć? Inszey krom szczerzego tylko po-
deyrzenia nie masz, że się lada fraszki
lęka, że sam nie wie, czego chce. Jest
on ięszcze podobny do owych potyczek,
które nam opisuia historycy, że czasem
po zakończonych krwawych bataliach

na tymże Wojskowym polu widziane by-
ły: ale samych tylko iakichś cieni.
A takowym ci półgębki placem głowa
podeyraliwego iest: iest ten nieprzyja-
cielska prawie utarczka, ale samych tylko
proźnych cieni, które on sam sobie nie
potrzebnie roi. Jego to albowiem us-
ławiczne z sobą myśli są: ta przymowka
na mnie była; to słowo do mnie zmie-
rzało; ten żart na mnie wyszydzenie
był; ten śmiech moję pogardę znaczył;
ten głą coś we mnie wyrywał; ten miki
ukłon nie musiał być bez interesu; ta
niespoczyna wizyta nie była bez przy-
czyny. Ale te y tym podobne domy-
sły, cienia to tylko proźne są, z któ-
reżmi człowiek podeyraliwy niepotrzebnie
walczy. Nie trzeba im wierzyć, nie
trzeba się rad niemi zastanawiać, nie trze-
ba się niemi bawić: bo jeżeli zaraz od-
rzucone nie będą, prętko za lednę suspi-
cya, która iakżkolwiek pogor mieć mo-
gła, tyjąc się ich, wcale płochych y
szkodliwych uroi.

I takie to Słuchacze suspiciey prawie
wszystkich na świecie nienawieści przy-
czyną są: pospolicie bowiem bliźnich na-
szych kochamy lub nienawiedzimy, po-
dług

dlug tego tak ale lub dobrze o nich myślemy. Jeżeli kogo za dobrego całego wieka mamy, z dobrym też dla niego sercem jesteśmy; ale jeżeli nam się co złego do niego przywidzi, jest na tych miast otwarta droga, abyśmy do węgrydy też y niecnawieści jego przyszli. A ponieważ w moście swojej nie utrzymali jesteśmy, takie suspicye prawie wszystkich na świecie obmow y potwarzy przyczyną są. To cośmy innym do ucha powiedzieli, prętko publicznym bydź zaczyna, już o tym w Domu, po między sąsiadami, y w przyjacielskich posiedzeniach głośno gadają; już dla tego samego Osoby naysławieńsze na zęby idą, y ciężką sławę swojej szkodę odnoszą. Strzeżmy się tedy suspicyi ustawicznych, suspicyi z lada pozoru, y z przywar nam zwyczajnych powziętych, suspicyi cokolwiek o rzeczach nie wcale do nas nie należących; a tych wszystkich tak okropnych y szkodliwych skutkow uydziemy. A gdyśmy już o suspicyach słych dosyć powiedzieli, y te okoliczności które je zlewi czynią wytknęli; teraz że więc do suspicyi dobrych, y do reguł tych, które się w nich zachować mają, w tej drugiej Kazania Części przyśpamy.

CZĘŚĆ II.

CZĘŚĆ II.

Nie tak to was Słuchacze od suspicji
Nodwodzę, abym wam żadoych już po-
zwalać nie miał, ale wszystkie po-
wzrochnie za złe y szkodliwe sądził: są
one niekiedy dobre, są nawet do towa-
rystwa ludzkiego bardzo potrzebne. A
ktoby się prosił skody y złodzieja u-
strzeż, gdyby na nikogo o kradzież mieć
porozumienia nie miał? ktoby zdrady y
podejścia nieprzyjacielskiego unikał,
gdyby z tego, co on przeciwko niemu
czyni, tego co on przeciwko niemu czy-
nić zamysła nie dochodził? Ktoby Dom
swoy, y czeladkę swoję utrzymał, gdyby
też po sobie, że im nie dowierza, y że
na nich pilne oko ma nie pokazywał? A
ten rządzenia Domem swoim przez su-
spicje roztropnie umiarkowane sposob, tak
jest dzielny, że jeden Xiążę przez niego
wszystkie Miasta swoje ze złodzieiow o-
czyścił, y wszystkie galery swoje zło-
dziami nappełnił. Kazał on do więsie-
nia brać wszystkich, ktorzykolwiek w pę-
soli

spóławie prożnowaniem się y gnuśnością
zabawiali; potym cały ład swój
kładał prawie w ten z niemi sposób od-
prawiał. Ty nie żyjesz z dochodów wła-
snych, bo ich nie masz; nie żyjesz z ta-
łuży, bo o nie nie prosisz; nie żyjesz
z twóich prac, bo nie nie robisz; nie
żyjesz z cwojy zapłaty, bo nikomu nie
służysz, a jednak żyjesz: więc ty kraci
musisz. Który to ładowny sposób, tak
czuających się do tej strasnej przekony-
wał, że się sami, bez żadnych na to
mąk, do własnego przynawali. Po-
dobnegoż sążenia spósobu, mógł by kto
przeciwko swojemu Synowi, przeciwko
swojej córce stażyć. Ty wydatni czy-
nisz od możności swojej: tak wiele pie-
niędzy, tak drogich sukien, nie masz ode
matki, nie masz z swoich własnych intat;
nie masz z swojej własnej pracy; z kąd
że ie tedy masz? y od kogo masz? y
za co masz? Zeby jednak takowy su-
spiciy spósob za granice szustności nie
wykraczał; ma swoje pewne reguły, któ-
reż się określić powinien. Ktoż to tak-
owe reguły są? Te konieczne ctery;
które rządząca sprawami naszymi roztro-
sność podaje: najprzód aby takowe su-
spie

Niedziela X. po Świątkach. 623

spicze były powzięte roztropnie, pow-
tore aby były ukryte ostrożnie; po-
trzecie aby były rozstrąsione pilnie; na-
ostatek aby były, gdy tego potrzeba bę-
dzie, złożone zupełnie.

I takiegoż to dobrych suspiczy sposobu
uczyniasz Józef Patriarcha, którego przy-
kład z Piśma Świętego przywodzi. (d)
Niewyczerpany wcale, y prawie wymy-
ślowy stał się sposób, którym on Braci
swoich w Egipcie przyjął. Ledwie co
ci przed nim stanęli, zaraz ich poznał,
ale się wprzód, że ich nie zna udął. A
tym czasem surowo sobie z nimi postą-
pił, y nie raz ich aśtraycami y szpiegami
nazywał, owszem przez całe dni trzy w
więzieniu trzymał; a ostatek ich wolno
puścił, ale pod tym warunkiem, aby się
do niego powrocili, y Brata najmłodszego,
ktorego w Ojcu zostawili, z sobą
prawyedli: żeby jednak o ich powrocie
pewniejszy był, Synoosa u siebie, niy
w zakładzie, pod strażą zostawił. Co też
to za przyczyła była, że sobie z nimi
tak surowo postąpił? Zaisie on przez do-
broć serca swiego żadney przeciwno-
ści

nim nienawidzili nie miał; kochał ich, ⁷ w tych wszystkich przeciwno nim podstępach z serdeczną się ku nim miłością wydawał; owszem z wielkimi ku nim miłości, nawet się od tej serdecznych utrzymać nie mógł. Z czego tedy tak wielkimi na nich surowości zażył? Uczony Theodoretus taką tego przyczynę daie: bo prawi widząc wszystkich Braci, a nie widząc między niemi najmłodszego Beniamina, suspicyą czyli podejrzeniem nie miał, czy go nie zabili, a przynajmniej, czy go tak iakiegoż samego nie zaprzędali. *Cum Benjamin non videret, suspicatus est, tale quidpiam in illum perpetrasset, sicut & sibi.* (e) Już zobacamy iak te ctery ode maie namięnionę reguły Józef Patriarcha w swojej suspicyi zachował.

Nayprzód on, takową suspicyą czyli podejrzeniem, powziął roztropnie: bo on wszystkich oprócz Beniamina Braci widział; bo że go Ociec naybardziej ze wszystkich Synów iako najmłodszego kochał, wiedział; bo co oni z nim samym dla takowejże miłości uczynili pamiętał; bo

(e) Theodoretus qua. 100. in Genesim.

Na Niedzielę X. po Świątkach. 619

bo czy oni dawne swoje obyczaje po-
prawili, zasnęło na to dowodu nie miało;
bo nakoniec, do takich to zbrodni przy-
wódzi ludzi zazdrość, doskonałe przesila-
ka. Wszystkie te uwagi w jedno zebrane
nie mogły mu podeyrzenie czyniły, czy
tylko oni jakiej na życie Beniamina
zdrady nie uknowali. To jest różnych
okoliczności połączenie, nie płaoną sus-
picyi przyczynę dając: skłonności pewne,
obyczaje wiadome, występki zwyczaj-
niejsze pewnym ludziom, pewnym Urzę-
dom, pewnym Osobom, sprawy wła-
ściwe, y pospolite przywiązane do tych
albo owych zabaw, do tych albo owych
lat, nie małym objaśnieniem są, aby ro-
ztropną o czym suspicyą powziąć.

Wszystkie te jednak okoliczności żadne-
go fundamentu nie czynią, aby ją rozstro-
pnie przed światem rozgłosić; każdy bo-
wiem niewinny wielką z tego samego
żalość ma, gdy się o kim dowie, że
się przeciwną o nim suspicyą uwodzi. A
niekiedy też sama wiadomość, że na
kogo grzechu łatwego podeyrzenie pa-
da, raciełną w nim popełnienia takiego
grzechu wolą wzbudza. A do tego, al-
boż samo suspicyi wyjawienie, za obmo-
Kaz. Niedz. Tom. III. 29 w3

wę y potwara nie stanie? Alboż się przez
nie bliżniemu sława, jeżeli nie bierze,
to przyszymniey zmniejszy y oczerota?
Alboż nie łatwo trafić się może, że co
ty tylko jako suspicyą przed inoemi po-
wiadasz, to inni jako rzecz pewną y nie
wątpliwą rozgłoszą? Nie przeczę ja tego,
że niekiedy godzi się swoje przed kim
innym suspicyą wyjawić; ale to tylko
w ten czas, kiedy albo pomocy, albo
porady, od kogo innego zaciągnąć potrze-
ba; inaczej wielka w ukrywaniu iey bytć
ostrożność powinna. Doskonale to wyto-
nat Jozef Patriarcha: miał suspicyą, ale
iey przed nikim nie wyjawił; owszem
z wielką ją ostrożnością, przed wsze-
łkimi, a nawet przed samemiż Braciemi
swoimi ukrywał.

On nad to w suspicyi swojej pilnego
także starania przykładal, aby prawdy
samey a gruntu doszedł. Bo proszę dla
czego tyle razy Braci swoich zdraycami
y zbiegami nazwał? dla tego także,
aby ich do dania sobie sprawy o swo-
im Domu, y o swoich Rodzicach przy-
wiodł; dla czego ich przez całe Oni trasy
w więzieniu trzymał? dla tego także,
aby się lepiej o wszystkim przez czas
pracy-

Na Niedzielę X. po Świątkach. 617

prajdujący dowiedziat: dla czego ie-
doego z nich niby w zaſtawie u ſiebie
został? dla tego zaſta, aby go, ieżeli
by potrzeba była, do wyznania prawdy
przycisnąć. Tak y my w ſwoich ſuſpi-
cyach na ſamym tylko prawiſzeniu, na
ſamych tylko powierzchownych znakach,
na ſamey tylko lada powieſci, prze-
ſtawać nie powinniſmy; ale nam ſię na-
leży pilnie ie roſtrząſać, y aż do gruntu
prawdy dochodzić, ieżeli ſobie ro-
ſtropnie począć chcemy. Takowego ſo-
bie poſępowania w ſuſpicyach ſpoſobu
ſam nas BOG nauczył, kiedy nie inaczej
ſię z Sodomą y Gomorrą obſzedł. Głos
ſtraſanych między niemi zbrodni, wſeg-
dzie ſię roſzedeł, y aż ſię do Nieba,
przed ſam iego Tron zbliżył. *Clamor*
Sodomorum & Gomorreavorum multiplicatus
eſt. (f) A BOG co na to? Stał y mówi
y zobaczę, czy oni głos ten skutkiem
ſamym ſprawdzili, czy prawda to wſzy-
ſko ieſt, co o Sodomie y Gomorrze
ſłychać. *Descendam & videbo; utrum*
clamorem, qui venit ad me opere comple-
verint. (g) Ale o Wſzechmocny Panie,
Qq2 alboż

(f) *Genesis* 18. (g) *Genesis* 20.

alboż to Niebo takie, jak nasza ziemia,
 żeby się po nim fałszywe powieści ro-
 schodziły? Cóż ci za potrzeba odpowiedzieć,
 abyś czy to prawda jest zobaczyć? Alboż
 ty nie jesteś wiernym pryncypałem? al-
 boż ty o wszystkim nie wiesz? Prawda
 to wszystko Słuchacz: ale Grzegorz Świę-
 ty na to miejsce pisząc, powiedział, że
 się tu BOG do naszego mówienia spo-
 sobu stosował, aby nas przez to nau-
 czył, żeśmy wprzód prawdy dochodzić
 powinni, nim co o Bliźnich naszych stę-
 go wierzyć będziemy. *Ut nobis exem-
 plum proponat, ne mala hominum, ante
 praesumamus credere, quam probare.* (b)
 Jako nie powinniśmy Bliźnich naszych
 sądzić, tylko podług żaleby y dowodów
 tak nie powinniśmy przekładać na samy
 tylko suspicyj y podeyrzeniu.

Trzeba tedy nam nasze suspicye pilnie
 rozstrząsać: a po tej pilności, jeżeli się
 co złego pokaze, trzeba skutecznego
 lekarstwa użyć: jeżeli się zaś niewinność
 odkryje, trzeba natoniec wszystkie sus-
 picyye zupełnie słowić. Bardzo sobie
 niektórzy w tym podchlebiają, tego u sie-
 bie

(b) S. Grego. I. Mor. 12.

ble zdania będąc, że się na suspicyach
 swoich wcale nie mylą: przeto wzywać
 się wyznać, że się kiedy na nich ośm-
 iali, że się na swoim zdaniu omylili;
 jakoby do ich to sławy nawiązczy na-
 leżało, że na wszystko obrotni y prze-
 zorni są. U nich tedy suspicya raz
 powzięta już jest nie odmienna: y lubo
 się sam nawet rzecz pozor odmienną,
 u nich jednak powzięta nie dobre o bli-
 żnim zdanie statecznie trwa. Wielki to
 żal, że błąd jest: bo radł bym ja od nich
 wiedział, czy by chcieli, aby o nich też
 ludzie tak nieodmienne suspicye miewali?
 Za coż tedy sami powziętych o ludziach
 suspicyi słażyć y odmienić nie chcą?
 A któryż już sposób swojej poparcia
 niewinności będzie, jeżeli się ten niedo-
 bry obwinienie y potępienia innych odosł?
 Suspicya pomniejsza, while pomaga do
 doycia prawdy; ale suspicya w swoim
 zdaniu zacięta, nawet najprzezorniejszy
 na prawdę rozsądek zalepia. Suspicya
 Chrześcijańska powinna być z miłością
 Bliźniego słączona, z kto z miłością bli-
 żniego swojego podgląda, ten się z swo-
 jego pomylenia cieszy, y z tego że się
 na swoim podziwieniu zawiodł, użentem
 tom

toż samy zofiale. Zgola Jozefe Patrya, areby naśladować, który doszedłszy prawdy, że Bracia jego w niczym (przeciwnie) Beniaminowi nie wykroczyli, wszystkich serdecznie ucałował, wszystkich u swojego stołu załadał, wszystkim powścią o nich suspicyą, serdecznym Braterskiego serca oświadczeniem sownie nadgrodził.

Aby tedy słuchacze suspicye nasze były dobre, niechay będą na wzór Jozefa, który swoją o Braciach swoich suspicyą, y powścią roztropnie, y ukrył ostrożnie, y roztępił pilnie, y ostatek gdy się ich niewinność pokazała, słożył zupełnie. Nie możemy się bez suspicyi obejść, w rządzie naszego Domu, naszych sług, naszych Dzieci, ba y w rządzie nawet nas samych; ale strzeżmy się aby te nasze suspicye nie były ustawiczne, ale były z łada przyczyn y pozorów, nie były o rzeczach wcale do nas nie należących: wszak to ciężką miłość Bliźniego krzywdę czyni. Kto prawdziwie Bliźniego kocha, ten w swoich o nim zdaniach toż samo czyni, co Appelles w malowaniu Antygona uczynił. Był Antygonus dziwnie urodzony na twarzy, ale na jedno oko ślepy; Appelles tedy

ktom

Na Niedzielę X. po Świątkach. 631

który się Obraz jego malować podjął, nie chcąc y łgać, aby dwa oka temu prą-
dał, który jedno tylko miał: y urodzie
mlodego uymować, aby niedostatki oka
wyrażał, który by całą twarzą pię-
kocię zeszpecić: w takim go więc twa-
rzą ułożeniu odmalował, że tylko oko
zdrowe y żywe widzialnym uczynił.
Tak y Obraz ów Antygonowi ze
wszystkim podobny był, y Antygon
na nim bez swojej się na oku skazy
widzieć dawał. Podobnież sobie z Bli-
źnim swoim poślępnie, kto go szczerze,
y z całego serca kocha: ukrywa on
y przed sobą y przed drugimi, jeżeli
jakie niedoskonałości ma, a same tyl-
ko wyborne jego przymioty y sam w
swoim zdaniu uważa, y drugim je wi-
dzieć y uważać dać. Kto zaś nie jest
z dobrym dla Bliźniego sercem, ten
nie na jego cnoty, ale na jego nie-
doskonałości patrzy: y dla tego nie
daje, że się zleci przeciwnie niemu
suspicyami uwodzi. My jeżeli się od
takowych suspicyi uwolnić chcemy, o
tę prawdziwą y serdeczną Bliźnich na-
szych miłość usiłujemy, a pragną-

mniej

mniey o to się w łuspiach naszych
 staramy, aby były y zbierane ro-
 ściny, y ukrywane ośroźnie, y na-
 brzące pilnie, y naoutek gdy się
 słońce pokaze, składane zupełnie:
 tak w naszym porządku mi-
 łosci regułom zadosyć
 uczyniemy.



NA NIEDZIELĘ XI. PO ŚWIĄTKACH.

KAZANIE I.

○ Świętokrackiej Spowiedzi.

*Et adducunt ei surdum & mutum,
& deprecabantur eum, ut imponat illi
manum. Marci 7.*

Dziświadczenie samo uczy Słuchacze, iż
niezmi od urodzenia, oraz też głuche-
mi bywają, y mając uszy nie sposo-
bne do Słuchania, tym samym też język
• mowienia nie sposobny mają. Ary-
stoteles o nich powiada (a) iż przyczy-
ną ich niemoty wrodzona głuchota jest:
mogą oni głos wydawać, ale nie słysząc
jak by się ten utładać y miarkować miał,
gadać y rozmawiać nie mogą. Dla te-

80

(a) *Aristot. l. 4. Hist. C. 2.*

go y Chrystus Pan, gdy mu takowego kalekę przywiedziono, aby go udrzwił, nim język jego niemy rozwiązał, wprzód kładąc w uszy jego palce, na głuchotę go uleczył. *Misit digitos suos in auriculas ejus, & expuens tetigit linguam ejus.* A rzecz tę Duchownie dla naszego pożytku tłumacząc: jest wielu takowych w Chrześcijaństwie też kaleków, y ia przez nich tych wszystkich rozumiem, ktorzy grzechy bardziey obciążające y zawładniające świętokracko na Spowiedzi tają. Niemi oni są bo tam, gdzie by nas wyrażniey y naydokładniey mówić potrzeba, milczą; ale oraz głusi są, bo na zgryzoty przewinonego sumienia, na te ważne przyczyny, które by ich od takowej złości odwieść mogły, uszy swoje zatkane mają. Chciał bym ia ich Dzisieyszą mową woja na to kalcstwo uleczyć, y uwolniwszy od tey szkodliwej niemoty, język ich na szczerą y dokładną Spowiedź rozwiązać. Co ażeby mi się lepiej powiodło, za przykładem Chrystusa Pana idąc, wprzód uszy ich leczyć zamierzam, przekładając zwyczajną rozum domowy, które by ich od tey niegodziwości odwieść mogły; a potem do leczenia niemego

tego ich igrzyska przystąpię, zbijając te nikczemne przyczyny, które ich do ta-
lenia grzechów swoich na Spowiedzi przy-
wodzą. A rzecz przedsięwziętą iasnymi
słowy wykładając mówię dalej: Taić
grzechy swoje na Spowiedzi, obeyrzawszy
się na te krzywdy y szkody, które z tąd
wynikają, wielka niegodziwość. Taić
grzechy swoje na Spowiedzi, obeyrza-
wszy się, na te przyczyny, które do
takowego taenia przywodzą, wielki nie
rozum!

Grzechów naszych Lekarko, Niepotas-
lanie Poczęta Panno, nieudolny mówię
pobłogosław: y oraz przyczyną swoją
spraw, aby to przedsięwzięte ode mnie
naygorszy ze wszystkich niemoty le-
czenie, dzielne y skuteczne było.

CZĘŚĆ I.

Spowiedź Świątokrecka, na której się
sumylnie grzech iakowy tai, dwojaką
w sobie Słuchacze krzywdę y szkodę
zamyka: jedną, która się honorowi Boskie-
mu dzieje; a drugą, którą Dusza ale się

Spow.

Spowiadającego ponosić musi. Rozstrząsnijemy z pilnością obydwie; abyśmy wielką takowego Chrześcija pomyślności niegodziwość uznali.

A naypierw, co się krzywdy y szkody honoru Bożkiego tycze, wiedzieć mamy że się szczerze y dokładnie Spowiadać, iest to iedno, co szczególnieysz Panu BOGU chwałę oddać. Tak dla tego, że nam prawdę tę oczywiście wyrokł Bożkie on powiada; y tak kiedy ślepego od urodzenia śleczyl Chrystus, wolali na niego Faryzeuszowie: *Da gloriam Deo* (b) daj chwałę BOGU; to iest praysnay się do wśzytkiego z tym sposobem daj chwałę BOGU; także też kiedy Jozue Woda Ludu Bożego namawiał do pokuty y wyznania na siebie grzechu Achana, teyż na niego chwały Bożkiej pobudki sązyla. *Da gloriam Deo Israel & confitere.* (c) podobnież Paweł Święty zachęcając Żydów aby offerowali BOGU offiarę chwały, offiarę tę owocem warg wyznawających Jmieniowi jego nazwał: *Offeramus vobis gloriam laudis semper Deo, id est fructum laborum confitentium Nomini ejus*

(b) Joann. 5. (c) Jozue 7.

ojus (d) y Augustyno Święty wspomina-
jąc dobrego na Krzyżu Łotra mówią-
cego: myś spramiedliwie, bo godną za-
płatę za uczynki odnośemy: na tych miast
przydaie, iż przez toż samo że siebie
skarżył, BOGA pochwalił. *In eo quod se
accusavit, Deum laudavit.* (e) Tak ieo
fascie dla tego, że poki się człowiek
sacerze grzechow swoich nie wyspo-
wiada, poty chwala Boska iest w ustach
jego BOGU nie przytemna. Niech on
w grzechu będąc poty surowe odprawu-
ie, boynie na ubogich istnuiny daie,
wiele czasu na Modlitwie trawi: tedy te
wszystkie jego nabożne sprawy, iako
sprawy nieprzyziaciela Boskiego BOGU
się podobać nie mogą, y żadney cło-
wiekowi owemu w Niebie zapłaty y
chwaly nie wysluguią. Tak asostatek
dla tego, że BOG prawie z żadney in-
ney sprawy swojej większy chwały
nie odbiera, iako kiedy ciężkie prze-
ciwko sobie grzechy ludziom odpuszcza.
Tu się pokazuje Dobroć jego, ktorey się
daiwne Niebo; tu się popisuje miłosier-
dzie

(d) *Hebr. 13.* (e) *S. Aug. Serm. 28.
de Verb. Dom.*

dzie jego, którego jest pełna ziemia; tu
 się wydała Mądrość jego, która grze-
 sznika na drogę zbawienia naprowadzić
 umie; tu wzięcie zwyciężką się stała
 Wszechmocność jego, której to zwycię-
 stwa chwasty, w żądnych innych sprawach
 swoich nie odnosi. Choć by on tyle
 jednym słowem światów stworzył, ile się
 na Niebie gwiazd znajduje; było by to
 dzieło jego zaśle wielkie, ale nie było
 by zwyciężkie: bo ponieważ owo szcze-
 re nic, z którego rzeczy stwarda, by-
 nymniej się mocy jego nie opiera, by-
 nymniej się też zwyciężonym nazywać
 nie powinno. Choć by także wszystkich
 rzem grzeszników na ognie wieczne po-
 tępił, iako to z niemi na Dniu Sądnym
 uczyni; y ta także Wszechmocności jego
 sprawa, zwycięstwem by się nazwać nie
 mogła: bo co się kary tyce, grzesznicy
 żadną się ley miarą opierać nie mogą;
 co zaś do grzechu należy, ten nie tylko
 się przez taką karę nie zwycięża, ale
 owsem w niey, iako w stanie skończo-
 ney już drogi, nawet się wiecznym sta-
 je. Lecz kiedy Panu BOGU, grzechy
 człowieka na Spowiedzi odpuszczać
 przyjdzie, ah! tam tylko doskonale y
 chwa.

No Niedzielę XI. po Świątkach. 639

chwalebne dla siebie zwycięstwo odnosić może. Tam bowiem takie częstokroć od wolney grzesznika woli opieranie się cierpi, że mu aż na upór iego, iako niegdyś na upór Parsona, że tak rzekę, utykać przychodzi. *Usquequo non vis subjici tibi?* (f) Jest tedy Słuchacz iako widzicie wielka dla Pana BOGA chwala, kiedy kto szczerą pokutę, y pokorną grzechow swoich Spowiedź czyni; a zatyć jest wielka iakościę sobie woieść powinni, chwały tey uyma, kiedy kto umyślnie grzechy swoje na Spowiedzi tai, y umyślnie mu przez swoy upór tak łaskawego nad sobą zwycięstwa odnieść nie dopuszcza.

A nie tylko człowiek grzechy na Spowiedzi taiący wiele BOGU przez to chwały uyma, ale iestacz strasliwą mu przez to swoje tarcie zniewagę y obelgę czyni. Każdy grzech śmiertelny jest ciężką godności Boskiej nieskończoney, zniewagą y obelgą. Nie wieś że o tym człowiecze, iż iako Apostoł mowi (g) przez przedstępstwo prawa, BOGA zbieważasz *Per pravaricationem legis De-*

211

(f) *Exodi 10.* (g) *Rom. 7. v. 5.* 230

am inhonoras. Nie wiesz że tego, iż
 zgrzeszyłeś, jest to Święte Jmie Bożkie
 zbluźnić, y dla tego u Proroka BOG
 przed Niebem się y ziemią na grzesznie-
 kow zając, mowi: zbluźnili Świętego Jsa-
 elskiego. *Blasphemaverunt Sanctum Israel.*
 (b) Niewiesz, że to jest Czarta przeno-
 sić nad BOGA, y Barabbasa nad Ję-
 ZUSA? A może być większa nad tę
 dla BOGA moiego ziewaga y obelga?
 Otoż toż samo czynisz, kiedy dobro-
 wolnie grzechy swoje na Spowiedzi ta-
 lisz. Nie dosyć żeś zgrzeszył, na prze-
 śięstwo się prawa Bożkiego odważając,
 ale jeszcze na nowo BOGA obrażasz,
 popełnione zbrodnie na Spowiedzi tając.
 Grzeszyłeś bowiem y ciężko grzeszyłeś,
 kiedy grzech śmiertelny dobrowolnie
 przed Kapłanem ukrywałeś. Tu ci trze-
 ba było dawnych grzechów odpuszczenia
 dośkipić, a ty nowy grzech popełniałeś:
 tu ci trzeba było za dawne grzechy
 BOGA przeprosić, a ty znowu go obra-
 żałeś! Zbawiciel mój postanowił, abyś
 grzechy twoje wyznał, jeżeli chcesz od-
 puszczenia dośkipić: tego to bowiem jest

Usta

 (b) *Isaia 1. v. 4.*

Na Niedzielę XI. po Świątkach. 64

ustawa, wiesz od niego, nie od kogo
innego jako wszystkie inne, tak y pokus-
ty Świętey Sakrament mamy; ten zaś
bez wyznania grzechów żadną miarą
nie obejdzie. Ty tedy to tego Święte
pożanowienie łamiesz, to tego prawo Świę-
te przestępujesz; a także przez przeto-
pstwo to BOGA ciężko nie znieważasz?
A co większa, iż w innych grzechach dla
części stworzoney BOGA obrażasz, zaś
w Świętokradkiej Spowiedzi, dla dla swo-
roszenia, ale dla tego co dalekiem Borkiem
żadną miarą być nie może, czym Bóg
BOG jedynie brzydzi, czego przyczyną
y sprawą nie jest, to jest dla grzechu
śmiertelnego BOGA porzucaś; bo abyś
grzech swąłości zachował, y temu do-
godził, Dobroć owę niechętnością na so-
bie do gniewu przywodzisz. A co iście
większa, że w innych grzechach, tylko
przeciw zapomnieniu Borkiemu, y prze-
krocie jego czynisz; tu zaś oad to le-
szyć BOGA samego chcącego rany Du-
szy twojej uleczyć, od siebie odrzu-
caś, y podany od niego lekarstwem
gardzisz, owsem w truciznę ie sobie y
w zgubę wieczną obracasz. Jesteli wielka
żal dla BOGA zniewaga łaską tego po-
kaz. Niedz. Tom. III. Rę gar.

gardaś, leży na dobre nie zatyś, sobie
 ją dającą i niepożyteczną uczynić, co
 dopiero za złościwość będzie, iścież
 za to tę łaskę na większe sobie zasłu-
 ganie obrócić, tym lekarstwem się o-
 truć, tą dobroczynnością siebie potępić?
 Ah gdzież już, gdzie odpuszczenia do-
 śpiasz, kiedy y przy Spowiedzi grze-
 szysz? Gdzież już zagniewanego BOGA
 przeprosisz, kiedy nawet tam, gdzie ci
 się przeprosić dać, ty go gniewasz? A
 tu już wieyscś y czas, abym ci tę też
 krzywdę y szkodę przełożył, którą sam
 sobie przez to swoje Świętokrackie miło-
 czenie czynisz.

Gdy ja pilniey każdego wthowaycy
 śm uważam, trzymam nim rzeczy, które
 by go u Sądu wesprzeć mogły, w tej
 jego sprawie anayduję. Gdy albo Sę-
 dziego na siebie łaskawego anaydzie, albo
 łaskawy w swojej sprawie wyrok otrzy-
 ma, albo przynajmniej do inzego się
 łaskawszego Sędziego odwołać może. Mo-
 wie tedy, że wszystkie te wspomnienia
 swojego środki samo chcąc traci, krakol-
 wiek u tego miłotciwego Spowiedzi
 Sądu, swoich na siebie grzechów wyznać
 nie chce.

A nay-

Na Niedzielę XI, po Świątkach. 643

A nayprzód traci łaskawego Sędziego: grzechow bowiem naszych nie może być Sędzią tylko BOG, albo iego Namigownik człowieka, któremu on władzy odpuśczenia ich łaskawie powierzył. BOG sam wszelkiew Dobrocią samą jest, iednak on strasliwym z siebie Sędzią jest, y zdaniem Świętego Pawła, nie może nie strasliwszego, iako się w ręce iego dostać. *Horrendum est incidere in manus Dei viventis.* (i) Zeby tedy słabości naszej iak naylepiey dogodził; na Spowiedziach Świętych nie sam nas sędzi, ale nam na miejsce swoje, Kapłana, takiego iak my człowieka naznacza, który nam tam sędzić, ani chce, ani może. Wie on, że Urząd ten dla naszego dobra, nie dla naszej zguby piszkoie: *potestas in edificationem et non in destructionem*; a zartym y strasowania samego nie więcej; tylko ile nas to wspomóc może, przeciwko nam zsiyle. Wie, że y on sam iak iak my grzesznikiem jest, y tak iak my, do tego Spowiedzi Świętey Sądu chodzić musi: *quoniam et ipse circumdatus est infirmitatibus* (k) a zartym swo-

Bra- ie-

(i) Hebr. 10. (k) Hebr. 5.

iemni ulomnościami nauczoney, będziecie
 miał nad nami się ulomnościami zlitow-
 wać. Wie na koniec, że tak on sobie z
 nami postąpi, tak sobie też z nim BÓG
 postąpi, przez sam tedy na siebie samego
 wzgląd wielkie nam tam miłosierdzie
 oświadczyć musi. Tego tedy tak sa-
 ławego Sędziego samo chcąc traci, kto-
 kolwiek się nie szczera przed nim prze-
 chować swoich Spowiada: bo dla niedo-
 kładney Spowiedzi Sąd jego jest niedo-
 stateczny, a dla nowego Świętokradwa
 rozgrzeszenie jego nie waży. A gdy się
 tak takiego Sędziego pozbawi, cóż go
 więc czeka, tylko żeby go samie już
 Sędzia BÓG, ale ten straszliwie od nie-
 go obrażony y rozgniewany, w całej su-
 rowości swojej sądził.

Podobnież pozbawia się y takiego
 wyroku, który by mu, albo całą zasłużo-
 ną karę darował, albo przynajmniej po
 większej części zmniejszył, y z wieczney
 dożecznej uczynił. Taki pospolicie wy-
 rok na Spowiedziach szczerych y dokła-
 dach bywa: odpuszcza się tam win
 cała, odpuszcza się kara wieczna, y tyl-
 ko się w dożecznej zamienia: umniejsza się
 kara dożeczna, gdy się nakazuje w po-
 ku.

Na Niedzielę XI. po Zmartwych. 648

Łucie dotyć uczynienie z pilnością od-
prawiać; a jeżeli Odpust zupełny pozwo-
lony będzie, odpuszczasz się na ów czas
razem kara, y wieczna, y doczesna. Lecz
kiedy ty skłoniwy całowiec grzechy
twoje na Spowiedzi tańcz, nie tylko od-
puszczenia tego nie otrzymujesz, ale na
wzrost dla nowej Pana BOGA obrzys,
na nowe sobie, y dla cięższego nad inne
grzechy. Świętokradwa, na cięższe kary.
na Augulez. Kapłan cię w prawdzie, w
tym łaskawym stanie, jako nieszczeroci
twojej niewiadomy, od zbrodni twoich
rozgrzesza; ale Chrystus któremu zdrada
y obłuda twoja nie tajna Sprawiedli-
wym Sądem swoim potępił. Kapłan
świążąc na rozgrzeszenie twoje rękę, do
ciebie mówi: ja cię rozgrzeszam; ale
Chrystus tegoż samego czasu, odrywając
od Krzyża rękę, do ciebie mówi: ja cię
potępiam. A iakoż ty sobie przez to
twoje na Spowiedzi milczenie wielkiej
krzywdy y sakody nie czynisz?

Naostatek całowiek się się Spowia.
dając pozbawia się y swego, które on
stał, winowajcy radnie jest, do in-
szego się łaskawiejszego Sędziego odzta-
nia. Bo prozą, owe Święte nasek przy-
Spun

Spowiedziach łay, owe gorące wstydzenie
 nia, owe serdeczne za grzechy żale, co
 to w rzeczy samey znaczą? a wszakże
 owo pożądane odwołanie się od Sądu spra-
 wiedliwości, do Sądu miłosierdzia znaczą.
 Sami się bydź winoemi wyznaliśmy, y
 pręto się od Sądu Sprawiedliwości do
 Sądu miłosierdzia odwołujemy. Natla-
 dujemy w tym Jaraelitów, podobnym że
 sobie i porobem pod czas ciężkich na nie-
 bie plag Bożkich pościgających. Zgrze-
 szyli oni ciężko, kiedy BOGA prwego
 opuścili, do próżnych się, Ammonitów,
 Syryczyków, Sodomczyków, y Filistyń-
 cyków Bałwanów udali. Rozgniewany
 o to ich Świętokraństwo BOG, podał ich
 w ręce nieprzyjaciół swoich, y na ośla-
 tek strasliwy, nie dając im w takowym
 nieszczęściu pomocy, wyrok ogłosił. *Non
 addam ut ultra vos liberem.* (1) I cóż
 pocznieś Narodzi niegdyś od BOGA
 ukochany, ale teraz już od niego spra-
 wiedliwie w nieszczęściu swoim opu-
 szczony? Jdź, y jeżeli ci coś pomoże,
 wywaj na ratunek Bożków obcych tto-
 rzychś sobie z obcemi Narodami obrat-
 Jte

(1) *Judic. 10.*

Na Niedzielę XI. po Świątkach. 647

Hic & invocate Deus, quos magis ist
Alie Lud Jasielki nieuczyszczona swoim
nauczony umiał sobie perasoit: aby
plag Sprawiedliwości Boskiej unikał, do
Boskiego się miłosierdzia ucielił, y żeby
pokazał, że się beznie do BOGA swo-
łego nawraca, wszystkich niewieroych
z gronie swoich, y wszystkich ich Bawa-
ny z Kościołów swoich wyrzucił. *Omnia*
de finibus suis alienorum Deorum idola
projecerunt. Alie BOG tą pokutą znie-
wolony, utalił się Ludu swego, y swo-
iey na niego Sprawiedliwości wyrok li-
teciwie cofnął. *Et doluit Dominus su-*
per miseriis eorum. Obraz to jest Słu-
chaczę tego wszystkiego, co się na Spo-
wiedziach dzieje. Ażebyś Chrzęści-
anie Ludem BOGU wybranym są, jednak
częstość się swojej rozkośzy, swojej słow-
ści, swojej pychy, Bawaniem kłaniają.
BOG tedy tą Ołoby swojej pogardą
rozgniewany, na nich wieczney zguby
wyrok ogłasza. *Non addam ut ultra vos*
liberem. Ale ciż tak krótkim pło-
nem przeszedł, pocznią nakoniec złość
swoję, y do Boskiego się miłosierdzia u-
cielić, z grzechami swoimi na Spo-
wiedź idą. Przyjmują z ochotą nawra-

czają sobie od Kapłana pokutę, brzydzą
 się bardziej, niż wszystkie nieszczęścia
 grzechem, krutą, Białą, wszystkie, to
 ich uchwiałe umowy, niebłagane
 gniewy, nieprzydatne towarzysza po-
 trucenia. *Omnia de finibus suis idola*
projecerunt. BOG tedy tą ich pokutą
 zadowolony, to ich do miłosierdzia od-
 wadywanie się przypuszcza, y odpu-
 szczając im winę, swoy na nich wleczący
 zguby wyrok cofa. *Et doluit Dominus*
super miseriis eorum. O coż to za wiel-
 kie dla nas szczęście, że się od BOGA
 zapewnianego, do BOGA prześlącego
 uciec możemy! Ale szczęścia tego po-
 zbawiają się ludzie nie się Spowiadający,
 bo nie tylko przez tęskną Spowiedź
 wszelkie do miłosierdzia Boskiego prawo
 tracą, ale jeszcze gniew Boski trudniej-
 szym sobie do przebaczenia czynią.

Orze Słuchacze wielka niegodziwość,
 którą popełniają ci, co dobrowolnie na
 Spowiedzi grzechy swoje rzucają. Niego-
 dziwość z strony Pana BOGA, że mu
 nie tylko chwały powinny wymuła, ale
 też szlachetną honorowi Jego antycypację
 obłąka czynią. Niegodziwość z strony
 Wasze, którzy, że się przez to y Sędzię go-
 dają

istawego, y wyroku pryncypałego, y na koniec tey, która się sama po grzechu zosłaie, odwołania się od Sądu Sprawiedliwości Boskiej, do Sądu miłosierdzia Boskiego sposobności przedstawia. Zdeław to także z siebie też, aby iezeli cokolwiek BOGA y zbawienie swoje kochają, na rozumie ich przekonano, y zawołano na ostatecznienia Boskie uszy otworzyło. Ale że iest jeszcze niektóre z strony swojej przyczyny mają, które ięzcyk ich w szczerym grzechow swoich wyznaniu zatrzymują; trzeba im na nie w tey drugiej Kazań Czystej odpowiedzieć: aby uznawszy w nich wielki swój nierozum, iuż żądney do szczerego grzechow wyznania, przeszkody nie mieli.

CZĘŚĆ II.

Dwie osobliwicy przyczyny są, dla których pośpolicie ludzie grzechy swoje na Spowiedzi tają, jedna niewczesnego wstyd, że ich człowiekowi niewiadomemu wyjawić nie śmieją; a druga niepotrzebny bołazni, że się potęśnienia od

Kapłani y dużey pokuty lekają. Obydwie te jednak przyczyny nie tylko pojętku ich nie usprawiedliwiają, ale owszem iessac go bardziej, winnym y wcale nierozumnym czynią. Obaczmy to, w szczególności, a nayprzód mówmy o wstydzie.

Ten ci to Słuchacz jest nieszczęśliwy, każdego grzechu skutek, że skoro go tylko człowiek popełni, na tych miał się go wstydzi, y z nim się przed innemi tai. Mądrość prawda Boga tak rozporządziła, że wstyd człowiekowi dała, aby nie grzeszył; a usność, aby się po popełnionym grzechu do pokuty uciekał. Ale kuszący do grzechu Szatan, ten z gruntu porządek wywrócił; wstyd pokucie, a usność grzechowi nadał; y tak dwa mocne do utrzymania się w cnocie źródła, w zgubę Dufsy obrócił. Zebyśmy tej jego zdradzie skutecznie zapobiegli, trzeba nam z Nauki Piśma Świętego wiedzieć, że jest wstyd przynoszący grzech, y wstyd przynoszący łaskę y chwałę. *Est confusio adducens peccatum, & est confusio adducens gratiam & gloriam* (m) wstyd

Na Niedzielę XI. po Świętach. 691

włdyd grzeszyć, ale nie włdyd Spowied
dać się. Spowiedź na której się albo
z grzechu twiego chętpisz, albo szcze-
rze się do niego przyznać nie chcesz,
ta jest nieś. wot, ta jest włdydu pełna,
który to włdyd jeszcze cię większego
grzechu nabawia. *Est confusio adducens*
peccatum. Ale Spowiedź na której sam
na siebie szarysz, sam się bez żadneych
wymówek obwiniasz, jest chwalebna, jest
Spowiednikowi szacowna, y tobie, jeszcze
większą łaskę y chwałę jedną. *Est con-*
fusio adducens gratiam, & gloriam. I
jeżeli nie włdydząc się grzechu popełniać,
bądźiesz się włdydał szczerze się go dla
rozgrzeszenia Spowiedać, adanitem Świę-
tego Augustyna bądźiesz do owego cho-
rego podobny, który by ale włdydał
się rany odebrał, a włdydał się Lehar-
wi iey dla swolego opatrzenia pokazać.
O incredibilis insania, de vulnere ipso
non erubescis, de ligatura vulneris eru-
bescis. (n) Nie chcesz dobrego o sobie
mniemać szacć; stelli o co ci idzie,
że ze wszystkich ludzi jeden tylko czo-
wiek, któremu się grzechów twoich wy-
spe-

(n) S. August. in Psal. 50.

Spowiadaś, aleco z wysokiego o tobie
 miemoma spuści, kiedy cię praca to do
 łaski y łacunku u BOGA, na czym cała
 łaczliwość twoja zależy, zupełnie po-
 wróci? A do tego już że ty nigdy
 grzechu twoiego nie wyjawisz? Już że
 do cięstrem swoim więcej innych za
 sobą grzechów nie pociągniesz? Patrz że
 tedy jak mnieyszey uakalić, na większą
 się tym samym hańbą podziela. Jeden
 tylko grzech jest ci teraz, wszytkiego
 obrętu twoiego przyczyna, co będzie gdy
 ich całko więcej nabierasz, gdy od
 Świętokrackiej Spowiedzi, do Świętokra-
 ckiej Komunii poydziesz? Dopieroż
 gdy załumiasz sumienia twoiego zgrzy-
 zoty, w takowych Świętokraństwach na-
 łóg powężniesz? O jakie to strą y
 jak do przetrwania trudne na język twój
 więcej urosną! Będziesz tedy na ów czas
 musiał, albo nie chcąc swolego wstydu
 przezwyciężyć, z Świętokraństwa w Świę-
 tokraństwo, z przepaści w przepaść pój-
 nieszczęśliwy w padać, poki aż do ostatecz-
 nej niepokuty, y odrzucenia od BOGA
 nie przyjdiesz; albo chcąc się kiedyś nie-
 rychtło łazarze do BOGA nawrócić,
 wzywać za jedynym ratem życia twoiego

Na Niedzielę XI. po Świątkach. 553

po łapetności w oczach Spowiednika wy-
leć, a satym w jednym dniu wstydek
z nich pochodzący wstyd strawić. Dla
uycia jednego lekkiego zawstydzenia na
ktorekolwiek się z tych dwóch niebespie-
czeństwo podać, nie jest że to ostatecz-
nie, ostatecz nierozum twój? Ale wigo-
łszy cię daleko na ostatnim Sądzie Bo-
żym wstyd czeka, jeżeli dla tego nie-
wesołego wstyd twój grzechy twoje
przed Kapłanem nie będziesz. Ah wy-
ławi tam, wyławi BOG wszystkie spro-
śności twoje, choć by też te najtajem-
niejszy y najukryty były; a to nie
sekretne, nie przed jednym tylko cło-
wiekiem, ale iawie, y przed całym
tam zgromadzonym światem. Wyławi
zaś, nie na to żebyś te poszył y zgła-
dzał; ale żebyś za nie hańbę y kargę wie-
dząc odniósł. Ah lepiej tedy, lepiej,
wołam na ciebie z Augustynem Świętym,
iż się teraz, Spowiadając się ścierasz
grzechy swoich, przed jednym Kapłanem
trochę zawstydziła, a niżeli żebyś miał
za to na Sądzie przed tylą milionami
ludzi od wstydu płonąć. *Melius est co-
ram uno aliquantulum ruboris tolerare,
quam in die Iudicii coram tot millibus*
gra.

gravi repulsa denotatum tabescere. Ty się umyślnie dla całego wąydu, na tak wielki wáyd podzielsz; ty tedy wielki w tym samym nie rozum popełniała.

Podobnież y owa boiszn, dla ktorey niekiedy grzechy swoje tała, twoię ostętnią złotć, twoy oketał nierozum odkrywa. Bo proszę ja cię, czego się ty lękała y boła kiedy on Spowiedź do Kapłana idzieła? Jszli tego że leś ciałem wiek ucsony, a szatym że z gruntu serce twoie przesniknie, y wszystkie tego złosci wkrót zrozumie; to tyż samym dla ciebie lepiej, bo lepiej będzie się zaś na potrzebnych na chorobę twoię lekarstwach, lepiej będzie umiał, jakim sposobem twojemu na potym złemu zapobiec. Jszli powtóże tego, że leś cnotliwy, y w rzeczach umysłowości ludzkiej miłszych skrupulizujący; to znówuż tym samym dla ciebie lepiej, bo tego cnótę uczyni go bardziey litościwym nad twoją nędaż; bardziey cierpliwym w słuchaniu utomności twoich, bardziey pilnym w zanesaniu niewiadomości twoiey, bardziey uczynnym w ratowaniu zbawienia twego, bardziey żarliwym o Duszę twoię, aby leż nie tyle do sposoby do uniknienia złego podał, ale

Nale też być za nią do Pana BOGA mon-
dił. Jżeli iestcie tego, że się go dla
siebie groźnym, y w namaczeniu wielkiej
pokuty surowym (podniewalsz Ab iak
że sie o Namieśniku Boskim trzymasz
A możesz on zapamięć, że ten BOG do
ktorego się nawracasz, szczerą Dobrocią
iść y że to on dla grzeszników na nie-
mię przyszedł, y Krw. swoją dla nich
na Krzyżu przelał? Dla tego tedy sa-
mego, że jego Urzędnikiem, y Ciała le-
go Sługą iest, tylko nim w Duchu
zagadności słuować będzie. Wie on o
tym że Tęciwnicę pokoiu y polednia
sprawie; a zatyż że się pokdy przez
odrość gromienia y pogroźek nie czyni.
Wie że się wszystkiego zapomina, kiedy
się odpuszcza: że Syn maraotrawny przy
nogach Kapłanów, nie Brata goiewa-
jącego się, ale Oycę litościwego zaay-
dować powinien. Nie lękaż że się wiel-
kiej od Spowiednika pokuty; ale bądź
pewny, że on cię z Nauki niektórych
Oyców, raczy z małą pokutą do czyści,
a niżeli z wielką do piekła odeśłać
woli. Jżeli nakoniec tego się lękaż,
żeby ow Kapłan albo jakim sposobem
grzechu twórego nie wyławił, albo czego

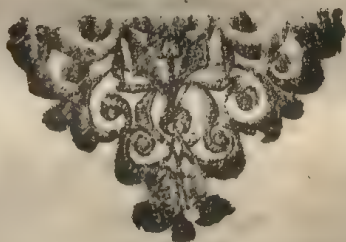
No y z każdym tęg z tobą spotkaniem
 twoicy sobie rozwiatości nie przypo-
 minal. O istkiet ty w zdaniu twoim
 nikosenny! Te twoie rozwiatości z
 ktoromi się taiz, są one tak ukryte, że
 by o nich krom ciebie, y BOGA, już
 więcej nikt nie wiedział? Nie są one
 wiadome twoim Towarzysztom, twoim
 przyjaciółom, twoim współgrzeszacy-m
 Już ci ludzie, będą ci zawsze w do-
 trzymaniu sekretu wieroi? Nie wyda-
 dąz go albo trafunkiem, albo przez
 lekkomyślność, albo przez zemstę, albo
 przez naderoté? Lecz ow Kalka, kto-
 remu sumienia swojego powierzył, przy-
 nymalej żadnego w tym nie będzie
 miał interetu, aby jakim sposobem grzech
 twoy wydał. Twoy sekret, iego se-
 kretom, twoia u ludzi wiatość, ego u
 ludzi wiatością zostanie. Nie będzie ci
 mógł uiać Bazy, żeby ioy tym samym
 sobie samemu nie uiał: nie będzie ci mógł
 szkodzić u ludzi, żeby iefacze bardziey
 sobie samemu nie szkodził. A choć mu
 też kiedy staną w pamięci grzechy two-
 ie, stanie tegoż samego czasu na pę-
 tleci y doskonałość pokuty twoicy. Je-
 żeli go kiedy obrzydzenie weźmie ko-
 grze-

grzechom swoim; weźmie tegoż samego czasu y miłość ku serdecznym za grzechy żalem swoim. Patrz że tedy, jak ze wszystkich miar, jest niesprawiedliwa y nierozumna twoja na Spowiedzi botażność.

Cóż na te wszystkie uwagi człowiecze grzechy twoje talący? Wiesz że o tym? Wierzyła że temu? I Wiara ta nie może cię przywieść, abyś ten swój niewczesny wyjd, tę swoją niepotrzebną bolażność, zbawieniu Duszy twojej poświęcił? Nie że cię nie obchodzi krzywda Boga, którą przez to honorowi Bożiemu czynisz? Nie nie przeszkadza krzywda własna, którą Duszy swojej zadajesz? Nie nie więkoczy niebespieczeństwo oszustnie, które nad głowę swoją wleś? I cóż z takiego grzechów swoich talenia uzyskujesz? Taisz się z niemi przed Kapłanem; ale taisz że się ty z niemi przed swoim Bogiem? Ah! choć bym ja ci o BOŻE z niczym się wytławić nie chciała ty jednak o wszystkich wiesz, ty otwartym zawsze okiem, na najmniejszy ciebie mojego rozsłotności patrzysz: ty ie swego czasu odkryłeś przede mną, ba ty ie swego czasu odkryłeś przed całym światem. Taisz się tedy z niemi, nie leśt

Kaz. Niedz. Tom. III. 55 co

to nieb'e przed tobą, ale raczej ciebie
 przed sobą kais; ciebie oddać, ciebie
 odpędsć od siebie, y nie chcieć cię mieć
 przed oczyma swoimi. Już nie chcieć
 cię mieć przed sobą, y przed oczyma
 swoimi, nie jest że to w rzeczy samey
 tracić swoje szczęście, swoje zbawienie? O
 niech że się mdy Paule nigdy na to nie
 odważał! Wołam do ciebie z Augusty-
 nem Świętym, abym szal siebie, szal y
 ciebie! *Noverim me, noverim te!* Niech
 znam ciebie, abyś y ty też na Sądzie
 swoim szal wnieł! Niech znam siebie, y
 niech daig Spowiednikom poznawać siebie;
 abym sobie przez to zażużył, poznać,
 oglądać, y dzieduszyć ciebie na całą
 Włeczność.



NA NIEDZIELĘ XI. PO ŚWIĄTKACH.

KAZANIE II.

O Supplikacyach, z okoliczności
tężejącego się morowego powietrza
nakazanych.

*Et adducunt ei surdum & mutum,
& deprecabantur eum, ut imponat illi
manum. Marci 7.*

Użalenia nad głuchym y niemym kale-
ką Żydai, do Chrystusa się y gorący
za nim Modlitwy udali; y jako nas
Dziśieysza Ewangelia Święta upewnia,
zupełnie uleczanego y uzdrowionego or-
debrali. My podobnież użalenia nad
śmiercią tylu Braci naszych, których mo-
rowa zaraza zabiła, y prażeni wielko-
ścią niebezpieczeństwa, które nad głowami
naszemi wisi, do Chrystusa się y gorą-

Sł

cy

cey Modlitwy ułanoy, y dał by to-
 nam Dobrociwy BOG, żebyśmy w pro-
 szbie swojej wybuchani byli. Udałeny
 się zaś, nie tylko do Modlitwy przywa-
 tney, którą każdy według swiego upo-
 dobania, gdzie mu się y kiedy potrzeba
 czyoi, ale też do Modlitwy publiczney
 na którą się całe Miasto, y zgromadze-
 nie ludzi, na miejsce y czas naznacza-
 ny schodzi. Takową Modlitwę Suppli-
 kacyami w Kościele Bożym nazywamy;
 a w terażniejszy nieszczęśliwości na-
 szey, z rozkazu Pańskiego codziennie
 je po godzinie czwartej z południa, aż
 niebezpieczeństwo minie, w tej Świątyni
 odprawować mamy. Chce tego po nas
 czuły o Dobro nasze Pasterz nasz, aby-
 śmy się ile możności wszyscy na nie
 schodzili; y w powstachy dla wszy-
 stkich nieszczęśliwości powstachali wszy-
 scy, jednym głosem y sercem do BOGA
 o miłosierdzie wolać. Do tego nas, y
 sam pozwolonym za każdą bytność Doł-
 go. Odpustem zachęca; y mnie nieudol-
 nemu Kaznodzieli swojemu, unytłow o-
 rzeczy tej Kazaniem zachęcić każe. Ja
 tedy woli tego posłuszny, Ustępujęm
 to Kazaniem wykonani, w którym was

Na Niedzielę XI. po Związku. 661

z rozkazu tego, nie tylko potrafię być bywa-
nia na takowych Supplikacyach przełożę
ale też spotębię się na nich niedo-
nia wytrę. lecz tedy przedsięwziętą
istotą słowy wykładając, mówię dalej:
Nie bywać na Supplikacyach w nie-
szczęśliwości publicznej nakazanych,
wielkie zapamiętałość: bywać zaś na
nich, a ale się modlić, druga także za-
pamiętałość.

Naczyńcie dalszego Nabożeństwa, Nie-
pokalenie Poczęcia Panno, day tak poży-
tecznie o raczy tej mówić, aby w su-
chających serca, y ujężdżenie na Mo-
dlitwę publiczną, y przyswoić na niej
Nabożeństwo w mówić.

CZĘŚĆ I.

Każda Słuchacz Modlitwa ten dwojaki
sobie koniec zamierzony ma: to aby
BOGU powinna przez nie chwałę od-
dać, to aby sobie pożądane u niego ta-
ki wyprosić. Mówię tedy że Modlitwa
publiczna, iskową Supplikacye są, obydwu
tych końców, daleko lepiej y szczęśliwiej,

— — — — — a ni-

a jeżeli Modlitwa prywatna dochodzi,
Ona y Panu BOGU większą chwałę od-
dać, y nim skuteczniey łaski potrze-
bne mieć, a zaym także zapamiętałym
nie będąc, kto też w niebezpieczeństwieci
publiczney, iedney do tego przeszkody
nie mając, zżywać nie zechce?

Nayprzed tedy Modlitwa takowa z
większą się Pana BOGA chwałą daleiej
y rzecz jest oczywista Słuchacze. Bo
proszę co to jest w rzeczy samey modlić
się, a wszakże według wyrażenia Piśma,
jest Panu BOGU ofiarę caci y chwali
oddawać, jest niezmierną Jego Dobroć
wyśławiać, y to mu wśwytko, cokolwiek
mamy, y mieć się spodziewamy, jako
nypierwszemu wśelkiego Dobra Spraw-
cy przypisywać. A czyliż się to nie
z większym wyrażeniem, a zaym nie z
większą Pana BOGA chwałą daleiej, kie-
dy się wielu ludzi na iedną Modlitwę
schodzą, kiedy wśyscy iednoż zgroma-
dzenie składają, iednym Duchem, y ser-
cem, a iedną łaskę proszą? Czyliż nie
wyrażają tym samym ludźmi, że on jest
źródłem y Sprawcą wśelkiego Dobra, że
w niebezpieczeństwieci publiczney, inszy na-
dziej, inszy pomocy, y obrony mieć
nie

Na Niedzielę XI. po Śmiałkach. 663.

nie mogą, tylko od niego jednego: I dla tego nie wiedząc co by mieć czołić, do niego, jako do Pana życia y śmierci, jako do Ojca miłosierdzia, y BOGA wszelkiego pocieszenia, oczy swoje obra- cają. Takowa tedy ich Modlitwa jest niby publicznym wyznaniem powinney BOGU usługi, jest niby dokładnięszym wyrażeniem, wdzięczney ufności, y pokornego względu, który się Boskiemu iego Maieństwu należy, z całym jakże nie jest dla BOGA chwalebnięszem?

O BOGU w tej mierze też samo rozumieć powinniśmy, co więc o ziemskich Panach rozumiemy. Każdy Dworski Boga Pana swojego szuka, y swoje onemu usługi oddaje. Ten mu się od niego względ należy, y nikt o tym wątpić nie może: ale też y temu przeczyć nie powinien, że go y się Miasta którego Magistat, albo krainę którego Posłowie, albo Państwa całego Obywatele razem szpie- dą, aby Panu y Królowi swojemu cześć y posługę oddali, aby mu albo powie- chney radości dopomogli, albo go o jaką łaskę upraszali; że mówię takowa ich schadzka, z większym się dla Króla po- szanowaniem dzieje: którą on sobie za-
nia.

niezaprzeczliwy wielkości swojej dowód po-
cayta. Przeto widzimy, że Królowie
tak do siebie przyłącujących z większą
czekałością przyjmują, y z większym dla
tych poszanowaniem są, którzy ich z ta-
kim poddaństwem swiego wyznaniem szan-
nują. Toż samo o BOGU naszym mo-
wimy: ponieważ Modlitwy nasze czeka
iego są, ponieważ wielkości jego usług
oddają, y chwałę mu przyznają cza-
nią; to tedy cześć, usługa, y chwała, tym
większa dla niego będzie, im większe się
modlących liczba znajdzie. A przeto on
na tak zgromadzonych młile połądzi, bo
od nich na ziemi, prawie tymże sposo-
bem uczczony zostaje, którym go w
Niebie owe Błogosławione Duchy chwala-
ją: to jest jednym głosem, jednym Du-
chem, jednym sercem. Tey on się ie-
dności zawsze po Wiernych swoich do-
magat. W Ewangeliu nie raz im przy-
kazał, aby się przez miłość y zgodę
Uczniami jego pokazywali, aby się Bra-
ćmi między sobą nazywali, y jako Bran-
cio, jednor serce, jednę Duszę mieli.
Nawet sam, nim na świat z Narod
Ludzki poszedł: o tę między nami ied-
ność gorącą do Ojca Przedwiecznego

Na Niedzielę XI. po Świątkach. 665

Modlitwę czynił. *Ut omnes unum sint, sicut tu Pater in me, & ego in te.* (a)
Jeżeli tedy Modlitwa publiczna, iskrową Supplikacyę są; iest znakiem jednegoż Ducha Wiernych ożywiającego, jeżeli ten Duch na jeden ich koniec zgromadza, jeżeli ta schadzka iest znakiem że się oni z sobą łączą, iako przez jednąż Wiargę tak też przez jednąż miłość; ktoż więc wątpić może, czy takowy Modlitwy rodzaj nie iest dla BOGA chwalebny? W prawdzie BOG nie z kąd łoad tylko z Modlitwy y z miłości chwałę bierze; a przeto iako zgromadzenia takowe z większą się Modlitwy y miłości okazalotcią dzieią, tak też z większą dla Pana BOGA chwałą są.

A o skutku takowey Modlitwy co rzekniemy? Mowmy toż samo, co o niej Święty Jan Chryzostom powlechiał: że jeżeli skuteczna bywa, gdy ją kto szcęgulny z należytym obrządkiem czyni; dopieroż skutku swiego dochodzi, gdy się na nią zracają iaka liczba, albo całe Ludu zgromadzenie zdobywa. *Qui nihil negat: tam paucis: quid in Concilio, &*
con.

(a) *Joan. 17.*

coaggregatione Sanctorum negabit? To
 Świętego Chryzostoma zdanie prosto z ou-
 wych Chrystusa Pana słow pisać: Zna-
 prawdę pomadam nam, iż gdyby się z
 was dwa zezwolili na ziemi, o wszelką
 rzecz, o którą by prosili, stante się im
 od Ojca mego, który jest w Niebieścieb:
 (b) y zaslada się na łameyże wświe-
 łiego zgromadzenie y Towarzystwa na-
 turze, która tym samym że wielu w so-
 bie ludzi, jednę z sobą ciału składa-
 cych zamyka, jako u ludzi, tak też u
 BOGA w większym od jedney szczegól-
 nej Osoby, od jednego szczególnego
 człowieka, poważanemu człowie. Zawise wię-
 kszey wagi jest to, o co wielkie iskie
 zgromadzenie prosi, y na co się całe iskie
 poświęcenie zgadza, a niżeli prośba y
 zdanie jednego iskiego człowieka, na któ-
 rego nigdy taki, jak na całe zgroma-
 dzenie wzgląd być nie może. Z tąd
 widzimy, że pospolicie prywatne y
 szczególne Dobro publicznemu y pospo-
 litemu poświęcają a nawet życiem ie-
 dnego, innych wszystkich ciałost zastępu-
 ją. Ten sam poświęcanie sposob y BOG

Na Niedzielę XI. po Świątkach 667

zachowuje: przenosi on całe zgromadzenie
nad tego szeregów częścią, y nie długo
się w górze swoim trzyma, gdy go po-
wierzchnia wszystkich prośba o miłosier-
dzie błaga. *Zal mi tego Ludu rzeki*
niegdys, kiedy było o posiłek wielkiej
kraszy, która za nim na puszczy powsta.
(c) I jeżeli serce nasze miłczy się
popolitemi oleśnieniami, y rzewnym
wielu nędznych płaczem; jeżeli litujemy
się nawet nad ałosliwymi ludźmi, gdy ich
na siemię parucenych ze łzami dzisiaj
swoich miłosierdzia wzywających widzia-
my: cóż dopiero o sercu Bożym, które
istotną Dobrocią y miłością jest, trzymać
y sądzić powiniemy? Ja tedy rozumiem,
że gdy nas w tej naszej nielacząli-
wości na Supplikacye zgromadzonych,
a do nóg swoich upadających widzi, tak
się prozbą naszą, iak niegdys prozbą Ja-
zraelskiego ludu porusza, y też iż śmie-
mi, co tam słowy. swoje nad nami li-
tość oświadcza. *Vidi afflictionem populi*
mei. (d) Widzę uciemiężenie y płacz lu-
du mego, już wolanie jego, aż do
moie do Nieba przeszło, już mię serce

całe

(c) *Marsi* 8. (d) *Exodi* 3. 2.

cznie wstruszyło: uczynię tedy im o co
proszą; y ich prośbami zmięwołony, na ich
żądania uczwelię.

I zaśże takowa na Supplikacyach Mo-
dlitwa, ma to wszystko, czego tylko do
tej pożądane go skutku potrzeba. Nay-
przed rzecz o którą tu prosimy, nie jest
z siebie zła, albo szkodliwa, albo przy-
najmniej nam nie pożyteczna. Takowe
częstkroć rzeczy, są nam materją na-
szych szczególnych Modlitw; y dla te-
go częstkroć skutku ich nie odbieramy,
bo BOGA Dobroci częstkroć o zle rac-
czy prosimy. Ale się tu do niego u-
ciekamy w wielkiej potrzebie naszey,
tu go prosimy o oddalenie publiczney
kłęski, która szeroko Miasła y Wście pu-
kossy; on chce abyśmy się w takich
okolicznościach do niego jako do źródła
wielkiego Dobra uciekali; on nawet
takowe kłęski, zdalem Świętego Grze-
gorza, dla tego na nas przepuszcza,
abyśmy od niego oddaleni, do niego się
czyśn prędzej powracali: *Mala qua nos
hic premunt, ad Deum ire compellunt*
tak tedy nasza na Supplikacyach Mo-
dlitwa nie ma żadney z strony rzeczy
proszoney do złego skutku przeszkody.

Nie

Na Niedzielę XI, po Świętącej. 669

Nie ma też także y Arony Osob
proszących: Prawda że się tu nie takową
Modlitwę schochą wiele Osob słych; ale
też y to prawda, że się tu nie nią scho-
dał wiele Osob dobrych; a tak gdy wszy-
scy swoje do BOGA głosy zanosią, BOG
jednych dla drugich wysłuchuje, y wszy-
stkim swego miłosierdzia udziela. O coż
to za dzielnosć Modlitwy publiczney y
pomoczący, mowi o rzeczy tej Święty
Jan Chryzostom, iedol dla drugich wy-
praszają, niewianych Sprawiedliwość, win-
nych grzechy zastanę; y gdy wszyscy
razem się modlą, wszyscy iednoż Do-
brodzieństwo otrzymują. I to także do
 skutku Modlitw wiele pomaga, gdy się
przyczyną są sobą Świętych Patronów.
Matti miłosierdzia MARYI, y samegoż
Pośrednika między Bogiem y Ludźmi
CHRYSTUSA wzywa. A gdzież się to
nie większą okazaloscia, y nie Uroczyśszym
obrazdkiem, jeżeli nie na Supplikacyach
dać! Tu wam Kościół Reliquie Święte
wykazuje, y ku nabożnemu porządowaniu
dać: tym samym tedy BŁOGU, ich Mo-
cność, ich zasługi y chwalebne sprawy
przekłada, y przez gorącą go ku Świę-
tym swoim miłość dla was o miłosierdzie
pro-

prosił. Nasładowie w tey mierze Noego,
 który pod czas potopu, kości Adamu y
 Ewy z sobą do Korabiu wziął, aby BOG
 dla tych Świętych Pokutników, tę szczer-
 płą bardzo posońdłego światu reftę od
 powodzi zachował: tudzież Moyżesza,
 który wyprowadzając Lud z Egiptu, ko-
 ści z sobą Joszef. Patriarchy miał, aby
 BOG dla tego Świętego Meza, w owey
 go nie znaiomey pułsacy ratował. Tu
 dalej Kościół Litanie, z wami razem, o
 Najświętszy Pannie śpiewa: to jest z
 wami razem, przez Panieński ley żywot,
 w którym BOGA Człowieka nosiła, y
 przez Macierzyńskie pierśi, któremi go
 karmiła, prosi go y zaklina, aby od was
 y od Braci waszych tak straszną plagę
 oddalił. Jzali taki Syn nie uczyni dla
 takiej Matki? Jzali odmówi nam dla
 tey, przez którą chce abyśmy mieli wszyst-
 kę? Tu nam w ręczcie wyśławuje Ko-
 ściół Przenajświętszy Sakrament, y nim
 wszystkim zgromadzonym Błogosławi.
 Coż to w rzeszy samey czyni? Oto
 sę z Jeraelitami w nieszczęśliwości pu-
 bliczney do tey miłoyzney Arki ucieka,
 aby ona w poirzod nas wprowadzona, nas
 od zguby zachowała. *Afferamus ad*

*nos Arcam faderis Domini, ut veniat
in mediam nostri, ut salvet nos. (c)*
Oto przez niekończące Zbawiciela za-
ługi Pań BOGA prosi, aby nam łaski
swojej użył, a od niego nas tak
straszego wybawił. Kiedy nam Kapłan
Błogosławi, albo cudownym jakim Naj-
świętszy Panny Obrazem, albo drogie-
mi którego z Świętych Reliquiami, w
ten czas Modlitwę swoją za nami,
świerdasz y umacniaś załugami tych Świę-
tych, których są Reliquie y Obrazy. Ale
kiedy nam Błogosławi Najświętszym Sa-
kramentem, w ten czas Modlitwę swoją
za nami, świerdasz y umacniaś załugami
świąt Chryśta, którego w ręce trzyma-
mą. Nie jest że to wszystko dzieląc
y mocąc, do otrzymania takowej Mo-
dlitwy skutku?

Gdy tedy na Supplikacyach, na tej
publicznej Modlitwie, y większa się Pa-
nu BOGU częstó oddaie, y pewniejszy
się do otrzymania pożądanej łaski drogi
otrąiera, nie bądź też to nadzwyczajot
zapamiętałość, o nie nie dbać, na nie się
nie schodzić, y tego się tak łatwego do
prze-

prześlagała BOGA tródką nie chwytając
 To godały całe na wymyślonych słowach
 sławione nie będą przykre; a ieden y
 drugi kwadras Supplikacyom oddany
 niesłuszną przykrocią egdalet? To obo-
 wiczne z ludźmi przedstawia nie uprzy-
 krzą się nigdy; a krótka z Bogiem na
 Supplikacyach zabawa przykreść y umar-
 twienie przyniesie? To najwyżniejszy
 interes, do uczt, gry, y kompanii nie
 przeszkodzą; a iade zatrudnienie, które
 by się światło na insey czas odłożyć
 mogło, do tey tak potrzebney z Bogiem
 na Supplikacyach zabawy przeszkoda być
 dzie? Kiedy jednak niedbających o ko-
 kazane Supplikacye gromię; trzeba mi
 y tych także, którzy się na nie schow-
 dzą, o zły modlenia się sposób oszukiwać,
 y to ja już w tey drugiey Kazania Części
 wytknam.

CZĘŚĆ II.

Przecie to na jedno Słuchacze wydać,
 nie dbać o publiczność w publiczney
 potrzebie Modlitwy; co też ale tey, y

nie

Na Niedzielę XI. po Świątkach. 673

nie tak tak publiczna potrzeba wy maga
zażywać. Boć y ten co Modlitwy nie
zażywa, równie o nią niedba, iako y ten
co się wcale nie modli: a gdy to oby-
dwa w publiczny potrzebie y niebezpie-
czeństwie czynią, obydwu razem, y na
swoie y na Bliznich swoich niebezpie-
czeństwo zapamiętali są. Jakież tedy ta-
kowa Modlitwa powinna mieć przymo-
ty, ażeby do przebłagania BOGA zdolną
była? Te trzy Słuchacze: pokutę, go-
rącość, y ufność: tych my się przymo-
tów domagamy po tych, którzy nas obra-
żonych o przebłaganie proszą; a iakoż
ich odmówić możemy BOGU, gdy go
obrażonego Modlitwą publiczną bła-
gamy?

I o pokucie nasympierwej położoney
nasympierwej mówiąc: Prosić BOGA o
darowanie kary, a nie żałować za po-
pełnioną przeciwko niemu winę, nie jest
że to straszne sobie się samym sprzeci-
wienie, y jedyny tylko żart z BOGĄ?
Obręza to nas, gdy słyszemy Faryzeusza
męczącego do swojej Modlitwy wy-
liczanie swoich dobrych uczynków: ale
czyliż BOG moiey się obrażonym czuie,
widząc nas upadających przed sobą z po-
Kaz. Niedz. Tom. III. Tę kor-

korzą proźbę, a w sercu naszących bunt
y niepokutę! Jeszcze gdybyśmy mogli,
przekładając mu nasze potrzeby, opo-
wiedzieć też nasze cnoty, było by to le-
dy nie naśladować śmiałości Faryzeusza:
nie mieć śmiałości Faryzeusza, a nie mieć
tego dobrych uczynków: mieć grzechy
Celownika, a nie mieć tego kruchy; y pro-
sić BOGA sercem zwalonym wszystkie-
mi ich nieprawościami: nie bądźcież to su-
chwalosć jeszcze większego gajewu Bo-
żiego godna? Bo nakoniec, wszystkie te
nieśczęśliwości które nas trapią, y kto-
rych od nas oddalenia pragniemy, są
nam uwytylnie sporządzone od Bożkiej
Opatrności dla naszego zbawienia; są
plagi, które on spuścza na nas, aby
nam twardy w nieprawościach naszych
sen przerwał: prosić tedy BOGA żeby
nam przepuścił, żeby nas nie karał, a za
popelnione winy nie żałował; jest to mieć
upodobanie w swoim złym, jest to lubić
swoy letarg: co większa, jest to chcieć
żeby nas uleczył bez lekarstwa, albo że-
by nas uleczył choć byśmy tego nie
chcieli, y nieśko mówić mu: my chce-
my trwać w chorobach naszych, my
chcemy trwać w grzechach naszych,
two.

Twoje lekarstwa są jedyne ale, od kogo
tego chcielibyśmy być uwolnieni. Po
coż my się tedy w takowym zamiśle
udziemy do niego? Czyliż nie wiemy,
że on będąc Bogiem, musi się koniecznie
brzydnąć grzechem? że to on tylko na
pokaranie tegoż swego grzechu, wszy-
stkie nieszczęścia na nas przepuszczał
Jeżeli chcemy trwać w nieprawościach
naszych, schylimyż się pod plagi chło-
śczącej jego ręki, y nie wzywamy
go na ratunek; bo on jest Bogiem żeby
nie karał, nie zaś żeby im pobłażał.
Albo jeżeli go błagamy na Supplikacyach,
żeby nam agotowaną karę darował; za-
śnujemyż za grzech nasz, y brzydzimy się
nim sackerze; bo przeciw gwałtowi Bo-
żkiemu oprócz ratunku pokuty, innego
ratunku nie ma.

A gdy tak proźbę naszą z pokutą łą-
czemy, patrzm, abyśmy ją z gorącością
też proszącego serca łączyli. Tak ją
niegdyś Jaraellitowie łączyli, skoro jakie
ich od BOGA nieszczęście uciskać po-
ciągało. Pierwsze ich wołania, które na
dó czasu ku Niebu podnosili, te więc by-
ły: zgrzeszyliśmy, obrażiliśmy cię Pa-
nie, my... y Oycowie nasi. *Pecavimus*

Tta — — — — — cum

cum Patribus nostris, iniquitatem fecimus. (f) Zbiegali się co żywo do Jeruzalem do Kościoła, aby się tam BOGU swojemu pokłonił, ci zaś co tam iść nie mogli, padali na twarz, obrocivszy się ku Kościołowi, aby się przynajmniej tak, do publicznego Nabożństwa przyłączyli. O taką tam gorącością Ducha przepędzano Dni na Modlitwach, na wdychaniu, na ostrych postach, które się nie kończyły tylko aż razem ze Dniem. Porzucano ozdobne odzienię, a przybierano się w wory y w włosiennice: leżano na popiele y posypywano sobie nim głowy: nie zostawiano zaś tych Nabożnych powinności samemu tylko prostemu społeczeństwu, ale Urzędy y Państwo, uczyli przykładem swoim lud popioł, co włosiennica, co post twarde. A czemuż to nie wiedzą? Toż to pudy, y wonie na głowach y szatach naszych

szuch są za miast popiołu w oczach.
 Borkich? toż to basty y bogate waterye
 miało woru y wiohanicy? toż to lu-
 bleżne y swawolne piotki, miało wady-
 chania y płaczu? a przedłużone bieśady
 miało pościu? I wyż rozumiecie, że gdy
 z tą nieskromną postawą, z tym obra-
 żliwym tłoitem, do Kościoła na Su-
 plikarye przydziecie, że nawig y pu-
 bliczney y święty powłaności zadowyć
 ucaycie? Czy się odmiciły? Ale odo-
 mienit że się oraz y BOG? Mamyż my
 miłego BOGA, a nie tego co Jozefat,
 Dawid, y Machabeyczykowic? Czyli-
 żemy go więcej obrażili, niżeli on? Czyliż
 więcej gniewowi lego podlegamy,
 niżeli on? Czyliż łatwiej się nam ce-
 ras przebłagać dale, niżeli przedym?
 Jeżeli on przed tym domagał się żalu,
 wzdychania, łez, pościu, umartwienia, y
 gorącości Ducha, żeby się na Modlitwy
 ludzkie nakłonił, a jakoż wy rozumieć
 możecie, że serce lego przez prozotę,
 pieszczotę, osigłość y Modlitw własnych
 gnuśność, do zlitowania się nad sobą waru-
 szycie? Wy byście niżeli waruszyle serce
 Borkie; kiedy nie jest wzruszone nawet
 serce własne? Czegoż wy się tedy spo-

czujecie dale

dziewacie, y z taką ufnością przed Bogiem swoim stawacie? Ta jednak ufność jest to inazy ielazce przymiot, koniecznie do Modlitwy wafzey potrzebny.

David był grzesznik, ale za grzech swój pokutujący: on tedy gdy na niego nieprzyjaciele następowali, w tey pokucie swojej z tą się zawsze do BOGA ufnością odzywał: *In te Domine speravi, non confundar in aeternum.* (g) w tobie BOZE mój nadzieję położyłem, y nie będę zawstydzony na wieki. Podobnież Syn maraotrawoy przez długi czas Dobroci Oycy swojego krzywdę y zniewagę czynił; aleć ufając affektowi iego, że go przylmie, skoro się tylko do niego powroci, y na łono się iego poruci: tą się do powrotu ufnością zachęcił, y sam (sobie mówił: By Ociec ci to mój, nie zaprze się mię. (h) Z tą samą ufnością y my schodząc się na Supplikacye do niego się udajemy. Aczkolwiek kłótni, y łask iego nie godni jesteśmy, zawsze jednak Synowie iego jesteśmy, zawsze on Oycem naszym zostaje, y to Rodkie Jmie, nie tylko od początku wie-

100

Na Niedzielę XI. po Świątkach. 679

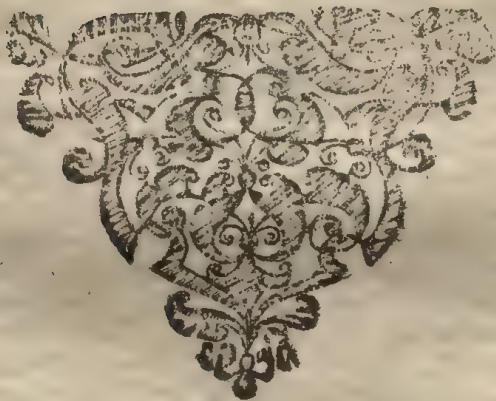
ków nośi, ale też do końca tychże
wsków nośi będziesz: nie odrzuci tedy
nas, y proźb naszych, gdy się Synowski
do niego sercem powrócimy. Tę w
nim ufność mieymy, a skutek sam po-
kaze, że nas ta o Dobroci jego nadzieja
wcale nie zawiedzie.

A tak gdyż wam już y potrzebę
schodzenia się na nakazane w publiczney
nieśczęśliwości Supplikacye przedłożył,
y sposob, którym się na nich modlić
macie podał, nie zostaje mi, tylko was
słowy Dawida do tego tak chwalebnego
Nabożeństwa zachęcić. *Venite adoremus,*
& procidamus ante Deum, ploremus coram
Domino qui fecit nos, quia ipse est Do-
minus Deus noster, nos autem populus
ejus, & oves pascuae ejus. (i) Panowie
y Rządy, Magistracie, y Obywatele, wszy-
scy zgoda każdego stanu, wieku, y płci
ludzie, chcecież się na to potrzebne,
w publiczney potrzebie Nabożeństwa
schodzić. *Venite!* Nie możecie większey
BOGU chwały oddać, iako kiedy mu się
na publicznym Nabożeństwie z publi-
cznym poddaństwem swojego etowadze-
niam

(i) Psal. 94.

niem pokłonicie. Nie możecie skuteczniejszego, na przebłaganie gniewu tego sposobu użyć, jako gdy na Uroczystej Modlitwie, łącząc z zasługami swoich zasługi Świętych Pańskich, Matki Bożkiej, y samegoż Chrystusa, burmen wstąpiły do nóg Jego upadniecie. Schodząc się tedy, abyście łącząc w jedną głosy, y tęsząc swoje, razem mu się wstąpiły kłaniali, razem się wstąpiły do nóg Jego garnęli. *Venite adoremus, et procidamus ante Deum.* Gdy mu się jednok na Supplikacjach modlić będącicie, patrzcie abyście się z pokutą za grzech, z gorącością Ducha, y z usnością w miłoherdzu tego Synowką modlili. On nieszczęśliwości publicznych nie przepuszcza, tylko na ukaranie za grzechy, płacisz tedy za grzech, a gdy wioy w was nie będzie, kara się też jego od was oddali. *Ploremus coram Domino.* On jest Panem y Bogiem naszym: modlić się do niego z jak największą sercą gorącością, bo gówna y oziębta prośba na Pana y BOGA naszego nie przystoi. *Quia ipse est Dominus Deus noster.* On nie ma upojobania w nieszczęśliwości naszej: chce tylko naszej poprawy, a

Na Niedzielę XI po Świątkach. 631.
 nie naszey nęday, naszego zbawienia, i
 nie naszey zguby: uciekajcież się do
 niego i uścisną, boście ludem jego, y
 owcami pastwiska jego. *Nos autem po-*
pulus ejus & oves pascuæ ejus. Tak
 gdy się w tey niebezpiecznej otoci publiczney
 modlić, a według danej wam tu pra-
 cę, dobrze modlić będziecie; nie od-
 rzuci was ten łaskawy Pan, ale
 proźby waszey litościwie
 wyRuch.



NA NIEDZIELĘ XII. POSWIĄTKACH.

KAZANIE I.

O Miłości Bliźnich naszych.

Et proximum tuum sicut te ipsum.
Lucæ 10.

Dziścisza Słuchacze Ewangelia dwoląką
nam miłość, jako fundament całego
Zakonu przykazuje: Miłość BOGA,
y miłość Bliźniego. Miłość BOGA, a-
byśmy go tak kochali, żebyśmy się w nim
cieszyli, miłość zaś Bliźniego, abyśmy go
tak kochali, żebyśmy się już nie w nim,
ale z nim razem w BOGU cieszyli.
Z tąd dalej powinność nasza jest, aby-
śmy BOGA dla niego samego, a zaś Bli-
źniego tylko dla BOGA kochali. Po-
winniśmy BOGA dla niego samego ko-
chać, bo on jest Najwyższe Dobro na-
sze: powinniśmy zaś Bliźniego tylko dla
BO-

Na Niedzielę XII. po Świątkach. 683

BOGA kochać, bo BOG też Dobro nam
z Bliźnim naszym wspólne. A gdy to
wiernie, iakośmy powinni, czynićmy: tym
samym iako Bliźniego w BOGU, tak też
BOGA w Bliźnim naszym kochamy. Te
też dwie miłości iako widzicie, są niby
iako dwa strumyki, które z jednegoż
źródła wypływają, albo iako dwie linie,
które z jednego punktu idą, a zatyk
które się dla tego samego, do tegoż
punktu, iako do swojego kresu wracają.
To też miłość BOGA pociąga też za
sobą miłość Bliźniego, a miłość Bliźnie-
go, gdy nie dla insey przyczyny, tylko
dla BOGA będzie, tym samym się do
wysokiej Pana BOGA miłości podnosi.
I do tey to ja was Bliźniego dla BO-
GA miłości na Dzisiejszym Kazaniu z-
chęcić pragnę, abym was od tych wszy-
stkich przywar odwiódł, którym pospo-
licie nasza Bliźniego, gdy dla inseych
przyczyn będącie, miłość podpada. Już
przywary takowe, iako nas codzienne do-
świadczenie uczy, są te pospolicie trzy:
iey zbytek, iey rzadkość, iey nakoniec
nieśmierteczność. Iey zbytek psuie iey
natężenie, bo w takowey miłości, nie-
kiedy aż do niebezpiecznych okoliczności

nachodziemy. Jej radość, ścieśniona iey
 obszerność; bo do takowey miłości za-
 zwyczaj tylko niektóre nam przenie-
 mniwszy Qłoby przypuszczamy. Jej
 nakoniec nieśmierteczność, anosi iey trwa-
 łość; bo ię w takowey miłości bardzo
 prętko za ładę przyczyną odmieniamy.
 Gdzież przeciwko temu, tak wielorakie-
 mu złemu skuteczne lekarstwo znaj-
 dziemy? w Chrześciańskiej Bliźniego dla-
 BOGA miłości. Tam to tam, y po-
 budki tey Świętość okieśli wszytkie iey
 sbytki; y pobudki tey niezmierność roz-
 szerzy szcuple iey granice; y nakoniec
 pobudki tey wieczność, oddali wszytkie
 od niey odmiooy przyczyny. Rzecz te-
 dy, którą sobie na Dziśnysze Kazanie
 biorę, iest ta: pokazać wam, że nasza
 Bliźniego miłość powinna być tylko dla
 BOGA, aby tym samym była, y w swo-
 im natężeniu Święta, y w swojej obszer-
 ności powszechna, y nakoniec w swojej
 trwałości śluczna.

Matko piękney miłości, Niepokalanie
 Poczęta Panno, serca nasze tą piękną ku
 Bliźniom naszym miłością zapal, abyśmy ich
 tylko dla BOGA kochając, tym samym y
 świętobliwie, y wszytkich, y nie samych
 kochali.

CZĘŚĆ I.

Lożyć wszystko dla Bliźniego, a ośwet
Dobra y życie własne, iest to nay-
szcennieysza y nayszczelnieysza spawa
natężoney ku niemu miłości; ale lożyć
wszystko dla Bliźniego, a ośwet BOGA
y sumienie swoje, iest to naystrasznieys-
szy y nayszkodliwszy zbytek natężoney
ku niemu miłości. Określa nam zbytek
ten Chrześcijańska dla BOGA, Bliźniego
miłość, bo ona nam tylko takiey miłości
pozwala, która by nie odstępowała dla
Bliźniego Sprawiedliwości, y nie uwodzi-
ła się ku niemu osmiętnością. Temi my
dwoma sposobami do owego szlachetnego
zbytku przychodzimy; te też nam dwa
sposoby, nasza Bliźniego dla BOGA mi-
łość odeymnie. I to to iest, co ią w
swoim natężaniu Świętą czyni.

My kiedy Bliźniego dla siebie przy-
czymy, a nie dla BOGA kochamy; gdy
swoię ku niemu miłość oświadczyć chce-
my, coż więc dla niego czynimy, y
jakich dla niego Dobr odstępujemy? Naye

pospolitsza ofiara, o którą u nas na dw-
 czas najłatwiej, y która zdaie się naj-
 mniej nas kosztować, jest ofiara y odką-
 pienie sumienia: a przeciwnym sposobem
 rzecz naydroższa, y ktorey naybardziej
 w takowym razie żałujemy, jest ofiara
 y odkąpienie swego doczesnego po-
 żytku. Jeżeli nam nic więcej nie trze-
 ba dla Bliźniego odważyć, tylko swo-
 ie własne zbawienie; już tu sobie za ho-
 nor mamy, że rozróżni jesteśmy; ale
 jeżeli trzeba nam dla niegołożyć swo-
 je fortunę, swoy honor, swoię wygodę;
 już tu sobie za powinność bierzemy,
 abyśmy oszczędni y ostrożni byli. Nie
 liczymy tu grzechów, ale liczymy tu
 koszty: y nie mamy tu sobie za wstyd,
 abyśmy byli skąpi; ale mamy tu sobie
 za wstyd, abyśmy byli skrupulaci. Zby-
 wało kiedy niecnocie takiemu na Przy-
 jaciółach, którzy by mu w niegodziwych
 jego zamiarach służyli? Cóżkolwiek u-
 czciwemu, ku pomocy w nieszczęściu, y
 ku pociesze w útrapieniu, prawie zawsze
 na nich zbywa. Absalon (a) gdy wpadł
 w nieśczęcie z Ojcem, ledwie jednego Joaba
 przy-

przychylnego znalazł, aby mu Oycę zagniewanego przeiadał; ale gdy chciał zepchnąć z Tronu Oycę, nie tyfiąc przyjaciół miał, którzy mu do tego dopomóc gotowi byli. Dawid (b) wygnany od Saula, nie miał nikogo, żeby się go do swojego Domu przyjąć odważył; ale znalazł aż nad to namiętności swojej slug, kiedy Bersabeg zwiéść, y Męź iey zabić umyślił.

Rzeczcie, że to powaga, groźba, y potęga wymaga takie oddanie się Duszy, z inſzey miary nayıpółciwſzych. I toć to ſamo ieſt, co pokazuje potrzebę oglądania się na rzeczy wieczne, y rządzenia się miłością Chrzeſcijańską, aby się w granicach ſuſaności utrzymać. Obawiać się Przyjaciela możnego, ieżeli byćcie się do iego zamysłów nieſprawiedliwych przyłączyć nie mieli; ah raczej boycie się BOGA Wſzechmocnego, żebyście go ſobie nieprzyjacielem nie uczynili. O coż mogą mruczyć na was wſzyſkie poręgi ſwiata, ieżeli wy ich intereſom poświęćcie to wſzyſko; cokolwiek pod ich władzę podpaść może; iako to Honor, for-

fortunę, wolność, wygodę, naostatek krew
y życie samo? Zostawcie dla BOGA,
co się samemu tylko BOGU należy; to
jest sumienie y Duszę swoję: bo oni do
tego żadnego nigdy prawa nie mają: y
jeżeli inaczej byż nie może; raczy ich
przyjaźni oddaćcie, abyście się przy przy-
jaźni Bolekley zdołali.

A jako się wam dla Bliźniego, którego
kochacie, niegodzi odgpować Sprawiedli-
wości; tak też się wam niegodzi uwodzić
ku niemu namiętnością. Ta pierwsza
wafczy z nim przyjaźni powinna być
Reguła: abyście się niczego, nie domaga-
li, y na nie nie pozwalali, czego by
się wam potym wstydzić przyszło. *Hac
prima lex in amicitia, ut neque rogemur
res turpes, nec faciamus rogati* (c)
Wy rozumiecie, że to który z Ojców
Świętych powiedział; a to Pogańo Cy-
cero, który nigdy Chryśusa, y podający
od niego Religii nie znał. Z tym wzię-
skim zważając, co się pospolicie między
ludźmi dzieje: ich wsiemna między so-
bą miłość, od niewinney z początku
przyjaźni, naostatek do grubey niesmacznie

III

(c) *Cicero de amicitia.*

namiętaoci przychodził. Bywa niekiedy y to, według wyrażenia Świętego Pawła, że się kończy ciałem, co się zaczęło Duchem, y związki pobożności, mienia się niekiedy w przymierza zżywości. Ludzieć pospolicie sami w sobie w mawiają, że to nie więcej nie jest, tylko przyrodzona skłonność, tylko wcale czyśa grzeszność, y powstałe z powinnego względu przywiązanie. Ale codziennie doświadczanie uczy, że to jest pierwszy fundament zwyczajnych między dwólką pięcią zdrad, gdy się wzajemnie sobie przypodobać starają. Gdyby można przeniknąć skrytości takowych serc; nie łatwo by się rozszło, które z nich zwodzi, a które się zwodzić dale. Podobno obaczyło by się w nich, że już sobie obydwa w swojej pomalu cności ściskali; y już się przez swoje skryte obludy do iej porzucenia zachęcają. Tego tylko przez wymyślne umiarkowania swoje przestrzegają, aby do strucenia małati, y do zdradzenia niewinności, nie bydź pierwszym.

Przeciwno tym wszystkim niebezpieczeństwom wieda Chrześcijańska Młodość, że się nie umocnić nie może, tylko iść.

sta y Oświeczona baczność na wszystkie
 powinności Chrześcijańskie y nadprzy-
 rodzonej miłości. Ta sbyrkow takowym
 przyzwolte granice daes; ta siły nawet
 Bockiey do uwolnienia się od tylu nie-
 bezpieczeństwa z Nieba użycaa. Będziesz
 kochać Bliźniego swólego tylko dla BO-
 GA; będziesz tym samym mieć przy-
 zwolny w miłości tej wzgląd na BOGA;
 z satym będziesz tym samym wystrze-
 gać się w miłości tej tego wszystkiego
 co by mogło obrazić BOGA. Rzekł
 Chrystus Pan w Ewangeliu że nie przy-
 szedł puszczać pokótu, ale miecz (d) y
 wojnę: że przyszedł puścić ogień na
 ziemię (e) y to się na przykazaney nara-
 przez oiego miłości Chrześcijańskiey prze-
 wdeci. Żadney ona w kochaniu Bliźnie-
 go zmyślności nie cierpi; ale jest iako
 miecz, który wszelką od takowego ko-
 chania oamiętność oddziela. Wszystkie
 zaś kochania rośtropne y przyrodzone po-
 święca; y jest iako ogień, który ie słońc
 y nadprzyrodzoną miłością czyścąc, od
 wszelkich względów ziemskich oczyszcza.
 Ro.

(d) Matb. 10. v. 34. (e) Luca 12.
 v. 49.

Ns. Niedziela XII. po Świątkach 691

Równie jak w swoich spoyrzaniach czyn-
na, tak też w swoich pragnieniach nie-
winna, nie na to się ogląda, jaka jest w
Bliżnim, którego kocha uroda, jaka jego
fortuna, jaki z tąd dla siebie pożytek y
ukontentowanie własne; ale podług prze-
piso^u Chrystusa, tego tylko praeftszego,
aby mu pomocą y podporą w jego po-
trebach, wsparciem y obroną w jego
Interesach, radą y oświeceniem w jego
wątpliwościach, solgą nakoniec y pociechą
w jego utrapieniach była. To zaś uszy-
sko gdy dla BOGA czyni; tym samym
owego krasnego, który z oddzielenia Spra-
wiedliwości, y uwodzenia się oświeconością
pochodzi, w swoim kochaniu abytku usi-
ła. A tak gdyśmy już naszą Bliźniego
miłość w swoim natężeniu określili, teraz
że więc do potniarkowania jej obsze-
rności przyśkipmy: y rzecz ta niech tę
drugą Kazania Część składa.

CZĘŚĆ II.

Powiedziałem wyżej Słuchacze, y teraz
tego dowodzić myślę, że nasza Bliźnie-
go miłość powinna być w swojej

Uuś obsze-
rności

obszerności powszechna: to jest powinna
 być do wszystkich sięgać, y nikogo od
 swojego kochania nie wyłączać. Już ta-
 ką będzie, jeżeli tylko dla BOGA będziesz
 bo pobudki tej nieznierocność, która jest
 pospolita dla wszystkich, y ją też, w swo-
 jej względem wszystkich obszerności, nie-
 zmierną uczyni.

Święty Augustyn, ów to sławny Ko-
 ściółka Bożego a swoich o miłości Chrze-
 ścijańskiej wyroków Nauczyciel, pyta
 się, kto to jest ten Bliźni, którego nam
 kochać każą? Czy to jest nasz krewny,
 nasz Brat, nasz powinowaty? I odpow-
 iada że coś więcej: Bliźni człowiek,
 jest to mowi człowiek: daremnie Ociec
 y Syn, Brat y Siostra, mają się za naj-
 bliższych między sobą Bliźnich; nie tak
 nie jest bliżkim jak człowiek człowieka.
Nihil tam proximum, quam homo & homo.
 (f) Zaiść iane złączenia, które mamy
 za najściślejsze, w ten czas, kiedy się
 zdają zbliżyć nas, oddalają nas od innych
 ludzi, y sprawią między nami a innemi
 ludźmi nierówność. Rodzice y Dzieci,
 Panowie y Poddani, Mężowie y Zony,
 prześ

Na Niedzielę XII po Świątkach. 693.

przez tych to stanów namnożenie się, rozumie jak przez namnożenie się języków, świat się podzielił, tak dalece, że jedna Familia, nie jest jedno z drugą Familią, y jedna krew nie jest jedno z drugą kwią. Zeby się znówu z sobą zjednoczyć, trzeba się do swego początku, do swego pierwszego Stworcy wrócić. On uczynił wszystko, on chce być kochany we wszystkim, osobliwie w człowieku, którego najcenniejszym dziełem swoim uczynił. Tam uznamy jedność w nas wszystkich do wzajemnej między sobą miłości pobudzić: jedność początek Stworzenia; jedność Stwórcy Boga; jedność materii, trochę ziemi, jeden że kształt, Obraz Boski; jedność obietnic, jedność Dziedzictwo, jeden że koniec, wieczność. Chcąc Bóg między nami jedność utrzymać, nie obrał na stworzenie ludzi męskich y żeńskich, dwójakiego, a tego odmiennego błota: wszystkich nas wyprowadził, nie ze dwóch różnych Ojców, ale z jednego Adama; nawet Matkę naszą Bóg, nie z kąd inąd, ale z tegoż samego Adama uczynił. Wszystko to dla tego, jak uważa Chryzostom Święty,

W.

ty, (g) aby nas do wzajemney międy, sobą miłości przywiodł, abyśmy wszyscy jedno nie jako ku sobie serce mieli, tak jako też od jednego wszyscy początku pochodzimy. My tedy z Malachiaszem Prorokiem (h) uważać sobie powinniśmy cały ten obśerony świat, jako jeden wielki Pałac BOGA Dom, a ludzi na nim żyjących, jako jedną wielką rodzinę, Dzieci Familij, którą ten powołany, wszystkich Ociec na łonie miłości y Opatrzności swojej pielęgnuje. *Nunquid non Pater unus omnium nostrum? nunquid non Deus unus creavit nos?* A z tąd łatwo zrozumieć możemy, że się nam jako Braciom, bez różnicy Osob, wzajemną międy sobą miłością kochać należy, jako też bez różnicy Osob, jednegoż Ojca Niebieskiego Dziećmi jesteśmy. A gdy tego nie czynimy, gdy jedni przeciwko drugim powódzimy, w rzeczy samej Ojcowskie jego wnętrzności rozrywamy, któremi nas wszystkich obejmuję, y nie jako na Brata y Jakuba pochodzimy, którzy w tymże samym żywocie w którym się poczęli, międy sobą walczyli.

Prze-

(g) S. Chrysoſt. Hom. 24. in 1. ad Corinth.

(h) Malach. 2.

Na Niedzielę XII. po Świętach. 695

Prawda że wielu jest między nami po-
dłych y wagardzonych, wielu ulomnych,
y rozmaitym niedoskonałościom podle-
głych: ale y ci powinni oam być
celem miłości Chrześcijańskiej, jako też
byli razem z nami celem miłości Chry-
stusowej. Widział Chrystus wszystkich
ludzi obciążonych swoimi niedoskona-
łościami, swoimi przywarami, swoimi na-
wet abrodniami: przecięt widział w nich
to, co go mogło przywieść do umierania
za nich. Ciałowiek, ow to fluga odstęp-
ny, y samo chcąc się w niewolą Szatan-
ską poddać, adał mu się być tak go-
czem tego kosztownych zabiegów, że go
za Kwią swoją odkupił. Owa perła nie
wypolerowana y nie iasna, adał mu się
być tak wyślabiej ceny, że się iey
wszystkimi Dobrami swoimi dokupował.
Vendidit omnia qua habuit, & emit eam.
(1) Miał za cel dobroczynności swojej
wszystkich ludzi, nie odrzucił nikogo: a
jakoż my tego y owego odrzucać bę-
dziemy? jakoż się ku kochaniu tego y
owego nie skłaniemy? Ma tyle wagi
ciowiek na izali Pan BÓG, że wszy-
stkich

Skich tego Darow godzien jest, u nas
 zaś nic warty nie będzie? BOG go tyle
 warty, że go y kocha; my zaś nie tylko
 go nie kochać, ale nawet nim gardzić
 będziemy? Ah strzeście się, mówi Zba-
 wiciel, gardzić by jednym z tych małych
 Dzieci: *Videte ne contemnatis unum ex
 his pusillis.* (1) a to dla czego? bo pra-
 wi, Aniołowie ich widzą twarz Ojca
 Niebieskiego; oni mają Aniołów za do-
 zorców, za Opiekunów, y za Obrońców
 swoich; a jakoż gardzić, nie mówię je-
 dnym Dzieciątkiem, ale by jednym cło-
 wikiem; jest że by jeden człowiek, żeby
 nie miał Boskiego Syna za swojego Zba-
 wiciela? Ta tedy Chrystus Pana uprzą-
 mość powszechną dla wszystkich, naszą
 też Chrześcijańską miłość powinna uczy-
 nie powszechną dla wszystkich.

Coż tedy Słuchacze mają za sprawę u
 was owe obojętności, oziębłości, y po-
 gardy; owe słowa odrzucające, tak po-
 spo-
 lite między wami, a tak przykre dla
 Braci waszych? Mówicie wy nie raz:
 to z Kainem, co to do mnie; alboż ja
 jestem stróżem Brata mego? (1) To z Na-
 br.

(1) *Math. 18. v. 10.* (1) *Gene. 4.*

Na Niedzielę XII. po Zmłotkach. 697

bałem: mamli dawać Dobra moie ludziom
nieznaiomym, ludziom o których nawet
nie wiem z kąd są? *Nescio unde sint.*
(m) Oni tedy są wam nieznaiomi, y nie
wiecie z kąd pochodzą. A wy sami z kąd
pochodzicie? Z nieczego? oni też z niego
pochodzą. Z ziemi? oni też z ziemi
pochodzą. Z rąk Boskich? z łon Bos-
kiego? Oni też z tamąd wysali: po
tym ich samym znać powinnicie. Aczo
kolwiek są ubodzy, poniżeni, ogoloceni:
jednak ta ich od was różność, tylko for-
tuny różnością jest, która nigdy na nich
zglądać nie potrafi, ani farb natury, ani
wyrażenia ręki Boskiej. Nie wiecie z kąd
idą? a wiecież wy do kąd poydą? I oni
y wy wyzłicie z jednegoż początku,
dążycie do jednegoż końca, macie posia-
dać jednegoż Dziedzictwo: y z tey miary
jestcie sobie równi. Fortuna was na-
czyniła Panami, a ich zaniechawsza w po-
dłości: ahl może BOG, łaską między wa-
mi y nimi uczyni nierówność: może
ich wprowadzi do Dziedzictwa, lubo te-
raz są w strzeżeniu; was zaś odświechnie
od Dziedzictwa, lubo teraz jesteście w świat-
łości

tności: może ich przyjąć na swoje łono, jako tam przyjął Łazarza; a was wrzucił w ciemności, jako tam wrzucił Bogacza. W ten czas a nim, y z jego równemi rzeczcie: *Hic sunt, quos habuimus aliquando in derisum.* (o) Oto ci są, ktoremisny niegdyś gardzili! A czemużście nimi gardzili? Wszak to byli Bracia wasi, równi wasi, Synowie Boży: że ukryci pod temi podłemi pozostali, czyliż przez to byli mniej godni waszey miłości? Jeżli się ich miłość przyrodzona wdrygała; czyliż iey miłość Chrześciańska wesprzeć nie powinna była?

Krótko mówiąc: w swojej ku Brznięm swoim miłości, nie oglądajcie się, na ich urodzenie, na ich fortunę, na ich przymioty, na ich prawy y niedoskonałości; bo tćm tego że takowa miłość była by tylko ludzka y przyrodzona, wy byście mało kogo, nie tylko na świecie, ale y w swojej własney Familii kochali. Oglądajcie się tedy na BOGA, który chce abyście ich kochali: który wam przykazuje, abyście się wzajemnie kochali, jako on was ukochał; który wam

sied.

Siebie samego, za przykład stawia, tej miłości, którą wam innych kochać każę; który na nich to prawo przenosić co ie do serca waszego ma; który się wam w Osobie Bliźnich waszych stawia, y z tym się oświadcza, że cokolwiek im wyświadczycie, to wszystko za siebie samemu wyświadczone poczyta. Zgola kochajcie Bliźnich dla BOGA: takowa miłość prawdziwie Święta y Chrześcijańska będzie; y już nikogo na świecie nie szkodzie, żeby go z swoim pominać sercem mogła. Taka to jest miłości Chrześcijańskiej obłaćność: już trwałosc y stateczność iey taką być ma? to nakoniec w tej trzeciej Kazania Części zobaczmy.

CZĘŚĆ III.

Trwałosc y stateczność Słuchacze, iest to rzecz tak w miłości potrzebna, iż leden z Oycow Świętych smiał powiedzieć, że bez niey nie masz nigdy prawdziwey miłości. *Charitas quæ dē-*

finē.

frere potuit, nunquam vera fuit. (o) A ponieważ wszystko między nami całowi y odmianie podlega, trzeba dla niego gdzieś iść, a nie w naturę szukać trwałości. Gdzież ją tedy niezawodnie znajdziemy? w owym wiekiście BOGU, który będąc zawsze godzien kochania; Bliźniego też nam czyni zawsze godnym kochania, choć by nawet jakkolwiek od niego względem nas odmiana zaszła.

I z tey to przyczyny przykazano nam raczej płaszcza swojego ułapić, a nie żeli się z uszczerbkiem miłości, o swoją suknię sprzeczać. *Dimitte et t. pallium.* (p) Nie żeby się nie godziło Chrześcianowi, bronić swojej świętości sposobami łagodności y spokojności; albo, że jeżeli tego potrzeba, nawet iey dochodzić drogami prawnymi. Godzi się dochodzić Sprawiedliwości, ale nie godzi się gubić miłości; y jeżeli by do tego przyszło, żeby nie można było otrzymać Sprawiedliwości, tylko z postradaniem miłości, czy to dochodząc w nienawiść, w gniew, w zemstę, y w inne występki pra-

(o) S. Hieron. Ept. ad Rustic.

(p) Math. 5. v. 40.

prawniacy się awyczynei: czy to wpra-
wując bliźniego, w niekawę, w ubóstwo,
w rozpacz, y w inne skutki za przegraną
idące; w ten czas zaiste przykazano
Chrześcianinowi, dla utrzymania miłości,
zaniechać dochodzenia Sprawiedliwości:
bo prawo powszechnie miłości, wyższe
jest nad wszystkie inne prawa, a natym
y nad prawo prywatney Sprawiedli-
wości.

Z tey daley przyczyny przykazano
nam abyśmy mocniejszy y doskonalsi, nie
tylko się nie wzmagali nad słabszymi y
młodey doskonalsi, ale owszem znosili
ich niedokonałości, y utrzymywali ich
słabość. *Debemus nos firmiores infirmi-
tatem infirmorum sustinere, & non no-
bis placere.* (q) Nie lekceśmy wszyscy,
jako mowi Paweł Apostoł, tylko jedno
ciało w Chrystusie: *unum corpus sumus
in Christo.* (r) On jest naszą Głową, a
my iego członkami. Patrzymy więc, jak
to się pilnie wspomagają wszystkie człon-
ki w wspólnych potrzebach swoich: jak wza-
jemnie sobie ulegają w słabościach y
niedolężnościach swoich: jak nawet czy-
nią

nią sobie pospolitą boleść y pospolite
 ukontentowanie, z boleści y ukontento-
 wania drugich. Jeżeli nogę cierpi, nie
 mówi oko, do niego to należy, niech my-
 śli o sobie, małe tu o nie nie idzie: oko,
 głowa, ręce, y wszystko ciało troszcze
 się w niebezpieczeństwie jednej części,
 która aczkolwiek podła jest, godna jednak
 jest troskliwości y starania całego ciała,
 ponieważ jest jego częścią. *Si quid
 patitur unum membrum, compatiuntur o-
 mnia membra.* (s) Taka y międnay nami
 powinna być wzajemność; choć by nam
 kto był przykry, y niepodobał się dla
 swoich wymysłów, ponieważ częścią na-
 szą jest, y ledwo z nami ciało składa;
 luźesmy mu powinni przychylnieść, lu-
 zesmy go powinni ochraniać, anieść, a
 przynajmniej pokrywać, przebaczać, cze-
 go nie możemy w nim poprawić. Gdy-
 by do tego wzajemnego sobie wybacza-
 nia, y wzajemnego niedoskonałości swo-
 ich znoszenia przyszło, świat by cały
 był w pokoju, y pościł ziemi, która te-
 raz dla rozzerwania y podziałów jest wy-
 obrażeniem piekła; wnet by dla zgody y

116

Na Niedzielę XII. po Świątkach. 703

Jedności była Obrazem Nieba. Nikt by się na nieśłateczność przyzłot, na nie-
szczerłość y odmienność swoich towarzy-
szów nie skarżył: bo on znosząc, y ule-
gając niedośkonalsciom drugich, ponieważ
sam też bez swoich przywar y niedośkon-
alosci nie jest; był by też cierpiący
y znoszony od drugich.

Z tej nakoniec przyczyny przykazano
nam, abyśmy nawet czynili dobrze tym,
którzy się pokazują z niemiłością ku nam.
Benefacite his qui oderunt vos. (r) To
to coote przedzwia Chrystusowi: polo-
żył on życie swoje za nas, a polotył
w ten czas, kiedyśmy nieprzyzłotami
jego byli: *Cum inimici essemus. (u)*
Z takimże tedy względem, z jaką ciera-
pliwością, y dobrocią, nie powinniśmy się
śmiać dla naszych ułomnych przyzłot,
którzy odmieniając serce ku nam, nie
wiecey nie uczynili, tylko że się skłoni-
nością przyrodzoney słabości uwiedli? Nie
będzie to chwalebniejszy dla nas, więc
szlachetniejszy serce, niżeli oni go mieli?
Niech nam w tej mierze Bernard Świę-
ty przykładem będzie, który z tym się

ona

(r) *Matth. 5. v. 44.* (u) *Ad Rom. 5. v. 10.*

dla twych nieśmiertelnych przyjaciół
 świadczą, że się im w sporze y w kłun-
 tni przewyciężyć da, ale w usłudze y
 w dobrej chęci przewyciężyć nie po-
 zwoli: *vincas iurgis, vincam obsequis*,
 (w) że im choć by niechętnym y nie-
 wdzięcznym iednak dobrze czytać nie
 przeszkadza: *invitis praeabo, ingratis ad-
 jictam*. Ze ich nawet szanować będziesz,
 choć by oni nim jak najbardziej gani-
 dali. *Honorabo et contemnentes me*. Ba
 niech nas w tej mierze nawet Pogańska
 Filozofia zawstydzi: Nie nie jest tak
 wstydu godnego, mawiał Cyncer, jako
 szarpać się y gryźć wzajemnie, bywszy
 z sobą przed tym iedno. *Nihil turpius,
 quam cum eo bellum gerere, qui cum fa-
 miliatim vixeris*. (x) Pytasz się o rzecz
 najbardziej potrzebną, napisał Seneka,
 jak niewdzięcznych znosić? Oto umysłem
 spokojnym, łagodnym, mspantałym. Niech
 cię nigdy tak nie ludzki, y niepamiętny,
 y niewdzięczny człowiek nie obraża, że-
 byś wyświadczonej mu łaski żałować
 miał, niech cię żadna krzywda do tych ślów
 nie

(w) S. Bernar. Epist. ad Abb. Pramonstr.

(x) Cicero de amicitia.

Na Niedzielę XII. po Świątkach. 795

nie przynadzeć sakoda zem mu dobrze uczynił, ale nzech ci się zawzię nawet mi dobro y twoiego dobrodziejsza los podobna. Straciłem mówisz more Dobrodzieysza siła: albow to my rzeczy BOGU poświęcone, za stracone mamy już między rzeczami BOGU poświęconemi Dobrodzieysza wartość iżli ci się złe nadato, niż go jednak dobrze obrócić. Jeżeli on nie jest takim, takimś się go spodziewały, by bądź takim takim byleś, różnym od niego. (y) A przeto co za wygoda mąterya dla Krewnych y przyjaciół Chrzesciáńskich, że sobie w tym punkcie honoru saktsdają, czego się Pogańska nawet Filozofia wáydala. Zaiáde Chrzesciánie coś więcej, a niżeli Pogania czynić powinni. Powinniśmy tedy kochać, nie tylko tych, którzy nas kochają, ale y tych którzy nas kochać praeftają, owszem y tych, którzy nas nie nawiedzą. Powinniśmy ich kochać, nie tylko dla ich Dobrodzieystwa, uczynności, y przychylnych chęci ale też dla ich nieużytości, niewdzięczności, y wyrządzoney nam krzywdy. Wszystko to wchodzi w pobudki Chrzesciáńskiey mił.

Kaz. Niedz. Tom. III. W 10.

(y) Seneca Lib. 7. de Beneficiis.

łoieli, y tym samym czyni ją skuteczną w swojej trwałości.

Otoż Słuchacze istotne przymioty Chrześcijańskie Bliźniego dla BOGA miłości: jest w swoim postępieniu Święta w swojej obfiterości powściązka, w swojej trwałości skuteczna: bez abytkow kocha, wszystkich kocha, y na zawsze, bez żadney serca odmiany kocha. Starajmyś się tedy o ten Niebieski Dar, który nam nasze wspólne y osobne potrzeby czynią tak potrzebnymi, y który Zbawiciel nasz chciał mieć za anak, po którym by Synowie jego rozszani byli. *In hoc cognoscent omnes, quia Discipuli mei estis, si dilectionem habueritis adinvicem.* (2) Wzięliśmy ten drogi dar w puściznie od pierwszych Wiernych, których jedno było serce, y jedna Dusza: a wzięliśmy razem z kładem Wiary: Chłubiemy się żeśmy dochowali wiary; ale miłost gdzież międay nami jest? Jest że ona po Familiach, po Dworach, po Pałacach, w Sądach, w Urzędach, w Matężństwie utylkujemy powściągnie widząc ją z tamtąd wygoną: zawstydzmy się tego przed Bogiem jedni

Na Wiedzele XII. po Świątkach. 707

jeżeli na drugich. A gdy między nami
nie masz miłości, i jeżeli się między nami
ośroł y wiarę? Wieleż tedy już u nas zo-
stało? Palić się jeszcze pochodnie, ale
już tedy tylko kawałek! O jaki dym cmi
tedy światło! Co burliwych wiatrów ze
wszystkich stron wiele, na tedy zagasze-
nie! Nie będziemy znać za Uczniów
Chryśtusowych, jeżeli nie będzie w nas
znaku przydanego do rozeznania Uczniów
Chryśtusowych. Po tym poznają was mó-
wi Zbawiciel, za Uczniów młot, gdy się
wzajemnie kochać będziecie. Już nas nie
znają, już się sami nie znamy: bo już
nie kochamy, tylko samych siebie, tylko
interesa y uciechy swoje, nie zaś Bliźnich,
nie Braci swoich. A naostatek jak nas
BOG kochać będzie, który tak się z nami
obchodzić postanowił, jak my się z Bra-
ćmi swoimi obchodzić będziemy? Czy-
liż możemy się odważyć na to żeby nas
BOG nie kochał, a iakoż odwzajemny się
na to, żebyśmy Braci naszych nie ko-
chali? Kochajmyż tedy ich, a kochaj-
my, y światobliwie, y wszystkim, y sta-
tucznie: tak y my BOGA, y nas BOG
kochać będzie.

Wszelkie NA

NA NIEOZIBLE XII. POSWIĄTKACH.

KAZANIE II.

O Miłości Pana BOGA.

*Dilige Dominum Deum tuum ex
toto corde tuo, ex tota anima tua &
ex omnibus viribus tuis. Lucę 10.*

Nigdy się Słuchacze BOG lepiej y Pa-
nów Panem y Bogiem naszym nie
pokazał, jako kiedy się nam z całego
serca, z całej Duszy, y ze wszystkich
sił naszych kochać rozkazał. Serce nasze,
jest to najprześwietsza dąnina, którą pod-
dańtwo nasze oświadczamy: gdy się tedy
od nas dąniny tej domaga, tym sławym
się Najwyższym Panem naszym ukazu-
je. Serce nasze jest to najwspanialsza
offiera, którą BOGA naszego uczci-
ć możemy: gdy się tedy od nas offiary
tej dopomina, tym sławym się jedynym
Bogiem

Bogiem naszym dowodzi. Serce nasze
jest do ołobliwſzay wdzięczności nasze
ſpołob, którym wyſwiadczone Dobro-
dzeytwa nadgradzamy: gdy ſię tedy od
nas wdzięczności tey oſpieca, tym ſamym
ſię nam naylepiſzym Oycem y Dobrodzie-
iem naszym oświadczą. To tedy przy-
kazanie, iako widać, całe ſię na wła-
dzy, godności, y Dobroci Boſkiej wſpie-
ra: a zatyſm ſłufanie ſię przykazaniem
naypierwſzym, przykazaniem naywiſzszym,
y nieiako zupełnym całego prawa abierem
nazywa. A z tąd wynika że przykaza-
nie to odebrawſzay, już nie jeden, lecz
trzytaki do kochania. BOGA obowiązek
mamy: raz że nam to przez ſwoię Nay-
wyżſzą Władzę przykazuje, drugi raz że
tego dla ſwoiey naywyżſzey Doſkona-
łości godny zowią, trzeci raz raz, że nas
nieſkończoną Dobrocią ſwoją do miłości
ſwoiey pociąga. I toſ to w rzeczy ſa-
mej łączą owe pierwsze trzy części
tam przykazania ſłowa, które go nam
iako Pana, iako BOGA, y iako naszego
kochać każe. *Diliges Dominum Deum
tuum.* Jeſt on Panem, jeſt Bogiem, jeſt
naszym. Jako Pan, Naywyżſzą nad nami
Władzą ma; iako BOG, nieſkończoność do-
sko-

szkonalę zrobie; jako nasz, uślawicane nam Dobrodziejstwa twiadamy. Coż z tąd woslicie! Ja troieki dla nas do kochania go z całego serca obojętek wnoszę, który też wam w dalszym Kazaniu moim tłumaczyć będę. Powinnośmy BOGA kochać z całego serca; bo on nayprzód jest naywyższy Pan, y jako Pan, przez swoje naywyższą Władzę miłość nam tę przykazuje; bo on powtore jest naydoskonalszy BOG, y jako BOG przez swoje nieśkończoną doskonałość miłości tej godny zrobie; bo on nakoniec jest szczególniejszym sposobem Natz, y jako nasz, przez swoje uślawicane Dobrodziejstwa, nas do miłości tej pociąga.

Matko piękney miłości, Niepokalanie Poczęta Penno, daj nam tak z tej Nauki postępować, abyśmy w całym dalszym życiu naszym, BOGA nade wszystko, a Ciebie zaraz po BOGU kochali.

CZĘŚĆ I.

Panem nayprzód naszym Słuchacze BOG nasz jest; y jako Naywyższy Pan, swoją naywyższą Władzą miłość nam swoje

przy-

Na Niedzielę XII. po Świątkach. 711

przekazuje. Gdyby nam łaskawe tylko
na kochanie siebie pozwolenie dawał, żali
by też samo nie powinno nas przywią-
zać do niego, którzy nie trwalą Panow
dozrefnych łaskę tak sobie wysoko po-
ważamy? Jakkż dopiero przywiązywać się
nam do niego całym sercem nie należy,
kiedy on nam na takową miłość nie tyl-
ko łaskawe pozwolenie, ale też surowy
rozkaz dał? W prawdzie jako Panu ściśle
się od nas posłuszeństwo należy; a z tym
y w tym mu posłuszeni być powinniśmy,
abyśmy go a całego serca kochali, ponie-
waż surowy od niego na takową miłość
rozkaz bierzemy.

I tak to jest między nim jako naye-
wyższym Panem naszym, y między im-
nymi świeckimi Panami naszymi różnica.
Panowie świeccy więcej po nas bojaźnią;
a niżeli miłości wyciągają; byleśmy tyl-
ko rozkazom ich posłuszeni byli, już o
tym dosyć mają. y o to czy my ich
kochać lub nie kochać będziemy, wcale
nie stoją. Daleje się zaś to dla tego że
Władzę swoją nad nami bardzo okrzęloną
mają; jako skrytych serca naszego tajem-
nicie przeciekając, tak też nad affektami
naszemi panować nie mogą. Jasnzej nam
da-

daleko o BOGU naszym i gdzie potrzeba
 jest on najwyższym Panem naszym, y
 najwyższą nad nami Władzą ma: iako
 tedy wszystkie serca naszego kruszoty
 wskróć przetrzą, y ood każdym sercem na-
 szego poruszeniem iedynym władnie po-
 poroć, tak też się nam całym sercem, całą
 Duszą, y wszystkimi siłami naszymi ko-
 chać kaze. Prawda że się on po nas
 przez Mojżesza dopomina, abyśmy się
 go iako Pana naszego bali, jednak owa-
 sam w tymże dopominaniu się przykazanie,
 abyśmy go z całego też serca kochali.
*Quid Dominus peti á te, nisi ut timeas
 & diligas eum in toto corde.* (a) Owszem
 przez Mojżesza Pánkiego rozkazuje, aby-
 śmy bieżć nawet samę do miłości kien-
 zowali, y bynajmniej na niey nieprze-
 śląc, daley o tego kochaniu myśleli. *Qui
 timetis Dominum, diligite eum.* (b) Ni-
 gdy BOG osoboo y iedynie nie mówi:
 bójcie się mnie ze wszystkiego serca wa-
 szego, nie tyżąc mi razy w Piśmie po-
 wtarza. Kochajcie mnie ze wszystkiego ser-
 ca waszego. Dac nam przez to znać:
 że ponieważ miłość tego całego serca naszego

III.

(a) Deutero. 10. (b) Eccle. 2.

Na Niedzielę XII. po Trójkatb. 713

zaprzatać powłona, nie może być tedy
mieścić w nim bieżn, tylko albo na
wprowadzenie do niego miłości, albo na
wiednoczenie się w nim z miłością. A gdy
miłość wrót nasze zaprzatać, już w na-
leżący się od nas jako najwyższemu Pa-
nu służbie naszy, nie dla nas przykre-
go y uciążliwego nie będzie, owšem
wszystko się miłym y pożadanym stanie.
Tą tedy Najwyższą Władzą, którą się
po nas jako najwyższy Pan nasz, naya-
plowiszcy dla siebie służby domaga, aby
służba ta y dla niego iak najłepsza, y
dla nas iak najłatwiejsza była, oraz się
tak po nas miłości dla siebie iak najgo-
ręcej dopomaga.

I ta to Najwyższa Pana BOGA nad-
namy Władza, danego nam o miłości
przykazania, wielkość odhrywa, tak dalece
że się już to, iak gdyby swoim własnym
Indicalem, powzięcznie wielkim nazywa.
I zaiste przykazanie to wielkie jest dla
swojej potrzeby, gdyż od niego całe
prawo y wszyscy Prorocy zawisli. Je-
żeli Wiara jest doskonałości naszej grun-
tem, miłość jest doskonałości tej zwią-
zkiem; jeżeli Wiara szczęśliwie nas do
BOGA podnosi, miłość ściśle nas z Bo-
giem

giem jednoczą: ona całą naturę stwor-
 zoność, całą łaskę doskonałość, całą nawet
 chwałę zupełność składa: tak dalece, że
 między Duchami Niebieskimi, Święci Ser-
 rafimowie, ale dla czego innego bardziej
 się od innych do BOGA zbliżają, tylko
 że bardziej od innych w miłość Boską
 wygórowali. Przekazanie to wielkie jest
 dla swojej godności, gdyż jako miłość
 między innymi istotami, tak też prze-
 kazanie to między ludźmi przekazaniem
 przymierza. Co jest między krzes-
 cianami srebro, między żywiołami ogień, mię-
 dzy gwiazdami słońce, to jest między lu-
 dźmi istotami miłość, a zatem między
 innymi przekazaniem przekazanie o mi-
 łości: owszem jedna miłość cała wszy-
 stkie inne w sobie cnoty zawiera; nie
 co bowiem innego jest cnota, tylko
 miłość wspaniała, która wszystko dla BO-
 GA cierpi: nie co innego wstrętność
 wolać, tylko miłość skromna, która wszy-
 stkich sobie dla BOGA rozkoszy zabrania;
 nie co innego rozrzeczność tylko miłość
 przeznaczenia, która to wszystko co ją do
 BOGA kierować może, opatrzone sobie
 obiera; nie co innego Sprawiedliwość, tyl-
 ko miłość wierna, która to wszystko co

się BOGU należy, wlewnie oddać: jako
 tedy cnota miłości, wszystkie inne w so-
 bie cnoty zamyka; tak też przykazanie
 o miłości, wszystkie inne przykazania w
 sobie liczy. Przykazanie to wielkie ie-
 szcze w sobie jest, dla swojej obszerno-
 ści, gdyż się do wszystkich powszechnie
 ludzi rozciąga. Nie jest chory, do po-
 słow, umartwienia, y długich Modlitw
 obowiązany, ale ściśle do kochania BOGA
 obowiązek ma; nie jest ubogi dawać jał-
 mużnę powinien, ale od powinności ko-
 chania BOGA, byż uwolniony nie może:
 dosyć na tym, że kto ma serce, już on
 tym samym, choć by ani mocy, ani zdro-
 wa, ani umiejętności, ani fortuny nie
 miał, już mówi tym samym przykaza-
 niu temu podpadać musi. Naostatek przy-
 kazanie to wielkie jest dla swojej trwa-
 łości, gdyż wszystkie a wszystkie czasy
 w sobie zamyka. Miłość ta poczęła się
 od stworzenia Aniołów y Ludzi, trwać
 zaś będzie na wszystkie wieki; w Nie-
 bie nie będzie miejsca dla Wiary, gdyż
 tam BOGA twarz w twarz oglądać bę-
 dzimy; nie będzie miejsca dla nadziei,
 gdyż tam już najwyższe Dobro nasze
 odziedziczymy, ale będzie miejsca dla
 mi

315 *Kazanie II.*

miłoserdzia, gdyż tam żadney już nigdy
podpadść nie będziemy mogli ale będąc
mięscem dla miłości, gdyż tam właściwy
mieszkaający samą tylko miłością tbowc
będziemy: Proroctwa wiaryskie, coory
Chrześcijańskie, przykazania, właściwie,
adaoem Świętego Pawła, swoy dla siebie
koniec znaydą, ale miłość przykazania
trwać na zawsze będzie. *Charitas nunquam excludit, siue prophetia evanabuntur, siue lingua cessabunt, siue scientia destruetur.* (c) Pat acie jak to jest wy
borne cnota miłość, a zatyż jak wyborne
przykazanie, przez które nas do niej BOG,
jako najwyższy Pan nasz, najwyższ
Władza swoją obowiązule.

Kiedyż tedy zaczniemy napelniać serce
nasze tym ogniem, który powinien w
nich paląc wiecznie? Będzież czas do
tego wzraccenia, kiedy nam z tego świata
wychodzić przyjdzie? Będziemyż na on
czas na widr, owych głupich. Panien u
dawać się do naszych Przyjaciół, aby
nam do wygasłych lamp naszych, oleiu
tego użyczyli? Ah Brama Niebieskie
wy na zawsze zamknięte będącie dla
tak

(c) *Ad Corinth. 13. v. 8.*

tak niegodnych gości: y Oblubieniec Nie-
biecki zaś się do nich nie będzie! To
jest BOG jako najwyższy Pan nasz,
najwyższą Władzę swoją postanowił, ja-
ko uczynić co zawsze szczęśliwemi tych,
którzy go kochają, jednocząc ich z sobą
przez miłość wieczną; tak też uczynić
na zawsze nieszczęśliwemi tych, którzy
go nie kochają, odłączając ich od siebie
przez nieowiemst y ugry wieczne. Cóż
Niebo nie jest napełnione, tylko temi, co
BOGA kochali; co też piekło nie jest
napełnione tylko temi, co BOGA kochać
nie chcieli. I Augustyn Święty w tej
samej strasnej surowości wielką dla
nas Pana BOGA Dobroć uznaje; bo
prawi aby nas o wielkiej korbacie siebie
potrzebie przekonał, który nam y gdzieś
straszliwe, dla tych, którzy by go nie
kochali zgotowane przekłada. A lubo
dotychczas nigdy nie kochał BOGA; je-
dnak na tym nie przestając, inne niepo-
jęte gdzieś przydaty, aby nas do mi-
łości swojej serce zmiękczył. *Ut nisi amem
te, minoris eris mihi. Ut nisi amem
te, minoris eris mihi. Ut nisi amem te, minoris
eris mihi.*

możemy tedy wzbronić się, tylko czyni-
jąc się na wieki nieśczęśliwemi, kochać
tego Pana Najwyższego, który nam naj-
wyższą Władzę swoją, miłość tę prsyłan-
tuje.

Lecz żebyśmy go nie z musu tylko,
ale z dobrej woli swojej kochali, coż
on czyni? Oto się nie tylko najwyż-
szym Panem, ale też niekończono-
dobrym y doskonałym Bogiem naszym na-
zywa, y tym samym się godnym nasze-
go nade wszystko kochania pokazuje. Nie
możemy my kochać, tylko to co w rze-
czy samej dobre jest, albo przynajmniej
co nam się dobrym być zdaje: iakże
będziemy mogli nie kochać nade wszy-
śko tej Dobroci y Doskonałości, która
w sobie niekończona jest, a zatem która
w sobie wszystkie inne Dobroci y Do-
skonalskości zawiera, owszem która sama
wszystkim innym rzeczom Dobroci y Do-
skonalskości udziela? Dobroć tedy y Do-
skonalskość w BOGU niekończona, jest drug-
gą przyczyną y pobudką, która nas ze
serce ścią, y do kochania go nade wszy-
śko, przywieść powinna: y to my już
w tej drugiej Kazańsiej Części zobac-
zamy.

CZĘŚĆ II.

CZĘŚĆ II.

Kiedy się pytamy Słuchacze, co jest BOG, pytanie to, nie tylko w naszych, ale też w Pogańskich myślach, innego wyobrażenia nie ma, tylko że jest źródło y dawca wszystkiej Dobroci y piękności, sam Dobroć y piękność samego y idealna. To jest, iświety wam to wyobrażenie tłumacząc: BOG jest Dobro początkowe, które samo tylko od siebie, a nie od kogo innego pochodzi: BOG jest Dobro powszechne, które wszystkie inne rzeczy dobremi czyni: BOG jest Dobro wieczne, które nigdy dobrym być nie przestaje. A z tąd idzie koniecznie, że on powinien być kochany sam tylko dla siebie samego, nade wszystko, y każdego czasu. Zważmy to w ścisłości.

BOG najprzód jest Dobro początkowe, to jest nie od kogo innego, ale sam od siebie pochodzi: jest takim Dobro początkowe y wieczne, Dobro iedyne, y samo przez się. *DEUS non alio bono*

Bo.

Bonum, non hoc & illud bonum, sed ipsum Bonum. mowi Augustyn Święty. (e) I zaś, gdyby był Dobrem przez co innego, zabierał by swoje pochodzenie, swój początek od innego: a tak to one było by prawdziwym Dobrem. Gdyby nie był Dobrem pośredniowym y śaczym, składał by się z wielorakiego Dobra, a takowa wielorakość wchodząc w jego ułożenie, pokazywała by nieskończony y potrzebę każdej części, y pisał by w nim istotę pierwszego Dobra. I z tąd to jedność BOGA, jest fundamentem prawa o kochaniu go z całego serca. Słuchaj Jazacu, mowi Mojżesz: *Unus BONUS tuus solum tuus unus Deus.* (f) Coś dalej z tego wnosi? Powinnoś tedy kochać go z całego serca: *Diliges ex toto corde.* I Bóg jest jednolity albowiem BÓG pociąga koniecznie za sobą całość naszego serca. Gdyby Bóg było podzielone, podział takiś pociągał by też za sobą podział naszego serca, gdyż każdy BÓG chciał by sobie w nim pa-

(e) 5. Aug. de Trinitate. Lib. 8. Cap. 3.

(f) Deuter. 6. v. 4.

Na Niedzielę XII. po Świątkach. 721

bowanie utrzymywać. Węc kiedy Bóg
swoje iść zupełnie pojedyncze y jedno,
zapelniał się też całego po nas serca do-
maga, gdyż go nie masz na co dążyć.
I z tąd to do przykazania o kochaniu
BOGA, przydane zaraz iść przykazanie
o niebżeniu obcym Bogom. *Non ibi-
tis post Deos alienos.* (g) Bo BOG ie-
ko nikogo sobie w iść swojej równo-
go y towarzysza nie ma; tak też niko-
go sobie w miłości swojej równego y
towarzysza mieć nie powinien.

Jakim że on okiem pogląda na nas, gdy
z tą jego krzywdą obracamy serca na-
sze, ku podłym y nikczemnym stworze-
niom, które nie tylko sacności y do-
stojności Bóstwa nie dochodzą, ale też
od sacności y dostojności człowieka
daleko niższe są? Owe ia to przez to,
naszej chciwości, wyniosłości, y smyślno-
ści, niegodziwe zabawki rozumem; Owe
nie trwałe urody, które nie są czym się
bydź widszą, tylko przez przydanie ko-
loru, y malowidła; Owe potrawy y na-
poie, które cały smak swój, po większej
części, samey tylko sztuce powinny; Owe
Kaz. Niedz. Tom. III. Xx sło.

(g) *Deuter. 6. v. 14.*

złota y srebra, które w żadney by cenie
nie były, gdyby się do ich szacunku
wymyśl ludzki nie przykładali. Owe na-
koniec Dobra niewolkie, które zawsze za
sobą, żal, utęsknienie, bożść y nieuko-
noscowanie noszą. Zali się na tę naszą
niegodziwość w Piśmie BOGA, y nam
przez Proroka na oczy wyrzuci: A ko-
mu żeście to mnie przyrównali, y przy-
podobali, y przymierzyli, y podobnym
uczynili? *Cui assimilastis me, & ada-
gnastis, & comparastis me, & fecistis
similem?* (b) Opuściliście źródło wody
żywej, a pokopaliście sobie studnie, któ-
re wody zatrzymać nie mogą. *Me
dereliquerunt fontem aqua viva, & fo-
derunt sibi cisternas, cisternas dissipa-
tas, quae non valent continere aquas!* (i)
Uczyniliście sobie Boga cudze y lte, a
mnie BOGA prawdziwego zarzuciliście w
tyl za ściebiel *Fecisti tibi Deos alienos,
& constitiles, me autem projecisti post
corpus tuum!* (k) Mówicie wy na to,
że tych znikomych rzeczy za swoich Bo-
żków nie macie, że im czci Bóstwiey nie

wy

(b) *Isaia. 40. (1) Jeremia 2.*

(k) *3. Reg. 14.*

Na Niedzielę XII. po Świątkach. 923

wyrządzać. Uoić na tym, że dla nich
niekiedy BOGA osądzić. że się do
nich częstokroć z obrazą BOGA wzię-
cie. Na iedno to, y bardzo na iedno
wyidne, czy to wy im wazac kadiło,
czy wazac terce oddać, czy to im kła-
żyć, czy ie kochać będącie. Ah BOG
ktory wszystko stworzył, nie ma nic w
sobie tej beczney wężsiny, nie za-
biera swojej idoty, mocy, y piękności
od ludzkiej ręki, nie potrzebuie do swo-
iego uiscześliwienia niczego, iego zaś
potrzebuie wszystko: cóż y iestczet go-
dzien nie będzie, abyście go iako Dobro
początkowe, dla niego samego, y z całego
serca kochali.

Aleć oprocz tego BOG iest Dobro
powierzchne, to iest Dobro wszelakiego
Dobra; ktory wszystkie inne rzeczy do-
bremi czyni. *Omnis Boni Bonum.* (1)
Cokolwiek się we wszystkich rzeczach Do-
broci, przymiotu, piękności znajduje, to
wszystko od BOGA iako od swojego
Stwórcy pochodzi, a zatem daleko do-
skonaley w BOGU się samym zwyks.
Bo proźę iak by się owe Dobro, które się
Xxx nam

(1) *S. Aug. de Trinit. Lib. 8. C. 3.*

nam w innych rzeczach podobą, nie miało
 zamykać w BOGU, kiedy go BOG przez
 swoje stworzenie użył; a niczego nie
 stworzył y z Wszechmocności swojej nie
 dobył, czego sam w sobie nie posiada
 y nie zamyka. Jakby owe Dobro, które
 BOG stworzył, nie miało być wy-
 horniejsze y okazalsze w BOGU, kiedy
 BOG tego wynalazł, y w myśli go
 swojej powstał? Wszelkie dzieło, iakoż-
 kolwiek podle y materialne jest, jednak
 w myśli Rzemieślnika Duchowne y żywe
 jest, a to jest także żywe samegoż Rzemie-
 ślnika życiem: dzieło tedy BOGA, które
 z wymyślenia Bożkiego pochodzi, Bożkie
 jest, y w myśli BOGA, samegoż BOGA,
 iako Jan Świątły mówi, życiem żyje.
Quod factum est, in ipso vita erat. (m)
 BOG tedy względem wszystkich Dobr
 jest tym, czym jest Słońce względem
 wszystkich wszelkiego rodzaju kolorów.
 Podług Filozofii Arystoteles, światło: nie
 tylko nam wszystkie rzeczy widzialne mi-
 cał, ale też samo przez się jest, które
 we wszystkich widzialnych rzeczach wi-
 dzimy. Nawet pod czasy naje ciemniej-
 sze,

fac, bądź nie wiem jak gruba chmura
Błogosć przed naszymi oczyma skryte,
światło to prawie niesłoneczne promienie
rozruca, które od rzeczy widzialnych
odbite do naszych oczów przechodzą.
Wam się zdaje, że wy trawę, albo kwia-
ty na owym polu, złoto albo lasur na
owym pałacu widzicie, a to w rzeczy
samej światło słoneczne jest, które po
wszystkich rzeczach rozrucone oczy wa-
szes kontentuje. Podobnież wszystko to
co się nam we wszystkich rzeczach Do-
brem zdaje, nie tylko jest dziełem BO-
GA, ale owszem samie BOG rzeczy o-
wey Dobroci udzielaący. To źródło
wiekuistego światła widzimy we wszy-
stkich rzeczach, które tylko widzialne są,
czujemy we wszystkich stworzeniach,
które tylko czuć mogą. Tey O-
soby uroda, owey umysł, zaślepiła was y
uymuje za serce: a nie miarkujecie, że
to BOG jest, który się wam pod tym
wyrażeniem ukazuje, y którego wy pod
tym podobieństwem poznać nie chcecie.
Nie kochacie wy BOGA w tym urodzi-
wym Synu, w tym wiercym przyjacielu,
w tym miłym towarzyszu: ale tylko
w nich ścigacie rozkosz, swój interes, nie-
bie

bie samych kochacie. Z tym wszystkim
 sam BOG jest, który się wam podobą,
 który się wam miłym stać, który was
 w rzeczach wspomnianych kontentuje.
 Niech się tylko na czas taki od nich od-
 dali, stracą na tych dniach wszystkie swoje
 powaby, wszystkie swoje piękności, y wam
 już więcej służyć nie będą mogły, tylko
 aby was niewymownie dzięowały. Tak
 właśnie jako kiedy Bógcie zaydzie, a noc
 gruba nastąpi, wszystkie oam kolory nie-
 koją, najcenniejsze piękności krasę swo-
 ją tracą, y co nas przed tym do siebie
 wabiło, to nas po zachodzie owym prze-
 raża y straszy.

Tak wam istotę powszechnego Dobra
 wytłumaczywszy, proszę was daley u-
 wagać: jeżeli jedno Stworzenie, jedna
 Dobroci Boskiej odrobina, jedna mola,
 jeżeli się tak mówić godzi, BOGA czu-
 sta, godna jest abyście ją kochali y do
 niej się przywiązywali; a BOG cały y
 w Dobroci swojej nieograniczony, go-
 dny nie będzie, abyście go nad wszystko
 kochali y przenosili? Pomniarkujcie się
 sam: BOG ukryty albo się nie wydalący
 tylko pod zasłoną bardzo ciemną, BOG
 okryślony, jeżeli się tak mówić godzi, albo
 że

Na Niedzielę XII. po Świątkach. 727

że prawdziwego mówienia i podobieństwa
życia, BOG odziedziczony tylko w cze-
ści, y i, osobom niedoskonałym, przygo-
was do siebie, wzbudza w was pragnie-
nie siebie, y godzien jest waszego ko-
chania; BOG odkryty, BOG bez za-
krycia, BOG nieskończony; BOG w sobie
samym oswojony, BOG nie cząstką
się jaką, ale całym sobą udzielający, y
istoty swojej oburością Duszę napenia-
jący, BOG mówię ten nie będzie mógł
użytków waszych poruszyć, nie będzie
godzien, abyście go nade wszystko prze-
nieśli, y wszystkie skarby swoje na ie-
go osiągnięciełożyli? Ponieważ tedy
BOG jest Dobro, które wszystkie inne
rzeczy dobrymi czyni, powinność nasza
jest, abyśmy nie kochali innych rzeczy
tylko po BOGU, w BOGU y dla BOGA:
zawsze się na to oglądając, aby w pra-
gnieniu y w szczywanu ich, w niczym
nie ubliżyć BOGU, w niczym nie prze-
ciszyć się prawu jego.

Powinność nasza jest, aby ni-
gdy w miłości jego nie uślawać, gdyż
naszatek BOG jest Dobro, które nigdy
Dobrem być nie przestanie. Cośmy po-
winni kochać pyta Augustyn Święty, y
odpo.

odpowiada: że to tylko, co może z nami
wielkować. *Quid amandum? quod no-
biscum potest esse aeternum.* (n) Z tą
Święty Chryzostom wołił, że się nam
trzeba od Dobr ziemnych odrywać, y
nie kochać tylko BOGA, bo on sam jest
Dobrem wiecznym. *Caducis relinquitis, cum
qui aeternus est amemus.* (o) Wszyscy
nie świecie rzeczy są to w rzeczy sa-
mej ów Nabuchodonozora posąg pychy
y próżności pelny. Złoto, srebro, miedź,
żelazo, wszyscy bogactwa ziemskie w ie-
dno zebrane, kulszą nas, podobają się nam,
przywiązują nas do siebie. Ale jakż ich
fundament, iaka podpora? Ah na gli-
nianych nogach stoją! lada przypadek,
lada przeciwność pokruszy y obali wszy-
tko. Uważcie owe bałwany, do których
od wejścia swolego na świat, udawa-
liście się z ofiarą swolego sereza: z cze-
goż one złożone były? Z ciała, lub
z drzewa, z złota, lub z srebra, Ro-
wem z materji robotwu, ogniowi, y
agniliźnie podlegley: w cóż się obró-
ciły? Połowa ich, mowi Jzajasza powsta-
▼ po-

(n) S. August. Hom. 37. de 50.

(o) S. Joan, Chryso. in Psal. 41.

Na Niedzielę XII. po Świątkach. 739.

w popioł, a z tym wszystkim całowiek
nierozłądny ieszcząc się im kłania. *Paras
citis est, vir insipiens adoravit illud.*
(p) Coż się wam z nich zostało? Zali,
wzryd, baletć, mowi wspomniony Jzafaz,
żetecie w nich swoje kiedy ukontentowa-
nie składali. *Et amantijsima eorum
non proderunt eis.* Jak wiele razy ser-
ce wasze odmienilo przychyla-
ność swoją dla różnych zachodzących
odmian, w owych rzeczach, które was
nęciły do siebie przez swoje powaby, a
odrażały od siebie przez swoje przywary?
Jak wiele ich was oszukiło, jak wiele
zdradziło, jak wiele się przed wami um-
knęło? Ale choć by ieszcząc y trwały,
czyliż nie przyjdzie na koniec ow mo-
ment, którego wy się im sami umkniecie,
cie, którego rzdzi nieradzi wszystkiego
odstąpić? Coż tedy za rozum zastąpić
serce swoje w rzeczach tak znikomych
y krótkich; a nie kochać BOGA jak
trwałego y wiecznego? Kiedy wszystkie
około nas Dobra giną y niszczą; nie
będziecie naszey nade wszystko miłości go-
dne Dobro, które na wieki wieków trwa?
A prze-

A przeto lico wiascie Sluchacze, jeżeli powinniśmy kochać z całego serca tego Pana Najwyższego, który nam najwyższą Władzę swoją miłość takową przekaże, dopiero powinniśmy kochać z całego serca tego BOGA najdoskonalszego, który przez niekończoną Dobroć y doskonałość swoją takowey miłości godny jest. A o Dobrodziejstwach tego uślawianych dla nas, ktorymi nas do miłości takowey pociąga, co także? Ah to szczególnieyszym go sposobem Naszym czynią, te też serce nasze szczególnieyszym sposobem sercem jego uesynić powinny. To już następak w tey traktacyi Kazania Części zobacamy.

CZĘŚĆ III.

Przypatrując się niegdyś Dawid wśpół z kim orszekom Bożym na świecie, poznal to oczywicie, że BOG nie takkolwiek Bogiem, ale jego koniecznie Bogiem jest. *Cognovi quoniam Deus meus es tu.* (q) Podobnież y my Sluchacze

przypatrując się

(q) *Psal. 55.*

Na Niedzielę XII. po Świątkach. 731

przypatrując się tej całej światu tego
pewniechcisz, poznać y wyznać powin-
ności, że BÓG który to wszystko dla
nas stworzył, naszym koniecznie Bogiem
jest. Nie stworzył on świata tego dla
siebie, aby chwalebniejszy y szczęśliwszy
był; bo on istotnym się y bytującym
od stworzenia nie zależącym. Bógostwa
wielikim cieszy. Nie stworzył go dla
Aniołów: bo ci jako szczerze Duchy Dobr
materyalnych, które na świecie są, nie
potrzebują. Dopieroż nie stworzył go dla
bydła, y zwierząt nierozumnych; bo
ponieważ te rozumu nie mają, jako się
na przykładu y piękności świata nie zna-
ją, tak też się myślą y sercem swoim
do swojego Stworcy podobieństwo nie mogą.
Stworzył go tedy dla człowieka, aby
on temi doczesnemi rzeczami wspomoc-
zony, Stworzyciela swojego kochał, chwa-
lił, a potem z nim na wieki królował.
A to jeszcze stworzył go, z taką wszy-
stkiego obfitością, żeby nie tylko dla swo-
ich potrzeb, ale też dla swoich wygod,
wszystkiego podobieństwo miał. Zaisie ta
niepojęta odmienność kwiatów, owoców,
ptaków, ryb, zwierząt, kolorów, y in-
nych tym podobnych rzeczy, nad po-

trzebę człowieka jest, y tylko do samych
tego wygod, ledwie nie powiem, zby-
tkow Budy. Coż nie czynią to wszy-
stko BOGA szczególniejszym sposobem
Naszym? nie pociągają to wszystkie nasze
go serca do kochania tak łaskawego
Stworcy?

Coż mówić o lepszych miłości tego
cudach, które dla nas poczynił, y po
wszystkie Dół naszego życia czyni? U-
czcił nas czyniąc sobie podobnymi przez
Stworzenie: upokorzył się dla nas, dając
się nam podobnym przez odkupienie: nie-
dochrzył się z nami, dając nam Ciała y
Krew swoją na pokarm Duszy, przez
Tajemnicę Ołtarza: chce być jedno z
nami w Niebie, czyniąc nas żyjącymi
swoim życiem szczęśliwymi, swoim szczę-
ściem, chwalebniemi swoją chwałą, nie-
śmiertelnymi swoją nieśmiertelnością, przez
uwielbienie: myśli na koniec o nas w ca-
łym życiu naszym y wspomaga nas
w każdej sprawie naszej, zachowując y
prowadząc nas do szczęśliwego końca,
przez swoją Opatroność y Wszechmocność.
A iakoż nie jest szczególniejszym spo-
sobem Nasz: iakoż szczególniejszym spo-
sobem nie będzie ukochany od nas? Żył
szczę-
ście

Na Niedzielę XII. po Złotkach. 733

szczerze go nawet grzechy y niewdzię-
czności nasze od tych ku nam niepoitych
Dobrodziejstw nie odróżnią. Jako umarł
za nas gdyśmy jeszcze nieprzyjaciółami
tego byli; tak też z miłością przyjmie
nas, gdy się po grzechu do niego wra-
camy. Zabłąkana po drogach niepra-
wości owieczko, wszelkiew go szukaniem
swoim smordowałaś, on cię jednak szu-
ka, on cię zalezioną na ramiona swoje
bierze, on cię bez najmniejszego nawet
strofowania do swojej owczarni odpro-
wadza. Puszczony na marnotrawstwo Synu,
wzrostek dla swojej zbrodni tegoś nie
godzien, on cię jednak pierwszy do sie-
bie przytula, lice swoje łzami swoimi
skrapia, pokole ci postawienie daie, do
dawnych ci ozdób wraca, y z twoiego
powrotu z całym się Dworem swoim Nie-
bieskim cieszy. Te podobieństwa od nie-
goż samego w Ewangelii przywiedzione
zapewniają nas, że Dobrotliwy jest dla
nas grzeszników BOG? Jeżeli grzeszymy
cierpi nas, jeżeli pokutujemy, odpuszcza
nam, jeżeli do niego powracamy, przy-
jmuje nas, jeżeli się nawrócić ociągamy
wzywa nas, jeżeli na śluch ubalemy
wspomaga nas, y niby uwiązany za rękę

do ostatniego końca prowadzić. Zaisze też
 żeli te Dobroci tego zbytki dla nas, nie
 uymuż nas za serce, y nie pobudzą do
 serdecnoey ku niemu miłości; zaisze mo-
 wig my nad głasy same y hartowne kru-
 szce, bardziey nie czuli y zatwardziali
 iestśmy!

Jest tedy Sluchacze, że już rzecz całą
 do swoich początkow wrócę, iest B O G,
 y Panem przez najwyższą Władzę, y
 Bogiem przez niekończoną do kochać,
 y Najzym przez ustawione Dobrociety
 sta. Jako Pań, kaze się nam z całego
 serca kochać, iako B O G, godzien iest tak
 kowego naszego kochania. Iako Nasz po-
 ciąg nas do takowej miłości przez swoje
 Dobrodziejstwa. My na te wszystkie do
 miłości tego pobudki coż czyniemy, y
 cośmy do tych czas czynili? Może-nyż
 się tym poszczycić, żeśmy kochali y ko-
 chamy B O G A zaraz od młodości naszej?
 Ah podobno na to pytanie, tylko nam
 z Dawidem westchnąć przychodzi; grze-
 chow młodości moicy, y niewiadomości
 smolch nie pamiętay Panie! Możemyż
 przyznać sobie mówić: żeśmy kochali y
 kochamy B O G A, od czasu naszego na-
 wrocenia się do niego? A za co serce
 nasze smutek y żal w przeciwnościach
 ciwlad-

Na Niedzielę XII. po Świątkach. 735

oświadczać? za co pychę y miłość własną
ukrywać za co pieśneczot y wygod szukać
za co pałsyom naszym bracie od nami
gorę pozwala? Prawdziwa miłość nie w
sobie z tych wszystkich przywar nie ma.
Jak wielu między nami takich jest, kto-
rzy ze wszystkich Dnia całego myśli, le-
dwie mu przy krótkim pacierzu myśli
poranne ofiarują; y ze wszystkich całego
Tygodnia Dni, ledwie mu Dzień Nie-
dzielny oddadzą; a y w Dzień Niedziel-
ny, ledwie mu tyle czasu pozwolą, ile
na wysłuchanie Mszy Świętej potrzeba?
Jak wielu takich, którzy przepędzają
rok cały albo na zabawach doczesnych,
albo na rozrywkach światowych, wniemają
że więcej BOGU nie są dłużni, jak kiedy
przy Spowiedzi Wielkonocnej, jakowe
po sobie Chrześcijańskiego Ducha posady
pokazą? Jak wielu nawet takich, którzy
z całego życia swiego, tylko sam lat
swolch schyłek, y ostatnie życie Dni, lub
godziny, dla BOGA zostawiają? I możnaż
o takich powiedzieć, że oni BOGA z ca-
łego serca, z całej Duszy, y ze wszy-
stkich sił kochają? Toż BOG który nami
nie nie powinien, wszystko dawać być może;
a my którzyśmy mu wszystko powinni,
nie mu dawać nie zechcemy? Toż od

ktora

który nas bynajmniej nie potrzebuje,
kochać nas będzie; a my którzy go ko-
niecznie potrzebujemy, kochać go nie
będziemy? Toż on który się bez nas on
będzie, cały naszym będzie, a my któ-
rzy się bez niego y na jeden moment nie
obejdziemy, tego byż przez miłość nie
zechcemy? Ah odeckaliśmy się kiedyż
tedyż, na ten jego głos, którym się nam
kochać kaze. *Diliges Dominum Deum
tuum.* Pragnamyśmy że od tąd za-
casujemy go tak kochać, jak on po nas
wyciąga. On nam to rozkazuje jako Pan,
on tego godny z siebie jako BOG, on nas
do tego pociąga jako nasz. Kochamyż
go w życiu, przy śmierci, po śmierci,
y na całą Wieczność.

KONIEC TOMIKU TRZECIEGO.



RE,

Często do Stotu Pańskiego przy-
stępować jest zbawienna wcale rada:
częstego się zaś do Stotu Pańskiego
przystępowania zbraniać, jest próżna
zupełnie wymówka. - - 135.

NA NIEDZIELĘ III. PO ŚWIĄTKACH.

Kazanie Pierwsze: O obmowie.

Jak ciężko grzeszą, tudzież w
jakie się trudności miewają, którzy
przez obmowę Bliźniemu swojemu na
ślawie szkodzą. - 168.

Kazanie Drugie: O potrzebie su-
rowey i grzechy pokuty.

Oprócz naznaczoney od Kaptana
na Spowiedzi pokuty, potrzeba jest,
aby my też sobie sami z dobrej woli
swojej, rozmaite trudy y przykrości
naznaczali: potrzeba zaś najprzód
z strony BOGA obrażonego, a potym
z strony nas obrażających. - 192.

NA NIEDZIELĘ IV. PO ŚWIĄTKACH.

Kazanie Pierwsze: O grach nie-
pomiarowanych.

W grach przyzwolite pomiarowa-
nie na tym zależy: Najprzód aby
Yy - sta.

flawka, y bez swoiey znaczney, y
bez wszelkiey Bliźniego szkody była.
Potym aby gra sama w swoim spo-
sobie, ani przeciwko Sprawiedliwości,
ani przeciwko Religii, ani przeciwko
miłości nie wykaczała. Naostatek
aby czas na nią tożyny, nie był zbyt
długi, albo zabawom stanowi swo-
jemu poinnym zabrany.

216.

**Kazanie Drugie: O nabywaniu
Fortuny.**

Nabywamy fortuny zbyt cieżwie,
z tąd BOG wielką krzywdę odnosi.
Nabywamy fortuny przez sposoby nie-
sprawiedliwe, z tąd się Bliźnim
naszym wielką krzywdę dzieje.

252

NA NIBOZIELE V. PO ŚWIĄTKACH

**Kazanie Pierwsze: O słowach y
żartach obraźliwych, nawet przeci-
wno oizszym.**

Nie jest bez winy, kiedy Bliźnich
naszych słowami zelżynemi zniewa-
żamy, albo żartami y przymówkami
dotkliwemi szczepiemy. Podobnież nie
jest bez winy, kiedy nawet młodszych
y Zmierzchności naszej poddanych ta-
kowemiż żartami y słowami, o ia-
ko.

komą ku poprawie ułomność strofu-
jemy. 278.

Kazanie Drugie: O Doskonałości
Chrześcińskiej.

Powinność nasza jest, abyśmy się
na wszelką Chrześcińskiego życia
surowość podawali; chociaż by ta isk
największa była. Szczęśliwość na-
sza jest, że nigdy tak wielkich w
Chrześcińskim życiu trudności nie
mamy, tak wielkie my sobie sami
rotemy. 300.

NA NIEDZIELĘ VI. PO ŚWIĄTKACH

Kazanie Pierwsze: O Jalmużnie.

Nie radę tylko, lecz ściłą po-
winność y sumienny obowiązek lu-
dzie mająt ni mają, aby z dochodów
swoich ubogich Braci swoich wspo-
mogali. Zadnych zaś słusznych
przyczyn nie przywodzą, któremi się
z powinności tej myłamać y wy-
mówić usiłują. 313.

Kazanie Drugie: O Jalmużnie.

Z czego jalmużna dawana być
powinna, y iak się z tego jalmużna
dawać ma. 364.

NA NIEDZIELĘ VII. PO ŚWIĄTKACH

Kazanie Pierwsze. O fałszywym
sumieniu.

Sposoby, któremi sobie ludzie sumie-
nienie własne fałszują, są osobli-
wie te trzy: Niewiadosć Bożkie-
go Prawa. Złe sobie tłumaczenie
Bożkiego prawa; y zabobonne za-
bonywanie Bożkiego prawa. 396.

Kazanie Drugie. O Uczynkach do-
brych w stanie grzechu.

Dobre uczynki w stanie grzechu
uczynione żadney w Niebie zapłaty
mieć nie mogą. Trzeba się jednak
w nich y w tym stanie ćwiczyć, bo
inne bardzo znamienie członkostwa
pożytki przynoszą. 436.

NA NIEDZIELĘ VIII. PO ŚWIĄTKACH

Kazanie Pierwsze. O Kłamstwie.

Powinni się ludzie kłamstwem
brzydzić, bo to najprzód Towarzy-
stwu ludzkiemu niewymownie szkó-
dzi. bo to powtórę złożyć w sobie ntem
pożyteczną zamykę. 454.

Kazanie Drugie. O przyjaźniach
między ludźmi zwyczajnych.

Przy-

Przyjaźni szczerę y prawdziwie,
aby godzinie zachowane być mogły,
daleko ścisleyse a niżeli im śmiać
naznacza granice miarę. Przyjaźni
zaś miękkie y pieśzczone, choć by
w nojscisleysej granicach zachowa-
wane były, zawsze jednak podeyrzane,
y niebezpieczeństwa pełne są. - 484.

NA NIEDZIELĘ IX. PO ŚWIĄTKACH.

Kazanie Pierwsze. O Opuśczeniu
grzesznika od BOGA.

Czym się BOG przykłada do opu-
śczenia grzesznika? to dobrze zro-
zumiane pokazuje, iak to jest stra-
szliwa dla niego w życiu kara. Czym
się człowiek przykłada do opuścze-
nia swego? to dobrze wytłumaczone
da poznać, iak to jest sprawiedliwa
dla niego w życiu kara. - 528.

Kazaie Drugie. O Uciekaniu się
w niebezpieczeństwo do BOGA; z okoli-
czości łączącego się mroźnego po-
wietrza, y nastających na odwołanie
tey Pana BOGA plagi Supplicia-
cyi.

W zerańnieyszej szerszącego się
powietrza niebezpieczliwości, daremnie
plax

placze, kto się do BŁGA y Świę-
tych Patronów nie ucieka. Daren-
mie się zaś do BŁGA y Świętych
Patronów ucieka, kto za grzechy swo-
je nie płacze. 554.

NA NIEDZIELĘ X. PO ŚWIĄTKACH.

Kazanie Pierwsze, O Prawdziwym
Nabożeństwie.

Nabożeństwo nasze, żeby prawdzi-
we y pożyteczne być mogło, o to się
użytknie starać powinniśmy, ażeby
najprzód wewnętrzne też y serdeczne,
a potem roztropne y porządne było. 551.

Kazanie Drugie. O Suspicyi czyli
podeyrzeniu.

Są podeyrzenia czyli suspicye złe:
któreż tedy okoliczności zachodzą co
do złemi czynią? Są podeyrzenia czyli
suspicye dobre: któreż się tedy re-
gulami rządzić mają aby złemi nie
były. 556.

NA NIEDZIELĘ XI. PO ŚWIĄTKACH.

Kazanie Pierwsze. O Świętokrackiej
Spowiedzi.

Tall

Tańc grzechy swoje na Spowiedzi,
obeyrzawszy się na te krzywdy y
szkody, które z iąd wynikają, wielka
niegodziwość. Tańc grzechy swoje
na Spowiedzi, obeyrzawszy się na te
przyczyny, które do takowego tatenia
przymuszają, niekiedy nie rozum. 633.

Kazanie Drugie. O Supplikacyach,
o okoliczności, szerszącego się móro-
wego powietrza okazywanych.

Nie bywał na Supplikacyach w
niezręczliwości publiczney nakaza-
nych, wielka zapamiętałość. Bywał
zaś na nich, a zle się modlić, drugie
także zapamiętałość. 659.

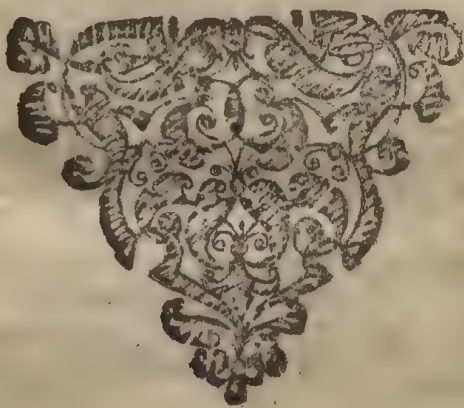
NA NIEBDZIRLĘ XII. POSWIĄTKACH.

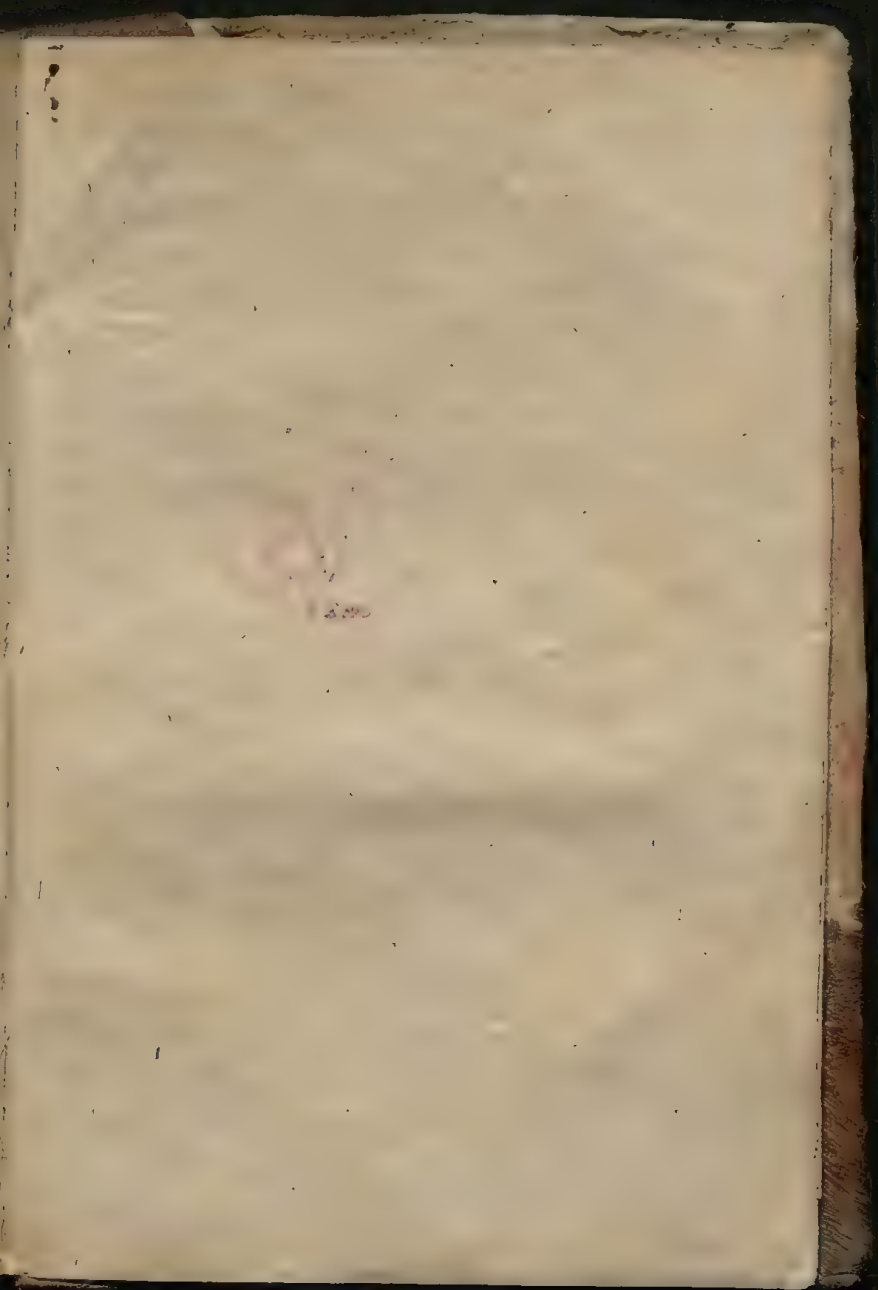
Kazanie Pierwsze. O Miłości
Bliźniego.

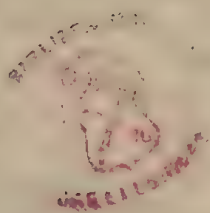
Nasza Bliźniego miłość powinna
być tylko dla BOGA, aby tym sa-
mym była, y w swoim natężeniu
Święta, y w swojej obszerności po-
wieszczona, y na koniec w swojej trwa-
łości stateczna. 682.

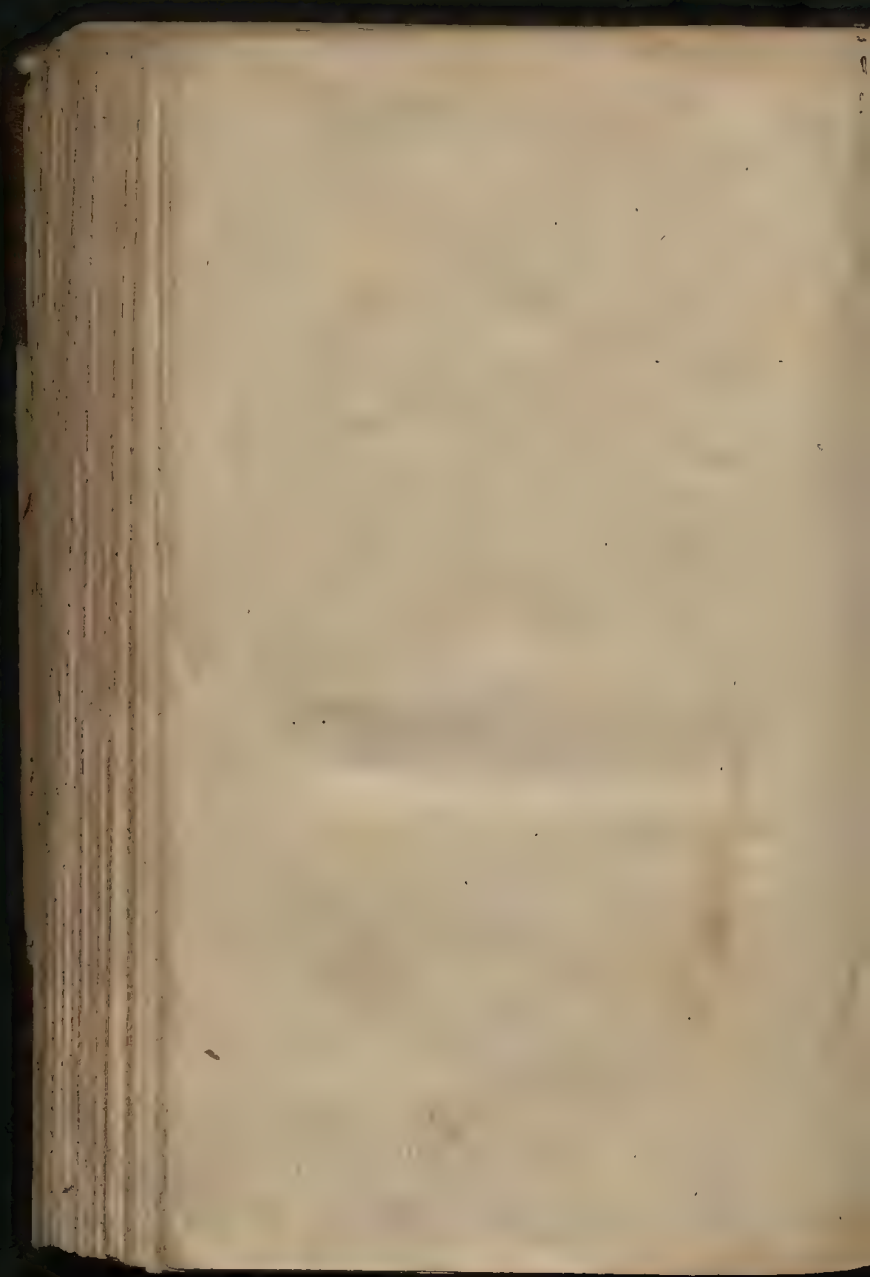
Kazanie Drugie. O Miłości Pana
BOGA.

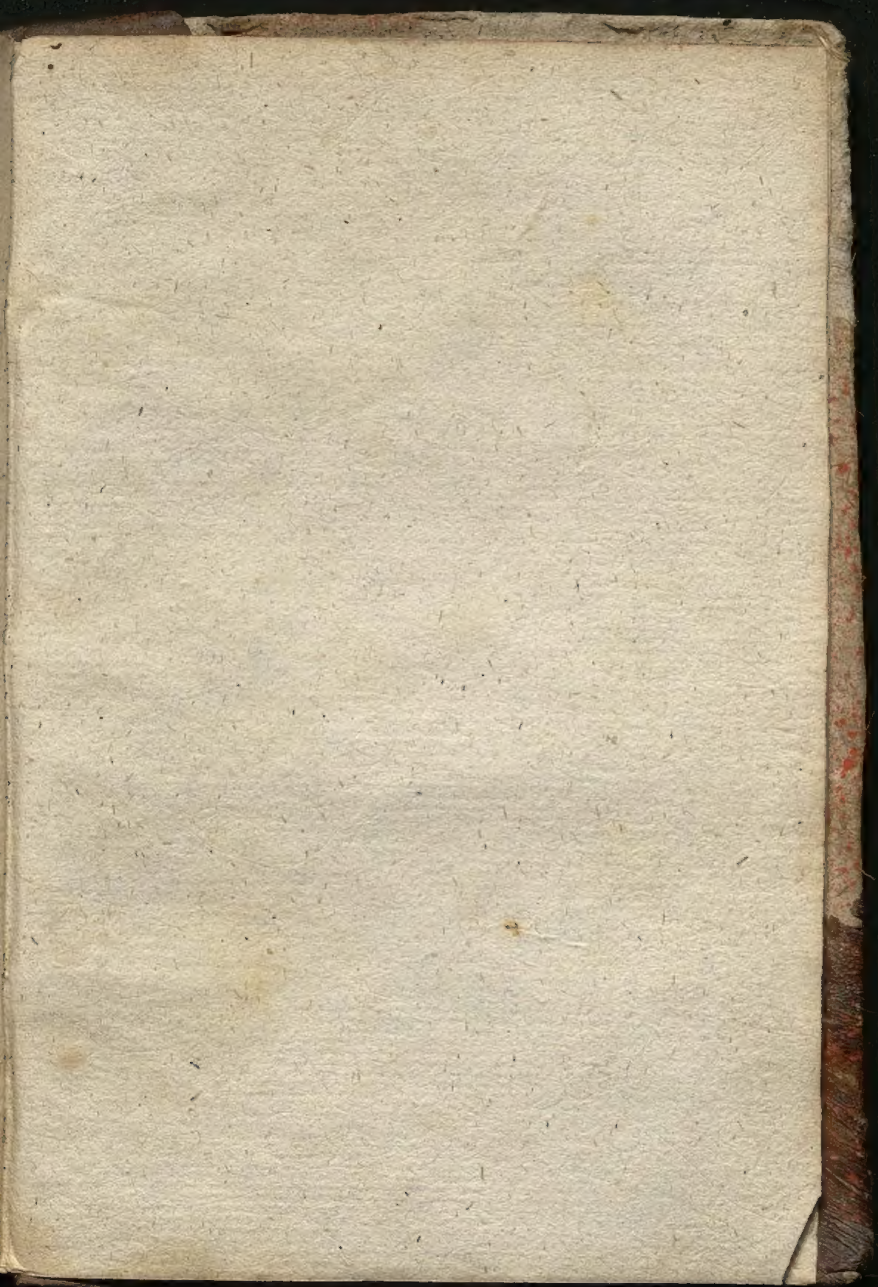
Powinniśmy BOGA kochać z ca-
łego serca: bo on najprzód jest
Najwyższy Pan, y iako Pan przez
swoię najwyższą Właszę miłość nam
tę przykazuje, bo on powiódre jest
najdoskonalszy BOG, y iako BOG
przez swoię nieskończoną doskonałość
miłości tej godny zostaje, bo on
nakoniec jest szczególniejszym spo-
sobem Nasz, y iako Nasz, przez
swoie upiawiczne Dobrodzieystwa
nas do miłości tej pociąga. - 708.

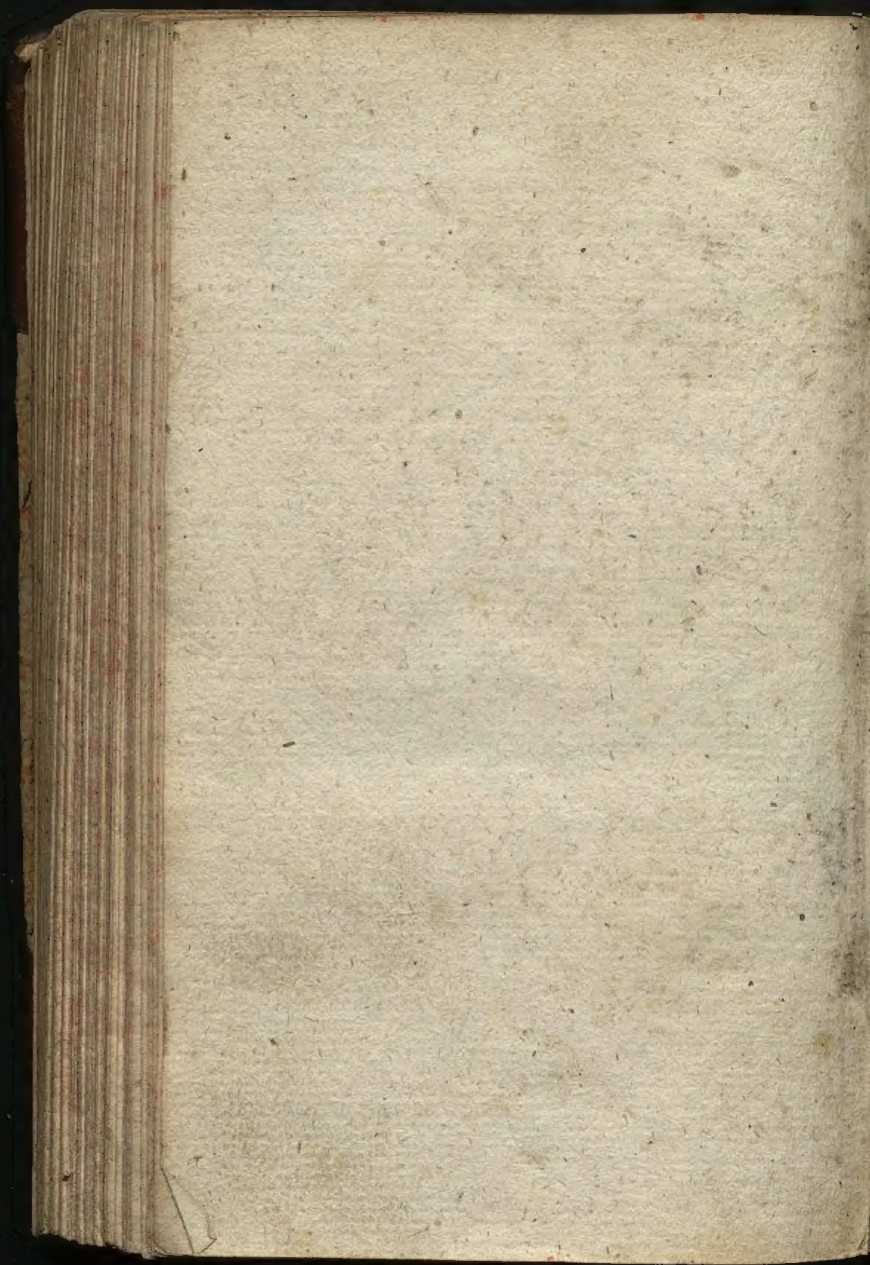












Biblioteka Jagiellońska



stdr0022538

